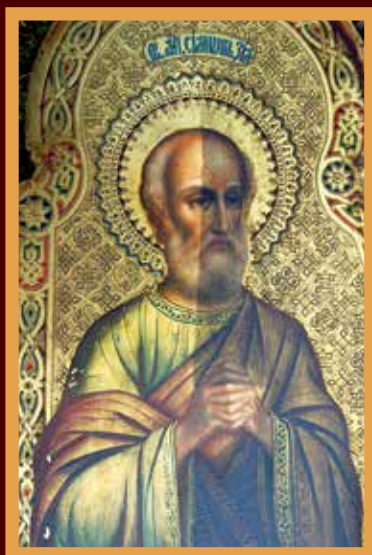


# OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO NA TERENIE WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO



ISBN 978-83-63921-97-2

Publikacja bezpłatna

Wersja elektroniczna publikacji znajduje się na stronie:  
Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej [www.kpbc.umk.pl](http://www.kpbc.umk.pl)



**EDUKACJA  
REGIONALNA**

WOJEWÓDZTWA  
KUJAWSKO-POMORSKIEGO



Klub Odkrywców Historii Regionu

[www.kohr.kujawsko-pomorskie.pl](http://www.kohr.kujawsko-pomorskie.pl)  
e-mail: [kohr@kujawsko-pomorskie.pl](mailto:kohr@kujawsko-pomorskie.pl)



**PROGRAM REGIONALNY**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO  
KUJAWSKO-POMORSKIE

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



*Mój region w Europie*

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego  
Województwa Kujawsko-Pomorskiego 2007-2013 oraz budżetu Województwa Kujawsko-Pomorskiego



*Doświadczenie, stan obecny, perspektywy*

praca zbiorowa  
pod redakcją Sławomira Łanieckiego

OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO NA TERENIE WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO

OCHRONA DZIEDZICTWA  
KULTUROWEGO  
NA TERENIE WOJEWÓDZTWA  
KUJAWSKO-POMORSKIEGO



OCHRONA DZIEDZICTWA  
KULTUROWEGO  
NA TERENIE WOJEWÓDZTWA  
KUJAWSKO-POMORSKIEGO

*Doświadczenie, stan obecny, perspektywy*

**praca zbiorowa  
pod redakcją Sławomira Łanieckiego**

Bydgoszcz 2014

**ZESPÓŁ AUTORSKI**  
**pod redakcją Sławomira Łanieckiego**  
**w składzie:**

Prof. dr hab. Wojciech Chudziak, prof. dr hab. Włodzimierz Jastrzębski, prof. dr hab. Dariusz Markowski,  
dr hab. Kamil Zeidler, dr Tomasz Dziki, dr Sławomir A. Kamiński, dr Tomasz Łaskiewicz, dr Maciej Rydel,  
dr Renata Stachańczyk, dr Maciej Świątkowski, dr Agnieszka Wysocka, mgr Katarzyna Balik,  
mgr Bogna Derkowska-Kostkowska, mgr Marianna Gruszczyńska, ks. mgr Przemysław Książek,  
mgr Lech Łbik, mgr Piotr Nowakowski, mgr Eufrozyna Piątek, mgr Weronika Ślęzak-Tazbir,  
mgr Ewa Tyczyńska, mgr Wojciech Weyna, mgr Mariusz Żebrowski, Anna Maślak

**Recenzenci:**

prof. dr hab. Mirosław Żelazny, prof. dr hab. Dariusz Markowski, dr Zuzanna Rozłupka

**Indeksy:**

Monika Lewanowicz, Sławomir Łaniecki

**Zdjęcia na okładce ze zbiorów:**

Dariusza Markowskiego

**Korekta:**

Hanna Borawska

**Projekt graficzny:**

Iwona Dombrowska

**Wykorzystano fotografie ze zbiorów:**

M. Świątkowskiego, A. Maślak, E. Tyczyńskiej, M. Rydla, S.A. Kamińskiego,  
A. Wysockiej, D. Markowskiego, W. Chudziaka, B. Kowalewskiej, W. Stępnia, P. Warlińskiego, W. Olkuśnika, T. Dzikiego,  
G.J. Budnika, E.R. Kowalewskiej, R. Stachańczyk, B. Derkowskiej-Kostkowskiej, B. Orpiszewskiego, P. Nowakowskiego,  
M. Prarata, arch. rodzinnego: Cizmowskich, Ostrowskich, Bendlin, Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Pałacu Lubostroń,  
Stowarzyszenia „BUKO”, Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Toruniu Delegatura we Włocławku,  
Narodowego Archiwum Cyfrowego, Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, Interenet, Wikipedia.

Dom Wydawniczy  
**margrafesen.pl**

**Realizacja poligraficzna:**

Dom Wydawniczy „Margrafesen” s.c.  
85-808 Bydgoszcz, ul. Białogardzka 11A  
tel./fax 52 370 38 00  
www.margrafesen.pl

ISBN 978-83-63921-97-2

Publikacja bezpłatna

Wersja elektroniczna publikacji znajduje się na stronie  
Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej: [www.kpbc.umk.pl](http://www.kpbc.umk.pl)



**PROGRAM REGIONALNY**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO  
KUJAWSKO-POMORSKIE

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



*Mój region w Europie*

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego  
Województwa Kujawsko-Pomorskiego 2007–2013 oraz budżetu Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

|   |            |
|---|------------|
| Przedmowa .....   | 7          |
| <b>CZĘŚĆ 1. CZŁOWIEK</b> .....  | <b>9</b>   |
| <i>Kamil Zeidler</i>  |            |
| I. Rola samorządu terytorialnego w ochronie dziedzictwa kultury .....   | 11         |
| <i>ks. Przemysław Książek</i>   |            |
| II. Sztuka sakralna a konserwator zabytków .....  | 23         |
| <i>Lech Łbik</i>  |            |
| III. Kujawsko-Pomorskie. Województwo o wielu obliczach .....  | 30         |
| <i>Weronika Ślęzak-Tazbir</i>   |            |
| IV. Rola muzeum w kształtowaniu tożsamości regionalnej i lokalnej a ochrona dziedzictwa narodowego – perspektywa socjologiczna .....  | 39         |
| <i>Tomasz Dziki</i>   |            |
| V. Wielokulturowość społeczeństwa Kujaw wschodnich i ziemi dobrzyńskiej w XIX w. i w latach II RP elementem dziedzictwa kulturowego i szansą promocji regionu w świecie ..... | 50         |
| <i>Włodzimierz Jastrzębski</i>  |            |
| VI. Kujawsko-pomorskie pałace i dwory oraz ich dawni mieszkańcy. Stan badań i postulaty badawcze ..   | 68         |
| <i>Marianna Gruszczyńska</i>  |            |
| VII. Stan badań nad dziejami rezydencji dworskich na Kujawach wschodnich i ziemi dobrzyńskiej (stan obecny i perspektywy) .....   | 80         |
| <i>Tomasz Łaskiewicz</i>  |            |
| VIII. Zainteresowania naukowe i kolekcjonerskie ziemian na Pomorzu w okresie międzywojennym elementem dziedzictwa kulturowego regionu .....                                   | 95         |
| <i>Renata Stachańczyk</i>   |            |
| IX. Ogrody zabytkowe – wartości, wyobrażenia, wybory.....   | 109        |
| <i>Eufrozyna Piątek, Wojciech Weyna</i>   |            |
| X. Historia górnictwa węgla brunatnego w Pile, gmina Gostycyn .....   | 115        |
| <b>CZĘŚĆ 2. MATERIA</b> .....   | <b>143</b> |
| <i>Wojciech Chudziak</i>  |            |
| XI. Grody w krajobrazie kulturowym Pojezierza Chełmińsko-Dobrzyńskiego we wczesnym średniowieczu i ich archeologiczne pozostałości .....                                      | 145        |

*Dariusz Markowski*

XII. Konserwacja i restauracja ikonostasu oraz zespołu ikon z kościoła prawosławnego  
pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy ..... 153

*Bogna Derkowska-Kostkowska*

XIII. Powstanie śródmiejskiego kompleksu architektoniczno-urbanistycznego Bydgoszczy  
od połowy XIX do początku XX w. i stan obecny ..... 162

*Agnieszka Wysocka*

XIV. Niedocenione dziedzictwo – architektura okresu międzywojennego w województwie  
kujawsko-pomorskim na wybranych przykładach ..... 180

*Sławomir A. Kamiński*

XV. Wokół problematyki rekonstrukcji konserwatorskiej – wybrane wnętrza reprezentacyjne  
dawnego Włocławka i Aleksandrowa Kujawskiego – dzieje i konserwacja ..... 204

*Mariusz Żebrowski*

XVI. Dzieje twierdzy Grudziądz jako przykład Europejskiego Dziedzictwa Kulturowego ..... 224

*Maciej Rydel*

XVII. Stan dawnych siedzib ziemiańskich w Polsce – A.D. 2014 ..... 232

*Piotr Nowakowski*

XVIII. Rewaloryzacja zespołu dworsko-parkowego w Kłóbce. Stan obecny i planowane działania .... 248

*Anna Maślak, Ewa Tyczyńska*

XIX. Olęderski Park Etnograficzny w Wielkiej Nieszawce jako forma ochrony architektury  
z terenu Doliny Dolnej Wisły ..... 256

*Katarzyna Balik, Maciej Świątkowski*

XX. Rewaloryzacja parku w Lubostroniu w świetle nowych badań naukowych ..... 268

Bibliografia ..... 275

Ilustracje kolorowe ..... 289

## Wstęp

Świat, w którym żyjemy i społeczeństwo obywatelskie, jakie tworzymy, nakładają na nas obowiązek fizycznej rekonstrukcji i konserwacji dóbr kultury, utrwalania zjawisk dziejowych oraz uzasadniania, dlaczego takie działania podejmujemy. Ochrona dóbr kultury, a w szczególności zabytków ruchomych i nieruchomych, stała się w dzisiejszym świecie głównie domeną państwa. Jest to konsekwencja procesów historycznych zachodzących w XX w., które to, najogólniej rzecz ujmując, przyczyniły się do upaństwowienia tego, co wcześniej w zdecydowanej większości należało do właścicieli prywatnych. Dlatego też w procesie ochrony dóbr kultury obecnie uczestniczą trzy zasadnicze grupy podmiotów – Skarb Państwa, prywatni właściciele oraz samorząd terytorialny. To tym ostatnim przypisana jest szczególna rola, bo obok fizycznej ochrony dóbr kultury znajdujących się na administrowanym przez nich terenie podejmować muszą działania kształtujące społeczną świadomość zasadności i konieczności ochrony tego dziedzictwa.

Współczesny charakter społeczno-gospodarczy i kulturalny województwa kujawsko-pomorskiego kształtowany jest wielopłaszczyznowo poprzez inwestycje w szereg gałęzi codziennego życia – gospodarkę, przyrodę, naukę, kulturę, sport – wymieniając tylko te najważniejsze. Jednakże istotnym czynnikiem, który pozwala wyznaczać kierunki i w jakimś stopniu determinuje trendy w tej materii, jest nasza świadomość historyczna i kulturowa, kształtowana w oparciu o wyjątkowość i oryginalność dziedzictwa kulturowego. Dlatego tak ważna jest dbałość o jego zachowanie.

Aby ukształtować tę świadomość, należy stworzyć możliwości poznawania swoich korzeni. W województwie kujawsko-pomorskim działalność w tym kierunku prowadzona jest zarówno na poziomie samorządów miejskich, gminnych czy powiatowych, jak również, a może przede wszystkim, na szczeblu administracji województwa. To „przede wszystkim” wynika głównie z faktu, że samorząd województwa jest dysponentem największych w regionie funduszy celowych skierowanych na ochronę dziedzictwa, którymi dysponuje, wychodząc z własnymi inicjatywami lub kieruje je w stronę oddolnych inicjatyw, głównie samorządowych. Do tego grona beneficjentów należy dodać szereg innych osób prawnych i fizycznych, instytucji kultury, środowisk wyznaniowych czy uczelni wyższych regionu, skupiających się nie tylko na swojej podstawowej działalności, lecz również inicjujących i angażujących się w projekty, których celem jest ochrona dziedzictwa narodowego.

W minionych latach dużą szansą dla realizacji przedsięwzięć kulturalnych stały się fundusze unijne. W regionie kujawsko-pomorskim wykorzystano do tej pory znaczne środki z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, które znalazły się w Regionalnym Programie Operacyjnym Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2007–2013, a także w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich czy w Programie Operacyjnym Ryby. Kwoty te obecnie można liczyć już w dziesiątkach milionów złotych, a liczba wykonanych dużych



zadań przekroczyła pół tysiąca i nadal rośnie. Z pieniędzy korzystały różne instytucje, czy to z powołania zajmujące się ochroną dziedzictwa kulturowego i dorobku narodowego całych pokoleń Polaków i obywateli innych narodowości zamieszkujących te ziemie, czy z zasady, jako właściciele lub zarządcy mienia zobowiązani do dbania o powierzoną spuściznę. Beneficjentami były głównie samorządy, a za ich pośrednictwem jednostki pozostające w ich gestii, muzea czy domy kultury, ponadto stowarzyszenia, osoby prywatne oraz kościoły katolickie i zabytkowe świątynie innych wyznań. Dzięki tym funduszom, wspartym przez własne środki budżetowe samych zainteresowanych i darczyńców, przeprowadzono szereg remontów, rewitalizacji, konserwacji, projektów badawczych i naukowych czy przedsięwzięć wydawniczych. Mogło w ten sposób odzyskać swój historyczny blask wiele skarbów architektury sakralnej i miejskiej, wymieniając tylko te najbardziej charakterystyczne na przykładzie Torunia, Bydgoszczy, Włocławka, Inowrocławia czy Chełmna. I tak Zespół Staromiejski Torunia, już od kilkunastu lat znajdujący się na Liście Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO, na bieżąco poddawany jest zabiegom restauracyjnym. Dzięki nim wyjątkowego uroku nabrało Stare Miasto – z takimi perłami architektury budownictwa miejskiego i sakralnego wraz z ich wyposażeniem, jak: Ratusz Staromiejski, Dwór Artusa czy katedra pw. św. Jana Chrzyciela i św. Jana Ewangelisty, kościoły św. Jakuba Apostoła i Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Zrewitalizowana Wyspa Młyńska powoli staje się marką nie tylko Bydgoszczy, ale całego regionu. Nadal niewielu jeszcze docenia wyjątkową wartość zabytkową architektury staromiejskiego układu przestrzennego centrum grodu nad Brdą, który dawniej nosił miano „małego Berlina”. Park Solankowy i łąki inowrocławskie w połączeniu z ośrodkami sanatoryjnymi Ciechocinka i Wieńca są znane nie tylko na mapie turystycznej i uzdrowiskowej w Polsce, ale także poza granicami kraju, czego najlepszym dowodem jest stale zwiększająca się liczba gości zagranicznych odwiedzających te miejsca. Muzeum Etnograficzne w Toruniu od kilku lat realizuje projekt rozszerzania zakresu swojej działalności kulturalnej, inwestując w parki etnograficzne w Kaszczorku – nadwiślańska osada rybacka oraz w Wielkiej Nieszawce – osada olęderska. Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku, poddane ostatnimi czasy gruntownej rewitalizacji, od kilku lat inwestuje środki budżetowe województwa, dotacje Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz środki unijne w niewielkiej wsi kujawskiej Kłóbka. Dzięki temu wsparciu rozbudowuje się tamtejszy unikatowy skansen wsi kujawskiej i dobrzyńskiej oraz odnawiane jest założenie dworsko-parkowe dawnego majątku rodziny Orpiszewskich, stając się w ten sposób załączkiem przyszłego muzeum ziemianstwa Kujaw i ziemi dobrzyńskiej. Chełmno niemal w całości zachowało swój średniowieczny układ urbanistyczny, a sukcesywnie odnawiane dostąpiło przed niemal dziesięć laty zaszczytu wpisania do narodowego rejestru Pomników Historii. Na szczególną uwagę zasługuje unikatowy w skali europejskiej mur średniowieczny, liczący ponad dwa kilometry długości, z licznymi basztami i bramami. Dzięki tym walorom miasto należy do coraz bardziej rozpoznawalnych zabytkowych miejsc w Polsce, a fakt posiadania m.in. relikwii św. Walentego znajdujących się w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, połączony z odpowiednią promocją, przyczynia się, nie tylko w lutym każdego roku, do odwiedzania Chełmna przez turystów zagranicznych. To tylko niektóre przykłady, i to

takie z „górnjej półki”, jak można wykorzystać posiadane dziedzictwo historyczne do podkreślenia unikatowej tożsamości miejsc, w których się znajdują, a tym samym kreowania tożsamości całego regionu Kujaw i południowego Pomorza znajdujących się w obrębie województwa kujawsko-pomorskiego.

Mówiąc o ochronie dziedzictwa, nie można zapominać o innych działaniach, często mniej spektakularnych, ale nie mniej ważnych, które zmierzają do zachowania dla potomnych m.in. spuścizny kultury i tradycji ziemiańskiej – pałace, dwory, dawne folwarki, zabytkowe parki, rodowe biblioteki, starodruki, historyczne kolekcje; zabytków o charakterze militarnym – tereny umocnione, fortyfikacje, zabytkowe koszary; terenów nadrzecznych i budowli hydrotechnicznych; pozostałości infrastruktury techniki kolejnictwa XIX i pierwszej połowy XX w.; dziedzictwa pozostawionego przez związane z regionem wybitne postacie, w tym: Mikołaja Kopernika, Fryderyka Chopina, genialnego chemika, metalurga i metaloznawcy Jana Czochrańskiego, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny Tadeusza Reichsteina, Józefa Tykocińskiego – wynalazcy, twórcy techniki zapisu dźwięku filmowego, wybitnego finansisty Leopolda Kronenberga i wielu innych. W działaniach tych znajduje się również miejsce na ochronę dziedzictwa niematerialnego, wymieniając chociażby takie przykłady jak „Święto Śliwki” w Strzelcach Dolnych czy „Festiwal Smaku” w Grucznie.

Formą ochrony spuścizny naszej wspólnej przeszłości jest również szeroka promocja dziedzictwa kulturowego regionu, m.in. poprzez organizację koncertów w zabytkach, regionalnych obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa czy konkursu „Dziedzictwo wieków”. To tylko nieliczne przykłady działań, jakie podejmowane są przez władze samorządowe i mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego na polu ochrony dóbr kultury. O skali i ich znaczeniu nie tylko dla samego regionu, ale także dla Polski i zjednoczonej Europy niech świadczy fakt przyznania Województwu w 2014 r., jako jedynemu przedstawicielowi z Polski, specjalnego wyróżnienia w prestiżowym konkursie Unii Europejskiej „Europa Nostra Awards” – za wyjątkowy wkład w konserwację, ochronę i promocję zabytków oraz dziedzictwa kulturowego. Jest to najważniejsze wyróżnienie przyznawane organizacjom, instytucjom, samorządom oraz osobom fizycznym, które w sposób szczególnie przyczyniają się do opieki nad zabytkami oraz dziedzictwem kulturowym o znaczeniu europejskim. Za sprawne wdrażanie funduszy unijnych w regionie, także tych przeznaczonych na ochronę dóbr kultury, województwo kujawsko-pomorskie w połowie tego roku otrzymało z budżetu Państwa nagrodę, która w znacznej części, bo w łącznej sumie blisko 7 mln złotych, zostanie spożytkowana w ogłoszonym przez samorząd i już realizowanym kolejnym konkursie dla kultury. Te środki finansowe przeznaczono na renowację zabytków, w tym konserwację zbiorów muzealnych, archiwaliów i starodruków, dzięki czemu zrealizowanych będzie kolejnych przeszło sto projektów konserwatorskich, w tym kontynuacja rewitalizacji zabytkowego dworca kolejowego w Aleksandrowie Kujawskim, o którym to zadaniu czytelnik dowie się więcej z jednego z rozdziałów niniejszej publikacji.

Książka, którą trzymacie Państwo przed sobą, ma charakter publikacji podsumowującej dorobek społeczeństwa i różnych instytucji województwa kujawsko-pomorskiego na polu ochrony dóbr kultury i szeroko rozumianego dziedzictwa narodowego, dokonanych w przeciągu ostatnich kilkunastu lat. Głównym impulsem do jej powstania była organizowana

w maju 2014 r., w scenerii zabytkowego kompleksu pałacowo-parkowego w Lubostroniu, ogólnopolska konferencja naukowa poświęcona ochronie dóbr kultury na terenie województwa kujawsko-pomorskiego na przestrzeni 16 lat istnienia samorządu województwa. Spośród wielu znanych i cenionych fachowców z Polski – historyków, historyków sztuki, etnografów, muzealników, architektów parków zabytkowych, prawników – specjalizujących się głównie w ochronie dóbr kultury, konserwatorów, inwestorów, pasjonatów tematu, udało się zebrać grono specjalistów, którzy przelali na papier swoje myśli i efekty często wieloletniej pracy i doświadczenia. Mimo że publikacja powstała dzięki bezpośredniemu zaangażowaniu zaledwie dwudziestu kilku osób, to faktycznie jest ona efektem pracy, niekiedy wieloletniej działalności setek, a nawet tysięcy ludzi związanych z Kujawami i Pomorzem, liczonych całymi pokoleniami wstecz, którym wspólne dobro ochrony dziedzictwa leżało na sercu, a tym żyjącym dziś zależy na zachowaniu dla potomnych spuścizny sięgającej w odległą przeszłość.

Grupa osób działająca na rzecz ochrony dziedzictwa zawodowo lub społecznie pokusiła się, w ujęciu problematycznym, przybliżyć czytelnikowi to wszystko, co warte jest zauważenia i wyróżnienia z zakresu szeroko rozumianej problematyki ochrony dóbr kultury. Zaznaczyć jednak trzeba, że poruszany problem jest bardzo szeroki, natomiast łamy publikacji ograniczone, dlatego czytelnik nie znajdzie zapewne tutaj wielu interesujących go zagadnień związanych z dziejami regionu i ochroną dziedzictwa. Każdy ze znajdujących się w książce rozdziałów mógłby stanowić osobny temat obszernego opracowania.

Aby podkreślić znaczenie czynnika ludzkiego i jego myśli, a następnie wyróżnić dokonania na przykładzie dzieła jego rąk, monografia podzielona została na dwie główne części: część pierwsza – *Człowiek*, część druga – *Materia*. W części pierwszej czytelnik odkryje tematy traktujące o społecznych i prawnych aspektach ochrony dóbr kultury, natomiast w części drugiej będzie mógł przyjrzeć się przykładom praktycznej ochrony dziedzictwa. W każdej z tych części znalazło się po dziesięć rozdziałów. Wartość pozycji wzrasta dzięki zamieszczeniu przez poszczególnych autorów licznych tabel, wykresów, rycin i ilustracji. Często są to unikatowe wyliczenia, dane lub fotografie do tej pory niepublikowane lub ukazujące się ograniczonym nakładem w branżowych publikacjach, niedostępne dla przeciętnego czytelnika. Ze względu na wartość poznawczą i archiwalną warto zwrócić uwagę na fotografie. Część znajdujących się w książce ilustracji redakcja zamieściła bezpośrednio w tekście poszczególnych rozdziałów, natomiast część ilustracji w kolorze znalazła się na specjalnej wklejce znajdującej się na końcu publikacji.

Mimo przyjętych założeń metodologicznych i nakreślonego charakteru publikacji naukowej, praca nie jest równą. Zapewne da się zauważyć, że są tutaj teksty lepsze i gorsze, krótsze i dłuższe, ale wszystkie, bez wyjątku, są ważne i istotne dla głębszego rozpoznania problematyki. Każdy z piszących autorów, mimo różnicy w dorobku naukowym, jest specjalistą w swojej dziedzinie i posiada duże doświadczenie w pracy zawodowej lub społecznej na polu ochrony dóbr kultury. Także redaktor od początku nakreślił przedmiotowej publikacji charakter monograficzny, stąd wiele poruszanych w książce wątków ma na celu jak najwszechstronniej przybliżyć tak szerokie zagadnienie, jakim jest ochrona dóbr kultury w województwie kujawsko-pomorskim. I tak rozdział pierwszy, autorstwa dr. hab. prof.

nadzw. Uniwersytetu Gdańskiego Kamila Zeidlera, zatytułowany *Rola samorządu terytorialnego w ochronie dziedzictwa kultury*, porusza zagadnienia instytucjonalizacji ochrony zabytków w ramach instytucji państwa. Rozdział drugi ks. Przemysława Książka, zatytułowany *Sztuka sakralna a konserwator zabytków*, analizuje spojrzenie na konserwację zabytków z perspektywy duchowej i wynikającą z niej odpowiedzialność za sakralność obiektów. Rozdział trzeci mgr. Lecha Łbika, noszący tytuł *Kujawsko-Pomorskie. Województwo o wielu obliczach*, ukazuje różnorodne oblicze województwa na tle historii poszczególnych ziem od średniowiecza po czasy nam współczesne. Rozdział czwarty mgr Weroniki Ślęzak-Tazbir, zatytułowany *Rola muzeum w kształtowaniu tożsamości regionalnej i lokalnej a ochrona dziedzictwa narodowego – perspektywa socjologiczna*, każe nam zastanowić się nad sensem istnienia niewielkich, regionalnych muzeów w świadomości społecznej czy nad rolą lokalnych muzeów w tworzeniu kapitału społeczno-kulturowego. Rozdział piąty dr. Tomasza Dzikiego, zatytułowany *Wielokulturowość społeczeństwa Kujaw wschodnich i ziemi dobrzyńskiej w XIX w. i w latach II RP elementem dziedzictwa kulturowego i szansą promocji regionu w świecie*, zwraca uwagę na rolę mniejszości narodowych, które miały realny wpływ na codzienne życie regionu kujawsko-dobrzyńskiego w XIX w. i w okresie międzywojennym. W rozdziale szóstym prof. dr. hab. Włodzimierza Jastrzębskiego, zatytułowanym *Kujawsko-pomorskie pałace i dwory oraz ich dawni mieszkańcy. Stan badań i postulaty badawcze*, dokonano prezentacji wybranych rodów ziemiańskich i pojedynczych osób związanych z ziemiaństwem kujawsko-pomorskim, zasłużonych dla polskości tych ziem. W rozdziale siódmym mgr Marianny Gruszczyńskiej, zatytułowanym *Stan badań nad dziejami rezydencji dworskich na Kujawach wschodnich i ziemi dobrzyńskiej (stan obecny i perspektywy)*, w sposób krótki, ale treściwy przeprowadzono charakterystykę obiektów zabytkowych, w przeważającej mierze pochodzących z XIX lub XX w., jako swoisty przegląd różnych typów, stylistyk i układów funkcjonalnych siedzib ziemiańskich powstających w tym okresie. Rozdział ósmy dr. Tomasza Łaskiewicza, zatytułowany *Zainteresowania naukowe i kolekcjonerskie ziemian na Pomorzu w okresie międzywojennym elementem dziedzictwa kulturowego regionu*, przybliży rolę i znaczenie zainteresowań naukowych Towarzystwa Naukowego w Toruniu oraz związanych z nim zasłużonych rodów ziemiańskich, w tym bogate kolekcje kilku innych rodów. Rozdział dziewiąty dr Renaty Stachańczyk, zatytułowany *Ogrody zabytkowe – wartości, wyobrażenia, wybory*, dokonuje charakterystyki istoty ogrodu i znaczenia jego trwałości, szczególnie z perspektywy wartości zabytkowej i w odniesieniu do działań konserwatorskich. Rozdział dziesiąty mgr Eufrozyny Piątek i mgr. Wojciecha Weyny, zatytułowany *Historia górnictwa węgla brunatnego w Pile, gmina Gostycyn*, ukazuje znaczenie społecznych inicjatyw w ratowaniu dziedzictwa kulturowego na przykładzie lokalnego Stowarzyszenia „BUKO” zajmującego się odtwarzaniem dziejów i infrastruktury kopalń węgla brunatnego na terenie Borów Tucholskich. Rozdział jedenasty prof. dr. hab. Wojciecha Chudziaka, zatytułowany *Grody w krajobrazie kulturowym Pojezierza Chełmińsko-Dobrzyńskiego we wczesnym średniowieczu i ich archeologiczne pozostałości*, prezentuje szereg stanowisk archeologicznych w świetle dotychczasowych badań nad genezą wybranych obiektów, przybliżając jednocześnie dokonane tam odkrycia naukowe. Rozdział dwunasty prof. dr. hab. Dariusza Markowskiego, zatytułowany

*Konserwacja i restauracja ikonostasu oraz zespołu ikon z kościoła prawosławnego pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy*, pokazuje przebieg procesu restauracyjnego znajdującego się we wskazanym kościele zabytkowego ikonostasu oraz zespołu ikon, a przy okazji przybliża dzieje bydgoskiej parafii prawosławnej. Rozdział trzynasty mgr Bogny Derkowskiej-Kostkowskiej, zatytułowany *Powstanie śródmiejskiego kompleksu architektoniczno-urbanistycznego Bydgoszczy od połowy XIX do początków XX w. i stan obecny*, dokonuje prezentacji przekształceń urbanistycznych, a wraz z nimi zmian architektonicznych śródmieścia Bydgoszczy opartego o ul. Gdańską od połowy XIX do początków XX w. Rozdział czternasty dr Agnieszki Wysockiej, zatytułowany *Niedocenione dziedzictwo – architektura okresu międzywojennego w województwie kujawsko-pomorskim na wybranych przykładach*, prezentuje architekturę określaną mianem modernistycznej, znajdującą się na obszarze województwa kujawsko-pomorskiego, dziś jakże jeszcze niedocenianą. Rozdział piętnasty dr. Sławomira Kamińskiego, zatytułowany *Wokół problematyki rekonstrukcji konserwatorskiej – wybrane wnętrza reprezentacyjne dawnego Włocławka i Aleksandrowa Kujawskiego – dzieje i konserwacja*, w kilku przytoczonych przykładach zwraca uwagę na znaczenie rekonstrukcji w odtwarzaniu nieistniejących elementów kompleksów zabytkowych oraz na inne konserwatorskie działania restauracyjne. Rozdział szesnasty mgr. Mariusza Żebrowskiego, zatytułowany *Dzieje twierdzy Grudziądz jako przykładu Europejskiego Dziedzictwa Kulturowego*, przybliża historię grudziądzkiej twierdzy od momentu jej założenia po dzień obecny, gdy zachowane fragmenty stanowią unikatową wartość historyczną i atrakcję turystyczną. Rozdział siedemnasty dr. Macieja Rydla, zatytułowany *Stan dawnych siedzib ziemiańskich w Polsce – A.D. 2014*, omawia historię siedzib ziemiańskich od początku państwa polskiego do czasów współczesnych i dokonuje charakterystyki architektury pałaców i dworów na tle epok historycznych. Rozdział osiemnasty mgr. Piotra Nowakowskiego, zatytułowany *Rewaloryzacja zespołu dworsko-parkowego w Kłóbce. Stan obecny i planowane działania*, przede wszystkim przybliża proces rozbudowy parku etnograficznego w Kłóbce od chwili lokalizacji w nim Kujawsko-Dobrzyńskiego Parku Etnograficznego po dzień dzisiejszy, a ponadto realizację odrestaurowania założenia dworsko-parkowego rodziny Orpiszewskich. Rozdział dziewiętnasty mgr Ewy Tyczyńskiej i Anny Maślak, zatytułowany *Olęderski Park Etnograficzny w Wielkiej Nieszawce jako forma ochrony architektury z terenu Doliny Dolnej Wisły*, omawia powstawanie pierwszego i jedyne do tej pory w Polsce muzeum na wolnym powietrzu poświęconego budownictwu kolonizacyjnemu związanemu z osadnictwem olęderskim. Rozdział dwudziesty mgr Katarzyny Balik i dr. Macieja Świątkowskiego, zatytułowany *Rewaloryzacja parku w Lubostroni w świetle nowych badań naukowych*, omawia historię miejscowości i majątku Lubostroń, dając tym samym tło do poznania historii założenia lubostrońskiego parku, a w dalszej perspektywie działań etapowych pełnej jego rewitalizacji.

Podsumowując, wszystkie składające się na publikację rozdziały i poruszane tematy stanowią cenny materiał źródłowy, historyczny i konserwatorski, wkomponowujący się w szeroko rozumiany obszar ochrony dziedzictwa kulturowego nie tylko na terenie województwa kujawsko-pomorskiego, ale wykraczający daleko poza region. Poruszane w rozdziałach zagadnienia

są uniwersalne, ponadczasowe, służą kultywowaniu tradycji, budowaniu tożsamości nie tylko tu, w społecznościach lokalnych, ale i szerzej. Wszak czym byłby naród bez historii i kultury, bez poczucia ciągłości historycznej i kulturowej?

W tym miejscu, na zakończenie, czuję się zobowiązany podziękować tym osobom i instytucjom, bez których poprzedzająca ten końcowy efekt konferencja naukowa, jak i sama publikacja nie zostałyby zrealizowane, opracowane oraz sfinansowane. Szczególne podziękowania składam Paniom: Annie Hołub, Alicji Pietrusińskiej, Kamili Łajczak i Dominice Kosiewicz-Wawrzonkowskiej z Departamentu Edukacji i Sportu Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu. Dziękuję Marszałkowi Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotrowi Całbeckiemu za najważniejszy patronat nad przedsięwzięciem, w tym patronat finansowy. Swojego patronatu honorowego i merytorycznego udzieliło także Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, za co szczególnie dziękuję Panu Jackowi Dąbrowskiemu – dyrektorowi Departamentu Ochrony Zabytków Ministerstwa. Dziękuję również za udzielone wsparcie dr hab. inż. arch. Małgorzacie Rozbickiej – dyrektor Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Osobne podziękowania składam dr. Markowi Rubnikowiczowi – dyrektorowi Muzeum Okręgowemu w Toruniu oraz Panu Samborowi Gawińskiemu – Kujawsko-Pomorskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków za cenną merytoryczną pomoc. Wdzięczny jestem niezmiernie prof. dr. hab. Dariuszowi Markowskiemu, prof. dr. hab. Mirosławowi Żelaznemu oraz dr Zuzannie Rozłupce za przygotowanie recenzji książki, co było dla nich zapewne pracochłonnym przedsięwzięciem, natomiast pozytywne słowa pod adresem przeprowadzonej redakcji książki tylko utwierdziły w przekonaniu, że czas spędzony nad nią nie został poświęcony daremnie.

Bydgoszcz, październik 2014 r.

Sławomir Łaniecki



# Człowiek

---

# Człowiek

CZEŚĆ 1





## *Kamil Zeidler*

(Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego)

### I.

## **Rola samorządu terytorialnego w ochronie dziedzictwa kultury**

**S** poglądając wstecz, pierwsze przejawy instytucjonalizacji ochrony zabytków w ramach instytucji państwowej dostrzeżemy dopiero w XIX w., co można traktować jako naturalną konsekwencję kształtowania się współczesnych państw narodowych. W istocie jednak ochrona zabytków jako domena państwa to zjawisko współczesne, kształtujące się w pełni dopiero od zakończenia „pierwszej wielkiej wojny”, a w niektórych państwach dopiero od zakończenia drugiej. Podobnie, dotyczy to także Polski<sup>1</sup>. Równocześnie godne uwagi jest to, że zabytki już znacznie wcześniej były przedmiotem zainteresowania i opieki zarówno świadomych jednostek, jak i różnego rodzaju wspólnot, towarzystw i stowarzyszeń. Niemniej jednak ochrona zabytków jako działalność władcza państwa nie ma nazbyt długiej historii.

Współczesne państwa demokratyczne ze swej istoty oparte są na działalności wspólnot samorządowych. Państwo, wykonujące władzę w imieniu suwerena, którym jest naród, rozumiany jako ogół obywateli danego państwa, korzysta z tej samorządności, przekazując wtórnie część swego imperium, które jest następnie wykonywane przez różnego rodzaju samorządy. Najważniejszym z nich jest, co oczywiste, samorząd terytorialny, który wykonuje zadania publiczne niezastrzeżone przez Konstytucję RP<sup>2</sup> lub ustawy dla organów innych władz publicznych. W kształtowaniu relacji państwa i samorządu terytorialnego zasadnicze znaczenie ma zasada decentralizacji, zasada dekoncentracji oraz zasada subsydiarności (pomocniczości)<sup>3</sup>. Jednak ze względu na to, że każda z nich obrosła szeroką literaturą, poprzestaną tu tylko na krótkiej ich charakterystyce oraz podkreśleniu ich doniosłego, żeby nie rzec – kluczowego, znaczenia dla budowania ww. relacji i tym samym tworzenia i działania współczesnych państw demokratycznych.

Zgodnie z art. 15 ust. 1 Konstytucji RP, ustrój terytorialny Rzeczypospolitej Polskiej zapewnia decentralizację władzy publicznej. Decentralizacja jest to tendencja, a zarazem proces przekazywania (delegowania) przez centralne ośrodki kierownicze danej organizacji, w tym

---

<sup>1</sup> Zob.: J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, t. I, Kraków 2001, s. 311 i n.; B. Rymaszewski, *Polska ochrona zabytków*, Warszawa 2005; zob. też: dekret Rady Regencyjnej z dnia 31 października 1918 r. o opiece nad zabytkami sztuki i kultury (Dz. P.P.P. z 1918 r., Nr 16, poz. 36).

<sup>2</sup> Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej uchwalona dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. z 1997 r., Nr 78, poz. 483, ze zm.).

<sup>3</sup> Szerzej na temat zasady subsydiarności zob.: D. Milczarek, *Subsydiarność*, Warszawa 1998; także: Ł. Wardyn, *Zasada subsydiarności, jej znaczenie oraz perspektywy w rozszerzonej Unii Europejskiej*, [w:] *Zasady ogólne prawa wspólnotowego*, pod red. C. Mika, Toruń 2007, s. 87 i n.

przypadku państwa, kompetencji decyzyjnych ośrodkom niższego szczebla, w szczególności jednostkom samorządu terytorialnego<sup>4</sup>. Decentralizacja jest podstawowym mechanizmem demokratycznego sprawowania władzy i zakłada dystrybucję uprawnień władczych pomiędzy aparat państwowy a samorząd terytorialny, reprezentujący interesy społeczności lokalnych. Stąd też w państwie demokratycznym musi istnieć pewien zakres formalnie i realnie gwarantowanej autonomii społeczności regionalnych i lokalnych oraz organów samorządu terytorialnego<sup>5</sup>. Decentralizacja nie wyklucza jednak różnych form zwierzchniej kontroli państwa wobec samorządu terytorialnego. Pośród zalet decentralizacji wskazuje się: 1) odciążenie naczelnego ośrodka kierowniczego z konieczności podejmowania nadmiernej liczby decyzji; 2) zwiększenie inicjatywności, innowacyjności i kreatywności w rozwiązywaniu problemów na niższych szczeblach struktury organizacyjnej; 3) szybkie reagowanie poszczególnych ośrodków decyzyjnych na zmiany zachodzące w otoczeniu; 4) możliwość szybkiego korygowania nietrafnych, błędnych decyzji, a tym samym unikanie strat; 5) wzrost zaangażowania członków organizacji w realizację wspólnych celów<sup>6</sup>.

Istotą zasady subsydiarności jest teza o pierwszeństwie zbiorowości mniejszych przed zbiorowościami większymi w załatwianiu swych spraw. Ta ostatnia aktywizuje się dopiero wtedy, gdy zbiorowość mniejsza nie jest w stanie racjonalnie i skutecznie poradzić sobie z danym zadaniem. Subsydiarność służy nie tylko praktycznemu odbiurokratyzowaniu struktur wyższego szczebla, ale także wyhamowywaniu ich tendencji do zawłaszczania właściwości w jak największej liczbie spraw. Służy również zagwarantowaniu suwerenności suwerenowi, którym w państwie demokratycznym jest naród. Jak pisze Andrzej Redelbach: *Zgodnie z zasadą subsydiarności zadania związane z zapewnieniem dobra wspólnego są sprawą wszystkich. [...] w relacjach pomiędzy jednostką a społeczeństwem i państwem wolność jednostki winna być zabezpieczona na tyle, na ile jest to możliwe, a uspołecznienie winno przejawiać się jedynie na tyle, na ile jest to konieczne*<sup>7</sup>. Wiąże on zasadę subsydiarności z koncepcją umowy społecznej, jako koncepcją powstania państwa, wskazując na relację państwo-społeczeństwo-obywatel. Jednostka rezygnuje ze swojej wolności na rzecz dobra wspólnego o tyle, o ile jest to konieczne. Państwo zaś nie ma samoistnych uprawnień, nie tworzy wolności jednostki, a jedynie potwierdza ją i chroni<sup>8</sup>. Jakże słusznie zauważa więc Zdzisław Brodecki: *Być może już niedługo o ustrojowym aspekcie humanizmu będzie decydować zasada pomocniczości (subsidiarności). Stanie się tak wtedy, gdy proces przekazywania kompetencji „w dół” zostanie przyspieszony. Zbliżenie władzy do obywatela jest celem godnym zbiorowego wysiłku*<sup>9</sup>.

<sup>4</sup> L. Sobkowiak, *Decentralizacja*, [w:] *Leksykon politologii*, pod red. A. Antoszewskiego, R. Herbuta, Wrocław 2003, s. 56.

<sup>5</sup> Tamże, s. 56 i n.

<sup>6</sup> Tamże, s. 57.

<sup>7</sup> A. Redelbach, *Prolegomena do nauk o człowieku, władzy i prawie*, Toruń 2005, s. 130.

<sup>8</sup> Tamże, s. 140.

<sup>9</sup> Z. Brodecki, *Idee, zasady ogólne i zasady w porządku prawnym Unii Europejskiej*, [w:] *Zasady ogólne prawa wspólnotowego*, s. 15.

Dlatego właśnie tak ważny w zakresie ochrony zabytków jest postulat przejścia od władczego modelu ochrony dziedzictwa kultury do, charakterystycznego dla współczesnych demokracji, modelu partycypacyjnego. Skutkować to winno trwałym przekazaniem kompetencji w dół, w zależności od potrzeby – w drodze decentralizacji, jak również w drodze dekoncentracji. To zaś pozostawałoby w zgodzie z jedną z podstawowych zasad Unii Europejskiej, jaką jest zasada subsydiarności. Wymaga to jednak przyznawania określonym podmiotom zwierzchnim kompetencji z zakresie nadzoru i kontroli, co jest zgodne z prakseologicznym postulatem przejścia od interwencji do inwigilacji. Oczywiście administracja czy – jak to opisywał Max Weber – biurokracja dąży do przejmowania, zawłaszczania i centralizacji kompetencji, stąd też postulowane przekształcenie systemowe stanowi dla administracji publicznej niewątpliwe wyzwanie. Zwłaszcza, że niezależnie od przyjęcia takiego czy innego rozwiązania zawartego w normach prawnych, niewątpliwie godnym uwagi będzie zjawisko jego implementowania, a następnie kształtującej się praktyki stosowania nowego prawa przez adresatów regulacji.

\* \* \*

Zgodnie z treścią art. 15 ust. 2 Konstytucji RP, zasadniczy podział terytorialny państwa, uwzględniający więzi społeczne, gospodarcze lub kulturowe i zapewniający jednostkom terytorialnym zdolność wykonywania zadań publicznych, określa ustawa. Warto też przypomnieć, że zgodnie z art. 166 Konstytucji RP, zadania publiczne służące zaspokajaniu potrzeb wspólnoty samorządowej są wykonywane przez jednostkę samorządu terytorialnego jako zadania własne (ust. 1). Natomiast jeżeli wynika to z uzasadnionych potrzeb państwa, ustawa może zlecić jednostkom samorządu terytorialnego wykonywanie innych zadań publicznych, przy czym winna ona określać tryb przekazywania i sposób wykonywania zadań zleconych (ust. 2)<sup>10</sup>.

Ochrona zabytków i opieka nad zabytkami należą do zadań własnych samorządu terytorialnego o charakterze obowiązkowym<sup>11</sup>. Przy czym, z jednej strony, dotyczy to wykonywania władzy publicznej w tym zakresie (ochrona zabytków<sup>12</sup>), z drugiej jednak strony jednostki

<sup>10</sup> Szerzej na temat relacji kompetencyjnych pomiędzy samorządem terytorialnym a państwem zob.: M. Karpiuk, *Samorząd terytorialny a państwo. Prawne instrumenty nadzoru nad samorządem gminnym*, Lublin 2008; por. też: A. Barczak, *Zadania samorządu terytorialnego w zakresie ochrony środowiska*, Warszawa 2006; B. Dolnicki, *Samorząd terytorialny*, Warszawa 2006.

<sup>11</sup> Zob. szerzej: K. Zeidler, *O właściwy kształt służby ochrony zabytków w Polsce*, [w:] *Prawna ochrona dóbr kultury*, pod red. T. Gardockiej, J. Sobczak, Toruń 2009, s. 34–41; K. Zeidler, *Ochrona zabytków poza administracją publiczną – marzenie czy realna szansa?*, [w:] *Udział podmiotów spoza administracji publicznej w realizacji zadań jednostek samorządu terytorialnego – część I*, „Przegląd Naukowy Disputatio”, t. XV, 2013, nr 1, Gdańsk 2013, s. 91–97; analizuje to także K. Zalaśńska: K. Zalaśńska, *Prawna ochrona zabytków nieruchomości w Polsce*, Warszawa 2010, *passim*; godne uwagi są tu też artykuły: K. Gołębiowski, *Samorząd terytorialny wobec problemu ochrony zabytków*, „Państwo i Prawo” 2000, z. 11, s. 85 i n.; R. Małowiecki, *Zabytki w kompetencji samorządów?*, „Ochrona Zabytków” 2001, nr 2, s. 175 i n.

<sup>12</sup> Zgodnie z treścią art. 4 ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. z 2003 r., Nr 162, poz. 1568, ze zm.), ochrona zabytków polega, w szczególności (czyli przede wszystkim, ale nie tylko), na podejmowaniu przez organy administracji publicznej działań mających na celu: 1) zapewnienie warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych umożliwiających trwałe zachowanie zabytków oraz ich zagospodarowanie i utrzymanie; 2) zapobieganie zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek dla wartości zabytków; 3) udaremnianie niszczenia i niewłaściwego korzystania z zabytków; 4) przeciwdziałanie kradzieży, zaginięciu lub nielegalnemu wywozowi

samorządu terytorialnego, obok Skarbu Państwa oraz innych osób prawnych i osób fizycznych, są właścicielami znacznej liczby zabytków (opieka nad zabytkami<sup>13</sup>). W ustawie z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami ustawodawca wprowadził *explicite* rozróżnienie ochrony i opieki, opierając je na kryterium podmiotowym, w ten sposób, że czynności z zakresu ochrony zabytków podejmowane są przez organy administracji publicznej, natomiast opieka nad zabytkami jest sprawowana przez ich właścicieli lub posiadaczy; wtórnie zaś na kryterium dotyczącym charakteru działań, gdzie co do zasady ochrona opiera się na działaniach władczych podmiotów administrujących, zaś opieka na działaniach faktycznych.

W 2013 r. obchodziliśmy dziesięciolecie uchwalenia i wejścia w życie ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Ustawa ta, w momencie jej uchwalenia, miała tyłu zwolenników, którzy liczyli na jakościową zmianę w zakresie prawa ochrony zabytków, co zagorzałych przeciwników. Z czasem okazało się jednak, że ten akt normatywny – pomimo wielu wad i usterek – spełnia w warstwie systemowej wiele z pokładanych w nim nadziei<sup>14</sup>. Pośród wyjścia naprzeciw postulatowi podnoszonym we współczesnych państwach demokratycznych, a wynikającym ze wspomnianych wcześniej zasad decentralizacji, dekoncentracji, a także zasady pomocniczości, ustawa przesunęła szereg obowiązków i kompetencji z administracji rządowej (szczebla centralnego i terenowego) na administrację samorządową. Była to decyzja prawodawcy ze wszech miar słuszna. Bowiemy we wszystkich trzech ustawach samorządowych zadania z zakresu ochrony zabytków i opieki nad zabytkami stanowią zadania własne – odpowiednio gminy, powiatu i samorządu województwa – o charakterze obowiązkowym.

Zgodnie z treścią art. 7 ust. 1 pkt. 9 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym<sup>15</sup>, zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty należy do zadań własnych gminy, a te obejmują, między innymi, sprawy kultury, w tym bibliotek gminnych i innych instytucji kultury oraz

---

zabytków za granicę; 5) kontrolę stanu zachowania i przeznaczenia zabytków; 6) uwzględnianie zadań ochronnych w planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz przy kształtowaniu środowiska. Uszczegółowienie tych zadań znajduje się w dalszych przepisach ustawy z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami; w szczególności warto tu przytoczyć treść art. 91 ust. 4 ustawy, który stanowi, że do zadań wykonywanych przez wojewódzkiego konserwatora zabytków należy w szczególności: 1) realizacja zadań wynikających z krajowego programu ochrony zabytków i opieki nad zabytkami; 2) sporządzanie, w ramach przyznanego budżetu, planów finansowania ochrony zabytków i opieki nad zabytkami; 3) prowadzenie rejestru i wojewódzkiej ewidencji zabytków oraz gromadzenie dokumentacji w tym zakresie; 4) wydawanie, zgodnie z właściwością, decyzji, postanowień i zaświadczeń w sprawach określonych w ustawie oraz w przepisach odrębnych; 5) sprawowanie nadzoru nad prawidłowością prowadzonych badań konserwatorskich, architektonicznych, prac konserwatorskich, restauratorskich, robót budowlanych i innych działań przy zabytkach oraz badań archeologicznych; 6) organizowania i prowadzenia kontroli w zakresie ochrony zabytków i opieki nad zabytkami; 7) opracowywanie wojewódzkich planów ochrony zabytków na wypadek konfliktu zbrojnego i sytuacji kryzysowych oraz koordynacja działań przy realizacji tych planów; 8) upowszechnianie wiedzy o zabytkach; 9) współpraca z innymi organami administracji publicznej w sprawach ochrony zabytków.

<sup>13</sup> Zgodnie z art. 5 ustawy z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, opieka nad zabytkiem sprawowana przez jego właściciela lub posiadacza polega, w szczególności (czyli przede wszystkim, ale nie tylko), na zapewnieniu warunków: 1) naukowego badania i dokumentowania zabytku; 2) prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy zabytku; 3) zabezpieczenia i utrzymania zabytku oraz jego otoczenia w jak najlepszym stanie; 4) korzystania z zabytku w sposób zapewniający trwałe zachowanie jego wartości; 5) popularyzowania i upowszechniania wiedzy o zabytku oraz jego znaczeniu dla historii i kultury. Uszczegółowienie obowiązków właściciela lub posiadacza znajduje się w dalszych przepisach ustawy z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

<sup>14</sup> Zob.: *Prawo ochrony zabytków*, pod red. K. Zeidlera, Warszawa–Gdańsk 2014, *passim*.

<sup>15</sup> Tekst jednolity: Dz.U. z 2013 r., poz. 594, ze zm.

ochrony zabytków i opieki nad zabytkami<sup>16</sup>. W myśl art. 4 ust. 1 pkt 7 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym<sup>17</sup>, powiat wykonuje określone ustawami zadania publiczne o charakterze ponadgminnym w zakresie kultury oraz ochrony zabytków i opieki nad zabytkami. Natomiast zgodnie z art. 14 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa<sup>18</sup>, samorząd województwa wykonuje zadania o charakterze wojewódzkim określone ustawami w zakresie kultury oraz ochrony zabytków i opieki nad zabytkami.

Ustawa z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami nałożyła na jednostki samorządu terytorialnego poszczególne szczeble szereg zadań tak z zakresu ochrony zabytków, jak i opieki nad nimi. Jednak nie zawsze samorządy były gotowe do wypełniania tych nowych dla nich obowiązków. Podkreślić tu jednak należy, że także w tej ustawie zostało powtórzone, iż zadania z zakresu ochrony zabytków i opieki nad nimi należą do zadań własnych jednostek samorządu terytorialnego wszystkich trzech szczebli. Znamienne jest tu treść art. 93 ust. 4 ustawy, który stanowi, że zadania określone we wskazanych w nim przepisach są zadaniami własnymi organów i jednostek samorządu terytorialnego wskazanymi w tych przepisach.

Państwowa administracja ochrony zabytków w swym aktualnym kształcie nie jest w stanie wypełniać nałożonych na nią ustawą z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami zadań. Ustawa ta, w stosunku do poprzednio obowiązującej ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury<sup>19</sup>, znacznie rozbudowała tak uprawnienia, jak i obowiązki państwowej służby ochrony zabytków. Rozważania nad systemem normatywnej ochrony dziedzictwa kultury nie pozwalają na racjonalne uzasadnienie pozostawienia scentralizowanego systemu tej ochrony w Polsce<sup>20</sup>, zaś jego decentralizacja nie została przeprowadzona ani w trakcie zmian, jakim poddana została administracja publiczna po 1989 r., ani w trakcie krystalizacji kompetencji samorządów różnego szczebla, ani ostatecznie w drodze zmian, jakie wprowadziła ustawa z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Zmiany systemowe wymagają synchronicznego ich przeprowadzenia na trzech płaszczyznach. Po pierwsze – dotyczyć to musi warstwy instytucjonalnej, po drugie – warstwy materialnej, czyli tego, co dotyczy treści instytucji prawnych, podziału kompetencji i zadań, oraz w końcu, po trzecie, warstwy formalnej, proceduralnej, czyli tak określeniu wzajemnych relacji, jak i instancyjności. Rozważania nad systemem normatywnej ochrony dziedzictwa kultury nie pozwalają na racjonalne uzasadnienie pozostawienia scentralizowanego systemu tej ochrony w Polsce.

Podstawowym więc dziś pytaniem jest: czy ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami dokonała właściwego ułożenia obowiązków i kompetencji w trzech systemowych wymiarach: prawie materialnym, prawie proceduralnym i w końcu prawie ustrojowym? Okazuje się bowiem, że o ile prawodawca spojrział we właściwą stronę, czyli na samorząd terytorialny, to jednak uczynił kilka kroków za mało, co jest najbardziej widoczne właśnie

<sup>16</sup> Zob.: R. Waszkiewicz, *Dobra kultury pod opieką gminy*, „Wspólnota” 1990, nr 29; R. Waszkiewicz, *Zadania gmin w dziedzinie ochrony dóbr kultury*, „Annales UMCS” 1992, nr 39.

<sup>17</sup> Tekst jednolity: Dz.U. z 2013 r., poz. 595, ze zm.

<sup>18</sup> Tekst jednolity: Dz.U. z 2013 r., poz. 596, ze zm.

<sup>19</sup> Tekst jednolity: Dz.U. z 1999 r., Nr 98, poz. 1150, ze zm.; pierwotnie uchwalona jako ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury i o muzeach (Dz.U. z 1962 r., Nr 10, poz. 48).

<sup>20</sup> Zob.: K. Zeidler, *O właściwy kształt służby ochrony zabytków w Polsce*, s. 34–41.

w prawie ustrojowym. Słusznie bowiem przeniesiono na samorząd terytorialny szereg zadań, form i sposobów ochrony zabytków, jednak nie poszły za tym odpowiednie zmiany w strukturze administracji ochrony zabytków oraz zabrakło stworzenia właściwej, stałej samorządowej administracji ochrony zabytków.

\* \* \*

Dwie z czterech form ochrony zabytków wskazanych w art. 7 ustawy z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami należą do kompetencji jednostek samorządu terytorialnego. Są nimi: utworzenie parku kulturowego (art. 7 pkt 3) oraz ustalenie ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego albo w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego, decyzji o warunkach zabudowy, decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej lub decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie lotniska użytku publicznego (art. 7 pkt 4)<sup>21</sup>.

Dalej, zgodnie z art. 18 ustawy, ochronę zabytków i opiekę nad zabytkami uwzględnia się przy sporządzaniu i aktualizacji analiz i studiów z zakresu zagospodarowania przestrzennego powiatu, strategii rozwoju gmin, studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego albo decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego, decyzji o warunkach zabudowy, decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej lub decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie lotniska użytku publicznego. Natomiast w myśl art. 19 ustawy, w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy oraz w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego uwzględnia się w szczególności ochronę: 1) zabytków nieruchomości wpisanych do rejestru i ich otoczenia; 2) innych zabytków nieruchomości, znajdujących się w gminnej ewidencji zabytków; 3) parków kulturowych. Co więcej, w myśl art. 19 ust. 3 ustawy, w studium i planie, o których mowa w ust. 1 tego artykułu, ustala się, w zależności od potrzeb, strefy ochrony konserwatorskiej obejmujące obszary, na których obowiązują określone ustaleniami planu ograniczenia, zakazy i nakazy, mające na celu ochronę znajdujących się na tym obszarze zabytków.

W końcu podstawowym obowiązkiem gminy w zakresie ochrony zabytków jest prowadzenie ewidencji zabytków. Zgodnie z treścią art. 21 ustawy, ewidencja zabytków jest podstawą do sporządzania programów opieki nad zabytkami przez województwa, powiaty i gminy. O ile Generalny Konserwator Zabytków prowadzi krajową ewidencję zabytków w formie zbioru kart ewidencyjnych zabytków znajdujących się w wojewódzkich ewidencjach zabytków (art. 22 ust. 1), zaś wojewódzki konserwator zabytków prowadzi wojewódzką ewidencję zabytków w formie kart ewidencyjnych zabytków znajdujących się na terenie województwa (art. 22 ust. 2), to wójt (burmistrz, prezydent miasta) prowadzi gminną ewidencję zabytków w formie zbioru kart adresowych zabytków nieruchomości z terenu gminy (art. 22 ust. 4). Zgodnie

<sup>21</sup> Por.: T. Bąkowski, *Uzgodnienia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w trybie art. 106 k.p.a.*, [w:] *Ochrona zabytków militarnych Helu*, pod red. A. Grysczyńskiej, B. Koniecznej, Toruń 2006, s. 45 i n.

z treścią art. 22 ust. 5 ustawy, w gminnej ewidencji zabytków powinny być ujęte: 1) zabytki nieruchome wpisane do rejestru; 2) inne zabytki nieruchome znajdujące się w wojewódzkiej ewidencji zabytków; 3) inne zabytki nieruchome wyznaczone przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta) w porozumieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków.

Wypada też wspomnieć, że zmiany wprowadzone ustawą z dnia 18 marca 2010 r. o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz zmianie niektórych innych ustaw<sup>22</sup> jeszcze bardziej umocniły rolę jednostek samorządu terytorialnego, zwłaszcza na poziomie gminy, w systemie ochrony zabytków i opieki nad zabytkami w Polsce. Ustawa ta wprowadziła dwa ważne dla samorządów zapisy: po pierwsze, wprowadzony został termin na założenie lub zaktualizowanie przez gminy gminnych ewidencji zabytków<sup>23</sup>; po wtóre, modyfikacji uległa jedna z czterech form ochrony zabytków, przysługująca jednostkom samorządu terytorialnego, jaką są ustalenia ochrony zabytków w planowaniu przestrzennym, poprzez nadanie jej nowego, szerszego zakresu.

Co może jednak najważniejsze, w myśl art. 96 ust. 2 ustawy z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, wojewoda, na wniosek wojewódzkiego konserwatora zabytków, może powierzyć, w drodze porozumienia, prowadzenie niektórych spraw z zakresu swojej właściwości, w tym wydawanie decyzji administracyjnych, gminom, powiatom, a także związkom gmin i powiatów, położonym na terenie województwa. Zakres przekazywanych w drodze porozumienia kompetencji jest bardzo szeroki, a wyłączenie obejmuje jedynie sprawy dotyczące prowadzenia rejestru zabytków i wojewódzkiej ewidencji zabytków, a także wydawania w tym zakresie decyzji administracyjnych (art. 96 ust. 4). Z możliwości tej – skutkującej znacznym odciążeniem w zakresie ochrony zabytków terenowej administracji rządowej – korzysta się często, a w skali kraju powołanych zostało kilkudziesięciu samorządowych konserwatorów zabytków (najczęściej miejskich konserwatorów zabytków w miastach historycznych). Przy czym, zakres przekazanych kompetencji jest bardzo zróżnicowany i zależy od treści poszczególnych porozumień. Jednoznacznie należy stwierdzić, że to właśnie samorządowi

<sup>22</sup> Dz.U. z 2010 r., Nr 75, poz. 474.

<sup>23</sup> W ustawie nowelizującej ustawę z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami zostało to uregulowane w sposób następujący:

Art. 6. 1. W terminie 3 lat od dnia wejścia w życie ustawy Generalny Konserwator Zabytków i wojewódzcy konserwatorzy zabytków założą odpowiednio krajową i wojewódzką ewidencję zabytków. 2. W terminie 2 lat od dnia przekazania przez wojewódzkiego konserwatora zabytków wykazu zabytków, o którym mowa w art. 7, wójt (burmistrz, prezydent miasta) założy gminną ewidencję zabytków.

Art. 7. W terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy wojewódzki konserwator zabytków przekazuje wójtowi (burmistrzowi, prezydentowi miasta) i staroście wykaz zabytków, o których mowa w art. 1 pkt 5 lit. b niniejszej ustawy oraz wykaz zabytków nieruchomych wyznaczonych przez wojewódzkiego konserwatora zabytków do ujęcia w wojewódzkiej ewidencji zabytków.

Art. 8. 1. Do czasu założenia gminnej ewidencji zabytków, decyzje o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego oraz decyzje o warunkach zabudowy wydaje się po uzgodnieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków – w odniesieniu do zabytków znajdujących się w wykazie, o którym mowa w art. 7 niniejszej ustawy. 2. Do czasu założenia gminnej ewidencji zabytków, decyzje o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, decyzje o ustaleniu linii kolejowej oraz decyzje o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie lotniska użytku publicznego wydaje się po uzyskaniu opinii wojewódzkiego konserwatora zabytków – w odniesieniu do zabytków znajdujących się w wykazie, o którym mowa w art. 7 niniejszej ustawy. 3. Do czasu założenia gminnej ewidencji zabytków, decyzję, o której mowa w art. 39 ust. 3 a art. 49 ust. 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane, wydaje się po uzgodnieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków – w odniesieniu do zabytków znajdujących się w wykazie, o którym mowa w art. 7 niniejszej ustawy.



konserwatorzy zabytków w znacznym stopniu odciążają państwową administrację ochrony zabytków w zakresie realizacji zadań wynikających z ustawy z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. W tym miejscu należy stwierdzić, że tendencja ta – przekazywania kompetencji w zakresie ochrony zabytków samorządowi terytorialnemu – powinna doprowadzić do dalej idących rozwiązań systemowych, w tym stworzenia obligatoryjnej samorządowej administracji ochrony zabytków i trwałego oraz jednoznacznie uporządkowanego podziału kompetencji na linii państwo – samorząd terytorialny.

\* \* \*

Jednostki samorządu terytorialnego należą dziś do jednej z trzech grup podmiotów – obok Skarbu Państwa i prywatnych właścicieli – posiadających największą liczbę zabytków nieruchomości. Dotyczy je więc szereg obowiązków związanych z opieką nad zabytkami, czyli obowiązków właściciela lub posiadacza zabytku. Dlatego też poszczególne jednostki samorządu terytorialnego obciążają obowiązki właścicielskie. Zgodnie z treścią art. 71 ust. 2 ustawy z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, sprawowanie opieki nad zabytkami, w tym finansowanie prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy zabytku, do którego tytuł prawny, wynikający z prawa własności, użytkowania wieczystego, trwałego zarządu, ograniczonego prawa rzeczowego albo stosunku zobowiązaniowego, posiada jednostka samorządu terytorialnego, jest zadaniem własnym tej jednostki. I w tej właśnie sferze obciążają je obowiązki wynikające z faktu bycia właścicielem lub posiadaczem zabytku, zwłaszcza takiego, który został wpisany do rejestru zabytków. Słusznie więc pisze Katarzyna Zalasieńska: *Nie można zapominać, że zabytek nieruchomy jest przede wszystkim przedmiotem własności (prywatnej bądź publicznej). Podstawą myślenia o ochronie zabytków powinno być odniesienie obowiązków ochronnych do konkretnego stosunku własności, gdyż to właśnie od właściciela w największym stopniu zależy stan zachowania danego obiektu*<sup>24</sup>. Ten właśnie aspekt pokazuje, jak wielkim wyzwaniem dla samorządu terytorialnego jest sprostanie obowiązkom prawnym, a co jeszcze ważniejsze – pozaprawnym, związanym z koniecznością strzeżenia dziedzictwa kultury.

Jeśli do powyższego dodać jeszcze, że przeważająca większość spośród przeszło tysiąca muzeów na terenie kraju są to muzea samorządowe, to okaże się, że to właśnie samorząd terytorialny w największym stopniu obciążony jest – w warstwie faktycznej – obowiązkami związanymi z zachowaniem dziedzictwa kultury. *W związku z podziałem w latach 90. XX w. kompetencji władz i decentralizacją zarządzania kulturą, w trójstopniowym systemie zarządzania, większość instytucji kultury prowadzonych wcześniej przez organy administracji rządowej została przekazana samorządom terytorialnym*<sup>25</sup>. Tylko niektóre instytucje kultury, te najważniejsze, pozostały pod bezpośrednim nadzorem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego,

<sup>24</sup> K. Zalasieńska, *Prawna ochrona zabytków nieruchomości w Polsce*, Warszawa 2010, s. 177.

<sup>25</sup> M. Sobocińska, *Zachowania nabywców na rynku dóbr i usług kultury*, Warszawa 2008, s. 24.

zachowując status narodowych instytucji kultury<sup>26</sup>. Andrzej Rottermund oraz Wojciech Suchocki piszą: *Uważamy też, że po doświadczeniach ostatnich kilku lat należy ograniczyć liczbę lub całkowicie zlikwidować kategorię instytucji współprowadzonych przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz ograniczyć liczbę instytucji muzealnych, których organizatorem jest MKiDN. Jedna i druga „operacja” jest logicznym następstwem demokratycznego systemu zarządzania państwem, w którym to systemie Ministerstwa sprawują funkcje strategiczne i kontrolne, a nie zarządzające<sup>27</sup>.*

\* \* \*

Warto tu także przyjrzeć się doświadczeniom państw zachodnich, w szczególności zaś państw skandynawskich. Podejmowane w różnym czasie, w różnych państwach europejskich próby stworzenia sprawnie działającego systemu ochrony zabytków prowadzą nas – na zasadzie generalizacji – do poniższych spostrzeżeń. Zwykle pierwszym etapem budowania takiego systemu była daleko idąca normatywizacja, która sprowadzała się do tworzenia nowych i zarazem często nowoczesnych regulacji prawnych. Wiemy jednak z dorobku socjologii prawa, a także polityki prawa, że sterowanie za pomocą norm, czyli nakazów i zakazów, nie zawsze prowadzi do oczekiwanych rezultatów w warstwie realnego działania prawa. Dlatego też współczesne systemy prawne uzupełnia się często sterowaniem za pośrednictwem tzw. nagród w prawie. Podobnie było i w przypadku prawa ochrony zabytków. Nowe, nawet najlepsze akty normatywne co prawda ulepszyły wcześniej funkcjonujący system prawa ochrony zabytków, ale nie spełniły w całości pokładanych w nich nadziei. Najczęściej więc kolejnym elementem budowania systemu ochrony zabytków stawał się znaczny wzrost finansowania ochrony zabytków, tak w warstwie instytucjonalnej – czyli wzrost środków przeznaczanych na działalność administracji ochrony zabytków, a co za tym idzie jej faktyczny rozrost, a także w warstwie faktycznego wzrostu finansowania wszelkich działań przy zabytkach, które prowadziły do ich zabezpieczenia, konserwacji, restauracji, ogólnie rzecz biorąc – poprawy stanu ich zachowania. Jednak i tu także okazywało się najczęściej, że pomimo dostrzegalnej poprawy sytuacji, system ochrony zabytków nie był zupełny. Dopiero trzeci element wypełniał tę lukę. Zdano sobie bowiem sprawę, że koniecznym uzupełnieniem wyżej wskazanych działań musi być kształtowanie społecznej świadomości konieczności ochrony dziedzictwa kultury. To zaś działanie jest nie tylko najtrudniejsze w realizacji, ale i jest nad wyraz czasochłonne, gdyż rozkładać się musi na edukację wielopokoleniową, wieloaspektową i permanentną. Jednak dopiero przy uwzględnieniu tego trzeciego elementu można mówić o funkcjonowaniu systemu ochrony zabytków<sup>28</sup>. Postulat realizacji tej trzeciej płaszczyzny w sposób

<sup>26</sup> Zob.: *Mecenat pełnowymiarowy. Polityka kulturalna państwa 2005–2007*, MKiDN, Warszawa 2007, s. 12.

<sup>27</sup> A. Rottermund, W. Suchocki, *Kierunkowe zmiany w sferze polskiego muzealnictwa (raport)*, s. 16; por też: R. Gólat, *Nowe zasady działalności muzealnej w kontekście zadań samorządu terytorialnego*, „Muzealnictwo” 2004, nr 45.

<sup>28</sup> Zob.: K. Zeidler, *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*, Warszawa 2007, s. 273 i n.

oczywisty i zrozumiały wiąże się z działalnością realizowaną w ramach najmniejszych zbiorowości, w tym także w ramach samorządu terytorialnego.

\* \* \*

W świetle zawartych tu rozważań, ustrojowym postulatem *de lege ferenda* jest powołanie obligatoryjnej samorządowej administracji ochrony zabytków. Zatrudnienie po jednym samorządowym konserwatorze zabytków oraz zapewnienie mu miejsca pracy i środków do jej wykonywania nie będzie nawet przedsięwzięciem nazbyt kosztowym. Proponowane rozwiązanie nie jest jednak wolne od wad. Zasadniczym zarzutem, jaki można podnieść, jest niebezpieczeństwo chęci oddziaływania na decyzje samorządowego konserwatora zabytków, zwłaszcza w sytuacjach, gdy na szczeblu lokalnym dojdzie do konfliktu interesów<sup>29</sup>. Nie przesądza to jednak o niesłuszności wprowadzenia postulowanego rozwiązania, a jedynie o konieczności jego właściwej realizacji. Koniecznym więc, w kontekście powyższego, będzie właściwe rozdzielenie kompetencji pomiędzy państwową a samorządową służbę ochrony zabytków, co do zasady poprzez nałożenie na służbę samorządową większości obowiązków o charakterze dokumentacyjno-technicznym, pozostawiając kompetencje do wydawania decyzji administracyjnych państwowej służbie ochrony zabytków. Koniecznym byłoby także wprowadzenie odpowiednich narzędzi w zakresie nadzoru i kontroli, jak też rozważenie instancyjności poszczególnych organów służby ochrony zabytków<sup>30</sup>. To wszystko jednak przyczyniłoby się niewątpliwie do wzmocnienia organizacyjnego administracji ochrony zabytków w Polsce. Do tego w warstwie *stricte* empirycznej należy stwierdzić, że samorządowi konserwatorzy zabytków są fizycznie bliżej obiektów, które mają chronić, gdyż o ile można sobie wyobrazić, że konserwator samorządowy osobiście zobaczy każdy obiekt wpisany do rejestru zabytków lub zasługujący na wpis w granicach danej jednostki samorządu terytorialnego, to nie jest zwyczajnie możliwe, aby dokonał tego wojewódzki konserwator zabytków na terenie województwa.

\* \* \*

Tylko aktywne uczestniczenie administracji samorządowej w ochronie dziedzictwa kultury może dziś zapewnić właściwą ochronę dziedzictwa narodowego. Słusznie zauważa Krystyna Mazurek-Łopacińska na temat aktywności samorządu terytorialnego w zakresie kultury: *Powierzenie funkcji decyzyjnych samorządom terytorialnym sprzyja z założenia oparciu tych decyzji na lepszym, bo bezpośrednim rozpoznaniu potrzeb kulturalnych ludności. Zwiększa*

<sup>29</sup> Na przykład pomiędzy pożądaną przez samorząd inwestycją a koniecznością ochrony danego zabytku, który byłby taką inwestycją zagrożony.

<sup>30</sup> Np. takie rozwiązanie, że odwołanie od decyzji samorządowego konserwatora zabytków wnosi się do Generalnego Konserwatora Zabytków za pośrednictwem właściwego miejscowo wojewódzkiego konserwatora zabytków, który może w przedmiotowym zakresie decyzję uchylić, zmienić, wydać.

też możliwość aktywnego uczestnictwa mieszkańców gminy w kształtowaniu rozwoju kultury w regionie czy na terenie lokalnym<sup>31</sup>. Jej zdaniem: *Przyjęcie zasady decentralizacji polityki kulturalnej powoduje wzrost znaczenia regionu w kształtowaniu rozwoju kultury. Z przestrzennego zróżnicowania wskaźników tego rozwoju, jak i jego uwarunkowań wynikają odmienne w poszczególnych regionach problemy i zadania władz oraz samorządów terytorialnych. Przyznane im uprawnienia stwarzają szanse pełniejszego uwzględnienia potrzeb i aspiracji ludności, choć jednocześnie ze wzrostem samodzielności gmin wiąże się szereg zagrożeń będących rezultatem całokształtu uwarunkowań funkcjonowania jednostek terytorialnych w obecnym okresie transformacji ustrojowej*<sup>32</sup>. Powyższe dotyczy nie tylko podziału kompetencji i struktury instytucjonalno-organizacyjnej, lecz także problematyki finansowania ochrony zabytków i opieki nad nimi<sup>33</sup>. K. Mazurek-Łopacińska podkreśla: *Utrzymaniu mecenatu państwa w kulturze musi towarzyszyć demokratyzacja jej rozwoju wspierana przez politykę kulturalną wojewodów oraz ich współpracę z samorządami*<sup>34</sup>. Zastrzega przy tym, że *Samorządy terytorialne w swoich decyzjach w różnym stopniu uwzględniają potrzeby rozwoju kultury, mając określone priorytety, które często spychają wydatki na kulturę na dalsze miejsca w gminie*<sup>35</sup>. Niemniej jednak wszystkie ewentualne niedomagania w zakresie ochrony zabytków i opieki nad nimi na poziomie poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego, a w szczególności gmin, nie podważają celowości procesu decentralizacji, a jedynie wskazują na konieczność większej systematyczności i zaangażowania w przedmiotowym zakresie.

Powyższe prowadzi nas w sposób zrozumiały do rozważań nad społeczeństwem obywatelskim, która to kategoria jest jedną z podstawowych we współczesnych państwach demokratycznych i zarazem warunkiem ich istnienia i właściwego funkcjonowania. Tworzy ją idea wspólnotowej zbiorowości ludzkiej opartej na wolności wyboru form i metod realizacji swoich dążeń przez poszczególne jednostki. Społeczeństwo obywatelskie jest to więc społeczeństwo aktywne, które stanowi podstawę i zarazem warunek skutecznego działania współczesnego państwa demokratycznego. Charakteryzuje się ono całym zespołem cech konstytutywnych, spośród których podkreśla się między innymi: aktywność, samoorganizację, zdolność do samodzielnego wyznaczania celów i ich realizacji, przywiązanie do zasad, a także dobrowolność uczestnictwa. Tu właśnie, w ramach dobrze funkcjonującego społeczeństwa obywatelskiego, istotna jest sfera działalności publicznej nieobjętej kontrolą państwa. Ważna jest więc tu cecha autonomiczności wobec instytucji państwowych. Wprowadzenie samorządowej służby ochrony zabytków należy uznać za nowoczesne rozwiązanie, służące kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego, tak aby to wspólnota lokalna sama decydowała o dobrach kultury, stanowiących jej dziedzictwo. Choć mimo wszystko musi działać się pod pewnym nadzorem i kontrolą, na przykład w sytuacji dążenia do podjęcia decyzji nieakceptowalnej, czyli

<sup>31</sup> K. Mazurek-Łopacińska, *Państwo i rynek w kształtowaniu rozwoju kultury*, [w:] *Kultura polska a Unia Europejska. Problemy, wyzwania, nadzieje*, pod red. K. Mazurek-Łopacińskiej, Wrocław 1998, s. 10.

<sup>32</sup> K. Mazurek-Łopacińska, *Wstęp*, [w:] *Kultura polska a Unia Europejska. Problemy. Wyzwania. Nadzieje*, pod red. K. Mazurek-Łopacińskiej, Warszawa–Wrocław 1998, s. 5.

<sup>33</sup> Zob.: K. Zeidler, *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*, s. 279 i n.

<sup>34</sup> K. Mazurek-Łopacińska, *Wstęp*, [w:] *Kultura polska a Unia Europejska. Problemy, wyzwania, nadzieje*.

<sup>35</sup> K. Mazurek-Łopacińska, *Państwo i rynek...*, [w:] *Kultura polska a Unia Europejska. Problemy, wyzwania, nadzieje* s. 11.

polegającej na unicestwieniu zabytku, celem realizacji odmiennych interesów. Wówczas musi się włączać odpowiedni mechanizm zapobiegania i eliminowania takich działań. Lecz i tu znów mowa o nadzorze i kontroli, co wcale nie wyklucza możliwości przekazania znacznej części kompetencji w dół.

Jest to tym bardziej doniosłe, że ochrona dziedzictwa kultury, rozumianego jako dobro wspólne, prowadzi często do konieczności samoograniczenia indywidualnych potrzeb jednostek. Ta relacja dobra wspólnego do interesów jednostkowych, przy akceptacji i normatywnej możliwości ograniczania praw indywidualnych, w tym prawa własności, pozostaje immanentną cechą działań polegających na ochronie zabytków. Wynika to zarówno z istoty działań ochronnych, jak i z regulacji, tak na poziomie Konstytucji RP (zob. art. 1, 5, 6, 73), jak i przepisów ustawy z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

Powyższe rozważania nie aspirują do udzielenia ostatecznych odpowiedzi na postawiony w tytule problem. Są one jedynie zbiorem usystematyzowanych przemyśleń związanych z dostrzegalnymi tendencjami empirycznymi w zakresie ochrony dziedzictwa kultury we współczesnych państwach demokratycznych. Niech mi więc wolno będzie pozostawić zarysowane tu perspektywy, problemy i wątpliwości bez jakichkolwiek rozstrzygnięć ostatecznych. Zwłaszcza, że tego typu rozważania wymagają znacznie dalej idącej precyzji i systematyki, co dotyczy tak wymiaru materialno-prawnego, a w szczególności kompetencyjnego, jak i ustrojowego. Niemniej jednak, co szczególnie widać w warstwie empirycznej, problemy wyżej zarysowane stają się coraz bardziej wyraźne i coraz bardziej jasne, a z czasem będą zapewne potrzebowały bardziej konkretnych odpowiedzi, stanowisk i działań. Jeśli zaś uwzględnimy doniosłe znaczenie interesu publicznego (komunitaryzm), w myśl którego dochodzi częstokroć do jakże istotnego ingerowania w prawa jednostek (liberalizm), okaże się, że problem samorządowej ochrony zabytków i opieki nad zabytkami jest jeszcze ważniejszy, niż mogłoby się to na początku wydawać.

*ks. Przemysław Książek*

(Ekonom Diecezji Bydgoskiej)

## II.

### **Sztuka sakralna a konserwator zabytków**

**N**a konserwację zabytków można spoglądać z różnej perspektywy. Przede wszystkim jest to wgląd od strony teoretycznego przygotowania i praktycznego doświadczenia w zakresie konserwacji zabytków, a więc perspektywa fachowego, profesjonalnego podejścia do meritum sprawy, poparta dodatkowo szeregiem ustaw i innych przepisów konserwatorskich, jakich należy przestrzegać. Takie podejście do sztuki konserwatorskiej ma zdecydowanie charakter świecki. W przypadku sztuki sakralnej, której w Polsce wszak jest tak wiele i na dodatek wyjątkowo wartościowej dla całości zachowanego historycznego dziedzictwa kulturowego, ważna jest jeszcze jedna perspektywa – duchowa, i wynikająca z niej odpowiedzialność za sakralność obiektów.

Współczesny Kościół katolicki, posiadający również własne, choć nieliczne, służby konserwatorskie, ściśle współpracuje w zakresie konserwacji zabytków sakralnych z konserwatorskimi służbami samorządowymi i państwowymi. Tę ścisłą współpracę determinuje nie tylko obowiązujące w Polsce prawo, lecz przede wszystkim fakt, że świecki urzędowy aparat konserwatorski jest zdecydowanie lepiej przygotowany do pracy, do jakiej został powołany. Odpowiedzialnie zatem można mówić nie o profesjonalnej stronie konserwacji zabytków ze strony Kościoła, lecz o tym, w czym osoba taka jak ksiądz jest fachowcem. Na pewno jest nim duszpasterstwo, czyli posługa wiernym w osiągnięciu przez nich świętości, tzn. w ich zbawieniu. Zatem na zadania zawodowe państwowych i samorządowych służb konserwatorskich należy także spojrzeć z perspektywy duszpasterskiej, nie tyle mówiąc o tym, jak jest – bo zawsze jest różnie, lecz jak być powinno. Dlatego w niniejszym artykule zwrócona będzie uwaga na mało dostrzegany i rzadko podkreślany wymiar pracy konserwatora zabytków, a mianowicie na jego odpowiedzialność, czy współodpowiedzialność, za sakralność obiektów powierzonych jego trosce, a przez to i za powodzenie misji Kościoła we współczesnym świecie – tak, gdyż powodzenie tej misji nie jest zależne tylko od duchownych, a nawet nie tylko od wierzących.

Truizmem byłoby rozwodzenie się nad związkami sztuki i religii. W każdej religii świątynie i obrzędy są związane z tą jakby szlachetniejszą częścią ludzkiej działalności, jaką jest sztuka. Sztuka i jej obecność w świątyniach, i to zarówno w ramach liturgii, jak i poza nią, ma swoją długą tradycję. Świątynie, a zwłaszcza kościoły, były szczególnymi i wyjątkowymi ośrodkami eksponowania sztuki oraz sublimowania ludzkich gustów i aspiracji, chociaż ich zasadniczym celem było i jest pogłębienie więzi ze Stwórcą, oddawanie czci Bogu, a więc ostatecznie – zbawienie człowieka. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie każda sztuka powinna czy może znaleźć się w kościele. Sztuka religijna ma swój szczególny charakter: jest narzędziem,

środkiem (medium) udostępniającym rzeczywistość niewidzialną, transcendentną człowiekowi<sup>1</sup>, a jednocześnie pomocą dla niego w odkrywaniu tej rzeczywistości i dostępie do niej oraz w stawaniu się coraz bardziej człowiekiem, co tak dobitnie przedstawia teologia ikony.

Niestety, w ostatnich dziesięcioleciach wkradło się do naszych świątyń wiele rzeczy, których w nich być nie powinno. Przyczyny są różne: zniszczenia, bezguście, zastępowanie zużytych lub skradzionych dóbr tandetnymi lub niesakralnymi dziełami, które trudno uznać za artystyczne. Rzecz wiadoma, ale być może warta ciągłego uprzytomniania: jak duchowieństwo jest emanatem społeczeństwa, z jego dobrymi, lecz i złymi stronami, zgodnie z Listem do Hebrajczyków, że każdy arcykapłan jest z ludu wzięty, choć dla ludu ustanowiony w sprawach należących do Boga<sup>2</sup>, tak i kultura religijna jest emanatem stanu całości kultury danego obszaru i danych czasów. W dzisiejszym świecie, antyreligijnym, poddanym antyreligijnej propagandzie, być może trudno jest zgodzić się wielu z tezą, że na szczycie hierarchii wartości znajdują się wartości religijne. A jednak – jeśli nawet się na to nie godzimy, to warto się nad tym zastanowić. Zwrócił na to uwagę Max Scheler, filozof niemiecki z przełomu XIX i XX w. Otóż uważał on, że wartości religijne zwieńczają hierarchię wartości. U podstaw tej hierarchii znajdują się wartości hedonistyczne, przyjemnościowe, związane z doznaniem



Fot. II.1. Piramida wartości wg M. Schelera.

<sup>1</sup> S. Kobielus, *Symboliczna sztuka średniowiecza jako narzędzie do reprezentacji rzeczywistości niewidzialnej*, „Communio” 1996, nr 96, s. 40.

<sup>2</sup> Por.: Nowy Testament, Hbr 5, 1 i n.

zmysłowymi, odczuwaniem tego, co przyjemne i łatwe w życiu. Na nich opierają się wartości użyteczne oraz wartości witalne, związane z życiem i dbałością o jego właściwą kondycję (zdrowie). Jeszcze wyższe piętro stanowią wartości duchowe, takie jak prawda, dobro, piękno, miłość czy sprawiedliwość, a dopiero nad nimi są wartości religijne: dążenie do spotkania z Bogiem i świętości. Wartości religijne, zwieńczające piramidę wartości, potrzebują do swojego zaistnienia, do swego urzeczywistnienia wartości duchowych<sup>3</sup> (fot. II.1.). Tam, gdzie nie ma prawdy, dobra i piękna, by pozostać przy platońskiej triadzie wartości absolutnych, tam nie będzie świętości, podstawowej wartości religijnej. I warto się zastanowić, czy nie jest tak, że kryzys wartości religijnych wynika z kryzysu takich wartości jak wymienione już prawda, dobro, piękno, miłość czy sprawiedliwość. Jeśli ich brakuje, skupiamy się na wartościach niższych: witalnych, użytecznych, a niekiedy jedynie na wartościach hedonistycznych. Tylko że one nie sprawiają, że powstaną wielkie dzieła kultury, w tym kultury sakralnej. Raczej spowodują, że sztuka, a właściwie jej twórcy, wycofają się z aspiracji, by tworzyć dzieła wzniosłe, i zadowolą się prowokacją, która nie wymaga wyrafinowanego gustu i rzetelnego warsztatu, dla której prawda, dobro i piękno nie mają znaczenia. Prowokacja wtedy zajmie miejsce piękna. Nic zatem dziwnego, że i w krąg sakralny w miejsce piękna wprowadzane są te wartości, którymi dzisiaj ludzie żyją: nie wielkie dokonania ducha, lecz to, co wystarcza do codziennego życia i przeżycia. *Profanum* wciska się więc do kościołów, desakralizując zarówno same świątynie, jak i czynności w nich sprawowane. Proces sekularyzacji Europy przejawia się nie tylko w propagowaniu antyreligijnej ideologii, lecz – co za tym idzie – w stopniowym pozbawianiu człowieka aspiracji duchowych i tego smaku, który – jak w wierszu Zbigniewa Herberta *Potęga smaku*<sup>4</sup> – pozwala odróżnić dobro od zła, piękno od brzydoty, prawdę od fałszu i kłamstwa.

<sup>3</sup> W. Prusik, *Maxa Schelera pojęcie wolności osobowej*, [online], protokół dostępu: <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-0143cd65-cc5b-42a0-ae6-3830e5135854> [8.10.2013].

<sup>4</sup> Od Redakcji. Ze względu na obrazowo przedstawione antonimy wartości, którymi posługujemy się w ocenie otaczającego nas świata, w tym sztuki, warto przytoczyć wspomniany poemat Z. Herberta *Potęga smaku*. Powstał on jako swoisty protest autora przeciwko totalitaryzmowi panującemu w Polsce po zakończeniu II wojny światowej, przeciwko wpływowi komunizmu na kulturę, sztukę i cały system wartości. Jak we wstępie do poematu można zauważyć, Herbert dedykował go prof. Izydorze Dąbskiej herbu Godziemba, wywodzącej ze znanego kujawskiego rodu na Lubrańcu, kobiecie nieprzeciętnej, o wzniosłych ideałach, których w tak trudnych czasach komunizmu potrafiła bronić i nigdy się ich nie wyrzec. Stąd dla Herberta i wielu mu podobnych była mentorką, nauczycielem i współpracownikiem w działalności filozoficznej i literackiej. Poemat wraz z wieloma innymi wierszami poety ukazał się w: *Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze*, Paryż 1983.

Pani Profesor Izydorze Dąbskiej  
„Potęga smaku”

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru  
nasza odmowa niezgoda i upór  
mieliśmy odrobinę koniecznej odwagi  
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku  
Tak smaku

w którym są włókna duszy i chrząstki sumienia  
Kto wie gdyby nas lepiej i piękniej kuszono  
slano kobiety różowe płaskie jak opłatek



Dlatego na pracę konserwatora zabytków należałoby spojrzeć nie jako na technologię ratowania przedmiotów materialnych przed zniszczeniem, które nie wiadomo z jakiego powodu uznajemy za warte uwagi i nakładów finansowych, lecz jako na misję w kształtowaniu ducha sobie współczesnych, którzy poprzez zabytek mają mieć udział w dziedzictwie duchowym przodków i dzięki temu mogli wznieść się ponad wartości hedonistyczne, utylitarne i witalne. Od konserwatora zabytków nie oczekuje się, by swoją pracą służył religijności człowieka, wystarczy, że profesjonalnie zadba o zachowanie dóbr materialnych, jakie pozostawiły nam minione pokolenia w swoich dziełach, i o zachowanie piękna, jakie często z tymi dobrami jest związane. Zabezpieczając zabytek, konserwator nie zabezpiecza kamienia czy płótna z warstwą farby, lecz wytwór ludzkiej kultury, mający znaczenie historyczne i – często – estetyczne, wytwór spełniający określoną funkcję w życiu jednostek i społeczeństw, dając – możliwe głębokie – przeżycie estetyczne, a w przypadku sztuki sakralnej – także religijne. A zatem zabezpieczając zabytek sakralny, konserwator nie może zapomnieć o jego sakralnej funkcji, która została wpisana w niego przez twórcę, artystę czy architekta. Siłą rzeczy, wypełniając profesjonalnie swoje zadanie, konserwator zabezpieczający zabytki sakralne służy wprost wartościom duchowym, a poprzez nie – czy chce, czy nie chce – religijnym.

Jan Pruszyński, profesor prawa, wielce zasłużony dla ochrony dóbr kultury, zmarły w 2008 r., zmierzając do ukazania idei ochrony dziedzictwa kultury, powoływał się na średniowiecznego

---

lub fantastyczne twory z obrazów Hieronima Boscha  
 lecz piekło w tym czasie było jakie  
 mokry dół zaulek morderców bark  
 nazwany pałacem sprawiedliwości  
 samogonny Mefisto w leninowskiej kurtce  
 posyłał w teren wnuczeta Aurory  
 chłopców o twarzach ziemniaczanych  
 bardzo brzydkie dziewczyny o czerwonych rękach

Zaiste ich retoryka była aż nazbyt parciana  
 (Marek Tulliusz obracał się w grobie)  
 łańcuchy tautologii parę pojęć jak cepy  
 dialektyka oprawców żadnej dystynkcji w rozumowaniu  
 składnia pozbawiona urody koniunktywu

Tak więc estetyka może być pomocna w życiu  
 nie należy zaniedbywać nauki o pięknie  
 Zanim zgłosimy akces trzeba pilnie badać  
 kształt architektury rytm bębnow i piszczałek  
 kolory oficjalne nিকেzemy rytuał pogrzebów

Nasze oczy i uszy odmówiły posłuchu  
 książęta naszych zmysłów wybrały dumne wygnanie  
 To wcale nie wymagało wielkiego charakteru  
 mieliśmy odrobinę niezbędnej odwagi  
 lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku  
 Tak smaku

który każe wyjść skrzywić się wycedzić szyderstwo  
 choćby za to miał spaść beczenny kapitel ciała  
 głowa.

filozofa hiszpańskiego Rajmunda Lullusa, za którym przyjął tezę, iż [...] *konserwując formę obiektu, chroni się jego ducha*. Scala wartości duchowe i materialne, gdyż, jak wskazywał za Józefem Muczkowskim, [...] *zabytki stanowią dorobek duchowy, są dowodami narodowej kultury, służą oświacie i rozwojowi intelektualnemu, są źródłem dumy i identyfikacji z przeszłymi pokoleniami i wspólnoty z obecnymi [...]*. Wyjaśniał, o czym też nie wolno konserwatorowi-profesjonalistcie zapomnieć, że równie ważne jak zabytki nieruchome i ruchome są czynniki takie jak historia, tradycja, wierzenia, obyczaj, zwyczaje czy język. Pruszyński twierdził także, iż lekceważenie wielowiekowych tradycji zubaża nas cywilizacyjnie, ignorowanie obyczajowości deprawuje moralnie, ubóstwo języka sprzyja obniżeniu poziomu intelektu, zaś bez znajomości historii jej zabytki stają się martwymi przedmiotami. Pozbawione kontekstu historycznego i społecznego przestają pobudzać do refleksji nad przeszłością, a odarcie narodu z historii, dodawał, pozbawia go przyszłości. Pruszyński opowiadał się bardzo jasno za koniecznością łącznego ujmowania przedmiotów materialnych i towarzyszących im zjawisk kulturalnych, społecznych i prawnych, co potwierdza fakt, że historycy kultury od dawna badają fenomen zwany życiem codziennym w przeszłości w jego wszelkich przejawach, od wzorców moralnych i obyczajowych po warunki życia. Pruszyński dostrzegał tu zarówno obyczaj i etykietę, symbole narodowe i religijne, wierzenia i formy ich wyrażania, jak zwyczaje ludowe, chrzcielne, ślubne, pogrzebowe, rolnicze, ubiory, przyzwyczajenia, przesady, zabobony i uprzedzenia. W tym kontekście ważnym jest łączne postrzeganie takich przedmiotów i zjawisk, ponieważ to ono pozwoli na wyodrębnienie spraw, które wydają się godne zachowania<sup>5</sup>. Uwagi te dobrze zarysowują horyzont, w jakim winien swoją pracę wykonywać konserwator zabytków, nie izolując swoich zadań od całokształtu kultury zarówno okresu, z którego pochodzi konserwowany zabytek, jak i z okresu, dla którego jest on konserwowany.

Dlatego konserwator zabytków zajmujący się zabytkami sakralnymi ma niebagatelną rolę do odegrania w kształtowaniu estetycznego i religijnego smaku, w zachowaniu sakralnego charakteru obiektów, gdy jako profesjonalista, przez swoją wiedzę i umiejętności, przez nazywanie rzeczy po imieniu, potrafi uzasadnić konieczność określonych działań; gdy przez swoją postawę wobec wartości religijnych przedstawianych w dziełach sztuki potrafi uczulić na te wartości zleceniodawcę i odbiorcę; gdy potrafi ukazać sens zachowania wartości porządku i tradycji. Wydaje się więc, że konserwatorzy mogą istotnie pomóc w tym, by kościoły zachowały charakter *sacrum*. Nie każda bowiem sztuka dobra jest sztuką sakralną. Wszystko ma swoje miejsce i czas. Kuchnia nie nadaje się do eksponowania malarstwa Rafaela, a sala koncertowa do zachowań kibiców sportowych, nawet tych najkulturalniejszych. Podobnie i kościoł czy przestrzeń sakralna stawia swoje wymagania wynikające z faktu, że jest sakralna właśnie i jest przeznaczona dla człowieka, który w tej przestrzeni, we wspólnocie z innymi, chce wejść w relację z Bogiem.

<sup>5</sup> Ks. P. Śmigielski, *Ślužebna rola sztuki kościelnej*, „Perspektiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, R. V, 2006, Nr 1, s. 180; J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski, jego straty i ochrona prawna*, t. I, Kraków 2001, s. 48–55.

Tak na ten temat pisał ks. prof. Ireneusz Pawlak z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: *Starożytni Grecy określali sztukę jako rzecz trudną. To przekonanie funkcjonowało w kulturze europejskiej do XX w. W połowie tego stulecia niejaki Giuseppe Chiari ogłosił zupełnie inną tezę: „sztuka jest rzeczą łatwą”. Od tego momentu wszystko może być sztuką. W ten sposób powstała w malarstwie, rzeźbie, architekturze i muzyce antysztuka. Za sztukę bowiem można uznać garnek wystawiony na kiju, mazanie papieru np. przez małpę, ciszę zamiast muzyki na koncercie (np. utwór J. Cage pt. 4,33) itp. Zagadnienia sztuki zaczęli rozstrzygać ludzie niekompetentni, którzy proponują z gruntu fałszywy obraz świata. Uderza to w dotychczasowy dorobek kultury. Antysztuka bowiem jest wszechwładna, wszystko jej wolno. Pod pozorem wolności może ubliżać odmiennie myślącym, może naigrawać się z przekonań religijnych, może zachowywać się obscenicznie, może bezkarnie obrażać otoczenie itp.*<sup>6</sup> Dlatego Kodeks Prawa Kanonicznego (1983) w kanonie 1210 postanawia: *W miejscu świętym dopuszcza się tylko to, co służy sprawowaniu i szerzeniu kultu, pobożności i religii, a zabrania się tego, co jest obce świętości miejsca.* A kanon 1220 wprost nakazuje: *Wszyscy, do których to należy, mają troszczyć się o utrzymanie w kościołach takiej czystości i piękna, jakie przystoi domowi Bożemu, i nie dopuszczać do tego, by działo się w nim coś obcego świętości miejsca.*

Gdy wykonuje się jakąkolwiek usługę dla kogoś, wykonawca musi liczyć się ze zdaniem zleceniodawcy. Jednakże dobry fachowiec nie zgodzi się wykonać jakiegoś zadania, które zgodnie z jego najlepszą wiedzą nie będzie dobrze służyć zleceniodawcy, a tym bardziej, jeśli będzie mu szkodzić. Przystępując do konserwacji kościołów i przedmiotów sakralnych, trzeba zatem mieć rozeznanie, czym te przedmioty są dla wspólnoty wiernych, a wyraz temu daje nauka Kościoła. W dokumentach Kościoła świątynię nazywa się miejscem, w którym gromadzi się lud Boży. Kościołów więc nie można uważać za zwyczajne miejsca „publiczne”, mające służyć wszelkiego rodzaju zgromadzeniom. Kościół pozostaje miejscem świętym również wtedy, gdy nie odbywają się w nim obrzędy liturgiczne. Wykorzystywanie zaś kościołów do celów niezgodnych z ich przeznaczeniem zagraża właściwej im funkcji znaku chrześcijańskiej tajemnicy i wyrządza szkodę pedagogii wiary oraz wrażliwości ludu Bożego (n. 5). Kardynał Joseph Ratzinger powiedział: *Świątynia jest wyrazem tęsknoty człowieka za Bogiem jako swoim współmieszkańcem, za możliwością mieszkania u Boga i doświadczenia w ten sposób doskonałego sposobu mieszkania, przeżywania doskonałej wspólnoty, która uwalnia go (człowieka) na zawsze od samotności i lęku*<sup>7</sup>. A zatem myśl Kościoła jest taka, by każda świątynia, zarówno podczas czynności liturgicznych, jak i poza nimi, pozostawała miejscem szczególnym i nie była poddawana procesom jakiegokolwiek laicyzacji.

Puentując powyższe rozważania, warto przywołać myśl wybitnego historyka sztuki, zwłaszcza sztuki sakralnej, śp. ks. prof. Janusza Pasierba. W wykładzie wygłoszonym we Fryburgu: *Katedra symbol Europy*, który to wykład był o wiele bardziej doceniony na Zachodzie niż w Ojczyźnie<sup>8</sup>, mówił: *Każdy człowiek ma w sobie pragnienie transcendencji i piękna, chociaż*

<sup>6</sup> H. Kiereś, *Sztuka wobec natury*, Radom 2001, s. 13–27.

<sup>7</sup> J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, pod red. K. Góździa, M. Góreckiej, Lublin 2012, s. 417.

<sup>8</sup> Por.: J. Pasierb, *Katedra jako Europa*, Pelplin 2004.

nie każdy ma taką samą wrażliwość. Konserwacja zabytków i dzieł sztuki istotnie przyczynia się do wzrastania i sublimacji ludzkich postaw i aspiracji. Dokonuje się to przez ukazywanie i zabezpieczanie korzeni i źródeł kultury, czyli tej lepszej jakby części ludzkiego bytowania i to w najważniejszym dla niej miejscu<sup>9</sup>. W taki sposób konserwator staje poniekąd na straży *sacrum*, które wyraża się w sztuce i aby ta sztuka pozostała w swoim miejscu „zakorzenienia”<sup>10</sup>. Można powiedzieć, że konserwując zabytki i dzieła sztuki, przeciwstawiamy się procesowi zblazowania człowieka, który zatracza zdolność do kontemplacji i podziwu<sup>11</sup>. Przecież człowiek, który nie docenia historii, korzeni i dziedzictwa, jakże często okazuje się prostakiem.

Podsumowując, konserwator zabytków, z punktu widzenia Kościoła, wypełnia w kościołach nie tylko swoje zawodowe zadanie. Poprzez fakt, że ma do czynienia ze świadectwami ducha, jakimi są zabytki, z doczesnym ich pięknem i sakralną funkcją, jego praca zawodowa jest jednocześnie misją. Jeśli jest rzetelnie wykonywana, tzn. nie tylko dobrze technicznie, lecz zgodnie z kanonami sztuki konserwatorskiej, uwzględniającej charakter konserwowanego przedmiotu, poprzez jego zabezpieczenie i wprowadzenie na nowo w przestrzeń sakralną, staje się faktycznie współdziałaniem w zbawczej misji Kościoła. Od jego wiedzy, jakości pracy i postawy zależy, czy i jak owo *sacrum* będzie przemawiało do ludzi, kształtowało ich postawy i sublimowało ich estetyczne odbiory. Kościół powinien mieć i ma w konserwatorach zabytków rzetelnego sprzymierzeńca w wypełnianiu jego misji, i to z wielorakich powodów. Może wielu tego nie zauważać, ale konserwatorzy są sługami prawdziwego piękna, a w konsekwencji i Boga<sup>12</sup>. Zabytki i dzieła sztuki to przecież najczęściej homilie i kazania o wydarzeniach zbawczych, świętości i jej zagrożeniach<sup>13</sup>. Na potwierdzenie tych słów warto przytoczyć myśli Andrzeja Kijowskiego, wybitnego krytyka literackiego, eseisty, prozaika i scenarzysty, zawarte w zbiorze esejów religijnych zatytułowanym *Tropy: Bo [...] niezależnie od funkcji, jaką krzyż spełnia w domu czy na szyi, ozdobną, polityczną czy wyznawczą, pozostaje ogólnie przyjętym znakiem cierpienia, które wywyższa i nie może znaczyć nic innego. A wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem, choćby pełnił nawet funkcję znaku solidarności politycznej, pozostaje znakiem macierzyńskiej miłości bez granic; a znak anioła znakiem transcendencji; a znak gołębicą znakiem pokoju i nadziei; a znak tablic Mojżeszowych znakiem posłuszeństwa prawu, które – raz ustanowione – już nie jest własnością człowieka*<sup>14</sup>. Prawdziwa kultura jest wiarą, wiarą w człowieka i wiarą w Boga, i jest zawierzeniem człowiekowi i Bogu. A trzeba i dodać, że jeżeli ok. 90% całej polskiej substancji zabytkowej to zabytki kościelne, to praca i zadania konserwatorów w kościołach mają również wymiar patriotyczny<sup>15</sup>. Parafrazując słowa św. Jana Pawła II, że nie można zrozumieć człowieka i dziejów narodu polskiego bez Chrystusa – można powiedzieć, że nie można także zrozumieć człowieka i Polski bez Kościoła<sup>16</sup>.

<sup>9</sup> J. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983, s. 48.

<sup>10</sup> R. Brague, *Arcydzieło Boga*, „Communio” 1996, nr 96, s. 48.

<sup>11</sup> J. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, s. 50.

<sup>12</sup> M. Piazenca, *Księża w epoce nowoczesności*, Kraków 2013, s. 131.

<sup>13</sup> A. Kijowski, *Tropy*, Poznań 1986, s. 120–121.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> J. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, s. 48.

<sup>16</sup> Tamże, s. 83.

## *Lech Łbik*

(Kujawsko-Pomorskie Centrum Kultury w Bydgoszczy)

### III. Kujawsko-Pomorskie. Województwo o wielu obliczach

Województwo kujawsko-pomorskie jest jednym z 16 województw, jakie w wyniku reformy administracyjnej kraju powołano do życia z dniem 1 stycznia 1999 r. Leży na styku Polski centralnej i północnej, zajmując powierzchnię blisko 18 tys. km<sup>2</sup>, zamieszkaną przez ponad 2 mln ludzi. Podobnie jak pograniczne województwo lubuskie ma dwie stolice: Bydgoszcz, stanowiącą siedzibę wojewody i urzędu wojewódzkiego, oraz Toruń, gdzie usadowiły się organy samorządu województwa, z jego zarządem, sejmikiem i urzędem marszałkowskim. Dzieli się na 23 powiaty (19 ziemskich, 4 grodzkie: Bydgoszcz, Grudziądz, Toruń, Włocławek) oraz 144 gminy (17 miejskich, 35 miejsko-wiejskich, 92 wiejskie). Liczy 3615 wsi oraz 52 miasta, z których większość sięga metryką średniowiecza.

Krajobraz województwa jest typowy dla całego Nizy Polskiego. Określają go równiny, dolina środkowej i dolnej Wisły, masyw leśny Borów Tucholskich i Puszczy Bydgoskiej, wreszcie rozliczne jeziora, z legendarnym Gopłem na czele, rozrzucone po kilku pojezierzach: Chełmińskim, Brodnickim, Dobrzyńskim, Kujawskim, Gnieźnieńskim i Krajeńskim<sup>1</sup>.

Zróżnicowaniu geograficznemu odpowiadają ukształtowane przed wiekami podziały historyczne i etnograficzne, albowiem oficjalna nazwa ujawnia jedynie fragment rzeczywistego oblicza województwa (fot. III.1.). Jest ono bowiem nie tylko kujawskie i pomorskie, ale także wielkopolskie, dobrzyńskie, chełmińskie, a nawet mazowieckie i powiślańskie, gdyż w skład Mazowsza wchodzi 6 wiosek w gminie Skrwilno w powiecie rypińskim, natomiast do Powiśla Gdańskiego (zwanego też Malborskim) przynależy 7 wsi w gminach Łasin oraz Świecie nad Osą w powiecie grudziądzkim. Województwo kujawsko-pomorskie jawi się więc jako nader osobliwa jednostka terytorialna, gdyż tak dużego zróżnicowania regionalnego nie ma w żadnym z pozostałych województw. Co więcej, żaden spośród większych regionów i subregionów historyczno-geograficznych współtworzących to województwo nie dominuje wyraźnie nad innymi, wszystkie zaś przekraczają granice tej jednostki, wchodząc również w skład województw ościennych: pomorskiego, wielkopolskiego, mazowieckiego lub warmińsko-mazurskiego<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> *Województwo kujawsko-pomorskie*, [online], protokół dostępu: [pl.wikipedia.org/wiki/Województwo\\_kujawsko-pomorskie](http://pl.wikipedia.org/wiki/Województwo_kujawsko-pomorskie) [10.04.2014].

<sup>2</sup> M. Biskup, *Nowe województwo kujawsko-pomorskie – tradycje pięciu regionów*, „Rocznik Toruński”, t. 26, 1999, s. 33–40; L. Łbik, *Jedność w wielości. Mozaika regionalna województwa kujawsko-pomorskiego*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 15, 2010, s. 9–14.

We wczesnym średniowieczu mozaika regionalna nie miała tylu barw co obecnie. W XI stuleciu ziemie naszego województwa rozdzielone były między trzy rozległe krainy: Pomorze, Wielkopolskę i Mazowsze. Graniczyły one ze sobą na Wiśle, Noteci oraz ujściowym odcinku rzeki Brdy. Zmiany rozpoczęły się na początku XII w. za sprawą pomorskich podbojów księcia Bolesława Krzywoustego. Otóż w 1113 r. książę ten opanował pomorskie księstwo nakielskie, wcielając zachodnią jego część do Wielkopolski, wschodnią zaś (z grodami w Strzelcach Dolnych i fordońskim Wyszogrodzie) – do Mazowsza<sup>3</sup>.

Wskutek akcji Krzywoustego granice Pomorza Wschodniego, zwanego inaczej Gdańskim, przesunięte zostały ku północy, w pobliże Świecia, Tucholi, Chojnic i Człuchowa. Okrojone władztwo wschodniopomorskie, podbite całkowicie do 1116 r., zachowało pod zwierzchnictwem Piastów własnych książąt dzielnicowych. W latach 1308–1309 opanowali je Krzyżacy, powiększając tym sposobem na ponad 150 lat obszar stworzonego przez nich kościelnego państwa pruskiego. Zakonny zarząd Pomorza opierał się na okręgach komturskich i wójtowskich, przy czym południowe obrzeża tej krainy podlegały władzy komturów z Człuchowa, Tucholi i Świecia oraz wójta z Nowego. W 1466 r., po zakończeniu trzynastoletniej wojny z zakonem krzyżackim, Pomorze Wschodnie powróciło do Polski. Stanowiło ono odtąd osobne województwo pomorskie (o powierzchni 12907 km<sup>2</sup>) ze stolicą w Skarszewach (fot. III.2.). Dzieliło się na 8 powiatów sądowych, jakie pod przewodnictwem królewskich starostów zastąpiły jednostki administracyjne z czasów krzyżackich. Pamiętać trzeba, że Pomorze Wschodnie wespół z Pomorzem Zachodnim i niemieckim Pomorzem Przednim tworzy ogromną krainę pomorską, sięgającą od dolnej Wisły na wschodzie po okolice Stralsundu i bałtycką wyspę Rugię na zachodzie<sup>4</sup>.

Wielkopolska zdobycz terytorialna na Pomorzanach z 1113 r. leżała w międzyrzeczu Noteci, Gwdy, Debrzynki, Kamionki, Brdy oraz grupy jezior byszewsko-koronowskich, połączonych strugą Płytwicą. Z racji skrajnego położenia względem ziem w sąsiedztwie Gniezna i Poznania nowo pozyskane terytorium rychło otrzymało nazwę „Krajna”. Zasięg Krajny pokrywał się zrazu z kasztelanią nakielską, a od XIV stulecia z powiatem nakielskim (3137 km<sup>2</sup>). Powiat ów przez ponad 400 lat przynależał do województwa kaliskiego, po czym w 1768 r. włączono go do nowo utworzonego województwa gnieźnieńskiego. Oprócz Nakła rozwinęły się tam takie ośrodki miejskie jak Mrocza, Więcbork, Sępólno Krajeńskie, Kamień Krajeński, Łobżenica, Wyrzysk, Wysoka, Krajenka i Złotów<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> G. Labuda, *Dzieje polityczne (VI–XII wiek); ekspansja państwa polskiego na Pomorze (X–XII wiek)*, [w:] *Historia Pomorza*, t. 1, red. G. Labuda, cz. 1, wyd. 2, Poznań 1972, s. 324–325; S. Łaniecki, *Średniowieczne dzieje Sępólno Krajeńskiego (do roku 1466)*, [w:] *Dzieje Sępólno Krajeńskiego*, pod red. Z. Biegańskiego, Sępólno Krajeńskie 2010, s. 56–58; J. Spors, *Podziały administracyjne Pomorza Gdańskiego i Sławięsko-Słupskiego od XII do początku XIV w.*, Słupsk 1983, s. 193–213.

<sup>4</sup> A. Piskozub, *Zmiany polityczno-administracyjne Pomorza Wschodniego (w X–XX wieku)*, [w:] *Szkice polityczno-gospodarcze*, Gdańsk 1965 (seria „Pomorze Gdańskie”, nr 1), s. 7–33; M. Grzegorz, *Pomorze Gdańskie pod rządami Zakonu Krzyżackiego w latach 1308–1466*, Bydgoszcz 1997; M. Biskup, A. Tomczak, *Mapy województwa pomorskiego w drugiej połowie XVI w.*, Toruń 1955.

<sup>5</sup> E. Callier, *Powiat nakielski w XVI stuleciu. Szkic geograficzno-historyczny*, Poznań 1886; P. Szafran, *Osadnictwo historycznej Krajny w XVI–XVIII wieku (1511–1772)*, Gdańsk 1961.

W skład województwa kaliskiego (fot. III.3.) i następnie gnieźnieńskiego wchodził też dawny powiat kcyński. W granicach tego powiatu pozostawał w czasach staropolskich drugi z wielkopolskich subregionów województwa kujawsko-pomorskiego, zwany Pałukami (2552 km<sup>2</sup>). Nazwa „Pałuki”, notowana od XIV w., lecz z pewnością znacznie starsza, pochodzi albo od podmokłych łąk w dolinach nadrzecznych i nadjeziornych, albo od łukowatego kształtu licznych w tamtych stronach pagórków. Określa ona zatem charakterystyczne cechy krajobrazu ziem między Notecią a górnym i środkowym biegiem rzeki Wełny, w rejonie Barcina, Żnina, Łabiszyna, Szubina, Kcyni, Gołańczy, Szamocina, Margonina, Chodzieży i Wągrowca<sup>6</sup>.

W obrębie obu wymienionych województw leżał też staropolski powiat gnieźnieński, który obejmował okolice Mogilna, Janowca Wielkopolskiego, Rogowa i Gąsawy. Razem z Pałukami i Krajną okolice te wyznaczają od XIV stulecia północną rubież historycznej ziemi kaliskiej, będącej terytorialnym spadkobiercą dzielnicowego księstwa kaliskiego<sup>7</sup>.

Pozostałe regiony naszego województwa wyodrębniły się w ciągu XII i XIII stulecia z rozległej dzielnicy mazowieckiej (fot. III.4.).

Jako pierwsze, choć niejako na raty, usamodzielniały się prastare Kujawy (6202 km<sup>2</sup>). Zdaniem językoznawców, nazwa tej krainy wywodzi się bądź to od wydm wśród lasów, bądź od kucia żelaza w archaicznych kuźnicach i hutach. Podczas swego krótkotrwałego związku z Wielkopolską (1191–1202) Kujawy tworzyły przez kilka lat odrębną dzielnicę książęcą, w której panował Bolesław, syn Mieszka Starego. Gdy wróciły do Mazowsza, tradycja ich samodzielności była już na tyle silna, że w 1231 r. mazowiecki książę Konrad wyznaczył im osobnego władcę w osobie swego syna Kazimierza. Stał się on protoplastą kujawskiej linii Piastów, wstawionej wydaniem przyszłych królów Polski: Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Po śmierci Kazimierza Konradowica (w 1267 r.) jednolite księstwo kujawskie uległo podziałowi na kilka mniejszych księstw, rozdzielonych między jego synów i wnuków. Taka była geneza księstw: inowrocławskiego, brzesko-kujawskiego, bydgosko-wyszogrodzkiego oraz gniewkowskiego, włączanych po kolei, do 1364 r., w obręb zjednoczonego przez Władysława Łokietka Królestwa Polskiego.

Z powodu okresowego związku z Kujawami przyległych ziem, dobrzyńskiej i łęczyckiej, granice owej krainy ustabilizowały się ostatecznie u schyłku XIV w. Sięgały one odtąd do Wisły, Noteci i strugi Płytwicy, obejmując od północy, wschodu, południa i zachodu okolice Koronowa, Bydgoszczy, dawnego miasta Podgórze (stanowiącego od 1938 r. kujawską dzielnicę chełmińskiego Torunia), Cieclocinka, Włocławka, Kowala, Lubienia Kujawskiego, Chodcza, Przedcza, Sompolna, Skulska, Gębic, Strzelna, Pakości oraz Inowrocławia. W końcu XIV stulecia nastąpił też trwały podział ziemi kujawskiej na dwa niewielkie województwa: inowrocławskie z dwoma powiatami (inowrocławskim i bydgoskim) oraz brzesko-kujawskie z pięcioma (brzeskim, kowalskim, przedeckim, radziejowskim i kruszwickim). Herb Kujaw,

<sup>6</sup> A. Błachowski, *Pałuki – region historyczno-etnograficzny*, [w:] *Sztuka ludowa Pałuk. Przeszłość i teraźniejszość*, pod red. W. Szkulmowskiej, Bydgoszcz 1996, s. 9–18; M. Piber-Zbieranowska, *Powiat kcyński w drugiej połowie XVI w.*, [online], protokół dostępu: <http://www.wbc.poznan.pl/Content/203946/index.pdf> [12.04.2014].

<sup>7</sup> *Dzieje Wielkopolski*, t. 1, pod red. J. Topolskiego, Poznań 1969, s. 31–33; L. Polaszewski, *Własność feudalna w województwie kaliskim w XVI wieku*, Poznań 1976, mapa.

używany od drugiej połowy XIII w., przedstawiający pół orła i pół lwa (fot. III.5.), spełnia obecnie (po przekształceniach) rolę godła województwa kujawsko-pomorskiego<sup>8</sup>.

Terytorium ziemi dobrzyńskiej (2952 km<sup>2</sup>), której historyczną stolicą był gród kasztelański w Dobrzyniu nad Wisłą, kształtowało się w ciągu XIII–XIV stulecia w międzyrzeczu Wisły, Drwęcy, Skrwy i Brynicy (fot. III.6.). W tamtych wiekach przebiegał również proces administracyjnej emancypacji tej krainy spod władzy sąsiednich władców i wojewodów. I tak, w 1236 r. podzielono ją po połowie między księstwa kujawskie i mazowieckie, a 12 lat później włączono w całości do dzielnicy kujawskiej. Jednak po śmierci kujawskiego księcia Kazimierza Konradowica powstało osobne księstwo dobrzyńskie, istniejące z przerwami do 1392 r. Odtąd ziemię dobrzyńską dzierżyli tytułem pieniężnego zastawu Krzyżacy, którzy w 1405 r. zwrócili ją, za wykupem, królowi Władysławowi Jagielle. W terytorialnej strukturze przedrozbiorowej Rzeczypospolitej ziemia ta osiągnęła wszelkie znamiona samodzielnego województwa, choć w dobrzyńskiej hierarchii ziemskiej brakowało urzędu wojewody. Dzieliła się na trzy powiaty: dobrzyński, lipnowski i rypiński<sup>9</sup>.

Za sprawą księcia Konrada z dzielnicy mazowieckiej wyalienowały się nie tylko Kujawy, ale również ziemia chełmińska, zarządzana przez książęcych kasztelanów z piastowskiego grodu Chełmno (imponujące relikty tej warowni znajdują się we wsi Kałdus, w odległości trzech kilometrów na południowy zachód od dzisiejszego Chełmna). Otóż w latach 1228–1235 ziemię tę otrzymał na własność założony w Palestynie podczas III krucjaty zakon krzyżacki, który z jej terytorium rozpoczął zwycięski podbój pogańskich plemion pruskich. Nadana zakonowi kraina obejmowała pierwotnie obszar między Wisłą, Drwęcą a Osą, jednakże w następstwie krzyżackiej akcji zbrojnej już w połowie XIII w. wcielono do niej sąsiednią ziemię lubawską, położoną na lewym brzegu górnego biegu Drwęcy, w dorzeczu rzeki Wel (okolice Lubawy i Lidzbarka Welskiego). Nieco później do ziemi chełmińskiej przyłączono południowo-zachodni skraj pruskiej Pomezanii (tożsamej z późniejszym Powiślem) w rejonie Łasina i Grudziądza. Kolejne nabytki terytorialne pochodziły z pierwszej ćwierci XIV stulecia. Ziemię chełmińską powiększono wtedy o kolejną część Pomezanii, usytuowaną w okolicy Nowego Miasta Lubawskiego (1325 r.), a także o małą ziemię michałowską, położoną naprzeciwko Brodnicy, na dobrzyńskim, lewym brzegu Drwęcy, w widłach rzek Rypienicy, Pissy i Brynicy (1303–1317). Tak ukształtowany obszar ziemi chełmińskiej (4654 km<sup>2</sup>) administrowany był przez rozliczne komturstwa i wójtostwa, z siedzibami w Toruniu, Starogrodzie koło Chełmna, Grudziądzu, Rogóźnie koło Łasina, Pokrzywnie koło Grudziądza, Radzynie Chełmińskim, Lipienku koło Wąbrzeźna, Papowie Biskupim koło Chełmży, Kowalewie, Golubiu, Brodnicy oraz Bratianie koło Nowego Miasta Lubawskiego<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> J. Bieniak, *Kujawy jako region historyczny*, „Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza”, t. 12, 1985–1986 (druk: 1993), s. 9–20; Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII–XIV wieku*, Warszawa–Poznań 1974; Z. Guldon, *Rozmieszczenie własności ziemskiej na Kujawach w II połowie XVI w.*, Toruń 1964; J. Święch, *Kujawy – region historyczno-etnograficzny*, [w:] *Sztuka ludowa Kujaw. Przeszłość i teraźniejszość*, s. 9–19.

<sup>9</sup> Z. Guldon, J. Powierski, dz. cyt., s. 177–182, 203–232; Z. Guldon, *Mapy ziemi dobrzyńskiej w drugiej połowie XVI w.*, Toruń 1967; *Studia z dziejów ziemi dobrzyńskiej, XV–XVIII wiek*, pod red. M. Wojciechowskiego, Warszawa–Poznań–Toruń 1987.

<sup>10</sup> *Słownik historyczno-geograficzny ziemi chełmińskiej w średniowieczu*, oprac. K. Porębska, M. Grzegorz, pod red. M. Biskupa, Wrocław 1971.



W 1466 r., po zniesieniu rządów krzyżackich, utworzono tam polskie województwo chełmińskie, przy czym faktyczna stolica rzezonego województwa mieściła się w Kowalewie. Stanowiło ono zrazu jeden powiat chełmiński, z jakiego około 1560 r. wydzielono osobny powiat michałowski, ze stolicą w Brodnicy, obejmujący wschodnią część ziemi chełmińskiej po krańce ziemi lubawskiej<sup>11</sup>.

Co istotne, terytoria wydarte z Prus zakonnych, zamknięte granicami biskupiej Warmii oraz trzech województw: chełmińskiego, pomorskiego, malborskiego (z Powiślem), współtworzyły w czasach staropolskich specyficzną prowincję, opatrzoną nazwą Prus Królewskich (fot. III.7.). Aż do 1569 r. prowincja ta cieszyła się rozległą autonomią, miała własny sejm krajowy, system monetarny i skarbowy, jak również królewskie gwarancje, dotyczące miejscowego pochodzenia urzędników państwowych. Co więcej, pomimo różnic politycznych, mieszkańcy Prus Królewskich i Krzyżackich (od 1525 r. Książących) określali się powszechnie mianem Prusaków. Dopiero w XIX i XX stuleciu polscy działacze narodowi oraz polska propaganda państwowa upowszechnili na powrót wczesnośredniowieczne nazwy „Pomorze” i „Pomorzanie”<sup>12</sup>.

Regionalna spuścizna dawnych wieków uległa dużej dezintegracji nie tylko w dobie rozbiorów Polski (w zależności od regionu, od 1772 lub 1793 do 1918 lub 1920 r.), zawieszonych na krótko w czasach Księstwa Warszawskiego (1807–1815), ale również w następstwie okupacji niemieckiej z lat 1939–1945 oraz polskich reform administracyjnych po obu wojnach światowych, przeprowadzonych w 1919, 1938, 1945, 1946, 1950, 1975 i 1999 r. Powoływane wtedy do życia jednostki administracyjne różnego szczebla, zaborcze oraz rodzime (prowincje, dystrykty, powiaty, departamenty, okręgi regencyjne, gubernie, okręgi III Rzeszy, województwa), w niewielkim stopniu nawiązywały do podziałów terytorialnych z doby staropolskiej, respektując na zasadzie przypadku granice tradycyjnych regionów i subregionów historyczno-geograficznych<sup>13</sup>.

I tak, do 1945 r. stosunkowo dobrze wiodło się pod tym względem ziemiom byłych Prus zakonnych i Królewskich, czyli Pomorza Wschodniemu oraz ziemi chełmińskiej (łącznie z lubawską). Pod zaborem pruskim ujmowały je ramy prowincji Prusy Zachodnie, później zaś granice międzywojennego województwa pomorskiego oraz okupacyjnego okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie. Utworzone po II wojnie światowej województwo bydgoskie (do 1950 r. oficjalnie nazywane pomorskim) przejęło z Pomorza zaledwie trzy powiaty: świecki, tucholski

<sup>11</sup> Tamże, s. XVI; M. Biskup, *Podziały administracyjne województwa chełmińskiego w drugiej połowie XVI wieku*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 1, z. 2, 1955 (druk: 1956), s. 105–127; *Województwo chełmińskie*, [online], protokół dostępu: pl.wikipedia.org/wiki/Województwo\_chełmińskie [20.04.2014].

<sup>12</sup> *Atlas historyczny Polski. Prusy Królewskie w drugiej połowie XVI wieku*, oprac. M. Biskup, L. Koc, pod red. S. Herbsta, Warszawa 1961; J. Borzyszkowski, *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848–1920*, Gdańsk 1986.

<sup>13</sup> M. Dereszyńska-Romaniuk, *Zarys dziejów ziem objętych właściwością terytorialną Archiwum Państwowego w Bydgoszczy (Kujawy, Pomorze, Wielkopolska)*, [w:] *Informator o zasobie archiwalnym Archiwum Państwowego w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 2013, s. 23–34; Z. Biegański, *Kształt terytorialno-administracyjny regionu kujawsko-pomorskiego w XIX i XX wieku*, [w:] *Związki Kujaw i Pomorza na przestrzeni wieków*, pod red. Z. Biegańskiego, W. Jastrzębskiego, „Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 17, Bydgoszcz 2001, s. 41–56; D. Karczewski, *Miejsce Kujaw w strukturze administracyjnej Polski (XII–XX wiek)*, [w:] *Dwie części Kujaw. Związki i podziały w dziejach regionu*, pod red. D. Karczewskiego, M. Krajewskiego, S. Roszaka, Włocławek–Inowrocław 2001, s. 19–31 (mapy 1–8 na s. 157–164); H. Szczechowicz, *Administracja ziemi dobrzyńskiej w latach 1918–1939*, Włocławek 2012; M. Krajewski, *Rypin na tle kształtowania się przynależności administracyjnej ziemi dobrzyńskiej*, [w:] *Rypin. Szkice z dziejów miasta*, pod red. M. Krajewskiego, Rypin 1994, s. 361–377.

i chojnicki. Zawierało też okrojona ziemię chełmińską, albowiem w latach 1945–1950 wyłączono z niego okolice Nowego Miasta Lubawskiego oraz prawie całą ziemię lubawską, z której przy województwie kujawsko-pomorskim pozostała zaledwie gmina Brzozie i część gminy Bartniczka w powiecie brodnickim (reszta jest w województwie warmińsko-mazurskim). Pomorska enklawa obecnego województwa jest jeszcze mniejsza, gdyż ogranicza się do dwóch powiatów: świeckiego i tucholskiego, a także kilku wsi na północnym krańcu powiatu sępoleńskiego<sup>14</sup>.

Krajnę rozdzielono w 1807 r. granicą pruskiej prowincji Prusy Zachodnie z departamentem bydgoskim Księstwa Warszawskiego. Odtąd ziemia krajeńska nigdy już nie należała do jednej jednostki administracyjnej. Pałuki podzielono po raz pierwszy w 1938 r. wskutek przenosin powiatu szubińskiego z województwa poznańskiego do pomorskiego. Scalili je na powrót okupacyjny Kraj Warty, podzieliły ponownie powojenne województwa bydgoskie, poznańskie i pilskie. Z tego powodu w województwie kujawsko-pomorskim znajduje się relatywnie niewielka połać północno-wschodniej Wielkopolski, z Kamieniem Krajeńskim, Sępólnem Krajeńskim, Więcborkiem, Mroczą, Nakłem nad Notecią, Kcynią, Szubinem, Łabiszynem, Barcinem, Żninem, Janowcem Wielkopolskim i Mogilnem (pozostała część historycznej ziemi kaliskiej, z zachodnimi Pałukami i Krajną, wchodzi w skład województwa wielkopolskiego)<sup>15</sup>.

Znacznie więcej szczęścia miała ziemia dobrzyńska, przechodząca w lwiej części z jednego państwa do drugiego (z Królestwa Prus do Księstwa Warszawskiego, potem Cesarstwa Rosyjskiego) czy z jednej jednostki terytorialnej do drugiej (z prowincji Prusy Południowe do Prus Nowowschodnich, z departamentu płockiego do województwa płockiego, następnie guberni płockiej, województwa warszawskiego, pomorskiego, hitlerowskiego okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, w końcu zaś do województwa bydgoskiego, wrocławskiego i kujawsko-pomorskiego<sup>16</sup>; wschodnie obrzeże ziemi dobrzyńskiej leży w województwie mazowieckim).

Najgorszy los spotkał niewątpliwie Kujawy, które na mocy postanowień Kongresu Wiedeńskiego przepołowiono w 1815 r. kordonem granicy prusko-rosyjskiej. Podzielono je w ten sposób na tak zwane Kujawy Pruskie i Kongresowe, pozostawiając po stronie niemieckiej Koronowo, Bydgoszcz, Solec Kujawski, podtoruński Podgórz, Gniewkowo, Inowrocław, Kruszwicę i Strzelno. Jak się niebawem okazało, była to nie tylko granica międzypaństwowa, ale także granica biedy i względnego dobrobytu, cywilizacyjnych zdobyczy i zacofania, a ukształtowany wtedy podział przetrwał pod niejednym względem do naszych czasów<sup>17</sup>. Podział ów trwał w najlepsze do 1938 r., tudzież w latach 1975–1998, kiedy to obie części Kujaw należały do różnych województw: najpierw do poznańskiego, warszawskiego i łódzkiego<sup>18</sup>, później do bydgoskiego, wrocławskiego i konińskiego. Połączone na powrót Kujawy

<sup>14</sup> J.w., przyp. 13.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> M. Krajewski, dz. cyt., s. 367–371.

<sup>17</sup> Por.: R. Kozłowski, *Kilka uwag o przeszłości i teraźniejszości Kujaw*, [w:] *Dwie części Kujaw. Związki i podziały w dziejach regionu*, s. 144–149.

<sup>18</sup> Cytowane w przyp. 13 prace Z. Biegańskiego i D. Karczewskiego nie uwzględniają faktu przynależności Izbicy Kujawskiej i przyległych do niej wsi, położonych dawniej w powiecie kolskim, kolejno do województwa łódzkiego (1919–1938) oraz poznańskiego (1938–1939, 1945–1975). *Izbica Kujawska*, [online], protokół dostępu: pl.wikipedia.org/wiki/Izbica\_Kujawska [2.05.2014].

dominują w regionalnej mozaice województwa kujawsko-pomorskiego, aczkolwiek jego terytorium nie obejmuje wschodnich i południowych rubieży tej krainy (włączonych kolejno do województw mazowieckiego i wielkopolskiego), ze Skulskiem, Sompolnem i Przedczem<sup>19</sup>.

Za rozdrobnieniem regionalnym naszego województwa kryje się bogate dziedzictwo kulturowe, wypracowane przez pokolenia zamieszkałych tu Polaków, Niemców, Żydów, bałtyckich Prusów, Szkotów, Holendrów, Rosjan czy Włochów, ludzi wielu języków, religii, tradycji i obyczajów. Wywarło to wpływ na widoczne dotąd lokalne różnice w zakresie mowy potocznej<sup>20</sup>, folkloru i kultury ludowej<sup>21</sup>, pamięci historycznej<sup>22</sup>, upodobań i nawyków kulinarnych<sup>23</sup>, co utrudniając integrację społeczności wojewódzkiej, decyduje zarazem o jej kolorycie<sup>24</sup>. Wielowiekowe i wielowątkowe dzieje najwyraźniej obrazują dzieła architektury i sztuki, które są nie tylko wytworem historii, ale również jej nośnikiem<sup>25</sup>.

Spośród mnóstwa zabytków pradziejowych uwagę przykuwają tak zwane piramidy kujawskie, czyli megalityczne groby kamienno-ziemne z przełomu IV i III tysiąclecia p.n.e., usypane przez neolitycznych rolników w Sarnowie, Gaju oraz Wietrzychowicach koło Izbicy Kujawskiej. Sprzed 2700 lat, z wczesnej epoki żelaza, pochodzi sławny gród kultury łuzyckiej w pałuckim Biskupinie koło Żnina. Czołowy obiekt z wczesnego średniowiecza znajduje się natomiast w Kałdusie koło Chełmna. Mowa o ogromnym grodzie wczesnopiastowskim z początku XI w., z relikdami nieukończonyj, trójnawowej bazyliki przedromańskiej, wiązanej z osobą św. Brunona z Kwerfurtu, drugiego po św. Wojciechu apostoła pogańskich Prusów (zginął śmiercią męczeńską w 1009 r.)<sup>26</sup>.

Dzielami sakralnej bez wyjątku sztuki romańskiej z XI–XIII w. szczyli się wielkopolskie Mogilno oraz kilka ośrodków kujawskich: Kruszwica, Inowrocław, Strzelno, Kościelec Kujawski koło Inowrocławia oraz Kościelna Wieś koło Radziejowa. Gotyk pojawił się w XIII stuleciu i w wszystkich regionach obecnego województwa trzymał się krzepko po wiek XVII. Najsilniejsze piętno odcisnął wszak na obliczu ziemi chełmińskiej i Pomorza Wschodniego, gdzie pod rządami krzyżackimi funkcjonowały jedne z największych placów budowy późnośredniowiecznej

<sup>19</sup> Przep. 13.

<sup>20</sup> Por.: A. Wróbel, *Z badań nad terytorialnymi różnicowaniami polszczyzny. Tradycyjna dobrzyńska gwara ludowa na tle innych gwar i dialektów ludowych*, „Ziemia Dobrzyńska”, z. 7, 2000, s. 9–59; A.S. Dyszak, *Jak mówili bydgoszczanie. Mały słownik gwary bydgoskiej*, Bydgoszcz 2008.

<sup>21</sup> Por.: *Sztuka ludowa Pałuk. Przeszłość i terażniejszość*, s. 19 i n.; R. Lange, A. Pawlak, B. Krzyżaniak, *Folklor Kujaw*, Poznań 2001, s. 14 i n.; *Tajemnice codzienności. Kultura ludowa i jej pogranicza od Kujaw do Bałtyku (1850–1950)*, pod red. H. Czachowskiego, H.M. Łopatyńskiej, Toruń 2010.

<sup>22</sup> Por.: L. Łbik, *Tropem zatraconej tożsamości*, „Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza”, t. 15, 1999, s. 11–19; S. Dyroff, *Kujawy, Wielkopolska, Gopło oraz Noteć: świadomość regionalna mieszkańców Kujaw Zachodnich od połowy XIX do połowy XX wieku*, [w:] *Kujawy. Tradycja – tożsamość – świadomość*, pod red. T. Łaszkiwicza, Inowrocław 2008, s. 19–28; S. Roszak, *Kujawy w świadomości nauczycieli i uczniów na początku XXI wieku*, tamże, s. 91–100.

<sup>23</sup> Por.: Z. Przybylak, *Tradycyjna kuchnia pomorsko-wielkopolska, czyli od poliwek i golców po okrasy i pierniki*, Poznań 2005.

<sup>24</sup> L. Łbik, *Jedność w wielości. Mozaika regionalna województwa kujawsko-pomorskiego*, s. 13–14.

<sup>25</sup> Zob.: K. Malicki, *Polacy i ich pamięć przeszłości*, Kraków 2012, s. 18, 26–28; J. Nowak, *Społeczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków 2011, s. 245–247.

<sup>26</sup> K. Dorcz, J. Hederych, *Polskie piramidy: Wietrzychowice, Gaj, Sarnowo*, Końskie 1993; J. Woźny, *Idea grodów „typu biskupińskiego” wczoraj i dziś*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 15, 2010, s. 63–67; L. Łbik, *Święty Bruno z Kwerfurtu a relikty wczesnośredniowiecznego kościoła grodowego w Kałdusie koło Chełmna*, tamże, z. 4, 1999, s. 125–133.

Europy. Powstało tam wtedy wiele imponujących obiektów architektury militarnej, sakralnej oraz mieszczkańskiej (zamki, dwory warowne, miejskie mury obronne, klasztory, kościoły i kaplice diecezjalne, szpitale, spichlerze, ratusze, kamienice mieszkalne, siedziby bractw i stowarzyszeń), które w zależności od przeznaczenia ozdobiono witrażami, rzeźbami, malowidłami ściennymi, obrazami tablicowymi, płytami nagrobnymi, wyposażono zaś w różnorakie wyroby rzemiosła artystycznego, stanowiące świadectwo kunsztu ówczesnych konwisarzy [nazwa pochodząca ze staroniemieckiego, określa rodzaj rzemiosła obejmującego wyrób i obróbkę przedmiotów z cyny i spiżu – od red.], ludwisarzy, snycerzy, złotników czy kowali. Największe zespoły gotyckich zabytków z czasów krzyżackich zachowały się w Toruniu, Chełmnie, Brodnicy, Golubiu-Dobrzyniu, Grudziądzu, Radzynie Chełmińskim, Nowem i Świeciu<sup>27</sup>.

W porównaniu z bogatym romanizmem i gotykiem słabo wypada renesans wraz ze swą schyłkową odmianą, zwaną manieryzmem (XVI–XVII w.). Styl renesansowy i manierystyczny reprezentują bowiem nieliczne obiekty sakralne i świeckie, rozrzucone po całym województwie, przy czym najciekawsze pochodzą z Chełmna (ratusz), Golubia-Dobrzynia (zamek), Kościelca Kujawskiego (kaplica grobowa Kościeleckich), Włocławka (kaplice katedralne), Runowa Krajeńskiego (kościół, zrujnowany pałac) oraz pałuckiego Grocholina (dwór obronny). Późniejsza sztuka baroku z XVII i XVIII w., definiowana jako artystyczny wyraz dewocji czasów katolickiej kontreformacji, zawdzięczała swój rozwój przede wszystkim mecenatowi szlacheckiemu. Ufundowano wówczas przeszło 30 klasztorów oraz wiejskich świątyni parafialnych. Do najwybitniejszych realizacji, obrazujących ścisły związek architektury z barokowym i rokokowym wystrojem wnętrza, zaliczyć należy klasztory w dobrzyńskim Trutowie, pomorskim Zamartem i pałuckiej Kcyni, kościoły parafialne w chełmińskim Starogrodzie i kujawskim Pieraniu (obiekt drewniany), a z budowli świeckich – toruńską kamienicę „Pod Gwiazdą”<sup>28</sup>.

Pomijając blokowiska z doby PRL-u, na pejzażu miast i miasteczek województwa zaważyło najmocniej budownictwo od końca XVIII w. do wybuchu II wojny światowej. Wzniesione wtedy domy jednorodzinne, kamienice czynszowe, świątynie, budynki użyteczności publicznej (wojskowe i przemysłowe) wykazują wielorakie orientacje stylowe – od klasycyzmu, eklektyzmu i historyzmu po secesję, modernizm i funkcjonalizm. Tam, gdzie występują razem w dużych skupiskach, mianowicie w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu, Inowrocławiu i Włocławku, stanowią ilustrację procesu uprzemysłowienia nowoczesnych miast europejskich, które zmieniły swój wygląd w następstwie żywiołowego rozwoju gospodarki kapitalistycznej<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> *Zabytki architektury województwa bydgoskiego*, pod red. E. i M. Gąsiorowskich, Bydgoszcz 1974, s. 22–34; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 11: *Województwo bydgoskie*, pod red. T. Chrzanowskiego, M. Korneckiego, z. 1–21, Warszawa 1967–1988; A. Błażejewska, K. Kluczajd, B. Mansfeld, E. Pilecka, J. Tylicki, *Dzieje sztuki Torunia*, Toruń 2009, s. 15–185; T. Mroczo, *Architektura gotycka na ziemi chełmińskiej*, Warszawa 1980; K. Szczepkowska-Naliwajek, *Złotnictwo gotyckie Pomorza Gdańskiego, Ziemi Chełmińskiej i Warmii*, Wrocław 1987; J. Domasłowski, A. Karłowska-Kamzowa, A.S. Labuda, *Malarstwo gotyckie na Pomorzu Wschodnim*, Warszawa–Poznań 1990; T. Jurkowlanec, *Gotycka rzeźba architektoniczna w Prusach*, Wrocław 1989; K.H. Clasen, *Die mittelalterliche Bildhauerkunst im Deutschordensland Preussen. Die Bildwerke bis zur Mitte des 15. Jahrhunderts*, Bd. 1–2, Berlin 1939.

<sup>28</sup> *Zabytki architektury województwa bydgoskiego*, s. 34–41, 93–95, 106, 119, 125–126, 150, 155, 170, 210, 215, 216, 250–251, 311.

<sup>29</sup> A. Błażejewska, K. Kluczajd, B. Mansfeld, E. Pilecka, J. Tylicki, dz. cyt., s. 365–443; *Atlas historyczny miast polskich*, t. 1: *Prusy Królewskie i Warmia*, pod red. A. Czachorowskiego, z. 2: *Toruń*, oprac. J. Tandecki, Z. Kozieł,

Z kolei w opłotkach wielu wsi pojawiły się w minionych wiekach masywne zamki, dwory i pałace szlacheckie. Część spośród nich znikła z powierzchni ziemi, część straszny ruinami, część natomiast zachowała bądź odzyskała dawną urodę. Monumentalną skalą i architekturą imponują pałace w Jankowie, Komierowie i Samostrzelu w Wielkopolsce, w Lubostroniu, Wieńcu i Brzeziu na Kujawach, w Kikole w ziemi dobrzyńskiej, w Nawrze, Mielnie i Jabłonowie Pomorskim w ziemi chełmińskiej, a także w Małej Komorzy na Pomorzu Wschodnim. W przeciwieństwie do murowanych rezydencji pańskich, chłopska zabudowa mieszkaniowa i gospodarcza była po połowę XIX stulecia niemal bez wyjątku drewniana. Pojedyncze obiekty wiejskiego budownictwa drewnianego, w postaci chałup, obór, stajni, spichlerzy, wiatraków czy młynów wodnych, spotkać jeszcze można w całym województwie, wybrane zaś zabytki eksponowane są w skansenach w Toruniu czy podwrocławskiej Kłóbce. Wyjątkowe przy tym miejsce zajmują największe w Europie łożnie do odparowywania wody z solanki, wystawione w XIX w. w wiejskim podówczas Ciechocinku<sup>30</sup>.

---

Toruń 1995; z. 4: *Grudziądz*, oprac. W. Sieradzan, Z. Kozieł, Toruń 1997; t. 2: *Kujawy*, pod red. A. Czachorowskiego, z. 1: *Bydgoszcz*, oprac. E. Okoń, J. Tandecki, Z. Kozieł, Toruń 1997; L. Łbik, *Zabytki i osobliwości*, [w:] *Piękna stara Bydgoszcz*, pod red. J. Derendy, Bydgoszcz 2006, s. 101–107; R. Hankowska, *Rozwój układu przestrzennego Włocławka od 1793 do 1918 roku*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, pod red. J. Staszewskiego, t. 1, Włocławek 1999, s. 488–548; J. Frycz, *Architektura i sztuka Inowrocławia*, [w:] *Dzieje Inowrocławia*, pod red. M. Biskupa, t. 2, Warszawa–Poznań–Toruń 1982, s. 487–501.

<sup>30</sup> *Zabytki architektury...*, s. 44–46, 50, 71, 164, 208, 216–218, 277–278, 318; S. Łaniecki, *Nadnoteckie pałace, dwory, folwarki Krajny i Pałuk*, Toruń 2013, s. 274–300; M. Libicki, *Dwory i pałace wiejskie w Wielkopolsce. Przewodnik*, Poznań 1996, s. 101; *Katalog zabytków...*, t. 11, z. 7: *Powiat grudziądzki*, oprac. R. Brykowski, T. Żurkowska, Warszawa 1974, s. 44; z. 17: *Tuchola i okolice*, oprac. B. Biedrońska-Słota, I. Konopka, Warszawa 1979, s. 16; z. 18: *Włocławek i okolice*, oprac. W. Puget, M. Paździor, T. Chrzanowski, M. Kornecki, Warszawa 1988, s. 119–120.

*Weronika Ślęzak-Tazbir*

(Instytut Socjologii, Uniwersytet Śląski)

#### IV.

### **Rola muzeum w kształtowaniu tożsamości regionalnej i lokalnej a ochrona dziedzictwa narodowego – perspektywa socjologiczna**

#### **Słowo wstępne**

**M**uzea Watykańskie, Luwr czy Galleria degli Uffizi nie muszą martwić się o gości. Codziennie odwiedzają je tłumy bardziej lub mniej zaciekawionych turystów, artystów, badaczy. Na wirtualne wycieczki po światowych świątyniach sztuki wybierają się również internauci. Nikt nie pyta o sens ich istnienia.

W cieniu wielkich światowych galerii przycupnęły małe muzea, muzea miejskie, lokalne. Kto je odwiedza? Lokalne elity intelektualne, nieliczne wycieczki szkolne? Jaki jest sens ich istnienia? Nie przynoszą przecież żadnego dochodu, nie posiadają Rembrandtów ani van Goghów, ani nawet Malczewskich czy Kossaków, ani nawet nie są w stanie ich wypożyczyć, żeby zorganizować wystawę. Należy zastanowić się nad rolą lokalnych muzeów w tworzeniu kapitału społeczno-kulturowego, a co za tym idzie – w umacnianiu tożsamości lokalnej i regionalnej. Za przykład posłuży sytuacja muzeów w wyjątkowym regionie, jakim jest podlegający bardzo dynamicznym zmianom stary region przemysłowy na terenie konurbacji katowickiej, lecz wnioski dotyczące obecnego funkcjonowania, a zwłaszcza perspektywy i wyzwań, jakie stoją przed lokalnymi muzeami, można odnieść także do innych regionów Polski, w tym województwa kujawsko-pomorskiego. Dynamika ta związana jest, z jednej strony, z transformacją systemową, ale również, a być może w coraz większym stopniu, z procesami globalizacyjnymi, których skutki są coraz bardziej widoczne. Z jednej strony stajemy się coraz bardziej obywatelami globalnymi, ale z drugiej – przywiązani do ojczyzny lokalnej, pragniemy, aby stanowiła wyrazisty punkt na mapie kraju i świata. Chcemy, aby liczone się z jej tradycją, dorobkiem kulturalnym i intelektualnym. Dotyczy to w takim samym stopniu województwa śląskiego, mazowieckiego, co kujawsko-pomorskiego i każdego innego regionu na mapie zjednoczonej Europy.

Lokalne muzea stanowią już często element tradycji historycznej miasta, w którym się znajdują, są też muzea całkiem młode, jak Muzeum Miejskie w Tychach. Bez względu na długość swojego trwania w lokalnej społeczności każde z nich stara się realizować misję przyczyniającą się do głębszego przenikania lokalnej historii i tradycji, a co za tym idzie – umacniania tożsamości poprzez szeroko pojętą edukację regionalną.

## Perspektywa globalna

Dzisiejszy szeroko pojmowany pejzaż, jaki nas otacza, ma zupełnie inny charakter niż ten wcześniejszy, chociażby sprzed zaledwie kilkudziesięciu lat. Obecnie naszą planetę opasują sieci międzynarodowych hoteli, restauracji i instytucji, które tworzą zupełnie odrębny świat, doskonale niezależny i obojętny wobec lokalnych warunków. Dzięki tym hiperprzestrzeniom<sup>1</sup> o zawsze jednakowych parametrach, można mówić dziś o globalnej ekumenie, gdzie szok kulturowy jest prawie niemożliwy – wszędzie bowiem, jak radośnie obwieszczają slogany reklamowe, znajdujemy się „jak u siebie w domu”. Niektórzy, przykładem może służyć Francis Fukuyama, uznają to za przejaw pozytywnego zwycięstwa wartości cywilizacji Zachodu na całym świecie, inni zaś, idąc za George'em Ritzerem, mówią o ponurej „macdonaldyzacji”, zubażającym ujednoliceniu<sup>2</sup>.

Globalizacja często jest terminem używanym ogólnie dla scharakteryzowania epoki, w której obecnie żyjemy. Słowo klucz do zrozumienia współczesnego świata. Spotykamy różne definicje globalizacji. Najprościej możemy ująć pojęcie globalizacji, sprowadzając ją do wielkiej sieci wzajemnych powiązań i zależności, jakie cechują współczesny świat. W związku z tym dostrzegamy jej najbardziej widoczne efekty: kurczenie się czasu i przestrzeni, zanikanie granic. Podsekretarz stanu w administracji Billa Clintona, Strobe Talbott, ujął to w prostą formułę: *co się dzieje tam, ma znaczenie tu*. Kłopot polega na tym, że w czasach globalizacji postępującej w zawrotnym tempie coraz trudniej określić nam, gdzie znajduje się owo TAM, jeśli ono w ogóle gdzieś się znajduje, natomiast jesteśmy świadkami codziennie, że TU dzieje się wiele ważkich rzeczy, których źródeł nie zawsze jesteśmy pewni, a co za tym idzie – nie do końca mamy nad nimi kontrolę i to powoduje coraz bardziej osłabienie pewności i poczucia bezpieczeństwa, które umożliwiają nam codzienne, efektywne działanie.

Globalizacja oznacza także przepływ w skali całego globu wartości niematerialnych, jak normy kulturowe oraz zachowania społeczne, których rezultatem staje się formowanie nowych i na razie nieznanymi więzi kulturowych, różniących się od dotychczasowych, ukształtowanych przez narody i grupy etniczne. *Procesy globalizacji i ponadnarodowej integracji sprawiają, że zmianie podlegać zaczyna dotychczasowy sposób traktowania wspólnoty narodowej i jej roli w konstruowaniu i reprodukowaniu tożsamości zbiorowej i indywidualnej. Procesy globalizacji kulturowej jedną „tradycję” danej zbiorowości zastępują wielością tradycji, wielością konkurencyjnych treści kulturowych, alternatywnych wartości i idei*<sup>3</sup>. Należy zaznaczyć, że nie mówimy tu o tworzeniu globalnej kultury, a jedynie o procesach globalizacyjnych w płaszczyźnie kulturowej, które wcale nie tworzą i nie mogą tworzyć jednej, globalnej kultury. Jednym z najważniejszych natomiast, czy może najłatwiej dostrzegalnych, procesów będących efektem globalizacji jest multikulturalizm.

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat: W. Burszta, *Antropologia kultury*, Poznań 1998, s. 159.

<sup>2</sup> Por. F. Fukuyama, *Koniec historii*, Poznań 1996.

<sup>3</sup> A. Miszańska, *Sytuacja demokracji u schyłku wieku*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. XLIV, nr 3, 2000 s. 31.

## Wielokulturowość a lokalność

O wielokulturowości mówi się dziś nadzwyczaj często, stosując różne nazewnictwo na opisanie sytuacji danego kraju, regionu, społeczeństwa itd. Używa się pojęcia: multikulturalizm, polikulturalizm, pluralizm kulturowy, zróżnicowanie, różnorodność, opisując właściwie takie same zjawiska. Coraz częściej pojęcie wielokulturowości nie jest związane tylko i wyłącznie z chęcią zobrazowania pewnej sytuacji, jaka ma miejsce, ale staje się ideą, celem, postulatem do zrealizowania w nowoczesnym regionie czasów globalizacji. W świecie wzrosło zainteresowanie tym zjawiskiem i problemem szczególnie w ostatnich latach, po tragicznych wydarzeniach z 11 września 2001 r. Cywilizacja strachu, o której mówią współcześni socjologowie, kazała na nowo spojrzeć i zająć się problemem współistnienia na jednym obszarze wielu kultur, ras, wyznań, narodowości. Problem „inności” staje się naczelnym problemem w rozważaniach dotyczących kierunku dalszego rozwoju ludzkości, która ze społeczeństwa masowego coraz bardziej przeradza się w społeczeństwo planetarne. Na płaszczyźnie regionalnej wielokulturowość, traktowana tu jako skutek globalizacji, rodzi dyskusję nad, z jednej strony, umacnianiem lokalnej tożsamości, z drugiej – nad otwarciem się na inność, na różnicę.

Lokalność rodzi się jako potrzeba zakotwiczenia ludzkiej tożsamości. Lokalność wyznaczona jest przez miejsce, gdzie człowiek mieszka, urodził się i żyje. Miejsce dziś zyskuje bardzo na znaczeniu, szczególnie w wymiarze społecznym i psychologicznym. Dzieje się tak dlatego, iż jesteśmy coraz bardziej rozproszeni. Nasza tożsamość jest płynna i – jak trafnie ujął to Zygmunt Bauman – z tożsamości ze spiżarni przemienia się coraz częściej w tożsamość ze sklepu<sup>4</sup>.

Perspektywa globalna wprowadza zagadnienie znaczenia lokalnych układów życia społecznego. Jednocześnie osłabia ona pozycję państwa narodowego, a polityka formowania się struktur ponadnarodowych i ponadpaństwowych powoduje zwiększanie roli układów regionalnych i lokalnych. Równoległe do planu politycznego w planie kulturowym następuje większe respektowanie grup lokalnych, pochwała różnorodności, zwiększa się zakres praw mniejszości do samostanowienia. Mamy zatem do czynienia z czymś, co Ronald Robertson zrećnie nazwał *glokalizacją*, a więc upowszechnianiem się w skali całego globu tendencji do zamykania się, tworzenia nowych form wspólnotowych.

W wymiarze intelektualnym następuje renesans komunitaryzmu, definiowany przez jego ideologów jako praktyczna reakcja na globalizację, przejawiająca się w masowym tworzeniu się nowych wspólnot i ruchów wspólnotowych. Powstanie tych różnorodnych form solidarności jest konsekwencją odrzucenia globalizacji i/lub adaptacji tego zjawiska.

<sup>4</sup> Z. Bauman, Seminarium dla studentów Instytutu Kultury i Komunikowania Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie, 17 października 2006 r.



## Śląsk – region narożnikowy

Śląsk stanowi pod względem geograficznym rodzaj narożnika i od wieków dzieli los wszystkich narożników, że się mianowicie o nie zawadza i w nie uderza. Każde uderzenie zaś i ciśnienie powoduje ruch bądź to zewnętrzny, czyli zmianę położenia, bądź to wewnętrzny, wytwarzający ciepło, które albo wiąże, albo rozsadza<sup>5</sup>. Bycie narożnikowym regionem niesie ze sobą wiele konsekwencji – niekoniecznie przyjemnych. Takie jednostki uważane są za osoby o chwiejnej równowadze narodowej, wiecznie niezdecydowane i w zależności od warunków przyjmujące wygodną dla siebie pozycję. Jednak, z drugiej strony patrząc, są to jednostki nie tylko dwujęzyczne, ale lepiej przystosowane do zmieniających się warunków geopolitycznych, zachowujące przy tym swoją wyjątkową – narożnikową odrębność kulturową. Powołując się na słowa ks. Emila Szramka, można by to zjawisko podsumować: *Nie są to ludzie bez charakteru, lecz ludzie o charakterze granicznym*<sup>6</sup>. Bez wątplenia historyczne uwarunkowania i wielokulturowy charakter śląskich terenów umożliwiają dzisiaj tutejszym „ludziom granicznym” poszerzanie horyzontów, otwieranie oczu na Innego w sposób otwarty i gościnnie, a spotkanie z Innym daje możliwość napelnienia się i wzbogacenia. W twórczym rozwoju śląskiej megametropolii trzeba stworzyć warunki, aby te cechy osobowościowe jej mieszkańców mogły być wykorzystane na równi z jednoczesnym bogactwem wielokulturowości, jaką niosą ze sobą procesy globalizacji.

W tym wielokulturowym i globalizacyjnym pejzażu bardzo istotne wydają się dbałość o edukację regionalną i wzmocnienie lokalnej tożsamości. Muzeum miejskie może być miejscem, w którym takie postulaty mogą być spełnione. Zanim spróbujemy wskazać drogę, jaką nowoczesne muzeum miejskie może postępować, należy przybliżyć funkcję tej szczególnej instytucji.

## Muzeum jako świątynia sztuki<sup>7</sup>

Kulturę można przyrównać do zwierciadła, w którym człowiek może siebie oglądać w swoich wytworach: literaturze, muzyce, malarstwie, teatrze, tańcu, obyczajach, moralności, religii, nauce itp. Antropocentryczna zasada kultury zawiera w sobie zarazem postulat wartościujący. Status kultury ufundowany na afirmacji człowieka nie oznacza bowiem usprawiedliwienia dla wszelkich jej aksjologicznych wymiarów, a jedynie tych, które, jak zauważył wybitny polski filozof Roman Ingarden, są *wysokowartościowe, piękne, duchowo bogate, szlachetne i mądre*. Dzięki nim człowiek staje się mądrzejszy, piękniejszy, lepszy, a kultura przyczynia się do zintegrowanego rozwoju jego osobowości. Jeżeli natomiast ludzkie dzieła niosą w sobie

<sup>5</sup> E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Na Śląsku”, T. IV, Katowice 1934, s. 84.

<sup>6</sup> Protokół dostępu: <http://miasta.gazeta.pl/katowice/1,72055,3322949.html>

<sup>7</sup> Por. W. Ślęzak-Tazbir, W. Świątkiewicz, M. Świątkiewicz-Mośny, *The role of a local museum in building the local identity*, [online], protokół dostępu: history and theory Issue No. 2 Contemporary curatorship: new approaches” (bilingual: in Hebrew and in English <http://bezalel.secured.co.il/zope/home/en/1143538156>

ślady zła, szpetoty i niemocy, choroby lub obłądu, czynią ludzi gorszymi, słabszymi i chorymi<sup>8</sup>, obracają się przeciw człowiekowi i tracą swoją aksjologiczną legitymizację. Kultura jest więc kategorią uniwersalną, ale równocześnie jest kategorią aksjologiczną. *Wartościujące rozumienie kultury* nie stoi w sprzeczności z zasadą uniwersalizmu kultury<sup>9</sup>. Akcentuje natomiast jej personalistyczny charakter.

Społeczeństwo, jego rozmaite postacie, jest procesem ustawicznego stawania się, rozpoczyna się, gdy ludzie podejmują wzajemne interakcje, czyli oddziałują na siebie, przekazując sobie własne doświadczenia, emocje, wiedzę. Poeta dzieli się doświadczeniem egzystencjalnych niepokojów, malarz interpretacją piękna przedmiotu, uczony odkryciem praw, a zwykły człowiek pogmatwaniem osobistych emocji. Ten etap stawania się społeczeństwa określanymi jest jako *eksternalizacja*<sup>10</sup>. *Eksternalizacja* poprzedzona jest więc egzystencjalnym doświadczeniem wartości: dobra, prawdy i piękna. *Eksternalizacja* jest konsekwencją społecznej istoty człowieka, warunkowanej potrzebą afiliacji i akceptacji jako atrybutywnymi własnościami osoby ludzkiej. Niektóre rezultaty ludzkiej aktywności intelektualnej i emocjonalnej obiektywizują się, tzn. stają się bytami społecznymi; są zdolne do trwania w czasie i przestrzeni. *Obiektywizacja* oznacza, że rezultaty aktywności podmiotowej stają się intersubiektywnie dostępne, „odrywają” się od podmiotu kreatora, wpisują się w relacje konfrontacji wobec niego, żyją własnym życiem, kierując się swoistymi prawami: stają się realnością *sui generis*, należą do porządku kultury. Prof. Stefan Zygmunt Czarnowski, uznany socjolog, folklorysta i historyk kultury, określał kulturę jako całokształt zobiektywizowanych elementów dorobku społecznego, które właśnie z racji swej *obiektywizacji* zdolne są do rozpowszechniania się w czasie i przestrzeni (jako całokształt stają się wówczas dziedzictwem kultury). Trwają poprzez czas mierzony wiekami dziejów i przestrzeń rozdzielaną oceanami czy kontynentami. Nośnikami *obiektywizacji* mogą być dla przykładu: język, pamięć o świątecznych zwyczajach, notacja muzyczna, namalowany obraz, wyrzeźbiona rzeźba, artystyczna instalacja, architektura gotyckiej katedry, założenia urbanistyczne średniowiecznego miasta czy blog zamieszczony na portalu internetowym. Obiektywizacja jest zapisem „możliwości”, „potencjalności” immanentnie tkwiących w dziełach kultury, stanowiących o jakości bytu, które aktualizują się w złożonych procesach *internalizacji*. *Internalizację* możemy określić jako proces przekształcania struktur obiektywnego (zobiektywizowanego) świata w struktury subiektywnej świadomości. Zobiektywizowany świat symboli, norm, ocen, wartości artystycznych i wzorów zachowań, nacechowany immanentną imperatywnością, na skutek procesów *internalizacji* przekształca się w subiektywną rzeczywistość doświadczającego go człowieka, staje się jego światem; jego językiem, moralnością, wiedzą, obyczajowością, religią, odczuciem brzydoty czy piękna. *Internalizacja* dokonuje się w procesach socjalizacji (pierwotnej i wtórnej), wychowaniu i kulturalizacji. Socjalizację ujmujemy jako ogół oddziaływań społeczeństwa i kultury: intencjonalnych i nieintencjonalnych, pozytywnych i negatywnych, na drodze

<sup>8</sup> R. Ingarden, *Człowiek i jego rzeczywistość*, [w:] *Książeczka o człowieku*, Kraków 1987, s. 36.

<sup>9</sup> Zob.: A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1981.

<sup>10</sup> Terminologię taką zaproponowali Peter Ludwig Berger i Thomas Luckmann w książce: *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa 1983.

nauczania i przykładu, dzięki którym człowiek staje się pełnoprawnym uczestnikiem życia społeczności, rozumie i respektuje jej jawne i ukryte wzory zachowań kulturowych i orientacji na wartości. Wychowanie jest procesem przebiegającym wedle reguły „wspólnoty intencji”, ukierunkowanym, metodycznie zmierzającym do osiągnięcia określonego celu, którym jest ukształtowanie osobowości wychowanka zgodnie z uznawanymi wartościami. Kulturalizację natomiast można określić jako formę „wchłaniania” zglobalizowanego świata kultury *niezależnie od proksemicznych kontaktów i strukturalnie określonej sytuacji życiowej*<sup>11</sup> w intymności indywidualnego kontaktu z kulturowym tekstem, dokonującego się za pośrednictwem środków komunikacji masowej, w tym zwłaszcza Internetu.

Świat sztuki jest włączony w proces stawania się społeczeństwa i podlega jego regułom. Osobowy czynnik rozwoju społeczeństw staje się więc ważnym elementem dyskursu na temat wartości artystycznych, wciąż podejmowanego od nowa, tu i teraz, i nigdy ostatecznego. Społeczeństwo bowiem nie istnieje w jakiejś jednej czystej postaci, lecz zawsze staje się. *Nigdy nie jest, lecz zawsze się tworzy. Nie stanowi obiektu, stanu, lecz proces*<sup>12</sup>.

Dzieło sztuki rodzi się w procesie eksternalizacji, aby stać się intersubiektywnie dostępne w swoich artystycznych formach. Wyrasta z osobistych, intymnych, radosnych, a niekiedy cierpieniem nasyconych doświadczeń. Staje się zobiektywizowaną rzeczywistością świata kultury naznaczoną pierwiastkami aksjologicznymi i odniesieniami semantycznymi.

W socjologii kultury symbolicznej wyraźnie podkreśla się, że zrozumienie sztuki wymaga umieszczenia jej w społecznych ramach. *Proces odbioru, jeśli nawet przebiega w poczuciu pełnej swobody odtwórczych reakcji, podlega całemu złożonemu układowi społecznych i psychospołecznych uwarunkowań, zaś jego rezultaty pełnią różnorodne funkcje przejawiające się w realnym, nie fikcyjnym, nie wyobrażonym tylko, lecz społecznym działaniu*<sup>13</sup>. W postulowanym przez Marię Gołaszewską schemacie analizy recepcji dzieła sztuki w ostatecznych etapach tego procesu wyraża się ona poprzez akceptację i inkluzję artystycznych wartości oraz ich dynamizację, przyczyniając się do rozwoju osobowości twórczej człowieka.

W kulturowe procesy internalizacji sztuki wpisane są wzory jej recepcji i interpretacji. Niekiedy przyjmują one formy kanoniczne, których ortodoksji strzegą instytucje i pilnują funkcjonariusze estetycznych wartości. Sztuka jest procesem stawania się na drodze swoiście pojmowanego negocjowania znaczeń i wartości między artystą a odbiorcą, uczestnikiem symbolicznego dyskursu, w którym istotną rolę pełnią także krytycy i instytucje sztuki oraz artystycznej edukacji. Świat społeczny sztuki podlega nieustannym procesom „stawania się”, podobnie jak całe społeczeństwo, i domaga się ustawicznej legitymizacji, czyli nadawania znaczenia, sensu i wartości, usprawiedliwienia, potwierdzania, odczytywania „na nowo”, akceptacji.

Tradycyjnie postrzegamy muzeum jako miejsce kultu dla sztuki samej w sobie. Tak rozumiane muzeum skupia się na gromadzeniu eksponatów będących dziedzictwem całej kultury ludzkiej.

<sup>11</sup> A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 111.

<sup>12</sup> P. Sztompka, *Socjologia*, Kraków 2003, s. 537.

<sup>13</sup> A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, s. 426–427.

## Historyczne uwarunkowanie funkcji muzeum

Muzeum od samego początku swego istnienia miało pełnić funkcję edukacyjną. Muzejon (z greckiego *Museion*) to założony w Aleksandrii przez Ptolemeusza I Sotera ok. 280 r. p.n.e. naukowy instytut badawczy. Istotnymi częściami Muzejonu były:

- Biblioteka Aleksandryjska;
- obserwatorium astronomiczne;
- ogród botaniczny i zoologiczny.

Zgromadzeni w nim badacze z całego śródziemnomorskiego świata, utrzymywani przez państwo, prowadzili swobodnie swoje prace badawcze. Do wybitnych uczonych w okresie rozkwitu Muzejonu (III–II w. p.n.e.) należy zaliczyć:

- w dziedzinie matematyki i fizyki – Euklidesa, Apoloniusza z Pergii i Archimidesa;
- astronomii – Eratostenesa z Cyreny i Hipparcha;
- medycyny – Herofilosa i Erasistratosa z Keos;
- mechaniki – Ktesibiosa z Aleksandrii i Filona z Bizancjum.

Dzięki Muzejonowi Aleksandria stała się w III w. p.n.e. głównym greckim ośrodkiem naukowym zarówno w dziedzinach humanistycznych, jak i ścisłych. Muzejon, mimo zniszczenia w 273 r. n.e., kontynuował działalność do 391 r.

## Edukacja regionalna a funkcje lokalnego muzeum. Konflikt czy symbioza?

Edukacja regionalna, określana niekiedy mianem edukacji środowiskowej, ma na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim bogate tradycje, do których można i należy sięgać bez względu na stale zmieniające się projekty oraz programy nauczania przygotowywane przez rząd. W Polsce międzywojennej i powojennej bez trudu dostrzec można stale zmieniające się – zazwyczaj ze względów politycznych – zainteresowanie tym typem kształcenia.

Wszystkie te okoliczności jednoznacznie przemawiają za wykorzystaniem miejskich muzeów jako miejsc, w których młodzi ludzie, ale również ludzie dojrzały, będą mogli w interesujący sposób pozyskiwać wiedzę o ojczyźnie lokalnej, która to wiedza ma bezpośrednio przełożenie na umacnianie więzi z lokalną społecznością. Jako ewentualny projekt takiej edukacji muzealnej można przytoczyć program edukacji regionalnej autorstwa Romana Liczby z jednej z chorzowskich szkół, w skład którego wchodziłyby lekcje z zakresu:

- **mikroekologii**, czyli wiedzy o lokalnym środowisku przyrodniczym i możliwościach ekorozwoju,
- **mikrogeografii**, czyli wiedzy o lokalnej topografii,
- **historii społeczności lokalnej**, czyli wiedzy o lokalnych wydarzeniach i lokalnych bohaterach, lokalnych strukturach i rozwiązaniach politycznych, lokalnym sporcie,
- **socjologicznej wiedzy o społeczności lokalnej**, w tym wiedzy o krainach kulturowych kraju, o koniecznych przeobrażeniach gospodarczych i cywilizacyjnych poszczególnych krain,

- **wiedzy o literaturze regionalnej oraz gwarze i jej lokalnych odmianach,**
- **wiedzy o lokalnej kulturze materialnej** (urbanistyka, architektura), **lokalnej twórczości artystycznej** (muzycznej, malarskiej, rzeźbiarskiej) i **rzemieślniczej.**

**Mikroekologia** winna dostarczać uczniom podstawowej wiedzy o środowisku przyrodniczym regionu, traktowanym wszakże jako swoista wartość kulturowa, współtworząca lokalną tożsamość społeczną. Przyroda nie może być postrzegana przez ucznia jako zbiór niewyczerpalnych wręcz zasobów. Kulturalistyczne, a nie instrumentalne pojmowanie środowiska w mikroekologii bliskie jest lansowanemu przez wiele instytucji międzynarodowych podejściu określanemu mianem ekorozwoju. Najogólniej ujmując, chodzi o taki rozwój społeczny, który jest skoordynowany z warunkami środowiskowymi, nie prowadzi do dalszej degradacji przyrody, choć wykorzystuje jej zasoby.

Nauczanie **mikrogeografii** winno prowadzić do znajomości lokalnej topografii, ukształtowania terenu, nazw wzgórz, biegu i nazw rzek, poznania pomników przyrody. Niezwykle ważne jest również odtworzenie lokalnych legend i podań związanych z miejscowymi nazwami geograficznymi. Wysoce wartościowe okazać się mogą także poszukiwania etymologiczne, tym bardziej, iż w wielu regionach kraju mają one długą i dobrą tradycję.

Edukacja z zakresu **historii lokalnej** winna pozwolić uczniom na:

- rekonstruowanie najważniejszych wydarzeń z życia rodziny i najbliższego środowiska,
- objaśnianie zabytków historycznych w najbliższej okolicy, rozumienie związanych z nimi legend i podań.

Wydaje się jednak, iż ten typ edukacji powinien również pozwalać wychowankom na rozumienie lokalnej ikonografii, zwłaszcza zaś herbu miasteczka czy miasta, ułatwić rekonstrukcję rodzinnej genealogii czy poznanie etymologii własnego nazwiska. W rezultacie kształcenie mikrohistoryczne budzić może:

- autentyczne, a nie wymuszone zainteresowanie losami własnej rodziny, zbiorowości i społeczności lokalnej czy regionalnej,
- postawy ochronne wobec zabytków postrzeganych przez ucznia jako nośniki wartości symbolicznych i kulturowych, związanych nierządkiem z jego własną rodziną.

**Socjologiczna wiedza o społeczności lokalnej** winna ułatwiać uczniowi rekonstrukcję kluczowych elementów tożsamości kulturowej społeczności lokalnych, ukazywać społeczną historię ojczyzn prywatnych, ich wielokulturowość i tradycję. Ważnym elementem wiedzy o ojczyźnie lokalnej jest **wiedza o literaturze regionalnej oraz o gwarze i miejscowych jej odmianach.** Ten typ kształcenia w najmniejszym jednak stopniu nie może oznaczać jakiegokolwiek zaniedbywania nauki o literaturze krajowej i języku literackim. Winien natomiast być wobec tej nauki komplementarny. Elementy wiedzy o miejscowej gwarze, znaczeniu najważniejszych jej pojęć winny utrwalac u ucznia przekonanie, iż znajomość gwary nie jest niczym wstydlwym, a w wielu przypadkach stanowić może powód do dumy i podkreślenia indywidualnej tożsamości.

Ostatnim, choć wcale nie najmniej ważnym, elementem strukturalnym jest **wiedza o lokalnej kulturze materialnej** (urbanistyka, architektura), **lokalnej twórczości artystycznej** (muzycznej, malarskiej, rzeźbiarskiej) oraz **rzemiośle artystycznym i reliktowym.** Winna

ona ukazywać niepowtarzalne cechy i ryty historycznych rozwiązań urbanistyczno-architektonicznych rzutujących na współczesne układy przestrzenne miasta, miasteczka czy wsi, dostarczać podstawowych informacji o stylach w architekturze, w tym zwłaszcza obecnych w ojczyźnie lokalnej, eksponować dokonania profesjonalnych i nieprofesjonalnych artystów oraz przedstawicieli rzemiosła artystycznego i relikтового (np. metaloplastyków, ludwisarzy, rusznikarzy).

Przykłady zajęć edukacyjnych w wybranych muzeach na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim:

1. Kultura regionu i etnografia:

- a) śląskie stroje ludowe (dla wszystkich typów szkół),
- b) obrzędy, zwyczaje, świętowanie w czasie zimowym (dla wszystkich typów szkół),
- c) obrzędy, zwyczaje, świętowanie w czasie wiosennym (dla wszystkich typów szkół).

2. Przyroda i ochrona środowiska:

- a) historia szaty roślinnej Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego oraz jej zmiany wywołane działalnością człowieka (dla wszystkich typów szkół),
- b) degradacja środowiska przyrodniczego na Górnym Śląsku (dla wszystkich typów szkół),
- c) formy ochrony przyrody na terenie województwa śląskiego (dla wszystkich typów szkół).

Lekcje na wystawie etnograficznej z życia ludu śląskiego XIX i XX w. Są to różnorodne lekcje muzealne, poszerzające wiedzę uczniów z zakresu kultury i tradycji Górnego Śląska w ramach programu edukacji regionalnej. Zajęcia te prowadzone są na stałej wystawie etnograficznej *Z życia ludu śląskiego XIX i XX w.*, a wprowadzenie nowych środków dydaktycznych pozwala pogłębić znajomość tej tematyki. Lekcje prowadzone są przez pedagoga i opierają się na konspektach opracowanych przy współpracy z działem etnografii muzeum. Poniżej zaprezentowano wybrane lekcje:

1. Życie rodziny śląskiej w XIX i w 1. poł. XX w. – lekcja w ciekawy sposób zaznajamia ucznia z wybranymi zwyczajami związanymi z życiem codziennym i świątecznym na Górnym Śląsku. Rolą prowadzącego jest przekazanie podstawowej wiedzy na temat cech charakteryzujących rodzinę śląską. Zajęcia pozwalają poznać życie Ślązaków sto lat temu i porównać je z dniem dzisiejszym.
2. Strój ludowy na Górnym Śląsku jako wyróżnik regionu – na zajęciach uczeń poznaje stroje ludowe z różnych subregionów Górnego Śląska, w tym: strój rozbarski, cieszyński, pszczyński, górali Beskidu Śląskiego. Jednocześnie przyswajają sobie gwarowe określenia poszczególnych elementów stroju (jakła, gunia, żywotek itp.).
3. Tradycje górnicze na Śląsku.
4. *Dziadek mi opowiadał...*, czyli legendy, podania, baśnie jako gatunek twórczości ludowej. Dzięki uczestnictwu w tych zajęciach uczeń potrafi opowiedzieć wybraną legendę związaną ze swoim regionem jak również uczy się dostrzegać różnice między baśnią, podaniem a legendą.
5. Zajęcia gospodarcze ludu śląskiego na przełomie XIX i XX w.
6. Zabawy i wróżby w wigilię św. Andrzeja – lekcja ta, poprzez aktywne uczestnictwo dzieci w tradycyjnych wróżbach praktykowanych w wigilię św. Andrzeja, podkreśla znaczenie humoru i dobrej zabawy w kulturze ludowej.

7. Zwyczaje zimowe na Górnym Śląsku – zajęcia szczegółowo opisują obrzędy i zwyczaje okresu zimowego – od adwentu do ostatek. Najciekawszą dla uczniów częścią zajęć jest z pewnością prezentacja masek, strojów kolędników i szopek bożonarodzeniowych – śląskich betlejek.
8. Wiosna – czas Wielkanocy – marzanna, palma, kroszonki – to elementy, bez których wiosnę na Górnym Śląsku trudno sobie wyobrazić. Na zajęciach uczeń nie tylko poznaje tradycje świąteczne, ale jednocześnie uczy się szacunku dla kultury naszych przodków.
9. *Jak to ze Inem było* – czyli od uprawy do produkcji płótna.

Wszystkie przytoczone zajęcia są tylko przykładami edukacyjnej działalności lokalnego muzeum i jego roli w kształtowaniu lokalnej tożsamości mieszkańców miast, w których się znajduje. Można pokusić się o stwierdzenie, iż pełniąc taką edukacyjną rolę, muzea miejskie przyczyniają się do kształtowania kapitałów społecznych i kulturowych mieszkańców lokalnych społeczności, kreując i umacniając lokalne uniwersum symboliczne.

**Lokalne uniwersum symboliczne** tworzą – gdyby użyć tutaj terminu P.L. Bergera i T. Luckmanna – skumulowane wartości tożsamości regionalnej odczytywane w różnych perspektywach profesjonalnych. I tak należą do nich:

- indywidualna identyfikacja z regionem, jego społecznością i kulturą (perspektywa psychologiczna),
- funkcjonujący w świadomości zbiorowej podział na: *my* i *oni* oraz towarzyszące mu poczucie odrębności (perspektywa socjologiczna),
- przypisanie do przestrzeni i miejsc, do konkretnego krajobrazu (perspektywa geograficzna),
- świadomość dziedzictwa kulturowego, rozumienie i odczytywanie znaczeń, symboli kultury materialnej oraz jej korelatów (perspektywa etnograficzna),
- związek indywidualny i zbiorowy z dziejami ojczyzny lokalnej i regionalnej, jej bohaterami i instytucjami historycznymi (perspektywa historyczna),
- wspólnota gospodarowania, kooperacja i konkurencja w wymiarze ekonomicznym w skali kontynentu i systemu światowego (perspektywa ekonomiczna),
- istnienie pewnych szczególnych dla obszaru (regionu) form budownictwa, układu planistycznego, zwłaszcza w odniesieniu do budownictwa tradycyjnego (perspektywa urbanistyczno-architektoniczna),
- dające się wyodrębnić pewne specyficzne podejście do procesów politycznych, aktywności politycznej i obywatelskiej, istnienie pewnych szczególnych procesów kształtowania się ruchów społecznych, specyficzna kultura polityczna (perspektywa politologiczna).

### Tożsamość lokalna, tradycja i postęp

Wspomniano już, że tożsamość lokalną pojmować można – na najwyższym poziomie uogólnienia – jako identyfikację, z jednej strony, z pewnym terytorium (miejsce, przestrzeń, kraj), z drugiej zaś – jako zbiór wartości duchowych i materialnych charakterystycznych dla mieszkańców regionu oraz konstytuujących go heterogenicznych społeczności lokalnych,

przekazywanych pokoleniowo i legitymizowanych tradycyjnie. Natomiast tradycję regionalną – konstytutywną dla regionalnej identyfikacji – pojmujemy trojako. Po pierwsze, jest ona zespołem idei, poglądów i wyobrażeń przypisywanych zbiorowości regionu, zwłaszcza zaś różnym jej generacjom, pokoleniom, grupom pochodzenia. Po drugie, tradycja oznacza transmisję społeczną, a zatem przekazywanie i recepcję wartości społecznie doniosłych. Po trzecie wreszcie, jest to dawność akceptowana i respektowana bezwiednie czy świadomie, znajdująca wyraz w działaniach społecznych. W warunkach szybkich zmian cywilizacyjnych wszystkie trzy formy funkcjonowania tradycji i sposoby jej przekazywania uległy zachwianiu. Stało się tak zwłaszcza w dużych miastach, w których nowa aranżacja przestrzeni sprzyja atomizacji społecznej, powiększa dystanse pokoleniowe, generacyjne i środowiskowe (np. w przypadku likwidacji starych kwartałów i zastępowania ich dużymi zespołami mieszkaniowymi – blokowiskami). Rdzeniowe elementy lokalnej tożsamości kulturowej oddziaływały na przebieg zmian społecznych i kształtowały oblicze wielu zbiorowości lokalnych. Proces dekompozycji utrwalonych elementów tożsamości lokalnej wiąże się zapewne z bilansem korzyści i strat, zarówno materialnych, jak i niematerialnych, wynikających z preferowania nowych wartości i postaw. Przed laty wskazywał na te zależności S.Z. Czarnowski w studiach nad społeczną wędrówką idei, ich akceptacją czy odrzuceniem<sup>14</sup>. W cywilizacyjnej pogoni za postępem i dostosowywaniem obywateli do wymogów społeczeństwa nowoczesnego, cechującego się rozwiniętymi technologiami, dbałość o zachowanie tożsamości lokalnej z jej historią i tradycją wydaje się szczególnie ważna i potrzebna. Muzea miejskie, choć z pozoru mało atrakcyjne i rzadko odwiedzane, są miejscem, gdzie w czasach globalizacji można szczególnie chronić i kultywować lokalną tradycję i regionalne cechy, charakterystyczne tylko dla danego obszaru i jego mieszkańców.

## Muzea miejskie

Rzadko które lokalne muzeum stanowi ikonę w przestrzeni tak doskonale rozpoznawalną jak piramida przed Luwrem czy Galeria Trietiaowska. A jednak wiele muzeów, jak chociażby Muzeum Zagłębia w Będzinie, Muzeum Miejskie w Sosnowcu czy Muzeum Miejskie w Tychach, wartych jest obejrzenia – nie tylko ze względu na bardzo ciekawą ofertę edukacyjną, ale również położenie, usytuowanie w przestrzeni i wartość – czy to architektoniczną, czy też historyczną budynku. Podobne przykłady można mnożyć również w przypadku województwa kujawsko-pomorskiego.

<sup>14</sup> Por.: S.Z. Czarnowski, *Dziela*, t. 1–5, Warszawa 1956, passim. Zob. również: T. Banaszczyk, *Durkheim i protagoniści*, Katowice 1997, zwłaszcza s. 67–87.



*Tomasz Dziki*

(Archiwum Państwowe w Toruniu Oddział we Włocławku)

V.

**Wielokulturowość społeczeństwa Kujaw wschodnich  
i ziemi dobrzyńskiej w XIX w. i w latach II RP  
elementem dziedzictwa kulturowego i szansą promocji  
regionu w świecie**

**Wprowadzenie**

**P**roblem wielokulturowości dotyczy obecnie przede wszystkim państw zachodnich. W XIX w. i latach II RP również społeczeństwo Kujaw wschodnich i ziemi dobrzyńskiej było wielowyznaniowe i wielonarodowe. Do dzisiaj pozostało wiele śladów obecności Żydów, Niemców i Rosjan na tym terenie. Z uwagi na duży ich udział w ogólnej liczbie mieszkańców mieli realny wpływ na rozwój każdej dziedziny życia regionu. Stąd pochodziło wielu znanych i wybitnych przedstawicieli mniejszości, m.in. noblista Tadeusz Reichstein. Warto byłoby zająć się tematem wykorzystania naszego dziedzictwa w tym zakresie, nie tylko z powodu potrzeby jego ochrony, ale także w celu kształtowania naszej przyszłości.

Pojęcie *wielokulturowość* pochodzi od angielskiego słowa *multiculturalism*. Jest to określenie społeczeństwa, które cechuje się występowaniem na jednym obszarze grup społecznych o różnym pochodzeniu i wyznających sprzeczne systemy normatywne. Aktualnie termin dotyczy typowych, wielonarodowych społeczności amerykańskiej i kanadyjskiej oraz m.in. społeczeństw państw Europy Zachodniej, których władze cały czas borykają się z wypracowaniem odpowiedniej polityki „multikulti”<sup>1</sup>.

Dzisiaj społeczeństwo Kujaw wschodnich i ziemi dobrzyńskiej w zasadzie jest jednolite pod względem narodowym i wyznaniowym. Występująca m.in. we Włocławku mniejszość romska nie ma znacznego udziału procentowego w ogólnej liczbie ludności. Nie ma również istotnego wpływu na kierunki jego rozwoju. Inaczej sytuacja przedstawiała się w poprzednich epokach historycznych. W XIX w. i w okresie międzywojennym społeczeństwo Włocławka i regionu kujawsko-dobrzyńskiego było mocno zróżnicowane pod względem narodowym i wyznaniowym<sup>2</sup>. Przenikały się na tym obszarze kultury: polska, żydowska, niemiecka i rosyjska. Z kolei

<sup>1</sup> T. Dziki, *Wielokulturowość Włocławka (XIX w. i II RP)*, „Włocławskie Memory”, dodatek specjalny, 2012, nr 2, s. 1–2.

<sup>2</sup> T. Dziki, *Z dziejów Kujaw wschodnich w II połowie XIX wieku (1851–1914)*, [w:] *Spotkanie dwóch cesarzy w Aleksandrowie. Z dziejów miasta i regionu w okresie zaborów*, Materiały pokonferencyjne pod red. A. Cieśli, Aleksandrów Kujawski 2007, s. 22.

pod względem wyznaniowym mieszkali tutaj katolicy, wyznawcy religii mojżeszowej, ewangelicy, wyznawcy prawosławia. Niewielką wspólnotę religijną utworzyli także baptyści<sup>3</sup> oraz mahometanie<sup>4</sup>. Mniejszości miały realny wpływ na codzienne życie całego regionu, pozostawiły po sobie, pomimo wojennych zniszczeń, wiele zabytków, zachowało się dużo innych śladów ich obecności. W historii regionu zapisali wiele pięknych kart, byli bohaterami szeregu wydarzeń. Przedstawiciele m.in. włocławskich mniejszości są postaciami historycznymi, autorami wyjątkowych osiągnięć nie tylko na skalę regionalną, ale również krajową i światową, przez co do dnia dzisiejszego promują swoim nazwiskiem Włocławek i region na całym świecie.

### Demografia i udział w codziennym życiu

Hipotezę stwierdzającą, że mniejszości narodowe musiały mieć realny wpływ na codzienne życie regionu kujawsko-dobrzyńskiego w XIX w. i okresie międzywojennym potwierdzają m.in. dane statystyczne dotyczące ich liczebności. W miastach najliczniejszą i wpływową mniejszością była ludność żydowska. Na przykład w 1860 r. w Kowalu, który łącznie liczył 3000 mieszkańców, żyło 1620 Żydów, czyli 54% ogółu mieszkańców<sup>5</sup>; w Nieszawie, na 1800 mieszkańców, żyło 333 Żydów, czyli 18,5% ogółu<sup>6</sup>; w Piotrkowie Kujawskim udział Żydów w ogólnej liczbie ludności wynosił 93,6%<sup>7</sup>.

Podobnie sytuacja przedstawiała się w przypadku miast ziemi dobrzyńskiej. W Rypinie w 1808 r. ludność żydowska stanowiła blisko 78% ogółu mieszkańców, w 1825 r. – 41,87%, w 1865 r. – 51,38%, natomiast w 1912 r. – 48,27%<sup>8</sup>; w Dobrzyniu nad Drwęcą ludność żydowska w 1808 r. stanowiła 89,70% ogółu mieszkańców, w 1861 r. – 65,66%, natomiast w 1880 r. – 64,36%<sup>9</sup>.

Istotny odsetek w ogólnej liczbie mieszkańców Żydzi stanowili także w największym mieście regionu – Włocławku. Do 1796 r. Włocławek był prywatnym miastem włocławskich biskupów, z tego względu obowiązywał tutaj zakaz osiedlania się Żydów. Pierwsze rodziny żydowskie pojawiły się w mieście dopiero w latach 1803–1805. Byli to kupcy: Wolff Aron, Aleksander Zander, Abraham Hersz Rottard i Majer Rypiński. Z upływem czasu liczba

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Toruniu Oddział we Włocławku (dalej: APTOW), Akta metrykalne wyznania baptystów z miejscowości: Lipno, Rypin, Osówka województwa włocławskie z lat 1880–1909 (zespół liczy tylko 5 jednostek archiwalnych); tamże, Akta stanu cywilnego wyznania ewangelickich baptystów Okręgu Włocławskiego z lat 1866–1910 (zespół łącznie liczy 19 j.a.).

<sup>4</sup> APTOW, Akta stanu cywilnego wyznania mahometańskiego Okręgu Włocławskiego z lat 1889; 1909–1912 (zespół liczy tylko 4 j.a.).

<sup>5</sup> *Opisy miast Kujaw wschodnich z 1860 r. (gubernia warszawska)*, wstęp i opr. M. Gruszczyńska, J. Poraziński, Warszawa 2002, s. 40; T. Dziki, *Z dziejów Kowala w latach 1815–1869*, [w:] *Kowal poprzez wieki. Materiały do dziejów Kowala i jego okolicy z konferencji naukowej „Społeczność Kowala i okolic w dawnych czasach oraz dobie współczesnej” zorganizowanej 29 IV 2006 r. w Kowalu*, pod red. Z.J. Zasady, Włocławek–Kowal 2007, s. 65.

<sup>6</sup> *Opisy miast...*, s. 64; T. Dziki, *Nieszawa w latach 1793–1918*, [w:] *Dzieje Nieszawy*, t. I: *Do roku 1945*, pod red. R. Czai, Toruń 2004, s. 108.

<sup>7</sup> *Opisy miast...*, s. 76.

<sup>8</sup> T. Dziki, *Rypin w latach 1793–1918*, [w:] *Rypin – dzieje miasta*, t. 1: *Do 1918 roku*, pod red. K. Mikulskiego, Rypin 2010, s. 380–383.

<sup>9</sup> T. Dziki, *W przygranicznym mieście (1793–1914)*, [w:] *Historia Golubia-Dobrzynia*, t. 2: *Dzieje Dobrzynia do 1939 roku. Golub-Dobrzyń w latach 1939–1945*, pod red. K. Mikulskiego, przy współpracy M. Starosty, Toruń 2008, s. 64.

włocławskich Żydów i ich procentowy udział w ogólnej liczbie mieszkańców miasta rosły, z 218 w 1820 r. (6,6%) do 1280 w 1857 r. (19,60%), 9523 w 1921 r. (23,69%), 10100 w 1929 r. (17,80%) do około 15000 w 1939 r. (22,50% ogółu mieszkańców)<sup>10</sup>.

Zasygnalizowany tak duży udział procentowy ludności żydowskiej w ogólnej liczbie mieszkańców miast regionu musiał przekładać się na kreowanie przez nich ich codziennego życia. W przypadku Włocławka Żydzi współtworzyli każdą dziedzinę życia. Przed 1914 r. oraz w latach 1918–1939 działało w mieście wiele stowarzyszeń i związków, na przykład sportowych, kulturalnych, zawodowych, charytatywnych, które zrzeszały ludność żydowską i które organizowały jej bogate życie codzienne. Wśród nich można wymienić: Towarzystwo Wspomagania Biednych Żydów, Żydowską Kuchnię Ludową i Herbaciarnię „Beth-Am”, Robotnicze Stowarzyszenie Wychowania Fizycznego „Gwiazda-Sztern”, Oddział Żydowskiej Sceny Artystycznej czy Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe „Makkabi”. Podobnie było w innych miastach regionu<sup>11</sup>.

Drugą, pod względem liczebnym, mniejszością religijną i narodową funkcjonującą na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej w XIX w. i latach 1918–1939 byli niemieccy protestanci. We Włocławku pojawili się w okresie zaboru pruskiego. Z upływem czasu ich udział procentowy w ogólnej liczbie mieszkańców miasta wzrósł z 7,3% w 1820 r., 9,7% w 1865 r. do 10,4% w 1901 r., malejąc do 8,8% w 1910 r. Ogólnie w miastach regionu ludność pochodzenia niemieckiego stanowiła trzecią, co do liczebności, nację. Mniejszość niemiecka, w dużym procencie, zamieszkiwała przede wszystkim obszary wiejskie. Potwierdza to fakt, że w XIX w. i latach II RP na omawianym terenie istniały struktury organizacyjne kilku parafii ewangelicko-augsburskich, to jest parafii z siedzibami w: Chodczu, Włocławku, Dobrzyniu nad Wisłą, Lipnie, Przedczu, Michałkach – Rypinie, Nieszawie, Ossówce, Osieku nad Wisłą, a także filie z siedzibami w Kowalu i Izbicy Kujawskiej<sup>12</sup>.

Trzecią mniejszością narodową i religijną, która miała udział w wielu dziedzinach życia miasta, szczególnie przed 1914 r., byli Rosjanie. Napływ większej ich liczby do miast nastąpił dopiero po powstaniu styczniowym. Rosyjskiej ludności cywilnej nie mieszkało tutaj dużo. Wśród niej dominowali urzędnicy, nauczyciele i ich rodziny. Sytuację zmieniała obecność rosyjskiego wojska, na przykład w drugiej połowie XIX w. Włocławek stał się największym w tej części Królestwa garnizonom wojska rosyjskiego. Stacjonowało ono także w innych miejscowościach, m.in. w Rypinie. Spora mniejszość prawosławna zamieszkiwała również

<sup>10</sup> M. Gruszczyńska, *Początki osadnictwa żydowskiego we Włocławku (1800–1845)*, [w:] *Byli wśród nas. Żydzi we Włocławku oraz na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej*, pod red. M. Krajewskiego, Włocławek 2001, s. 14–15, 29; B. Berent, *Żydzi we Włocławku w drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, t. II: *Lata 1918–1998*, pod red. J. Staszewskiego, Włocławek 2001, s. 289.

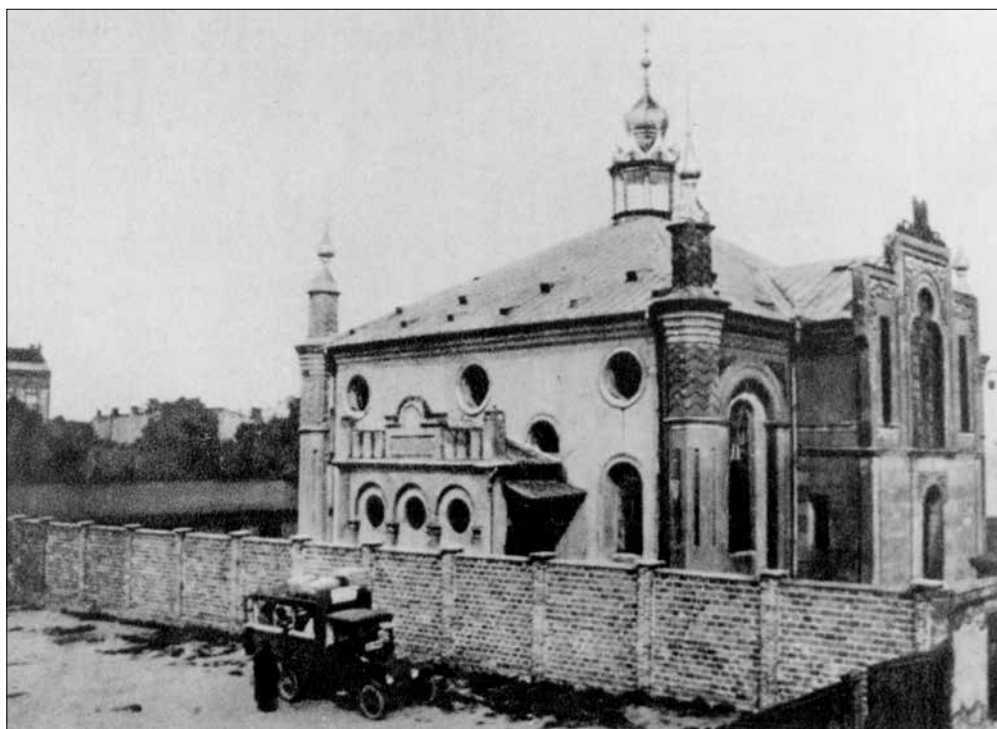
<sup>11</sup> Szerzej zob. m.in.: T. Dziki, *Związki i stowarzyszenia mniejszości narodowych we Włocławku w okresie międzywojennym*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 13: *Mniejszości narodowe na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej*, Włocławek 1999, s. 9–42; T. Kawski, *Ludność żydowska na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej w okresie międzywojennym (1918–1939)*, tamże, s. 127–178; B. Berent, dz. cyt., s. 278–289.

<sup>12</sup> Szerzej zob. m.in.: T. Dziki, *Gmina ewangelicko-augsburska we Włocławku w XIX wieku*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 14: *Wyznania na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej*, Włocławek 2000, s. 130; tenże, *Z dziejów Kujaw*, s. 22–23; J. Kłaczek, *Rozwój organizacji parafii ewangelickich na Kujawach wschodnich w pierwszej połowie XIX wieku ze szczególnym uwzględnieniem Chodcza i Przedcza*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 14: *Wyznania na Kujawach*, s. 69–87.

obecny Aleksandrów Kujawski, wtedy nazywany Aleksandrowem Pogranicznym. Ich liczna obecność w tej miejscowości bez wątpienia wynikała z jego przygranicznego położenia i przebiegania tutaj linii kolejowej warszawsko-bydgoskiej. Istotny udział m.in. wojska rosyjskiego w ogólnej liczbie ludności regionu potwierdza na przykład fakt powstania i funkcjonowania aż czterech parafii prawosławnych z siedzibami w Aleksandrowie Kujawskim, Lipnie, Rypinie i Włocławku<sup>13</sup>. Warto dodać, że parafie prawosławne nie prowadziły w Królestwie Polskim misji. Uznawano dominację Kościoła katolickiego, stąd ich parafianami byli głównie żołnierze oraz wspomniani urzędnicy i ich rodziny<sup>14</sup>.

## Obiekty

Skutkiem obecności dużej liczby Żydów w miastach regionu było pojawienie się wielu obiektów architektonicznych, także budowli kultu religijnego. Na przykład we Włocławku pierwsza duża synagoga w stylu mauretańskim została zbudowana w 1854 r. przy ul. Żabiej (fot. V.1.–2.;



Fot. V.1. Stara synagoga we Włocławku, istniejąca przy ul. Żabiej, widok sprzed 1939 r.

<sup>13</sup> Szerzej zob. m.in.: B. Ziółkowski, *Prawosławie na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej w XIX i XX wieku*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 14: *Wyznania...*, s. 89–117; T. Dziki, *Z dziejów cerkwi prawosławnej we Włocławku*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 14: *Wyznania...*, s. 193–223.

<sup>14</sup> K. Sokoł, A. Sosna, *Cerkwie w centralnej Polsce 1815–1915*, Białystok 2011, s. 23.



Fot. V.2. Płonąca włocławska synagoga przy ul. Żabiej, 1939 r.

obecnie w tym miejscu stoi blok mieszkalny nr 14). Autorem projektu architektonicznego był Franciszek Tournelle (1818–1880), architekt i budowniczy m.in. powiatu włocławskiego<sup>15</sup>. Wzrost liczebny w mieście tej mniejszości w kolejnych dziesięcioleciach spowodował, że jedna świątynia nie wystarczała, dlatego w 1910 r. na rogu ulic Złotej i Królewieckiej stanęła druga synagoga<sup>16</sup>. Obie zostały zniszczone przez Niemców w październiku 1939 r.<sup>17</sup> W przypadku drugiej z wymienionych nie zachowały się nawet jej zdjęcia. Aktualnie nie jest znany jej wewnętrzny wygląd i cechy charakterystyczne.

Podobny los, co włocławskie, spotkał inne synagogi czy żydowskie domy modlitwy w regionie<sup>18</sup>, ale nie wszystkie. W bardzo dobrym stanie zachowała się na przykład synagoga w Lubrańcu (fot. V.17.), której nie zburzono i na szczęście ostatecznie zaadaptowano na cele kulturalne. Istnieje ponadto również budynek dawnej synagogi w Osiecinach<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> R. Hankowska, *Rozwój układu przestrzennego Włocławka od 1793 do 1918 roku*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, t. I: *Od początków do 1918 roku*, pod red. J. Staszewskiego, Włocławek 1999, s. 512; P. Nowakowski, *Tournelle Franciszek (1818–1880)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny* (dalej: WSB), t. III, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2005, s. 181.

<sup>16</sup> R. Hankowska, dz. cyt., s. 514.

<sup>17</sup> B. Berent, *Zagłada Żydów*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta...*, s. 434.

<sup>18</sup> Spalono m.in. synagogi w Lipnie, Rypinie, źródło: M. Krajewski, *Holocaust na ziemi dobrzyńskiej*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 13, s. 203, 214.

<sup>19</sup> *Katalog zabytków kultury żydowskiej w województwie kujawsko-pomorskim*, pod red. H. Czachowskiego, J. Słomskiej-Nowak, Toruń 2011, s. 62–70.

Obecność mniejszości żydowskiej we Włocławku potwierdzają inne budowle, np.: budynek przy ul. Stodólnej 70 – dawny szpital żydowski (fot. V.3.); budynek przy ul. Kościuszki 9 – gmach dawnego Gimnazjum Gminy Wyznaniowej Żydowskiej i szereg innych.



*Fot. V.3. Budynek szpitala żydowskiego, przy ul. Stodólnej 70 we Włocławku, widok obecny.*

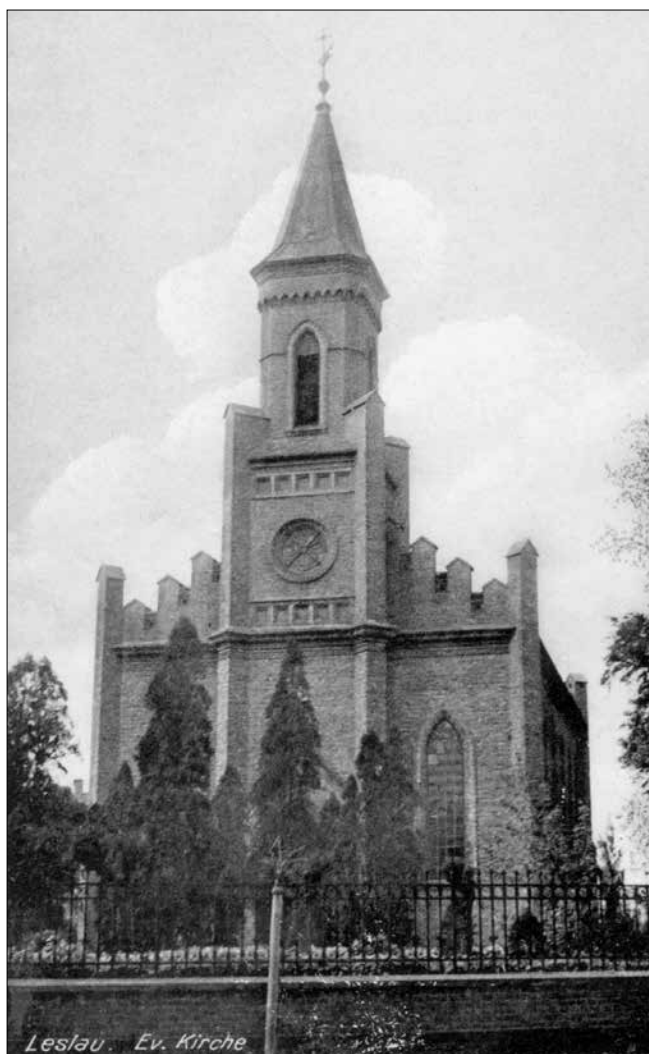
Na omawianym terenie istnieje wiele budynków, cmentarzy, często ich fragmentów<sup>20</sup>, które są dowodem funkcjonowania tutaj społeczności protestanckiej (mniejszości niemieckiej). We Włocławku istnieje parafia ewangelicka, zachował się budynek kościoła parafialnego przy ul. Brzeskiej (fot. V.4.), którego architektoniczny projekt wykonał wspomniany już architekt F. Tournelle<sup>21</sup>. Budowę rozpoczęto w 1877 r., zakończono w 1881 r. Kościół powstał dzięki dużemu zaangażowaniu i aktywności ówczesnego pastora parafii Rudolfa Zirkwitza (1829–1895), który sfinalizował również budowę nowego kościoła parafialnego w Nieszawie<sup>22</sup>.

Zachowało się wiele innych obiektów, w których powstaniu brali udział przedstawiciele mniejszości niemieckiej. Interesującym jest m.in. kompleks niszczonego aktualnie budynków po dawnej siedzibie Domu Miłosierdzia Zboru Ewangelickiego we Włocławku, przy obecnej ul. Słowackiego (naprzeciw siedziby MZKiD). Fundatorem stowarzyszenia i obiektów był Ludwik Bauer. Koszt budowy wyniósł 25.000 rubli, z czego 11.000 rubli

<sup>20</sup> Szerzej zob. m.in.: *Zagubione ślady społeczności ewangelickiej we Włocławku i okolicach*, Włocławek 2012, s. 80.

<sup>21</sup> P. Nowakowski, dz. cyt., s. 181.

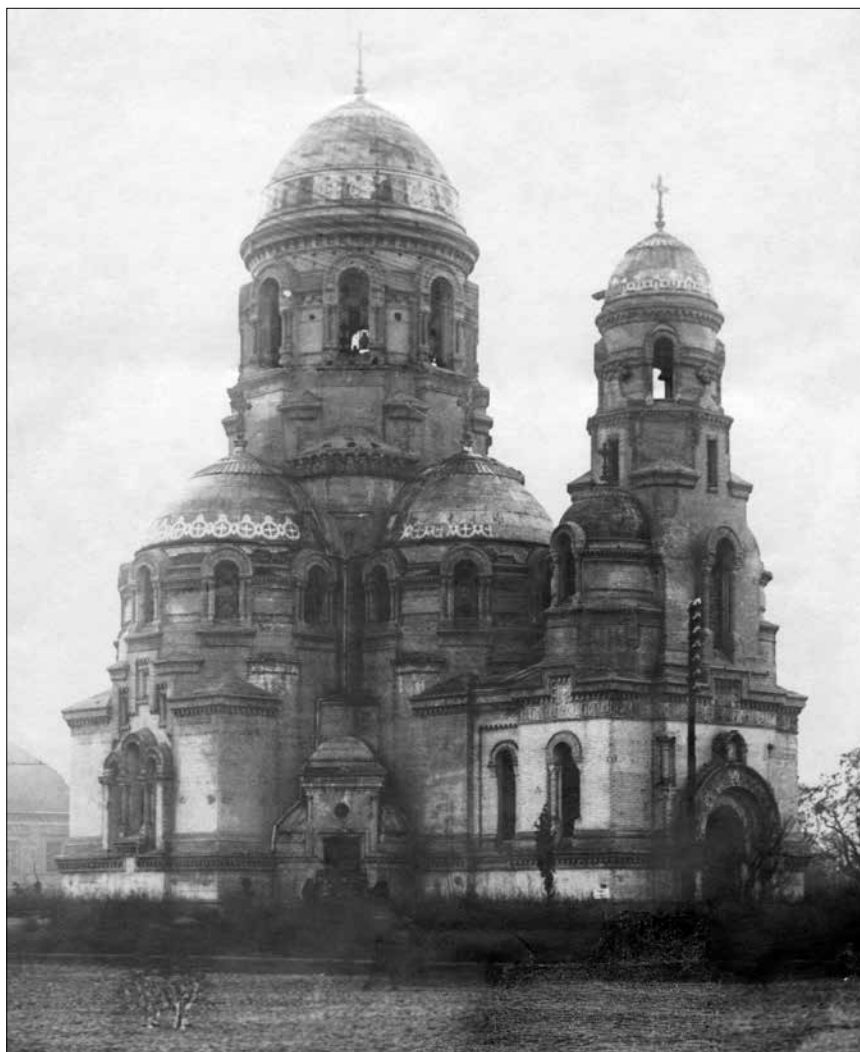
<sup>22</sup> T. Dziki, *Gmina*, s. 141; T. Dziki, *Zirkwitz Rudolf Henryk (1829–1895)*, [w:] WSB, t. 1, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2004, s. 189.



Fot. V.4. Kościół ewangelicki we Włocławku, zdjęcie z lat II wojny światowej.

wyłożył L. Bauer. Przed 1914 r. stowarzyszenie było jedną z najlepiej działających tego typu protestanckich organizacji charytatywnych w Królestwie Polskim. Warto dodać, że L. Bauer (1851–1927) był wybitnym włocławianinem, przemysłowcem, finansistą, burmistrzem miasta i pierwszym w historii Honorowym Obywatelem Miasta Włocławka (1917 r.). L. Bauer odegrał m.in. główną rolę w uzyskaniu zgody na uruchomienie w mieście 7-klasowej Szkoły Handlowej, dzisiejszego Liceum im. Ziemi Kujawskiej. Dzięki jego zaangażowaniu powstał budynek obecnego LZK, wtedy najnowocześniejszy obiekt tego typu w regionie<sup>23</sup>.

<sup>23</sup> Szerzej zob. m.in.: M. Gruszczyńska, *Bauer Ludwik Teodor (1851–1927)*, [w:] WSB, t. 1, s. 22–24; T. Dziki, *Przemysł włocławski w latach 1870–1918. Gospodarcze i społeczne aspekty industrializacji*, Toruń 2004, s. 216, 220–221.



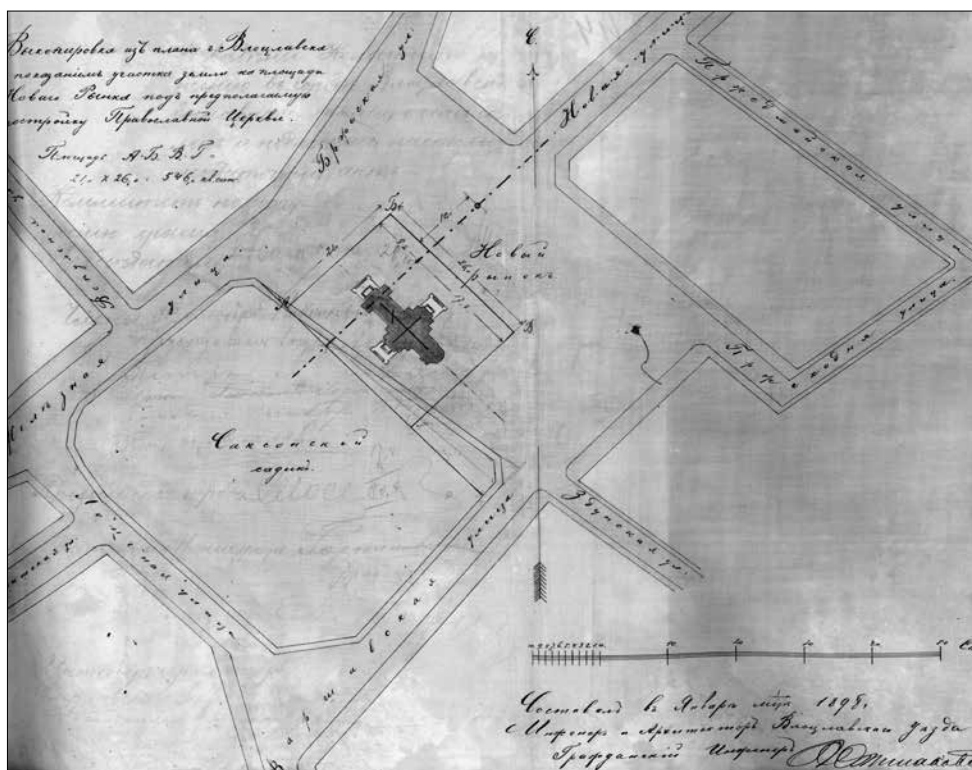
*Fot. V.5. Cerkiew prawosławna we Włocławku, widok sprzed 1914 r.*

W Aleksandrowie Kujawskim, Lipnie, Rypinie i we Włocławku istniały również cerkwie prawosławne. Na przykład we Włocławku pierwsze projekty nowej cerkwi powstały już w latach 70. XIX w. Przedsięwzięcie nie zostało zrealizowane, za to zbudowano cerkiew w Aleksandrowie. Projekt budynku włocławskiej cerkwi w stylu bizantyjskim (fot. V.5.), którą usytuowano na ówczesnym Nowym Rynku (obecnie jest to Plac Wolności), wykonał architekt W.I. Jakunin. W marcu 1902 r. istniejący w mieście komitet ds. budowy cerkwi zwrócił się do gubernatora warszawskiego z prośbą o jak najszybsze zatwierdzenie projektu budowy cerkwi na około 500 osób. W maju tego roku nastąpiło uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego. Budowę ukończono w 1906 r. Do uroczystego poświęcenia cerkwi doszło w niedzielę 17 (29) grudnia 1906 r., w okresie rewolucji 1905–1907. Na uroczystości przyjechał z Warszawy prawosławny arcybiskup warszawski



i nadwiślański Nikanor<sup>24</sup> oraz wielu ważnych przedstawicieli rosyjskiej centralnej administracji Królestwa. Według wielu źródeł, włocławska cerkiew była jedną z piękniejszych w Królestwie Polskim<sup>25</sup>.

Włocławska cerkiew prawosławna, jak i inne w regionie, nie przetrwała do naszych czasów. W okresie międzywojennym stała się ofiarą negatywnego nastawienia Polaków do Rosji i okresu zaborów, opuszczona niszczała i była dewastowana. Ostatecznie rozebrano ją w 1925 r. Rozbiórkę wykonała włocławska firma budowlana „Popławski i Fürstenwald”<sup>26</sup>. Nie ma wątpliwości, że decyzję o jej rozebraniu, a nie wyremontowaniu i wykorzystaniu do innych celów, determinowało usytuowanie budynku. Mimo negatywnego stanowiska mieszkańców, cerkiew powstała w bardzo ważnym dla rozwoju gospodarczego miasta punkcie, jakim był wówczas wspomniany Nowy Rynek (fot. V.6.). Zmusiło to mieszkańców do poszukania innego dużego miejsca nadającego się do prowadzenia handlu i z tego powodu powstał plac targowy przy obecnym Zielonym Rynku.



Fot. V.6. Plan Nowego Rynku we Włocławku (obecnie Plac Wolności) z 1898 r.  
z zaznaczeniem usytuowania cerkwi.

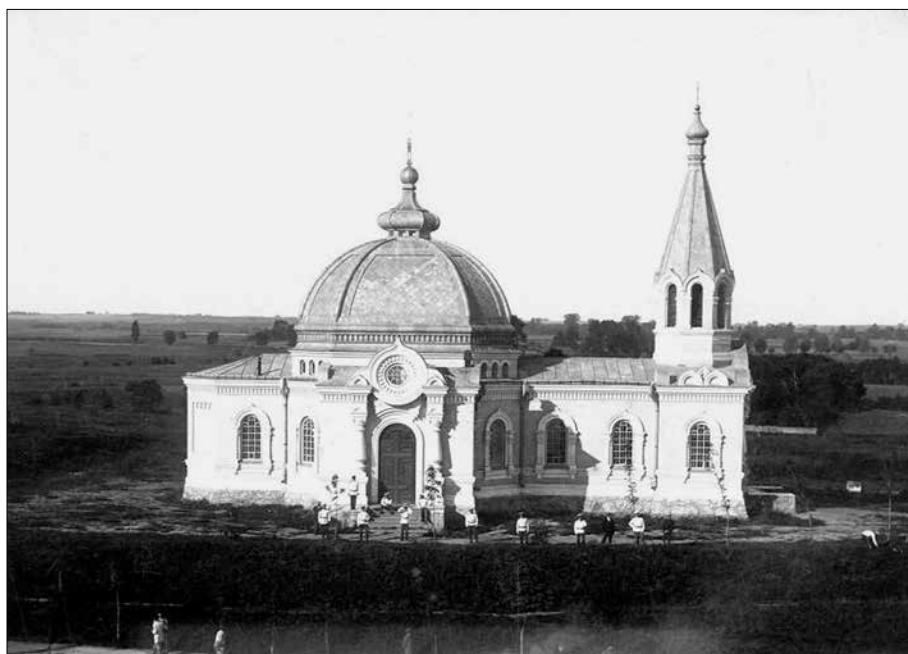
<sup>24</sup> Nikanor często się przenoślił, pracował w wielu biskupstwach europejskiej Rosji, źródło: Ks. A. Mohl, *Duchowieństwo zakonne w cerkwi rosyjskiej*, Poznań 1912, s. 44–45.

<sup>25</sup> *Varsavskij Eparchialnyj Listow*, nr 1 z 1907 r., s. 5; T. Dziki, *Z dziejów cerkwi...*, s. 206; K. Sokoł, A. Sosna, dz. cyt., s. 157.

<sup>26</sup> T. Dziki, *Z dziejów cerkwi...*, s. 215–217.

Ciekawymi pod względem architektonicznym były również cerkwie w Aleksandrowie Kujawskim i Rypinie. Parafia prawosławna w obecnym Aleksandrowie Kujawskim erygowana została w drugiej połowie 1877 r., wraz z oddaniem do użytku wiernych cerkwi pw. św. Aleksandra Newskiego<sup>27</sup>. Świątynia powstała według projektu architekta Trusowa. Uroczyste poświęcenie cerkwi odbyło się 21 września 1877 r., z udziałem ówczesnego arcybiskupa chełmsko-warszawskiego Leoncjusza. Warto dodać, że była to pierwsza jakkolwiek świątynia w Aleksandrowie. Nie istniał przed nią tutaj kościół rzymskokatolicki<sup>28</sup>.

Projekt rypińskiej cerkwi (fot. V.7.–8.) wykonał architekt gubernialny Józef Górski. Budowę zlecono Beniaminowi Golde z Płocka i A. Myszkowskiemu, a nadzorował ją kolejny architekt gubernialny Czechowski oraz komitet ds. jej budowy, na czele z naczelnikiem powiatu rypińskiego Teofilem Kruszyńskim<sup>29</sup>. Po wykonaniu fundamentów i cokołu 2 (16) listopada 1895 r. wmurowano uroczyście kamień węgielny. W wydarzeniu wziął udział m.in. prawosławny arcybiskup chełmsko-warszawski Flawian oraz wiele osobistości z guberni płockiej. Cerkiew mogła pomieścić ponad 800 osób. Prace budowlane zakończono w listopadzie 1896 r. Oficjalnie do użytku oddano ją po uroczystym poświęceniu, które odbyło się 10 (22) listopada tego roku. Łączny koszt budowy wyniósł 35.000 rubli<sup>30</sup>.



Fot. V.7. Cerkiew prawosławna w Rypinie, widok sprzed 1914 r.

<sup>27</sup> T. Krzemiński, *Cerkiew w Aleksandrowie*, „Puls Aleksandrowa”, nr 10 (89), X 2004, s. 12; A. Cieśla, *Okres przedmiejski Aleksandrowa 1862–1914*, [w:] *Aleksandrów Kujawski. Zarys dziejów*, pod red. A. Cieśli, Aleksandrów Kujawski 2009, s. 46.

<sup>28</sup> T. Krzemiński, dz. cyt., s. 12; K. Sokoł, A. Sosna, dz. cyt., s. 30.

<sup>29</sup> *Pamiętna Książka Płockoj Gubernii na 1899 god* (PKPG), Płock 1899, s. 25; K. Sokoł, A. Sosna, dz. cyt., s. 115–116; T. Dziki, *Rypin*, s. 432–433.

<sup>30</sup> PKPG na 1899 g., s. 26–27; K. Sokoł, A. Sosna, dz. cyt., s. 116; T. Dziki, *Rypin*, s. 433.



Fot. V.8. Cerkiew prawosławna w Rypinie, widok sprzed 1914 r.

Potwierdzeniem ważnej roli ludności prawosławnej w codziennym życiu omawianego terenu przed 1939 r. są liczne ślady jej obecności; w przypadku Włocławka są to m.in. część prawosławna cmentarza komunalnego we Włocławku oraz istniejąca tutaj niewielka cerkiew, która nadal służy wiernym (fot. V.18.).

### Postacie (osobowości)

Z Włocławka i innych miejscowości regionu kujawsko-dobrzyńskiego pochodziło wielu znanych przedstawicieli mniejszości narodowych. Na przykład wśród sławnych i zasłużonych Żydów, którzy mieszkali we Włocławku lub z nim byli związani, można wymienić m.in.: Leopolda Czamańskiego (1839–1892), przemysłowca i kupca, współtwórcę jednej z największych fabryk fajansu; Maxa Cassirera (1857–1943), niemieckiego przemysłowca, budowniczego i założyciela włocławskiej Celulozy, członka bardzo znanej berlińskiej rodziny pochodzenia żydowskiego, niemieckiego działacza gospodarczego, samorządowego; Wolfa Majera Majorkiewicza (1829–1905), znanego włocławskiego i warszawskiego fotografa<sup>31</sup>; Lejba Kowalskiego (1862–1925), wieloletniego włocławskiego rabina, senatora II RP, znanego działacza syjonistycznego<sup>32</sup>.

Z kolei spośród protestantów, oprócz wymienionego L. Bauera, można wspomnieć m.in. pierwszego pastora włocławskiej parafii Juliusza Ludwiga (1808–1876), który po odejściu z Włocławka w 1835 r. szybko stał się pierwszoplanową postacią Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Królestwie Polskim<sup>33</sup>. Innymi zasłużonymi w przeszłości Włocławka reprezentantami tej mniej-

<sup>31</sup> Szerzej zob. m.in.: T. Dziki, *Czamański Leopold (Lemel Icek) (1839–1892)*, [w:] WSB, t. 2, s. 42–44; T. Dziki, *Cassirer Max (1857–1943)*, [w:] WSB, t. 6, s. 10–12; K. Pawłowska, *Majorkiewicz Wolf Majer (Zeew Dow) (1829–1905)*, [w:] WSB, t. 6, s. 88–89.

<sup>32</sup> A. Wein, *Kowalski Jehuda Lejb (1862–1925)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14: (1968–1969), s. 562–563.

<sup>33</sup> T. Dziki, *Ludwig Juliusz Adolf Teodor (1808–1876)*, [w:] WSB, t. 2, s. 112–113.

szości byli m.in.: Ferdynand Bohm (zm. 1847 r.), założyciel w 1816 r. największej w Królestwie Polskim fabryki cykorii (obecnie Delecta); Hugo Mühsam (1856–1930), przemysłowiec, kupiec, działacz społeczny, założyciel fabryki maszyn rolniczych przy obecnej ul. Kilińskiego (wtedy Wspólnej); Feliks Steinhagen (1904–1939), inżynier, przemysłowiec, współwłaściciel i dyrektor włocławskich fabryk celulozy i papieru, oficer 14. Pułku Piechoty, uczestnik wojny obronnej z 1939 r., czy Wilhelm Haack (1816–1899), fabrykant, kupiec, założyciel pierwszej w mieście fabryki maszyn rolniczych (późniejsza fabryka „Wisła”), radny miasta (1862 r.)<sup>34</sup>. Nazwisk tego typu można wymienić dużo więcej. Nie jest to możliwe z uwagi na charakter niniejszej publikacji.

Z Włocławkiem i regionem kujawsko-dobrzyńskim związani byli również Polacy innego pochodzenia narodowego i wyznaniowego, którzy odnieśli spektakularne sukcesy na skalę międzynarodową bądź zapisali piękne karty w historii rozwoju ogólnoswiatowej cywilizacji. Ludzie ci swoimi biogramami promują nasze małe ojczyzny, takimi postaciami powinniśmy się szczylić, ale także starać wykorzystać ich wizerunki do promocji regionu, przyciągnięcia na przykład turystów, ich potomków czy miłośników postaci i historii.

Niewiele jest miejscowości w Polsce, które mogą się pochwalić tym, że miał z nimi związek (urodził się lub mieszkał) laureat Nagrody Nobla. Taką miejscowością jest Włocławek: urodził się tutaj Tadeusz Reichstein (1897–1996), z wykształcenia chemik, pierwszy polskiego pochodzenia laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny (fot. V. 9.–10.). Dokładnie urodził się 20 lipca 1897 r. Jego ojciec, Izrael, z wykształcenia był inżynierem chemikiem. W 1905 r. rodzina zamieszkała w Zurychu. Po studiach, które ukończył w 1920 r., pracował w zawodzie oraz prowadził badania naukowe. Opracował m.in. rewolucyjną metodę syntezy witaminy C, która umożliwiła rozpoczęcie jej produkcji na skalę przemysłową. Nie trzeba szerzej omawiać znaczenia dla ludzkości tego wynalazku. W 1950 r. prof. T. Reichstein, wraz z dwoma innymi naukowcami, otrzymał Nagrodę Nobla za wykrycie hormonów kory nadnercza, ich identyfikację chemiczną, syntezę oraz wprowadzenie do lecznictwa<sup>35</sup>.



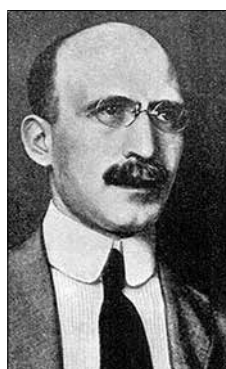
Fot. V.9.–10. Tadeusz Reichstein.

<sup>34</sup> T. Dziki, *Haack Fryderyk Wilhelm Aleksander (1816–1899)*, [w:] WSB, t. 1, s. 61–63; T. Dziki, *Mühsam Hugo (1856–1930)*, [w:] WSB, t. 1, s. 120–121; T. Dziki, *Steinhagen Feliks Aleksander (1904–1939)*, [w:] WSB, t. 6, s. 153–155; T. Dziki, *Przemysł włocławski...*, s. 52–53.

<sup>35</sup> S. Sterkowicz, *Reichstein Tadeusz (1897–1996)*, [w:] WSB, t. 1, s. 148–150.

Wielkość postaci rodowitego wrocławianina T. Reichsteina potwierdza wiele faktów, m.in. jest doktorem honoris causa dziewięciu uczelni w Paryżu (1947), Bazylei (1951), Genewie (1967), Zurychu (1967), Londynie (1968), Abidżanie (1967), Leeds (1970), Uniwersytetu Polskiego w Londynie (1978) i Akademii Medycznej w Gdańsku (1995). Jest też członkiem honorowym wielu instytucji, w tym Towarzystwa Chemicznego w Londynie (1947), Hinduskiej Akademii Nauk w Bombaju (1952) czy Królewskiej Akademii Medycznej Belgii w Brukseli (1959). Od 1994 r. Szwajcarskie Towarzystwo Farmaceutyczne corocznie przyznaje Medal im. Reichsteina za najlepsze prace z dziedziny farmacji na świecie. Pomimo że we Wrocławku mieszkał krótko, zawsze ciepło wspominał lata pobytu w tym mieście. O Wrocławku opowiadał m.in. w filmie biograficznym *Ogrody Tadeusza Reichsteina*, zrealizowanym w 1994 r. przez Telewizję Polską<sup>36</sup>.

Innym wybitnym wrocławianinem pochodzenia żydowskiego jest Józef Tykociński vel Joseph Tykociner (1877–1969), wynalazca, naukowiec, człowiek, dzięki któremu ludzkość po raz pierwszy usłyszała dźwięk w filmie (fot. V.11.–12.). Również urodził się we Wrocławku, 5 października 1877 r. Od 1885 r. mieszkał przy ul. Szerokiej 26a (obecnie 3 Maja). W wieku 18 lat wyjechał do USA. W latach 1897–1901 studiował w Höheres technisches Institut w Köthen (Niemcy). Potem zamieszkał w Anglii. Wziął udział m.in. w pierwszej udanej próbie nawiązania transatlantyckiego połączenia radiowego. W latach I wojny światowej (do rewolucji 1917 r.) pracował dla Rosjan nad stworzeniem dla ich floty systemu łączności radiowej. 9 czerwca 1922 r. w American Institute of Electrical Engineers w Urbana zademonstrował swój największy wynalazek – system udźwiękowiania filmów. Przedstawił film dźwiękowy „domowej” produkcji, który ukazywał jego żonę Helenę z d. Goldman, wypowiadającą słowo „zadzwoń”. Nieco później z ekranu usłyszeć można było dzwonek telefonu. W ten sposób, dzięki rodowitemu wrocławianinowi, rozpoczął się nowy etap w historii światowego filmu<sup>37</sup>.



Fot. V.11.–12. Józef Tykociński vel Joseph Tykociner.

<sup>36</sup> Tamże, s. 150–151.

<sup>37</sup> M. Cieślak, *Tykociński Józef (Tykociner Joseph) (1877–1969)*, [w:] WSB, t. 6, s. 158–159.

Niezwykle interesującą postacią historyczną, o której związkach z Włocławkiem i regionem bardzo mało się mówi, był Anton (Antoni) Denikin (1872–1947), Rosjanin, w rzeczywistości rodowity włocławianin (fot. V.13.–15.); rosyjski oficer m.in. w latach I wojny światowej, przeciwnik bolszewików, współtwórca ruchu „Białych”, dowódca Armii Ochotniczej (1918–1919). Urodził się w Szpetalu Dolnym 16 grudnia 1872 r. Jego ojciec był emerytowanym oficerem armii rosyjskiej, natomiast matka – Elżbieta z Wrzesińskich – Polką. Gdy miał 6 lat, zamieszkał z rodziną we Włocławku, przy ul. Piekarskiej. Tutaj uczył się m.in. do Gimnazjum Realnego (1882–1889). Z matką z reguły rozmawiał po polsku, z ojcem po rosyjsku. W swoich wspomnieniach sporo miejsca poświęcił włocławskiemu okresowi dzieciństwa. Znalazły się w nich wzmianki o codziennym życiu w mieście, o wzajemnych relacjach jego ojca z Polakami, także w okresie powstania styczniowego. Wspomnił o krótkiej wizycie cara Aleksandra II na dworcu kolejowym we Włocławku w 1879 r. A. Denikin krytycznie podchodził do polityki rusyfikacyjnej wobec Polaków<sup>38</sup>.



Fot. V.13.–15. General Anton Denikin.

Aktualnie nikt nie ma wątpliwości, że A. Denikin był postacią nietuzinkową. Przegrał wojnę z bolszewikami, mimo że był jednym z ostatnich, który miał szansę zatrzymania w Rosji rozwoju „zarazy”, jaką był komunizm. Bolszewicy mieli tego świadomość, stąd został znienawidzony i praktycznie „wycięty” z oficjalnych kart historii, także w polskiej historiografii po 1945 r. Praktycznie nie ma o nim wzmianek nawet w najpopularniejszych akademickich podręcznikami do historii XIX w. z tamtego okresu<sup>39</sup>.

Inną bardzo ciekawą postacią, która promuje Włocławek i region do dzisiaj, jest inny przedstawiciel wyznania prawosławnego, Aleksander Laszenko (1883–1944), artysta malarz, pułkownik armii rosyjskiej, potem pułkownik Wojska Polskiego, ale przede wszystkim

<sup>38</sup> W. Kubiak, *Denikin Anton Iwanowicz (1872–1947)*, [w:] WSB, t. 6, s. 20–22.

<sup>39</sup> Na przykład w obowiązkowej lekturze do historii Polski w XIX w., wykorzystywanej przez dziesięciolecia głównie przez studentów historii, autorstwa Stefana Kieniewicza, nie ma o nim żadnej wzmianki, szerzej zob.: S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1996. Ani razu nie jest wymienione nazwisko Denikina również w znanej i wykorzystywanej często historii powszechnej XIX w. autorstwa Ludwika Bazyłowa, szerzej zob.: L. Bazyłow, *Historia powszechna 1789–1918*, Warszawa 1995 (wyd. I 1985).

podróżnik, myśliwy. Urodził się na Ukrainie w rodzinie szlacheckiej, ale już w 1918 r. związał się z Kujawami, zamieszkał z żoną w Woli Sosnowej koło Lubrańca, natomiast w 1932 r. przeprowadził się do Włocławka. We Włocławku zmarł, jest pochowany na włocławskim cmentarzu komunalnym w części prawosławnej. A. Laszenko często podróżował do Afryki, szczególnie do Egiptu, zwiedził również m.in. półwysep Synaj, Afrykę Środkową i Północną, a także Transjordanie i Syrię. W 1922 r. w Egipcie poznał odkrywcę grobowca faraona Tutanchamona Howarda Cartera i jakiś czas z nim współpracował, prowadząc z Carterem badania archeologiczne. W 1935 r. odbył podróż statkiem „Kościuszko” wokół Europy. Liczne egzotyczne podróże stały się tematyką jego znanego na całym świecie malarstwa. W 1925 r. pierwszy raz prezentował swoje obrazy w Kairze, z kolei w 1926 r. pierwszy raz pokazał swą twórczość we Włocławku. W okresie międzywojennym nie było praktycznie większego polskiego miasta, w którym nie byłoby wystaw twórczości A. Laszenki. Organizowano mu ekspozycje także poza granicami kraju, m.in. w Berlinie, Brukseli, Hamburgu, Paryżu, Luksorze, Kairze<sup>40</sup> (fot. V.18.–19.).

A. Laszenko tworzył głównie obrazy olejne, drzeworyty o tematyce orientalnej, widoki miast pokazujące architekturę oraz życie codzienne, pejzaże, portrety Afrykańczyków. W czasie II wojny światowej jego zbiory zostały rozproszone. Dużą kolekcję posiada Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku, a niewielkie znajdują się w placówkach muzealnych w Łodzi, Warszawie, Białymstoku, Krakowie, Toruniu, Wrocławiu<sup>41</sup>. Jego twórczość jest bardzo ceniona, ceny obrazów na aukcjach osiągają różne kwoty, od niewielkich po wiele tysięcy złotych. Istotne jest jednak dla nas to, że w większości informacji o ich autorze pojawia się ta, że zmarł we Włocławku<sup>42</sup>.

Postaci wybitnych przedstawicieli mniejszości narodowych, które miały jakiś związek z regionem kujawsko-dobrzyńskim, jest więcej. Na przykład w 1892 r. w kościele ewangelickim w Chodczu został ochrzczony wybitny Polak Władysław Anders (1892–1970), późniejszy generał WP, dowódca wojsk polskich m.in. w bitwie o Monte Cassino<sup>43</sup>. Dopiero niedawno wielu włocławian dowiedziało się, że we Włocławku urodził się Marcel (Marceli) Reich-Ranicki (1920–2013), kontrowersyjna postać, ale jednocześnie niekwestionowany, światowej sławy niemiecki krytyk literacki pochodzenia polsko-żydowskiego. Jego ojciec prowadził we Włocławku działalność gospodarczą. Marcel urodził się w kamienicy przy ul. Piekarskiej 4. Do jego śmierci we Włocławku praktycznie nie mówiono o tych faktach, mimo że informacje o miejscu urodzenia znanego krytyka są zamieszczane także w polskich encyklopedycznych notkach biograficznych<sup>44</sup>.

<sup>40</sup> K. Kotula, *Laszenko Aleksander (1883–1944)*, [w:] WSB, t. 1, s. 91–93.

<sup>41</sup> Tamże, s. 92–93.

<sup>42</sup> Na przykład: <http://www.dessa.pl/katalog.php?action=prace&id=5960>.

<sup>43</sup> P.A. Stasiak, *Anders nieznanym*, „Kutnowskie Zeszyty Regionalne”, t. XI, Kutno 2007, s. 215, 220.

<sup>44</sup> *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna Wydawnictwa Gutenberg Print*, t. 41/19 (suplement współczesny) *Polska – Republika Zielonego Przylądka*, Warszawa 2002, s. 270; G. Gnauck, *Marcel Reich-Ranicki. Polskie lata*, Warszawa 2009, s. 24–25.

## Wnioski

Nie ma wątpliwości, że związki z tak wybitnymi postaciami jak m.in. noblista, ciekawy podróżnik, wynalazca udźwiękowania filmu czy generał armii rosyjskiej stanowią nieoceniony kapitał, potwierdzają duży wkład regionu w kształtowanie i rozwój polskiego dziedzictwa kulturowego. Na pewno mamy się czym chwalić, tym bardziej, że w każdym z przypadków, praktycznie w zdecydowanej większości publikowanych w różny sposób informacjach biograficznych podawane są wymienione wyżej fakty. Niestety, codzienność pokazuje inną rzeczywistość, nasuwają się słowa znanego powiedzenia: *cudze chwalicie, swego nie znacie*. Nieznajomość, w dostateczny sposób, swojego dziedzictwa kulturowego ma bezpośrednie przełożenie na brak jego wykorzystywania w celach promocyjnych, reklamowych (marketingowych) regionu.

Wspomniano już, że informacje o związkach M. Reich-Ranickiego z Włocławkiem „odżyły” dopiero wtedy, gdy świat obiegła informacja o jego śmierci. Tak naprawdę mieszkańcy regionu, a przez to i Polski, niewiele wiedzą o „perelkach”, wynikających m.in. z istnienia na omawianym terenie w przeszłości społeczeństwa wielokulturowego. Teoretycznie, na przykład, sylwetka T. Reichsteina powinna być znana przynajmniej mieszkańcom miasta Włocławka. Od 1988 r. T. Reichstein był członkiem honorowym Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, od 1994 r. – Honorowym Obywatelem Miasta Włocławka<sup>45</sup>. Od 2005 r. na murze siedziby Włocławskiego Towarzystwa Naukowego przy Placu Wolności 20 istnieje tablica upamiętniająca tę postać (fot. V.16.).



Fot. V.16. Tablica pamiątkowa poświęcona T. Reichsteinowi, ufundowana w 2005 r. przez WTN.

<sup>45</sup> S. Sterkowicz, dz. cyt., s. 150–151.



T. Reichstein do chwili obecnej „promuje” Włocławek w świecie. Wystarczy w przeglądarce internetowej, na przykład [www.google.pl](http://www.google.pl), wpisać jego nazwisko i otrzymamy obszerną listę stron internetowych zawierających informacje biograficzne na jego temat. W tym miejscu można wymienić kilka oficjalnych i nieoficjalnych serwisów internetowych, m.in.:

- [http://www.nobelprize.org/nobel\\_prizes/medicine/laureates/1950/reichstein-bio.html](http://www.nobelprize.org/nobel_prizes/medicine/laureates/1950/reichstein-bio.html);
- [http://www.nobelprize.org/nobel\\_prizes/medicine/laureates/1950/index.html](http://www.nobelprize.org/nobel_prizes/medicine/laureates/1950/index.html);
- [http://en.wikipedia.org/wiki/Tadeus\\_Reichstein](http://en.wikipedia.org/wiki/Tadeus_Reichstein);
- <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/search,1,-1,-1,-1,-1,tadeusz+reichstein.html>;
- <http://nieprzecietni.blogspot.com/2011/10/tadeusz-reichstein-laureat-nagrody.html>;
- <http://www.oil.org.pl/xml/oil/oil67/gazeta/numery/n2007/n200704/n20070405>.

Wiedza na temat związków T. Reichsteina z regionem jest coraz bardziej upowszechniana, także przez lokalne serwisy internetowe<sup>46</sup>. Niestety, nie jest ona wykorzystywana, aby przyciągnąć turystów, nie tylko z Polski, ale i z zagranicy. Do chwili obecnej nie wiadomo na przykład, w którym budynku urodził się włocławski noblista. Nadzieję na wzrost chociaż lokalnej świadomości w tym zakresie daje pomysł nazwania jego imieniem jednej z nowych ulic w mieście. Warto dodać, że jest to pomysł z zewnątrz (oddolny, konkursowy), a nie na przykład służb miejskich<sup>47</sup>. Wydaje się, że tak wybitna postać powinna „z urzędu” zostać patronem nie tylko niewielkiej włocławskiej ulicy.

Z kolei nieznaną zasług pozostałych z wymienionych postaci światowego formatu, na przykład wśród mieszkańców Włocławka, wręcz razi. Nie tylko, że nie wykorzystujemy ich związków z regionem, ale nie edukujemy młodzieży w zakresie posiadania przez nią chociaż elementarnej wiedzy na ten temat. Informacje o tym, że na przykład rodowity włocławianin był autorem rewolucyjnego wynalazku, jakim było udźwiękowienie filmu, czy o tym, że rodowity Kujawianin mógł przeszkodzić bolszewikom w przejściu władzy w Rosji i tym samym zmienić historię Europy, nie są znane. Przeciętny mieszkaniec Włocławka na pytanie osoby z zewnątrz: „Co u was warto zobaczyć, o czym warto wiedzieć w przypadku Włocławka?” nie jest w stanie odpowiedzieć i zachęcić go do przyjazdu. Sam nie utożsamia się ze swoją małą ojczyzną i tym samym nie zachęci innych do jej zwiedzania.

Wielokulturowość społeczeństwa Kujaw wschodnich i ziemi dobrzyńskiej w XIX w. i latach II RP jest ważnym etapem historii regionu i istotnym elementem naszego dziedzictwa kulturowego, m.in. dlatego, że przypada na okres wielkich, ogólnoswiatowych zmian cywilizacyjnych. Szkoda, że obecnie ta barwna część dziejów nie jest odpowiednio eksponowana i wykorzystywana chociażby ze względów turystycznych czy edukacyjnych.

Istnieje wiele możliwości w tym zakresie:

- dokumentowanie faktów, miejsc na ulicach, nieruchomościach, wzorem m.in. wielu miejscowości polskich (na przykład Warszawa, Koszalin, Darłowo). Nie muszą to być kosztowne przedsięwzięcia, ale w ten sposób jesteśmy w stanie zatrzymać na przykład mieszkańca

<sup>46</sup> Zob. m.in.: <http://www.nasze.kujawsko-pomorskie.pl/historia/dzieje-najnowsze/osoby/663-Tadeusz-Reichstein.html>; [http://www.mz.gov.pl/\\_data/assets/pdf\\_file/0008/7973/reichstein\\_15112010.pdf](http://www.mz.gov.pl/_data/assets/pdf_file/0008/7973/reichstein_15112010.pdf); czy na przykład: [http://www.naszewloclawek.pl/tadeusz\\_r.php](http://www.naszewloclawek.pl/tadeusz_r.php); <http://faktopedia.pl/477540>

<sup>47</sup> [http://www.wloclawek.info.pl/nawosci,wiadomosci\\_wloclawek\\_i\\_region,1,1,ulica\\_imienia\\_tadeusza\\_reichstei,7154.html#](http://www.wloclawek.info.pl/nawosci,wiadomosci_wloclawek_i_region,1,1,ulica_imienia_tadeusza_reichstei,7154.html#)

- Izraela na dłużej w regionie, a nie tylko na czas załatwienia sprawy w urzędzie. Budynki, miejsca, w których istniały ślady obecności innych kultur, powinny żyć swoją przeszłością dla przyszłości. Aktualnie, w ogromnym procencie, są anonimowe, dla przyjeżdżających do Włocławka nie stanowią wartości przyciągającej uwagę na dłużej niż kilka sekund;
- tworzenie ścieżek, szlaków tradycyjnych i internetowych, na przykład „Włocławek dawnym XIX wiecznym ośrodkiem przemysłowym. Zapraszamy na szlak włocławskiego przemysłu”; „Kujawsko-Dobrzyński Szlak Żydowski”, „Kujawsko-Dobrzyński Szlak Niemiecki”, „Kujawsko-Dobrzyński Szlak Rosyjski”, „Śladami wybitnych Polaków z Kujaw”, „Śladami wybitnych Polaków z ziemi dobrzyńskiej” itp. Wiadomo, że szereg podobnego typu inicjatyw „rodzi się w bólach”, ale są to przedsięwzięcia aktualnie mało znane. Bez regionalnej koordynacji działań i zaangażowania instytucji posiadających dużą siłę przebicia nie ma możliwości, aby one zaistniały w przestrzeni w większym zakresie. Jeśli nie będą powszechne, nie spełnią swojego zadania, znikną w dynamicznie rozwijającej się przestrzeni informacyjnej.

Inne możliwości wykorzystania dawnej wielokulturowości naszego społeczeństwa dla przyszłości regionu oraz zachowania i eksponowania dziedzictwa kulturowego w tym zakresie niewątpliwie może przynieść potencjalna edukacja regionalna i związane z tym, o czym napisano wyżej, turystyka regionalna; turystyka międzynarodowa (ścieżki, szlaki turystyczne, interaktywne szlaki po mieście, regionie; interaktywne szlaki śladami przodków, osób znanych i nieznanymi).

Podjęcie i sukces tego typu inicjatyw będzie możliwy tylko w momencie wzrostu świadomości w tym zakresie. Potencjalny zysk jest oczywisty, zarówno w zakresie ochrony i zachowania naszego dziedzictwa kulturowego, jak i w dziedzinie promocji miast, miejscowości, regionu w kraju i na całym świecie. Należy mieć świadomość, że wciąż na świecie żyją potomkowie, rodziny osób, które kiedyś współtworzyły wielokulturowy wizerunek regionu. Ci ludzie stanowią bezpośrednie nośniki informacji o nas w swoich miejscach zamieszkania, a pośrednie w ojczyźstych państwach. Wynika z tego, że z powodów czysto pragmatycznych powinno zależeć nam na odbudowywaniu relacji i wykorzystywaniu ich m.in. w celach marketingowych, po to żeby się rozwijać, zwiększać swoją atrakcyjność, być znanym i docelowo żyć lepiej.

## Włodzimierz Jastrzębski

(Wydział Humanistyczny, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

### VI.

## Kujawsko-pomorskie pałace i dwory oraz ich dawni mieszkańcy. Stan badań i postulaty badawcze

Celem niniejszego opracowania będzie pokazanie wybranych rodów i pojedynczych osób związanych z ziemiaństwem kujawsko-pomorskim zasłużonych dla polskości tych ziem lub takich, których właściciele odnieśli osobiste sukcesy twórcze, np. na niwie kulturalnej, gospodarczej czy naukowej<sup>1</sup>. Chodzi o to, aby osoby te w rozmaity sposób upamiętnić.

W skład dzisiejszego województwa kujawsko-pomorskiego wchodziło w okresie II Rzeczypospolitej 15 powiatów wywodzących się z terenu b. zaboru pruskiego. Pod koniec okresu międzywojennego właścicielami większych majątków ziemskich (powyżej 200 ha ziemi) byli tu głównie Polacy i Niemcy. Stan ten obrazuje tabela nr 1<sup>2</sup>.

Tabela. 1. Przynależność narodowa właścicieli majątków ziemskich w woj. pomorskim w układzie powiatowym (dane z 1934 r.).

| Powiat        | Polacy | areal      | Niemcy | areal      |
|---------------|--------|------------|--------|------------|
| brodnicki     | 23     | 12 312 ha  | 13     | 7 705 ha   |
| bydgoski      | 19     | 13 904 ha  | 13     | 7 669 ha   |
| chełmiński    | 20     | 11 848 ha  | 21     | 12 905 ha  |
| grudziądzki   | 8      | 4 016 ha   | 24     | 14 095 ha  |
| inowrocławski | 41     | 21 670 ha  | 31     | 15 849 ha  |
| mogileński    | 53     | 22 922 ha  | 26     | 17 365 ha  |
| sępoleński    | 5      | 2 847 ha   | 11     | 9 090 ha   |
| szubiński     | 19     | 23 961 ha  | 14     | 10 507 ha  |
| świecki       | 9      | 4 303 ha   | 22     | 23 227 ha  |
| toruński      | 22     | 13 082 ha  | 13     | 9 049 ha   |
| tucholski     | 9      | 8 632 ha   | 6      | 2 855 ha   |
| wąbrzeski     | 17     | 8 459 ha   | 10     | 5 953 ha   |
| wyrzyski      | 22     | 20 603 ha  | 22     | 22 408 ha  |
| żniński       | 24     | 11 325 ha  | 4      | 1 481 ha   |
|               | 291    | 179 884 ha | 230    | 159 258 ha |

<sup>1</sup> Badania nad tą problematyką zaczęły się dosyć późno, bo dopiero pod koniec lat 90. XX stulecia. Por.: W. Jastrzębski, *Podbydgoskie pałace i ich mieszkańcy*, Bydgoszcz 1998; P. Gałkowski, *Ziemiaństwo i ich własność w Ziemi Dobrzyńskiej w latach 1918–1947*, Rypin 1999; *Pomorskie rody ziemiańskie w czasach nowożytnych*, pod red. W. Jastrzębskiego, Toruń 2004.

<sup>2</sup> A. von Hamier, *Beitrag zur Geschichte des deutschen Grossgrundbesitzes im Lande der Netze und Warthe*, Essen 1971.

W zaborze rosyjskim, do którego należała część dzisiejszych powiatów województwa kujawsko-pomorskiego<sup>3</sup>, niepolska wielka własność ziemska niewiele znaczyła. Dotyczy to takich terenów jak powiaty: aleksandrowski, golubsko-dobrzyński, lipnowski, radziejowski, rypiński i włocławski. Stan ten ilustruje tabela nr 2.

Tabela. 2. Liczba wielkich majątków ziemskich (o obszarze powyżej 200 ha) w byłym zaborze rosyjskim według danych z końca lat międzywojennych<sup>4</sup>.

| Powiat              | Liczba majątków | Uwagi                        |
|---------------------|-----------------|------------------------------|
| aleksandrowski      | 1*              |                              |
| golubsko-dobrzyński | 18              |                              |
| lipnowski           | 84              | w tym Niemcy: 14 i Żydzi: 6  |
| radziejowski        | 2*              |                              |
| rypiński            | 68              | w tym Niemcy: 11 i Żydzi: 14 |
| włocławski          | 23              |                              |

\* Brak pełnych danych.

W Kujawsko-Pomorskiem niewątpliwie najlepiej opracowane są dzieje ziemiaństwa w powiecie tucholskim. W 2004 r. w pracy zbiorowej *Pomorskie rody ziemiańskie w czasach nowożytnych* Jerzy Szwanowski zamieścił szkic *Polscy i niemieccy ziemianie powiatu tucholskiego w latach 1875–1945*, w którym pokazał stan posiadania i zmiany ewolucyjne w tym zakresie oraz omówił działalność gospodarczą i społeczno-polityczną tej grupy zawodowej<sup>5</sup>. Na pierwsze miejsce, jeśli idzie o dokonania na rzecz sprawy polskiej na tym terenie wysunęła się przeszłość i teraźniejszość żyjącego tu od przełomu XVII i XVIII w. rodu Janta Polczyńskich, posiadaczy majątków w Wysokiej, Małej i Wielkiej Komorzy, Dąbrówce i Woziwodzie. Według legendy, jej początki mają sięgać rzekomo 1276 r. W rodzinie tej wychowały się i żyły co najmniej trzy wybitne postacie: Leon (1867–1961), działacz niepodległościowy czasu zaborów oraz senator (1922–1928 i 1930–1935) i minister rolnictwa (1930–1932) w II Rzeczypospolitej<sup>6</sup>, jego bratanek Aleksander (1908–1974), poeta, pisarz, reportażysta i antykwariusz<sup>7</sup> oraz ich dalszy krewny, prof. historii Bronisław Dembiński (1858–1939), rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (1907–1908), deputowany do parlamentu w Wiedniu (1914–1918) oraz poseł do Sejmu Ustawodawczego (1919–1922)<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> Województwo kujawsko-pomorskie powstało w 1998 r. Na jego obszarze znalazło się 21 powiatów oraz 4 miasta wydzielone. Por. *Demokracja i samorząd na Kujawach i Pomorzu w dobie nowożytnej*, „Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego”, pod red. Z. Biegańskiego, W. Jastrzębskiego, t. XVIII, Bydgoszcz 2004.

<sup>4</sup> *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Kujawy wschodnie*, t. I, cz. 1, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2000; *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Kujawy wschodnie*, t. I, cz. 2, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2001; *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Ziemia dobrzyńska*, t. II, cz. 1, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2002.

<sup>5</sup> J. Szwanowski, *Polscy i niemieccy ziemianie powiatu tucholskiego w latach 1875–1945*, [w:] *Pomorskie rody ziemiańskie w czasach nowożytnych*, pod red. W. Jastrzębskiego, Toruń 2004, s. 179–210.

<sup>6</sup> W. Jastrzębski, *Leon Janta Polczyński (1867–1961) – minister i senator z Borów Tucholskich*, Toruń 2001; *Maria z Komierowskich i Leon Janta Polczyński. Pamiętniki*, opr. W. Jastrzębski, J. Szwanowski, Bydgoszcz 2013.

<sup>7</sup> A. Janta, *Duch niespokojny (autobiografia)*, Londyn 1957; F. Palowski, *Aleksander Janta-Polczyński. Ballada o wiecznym szukaniu*, Warszawa–Kraków 1990.

<sup>8</sup> *Bronisław Dembiński (1858–1939) – wybitny historyk, polityk i działacz społeczny, zbiór studiów*, pod red. W. Jastrzębskiego, Toruń 2004.

Nie mniej zasłużonymi dla polskości tego terenu byli Maciej Janta Połczyński (1720–1795) oraz Józef Janta Połczyński (1810–1895). Około 1840 r. Stanisław Jana Połczyński (1815–1909), żeniąc się z Natalią Grąbczewską, dał początek wągrowiecko-sztumskiej linii Janta Połczyńskich<sup>9</sup>. Z ważniejszych obiektów na terenie powiatu tucholskiego po Janta Połczyńskich pozostały: piękny kościółek w Dąbrówce oraz pałace w Wysokiej (obecnie Państwowy Dom Opieki) i w Małej Komorzy (obecnie, po odremontowaniu, w rękach wdowy po Arturze Janta Połczyńskim, z pochodzenia Belgijki). Ten ostatni pałac nadawałby się na muzeum ziemiaństwa kujawsko-pomorskiego, z rozbudowaną izbą pamięci rodu Janta Połczyńskich. O tym, aby Mała Komorza stała się ośrodkiem pracy twórczej Związku Literatów Polskich, myślał tuż przed swoją śmiercią Aleksander Janta Połczyński<sup>10</sup>.

W XX w. z losami Janta Połczyńskich związane były dzieje innej starej rodziny pomorskiej – Komierowskich z Komierowa, powiat sępoleński i Niezychowa, powiat wyrzyski, a to przez małżeństwo córki Romana Komierowskiego (1846–1924) – Marii (1880–1970) z wyżej wymienionym Leonem Janta Połczyńskim. Do historii Polski przeszło co najmniej trzech Komierowskich: Jakub (1780–1807) – generał wojsk polskich, który poległ jako powstaniec w pro-napoleońskim zrywie narodowym, Tomasz (1820–1881) – twórca potęgi gospodarczej rodziny oraz wymieniony już Roman, wieloletni poseł do parlamentu Rzeszy Niemieckiej, a zarazem działacz społeczny i polityczny w środowisku Polaków mieszkających w zaborze pruskim. Pod koniec swego życia Roman Komierowski dokonał gruntownej przebudowy dotychczasowego skromnego dworku w Komierowie na prawdziwie królewską siedzibę pałacową. Po jego śmierci jednak losy rodziny oraz tego obiektu potoczyły się w kierunku bardzo niefortunnym. Jego następca, syn Tomasz (1901–1939), wskutek nieumiejętnego gospodarowania stracił dużą część majątku. On sam poniósł śmierć w 1939 r. z rąk hitlerowców. Jego synowi Andrzejowi nie udało się po przełomie 1989 r. odzyskać pałacu. Uczyniła to rodzina. Nie potrafiła ona jednak zadbać o niego i obiekt obecnie ulega systematycznej degradacji. Myślę, że sprawa wymaga szybkiej interwencji wojewódzkiego konserwatora zabytków<sup>11</sup>.

Drugim terenem w województwie kujawsko-pomorskim, na którym ziemiaństwo zostało dokładnie rozpracowane pod względem badawczym, jest ziemia dobrzyńska, a konkretnie powiaty lipnowski i rypiński w całości i obecny golubsko-dobrzyński w części odnoszącej się do b. zaboru rosyjskiego. Tej problematyce poświęcona została monografia *Ziemia i ich własność w Ziemi Dobrzyńskiej w latach 1918–1947*, autorstwa Piotra Gałkowskiego. Autor ten ustalił, że w końcu lat międzywojennych w powiecie lipnowskim były 84 majątki ziemiańskie o areale powyżej 200 ha ziemi, natomiast w sąsiednim rypińskim – 68. Okupanci hitlerowski i sowiecki w latach 1939–1945 okrutnie obeszlili się z przedstawicielami tej grupy społecznej. Zginęło 41 właścicieli lub ich najbliższych z powiatu lipnowskiego i 32 z powiatu rypińskiego. Praktycznie prawie wszyscy właściciele ziemscy z tych terenów jeszcze

<sup>9</sup> T.M. Sobalak, *Władysław Janta-Połczyński z Redogoszczy*, Piła 2013.

<sup>10</sup> R. Janta Połczyński (junior), *Wspomnienia ziemianina*, t. IX, s. 113–114 (mps w posiadaniu rodziny).

<sup>11</sup> M. Romaniuk, *Z dziejów obrony narodowych praw – Komierowscy z Komierowa*, Bydgoszcz 1987; J.A. Komierowska, *Nie czas żalować róż, gdy płoną lasy...*, Sępólno Krajeńskie 2011; L. Skaza, *Wybrane pomniki kultury materialnej Sępólna Krajeńskiego i okolic*, [w:] *Dzieje Sępólna Krajeńskiego*, pod red. Z. Biegańskiego, Sępólno Krajeńskie 2010.

przed I wojną światową oraz przez cały okres II Rzeczypospolitej angażowali się politycznie i społecznie, trudno więc osobno kogokolwiek pod tym względem wyróżnić. W tej sytuacji pozostaje jedynie zatrzymać się nad ich zasługami ponadregionalnymi. Posłami na sejm w II Rzeczypospolitej byli: Jan Rudowski (1891–1945) z Półwieska, powiat rypiński, Tadeusz Świecki (1880–1945) z Radomic, powiat lipnowski oraz Franciszek Zieliński (1883–?) z Chalina, powiat lipnowski. Wieloraką działalnością publiczną na rzecz sprawy polskiej oraz rolnictwa mógł wykazać się dziedzic z Jasienia, powiat lipnowski – Hipolit Wąsowicz (1874–1943). Pod zaborem rosyjskim zaangażował się on w prace Narodowej Demokracji. Z jej ramienia piastował stanowisko posła do II i III Dumy Państwowej Rosji. W latach 1901–1907 był wiceprezesem Płockiego Gubernialnego Towarzystwa Rolniczego, a od 1913 do 1918 r. sekretarzem w Centralnym Towarzystwie Rolniczym Królestwa Polskiego. W czasach II RP zaangażował się w prace Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego oraz Banku Ziemiańskiego. Jako członek Armii Krajowej w latach okupacji został aresztowany przez gestapo i zesłany do obozu koncentracyjnego na Majdanku, gdzie zmarł 2 marca 1943 r. Stanisław Sierakowski (1881–1939) po ojcu odziedziczył dwa majątki: w Waplewie w Prusach Wschodnich oraz w Osieku, powiat rypiński. Do czasu wyjazdu z Rzeszy Niemieckiej w 1933 r. piastował tam szereg funkcji z ramienia mniejszości polskiej, m.in. był prezesem Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech, posłował w parlamencie pruskim oraz reprezentował tę społeczność w Lidze Narodów. Ostatnie lata przed wybuchem II wojny światowej spędził jako dziedzic w Osieku. Zginął zamordowany wraz z żoną, córką i zięciem przez hitlerowski Selbstschutz w październiku 1939 r. Piękną postacią był hrabia Hipolit Aleksandrowicz (1884–1945), właściciel Łochocina, powiat lipnowski. Korzystając z faktu, iż hitlerowcy pozostawili go wraz z rodziną jako obywatela Rosji w jego majątku, udzielał wszechstronnej pomocy dotkniętym prześladowaniami obywatelom polskiej i żydowskiej narodowości. Sam zginął zamordowany tuż po wyzwoleniu, 7 marca 1945 r., przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim<sup>12</sup>.

W latach 2008–2013 ukazały się drukiem trzy monumentalne wydawnictwa albumowe poświęcone upamiętnieniu dokonań wielu rodów ziemiańskich na różnych terenach województwa kujawsko-pomorskiego. Publikacje te, bogato ilustrowane fotografiami archiwalnymi i współczesnymi, wyróżnia jedna podstawowa cecha, a mianowicie to, że ich autorzy każdorazowo sięgnęli do najgłębszych pokładów historii. W 2008 r. Adam Stenzel opublikował album *Pałace i dwory okolic Grudziądza*. Ukazał na jego kartach 43 siedziby ziemiańskie i ich mieszkańców z dzisiejszych części powiatów: grudziądzkiego, chełmińskiego, toruńskiego i świeckiego. Zgodnie z przyjętymi przez nas kryteriami kwalifikacyjnymi, najokazalej zaprezentowała się tutaj rodzina Śląskich z Orłowa, Trzebcza i Wabcza. Pierwszym z rodu, który postanowił osiedlić się na Pomorzu, był Mateusz Śląski (1778–1849). W 1805 r. zakupił on majątek Trzebcz, położony w odległości 10 km na północny zachód od Chełmy. W 1855 r. jego syn Ludwik (1818–1898) nabył Orłowo znajdujące się w powiecie wąbrzeskim, natomiast z kolei wnuk Kazimierz (1847–1906) w 1887 r. stał się właścicielem Wabcza leżącego

<sup>12</sup> P. Gałkowski, *Ziemianie i ich własność...*, s. 361–410: Biogramy ziemian.

w ziemi chełmińskiej. Wszyscy wymienieni tutaj Ślascy bardzo aktywnie działali na rzecz powoływania instytucji i organizacji polskiego ziemiaństwa, które uczyniłyby go niezależnym od państwa pruskiego. Poza tym, bardzo dobrze też gospodarowali w przynależnych do nich włościach. Z wymienionych tu trzech wybitnych postaci Ślaskich Ludwik aktywnie angażował się w działalność polityczną. Był m.in. przez 22 lata członkiem pruskiej Izby Panów oraz w okresie od 1871 do 1874 r. posłem do parlamentu Rzeszy Niemieckiej z okręgu chojnickiego. W jego ślad, już za czasów II Rzeczypospolitej, poszedł wnuk Jan Stanisław (1895–1940) poseł do sejmu w latach 1935–1938 oraz senator w latach 1938–1939. Jako żołnierz w kampanii wrześniowej 1939 r. dostał się on do sowieckiej niewoli i zginął zamordowany w Katyniu<sup>13</sup>. Zachowały się trwałe pamiątki po rodzie Ślaskich: zespół pałacowo-parkowy w Orłowie oraz dwory w Trzebczu i Wabczu. W albumie pióra A. Stenzla znalazł się szkic na temat posiadłości Ulricha Wilhelma von Schwerin Schwanenfelda (1902–1944) z Sartowic w powiecie świeckim, który został stracony przez nazistów za udział w spisku na życie Adolfa Hitlera. Po wykonaniu wyroku na osobie hrabiego wszystkie jego posiadłości zostały natychmiast skonfiskowane, a pałac w Sartowicach przekształcono w dom porodowy Lebensbornu<sup>14</sup>. Staraniem świeckiego Oddziału Ligi Ochrony Przyrody w 2004 r. w pobliżu pałacu odsłonięto tablicę upamiętniającą postać tego bohaterskiego antyfaszysty. Pozostając przy ciekawostkach, należy dodać, iż w miejscowości Gorzuchowo w powiecie chełmińskim w latach 1932–1939 w tamtejszym dworku miał swoją siedzibę gen. Józef Haller, słynny dowódca Błękitnej Armii we Francji, obrońca Polski w wojnie z bolszewikami w 1920 r. oraz późniejszy polityk chrześcijańskiej demokracji<sup>15</sup>.

Jak dotąd ukazały się drukiem trzy wydania opracowanego przez Sławomira Łanieckiego monumentalnego dzieła *Nadnoteckie pałace, dwory, folwarki Krajny i Pahuk*, ostatnie w 2013 r. Zawiera ono charakterystykę 25 siedzib ziemiańskich i ich właścicieli z dzisiejszych powiatów: nakielskiego, bydgoskiego, sępoleńskiego i szubińskiego. Z wymienionych w nim miejscowości najbardziej znane są Potulice, nie tyle jednak jako rezydencja rodu arystokratycznego, ile jako obóz hitlerowski dla przesiedlonych Polaków z lat 1941–1945, centralny obóz dla Niemców z okresu lat 1945–1950 oraz obecnie z racji usytuowanego tu zakładu karnego. Miejscowość ta jest przykładem tego, jak może totalitarny reżim przekształcić dzieło sztuki w miejsce męczeństwa wielu tysięcy ludzi. Po dawnej rezydencji pozostały jednak: niezłe zachowany pałac, kaplica pałacowa, park i zabudowania gospodarcze. Jest też spory obszar ziemi rolniczej, który zgodnie z zapisem ostatniej z tej linii hrabiny Anieli Potulickiej z 1932 r. znajduje się w posiadaniu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Kolebką Potulickich była Wielkopolska. Dopiero w XVIII w. przesunęli oni swoje interesy gospodarcze na teren Pomorza, czyniąc z zamku w Więcborku główną siedzibę rodu. Tak zwane Nowe Potulice koło Nakła – dawna nazwa Kantowo, stały się letnią siedzibą rodu w latach 20. XIX w. za przyczyną hrabiego Kazimierza Ludwika Potulickiego (1793–1871), który zbudował tutaj pałacyk myśliwski. W ciągu swego długiego życia hr. Potulicki dwukrotnie miał

<sup>13</sup> M. Hinc, *Historia rodziny Ślaskich na Pomorzu w okresie międzywojennym*, (praca magisterska obroniona w Instytucie Historii Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego pod kier. prof. W. Jastrzębskiego), Bydgoszcz 2003.

<sup>14</sup> A. Stenzel, *Palace i dwory okolic Grudziądza*, Grudziądz 2008, s. 202–213.

<sup>15</sup> Tamże, s. 64–67.

okazję pokazać swoje przywiązanie do polskiej ojczyzny – raz jako żołnierz armii Księstwa Warszawskiego w wyprawie napoleońskiej na Moskwę, po raz wtóry natomiast uczestnicząc ochotniczo w walkach powstania listopadowego. Jego syn Kazimierz Wojciech (1822–1880) w latach 60. XIX w. wybudował w Potulicach klasycystyczny pałac. Tak on, jak i jego córka – dziedziczka fortuny Aniela (1861–1932) zasłynęli jako hojni darczyńcy, szczególnie na cele narodowe, Kościoła katolickiego i charytatywne<sup>16</sup>.

Swoją potęgę gospodarczą Koczorowscy budowali na Krajnie od drugiej połowy XVIII w., kiedy to Franciszek Antoni (1759–1813) z Gościeszyna pod Poznaniem ożenił się z Katarzyną Krzycką, która wniosła mu w wianie klucz witosławski, obejmujący majątki: Witosław, Broniewo, Dębionek, Dębno, Orle; potem jeszcze przybyły: Rajgród, Jeziorki, Podgórze i Izabela. W szczytowych momentach majątek Koczorowskich liczył 1418 ha ziemi, z czego około 1300 ha dotrwało do czasów odzyskania przez Polskę niepodległości. Głowami rodu po Franciszku Antonim kolejno byli jego potomkowie w linii prostej: Tertulian (1795–1847), Karol (1835–1893), przejściowo: Adolf, Tertulian-młodszy i Maciej, a jako ostatni Franciszek (1910–1939). Ten ostatni poległ jako polski oficer w kampanii wrześniowej. Z czasem z klucza witosławskiego wydzielili się osobne folwarki w Broniewie, Izabeli i Orlu, gdzie rezydowali przedstawiciele bocznych linii rodu Koczorowskich i gdzie pobudowano osobne dwory. Poza wyjątkami, Koczorowscy nie angażowali się bezpośrednio w działalność patriotyczną, uważając, że największą przysługę sprawie polskiej sprawią, dobrze gospodarując. Byli to więc zwolennicy pozytywistycznej koncepcji działań na rzecz ojczyzny. W latach II wojny światowej majątek w Witosławiu otrzymał z rąk Heinricha Himmlera – Walter Darré, minister rolnictwa i wyżywienia III Rzeszy, a zarazem szef Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS. Tamtejszy dwór nie przetrwał do naszych czasów, natomiast w stanie niemalże nienaruszonym zachowały się imponujące ogromem zabudowania gospodarcze<sup>17</sup>.

Wielką fortunę, podobnie zresztą dobrze gospodarując jak i Koczorowscy, zgromadzili w ciągu XIX i XX w. rezydujący w podnakielskim Samostrzelu inni polscy magnaci – Bnińscy. Liczyła ona w latach 90. XIX stulecia 6609 ha ziemi. Panowie na Samostrzelu mieli pewne przebłyski polskiej świadomości narodowej. Hrabia Konstanty (1811–1870) walczył w powstaniu listopadowym oraz wraz z bratem Ignacym (1820–1893) uczestniczył w konspiracji antypruskiej w 1846 r. Ten ostatni wspierał też mocno ochotnikami powstanie styczniowe. Generalnie jednak zajmowali się gospodarką oraz zgromadzili ogromną liczbę dzieł sztuki. Ich potomkowie utrzymali też, mimo wcześniejszych podziałów, cały majątek w rękach rodziny. Przepadł on bezpowrotnie wraz z konfiskatą zarządzoną w czasie okupacji przez hitlerowców. Do powojnia przetrwał natomiast zbudowany w 1825 r. w stylu klasycystycznym wspaniały pałac, otoczony zewsząd 10-hektarowym parkiem. Mimo wojennych i powojennych dewastacji, gmach został utrzymany w takim stanie w latach 1948–1988, dzięki usytuowaniu tutaj szkoły rolniczej. Później było już jednak coraz gorzej. Zmieniali się użytkownicy, którzy

<sup>16</sup> Por. także: W. Jastrzębski, *Podbydgoskie pałace...*, s. 37–44.

<sup>17</sup> S. Łaniecki, *Nadnoteckie pałace dwory, folwarki Krajny i Patuk*, Toruń 2013, s. 19–33, 132–142 i 351–372. Więcej o Koczorowskich i ich majątku por.: *Mrocza. Monografia miasta i gminy*, t. II: *Dzieje miasta i okolic*, pod red. S. Łanieckiego, Mrocza 2014.



nie potrafili mu nadać sensownego kształtu. Samostrzel czeka na gospodarza, który mógłby zaproponować koncepcję odrestaurowania i utrzymania rezydencji. Jako ciekawostkę należy dodać, iż w samostrzelskim pałacu w 1921 r. gościł, jako w jedynej rezydencji pomorskich ziemian, sam marszałek Polski Józef Piłsudski<sup>18</sup>. S. Łaniecki wspominał też w swoim opracowaniu podnakielską wieś Suchary, w której zachował się do naszych czasów pałac użytkowany obecnie przez Zgromadzenie Ojców Pallotynów. Nie to jest jednak najważniejsze, ale fakt, iż osada ta stała się po 1920 r. miejscem osiedlenia się w poniemieckich gospodarstwach licznej grupy polskich oficerów zasłużonych w walkach o niepodległość kraju. Jedno z gospodarstw przejął znany piłsudczyk, ppłk Walery Sławek, trzykrotny premier sanacyjny [W. Sławek w 1930 r. przekazał tekę ministra rolnictwa swojego rządu Leonowi Janta Polczyńskiemu z Wysokiej k. Tucholi – od red.], inne wiceminister spraw wojskowych z lat 1936–1939 gen. Aleksander Litwinowicz. Warunkiem było jednak to, że nowy osadnik będzie osobiście uprawiał sprzedaną mu na raty ziemię. Ponieważ W. Sławek nie mógł temu sprostać, został, nie zważając na jego rangę i zajmowane rządowe stanowiska, w 1927 r. pozbawiony przez Wojewódzki Urząd Ziemski w Poznaniu prawa własności do mienia w Sucharach. S. Łaniecki wzmiankuje też w swojej książce, iż obecnie jeden z pałacyków nadnoteckich jest własnością polityka Platformy Obywatelskiej i zarazem ministra spraw zagranicznych RP Radosława Sikorskiego oraz jego żony – znanej dziennikarki i pisarki Anne Applebaum. Chodzi o Chobielin, przedwojenną własność polskiej rodziny Reysowskich, a wcześniej niemieckiej von Falkenberg<sup>19</sup>.

Trzeci i już ostatni – jak dotąd – album na temat dworów i pałaców województwie kujawsko-pomorskim opracował również Adam Stenzel. W 2012 r. ukazała się publikacja jego autorstwa *Palace i dwory ziemi wąbrzeskiej*. To bogato ilustrowane wydawnictwo zawiera charakterystyki 28 rezydencji. Obok znanej już nam historii i teraźniejszości pałacu w Orłowie – właściciele Ślascy, w pracy pokazano m.in. posiadłości dwóch zasłużonych dla polskości rodzin ziemiańskich: Donimirskich z Dębieńca i Działowskich z Mgowa, Piątkowa oraz Wałyca. Posiadanie Dębieńca, powiat wąbrzeski, było tylko epizodem w dziejach Donimirskich i trwało od 1909 do 1927 r., faktycznie bowiem była to rodzina kaszubska, wywodząca się z powiatu sztumskiego w Prusach Wschodnich. Tutaj też od początku XVIII w. aż do 1939 r. rezydowała główna jej linia, zwana buchwałdzką od Buchwałdu (Bukowa). Senior rodu, Teodor Brochwicz-Donimirski (1805–1884), łączył w sobie cechy dobrego gospodarza oraz aktywnego działacza społecznego i narodowego. Był m.in. posłem do Parlamentu Związku Północnoniemieckiego (1867–1871). Popierał czynnie wszystkie polskie XIX-wieczne powstania. Na początku drugiej połowy XIX w. zakupił ponad 1000-hektarowy majątek w Łysomicach, powiat toruński. Gospodarował w nim jego syn Edward (1888–1939). W latach 1918–1920 był on komendantem tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza oraz uczestniczył w powstaniu wielkopolskim. Jego syn Jan (1915–1939), który był prezesem Pomorskiej Izby Rolniczej, zginął jesienią 1939 r., zamordowany przez hitlerowców<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> S. Łaniecki, *Nadnoteckie palace...*, s. 274–300; W. Jastrzębski, *Podbydgoskie palace...*, s. 25–33.

<sup>19</sup> S. Łaniecki, *Nadnoteckie palace...*, s. 334–335.

<sup>20</sup> W. Jastrzębski, *Udział ziemiaństwa w walce o polskość w XIX i początkach XX wieku*, [w:] *Pomorskie rody ziemiańskie...*, s. 55–56; A. Stenzel, *Palace i dwory ziemi wąbrzeskiej*, Wąbrzeźno 2012, s. 28–35.

Mgowo – posiadłość rodziny Działowskich, do dzisiaj cieszy się opinią najbardziej okazałego zespołu pałacowo-parkowego w powiecie wąbrzeskim. Siedzibą rodziny stało się w 1801 r. Kolejnymi właścicielami liczącego przeszło 857 ha ziemi majątku byli: Augustyn (1772–1826), Ksawery (1799–1866), Zygmunt (1843–1878) i Leon (1871–1922). Na rok przed śmiercią ten ostatni sprzedał Mgowo w obce ręce. Z wymienionych tu właścicieli do historii przeszedł, mimo młodego wieku, Zygmunt Działowski, uczestnik powstania styczniowego 1863 r. oraz znany kolekcjoner zabytków. Przez ponad 50 lat, aż do 1939 r., w rękach bocznej linii Działowskich pozostawały także drugi położony w powiecie wąbrzeskim majątek w Piątkowie oraz trzeci w Wałyczu<sup>21</sup>.

Omówione powyżej trzy wydawnictwa albumowe na temat wybranych pałaców oraz dworów i mieszkających w nich w przeszłości rodzin mogą stanowić inspirację dla innych autorów. Zasadniczo każdy powiat dzisiejszego województwa kujawsko-pomorskiego powinien doczekać się podobnego opracowania.

Charakter zbliżony do opisanej powyżej serii wydawniczej, ale daleko skromniejszy pod względem ilustracyjnym, mają publikacje Włocławskiego Towarzystwa Naukowego zatytułowane *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*. Są one nastawione na pokazanie tylko w niewielkiej części historii ludzi, bowiem nad wszystkim góruje chęć zobrazowania walorów architektonicznych zachowanych do dzisiaj budowli. Dotychczas, w latach 2000–2002, pod redakcją prof. Stanisława Kunikowskiego ukazały się trzy tomy – dwa poświęcone ziemianom Kujaw wschodnich oraz trzeci koncentrujący swoją uwagę na ziemi dobrzyńskiej. Obydwa wydawnictwa na temat Kujaw wschodnich zawierają opisy 29 zespołów rezydencjonalnych lub pojedynczych dworów i pałaców, znajdujących się aktualnie w powiatach: włocławskim (24), radziejowskim (4) i aleksandrowskim (1). We Włocławskiem zasługującymi na uwagę, z powodu zaangażowania w sprawy społeczno-narodowe, ich właścicielami byli: Maria ze Strzeszewskich Kretkowska (1863–1947) z Baruchowa, Kronenbergowie z Brzezia – Leopold (1812–1878) i Leopold Julian (1849–1937), Kronenbergowie z Wieńca – Stanisław Leopold (1846–1894) i Leopold Jan (1891–1971), Jakub Kretkowski (1740–1810) z Kamiennej i jego następcy: Jan Gliszczyński (?–1846) i Wojciech Czechowski (1884–1944).

Maria Kretkowska, wdowa po zmarłym w 1924 r. Leonie, przez 15 lat prowadziła samodzielnie ponad 1000-hektarowe gospodarstwo. Poza tym zasłynęła z działalności na rzecz swoich pracowników folwarcznych (opieka lekarska, ochronka dla dzieci, szkoła gospodarcza dla dziewcząt). W 1920 r. współorganizowała i wysłała na front walk z bolszewikami szwadron ochotników pod nazwą „Dzieci Kujaw”. Działała społecznie w Związku Ziemianek Polskich, PCK, Akcji Katolickiej i Macierzy Szkolnej. Za tę działalność otrzymała Order Papieski. Do jej przyjaciół zaliczali się: Maria Rodziewiczówna oraz Ignacy Jan Paderewski. Obecnie pałac w Baruchowie jest siedzibą gminy. Kronenbergowie z Warszawy, którzy dorobili się majątku na handlu wyrobami tytoniowymi, w latach 1853–1939 posiadali na Kujawach wschodnich dwa majątki: Brzezie – 1931 ha oraz Wieniec – ok. 1500 ha [zespół pałacowo-parkowy w Wieńcu obecnie znajduje się w posiadaniu Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu

<sup>21</sup> A. Stenzel, *Pałace i dwory ziemi wąbrzeskiej*, Wąbrzeźno 2012, s. 84–90, 145–152, 198–207.

– od red.]. Wybudowali w nich dwa wspaniałe pałace. Sporo inwestowali w rolnictwo (nowoczesne metody uprawy ziemi) oraz przemysł (organizowanie banków, budowa kolei), byli też mecenasami sztuki i kultury. Najwybitniejszą postacią rodu był Leopold Julian [syn Leopolda Stanisława, twórcy fortuny rodu Kronenbergów, założyciela Banku Handlowego, Szkoły Handlowej w Warszawie, monopolisty tytoniowego, budowniczego kolei – od red.]. Nie dość, że umiejętnie kierował on swoimi interesami, to ponadto był muzykiem, dyrygentem i kompozytorem. Za jego przyczyną powstała w Warszawie Filharmonia Narodowa. Po II wojnie światowej w Brzeziu działało w pałacu prewentorium dla chorych dzieci, a w Wieńcu szpital i sanatorium chorób płucnych. Majątek Kamienna, liczący 626 ha ziemi, od 1769 do 1939 r. utrzymał się w rękach rodziny, mimo że często brakowało tam potomków płci męskiej. Zastępowały ich córki, które najczęściej wychodziły za mąż za dobrych Polaków i sprawnych gospodarzy. Założyciel rodu, Jakub Kretkowski, i jego zięć, gen. Jan Gliszczyński, byli posłami na sejm za panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i jego gorącymi zwolennikami. Ich następcy bardzo poważnie zajmowali się gospodarką rolną. W Kamiennej powstał znany w okolicy ośrodek hodowli bydła zarodowego, dystrybucji ziarna siewnego oraz uprawy rozmaitych odmian roślin okopowych. Tak było aż do czasów ostatniego właściciela majątku – Wojciecha Czechowskiego. Także po II wojnie światowej, czy to pod egidą PGR, czy też obecnie Spółki Rolnej, działał tu ośrodek hodowli zarodowej<sup>22</sup>.

W obecnym powiecie radziejowskim, bardziej chyba ze względu na stan zachowania zespołów dworskich aniżeli z powodu chlubnej przeszłości ich właścicieli, na uwagę zasługują rezydencje w Leszczach i Płowcach. W dworku w Leszczach mieści się do dzisiaj przedszkole. Budynek wzniesiono w połowie XVIII w. z drewna. Jego przebudowy na murowany dokonał w 1905 r. nowy właściciel. Był nim Tadeusz Grabski, późniejszy uczestnik powstania wielkopolskiego oraz działacz w samorządzie lokalnym i rolnym. O dwór w Płowcach – jedną z najstarszych budowli w okolicy (data wzniesienia 1759 r.), zadbała miejscowa szkoła. Po II wojnie światowej służył on uczniom, a potem jako mieszkania dla nauczycieli. Od 1763 do 1939 r. gmach i zabudowania gospodarcze użytkowała patriotyczna rodzina Biesiekierskich. Ostatni dziedzic, Jan Biesiekierski, zgodził się na usypanie w jego dobrach w latach 1929–1931 kopca dla uczczenia 600-lecia zwycięskiej bitwy króla Władysława Łokietka nad Krzyżakami. Tę budowlę ziemną w okresie II wojny światowej zniwelowali niemieccy okupanci. W jej miejsce w 1961 r. postawiono pomnik<sup>23</sup>.

Osobne książki poświęcone biografiom zasłużonych dla polskośći Pomorza ziemian odnoszą się do właściciela majątku w Maleszewach, powiat brodnicki, Ignacego Łyskowskiego (1820–1886)<sup>24</sup> oraz Michała Sczanieckiego (1838–1920) z Nawry, powiat toruński<sup>25</sup>. Obydwaj byli zwolennikami legalizmu w stosunkach z pruskim zaborcą, reprezentowali też polskość w parlamencie Rzeszy Niemieckiej.

<sup>22</sup> *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Kujawy wschodnie*, pod red. S. Kunikowskiego, t. I, cz. 1 i 2, Włocławek 2000–2001.

<sup>23</sup> Tamże, t. I, s. 192–207 oraz t. II, s. 140–161.

<sup>24</sup> Sz. Wierchosławski, *Ignacy Łyskowski (1820–1886)*, Toruń 2000.

<sup>25</sup> J. Dygdała, Sz. Wierchosławski, *Nawra Kruszyńskich i Sczanieckich. Studium z dziejów szlachty i ziemiaństwa Ziemi Chełmińskiej*, Toruń 1990.

W powiecie inowrocławskim w 1930 r. w rękach polskich znajdowały się 34 majątki o powierzchni ponad 200 ha. Ich właściciele byli bogaci i świadomi swojej roli w reprezentowaniu polskości. W czasach zaboru pruskiego dwaj z nich, Tomasz Kozłowski (1839–1911) z Jaront i Józef Kościelski (1845–1911) z Szarleja, wchodzili w skład parlamentu Rzeszy Niemieckiej. Obaj byli zwolennikami tzw. ugody z Niemcami. Kierując się taką polityką i przewodząc pozostałym Polakom, zdołali osiągnąć wiele, m.in. nieskrępowany rozwój kółek rolniczych, poszanowanie dla języka polskiego, stworzenie funduszu na kształcenie polskiej młodzieży na poziomie wyższym itp. Za czasów II Rzeczypospolitej w sejmie powiat inowrocławski reprezentowali Zbigniew Dembiński (1898–1981) z Węgierc w kadencji 1930–1935 oraz Jan Wichliński (1908–1939) z Radłówka w kadencji 1935–1938. Ten pierwszy należał do Klubu Narodowego, zaś drugi reprezentował obóz sanacji. W powstaniu wielkopolskim czynny udział wzięło siedmiu przedstawicieli wielkiej własności rolnej: Bolesław Brodnicki i jego syn Władysław z Kołudy Wielkiej, Stanisław Brzeski z Cieślina, Janusz Kozłowski z Pławinek, Adolf Poniński z Kościelca, Mieczysław Zabłocki z Walentynowa oraz Adam Znaniecki z Góry. Biernie wspierali powstańców (zaopatrzenie, punkty opatrunkowe, werbunek ochotników) bracia Lucjan Wichliński z Tuczna oraz Włodzimierz Wichliński z Helenowa<sup>26</sup>.

W latach 1919–1932 na Kujawach zachodnich istniał osobny powiat z siedzibą w Strzelnie. W okresie ostatnich lat II Rzeczypospolitej jego tereny zostały podzielone pomiędzy powiaty inowrocławski i mogileński. Według statystyki z 1926 r., powiat strzeleński obfitował w majątki ziemskie. Było ich tutaj 67, z czego 19 znajdowało się w rękach Niemców. Pod względem aktywności na rzecz polskości niedościgniona była rodzina Trzczińskich. Legendarne dzieje rodu sięgają czasów księżniczki Dąbrówki. Kolebką Trzczińskich był Rawicz i okolice. Około 1820 r. rodzina rozprzestrzeniła się na terenie Kujaw Zachodnich w okolice jeziora Gopło. Ich własnością stały się majątki w Popowie, Ostrowie oraz w Gocanówku. W XIX i XX w. było trzech wybitnych przedstawicieli rodu: Tadeusz Trzcziński (1846–1934), Juliusz Trzcziński (1880–1939) oraz Edward Trzcziński (1874–1948). Ten pierwszy za działalność społeczną w kółkach rolniczych, Związku Ziemiaków Polskich oraz walkę o ziemię dla Polaków otrzymał w 1931 r. z rąk biskupa Antoniego Laubitza Złoty Krzyż na czerwonej wstędze Orderu Świętego Grzegorza, nadany mu przez papieża Piusa XI. Juliusz Trzcziński był posłem do Sejmu Ustawodawczego w latach 1919–1922 oraz ministrem w Ministerstwie b. Dzielnicy Pruskiej. Zginął w nocy z 12 na 13 października 1939 r. rozstrzelany przez hitlerowców. Edward Trzcziński, syn Tadeusza, reprezentował Polaków w parlamencie Rzeszy Niemieckiej w kadencji 1908–1912. Był oczywiście także wybitnym działaczem ruchu polskiego pod zaborem pruskim<sup>27</sup>.

Stosunkowo niewielu polskich ziemian z powiatu żnińskiego zajmowało się polityką. Najwybitniejszym spośród nich był Wiesław Tuchołka (1882–1942) z Marcinkowa Dolnego.

<sup>26</sup> E. Czerwińska, *Ziemianie w powiecie inowrocławskim (1919–1939)*, (praca magisterska napisana pod kier. prof. W. Jastrzębskiego, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego), Bydgoszcz 2001.

<sup>27</sup> T.K. Węgierska, *Ziemiaństwo w powiecie strzeleńskim w latach 1919–1932*, (praca magisterska napisana pod kier. prof. W. Jastrzębskiego, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego), Bydgoszcz 2003; K. Kłosowska, *Dzieje rodu Trzczińskich herbu Rawicz i przydomku Prandota*, (praca magisterska napisana pod kier. prof. W. Jastrzębskiego, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego), Bydgoszcz 2003.

Jeszcze przed odzyskaniem niepodległości działał on w Związku Narodowym. Potem z jego ramienia został, w styczniu 1919 r., pierwszym przewodniczącym Powiatowej Rady Ludowej oraz starostą żnińskim. W kadencji 1919–1922 wybrano go posłem do Sejmu Ustawodawczego II Rzeczypospolitej. Długoletnim członkiem Wydziału Powiatowego, a więc działaczem samorządowym, był Zdzisław Czarliński ze Złotnik. W czasie powstania wielkopolskiego kilku podżnińskich ziemian sprzyjało temu zrywowi narodowemu, np. Bolesław Kierski z Pniew i jego dwaj synowie, wymieniony wyżej Z. Czarliński, Konstanty Gozimirski z Marcinkowa Górnego, Ignacy Mlicki z Obudna i Bolesław Kozłowski ze Słębowa. Niewątpliwie najciekawszą postacią właściciela ziemskiego z powiatu żnińskiego był pochodzący z mieszanej, polsko-niemieckiej rodziny późniejszy wiceadmirał Józef Unrug (1884–1973). W jego posiadaniu znalazł się ponad 750-hektarowy majątek Sielec. Osobiście zarządzał nim w latach 1923–1925, później natomiast zatrudniał upelnomocnionych administratorów. J. Unrug był pierwszym organizatorem polskiej Marynarki Wojennej po 1918 r., dowódcą polskiej floty, zasłużył się w obronie polskiego Wybrzeża we wrześniu 1939 r., zachował godną postawę Polaka-patrioty w niemieckiej niewoli w latach 1939–1945, a następnie mianowany został zastępcą szefa Marynarki Wojennej na uchodźstwie. Zmarł na emigracji we Francji<sup>28</sup>.

Jeśli pisze się o pograniczu, w tym przypadku polsko-niemieckim, to z natury rzeczy musi się mieć do czynienia z rodzinami lub postaciami o dużych zasługach dla obu narodów lub dla ogólnych wartości, chociaż czasami kontrowersyjnymi. Tym m.in. zagadnieniom w odniesieniu do Kujaw zachodnich poświęcony został szkic pióra Tomasza Łaszkiwicza *Ziemiaństwo niemieckie na Kujawach Zachodnich w okresie międzywojennym*<sup>29</sup>. Na terenie ówczesnych powiatów inowrocławskiego i strzeleńskiego 41,5% ogółu majątków ziemskich należało do mniejszości niemieckiej. Analizując postawy niemieckich właścicieli, autor doszedł do wniosku, iż tzw. stara, zasiedziała od czasów I Rzeczypospolitej, szlachta niemiecka zachowywała się w stosunku do Polaków, nawet w ekstremalnych warunkach II wojny światowej, poprawnie. Gorzej było w przypadku właścicieli mniejszych gospodarstw, którzy szczególnie po 1933 r. – dojściu do władzy Hitlera, ulegali nazistowskiej propagandzie, okazywali wrogość w stosunku do polskich władz i Polaków, chcąc jak gdyby zasłużyć sobie na awanse w państwie totalitarnym. T. Łaszkiwicz rozwinął tę pierwszą tezę, posługując się wziętym z życia przykładem rodziny największych na tym terenie właścicieli ziemskich (przeszło 5000 ha ziemi), baronostwa von Wilamowitz-Moellendorff z Markowic i Kobylnik. Najwybitniejszym przedstawicielem tego rodu był światowej sławy uczony Ulryk von Wilamowitz-Moellendorff (1848–1931) – filolog klasyczny, profesor na uniwersytetach w Berlinie, Gryfii i Getyndze, którego grób znajduje się w Wymysłowicach pod Markowicami<sup>30</sup>. Obszerłą biografię napisaną przez Katarzynę Grysińską posiada urodzony w Smoguleckiej Wsi (obecny powiat nakielski) – hrabia Bogdan Hutten-Czapski (1851–1937), żołnierz, polityk,

<sup>28</sup> M. Piechowiak, *Ziemiaństwo w powiecie żnińskim w latach 1919–1939*, (praca magisterska napisana pod kier. prof. W. Jastrzębskiego w Wyższej Szkole Pedagogicznej), Bydgoszcz 2000.

<sup>29</sup> T. Łaszkiwicz, *Ziemiaństwo niemieckie na Kujawach Zachodnich w okresie międzywojennym*, „Ziemia Kujawska”, t. XV, 2002 r., s. 47–90.

<sup>30</sup> T. Łaszkiwicz, *Ulryk von Wilamowitz-Moellendorff. Kujawsko-Pomorskie rodowody wybitnych uczonych*, „Prace Komisji Historii BTN”, t. XX, pod red. Z. Biegańskiego, W. Jastrzębskiego, Bydgoszcz 2007, s. 53–60.

dypłomata, posiadacz liczącego 7500 hektarów majątku w Smogulcu, powiat wągrowiecki. Ten z pochodzenia Polak oddał się całkowicie na usługi władzom pruskim i dopiero po 1918 r. [...] próbował odnaleźć się w społeczeństwie polskim i przysłużyć narodowi polskiemu. Wówczas stał się on założycielem wielce pożytecznej Fundacji na rzecz Uniwersytetu Warszawskiego<sup>31</sup>. Polonofilami natomiast można uznać właściciela przeszło 3000 hektarów liczącego majątku ziemskiego w Ostromecku, powiat chełmiński – hrabiego Joachima Martina von Alvenslebena (1877–1967) i jego syna Ludolfa (1910–1990). Mimo przeciwności losu, a szczególnie oporu drugiego z synów, Albrechta Wenera, zacieklego faszysty, obaj prezentowali przychylny stosunek do państwa polskiego, m.in. fundując w Ostromecku obelisk dla upamiętnienia 10. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, oraz w przypadku tego drugiego – znanego sportowca-motocyklisty, który nie raz reprezentował na arenie międzynarodowej barwy Polski. Obecnie w dwóch ostromeckich pałacach i przylegającym do nich parku znajduje się piękny ośrodek rekreacji przeznaczony przede wszystkim, ale nie tylko, dla mieszkańców pobliskiej Bydgoszczy<sup>32</sup>.

Grupę społeczno-zawodową ziemian cechuje zachowanie w pamięci przez potomków dziejów rodowych oraz pietyzm dla ocalałych z pożogi pamiątek rodzinnych. Warto to wykorzystać, aby pokazać w formie muzealnej ekspozycji, która jednocześnie będzie prezentowała wkład tej warstwy w dzieło walki o Polskę niepodległą i polskość w ogóle.

<sup>31</sup> K. Grysińska, *Hrabia Bogdan Hutten-Czapki (1851–1937). Żołnierz, polityk i dyplomata*, Toruń 2011.

<sup>32</sup> W. Jastrzębski, *Podbydgoskie pałace...*, s. 15–22.

*Marianna Gruszczyńska*

(Włocławskie Towarzystwo Naukowe)

## VII.

### **Stan badań nad dziejami rezydencji dworskich na Kujawach wschodnich i ziemi dobrzyńskiej (stan obecny i perspektywy)**

Inicjatywa prowadzenia badań naukowych nad dziejami obiektów rezydencjonalnych na terenie Kujaw wschodnich i ziemi dobrzyńskiej powstała w środowisku działaczy Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, skupionych w sekcji Historii Kultury Materialnej i Zbiorów Historycznych. W 1997 r. powstał projekt badawczy pt. *Materiały do dziejów rezydencji na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej*, którego finałem miało być opracowanie serii monografii poświęconych zespołom rezydencjonalnym położonym na terenie ówczesnego województwa włocławskiego, obejmującego teren historyczny Kujaw wschodnich i ziemi dobrzyńskiej. Inspiracją do podjęcia badań była rozpoczęta w 1990 r. edycja wydawnicza *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, wydawana przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki, której patronował profesor Tadeusz S. Jaroszewski, ówczesny prezes Stowarzyszenia. W 1990 r. ukazał się tom pierwszy poświęcony historycznemu województwu sieradzkiemu, rok później województwu poznańskiemu<sup>1</sup>, a potem, także po zmianie nazwy na *Pałace i dwory w dawnym województwie....*, kolejne<sup>2</sup>. Śmierć prof. T.S. Jaroszewskiego spowodowała zahamowanie tej interesującej inicjatywy wydawniczej, która zamknęła się, jak dotąd, w sześciu woluminach, a ostatni tom – wydany przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki – ukazał się w 1997 r.

Włocławskie Towarzystwo Naukowe uzyskało zgodę Zarządu Głównego Stowarzyszenia Historyków Sztuki na publikowanie przygotowanych opracowań rezydencji dworskich pod tytułem *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, gdzie tom pierwszy obejmował teren Kujaw wschodnich, a tom drugi teren ziemi dobrzyńskiej. Każdy z tomów składa się z kilku zeszytów (części), które ukazywały się w miarę powstawania kolejnych opracowań. Od 2000 do 2011 r. opublikowanych zostało drukiem dziewięć części, w tym Kujawy wschodnie (t. I) obejmują pięć części, a ziemia dobrzyńska (t. II) cztery części. Łącznie opracowano 104 zespoły rezydencjonalne, w tym 60 z terenu Kujaw wschodnich i 44 z terenu ziemi dobrzyńskiej.

---

<sup>1</sup> W. Puget, *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Województwo sieradzkie*, Warszawa 1990; M. Strzałko, *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Województwo poznańskie*, t. 1, Warszawa 1991.

<sup>2</sup> L. Kajzer, *Pałace i dwory w dawnym województwie sieradzkiemu*, t. 2, Warszawa 1994; M. Strzałko, *Pałace i dwory w dawnym województwie kaliskim*, t. 1, Warszawa 1994 i t. 2, Warszawa 1997; W. Puget, *Pałace i dwory w dawnym województwie rawsko-mazowieckim*, Warszawa 1995.

Badania nad dziejami rezydencji dworskich prowadzone były przez grupę badaczy – historyków i historyków sztuki pracujących w Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku, Archiwum Państwowym we Włocławku oraz w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Toruniu Delegatura we Włocławku. Autorami opracowań od początku byli: Lozanna Bokota, Piotr Bokota, Grzegorz J. Budnik, Elżbieta Celińska, Marianna Gruszczyńska, Romualda Hankowska (zm. w 1999 r.), Piotr Nowakowski. W późniejszym okresie do zespołu dołączyli: Ewa R. Kowalewska, Danuta Walczewska i Piotr Gałkowski. W 2011 r., w trakcie przygotowywania do druku części piątej Kujaw wschodnich (tom I), zmarł jeden z głównych współautorów Piotr Bokota – wybitny historyk i badacz dziejów regionu. Przewodniczącym zespołu redakcyjnego wszystkich tomów od początku był Stanisław Kunikowski. Zakres prac badawczych obejmował kwerendę w literaturze, źródłach archiwalnych i publikowanych, inwentaryzację zabytków w terenie, opracowanie dokumentacji pomiarowej w przypadku jej braku oraz dokumentację fotograficzną. Podczas opracowywania zgromadzonych materiałów do druku zespół wypracował schemat przedstawienia poszczególnych rezydencji dworskich, który składał się z następujących elementów: 1. przynależność administracyjna miejscowości od późnego średniowiecza do czasów współczesnych, 2. właściciele – dzieje majątku ziemskiego z akcentem położonym na stosunki własnościowe, informacje biograficzne o właścicielach i ich działalności oraz osobistych zainteresowaniach, 3. charakterystyka i dzieje założenia dworskiego lub sam układ kompozycyjny zespołu dworsko-parkowego istniejącego i wcześniejszych realizacji wraz z zapleczem zabudowań gospodarczych, jeśli takie się zachowały, 4. dwór – opis architektoniczny, jego przemiany i stan obecny, szkice i rzuty różnych kondygnacji obiektów wraz z dokumentacją fotograficzną. W formie aneksów do przedstawionych rezydencji dołączane były, jeśli się zachowały, inwentarze, opisy, wykazy odszukane w materiałach źródłowych. Dużą pomoc stanowiły informacje, zdjęcia i materiały przekazywane przez spadkobierców majątków ziemskich. Zespoły badawcze poszczególnych opracowań tworzyły dwie osoby: historyk i historyk sztuki.

Prowadzone od 1997 r. badania naukowe realizowane były przy wydatnym wsparciu finansowym Komitetu Badań Naukowych, a od 2007 r. – Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Przy publikacji dwóch ostatnich tomów wsparcia finansowego udzielił Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Tylko w jednym przypadku – przy opracowaniu trzeciej części tomu II *Ziemia dobrzyńska* – badania i publikacja sfinansowane zostały przez urzędy gmin: Brzuze, Rypin, Skrwilno i Wąpielsk. Redaktorami merytorycznymi tej części byli: Piotr Gałkowski – historyk i regionalista ziemi dobrzyńskiej oraz Stanisław Kunikowski. Zamieszczono tu opracowania 23 obiektów, których konstrukcja znacznie odbiega od tych przyjętych przez zespół badawczy WTN. Opracowanie edytorskie i redakcyjne poszczególnych tomów przygotowane zostało przez pracowników Oficyny Wydawniczej „Lega” Włocławskiego Towarzystwa Naukowego.

Każdy z opublikowanych tomów poprzedzony był wnikliwymi recenzjami wydawniczymi znanych historyków: prof. dr hab. Marii Poprzęckiej ze Stowarzyszenia Historyków Sztuki, prof. dr hab. Kazimierza Wajdy z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, dr hab. Andrzeja Mietza prof. UKW z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Recenzenci zwracali uwagę na wysoki poziom merytoryczny przygotowanych publikacji i konieczność kontynuowania badań, które przyczyniają się do upowszechniania wiedzy



o zachowanych zabytkach nie tylko wśród grona specjalistów, ale także szerszych kręgów społeczeństwa.

Prof. dr hab. Maria Poprzęcka w jednej z recenzji do tomu I zwraca uwagę, że [...] *większość z prezentowanych obiektów to zabytki mało znane i prawie bez wyjątku dotąd nie opracowane. W przeważającej części są to obiekty XIX- lub XX-wieczne, stanowiące swego rodzaju przegląd typów, stylistyk i układów funkcjonalnych siedzib ziemiańskich powstających wówczas na tym terenie. Autorzy na podstawie szczegółowych badań historycznych odtworzyli dzieje opisywanych obiektów, sytuując je w szerokim kontekście przemian politycznych, gospodarczych i kulturowych tej części ziem polskich. Rozległe i rzetelne kwerendy archiwalne pozwoliły na wydobywanie nieznanych dokumentów i zgromadzenie bardzo interesującego materiału źródłowego. Umieszczone w aneksach do poszczególnych rozdziałów inwentarze, wypisy z ksiąg wieczystych i grodzkich są ważnym uzupełnieniem historycznych wywodów i bogatym materiałem do dalszych studiów. Zgromadzony przez autorów materiał historyczny i sposób rekonstrukcji dziejów poszczególnych majątków ziemskich jest najcenniejszą stroną przygotowanej publikacji. Daje nam wyobrażenie o mechanizmach i skutkach przemian dziejowych i ich dynamice w skali lokalnej, w perspektywie „małej historii” rejonu, majątku, dworu<sup>3</sup>.*

Poszczególne tomy *Materiałów do dziejów rezydencji...* doczekały się licznych recenzji autorstwa wybitnych znawców problematyki regionalnej i rezydencjonalnej, m.in. prof. dr hab. Leszka Kajzera z Uniwersytetu Łódzkiego<sup>4</sup>, wspomnianego już dr hab. Andrzeja Mietza<sup>5</sup> czy dr hab. Jarosława Dumanowskiego prof. UMK z Torunia<sup>6</sup>. W recenzjach tych, oprócz drobnych uwag odnoszących się na przykład do byłych właścicieli dworskich czy opisów elementów architektonicznych, podkreślano zarówno wysoki poziom prezentowanych opracowań, jak i potrzebę kontynuowania badań.

Prof. Leszek Kajzer w recenzji części 1 t. II: *Ziemia dobrzyńska* zwrócił uwagę, że [...] *inicjatywa środowiska wrocławskiego, skupionego w ramach organizacyjnych Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, zasługuje na uwagę z kilku przyczyn. Po pierwsze, stanowi kolejny, liczący się etap na drodze poznawania specyfiki i obrazu budownictwa rezydencjonalnego z terenu Kujaw brzeskich i ziemi dobrzyńskiej. Jest to jednak działanie ważne nie tylko dla regionalistów, lecz dla wszystkich polskich badaczy historii architektury i budownictwa<sup>7</sup>.*

W założeniu autorów projektu badawczego Włocławskiego Towarzystwa Naukowego było przedstawienie i opracowanie zachowanych zespołów rezydencjonalnych odzwierciedlających

<sup>3</sup> Prof. dr hab. M. Poprzęcka, „Recenzja do tomu I cz. 2”, mps w archiwum Oficyny Wydawniczej WTN „Lega”.

<sup>4</sup> L. Kajzer (rec.), *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce* (dalej: *Materiały do dziejów...*), t. I: *Kujawy wschodnie*, cz. 1, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2000, ss. 327, „Kwartalnik Historyczny Kultury Materialnej”, R. XLIX: 2001, nr 3, s. 266–272; tenże (rec.), *Materiały do dziejów...*, t. II: *Ziemia dobrzyńska*, cz. 1, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2002, ss. 287, „Kwartalnik Historyczny Kultury Materialnej”, R. LII: 2004, nr 1, s. 122–126; tenże (rec.), *Materiały do dziejów...*, t. II: *Ziemia dobrzyńska*, cz. 2, Włocławek 2003, ss. 243, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, 2004, t. 19, s. 258–263.

<sup>5</sup> A. Mietz, (rec.), *Materiały do dziejów...*, t. I: *Kujawy wschodnie*, cz. 5, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2011, ss. 354, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, 2012, t. 27, s. 121–123.

<sup>6</sup> J. Dumanowski (rec.), *Materiały do dziejów...*, t. I: *Kujawy wschodnie*, cz. 1, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2000, ss. 327, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, 2001, t. 16, s. 236–239; tenże (rec.), *Materiały do dziejów...*, t. I: *Kujawy wschodnie*, cz. 2, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2001, ss. 300, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, 2002, t. 17, s. 320–324.

<sup>7</sup> L. Kajzer (rec.), *Materiały do dziejów...*, t. II: *Ziemia dobrzyńska*, cz. 1, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2002, „Kwartalnik Historyczny Kultury Materialnej”, t. LII: 2004, nr 1, s. 122.

rozwój form i stylów budownictwa na omawianym terenie. Jednak już w trakcie gromadzenia materiałów oraz w związku z dużym zainteresowaniem środowisk regionalnych zespół badawczy podjął decyzję o rozszerzeniu badań na pozostałe zespoły dworsko-parkowe będące w ewidencji Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Toruniu Delegatura we Włocławku, położonych obecnie na terenie powiatów: aleksandrowskiego, lipnowskiego, radziejowskiego, rypińskiego i włocławskiego.

Badaniami objęto zespoły pałacowe i dworskie, które przetrwały do naszych czasów. Są to reprezentacyjne siedziby miejscowego ziemiaństwa (pałace, dwory) powstałe w przeważającej liczbie w XIX i w początkach XX w. Założenia dworskie nawiązują niejednokrotnie do siedzib magnackich, jednak w okrojonej skali i o znacznie uboższej architekturze. W przeważającej mierze są to budynki parterowe, najczęściej z gankami na kolumnach lub portykiem sięgającym dwóch kondygnacji. Natomiast reprezentacyjne pałace nie są tak liczne jak w innych częściach Polski. Na Kujawach wschodnich można wymienić pałac w Lubrańcu z 1827 r., zaprojektowany przez architekta Hilarego Szpilowskiego, pałace w stylu eklektycznym w Aleksandrowie Kujawskim i Wiślawicach, pałac w stylu neoklasycystycznym w Osieczu Wielkim z połowy XIX w. czy dwa pałace Kronenbergów, zaprojektowane przez architekta Artura Goebela – w Brzeziu (1873 r.) i Wieńcu (1875 r.). W ziemi dobrzyńskiej pierwszym w pełni nowożytnym założeniem rezydencjonalnym był zbudowany około 1790 r. pałac Ignacego Antoniego Zboińskiego w Kikole, nieco później powstał pałac w Okalewie (ok. 1800 r.) według projektu H. Szpilowskiego, dalej pałace w Ugoszczy, Wierzbicku i Sadłowie, pochodzące z pierwszej połowy XIX w. czy pałac w Zbójnie, wybudowany na początku lat 50. XIX w. według projektu Henryka Marconiego. Budowle te otaczały parki, często z okazałym drzewostanem.



Fot. VII.1. Brzeźno – pałac, elewacja frontowa w ujęciu od strony północno-zachodniej, 1999 r.

Zespół historyków WTN opracował łącznie 104 zespoły rezydencjonalne. Wyniki badań przedstawione zostały we wspomnianej publikacji –*Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, tom I: *Kujawy wschodnie*<sup>8</sup>, tom II: *Ziemia dobrzyńska*<sup>9</sup>, które ukazały się w latach 2000–2011.

Opracowane zespoły dworskie i pałacowe są pozostałościami po siedzibach ziemiańskich, które istniały tu do 1939 r. Należy pamiętać, że tereny Kujaw wschodnich i ziemi dobrzyńskiej w wyniku klęski poniesionej przez Polskę we wrześniu 1939 r. włączone zostały do III Rzeszy i weszły w skład nowo utworzonych prowincji: Okręgu Warta (Kujawy wschodnie) i prowincji Gdańsk Prusy Zachodnie (ziemia dobrzyńska). Wszystkie majątki, których właścicielami byli Polacy, przejęte zostały przez niemieckie władze okupacyjne, które wprowadziły do nich swoich niemieckich komisarzy (powierników). Represyjna polityka okupanta nie ominęła właścicieli ziemskich – ci, którzy nie zdążyli wyjechać do Generalnej Guberni, bardzo często ginęli w obozach koncentracyjnych lub gestapowskich więzieniach.

Po zakończeniu II wojny światowej, na podstawie dekretu PKWN o reformie rolnej z 6 września 1944 r., wszystkie majątki powyżej 100 ha przejęte zostały na rzecz Skarbu Państwa. Większość majątków ziemskich na omawianym terenie została rozparcelowana, tylko z nielicznych utworzono państwowe gospodarstwa rolne. Z rozparcelowanych majątków wyłączane zostały zabudowania dworskie i gospodarskie wraz z otaczającymi je parkami i ogrodami, które tworzyły tzw. resztówki. W zamyśle władz państwowych resztówki miały być przeznaczone na obiekty użyteczności publicznej: szkoły, biblioteki, domy pomocy społecznej, ośrodki wypoczynkowe itp.

Badania nad rezydencjami dworskimi i pałacowymi zespół badawczy WTN rozpoczął w 1998 r., po transformacji ustrojowej państwa, która wpłynęła w wielu wypadkach na zmiany własnościowe tych obiektów, np. majątki państwowych gospodarstw rolnych przejęte zostały przez Agencję Rolne Skarbu Państwa, a obiekty użyteczności publicznej przez władze samorządowe. W trakcie prowadzonych badań wyodrębniono trzy rodzaje form użytkowania tych obiektów:

- obiekty będące w użytkowaniu prywatnych właścicieli,
- obiekty użyteczności publicznej,
- obiekty mieszkalno-lokatorskie, będące w gestii władz samorządowych.

Ponad 10-letnie badania pozwoliły na przeprowadzenie krótkiej analizy stanu zachowania opracowanych obiektów rezydencjonalnych. Na podstawie informacji przekazanych przez Danutę Walczewską, kierownika Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Toruniu Delegatura we Włocławku, dokonano przeglądu stanu zachowania większości opracowanych przez zespół WTN obiektów dworskich i pałacowych.

W trakcie prowadzonych prac badawczych ustalono, że w czasie II wojny światowej uległy zniszczeniu dwory w Śmiłowicach (gm. Choceń), Szpitalu Górnym (gm. Fabianki), Balinie

<sup>8</sup> *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, t. I: *Kujawy wschodnie*, pod red. S. Kunikowskiego, cz. 1, Włocławek 2000, cz. 2, Włocławek 2001, cz. 3, Włocławek 2004, cz. 4, Włocławek 2009, cz. 5, Włocławek 2011.

<sup>9</sup> *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, t. II: *Ziemia dobrzyńska*, pod red. S. Kunikowskiego, cz. 1, Włocławek 2002, cz. 2, Włocławek 2003, cz. 3, pod red. P. Gałkowskiego i S. Kunikowskiego, Włocławek 2006, cz. 4, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2007.

(gm. Rypin), Kamieniu Kotowym (gm. Tłuchowo), Skrwilnie (gm. Skrwilno), Starorypinie (gm. Rypin). W okresie powojennym, z braku należytej troski, uległy stopniowej dewastacji i przestały istnieć dwory wzniesione w połowie XIX i na przełomie XIX i XX w. Dwory te, jak ustalono w trakcie badań, zamienione zostały na mieszkania pracowników PGR lub parcelantów. Uległy zniszczeniu dwory w Bogusławicach (gm. Kowal), Zakrzewie (gm. Baruchowo), Brzyszewie (gm. Chodecz), Zbijewie (gm. Chodecz), Pieleszkach-Zalesiu (gm. Chodecz), Wielgiem (gm. Wielgie), Brzuzem (gm. Brzuze), Gulbinach (gm. Brzuze), Kowalkach (gm. Rypin), Linnem (gm. Rypin), Przywitowie (gm. Skrwilno), Radzynku (gm. Brzuze), Rusinowie (gm. Rypin), Ruszkowie (gm. Wąpielsk), Stępowie (gm. Rypin).

### **Stan zachowania w 2014 r. obiektów dworskich i pałacowych, które zostały udokumentowane i opracowane przez zespół naukowy Włocławskiego Towarzystwa Naukowego**

#### **A. Obiekty będące w użytkowaniu prywatnych właścicieli**

1. Dąbie Kujawskie (gm. Lubraniec) – dwór drewniany o konstrukcji zrębowej z końca XVIII w., zakupiony przez prywatnych właścicieli, w 1998 r. był w ruinie, obecnie nie istnieje, wykreślony z rejestru zabytków.
2. Lubraniec – pałac wybudowany po 1827 r. według projektu Hilarego Szpilowskiego – po 1945 r. przeznaczony na szkołę, w latach 1972–1973 odremontowany po pożarze, obecnie w posiadaniu prywatnych właścicieli, stan obiektu zły.
3. Popowiczki (gm. Brześć Kujawski) – dwór z 1880 r. wraz z parkiem z początku XX w., obiekt mieszkalny, stan bardzo dobry.
4. Smólsk (gm. Włocławek) – dwór z parkiem z 2. ćw. XIX w., obiekt mieszkalny, stan bardzo dobry.
5. Świesz (gm. Bytoń) – dwór z parkiem z połowy XIX w., obiekt mieszkalny, stan dobry.
6. Wilkowice (gm. Chocień) – dwór z parkiem z końca XIX w., obiekt mieszkalny, stan średni, wymaga remontu.
7. Chocień – dwór z parkiem z końca XIX w., obiekt nieużytkowany, w trakcie remontu.
8. Rutkowice (gm. Lubień Kujawski) – dwór drewniano-murowany z około 1914 r. z parkiem, obiekt nieużytkowany, stan zły, brak planów na przyszłość.
9. Sułkowo (gm. Lubraniec) – dwór z około 1890 r. z parkiem, nieużytkowany, stan zły.
10. Świętosław (gm. Włocławek) – dwór murowano-drewniany z parkiem z przełomu XVIII/XIX w., obecnie przejęty przez dzierżawcę, stan średni.
11. Wistka Królewska (gm. Włocławek) – dwór z połowy XIX w., z parkiem, nieużytkowany, stan bardzo zły.
12. Unisławice (gm. Kowal) – dwór z parkiem z połowy XIX w., obiekt mieszkalny, stan bardzo dobry.
13. Węsławice (gm. Kowal) – pałac z około 1887 r. z parkiem, obiekt nieużytkowany, częściowo wyremontowany, przeznaczony na sprzedaż.
14. Bodzanówek (gm. Chocień) – dwór z połowy XIX w. z parkiem, obiekt mieszkalny, stan zły.

15. Dąbrówka (gm. Kowal) – dwór z 1920–1930 r., obiekt mieszkalny, stan zły.
16. Nowa Zawada (gm. Baruchowo) – dwór z parkiem z końca XIX w., obiekt mieszkalny, stan średni.
17. Wichrowice (gm. Chocień) – dwór z 1940 r. z parkiem z końca XIX w., obiekt mieszkalny, stan zły.
18. Kazanie (gm. Lubraniec) – dwór z 1918 r. z parkiem, nieużytkowany, stan bardzo zły, brak planów na przyszłość.
19. Balin (gm. Rypin) – dwór z 1927 r., po remoncie, stan dobry.
20. Karnkowo (gm. Lipno) – dwór klasycystyczny wzniesiony w latach 1808–1824 wraz z parkiem, obiekt nabyty w 1996 r. przez spadkobierców byłych właścicieli, podjęto remont – niezakończony, stan zły.
21. Kikół (gm. Kikół) – pałac w stylu klasycystycznym wzniesiony w 1792 r., stan bardzo dobry.
22. Głodowo (gm. Lipno) – dwór z lat 1881–1906 z parkiem dworskim z końca XVIII w., stan dobry, obecnie nieużytkowany.
23. Lubin (gm. Kikół) – dwór wybudowany w latach 1870–1880 według projektu architekta Stanisława Hebanowskiego z parkiem z przełomu XVIII i XIX w., przed 1993 r. przeprowadzono gruntowny remont dworu, wielokrotnie zmieniał właścicieli, obecnie nieużytkowany, stan zły.
24. Łapinówek (gm. Wąpielsk) – dwór z końca XIX w., stan dobry.
25. Tomkowo (gm. Wąpielsk) – dwór z 1. poł. XIX w. z parkiem, stan średni.
26. Wąpielsk – dwór z 2. poł. XIX w. wraz z parkiem, stan dobry.
27. Długie (gm. Wąpielsk) – pałac z 1. poł. XIX w. z parkiem, w trakcie remontu.
28. Fabianki (gm. Fabianki) – dwór z parkiem z początku XX w., stan dobry.
29. Sosnowo (gm. Rogowo) – dwór z parkiem z 1. ćw. XIX w., stan dobry.
30. Marianki (gm. Rypin) – dwór z 1. poł. XX w., od 2000 r. w prywatnych rękach, nieremontowany, stan bardzo zły.
31. Rakowo (gm. Rypin) – dwór z 1. poł. XX w., stan średni.
32. Łochocin (gm. Lipno) – dwór z 1. ćw. XX w., stan dobry.

#### **B. Obiekty użyteczności publicznej**

1. Baruchowo – dwór z parkiem z końca XIX w., obecnie siedziba Urzędu Gminy, stan bardzo dobry.
2. Kamienna (gm. Lubień Kujawski) – dwór z 1. poł. XIX w., po przebudowach z początku XX w., z parkiem, częściowo użytkowany jako biuro, obecnie stan zły, brak planów na przyszłość.
3. Kłóbką (gm. Lubień Kujawski) – dwór murowano-drewniany z około 1850 r. z parkiem, obecnie w remoncie, w posiadaniu Muzeum Ziemi Kujawsko-Dobrzyńskiej we Włocławku.
4. Leszcze (gm. Piotrków Kujawski) – dwór z 3. ćw. XIX w. wraz z parkiem, po wojnie szkoła podstawowa, obecnie nieużytkowany, stan zły, brak planów na przyszłość.

5. Lubień Kujawski – dwór szachulcowo-murowany z końca XVIII w. z parkiem z połowy XIX w., obecnie dom administracyjny Państwowego Domu Dziecka, stan dobry.
6. Aleksandrów Kujawski – pałac z 1900 r. z parkiem pałacowym, tzw. Doliną Szwajcarską z 1. poł. XIX w., obiekt szkolny Technikum Ogrodniczego, stan średni.
7. Jarantowice (gm. Chocień) – dwór z 1914 r., z parkiem z XIX w., mieszkania i biuro Ośrodka Hodowli Zarodowej Spółka z o.o. w Chodczku, stan dobry.
8. Osięciny (gm. Osięciny) – dwór z 2. ćw. XIX w. z parkiem z XVIII/XIX w., siedziba Ośrodka Hodowli Zarodowej Spółka z o.o. w Osięcinach, stan dobry.
9. Szczytno (gm. Chocień) – dwór z końca XIX w. z parkiem – obecnie obiekt szkolny, stan dobry.
10. Wilkowiczki (gm. Chocień) – dwór z 3. ćw. XIX w. z parkiem, obecnie dom administracyjny Domu Pomocy Społecznej w Wilkowiczkach, stan bardzo dobry.
11. Wola Adamowa (gm. Chodecz) – dwór z końca XIX w. z parkiem, do 2010 r. szkoła podstawowa, obecnie nieużytkowany, przeznaczony do sprzedaży.
12. Brzezie (gm. Brześć Kujawski) – pałac z 1873 r. według projektu Artura Goebła, z parkiem z końca XIX w., obecnie Dom Dziecka, stan techniczny zły (fot. VII.1.).
13. Wieniec (gm. Brześć Kujawski) – pałac zaprojektowany przez Artura Goebła z 1875 r., z parkiem z 1. poł. XIX w., mieścił się tu oddział Szpitala Wojewódzkiego we Włocławku, obecnie w dyspozycji Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu, nieużytkowany, wymaga remontu, brak planów na przyszłość.
14. Czarne (gm. Wielgie) – dwór z 3. ćw. XIX w. wraz z parkiem z końca XIX w., obecnie budynek szkolny, stan dobry.
15. Dyblin (gm. Dobrzyń nad Wisłą) – dwór z 2. ćw. XIX w. wraz z parkiem, obecnie szkoła, stan dobry.
16. Jastrzębie (gm. Lipno) – dwór z początku XIX w. wraz z parkiem, w posiadaniu Urzędu Gminy w Lipnie, biblioteka i mieszkania lokatorskie, stan zły, planowany jest remont.
17. Nowa Wieś (gm. Wielgie) – dwór drewniany z 1848 r. wraz z parkiem z końca XIX w., obecnie dom administracyjny Domu Pomocy Społecznej w Nowej Wsi.
18. Okalewo (gm. Skrwilno) – pałac z około 1800 r. według projektu Henryka Szpilowskiego wraz z parkiem założonym w połowie XIX w., obecnie znajdują się tu biblioteka i mieszkania, stan dobry.
19. Ugoszcz (gm. Brzuze) – pałac z 2. poł. XIX w. wraz z parkiem, obecnie Dom Pomocy Społecznej, stan dobry.
20. Zaduszniaki (gm. Wielgie) – dwór z 3. ćw. XIX w. wraz z parkiem, obecnie szkoła, stan dobry.
21. Krojczyn (gm. Dobrzyń nad Wisłą) – dwór z 1910 r. wraz z parkiem, obecnie szkoła, stan dobry.
22. Radziki Duże (gm. Wąpielsk) – dwór z końca XVIII w. wraz z parkiem, obecnie szkoła, stan dobry.
23. Nadróż (gm. Rogowo) – dwór z parkiem z 3. ćw. XIX w., obecnie Zespół Szkół Ogrodniczych w Nadróżu, stan średni.
24. Wola (gm. Kikół) – dwór z parkiem z 1. poł. XIX w., obecnie szkoła, stan średni.

### C. Obiekty mieszkalno-lokatorskie

1. Kuźnice (gm. Chocień) – dwór z połowy XIX w. z parkiem, obecnie mieszkania prywatne byłych pracowników Gospodarstwa Ogrodniczego, stan średni, wymaga remontu.
2. Chodeczek (gm. Chodecz) – dwór z 1904 r. z parkiem, mieszkania byłych pracowników PGR Chodeczek, stan średni, wymaga remontu.
3. Dębice (gm. Włocławek) – dwór z połowy XIX w. z parkiem, częściowo zamieszkany, stan bardzo zły, brak planów na przyszłość.
4. Jarantowice (gm. Osiecin) – dwór po 1914 r. z parkiem, mieszkania lokatorskie pracowników Ośrodka Hodowli Zarodowej w Osiecinach, stan zły, brak planów na przyszłość.
5. Olganowo (gm. Chocień) – dwór z 1920 r., z parkiem z XIX/XX w., mieszkania, stan bardzo zły, brak planów na przyszłość.
6. Osiecz Wielki (gm. Boniewo) – dwór z połowy XIX w., stan bardzo zły.
7. Płowce (gm. Radziejów) – dwór z 1759 r. z parkiem, po 1945 r. szkoła podstawowa, obecnie mieszkania lokatorskie, stan bardzo zły.
8. Redecz Kalny (gm. Lubraniec) – dwór z 2. poł. XIX w. z parkiem, stan bardzo zły.
9. Ossowo (gm. Lubraniec) – dwór z końca XVIII w., częściowo rozebrany, stan bardzo zły.
10. Otmianowo (gm. Boniewo) – dwór z parkiem z 2. poł. XIX w., stan bardzo zły.
11. Skibice (gm. Chocień) – dwór z 1932 r., stan bardzo zły.
12. Żydowo (gm. Lubraniec) – dwór z parkiem z 4. ćw. XIX w., stan dobry.
13. Czerniewice (gm. Chocień) – dwór z parkiem z końca XIX w., stan dobry.
14. Kępka Szlachecka (gm. Kowal) – dwór z 2. poł. XIX w., stan zły.
15. Boniewo (gm. Boniewo) – dwór z parkiem z połowy XIX w., stan dobry.
16. Ignalin (gm. Chodecz) – dwór z 1925 r., szkoła podstawowa, obecnie mieszkania lokatorskie, stan średni (fot. VII.2.–3.).
17. Kaniewo (gm. Boniewo) – dwór z lat 1912–1914, mieszkania lokatorskie, stan bardzo zły.
18. Kruszynek (gm. Włocławek) – dwór z połowy XIX w., stan dobry.
19. Łania (gm. Chodecz) – dwór z końca XIX w. z parkiem, stan bardzo zły.
20. Strzygi (gm. Chodecz) – dwór z 3. ćw. XIX w., stan średni.
21. Czarne (gm. Baruchowo) – drewniany dwór z 1870 r. z parkiem, nieużytkowany, stan bardzo zły, przeznaczony na sprzedaż.
22. Falborz (gm. Brześć Kujawski) – pałac z połowy XIX w., rozbudowany po 1917 r., nieużytkowany, stan zły, prawdopodobnie ulegnie samozniszczeniu.
23. Wierzbick (gm. Lipno) – pałac wybudowany w latach 1880–1890 wraz z parkiem, w 2001 r. były tu mieszkania lokatorskie, w posiadaniu Urzędu Gminy w Lipnie, obecnie stan zły, brak planów na przyszłość.
24. Sadłowo (gm. Rypin) – pałac z połowy XIX w. wraz z parkiem, po licznych przebudowach, obecnie budynek mieszkalny, stan średni.
25. Sumin (gm. Kikół) – dwór z 1. poł. XIX w., przebudowany w latach 1930–1935, z parkiem, budynek mieszkalny, stan zły, nieużytkowany, przeznaczony do sprzedaży.
26. Wielgie (gm. Zbójno) – pałac z 3. ćw. XIX w. wraz z parkiem, obecnie mieszkania lokatorskie wraz z biurem dzierżawcy majątku, stan średni.
27. Zarzeczewo (gm. Fabianki) – dwór z początku XX w. z parkiem, stan dobry.
28. Nasiegniewo (gm. Fabianki) – dwór drewniany z połowy XIX w. z parkiem, były tu mieszkania pracowników Kombinat Ogrodniczego, obecnie nieużytkowany, stan bardzo zły.



Fot. VII.2. Ignalin – dwór, elewacja frontowa od wschodu, 2010 r.



Fot. VII.3. Ignalin – dwór, elewacja frontowa od wschodu, 1981 r.



Ten pobieżny opis stanu zachowania zespołów dworskich i pałacowych na omawianym terenie nie napawa optymizmem. Na 32 obiekty będące w posiadaniu osób prywatnych aż 12 jest obecnie w bardzo złym stanie technicznym. Dwór w Dąbiu Kujawskim (gm. Lubraniec), zakupiony w 1983 r., obecnie już nie istnieje i wykreślony został z rejestru zabytków. W kilku obiektach podjęte zostały prace remontowe i prawdopodobnie z braku środków finansowych zostały przerwane – można tu wymienić dwór w Karnkowie (gm. Lipno), nabyty w 1996 r. przez spadkobierców byłych właścicieli, czy pałac w Lubrańcu (wzniesiony według projektu H. Szpilowskiego), będący w posiadaniu władz szkolnych, który kilka lat temu sprzedany został przez Starostwo Włocławskie prywatnej osobie. Niemniej jednak większość obiektów będących w posiadaniu osób prywatnych zaadaptowana została na domy mieszkalne i jest w dobrym stanie.

Największa liczba obiektów rezydencjonalnych jest jednak w posiadaniu władz samorządowych. Część z nich zaadaptowana została na siedziby władz gminnych, szkoły podstawowe i średnie, domy dziecka, biblioteki, domy pomocy społecznej itp. Stan tych obiektów jest zadowalający, na bieżąco są remontowane. Gorzej jest z obiektami, które zamienione zostały na mieszkania lokatorskie – te ulegają ciągłej dewastacji, której dokonują sami lokatorzy, a władze samorządowe, z braku środków finansowych, nie mogą ich prawidłowo zabezpieczyć. Część dworów będących do 1990 r. w posiadaniu państwowych gospodarstw rolnych jest obecnie w posiadaniu Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa, która sprzedaje i wydzierżawia grunty, ale ma problemy z prawidłowym zabezpieczeniem dworów, w których – w większości – mieszkają dawni pracownicy.

Przedstawione tu uwagi i spostrzeżenia potwierdzają celowość gromadzenia materiałów historycznych w sytuacji, gdy poszczególne obiekty dworskie popadają w ruinę lub zmieniają właścicieli, którzy nie zawsze starają się odtworzyć dawny styl i funkcję poszczególnych dworów i pałaców. Należy też zaznaczyć, że większość z opracowanych zespołów dworskich i pałacowych nie posiadała pełnych opracowań dokumentacyjnych w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków. Zamieszczone opracowania w poszczególnych tomach publikacji *Materiały do dziejów rezydencji...* stanowią niejednokrotnie jedyne źródło informacji o tych obiektach i ich właścicielach, a załączone w formie aneksów opisy dworów, zabudowań wiejskich czy inwentarze z wyposażenia dworu i folwarków stanowią cenny materiał do badań etnograficznych i rozwoju stosunków własnościowych na tym terenie w okresie XVII–XIX w.

Badania nad dziejami rezydencji dworskich na terenie Kujaw wschodnich i ziemi dobrzyńskiej przerwane zostały w 2010 r. z braku środków finansowych. Od początku badania te prowadzone były przy wsparciu finansowym Komitetu Badań Naukowych, a od 2007 r. Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Każdy kolejny wniosek na kontynuowanie badań rozpatrywany był pozytywnie. Dzięki temu wsparciu udało się opracować 104 obiekty rezydencjonalne i prawdopodobnie na tym zakończy się działalność zespołu badawczego Włocławskiego Towarzystwa Naukowego. W 2010 r. WTN złożyło wniosek o kontynuowanie badań do Narodowego Centrum Nauki w Krakowie, które opiniuje i przyznaje środki finansowe na badania naukowe. Wniosek ten, jak i kolejne ponawiane w latach następnych każdorazowo rozpatrywane były negatywnie. W uzasadnieniu odmowy podawano: [...] *doceniamy*

*przedsięwzięcie, które należy popierać, lecz zbieranie dokumentacji i ich opracowywanie jest za mało badawcze.*

Na terenie Kujaw wschodnich do opracowania pozostało jeszcze około 70 obiektów. Całkowicie opracowane zostały zespoły z terenu gmin Baruchowo, Chodecz, Włocławek z terenu powiatu włocławskiego, a w niewielkim stopniu z terenu powiatów aleksandrowskiego i radziejowskiego. Na terenie ziemi dobrzyńskiej do opracowania pozostało 28 obiektów dworsko-parkowych. Najlepiej opracowane są zespoły z terenu powiatu rypińskiego, gdzie do opracowania pozostały tylko trzy obiekty<sup>10</sup>.

### **Postulaty i wnioski**

Należy opracować dokładną dokumentację pozostałych zespołów dworsko-parkowych w oparciu o rzetelną kwerendę archiwalną i badania terenowe. W pierwszej kolejności należałoby opracować dokumentację obiektów, które przeznaczone zostały na mieszkania lokatorskie. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że większość z nich, w wyniku nieprawidłowego użytkowania, przestanie istnieć w najbliższych latach.

Trzeba znaleźć możliwości dofinansowania badań nad dziejami rezydencji dworskich w ramach programu ochrony dziedzictwa kulturowego będącego w dyspozycji samorządu terytorialnego.

### **Aneks**

Wykaz zespołów dworsko-parkowych, które należy opracować, będących w ewidencji Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Toruniu Delegatura we Włocławku.

#### **I. Kujawy wschodnie (powiaty: aleksandrowski, radziejowski i włocławski)**

1. Mikołajki (gm. Boniewo) – dwór z parkiem z końca XIX w.
2. Gustorzyn (gm. Brześć Kuj.) – dwór z oficyną dworską z 1918 r.
3. Miechowice (gm. Brześć Kuj.) – ruina dworu i zabudowania folwarczne z końca XIX w., park dworski z końca XIX w.
4. Pikutkowo (gm. Brześć Kuj.) – dwór z budynkami gospodarczymi z około 1900 r.
5. Sokołowo (gm. Brześć Kuj.) – park dworski, zabudowania folwarczne z połowy XIX w.
6. Stary Brześć (gm. Brześć Kuj.) – dwór z około 1925 r.
7. Polówka (gm. Brześć Kuj.) – dwór z budynkami gospodarczymi z początku XX w.
8. Borzymie (gm. Chocień) – rządcówka z zabudową folwarczną z 3. ćw. XIX w.
9. Siewiersk (gm. Chocień) – dwór z końca XIX w.
10. Ząbin (gm. Chocień) – dwór z końca XIX w.

<sup>10</sup> Wykaz zespołów dworsko-parkowych przedstawiono w aneksie.

11. Grabkowo (gm. Kowal) – dwór z pozostałością parku z końca XIX w.
12. Izbica Kujawska (gm. Izbica Kuj.) – dwór z parkiem z połowy XIX w., obecnie Dom Pomocy Społecznej.
13. Mchówek (gm. Izbica Kuj.) – dwór z 1. poł. XIX w., obecnie szkoła, z parkiem i zabudową gospodarczą z końca XIX w.
14. Szczkowo (gm. Izbica Kuj.) – dwór z 1929 r., obecnie szkoła, i park dworski z końca XIX w.
15. Wietrzychowice (gm. Izbica Kuj.) – dwór z parkiem z końca XIX w.
16. Ustronie (gm. Lubanie) – dwór z 3. ćw. XIX w., obecnie szkoła, park dworski z początku XX w.
17. Bilno (gm. Lubień Kuj.) – ruiny dworu z około 1850 r., starodrzew.
18. Modlibórz (gm. Lubień Kuj.) – dwór z połowy XIX w., starodrzew.
19. Kłobia (gm. Lubraniec) – dwór z 1920 r., pozostałość parku.
20. Turowo (gm. Lubraniec) – dwór z 1920 r., zabudowa folwarczna z początku XX w., pozostałość parku z końca XIX w.
21. Mikołajki (gm. Lubraniec) – dwór z końca XIX w., przebudowa po 1900 r.
22. Zgłowiączka (gm. Lubraniec) – dwór z około 1920 r.
23. Grabie (gm. Aleksandrów Kuj.) – rządówka i budynek gospodarczy z 1936 r., park dworski z końca XIX w.
24. Opoczki (gm. Aleksandrów Kuj.) – dwór z 1914 r., park dworski z końca XIX w.
25. Ostrowąs (gm. Aleksandrów Kuj.) – dwór z 1. poł. XIX w., park dworski z XVIII w., budynki gospodarskie z 1. poł. XX w.
26. Ośno (gm. Aleksandrów Kuj.) – dwór z 2. poł. XVIII w., park dworski z początku XIX w.
27. Plebanka (gm. Aleksandrów Kuj.) – dwór z 1900 r., park dworski z końca XIX w.
28. Poczalkowo (gm. Aleksandrów Kuj.) – dwór szlachecki, tzw. grodzisko sarmackie na terenie parku z 2. poł. XVII w. lub z przełomu XVII i XVIII w.
29. Przybranowo (gm. Aleksandrów Kuj.) – dwór z 1900 r., park dworski z końca XIX w.
30. Słomkowo (gm. Aleksandrów Kuj.) – dwór z parkiem z końca XIX w.
31. Zduny (gm. Aleksandrów Kuj.) – dwór, ruina z końca XIX w., park z 2. poł. XIX w.
32. Bądkowo (gm. Bądkowo) – park dworski z przełomu XIX i XX w.
33. Łowiczek (gm. Bądkowo) – dwór z około 1900 r., park dworski z XIX/XX w.
34. Łówkowice (gm. Bądkowo) – ruiny dworu z parkiem dworskim z 2. poł. XIX w.
35. Toporzyszewo (gm. Bądkowo) – dwór i park dworski z połowy XIX w.
36. Wysocin (gm. Bądkowo) – dwór, obecnie szkoła, park dworski z końca XIX w.
37. Straszewo (gm. Koneck) – dwór z połowy XIX w., zabudowa folwarczna i park z końca XIX w.
38. Waganiec (gm. Waganiec) – park dworski z 2. poł. XIX w., obora, spichlerz, stodoła z końca XIX w.
39. Sierzchowo (gm. Waganiec) – dwór z około 1850 r., park, oficyna, kuźnia z 2. poł. XIX w.
40. Gęsin (gm. Zakrzewo) – dwór z 1938 r., fragmenty parku z początku XX w.
41. Michałowo (gm. Zakrzewo) – dwór z 1874 r., zabudowania folwarczne z końca XIX w.
42. Seroczki (gm. Zakrzewo) – dwór z 1927 r., park dworski z końca XIX w.

43. Sędzinek – Sędzin II (gm. Zakrzewo) – ruiny dworu i park dworski z końca XIX w.
44. Siniarzewo (gm. Zakrzewo) – zabudowa dworska z parkiem z 2. poł. XIX w.
45. Zakrzewo (gm. Zakrzewo) – dwór, obecnie szkoła, z 1880 r., park dworski z końca XIX w.
46. Morzyce (gm. Bytoń) – park z 2. poł. XIX w., budynki zespołu folwarcznego z początku XX w.
47. Niegibalice (gm. Bytoń) – dwór po 1850 r., obecnie szkoła, park z 2. poł. XIX w.
48. Stróżewo (gm. Bytoń) – dwór z początku XX w., starodrzew.
49. Dobrze (gm. Dobrze) – „stary dwór” z około 1870 r., „nowy dwór” z lat 1926–1928, park z 2. poł. XIX w.
50. Krzywosądz (gm. Dobrze) – dwór z lat 1850–1860, obecnie plebania, pozostałość parku z połowy XIX w.
51. Borucin (gm. Osiężycy) – dwór z połowy XIX w., obecnie szkoła, park dworski z 2. poł. XIX w.
52. Borucinek (gm. Osiężycy) – dwór z około 1900 r., obecnie szkoła, park dworski z przełomu XIX i XX w.
53. Konary (gm. Osiężycy) – dwór z lat 1938–1939, obecnie szkoła, czworaki z około 1900 r., park z 2. poł. XIX w.
54. Osłonki (gm. Osiężycy) – dwór z około 1900 r., pozostałość parku z 2. poł. XIX w.
55. Pułkownikowo (gm. Osiężycy) – dwór z 3. ćw. XIX w., park dworski z początku XX w.
56. Zagajewice (gm. Osiężycy) – dwór z około 1900 r., pozostałość parku.
57. Gradowo (gm. Piotrków Kuj.) – ruiny budynków zespołu dworskiego z 4. ćw. XIX w., park podworski z końca XIX w.
58. Jerzyce (gm. Piotrków Kuj.) – budynki zespołu folwarku i fragment parku z 2. poł. XIX w.
59. Piotrków Kujawski (gm. Piotrków Kuj.) – dwór z 2. poł. XIX w., park dworski z przełomu XIX i XX w.
60. Rudzk Mały (gm. Piotrków Kuj.) – dwór z końca XIX w., starodrzew.
61. Rzeczyca (gm. Piotrków Kuj.) – budynki zespołu folwarku, park dworski z 2. poł. XIX w.
62. Wąsewo (gm. Piotrków Kuj.) – budynki z zespołu folwarku z około 1900 r., park z połowy XIX w.
63. Biskupice (gm. Radziejów) – dwór z połowy XIX w., obecnie Dom Dziecka, park z 2. poł. XIX w.
64. Broniewek (gm. Radziejów) – oficyna dworska z 1. poł. XX w., park z przełomu XVIII i XIX w.
65. Czołówek (gm. Radziejów) – dwór z lat 1923–1925, park z końca XIX w.
66. Opatowice (gm. Radziejów) – dwór z parkiem z 2. poł. XIX w.
67. Przemystka (gm. Radziejów) – dwór z 1924 r., pozostałość parku z początku XX w.
68. Skibin (gm. Radziejów) – dwór i park dworski z początku XX w.
69. Kamieniec (gm. Topólka) – ruiny dworu z końca XIX w., park dworski.
70. Świerczyn (gm. Topólka) – dwór z parkiem z połowy XIX w.

**Ziemia dobrzyńska (powiaty: lipnowski i rypiński)**

1. Okrągła (gm. Bobrowniki) – dwór z parkiem z początku XX w.
2. Bachorzewo (gm. Dobrzyń nad Wisłą) – dwór drewniany z 3. ćw. XIX w., park z zabudową gospodarczą z połowy XIX w.
3. Chalin (gm. Dobrzyń nad Wisłą) – dwór z 1. poł. XIX w., park, rządówka, czworaki z 2. poł. XIX w.
4. Grochowalsk (gm. Dobrzyń nad Wisłą) – dwór, park z końca XIX w., budynki gorzelni z lat 1911–1922.
5. Lenie Wielkie (gm. Dobrzyń nad Wisłą) – dwór z 2. poł. XIX w., park dworski z początku XX w.
6. Tulobowo (gm. Dobrzyń nad Wisłą) – dwór z początku XX w.
7. Hornówek (gm. Kikół) – dwór z parkiem dworskim z 2. poł. XIX w.
8. Krępa-Wildno (gm. Kikół) – dwór z początku XX w.
9. Niedźwiedz (gm. Kikół) – dwór z połowy XIX w., park z początku XIX w.
10. Trutowo (gm. Kikół) – dwór z końca XIX w., obecnie szkoła, park dworski z przełomu XIX i XX w.
11. Zajeziarze (gm. Kikół) – dwór z 1921 r., obecnie szkoła, pozostałość parku z początku XX w.
12. Brzeźno (gm. Lipno) – rządówka z 2. poł. XIX w., park dworski.
13. Kolankowo (gm. Lipno) – dwór z 1927 r., park dworski z 2. poł. XIX w.
14. Wąkole (gm. Lipno) – dwór z lat 20. XX w., park z końca XIX w.
15. Wichowo (gm. Lipno) – dwór z 1926 r., park z początku XX w.
16. Wioska (gm. Skępe) – dwór i zabudowania folwarczne z końca XIX w.
17. Jasień (gm. Tłuchowo) – dwór z 1905 r. i park z przełomu XIX i XX w.
18. Kamień Kmiecny (gm. Tłuchowo) – dwór z 4. ćw. XIX w., pozostałość parku z końca XIX w.
19. Kłobukowo (gm. Tłuchowo) – dwór z parkiem z 4. ćw. XIX w.
20. Koziróg Rzeczny (gm. Tłuchowo) – dwór, pozostałość parku z końca XIX w.
21. Tłuchowo (gm. Tłuchowo) – dwór z 4. ćw. XIX w.
22. Oleszno (gm. Wielgie) – dwór z parkiem z końca XIX w.
23. Witowo (gm. Wielgie) – dwór z parkiem z 2. poł. XIX w.
24. Wylazłowo (gm. Wielgie) – dwór z 1942 r., park z końca XIX w.
25. Chelmica Duża (gm. Fabianki) – park z XVIII w., dawna oficyna i stajnie z 1. poł. XIX w.
26. Witoszyn Nowy (gm. Fabianki) – oficyna z początku XX w., park z 2. poł. XIX w.
27. Kiełpiny (gm. Wąpielsk) – przebudowany dwór, pozostałość parku z końca XIX w.
28. Radziki Małe (gm. Wąpielsk) – pałac z oficyną z przełomu XVII i XIX w.

## Tomasz Łaszkiewicz

(Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk w Toruniu)

### VIII.

#### Zainteresowania naukowe i kolekcjonerskie ziemian na Pomorzu w okresie międzywojennym elementem dziedzictwa kulturowego regionu

Spuścizna kulturowa jest jednym z najważniejszych czynników budowania tożsamości, zarówno tej regionalnej, jak i narodowej. Odwołując się do dziedzictwa materialnego czy duchowego, uczymy się odczytywać własny, indywidualny kod kulturowy. Burzliwe dzieje naszego kraju rwały wielokrotnie nici międzypokoleniowych powiązań, które w normalnych warunkach czynią ten kod czytelny. Andrzej Bobkowski, który porównał historię Polski do przechodniego pokoju wynajętego w sercu Europy, pytał: *Jak myśleć o urządzeniu tego pokoju ładnymi meblami, bibelotami, serwantkami, gdy błocą ciągle podłogę, rozbijają i obtłukują przedmioty?*<sup>1</sup>. Po ziemiaństwie, grupie społecznej wyrosłej w XIX stuleciu ze szlachty, pozostały dziś jedynie nieliczne ślady – „obtłuczone przedmioty”. Najbardziej widoczne są siedziby ziemiańskie – dwory, pałace czy zamki. Rzadziej dostrzega się szczątki kolekcji artystycznych czy zbiorów bibliotecznych, a jeszcze mniej działalność intelektualną ziemian. W swoim referacie chcę zasygnalizować różne formy aktywności naukowej ziemiaństwa pomorskiego w okresie międzywojennym, aby zwrócić uwagę na ich wkład w dziedzictwo kulturowe regionu.

Pomorscy ziemianie w okresie II Rzeczypospolitej nie odgrywali już tak dużej roli w animowaniu i wspieraniu badań naukowych jak w okresie zaborów. Ich przodkowie oddali nieocenione zasługi, tworząc w 1875 r. Towarzystwo Naukowe w Toruniu (TNT). W kolejnych latach należeli do głównych mecenasów i animatorów jego działalności, stanowiąc blisko 40% członków tego Towarzystwa. Z czasem ich udział zaczął się obniżać, co wiązało się z rozszerzaniem struktur inteligencji w Prusach Zachodnich, a także kryzysem agrarnym i zagrożeniem ze strony Komisji Osadniczej, które skłoniły ziemian do większej aktywności na polu gospodarczym. Reorganizacja TNT, przeprowadzona przez ks. Stanisława Kujota, doprowadziła do obniżenia składek członkowskich, a poprzez to rozrostu organizacyjnego. Odsetek ziemian ukształtował się pod koniec XIX w. na poziomie ok. 17% i taki pozostał aż do wybuchu I wojny światowej<sup>2</sup>. Pomimo tego, utrzymali oni znaczny wpływ na działalność

<sup>1</sup> A. Bobkowski, *Szkice piórkem*, Warszawa 2003, s. 231.

<sup>2</sup> K. Wajda, *W dobie zaboru pruskiego 1875–1918*, [w:] *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875–1975*, t. 1, pod red. M. Biskupa, Toruń 1977, s. 25–26, 65–66, 70, 77.

Towarzystwa, zasiadając nieprzerwanie, od 1875 r., w jego ścisłym kierownictwie. W 1920 r. wiceprezesem był jeszcze hrabia Oswald Potocki, a sekretarzem Witold Ślaski. Sytuacja zmieniła się po wyborach zarządu w 1921 r., kiedy nie wybrano do niego żadnego ziemianina. Wiceprezes Artur Górski nie przyjął jednak stanowiska i w jego miejsce powołano Leona Jantę Połczyńskiego. Był on ostatnim ziemianinem we władzach TNT, a jego trzyletnia kadencja nie najlepiej zapisała się w dziejach organizacji. Oprócz posiadania własnego majątku ziemskiego był aktywnym politykiem, najpierw jako podsekretarz stanu w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej, a później jako senator. Funkcję w towarzystwie naukowym traktował prawdopodobnie prestiżowo i nie wywiązywał się z przyjętych zobowiązań. Nawet wówczas, kiedy prezes Józef Łęgowski przeniósł się na Śląsk, Leon Janta Połczyński pozostawał nieuchwytny. Dopiero nowy zarząd, z ks. Alfonsem Mańkowskim na czele, zajął się odbudową struktur i ożywieniem działalności TNT<sup>3</sup>. Brak ziemian we władzach Towarzystwa był pochodną spadku ich uczestnictwa w jego pracach. W 1928 r., a zatem w okresie najlepszej koniunktury rolnej w okresie międzywojennym, wśród 331 członków zwyczajnych (po odliczeniu instytucji) znajdowało się zaledwie 21 ziemian (czyli ok. 6%)<sup>4</sup>. Niewątpliwie przyczyną tego stanu rzeczy było ciężkie położenie rolnictwa w pierwszych latach niepodległości, a w pewnym zakresie również wymiana generacyjna. Dla pokolenia urodzonego około 1895 r. wojna przerwała proces normalnego kształcenia. Natomiast po 1921 r., kiedy unormowała się sytuacja polityczna, wielu z nich nie podjęło już studiów, przejmując gospodarowanie majątkami lub zakładając rodziny, dlatego często nie miało już zrozumienia dla idei TNT.

Niezależnie od zmian, jakie nastąpiły po I wojnie światowej, w rezydencjach ziemiańskich pozostawały cenne zbiory biblioteczne. Nieraz świadczyły o zainteresowaniach naukowych właścicieli, czasem o pasji kolekcjonerskiej, bywało też, że były tylko atrybutem inteligenckiego rodowodu. Do najbogatszych kolekcji bibliotecznych na Pomorzu należał księgozbiór Szczanieckich w Nawrze. Założył go w pierwszej połowie XVIII w. Antoni Kruszyński, ówczesny właściciel tych dóbr. Jednak nowy kształt zbiorom nadał jego syn Konstanty, zmarły w 1819 r. Świadomie nabywał na aukcjach antykwarycznych spuścizny bibliofilskie, zwłaszcza pomorskich pastorów. Kupowane dzieła pochodziły głównie z XVIII w. Kruszyński prenumerował i gromadził też czasopisma, m.in.: „Jahrbücher der preussischen Monarchie”, „Journal des Luxus und den Moden” oraz „Pamiętnik Warszawski”. Z kolei syn Konstantego, Józef, nie podzielał pasji ojca. Kolejnym

<sup>3</sup> B. Osmólska-Piskorska, *W czasach II Rzeczypospolitej 1918–1939*, [w:] *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875–1975*, t. 1, s. 138, 150.

<sup>4</sup> *Spis członków*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, t. 7, 1928, nr 12, s. 355–359; członkami TNT w 1928 r. byli następujący ziemianie: Tadeusz Braunek (Garczyn), Jan Cienciała (Pogódki), Jan Donimirski (Łysomice), gen. Józef Haller (Gorzuchowo), Wacław Hulewicz (Papowo), Władysława Hulewiczowa (Warszewice), Antonina Kalkstein (Pluskowęsy), Aleksander Kamiński (Turza), Tadeusz Kentzer (Lipniczki), Tomasz Komierowski (Komierowo), Zenon Łubieński (Kościerzyna), Zygmunt Mellin (Kuczwały), Maria i Józef Meysztowiczowie (Piecewo), Leon Janta Połczyński (Wysoka), Jan Szczaniecki (Nawra), Maria Sierakowska (Waplewo), Stanisław Sikorski (Wielkie Chelmy), Anna Ślaska (Wabcz), Jan Ślaski (Trzebeż Szlachecki), Jerzy Ślaski (Orłowo). Ponadto, członkami TNT byli jeszcze Julian Sas-Jaworski z Nowego Miasta oraz Ignacy Łyskowski z Warszawy, którzy wprawdzie wywodzili się z ziemiaństwa pomorskiego, jednak nie posiadali ani nie dzierżawili wówczas majątków ziemskich.



Fot. VIII.1. Michał Leon Szczaniecki  
(1838–1920)  
– bibliofil i kolekcjoner.

właścicielem Nawry stał się, drogą ożenku z Bogusławą z Kruszyńskich, Michał Leon Szczaniecki (1838–1920) i to właśnie dzięki jego aktywności zbiór uzyskał swój ostateczny kształt (fot. VIII.1.). Wzbożony został o dwa inkunabuły (w tym *Kronikę świata* Hartmanna Schedela, ozdobioną drzeworytami z pracowni Michała Wolgemuta, wydaną w Augsburgu w 1496 r.) oraz kilka późniejszych paleotypów, wśród których znajdowało się drugie wydanie dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium*. Oprócz tego znalazł się w Nawrze szereg starodruków XVII i XVIII-wiecznych, zwłaszcza w języku polskim, w tym liczne dotyczące bezpośrednio Pomorza<sup>5</sup>. Oprócz wielu dzieł historycznych, znajdowały się tutaj także wydawnictwa heraldyczne, słowniki oraz literatura piękna.

Pasje bibliofilskie Michała Szczanieckiego podzielał również jego syn Jan (fot. VIII.2.), ostatni właściciel Nawry. Krótco przed wybuchem II wojny światowej, obawiając się o swoje zbiory, zamierzał ulokować je w stolicy. Dla pełnej orientacji w księgozbiorze podjął się wraz z córką Bogusławą przeprowadzenia gruntownej inwentaryzacji. W wyniku tej pracy powstał inwentarz obejmujący 5474 tomy i 130 teczek rękopisów<sup>6</sup>. W bibliotece nawrzańskiej znajdowało się również archiwum, w którym gromadzono dokumenty dotyczące spraw publicznych, rodzinnych i majątkowych kilku rodów pomorskich. Szczanieccy nie tylko przechowywali cenne zbiory, ale również doskonale zdawali sobie sprawę z ich znaczenia naukowego. Dlatego zarówno Michał, jak i Jan udostępniali je do badań historycznych. Jeszcze w XIX w. pracowali nad tymi materiałami: ks. Stanisław Kujot<sup>7</sup>, Antoni Karbowski<sup>8</sup> oraz Wojciech Kętrzyński<sup>9</sup>. Z kolei w latach 20. XX w. z biblioteki nawrzańskiej korzystali ks. dr Tadeusz Glemma oraz dr Zygmunt Mocarski<sup>10</sup>. Wszyscy badacze podkreślali serdeczną gościnność właścicieli Nawry. Nie budzi to



Fot. VIII.2. Jan Szczaniecki  
(1873–1952)  
– ostatni właściciel Nawry.

<sup>5</sup> Z. Mocarski, *Biblioteka Szczanieckich w Nawrze*, [w:] *Księga Pamiątkowa Akademickiego Koła Pomorzan przy Uniwersytecie Poznańskim*, Poznań 1929, s. 30–36.

<sup>6</sup> J. Dygdała, S. Wierchosławski, *Nawra Kruszyńskich i Szczanieckich*, Toruń 1990, s. 162; autorzy uważają, że inwentarz mógł nie obejmować części zbiorów, szacują je na około 8000 tomów.

<sup>7</sup> S. Kujot, *Sprawa toruńska z r. 1724*, Poznań 1893, s. 4.

<sup>8</sup> A. Karbowski, *Materyały do dziejów wychowania i szkół w ziemi chełmińskiej 1808–1814. Z archiwum nawrzyńskiego Szczanieckich objaśnił i wydał dr Antoni Karbowski*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. VII, 1900, s. 4.

<sup>9</sup> Z. Mocarski, dz. cyt., s. 30.

<sup>10</sup> Tamże.





*Fot. VIII.3. Księgozbiór w Nawrze podczas jego rekwizycji przez Niemców, 1940 r.*

zdziwienia, zwłaszcza że obaj Sczanieccy zaangażowani byli w działalność Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Jan Sczaniecki sprowadził w 1928 r. doświadczoną bibliotekarkę i bibliografkę Jadwigę Dąbrowską z Biblioteki Narodowej w Warszawie. Ułożyła ona wówczas dość ogólny katalog, dzieląc zbiory nawrzańskie na cztery części<sup>11</sup>.

Krótko przed wybuchem wojny wyekspediowano z Nawry najcenniejsze dzieła do rodziny w Kieleckie. Niestety, zaginęły one, jako pierwsze, w niewyjaśnionych okolicznościach zawieruchy wojennej. Podczas pierwszych miesięcy okupacji Jan Sczaniecki z córką Bogusławą dokonali spisu pozostałych we dworze zbiorów bibliotecznych oraz opatrzyli je pospiesznie pieczęcią: „Jan Sczaniecki” oraz „Nawra”. Wkrótce potem, latem 1940 r., Niemcy skonfiskowali bibliotekę, która uległa rozproszeniu (fot. VIII.3). Znaczna jej część (wraz z archiwum podworskim) znalazła się w zbiorach Archiwum Miejskiego w Bydgoszczy. To, co udało się ocalić przed konfiskatą, padło łupem grabieży w 1941 r., kiedy Niemcy wyrzucili rodzinę Sczanieckich z ich mieszkania. Większość odnalezionych wówczas książek została na miejscu zniszczona<sup>12</sup>. Po wojnie, w sierpniu 1946 r., decyzją Ministerstwa Oświaty, ocalałe zbiory nawrzańskie miały zasilić tworzoną wówczas bibliotekę uniwersytecką w Toruniu. Nieco później, 14 listopada, wyraził na to zgodę Jan Sczaniecki, który przekazał bibliotece swe zbiory jako depozyt. Książki (w liczbie 1098 tomów, w tym 348 starodruków) zostały

<sup>11</sup> J. Dygdała, S. Wierchosławski, dz. cyt., s. 162.

<sup>12</sup> J. Przybyłowa, *Z dziejów biblioteki Sczanieckich w Nawrze*, „Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu. Nauka o książce”, t. 5, 1968, s. 81–83.

przewiezione z Bydgoszczy do Torunia jesienią 1947 r.<sup>13</sup>, natomiast archiwum podworskie zostało przekazane Archiwum Państwowemu w Toruniu dopiero pod koniec XX w.

Edward Chwalewik w pierwszym wydaniu swojego przewodnika poświęconego archiwom, bibliotekom, muzeom i innym kolekcjom zawierającym cenne polonica wymienił jedynie dwie godne odnotowania kolekcje prywatne na Pomorzu Nadwiślańskim: zbiory Sczanieckich w Nawrze oraz Śląskich w Orłowie<sup>14</sup>. Wynikało to jednak z braku pełnego rozeznania autora, który pominął kilka znaczących i interesujących kolekcji. Dziesięć lat później uzupełnił swoje opracowanie o informacje dotyczące zbiorów Potockich w Piątkowie (pokaźna biblioteka oraz kolekcje „starożytności polskich”), Gajewskich w Turznie (archiwum rodzinne oraz zbiory sztuki), Narzymskich w Jabłonowie (mocno zniszczone w latach 1918–1920 zbiory malarstwa, zabytkowych tkanin, porcelany), Śląskich w Wabczu (zbiory archeologiczne), Mieczkowskich w Niedźwiedziu i Komierowskich w Komierowie<sup>15</sup>. Te dwa ostatnie zbiory zasługują na szersze omówienie.

Biblioteka Komierowskich, ze względu na obecność tej rodziny w swoim „gnieździe” przez co najmniej sześć wieków, stanowiła jedną z ciekawszych kolekcji. Księgozbiór miał charakter humanistyczny, natomiast szczególnie interesujące było archiwum, które obejmowało dokumenty rodzinne i majątkowe, począwszy od XV w. Przedstawiały one aktywność gospodarczą i polityczną rodu, który największy awans społeczny przeszedł w XVIII stuleciu. Bogata była także kolekcja obrazów, głównie portretów Komierowskich i rodzin z nimi spokrewnionych. Uwagę zwracał też zachowany damski strój ślubny z XVI w. Przed wybuchem wojny archiwum zostało zabezpieczone przez ostatniego właściciela i przewiezione do Adampola nad Bugiem. W większości zostało zachowane i znajduje się częściowo w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie oraz w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy. Zaginął natomiast bezpowrotnie księgozbiór Komierowskich, zbiory malarskie oraz zabytkowe pamiątki. Nieliczne sprzedał tuż po wojnie osierocony i pozbawiony majątku Andrzej Komierowski. Ze sprzedaży rękopisów Sienkiewicza, zabytkowej sukni ślubnej, ozdobnego żupana czy kilku dokumentów królewskich mógł zapewnić sobie utrzymanie w pierwszych latach po wojnie oraz podjąć studia na Akademii Handlowej w Krakowie<sup>16</sup>.

Warto wspomnieć jeszcze o zasobnej w dzieła XVII- i XVIII-wieczne bibliotece Zygmunta Działowskiego (2 tys. tomów), która została przekazana, jako depozyt, Towarzystwu Naukowemu w Toruniu jeszcze w XIX w. Obecnie przechowywana jest w Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu. Natomiast ponad 200 woluminów Działowskich znalazło się w zbiorach

<sup>13</sup> Tamże, s. 87; H. Baranowski, *Zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, ich rozwój i kierunki przyszłego kształtowania*, [w:] *Studia o działalności i zbiorach biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Część V*, pod red. B. Ryszewskiego, Toruń 1990, s. 30.

<sup>14</sup> E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w układzie alfabetycznym według miejscowości*, Warszawa 1916, s. 95, 103.

<sup>15</sup> Tenże, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości*, t. 1, Warszawa–Kraków 1926, s. 130, 169; tamże, t. 2, Warszawa–Kraków 1927, s. 3–6, 51, 261, 269.

<sup>16</sup> A. Komierowski, *Mój pamiętnik*, mps spisany w 1987 r., w zbiorach Biblioteki Publicznej im. J. Iwaszkiewicza w Sepólnie Krajeńskim, s. 44.

biblioteki UMK<sup>17</sup>. W świetle nowszych badań okazuje się, że niektóre woluminy znalazły się w Książnicy z pewnością po śmierci Działowskiego, możliwe, że dopiero w XX w. Świadczą o tym m.in. zapiski genealogiczne dokonane po 1899 r. w przechowywanym tam dziele *Korona Polska* Kaspra Niesieckiego<sup>18</sup>. Bibliotekę uniwersytecką zasilili ponadto, po II wojnie światowej, podworskie księgozbiory niemieckie, zwłaszcza z terenu Prus Wschodnich oraz Pomorza Zachodniego. W opracowaniu Henryka Baranowskiego znajdujemy informację o przejściu woluminów ze składnicy książek w Krokowej<sup>19</sup>. Czy zawierała ona także fragmenty tamtejszego księgozbioru? Tego na razie nie wiemy, jednak należy założyć, że w zbiorach bibliotecznych na Pomorzu znajduje się więcej fragmentów (może mniej wartościowych) tutejszych księgozbiorów ziemiańskich<sup>20</sup>. Dlatego uważam za wskazane i obiecujące dalsze badania nad próbą określenia proveniencji zbiorów bibliotecznych wśród książek nowożytnych (także XX-wiecznych), które przybliżą nas do pełniejszego poznania spuścizny kulturowej ziemiaństwa pomorskiego.

Zupełnie wyjątkowy charakter miała kolekcja muzealna w Niedźwiedziu. Jej początek dał Jan Kucharski, który w połowie XIX w. wznosił tamtejszy dworek. Kilkadziesiąt lat później (w latach 80. XIX w.) właścicielem majątku został Józef Mieczkowski, który poślubił Zofię z Kucharskich. Nowy właściciel majątku kontynuował pasje kolekcjonerskie teścia i przekazał je również synowi Waławowi, dziedzicowi Niedźwiedzia. Kolekcja Mieczkowskich uchodziła za największy zbiór artystyczny w Prusach Zachodnich, a później w województwie pomorskim. Waław Mieczkowski zaczął udostępniać swoje zbiory zwiedzającym, dzięki czemu nabrały charakteru prywatnego muzeum (fot. VIII.4.). Kolekcja, zgromadzona w 12 salach, miała różnorodny charakter, obejmowała zbiory malarstwa, rysunku i rzeźby, ale również porcelany, mebli, broni, numizmatów, tkanin, znalezisk archeologicznych oraz innych przedmiotów wyróżniających się wartościami artystycznymi lub historycznymi. Autor popularnego przewodnika turystycznego po Pomorzu, Mieczysław Orłowicz, podkreślał, że muzeum jest dostępne dla wszystkich zwiedzających o każdej porze, po wcześniejszym zgłoszeniu u właściciela<sup>21</sup>.

Dzięki częściowemu odtworzeniu inwentarza muzealnego, którego podjął się Michał Gradowski, oraz zachowanym fotografiom możemy przyjrzeć się bliżej tej wyjątkowej kolekcji pomorskiej<sup>22</sup>. Zbiór obrazów liczył przeszło 80 płócien. Wśród nich, oprócz XVIII- i XIX-wiecznych portretów rodzinnych, były dwie repliki warsztatowe Marcello Bacciarellego

<sup>17</sup> M. Strutyńska, *Struktura proveniencyjna zbioru starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Przewodnik po zespołach. Problemy badawcze i metodologiczne*, Toruń 1999, s. 43–45; B. Serczykowska, *Zygmunt Działowski (1843–1878). Organizator polskiego życia naukowego na Pomorzu*, „Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu, Nauki humanistyczno-społeczne. Nauka o książce”, z. 2 (11), 1964, s. 202.

<sup>18</sup> S. Roszak, M. Targowski, *Pamięć rodu Działowskich w świetle XVIII i XIX-wiecznych zapisów rodzinnych*, „Folia Toruniensia”, t. 11, 2011, s. 42–43.

<sup>19</sup> H. Baranowski, dz. cyt., s. 29.

<sup>20</sup> Podczas własnych kwerend natknąłem się na pojedyncze egzemplarze wydawnictw XX-wiecznych z Łysomic.

<sup>21</sup> M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Województwie Pomorskiem*, Lwów 1924, s. 227.

<sup>22</sup> Narodowe Archiwum Cyfrowe w Warszawie, sygn. K-512-1; tamże, sygn. K-512-2; tamże, sygn. K-512-3; tamże, sygn. K-513-1; tamże, sygn. K-513-2; tamże, sygn. K-514; M. Gradowski, *Muzeum w Niedźwiedziu – próba rekonstrukcji inwentarza*, [w:] *Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Warszawa 1995, s. 213–229; tenże, *Zbiory muzeum w Niedźwiedziu*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 9, 2004, s. 95–107.



Fot. VIII.4. Zbiory muzealne Mieczkowskich w Niedźwiedziu, 1927 r.

znanych portretów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego: w stroju koronacyjnym oraz popiersie ze wstęgą orderu Orła Białego. W galerii znajdowały się także obrazy renesansowych i barokowych twórców. Oprócz tego zgromadzono 114 miniatur portretowych, w tym 7 sygnowanych przez Annę Rajecką – znaną XVIII-wieczną malarzkę. Wśród polskiego malarstwa znajdowały się płótna Jacka Malczewskiego (*Dziewczynki w ogrodzie* oraz *Głowa siwobrodego starca*), Juliusza Kossaka (*Czerkies na koniu*), Januarego Suchodolskiego (*Wyścigi konne na Polu Mokotowskim w Warszawie*), Franciszka Żmurki, Marcina Rożka oraz album 17 rysunków ołówkowych Jana Matejki. Dwór w Niedźwiedziu zdobiło blisko dwadzieścia rzeźb, w większości nieznanymi artystami, wśród nich praca *Zraniona Nimfa* Gustawa Eberleina, znanego XIX-wiecznego berlińskiego rzeźbiarza.

Okazała była kolekcja militariów, wśród których znajdowało się 9 pełnych zbroi płytowych XVI- i XVII-wiecznych (husarska, holenderska, hiszpańska, francuska, niemiecka, węgierska). Oprócz tego, liczne hełmy, tarcze, kolczugi, szable, szpady, rapiery, puginały, broń drzewcowa, kusze, łuki, pistolety, strzelby, garłacze, a nawet dwa działka trzyfuntowe i kilka armat XVIII-wiecznych, ryngrafy i kaplerze, ostrogi, strzemiona, siodła (fot. VIII.5.). Bardzo bogato prezentował się zbiór mebli, wśród których był komplet jadalny w stylu chippendale oraz dyrektoriatu. Były także meble biedermeier, łóżko i szafa flamandzka, łoże florenckie z XVII w., komplet mebli orientalnych inkrustowanych kością i mosiądzem, tzw. meble gdańskie (fot. VIII.7.). Imponująca była kolekcja zastawy stołowej, obejmującej ponad tysiąc sztuk, wśród której znalazły się komplety porcelany z Miśni, Sèvres i Berlina, a także naczynia fajansowe z Delft i Nieborowa. Liczne były, modne na XVIII-wiecznych stołach, porcelanowe figurki,



*Fot. VIII.5. Zbiory muzealne Mieczkowskich w Niedźwiedziu, tzw. mała zbrojownia, 1927 r.*



*Fot. VIII.6. Zbiory muzealne Mieczkowskich w Niedźwiedziu, tzw. pokój porcelanowy, 1927 r.*



Fot. VIII.7. Komoda włoska z kości słoniowej w zbiorach muzealnych Mieczkowskich, 1927 r.

także miśnieńskie (fot. VIII.6.). Wśród precjozów religijnych duże wrażenie robił dwumetrowy różaniec z kości słoniowej, którego własność przypisywana była królowej Jadwidze Andegaweńskiej, oraz kryształowy relikwiarz. Z kolei w bogatej kolekcji biżuterii bardzo cenne były pamiątki po Tadeuszu Kościuszcze: złoty pierścień, krzyżyk oraz tabakiera i luneta. Dużo miejsca na ekspozycji zajmowały stroje damskie i męskie (głównie XVIII- i XIX-wieczne), a pomiędzy nimi kilkanaście pasów kontuszowych, m.in. z manufaktur w Słucku i Lipkowie. W Niedźwiedziu nie brakowało kolekcji zegarów i zegarków kieszonkowych, lamp, lichtarzy, flakonów, kadzielnic, kałamarzy, kart i kości do gry, zabawek, a także kłódek, zamków i kluczy. Mieczkowscy zgromadzili również sporą kolekcję numizmatów (około tysiąca sztuk) oraz tłoków pieczętnych. Skromniejsza była biblioteka, obejmowała kilkaset pozycji, ale zawierała też starodruki. Zbioru dopełniały znaleziska archeologiczne, pozyskane głównie dzięki przypadkowym odkryciom podczas prac polowych.

Wacław Mieczkowski był aktywny na rynku antykwarycznym. Udało mu się pozyskać do Niedźwiedzia zbiór mebli po księciu serbskim Milanie Obrenoviciu oraz „zbrojownię” po arcyksięciu Ottonie Austriackim (ojcu Karola I, ostatniego cesarza Austro-Węgier)<sup>23</sup>. Z przedstawionego zarysu inwentarza muzeum w Niedźwiedziu wynika, że zbiory nie miały charakteru uporządkowanej kolekcji, a były raczej dziełem dziedziczonych pamiątek bądź zakupów, których jedynym kryterium był gust właścicieli. Nawet sprzedaż części zbioru zegarków w 1936 r.

<sup>23</sup> *Niedźwiedź (Wzorowy majątek ziemski na Pomorzu)*, „Przegląd Ziemiański”, 5 VIII 1922, nr 30–31, s. 10.

Feliksowi Przypkowskiemu, kolekcjonerowi i właścicielowi muzeum zegarów w Jędrzejowie, nie świadczy jeszcze o chęci ukierunkowania muzeum<sup>24</sup>. Dowodzi natomiast, że Waław Mieczkowski był znany i aktywny w środowisku kolekcjonerskim i zapewne czerpał z tego określone dochody. Interesujące jest, że właściciel kolekcji nie przykładał większej wagi do prawdziwej proveniencji posiadanych przedmiotów, wiele eksponatów posiadało „legendarne” pochodzenie, co rzutowało na ocenę ich autentyczności. Mieczkowski z pewną swobodą przypisywał im dalsze cechy, których w rzeczywistości były pozbawione. Na temat doskonałej rzeźby Gustawa Eberleina przytaczał informacje i oceny dotyczące jego innych prac, dzięki czemu miała uchoǳić za szczytowe osiągnięcie artysty. Większe znaczenie przypisywał Mieczkowski emocjonalnej i anegdotycznej wartości posiadanych przedmiotów. Zdaniem Dobromiły Rzyckiej-Laube, która dokonała udanej charakterystyki tej kolekcji, stanowiła ona *hybrydę ojczystego skarbcza i wunderkamery*, gdzie mieszały się patriotyczne pamiątki z rozmaitymi przykładami rzemiosła artystycznego<sup>25</sup>.

Muzeum w Niedźwiedziu miało, jak już powiedziano, wyjątkowy charakter, jednakże liczne pamiątki oraz dzieła sztuki stanowiły wystrój każdego większego dworu na Pomorzu. Dla Józefa Iżyckiego, któremu przyszło spędzić wakacje 1939 r. w Wielkich Chełmach, zabytkowe meble nadawały urok starej rezydencji Sikorskich. Wspominał on po latach, że przyszło mu nocować we wspaniałym apartamencie wyposażonym w łóżce, w którym ongiś spał generał Jan Henryk Dąbrowski, z kolei w fotelu wypoczywał książę Orleanu, a na fortepianie grywał Feliks Nowowiejski<sup>26</sup>. Oczywiście brak stabilizacji na rynku rolnym ograniczał w okresie międzywojennym inwestycje w dzieła sztuki. Ślascy, którzy do wybuchu I wojny światowej z zapalem gromadzili w Orłowie cenne zbiory, pozwolili sobie zaledwie na kilka zakupów antykwarycznych w latach 1926–1929. Było to płótno Tadeusza Ajdukiewicza, przedstawiające Kozaka pędzącego tabun koni. Obraz ten miał pochodzić z dawniejszej cesarskiej kolekcji Franciszka Józefa. Z kolei do przyjaciółki tego monarchy – Kathariny Schrott, miał należeć wschodni dywan, kupiony przez Śląskich od wędrownych kupców<sup>27</sup>.

Interesującą kolekcję malarską zgromadzili Halina z Działowskich i Gabriel Jeżewscy w Działowie. Halina była przedstawicielką jednego ze starszych rodów szlacheckich ziemi chełmińskiej oraz krewną Zygmunta Działowskiego, założyciela i dobroczyńcy Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Kilka lat po jej przedwczesnej śmierci w 1925 r., Gabriel Jeżewski przekazał Towarzystwu kolekcję 40 płócien polskich artystów. Wśród nich znalazły się prace Teodora Axentowicza, Juliana Fałata, Jacka Malczewskiego, Józefa Mehoffera, Leona Wyczółkowskiego czy Franciszka Żmurki. Większość obrazów nabyli prawdopodobnie Jeżewscy, o czym świadczą daty powstania tych dzieł. Tylko kilka starszych obrazów mogło pochodzić

<sup>24</sup> M. Gradowski, *Muzeum w Niedźwiedziu*, s. 225.

<sup>25</sup> D. Rzycka-Laube, *Narodowy gabinet osobliwości polskiego ziemianina – zbiory Waław Mieczkowskiego (1869–1947)* (w druku), mps udostępniony przez autorkę, s. 7; niewielka część tej różnorodnej kolekcji zachowała się w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu oraz zbiorach prywatnych rodziny Mieczkowskich, por. D. Rzycka-Laube, *The History of Artistic Collections of Polish Gentry in Pomerania during the Second World War and After*, [w:] *Landgüter in den Regionen des gemeinsamen Kulturerbes von Deutschen und Polen – Entstehung, Verfall und Bewahrung*, pod red. B. Pusback, J. Skuratowicz, Warszawa 2007, s. 289–290.

<sup>26</sup> J. Iżycki, *Pierścień generała (wspomnienia)*, [w:] J. Sikorski, *Ziemianin bez kompleksów*, Gdańsk 1990, s. 66.

<sup>27</sup> K. Ślaska, *Dzieje Orłowa (kronika rodzinna)*, [w:] *Trzy pamiątki pomorskie*, wyd. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1982, s. 126.

z wcześniejszych zakupów. Wśród przekazanej kolekcji znalazło się jedno dzieło samej ofiarodawczyni (*Martwa natura* z 1914 r.), a także jej portret, pędzla Aleksandra Augustynowicza. Można domniemywać, że galeria w Działowie była bardziej okazała, a jednorodny charakter przekazanej kolekcji świadczył o jej wartości i znanstwie właścicieli<sup>28</sup>.

Duży talent malarski przejawiała także Emilia Parczewska *primo voto* Liszkowska z Lipienek i Belna. Pochodziła z Wielkopolski i w młodości uczyła się pod okiem Olgi Boznańskiej w Paryżu. Wczesny ożenek uniemożliwił dalszą karierę, jednak pasji malarskiej Parczewska była oddana do końca życia. Mimo że aktywnie prowadziła tzw. gospodarstwo kobiece przy dworze i angażowała się w szereg inicjatyw społecznych, znajdowała czas na działalność artystyczną. Swoje obrazy prezentowała m.in. w pawilonie ziemianek podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu<sup>29</sup>.

Ziemianie dość powszechnie interesowali się historią. Poniekąd było to naturalną konsekwencją zainteresowań dziejami przodków, własnego rodu<sup>30</sup>. Swoją ciekawość przenosili również na bliższą i dalszą okolicę. Rozwój archeologii na przełomie XIX i XX w. wpłynął na podejmowanie przez właścicieli majątków amatorskich poszukiwań śladów dawnego osadnictwa. Badacz historii archeologii w Wielkopolsce, Jerzy Fogel, uważa, że działania eksploracyjne ziemian oraz tworzone przez nich „kolekcje starożytności” położyły podwaliny pod rozwój dyscypliny naukowej. Zainteresowanie odnajdowanymi artefaktami skutkowało nawiązywaniem kontaktów z profesjonalnymi badaczami, dla których niejednokrotnie stawali się mecenasami dalszych badań<sup>31</sup>. Swoistej modzie uległ m.in. Ignacy Żylicz. Zakupił długą sondę wykorzystywaną w archeologii do badania stanowisk przed ich otwarciem i rozpoczął poszukiwania na terenie dzierżawionego przez siebie majątku. W oparciu o podręcznikowe instrukcje wybierał miejsca mogące zawierać ślady dawnego osadnictwa. Po kilku próbach faktycznie udało mu się odkryć pochówek popielnicowy<sup>32</sup>. Być może Ignacy Żylicz podjął się badań na terenie Góry zachęcony odkryciami szwagra swojej żony – Jana Szczanieckiego w Nawrze. Odnaleziono tam ślady osadnictwa, nie tylko pochówki, ale także interesujący naszyjnik zawiaskowy (ok. IV–II w. p.n.e.), będący śladem kultury pomorskiej (zwanej również wejherowsko-krotoszyńską). Na terenie majątku odkryto też skarb ponad 600 monet średniowiecznych (głównie krzyżackich)<sup>33</sup>. Trzeba zauważyć, że te amatorskie próby wykopalisk dokonywane przez ziemian odbywały się najczęściej w konsultacji i współpracy z archeolo-

<sup>28</sup> *Pomorska Wystawa Sztuki. Katalog*, Toruń 1934, s. 5–8; P. Becker, M. Targowski, *Dzieje rodu Działowskich*, [w:] *Nasze korzenie*, t. 3, pod red. J. Borzyszkowskiego i T. Rembalskiego, Gdańsk 2012, s. 30.

<sup>29</sup> *Pawilon ziemianek i włościanek na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu R. 1929*, Warszawa 1930, s. 40; Z. Dąbrowski, *Emilia Liszkowska-Parczewska. Biografia artystki i patriotki związanej z ziemią świecką*, „Kociewski Magazyn Regionalny”, 2005, nr 3, s. 31–32.

<sup>30</sup> Szerzej o badaniach genealogicznych ziemian pomorskich por. T. Łaskiewicz, *Ziemiaństwo na Pomorzu w okresie dwudziestolecia międzywojennego – w perspektywie codzienności*, Inowrocław–Toruń 2013, s. 209–218.

<sup>31</sup> J. Fogel, *Amatorzy archeologii*, [w:] *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, pod red. A. Kwileckiego, Poznań 2004, s. 177–178.

<sup>32</sup> T. Żylicz, *Fenomen Góry*, Warszawa 2013, s. 9.

<sup>33</sup> Archiwum Państwowe w Toruniu, Archiwum Szczanieckich z Nawry, sygn. 538, notatka o zawartości odnalezionego w Nawrze garnka z monetami; tamże, szkic odnalezionego w Nawrze naszyjnika wykonanego z brązu; por. *Prahistoria ziem polskich*, t. 4: *Od środkowej epoki brązu do środkowego okresu lateńskiego*, pod red. J. Dąbrowskiego, Z. Rajewskiego, Wrocław 1979, s. 165–166.



gami. Poza naturalną ciekawością dotyczącą przeszłości własnej ziemi, ratowali stanowiska, które łatwo mogły być zniszczone podczas prac polowych. Prasa wielokrotnie informowała, niestety już *post factum*, o częstych przypadkach zniszczeń interesujących obiektów archeologicznych właśnie podczas prac rolnych. Janina Żalińska z Żalna uratowała na terenie swojego gospodarstwa zawartość grobu skrzynkowego<sup>34</sup>. Podobnie syn Antoniego Zakrysia, właściciela niedużego gburstwa w Bładowie pod Tucholą, zainteresował swojego nauczyciela odnalezionym pochówkiem. Na gruntach pobliskiego majątku Otto Gertha kustosz muzeum regionalnego w Tucholi eksplorował okazały kurhan grobowy z V w. p.n.e.<sup>35</sup>. Szwedzką ekspedycję historyczno-archeologiczną przyjął w swoim dworze w Obozinie Stefan Karwat. Kierował nią znany historyk Karl Gustaw Fellenius, prezes Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego. Zamierzał on zweryfikować informacje zawarte w kronice parafialnej, dotyczące skarbu zatopionego przez Szwedów w czasie wojny północnej. Już wcześniej Karwat, na własny koszt, przeprowadził wstępne badania brzegu niewielkiego jeziora położonego na terenie majątku, które przyniosły obiecujące rezultaty. Odkryto wówczas fragmenty uzbrojenia szwedzkiego z XVIII w. Ekspedycja przybyła latem 1936 r. i zamieszkała w Obozinie. Jednak badania podwodne jak i poszukiwania gruntowe nie przyniosły spodziewanych efektów<sup>36</sup>.

Pasje kolekcjonerskie oraz zainteresowania sztuką czy archeologią nie miały oczywiście wymiaru badań naukowych. Inaczej było w przypadku ziemianina i jednocześnie profesora ekonomii politycznej Ludwika Górskiego, wykładowcy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1931 r. kupił on dość duży majątek ziemski – Myślęta w powiecie działowskim (766 ha). Dwa lata później, ze względów zdrowotnych, opuścił uniwersytet, przenosząc się na stałe do swojego majątku. Pozostawał jednak aktywny naukowo, sporadycznie organizował cykle wykładów w Lublinie, publikował, a nawet zorganizował w swojej okazałej rezydencji dwa zjazdy ekonomistów katolickich. Tematem pierwszego, w 1935 r., był stosunek ekonomiki do etyki, natomiast dwa lata później dyskutowano w Myślętach nad wolnością gospodarczą, jako podstawą teorii i polityki ekonomicznej. Zjazdy zgromadziły grono ekonomistów z całego kraju<sup>37</sup>.

Niezwykle interesujące i ponadczasowe badania prowadził Gerd Heinrich z Borówek pod Sępólnem Krajeńskim. Od dzieciństwa interesował się entomologią, jednak wojna uniemożliwiła mu wymarzone studia. Jako nastolatek zaciągnął się do wojska, gdzie początkowo służył w kawalerii, a później w lotnictwie. Po wojnie osiadł w rodzinnym majątku i założył rodzinę. Ze względu na powojenny kryzys i brak doświadczenia Heinricha w rolnictwie, jego sytuacja ekonomiczna nie była najlepsza. Poszukiwał innych form aktywności, które łączyłyby się z niespełnioną pasją przyrodniczą. W pierwszych latach po ślubie, w przerwach pomiędzy pracami rolnymi, wyjeżdżał z żoną początkowo w poszukiwaniu ptasich jaj, a później również w celu odławiania rzadkich gatunków owadów i ptaków. Początkowo udawał się na tereny Polski południowo-wschodniej, a w podróż zagraniczną wyjechał do Dobrudży

<sup>34</sup> „Z otchłani wieków” 1932, z. 4–5, s. 70.

<sup>35</sup> Tamże 1933, z. 6, s. 100.

<sup>36</sup> K.G. Fellenius, *Några Svensk-Polska minnen*, Stockholm 1939, s. 25–26.

<sup>37</sup> S. Konarski, *Ludwik Górski*, [w:] *Ziemianie polscy XX wieku*, cz. 2, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1994, s. 50–52.

w Rumunii. Część przywiezionych okazów została kupiona przez berlińskie zoo. Za pośrednictwem dyrektora tej placówki Heinrich nawiązał kontakt z wybitnym niemieckim ornitologiem Erwinem Stresemannem, kustoszem Muzeum Zoologicznego w Berlinie. Znajomość ta okazała się przełomowa dla ziemianina z Borówek, ponieważ przyniosła pogłębienie badań i podjęcie kolejnych ekspedycji poszukiwawczych, finansowanych przez różne instytuty naukowe. W 1927 r. zorganizowana została wielomiesięczna wyprawa na obszary ówczesnej Persji, skąd – oprócz owadów i ptaków, przywiózł dla berlińskiego zoo rzadki gatunek panteiry. Mimo przekroczonych już trzydziestu lat, podjął wówczas studia zoologiczne oraz kursy botaniczne w Berlinie, majątek w Borówkach powierzając administratorowi. Swoje odkrycia z zakresu entomologii zaczął publikować w fachowych czasopismach. Odwiedzał placówki naukowe i muzealne w Europie i szybko nawiązał znajomości ze środowiskiem ornitologów<sup>38</sup>.

Jego mentorem pozostał Stresemann. To on podsunął Heinrichowi propozycję zorganizowania wyprawy na wyspę Sulawesi (wówczas holenderskie Celebes) w Indonezji (fot. VIII.8).



Fot. VIII.8. Gerd Heinrich z żoną i jej siostrą podczas wyprawy badawczej na Sulawesi (Celebes), 1932 r. („Ilustracja Polska” 1936, nr 47).

Kosztowną wyprawę sfinansowało amerykańskie Muzeum Historii Naturalnej w Nowym Jorku. Zadaniem Heinricha, oprócz przywiezienia kilku tysięcy ptasich skórek, było pozyskanie ptaka, który został dotąd tylko raz odnotowany w literaturze pod koniec XIX w. Nie został on jednak prawidłowo opisany i nie było pewne, gdzie i czy w ogóle występował. Podróż w nieznane i niedostępne lasy tropikalne trwała niemal dwa lata. Heinrich w towarzystwie żony i szwagierki eksplorował liczne wyspy i niedostępne łańcuchy górskie. Przedłużająca się wyprawa, pomimo licznych trudności, braku środków, przebytych chorób, zakończyła się pełnym sukcesem. Gerd Heinrich wśród kilku tysięcy odłowionych ptaków przywiózł

<sup>38</sup> B. Heinrich, *The Snoring Bird. My Family's Journey Through a Century of Biology*, New York 2007, s. 53–69.

chruścielaka chrapliwego (*Aramidopsis plateni*) oraz pięć innych nieznanymi dotąd gatunków ptaków. Jego odkrycia, opisane w ponad 100 publikacjach naukowych, do dzisiaj pozostają aktualne. Po Heinrichu nikt więcej już nie podjął ekspedycji ornitologicznej na Sulawesii<sup>39</sup>.

Następne lata przysporzyły Heinrichowi popularności, publikował i wygłaszał odczyty. Kolejną wyprawę, w góry Rodopy, położone w Bułgarii, sfinansował dzięki zamówieniom z muzeów w Warszawie, Londynie, Berlinie i Nowym Jorku. Dla zoo w Poznaniu przywiózł wówczas dwie młode sowy z rodzaju *Bubo*. Odbił też krótkie podróże po południowej Polsce, Transylwanii i Karpatach w poszukiwaniu cennych owadów. W tym również celu przygotował ostatnią wielką wyprawę przed wybuchem wojny, do Birmy. Przywiezione ekspozyty owadów zasilły przede wszystkim kolekcje instytutów zoologicznych w Warszawie, Monachium, a także w innych krajach Europy i w Stanach Zjednoczonych<sup>40</sup>. Gerd Heinrich w okresie międzywojennym połączył swoją pasję podróżnika, odkrywcy i myśliwego z badaniami naukowymi. Finansował je dzięki międzynarodowym zamówieniom instytutów badawczych i muzeów. Majątek w Borówkach był przystanią i oazą, gdzie wypoczywał, opracowywał swoje kolekcje i przygotowywał kolejne wyprawy.

Bez wątplenia pasje podróżnika i odkrywcy miał w sobie Józef Dąbski, dziedzic Wąlcza w powiecie wąbrzeskim. Po ukończeniu studiów rolniczych administrował majątkiem ojca, a w 1929 r. udał się na wyprawę do Peru. Zanim dotarł do celu, starał się zwiedzać i chłonąć wrażenia z wszystkich odwiedzanych miejsc. W Ameryce Południowej interesował się kwestiami osadnictwa polskiego, odwiedzał indiańskie wioski, poznawał warunki życia. Wydaje się, że była to typowa wyprawa podróżnicza, bez podejmowania jakichkolwiek badań naukowych<sup>41</sup>.

Rezultaty pasji i zainteresowań naukowych ziemian w postaci zbiorów bibliotecznych, archiwalnych, kolekcji artystycznych, badań archeologicznych, genealogicznych, przyrodniczych, a także twórczości artystycznej są trwałym składnikiem spuścizny kulturowej naszego regionu. Należy pamiętać, że do końca XIX w. ziemiaństwo było grupą społeczną utrwalającą i propagującą wartości narodowe oraz kulturowe, a także animującą badania naukowe. Sytuacja zmieniła się wraz z przemianami społecznymi i gospodarczymi, jakie przyniosła I wojna światowa, czyli demokratyzacją życia, powszechnym szkolnictwem, przejmowaniem przez państwo i samorząd obowiązków opieki nad rozwojem kultury. Niemniej ziemiaństwo pomorskie potrafiło znaleźć obszary współpracy politycznej, społecznej i w pewnym stopniu także gospodarczej z przedstawicielami innych grup społecznych. Dzięki temu modernizowało się wewnętrznie i pozytywnie oddziaływało na rozwój kulturowy regionu.

<sup>39</sup> J.N. Collar, *Pioneer of Asian Ornithology Gerd Heinrich*, "Birding Asia", t. 11, 2009, s. 33–40.

<sup>40</sup> B. Heinrich, dz. cyt., s. 108–111, 117–121; O. Schmidt, S. Schmidt, *Primary types of Ichneumoninae described by Gerd H. Heinrich deposited in the Zoologische Staatssammlung München*, Spixiana, Bd. 34: 2011, Heft 1, s. 59–107.

<sup>41</sup> Zbiory prywatne Aleksandra Dąbskiego, karta pocztowa Jerzego Dąbskiego do Aleksandra Dąbskiego z 1 czerwca 1929 r.; tamże, karta pocztowa Józefa Dąbskiego do Jerzego Dąbskiego z 20 czerwca 1929 r.; A. Stenzel, *Palace i dwory ziemi wąbrzeskiej*, Wąbrzeźno 2012, s. 201–202.

## Renata Stachańczyk

(Kierownik Zespołu ds. ekspertyz i analiz krajobrazu i zieleni zabytkowej  
Narodowego Instytutu Dziedzictwa)

### IX.

## Ogrody zabytkowe – wartości, wyobrażenia, wybory

Pod koniec lat 40. ubiegłego wieku Gerard Ciołek, wybitny badacz ogrodów zabytkowych, konserwator i planista, przyznał w jednej ze swoich publikacji, że konserwacja ogrodów jest w Polsce rzeczą nową, a ówczesne dokonania w tej dziedzinie, zarówno stosowane metody studiów i badań, jak i prace realizacyjne, mają charakter pionierski<sup>1</sup>.

Zarówno prof. G. Ciołek, jak i wielu późniejszych autorów wskazywało na pilną potrzebę działania i ratowania zabytków ogrodowych w obliczu ogromnych zniszczeń<sup>2</sup>. Spośród wszystkich rodzajów zabytków żaden nie ucierpiał na przestrzeni wieków tak bardzo jak ogrody zabytkowe<sup>3</sup>. Jako przyczyny tego stanu rzeczy wskazywane są w pierwszej kolejności przemiany stylowe, których skutkiem było przekształcanie ogrodów regularnych w swobodne od trzeciej ćw. XVIII i w początkach XIX w.<sup>4</sup> Następnie – zniszczenia wojenne, zaniedbania pielęgnacji oraz adaptacje i modernizacje podejmowane po II wojnie światowej, wynikające z nadania zabytkom ogrodowym nowych funkcji. Jedną z istotnych przyczyn niszczenia takich zabytków należy upatrywać także w niezrozumieniu istoty ogrodu, traktowanego najczęściej *jako „dodatek” do architektury i jej tło ekspozycyjne*<sup>5</sup>. Jeszcze dobitniej określił to prof. Dieter Hennebo, ceniony w Niemczech autorytet, w jednej z ważniejszych publikacji, poświęconej podstawom konserwacji ogrodów, który wskazał na *pewną, podświadomie zakorzoną ignorancję w stosunku do sztuki ogrodowej, przejawiającą się w nieustannym powątpiewaniu w wartość ogrodów jako dzieł sztuki, a przede wszystkim w wartość zabytkową dzieł ogrodowych*<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> K. Chrabelski, G. Ciołek, *Uwagi o potrzebie i metodzie odbudowy zabytkowych ogrodów*, „Ochrona Zabytków” nr 1, R. 2: 1949, s. 15.

<sup>2</sup> Tamże, s. 19.

<sup>3</sup> D. Hennebo, *Gartendekmalpflege in Deutschland. Geschichte – Probleme – Voraussetzungen*, [w:] *Gartendekmalpflege. Grundlagen der Erhaltung historischer Gärten und Grünanlagen*, pod red. D. Hennebo, Stuttgart 1985, s. 11.

<sup>4</sup> Ciołek uważał, że romantyzm, a zwłaszcza wiek XIX, zniszczył najcenniejsze kompozycje ogrodowe, por. K. Chrabelski, G. Ciołek, dz. cyt., s. 16.

<sup>5</sup> A. Michałowski, *Parki i ogrody zabytkowe w Polsce: stan 1991 rok*, [w:] *Parki i ogrody zabytkowe w Polsce*, „Studia i Materiały, Ogrody”, 1, 1992, s. 8.

<sup>6</sup> D. Hennebo, dz. cyt., s. 11.

## Istota ogrodu i jego trwałość

Opinia zbliżona do poglądów D. Hennebo wynika zapewne z faktu, że ogrody ujmują się często jako dzieła efemeryczne lub istniejące przez krótki czas, ponieważ część ich tworzywa ma charakter żywy, a więc i zmienny, i nietrwały<sup>7</sup>. Tymczasem ogrody zabytkowe są nie tylko zbiorem starych, często rzadkich drzew i krzewów, jakich wiele można spotkać w arboretach i ogrodach botanicznych<sup>8</sup>. Ogród jest układem całościowym i złożonym, którego najważniejszą wartością jest kompozycja – czyli zamierzony układ przestrzenny, będący połączeniem natury i kultury w harmonijną, skończoną całość. Elementami ogrodu są zarówno składniki ożywione, jak i nieożywione, a więc: rozplanowanie wraz rzeźbą terenu, zespoły roślinne, ich rodzaje, rozmiary, gra kolorów, ich zgrupowanie i zróżnicowanie wysokości w każdej z grup, elementy konstrukcyjne i dekoracyjne, a więc też obiekty architektury, wody ruchome i stojące, w których odbija się niebo<sup>9</sup> (fot. IX.1.).

Wzrost i rozwój roślinności sprawia, że kompozycje te cechuje pewna dynamika – zmienność w czasie i nieustanny rozwój, nie do końca przewidywalny, choć w zamiarze twórcy był zapewne ściśle określony stan roślinności. Kompozycja ogrodowa ewoluje jednak w wyniku rozwoju przez kolejne stadia: od formy młodocianej poprzez dojrzałą do stadium starości. Ogród trwa tak długo, jak długo ten cykl stadialny będzie ponawiany. Skutkiem tego w procesie rozwoju kompozycja jako całość i poszczególne jej elementy wymagają licznych korekt, których celem jest właśnie zachowanie zaplanowanego wizerunku estetycznego. Korekty te nie mają jednak wpływu na obniżenie wartości reprezentowanych przez kompozycje, przeciwnie – ponawianie tego stadialnego cyklu rozwojowego jest warunkiem jej utrzymania<sup>10</sup>.

O akceptację tego faktu łatwiej jest zapewne w przypadku ogrodów regularnych, zwłaszcza barokowych, w których okresowa wymiana materiału roślinnego w celu uzyskania jednorodności i określonych proporcji pomiędzy poszczególnymi elementami kompozycji, w tym elementami ogrodu a architekturą, była wpisana w zasady projektowania ogrodów tej epoki<sup>11</sup>. W takim samym stopniu zasada kształtowania dotyczyła również ogrodów krajobrazowych, o czym często brak jest przekazów, a w związku z tym i wiedzy o zabiegach stosowanych dla uzyskania założonego efektu estetycznego. Przykładowo, o roli „srebrnej siekiery” w kształtowaniu kompozycji wypowiadał się obszernie twórca Parku Muskau, książę Hermann von Pückler-Muskau (1785–1871) oraz jego wybitny uczeń, planista, autor kilkudziesięciu parków i ogrodów w Europie, Eduard Petzold (1815–1891). Opisane przez nich zabiegi polegały na cyklicznym prześwietlaniu grup drzewostanów oraz regularnie powtarzanym cięciu drzew pojedynczych, przez co uzyskiwali znakomite efekty w postaci różnorodności form

<sup>7</sup> L. Majdecki, *Ochrona i konserwacja zabytkowych założen ogrodowych*, Warszawa 1993, s. 13–26.

<sup>8</sup> K. Chrabelski, G. Ciołek, dz. cyt.

<sup>9</sup> Międzynarodowa Karta Ogrodów IFLA-ICOMOS (Karta Florencka), Florencja 1981, art. 8.

<sup>10</sup> L. Majdecki, dz. cyt., s.17.

<sup>11</sup> R. Schomann, *Wandel des Verständnisses oder Vermeidung klarer Bezeichnungen*, [w:] *Gartendenkmalpflege zwischen Konservieren und Rekonstruieren*, pod red. G. Hajós, J. Wolschke-Bulmahn, München 2011, s. 78; D. Sikora, *Konserwacja ogrodów regularnych XVII i XVIII w.*, Warszawa 2011, s. 171–172.

pokrojowych i ich malowniczości<sup>12</sup>. Działania te pokazują, że poza koniecznością zapewnienia trwałości całej formy przestrzennej, konieczne jest również zachowanie cech pojedynczych elementów kompozycji. Elementy te posiadają własną trwałość osobniczą, na którą składa się gatunek drzewa, jego usytuowanie i charakterystyczna forma, często przez wiele lat podlegająca świadomemu kształtowaniu dla utrzymania właściwego wyrazu (fot. IX.2.).

Substancja roślinna ogrodu – pojedyncza i jej układy – tworzy wraz z rzeźbą terenu kompozycję postrzeganą jako zespół wewnątrz ogrodowych, o określonej budowie przestrzennej<sup>13</sup>, i ma tu znaczenie nie tylko rozplanowanie, ale też przestrzeń, ukształtowana przez wnętrza o zróżnicowanych formach, różnorodnym rozróżbieniu i budowie ścian. Zarówno ogrody regularne, jak i krajobrazowe mają swoją specyfikę, wymagającą rozpoznania. Warto przy tym zwrócić uwagę, że kompozycje swobodne są często utożsamiane z niedookreślonymi. Tymczasem, wyrosłe na gruncie naturalizmu, osadzone są silnie w miejscowych warunkach środowiska, czerpią z jego cech i równocześnie je wydobywają za pomocą różnych przemysłanych zabiegów projektowych. Precyzyjne określanie zarysu wolnych przestrzeni, retuszowanie rzeźby terenu, jej modelowanie niekiedy w znacznej skali dla osiągnięcia zamierzonych efektów, tworzenie złudzeń, modelowanie wystudiowanej linii brzegowej zbiornika wody czy trasy strumienia to często nieudokumentowane, ale faktyczne i bardzo świadome zabiegi stosowane przez planistów (fot. IX.3.).

### Wartość zabytku ogrodowego a działania konserwatorskie

Konserwacja ogrodów jest niewątpliwie zagadnieniem znacznie odbiegającym pod względem techniki prac od pokrewnych działań w odniesieniu do architektury czy urbanistyki, co wynika ze specyfiki ich tworzywa i złożoności problematyki<sup>14</sup>. Niemniej, podobnie jak w przypadku pozostałych rodzajów zabytków, nadrzędnym celem wszystkich działań konserwatorskich podejmowanych w stosunku do ogrodów jest podtrzymanie ich egzystencji<sup>15</sup>. Zabytkowe ogrody są bowiem, niezależnie od wielkości i złożoności kompozycji, dokumentami przeszłości, świadectwami myśli twórcy powstałej w określonym czasie i miejscu, rezultatem określonych uwarunkowań w rozwoju kultury i środowiska przyrodniczego, którym przypisywane są wartości: historyczna, naukowa, artystyczna, ale i przyrodnicza oraz użytkowa.

Niezwykła delikatność ich materii – współgranie i nierozłączność, jak w przypadku każdego dzieła, treści i formy – wymaga przemyślanego postępowania konserwatorskiego. Dlatego zachowanie wartości kompozycji ogrodowych wymaga najpierw gruntownego ich rozpoznania, zarówno poprzez źródła archiwalne, jak i relikty układu. Badania i studia, mogące przybierać różną postać, mniej lub bardziej rozbudowaną, mają zawsze podstawowe znaczenie dla

<sup>12</sup> H. von Pückler-Muskau, *Andeutungen über Landschaftsgärtnerei*, Stuttgart 1834, s. 141–146; M. Rohde, *Von Muskau bis Konstantinopel. Eduard Petzold, ein europäischer Gartenkünstler*, Amsterdam–Dresden 1998, s. 117–123.

<sup>13</sup> L. Majdecki, dz. cyt., s. 25.

<sup>14</sup> K. Chrabelski, G. Ciołek, dz. cyt., s. 16.

<sup>15</sup> L. Majdecki, dz. cyt., s. 24–25.

uzyskania pewnego wyobrażenia o historycznej kompozycji i zrozumienia istoty jej wartości. Ta świadomość jest warunkiem zachowania w toku działań konserwatorskich autentyczności ogrodu i dotyczy w jednakowej mierze jego planu, jak i wielkości jego poszczególnych części, wyposażenia, doboru roślin i innych materiałów, a także powiązanych z nimi treści.

### Interpretacja pojęć

Zgodnie ze współczesną doktryną konserwatorską i obowiązującym prawem, oczywiste jest, że zabytki, a więc również zabytki ogrodowe, należy pielęgnować, zachowywać, utrzymywać, ale nie fałszować, uszkadzać lub niewłaściwie korzystać z zabytku<sup>16</sup>.

Znane powszechnie pojęcia konserwacji i rewitalizacji pozwalają jednak w praktyce na szeroką skalę interpretacji. Rewitalizacja, oznaczająca połączenie konserwacji i adaptacji, wydobycie estetycznych i historycznych wartości, najczęściej stosowana w stosunku do ogrodów, wprowadza jednak często w zakłopotanie, dopuszczając pewną skalę działań adaptacyjnych i rekonstrukcyjnych. Nader często się zdarza, że wizyta w ogrodzie, w którym prowadzony jest proces rewitalizacji, pokazuje, że podjęte tam działania często nie mają nic wspólnego z pielęgnacją, zachowaniem i utrzymaniem – obserwuje się pracę ciężkiego sprzętu, demontaż relikwów, wycinkę starych drzew i krzewów.

Napływające w ostatnich latach duże środki europejskie czy też dostępne duże środki krajowe prowokują do praktyk, w których, paradoksalnie, najważniejszy jest osiągnięty w krótkim czasie efekt, mimo że w konserwacji ogrodów nie chodzi o jednorazową akcję, lecz o działania prowadzone w sposób ciągły. Stąd też najczęściej obserwuje się odejście od typowej pielęgnacji ogrodu. Być może dlatego, że oznacza ona w gruncie rzeczy żmudne, powtarzające się cyklicznie działania, odsuwające w przyszłość szybkie, spektakularne efekty. Termin ten rezerwuje się na ogół tylko dla pielęgnacji drzewostanu, zapominając, że drzewostan jest jedynie elementem składowym całości i nie można go traktować w oderwaniu od całości działań.

Tymczasem działania pielęgnacyjne mają w sobie ogromny potencjał, zwłaszcza w przypadku ogrodów bardzo zaniedbanych. Samo oczyszczenie wnętrza ogrodowych z drzew wyrosłych w wyniku sukcesji naturalnej, wykonane oczywiście po wstępnym rozpoznaniu struktury przestrzennej ogrodu, może być nie tylko działaniem ratowniczym, ale i zastępującym pełny proces konserwacji.

W przypadku, kiedy cel działań jest słabo zdefiniowany, brak jest źródeł uniemożliwiających wyposażenie obiektu w detale lub środków na działania w dużej skali, wówczas może być to jedyne i w gruncie rzeczy najszluszniejsze rozwiązanie. Mamy wówczas do czynienia z działaniami pielęgnacyjnymi w skali całego układu przestrzennego.

Tymczasem, w ramach istniejących uwarunkowań, tworzy się często pod pretekstem rewitalizacji kompozycje nowe, które zachwycają nowością i obfitością atrakcji – gładkimi, twardymi ścieżkami, nowym wyposażeniem, ozdobami kwiatowymi, odnowionymi nasadzeniami

<sup>16</sup> Art. 4 i 5 ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

drzew i krzewów. Panuje przekonanie, że nawet najmniejszy i najskromniejszy ogród nie może obyć się bez odpowiedniego, nadającego splendor wyposażenia. Stąd kompozycje, o których szczegółach nawet nie ma przekazów, dopełnia się w sposób nieuzasadniony nowymi elementami, a atrakcyjność dla użytkownika staje się nadrzędnym wyznacznikiem działania. Sprawia to, że wiele projektów w całej Polsce nie tylko nie wydobywa cech indywidualnych kompozycji, ale w różnej skali i z różnym efektem tworzy udoskonalone wersje ogrodów historycznych – optymalne historycznie według naszego wyobrażenia.

W pogłębianiu negatywnych zjawisk ma swój udział coraz powszechniej praktykowana rekonstrukcja, stosowana zarówno w elementach pojedynczych, jak i całych układach, zwłaszcza w ogrodach regularnych, ignorująca późniejsze krajobrazowe nawarstwienia czy też oparta na nieprzekonujących podstawach. W takiej postaci rekonstrukcja jest sprzeczna z zaleceniami Międzynarodowej Karty Florenckiej i ma charakter domniemania, wykluczonego w ogrodach zabytkowych<sup>17</sup>.

Powyższe tendencje nie są oczywiście wyłącznie polską specjalnością.

Obecnie, w gronach specjalistów zajmujących się konserwacją ogrodów, obserwuje się jednak zmianę podejścia do konserwacji ogrodów i czasem nawet ostrą dyskusję<sup>18</sup>. Od początku lat 90. za dominujące stanowisko uważa się poszanowanie substancji zabytkowej<sup>19</sup>. Równocześnie jednorodny wyraz estetyczny przestał być wyłącznym celem działań w ogrodach na rzecz poszanowania elementów nawarstwień, wskazujących na rozwój obiektu, większego powiązania działań z miejscem i bardziej indywidualnego traktowania każdego przypadku. Jest to dążenie do eksponowania postaci kompozycji bardziej związanej z miejscem niż forma rozwinięta z wyobraźni.

Niemniej, nie oznacza to jednorodności poglądów środowisk europejskich, a różnice w metodach działania przejawiają się choćby w świadomym unikaniu jednoznacznego nazwania projektu, a tym samym unikania definiowania jego celu. Podobnie jak i w Polsce, chętnie stosowane jest określenie „rewitalizacja”, błędnie używane zamiast „rewaloryzacja” czy „restauracja”, być może celowo tuszujące faktyczne zamiary<sup>20</sup>.

## Oczekiwania i wybory

Rewaloryzacja ogrodów historycznych nabrała przyspieszenia w ostatnich latach dzięki środkom zewnętrznym. Na naszych oczach dokonuje się proces, który kilkadziesiąt lat temu byłby nie do pomyślenia, ze względu na ograniczenie dostępności środków. Większość prac, przynajmniej w obiektach posiadających stały zarząd, czyli na ogół muzealnych, wykonywana

<sup>17</sup> Międzynarodowa Karta Ogródów, art. 17.

<sup>18</sup> Np. w Niemczech temat postępowania konserwatorskiego jest przedmiotem szerokiej dyskusji w środowisku konserwatorów ogrodów, konferencji i licznych publikacji, przykładowo cytowanej w niniejszym artykule w tomie pod red. G. Hajósa i J. Wolschke-Bulmahna.

<sup>19</sup> B.J. Rouba, *Autentyczność i integralność zabytków*, „Ochrona Zabytków”, 4, 2008, s. 37–57; D. Sikora, dz. cyt., s. 193–194; R. Schomann, dz. cyt., s. 80–81.

<sup>20</sup> R. Schomann, dz. cyt., s. 82–86.



była systemem gospodarczym, co w znacznym stopniu ograniczało ich tempo. Obecnie zmienia się też funkcja ogrodów. Do pewnego czasu była ona oczywista, a ogród prezentował przede wszystkim wartość wynikającą z cech kompozycji. Ogrody zabytkowe nie są już tylko miejscem kameralnego wypoczynku. Odgrywają coraz większą rolę w turystyce, chociaż wśród przewodników nadal brak wiedzy umożliwiającej właściwą interpretację wartości kompozycji<sup>21</sup>. Ogrody stają się coraz częściej miejscem zdarzeń – akcji i masowych imprez mających przyciągać możliwie liczną publiczność. Mają znaczenie w procesach decyzyjnych jako istotny czynnik wpływający na atrakcyjność miejsca, a zwłaszcza planowanej inwestycji<sup>22</sup>.

Wszystko to zaświadcza, że potencjał ogrodów został w ostatnich latach niewątpliwie właściwie doceniony. Jego wykorzystanie oznacza jednak, że ogrody muszą się dobrze prezentować, co pociąga za sobą oczekiwanie działań podnoszących ich atrakcyjność.

Dążenie do realizacji takich celów musi więc prowadzić do nieuchronnego konfliktu decyzji o charakterze merytorycznym, będącym rezultatem procesu badawczego i studialnego, oraz wyobrażeń pozamerytorycznych. W rezultacie konserwacja czy rewitalizacja ogrodów jest w praktyce również procesem decyzyjnym, w którym biorą udział liczne grupy interesariuszy – użytkownicy, ekolodzy, politycy czy szeroko rozumiane społeczeństwo, z których każda wywiera nacisk na kształt kompozycji, nie rozważając przy tym kwestii konserwatorskich. Toczące się na ten temat dyskusje pokazują, jak wiele różnych interesów należy uwzględnić. Nie ma tu również uniwersalnej drogi postępowania, a każdy przypadek niesie ze sobą inny zakres problematyki<sup>23</sup>. Sprawą podstawową wydaje się jasne definiowanie celu działań i ujawnianie, na jakich założeniach opiera się podjęta ostatecznie decyzja.

Dziś, po 65 latach od przytoczonej na wstępie wypowiedzi prof. Gerarda Ciołka, należałoby wskazać na bogaty dorobek polskiej konserwacji ogrodów. Jako jeden z niewielu krajów posiadamy znacznie zaawansowany zasób dokumentacji ogrodów, tzw. ewidencji, znakomicie rozwinęły się metody badań i studiów, a i ich metodyka jest wykładana w licznych ośrodkach akademickich. Wydaje się również, że obowiązujące akty prawne dają możliwość właściwej ochrony ogrodowych dzieł sztuki.

Praktyka wydaje się jednak bardziej złożona. Ogrody, podobnie jak inne zabytki, nie muszą i zapewne nie mogą zamykać się przed użytkownikiem, ale czy można się pogodzić z faktem, że w przyszłości przekażemy jedynie wyobrażenia, niemające wiele wspólnego z dziełami historycznej sztuki ogrodowej?

<sup>21</sup> Jest to opinia zawodowego przewodnika PTTK, z którym autorka przeprowadziła w 2006 r. wywiad na temat turystyki ogrodowej w Polsce.

<sup>22</sup> Na temat roli ładu przestrzennego w gospodarce nieruchomościami m.in.: A. Böhm, *Fragmentacja przestrzeni i krajobraz odlamków – nieuniknione przeznaczenie czy epizod w historii wiejskiego krajobrazu*, „Architektura Krajobrazu”, 2, 2012, s. 23–27.

<sup>23</sup> Zjawisko to znakomicie ilustruje dyskusja wokół zakończonej w 2014 r. rewitalizacji Ogrodu Krasińskich w Warszawie.

*Eufrozyna Piątek, Wojciech Weyna*

**X.**  
**Historia górnictwa**  
**węgla brunatnego w Pile, gmina Gostycyn**

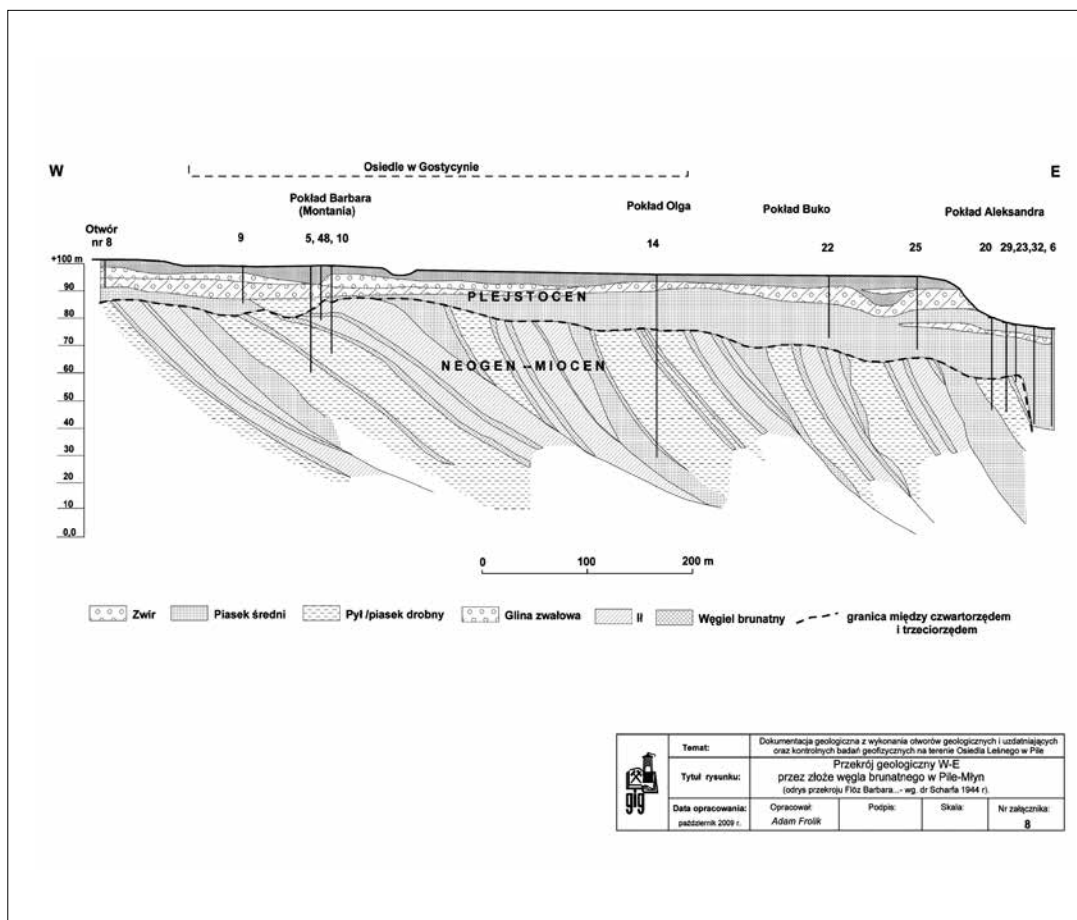
**Pokłady węgla brunatnego w rejonie Piły, gmina Gostycyn<sup>1</sup>**

**W**ęgiel brunatny, podobnie jak kamienny, powstał w procesie uwęglania roślin, które po obumarciu przez wiele lat zalegały i gromadziły się w obniżeniach terenu, na które wkraczał las. Ginące rośliny i drzewa tworzyły coraz grubszą warstwę osadów, które znajdując się poniżej zwierciadła wody, bez dostępu tlenu, podlegały procesowi tzw. torfienia. W procesie tym grubość osadu stopniowo zmniejszała się, rosła natomiast zawartość węgla pierwiastkowego C w osadzie. W dalszym procesie uwęglania następowała biochemiczna przemiana substancji organicznej i osady typu torfowego zmieniały się w węgiel brunatny. Proces ten zachodził po stopniowym obniżaniu się terenu i gromadzeniu się na jego powierzchni kolejnych grubych warstw osadów młodszych, przez co wzrastało ciśnienie działające na warstwy niższe oraz temperatura. Pokłady węgla brunatnego zalegające w omawianym terenie (miejscowość Piła, gmina Gostycyn, powiat tucholski, województwo kujawsko-pomorskie) powstały w trzeciorzędzie, w neogenie (miocenie). Grubość (miąższość) pokładów węgla jest zmienna, w granicach od 0,5 do 4,5 m. Efektem działalności lodowcowej są silne zaburzenia glacictektoniczne, które spowodowały wypiętrzenie pokładów i ich nachylenie w stosunku do powierzchni w granicach od 15 do 35° (fot. X.1.).

W części wschodniej kąt zapadania pokładu jest większy, znajdują się tam pokłady „Aleksandra”, „Buko” i „Olga”. W części zachodniej pokłady Wilhelm i Montania mają mniejszy upad. Warstwy neogenu są nakryte utworami plejstocenu wykształtowanymi w postaci różnoziarnistych piasków i żwirów oraz glin morenowych. Miąższość osadów plejstoceńskich waha się w granicach od kilku do 20 m, nakryte są cienką warstwą gleby. Omawiane złoża węgla brunatnego w kilku miejscach wychodzi na powierzchnię. Ponadto, pokłady zostały odsłonięte w stromych brzegach rzeki Brdy, sięgających 18 m wysokości, dzięki czemu zostały zidentyfikowane przez mieszkańców jako paliwo opałowe około 1850 r. Pierwsze dane o wielkości produkcji węgla brunatnego w prowincji Prusy Zachodnie pochodzą z 1861 r., wydobyto wtedy 250 ton, nie podano jednak z której kopalni. Następne oficjalne dane pruskie obejmują lata 1900–1912. Po czynnych w tym rejonie kopalniach dokumentacja nie zachowała się.

---

<sup>1</sup> A. Kotyrba, A. Frolik, Ł. Kortas, S. Siwek, *Ocena zagrożenia pogórniczego terenu Osiedla Leśnego w Gostycynie na podstawie badań geofizycznych i analizy warunków geologiczno-górnicznych*, Dokumentacja Głównego Instytutu Górnictwa, Katowice 2008.



Fot. X.1. Przekrój geologiczny W-E przez złożo węgla brunatnego w Pile.  
Główny Instytut Górnictwa, na podst. Scharfa (1943–1944).

Dysponujemy jedynie fragmentarycznymi przekazami archiwalnymi, prasowymi oraz relacjami świadków. Z tego względu odtworzenie działalności górniczej musimy oprzeć na przesłankach logicznych, znajomości rozwoju techniki górniczej stosowanej w podziemnych kopalniach węgla brunatnego oraz analogii do rozwoju innych ośrodków górniczych. Cenne dane pozyskane zostały przez członków Stowarzyszenia „BUKO” w trakcie prowadzonych w tym rejonie badań archeologicznych w latach 2007–2011.

W okresie od 1850 do 1939 r. na wspomnianym terenie działało 6 podziemnych kopalń węgla brunatnego:

- „Buko”,
- „Olga”,
- „Montania”,
- „Aleksandra” („Alexandra”),
- „Zofia”,
- „Teresa” („Barbara”).



Fot. X.2. Węgiel brunatny z pokładu „Montania” w Pile. Próbką pozyskana przez Główny Instytut Górnictwa z Katowic w trakcie badań geologicznych w 2009 r.

### **Kopalnia „Buko”**

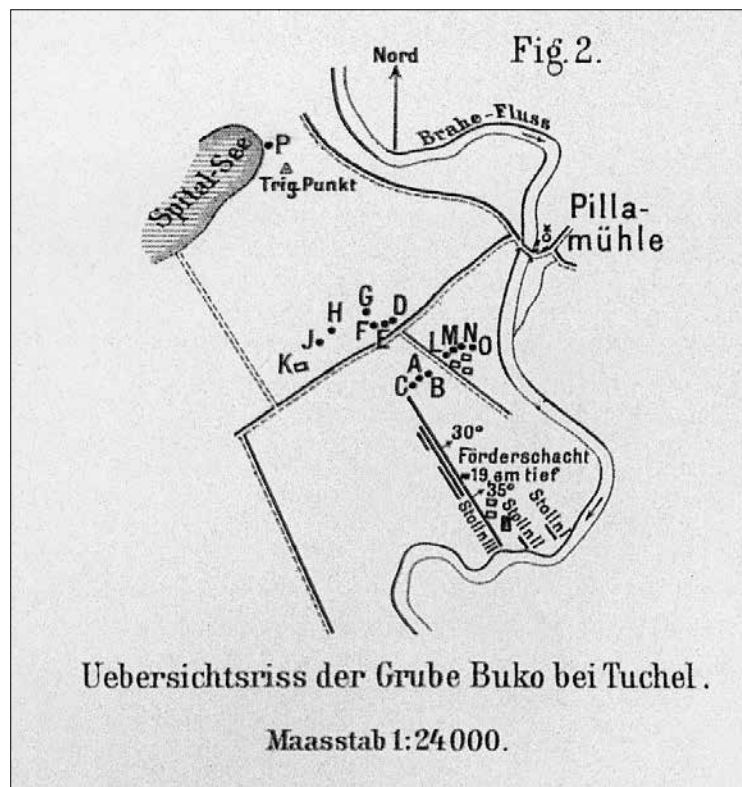
Początki górnictwa węgla brunatnego w Pile sięgają 1850 r., kiedy to ówcześni mieszkańcy małej osady Piła-Młyn<sup>2</sup> (obecnie Piła) odkryli węgiel brunatny w pobliżu koryta rzeki Brdy. Rozpoczęli wydobywać węgiel na własną rękę i opalać nim domy. W ten właśnie sposób, już w połowie XIX w., rozpoczęło się – jeszcze wtedy nieuregulowane – wydobywanie węgla brunatnego przez lokalną ludność. Trwało to do 1892 r., kiedy dwaj bracia z Berlina, David i Jakob Bukofzerowie, natrafili na pokłady węgla brunatnego w trakcie prowadzenia prac remontowych drogi w Pile. Prawdopodobnie około 1892 r. uruchomili pierwszą podziemną kopalnię węgla brunatnego o nazwie „Buko” (od początkowych liter swojego nazwiska). Zgodnie z obowiązującym prawem górniczym, kopalnię zgłoszono w urzędzie górniczym, łącznie z wynikami poszukiwań i planem sytuacyjnym. Zbadania złożył podjął się znany wtedy geolog, profesor i tajny radca górniczy, królewski krajowy geolog w Berlinie Alfred Jentzsch. Jest on autorem mapy geologicznej prowincji Prusy Wschodnie i Zachodnie oraz artykułów omawiających geologię tych obszarów<sup>3</sup>. Jak wynika z niemieckiego czasopisma górniczego z 1894 r., kopalnia w pierwszej fazie funkcjonowania (1893 r.) udostępniona była 3 sztolniami (bez szybu), zatrudniała 27 osób, a wydobywanie wynosiło 978 ton węgla rocznie. Kopalnia wyposażona była w pionowy kocioł parowy i obsługiwana była przez 6 koni pociągowych pracujących na powierzchni<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Ze względu na różnorodne nazewnictwo funkcjonujące w archiwaliach z lat 1850–1944, dotyczące omawianego obszaru, oraz częste przypisywanie go do pobliskiej miejscowości gminnej Gostycyn, w dalszej części opracowania posłużono się ujednoliconą obecną nazwą administracyjną miejscowości Piła.

<sup>3</sup> E. Ciuk, *Komentarz do sprawozdania z prac wiertniczych za węglem brunatnym, wykonanych w 1944 r. w pobliżu Piła-Młyn (d. Most Młyński-Mühlbrück), gmina Gostycyn, woj. bydgoskie*, mps w archiwum Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, 1986.

<sup>4</sup> „Zeitschrift des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins”, R. XXXIII, 1894, s. 314.

Na przygotowanej przez Alfreda Jentscha mapie przeglądowej kopalni „Buko” z 1896 r. (fot. X.3.) odwzorowano szyb wydobywczy o głębokości 19,6 m – powstał on po 1893 r. – oraz trzy sztolnie wydobywcze i wentylacyjne usytuowane na prawym brzegu Brdy: Stolln I, Stolln II i Stolln III. Ich wyloty znajdowały się na skarpach od strony rzeki Brdy (fot. X.4.). Pokład węgla zapadał się pod kątem 30–35°. Eksploatowano wtedy trzy pokłady o grubości 1,0–1,5 m. Węgiel był twardy i dobrej jakości. Na mapie zaznaczono również 14 otworów poszukiwawczych w okolicy funkcjonującej już wtedy kopalni „Buko”.



Fot. X.3. Mapa kopalni „Buko” z 1896 r.

Profil geologiczny złoża kopalni „Buko” przedstawia słabo zaburzony w części południowo-zachodniej pokład węgla brunatnego. W 1892 r. wysłano kilka wagonów węgla brunatnego do Berlina, ale kopalnia była czynna tylko okresowo. Zapewne były problemy ze zbytem oraz brak doświadczenia w podziemnym wydobywaniu węgla.

W okresie funkcjonowania kopalni planowano wybudować kolejkę wąskotorową z kopalni „Buko” do pobliskiej Tucholi, gdyż wydobycie cierpiało z powodu trudności związanych z transportem węgla<sup>5</sup> (fot. X.4.).

<sup>5</sup> W. Scharf, *Geologische Untersuchungen zwecks Wiederaufnahme des Braunkohlentiefbaues im Kreise Tuchel/Westpr.*, mps w archiwum Państwowego Instytutu Geologicznego, 1944.



Fot. X.4. Wylot sztolni usytuowany w skarpie rzeki Brdy.

Prowadzone były w tym czasie rozmowy właścicieli z władzami powiatu tucholskiego. Planów nie udało się jednak zrealizować ze względu na zbyt duży koszt inwestycji. Jak wynika z analizy niemieckich list zamówień lokomotyw wąskotorowych, w 1904 r. Jakob Bukofzer złożył zamówienie na lokomotywę parową o mocy 40 KM<sup>6</sup>. Należy zatem przypuszczać, że pierwsze prace związane z budową linii wąskotorowej z kopalni „Buko” rozpoczęły się na przełomie XIX i XX w. W świetle dostępnych obecnie źródeł trudno określić datę likwidacji

<sup>6</sup> Na podstawie listy zamówień lokomotyw parowych „Märkische Lokomotivfabrik, Berlin-Schlachtensee Orenstein & Koppel AG, Berlin (Dampflokomotiven)”.

kopalni. Na mapie topograficznej 1:25000 (bez daty), utworzonej na podkładzie *Preuß. Landesaufnahme* z 1874 r., kopalnia „Buko” zaznaczona jest jako nieczynna.

### Kopalnia „Olga”

W 1898 r. na gruntach należących do niemieckiej spółki górniczej Montangesellschaft G.m.b.H. z Katowic uruchomiona została nowa kopalnia o nazwie „Olga” („Grube Olga”). Nie wiadomo, kiedy spółka kupiła te grunty. W czasopiśmie katolickim „Pielgrzym” z 1900 r. informowano: [...] *na roli plebańskiej w Gostyczynie zaczną teraz wedle zasad górniczych wydobywać węgiel brunatny. Odnośne miejsce nazwano kopalnią „Olgi” (Grube Olga)*<sup>7</sup>.

Właścicielem kopalni został nadsztygar Robert Tornow. Obszar jej pola górniczego wynosił 270 ha. Kopalnia była udostępniona dwiema sztolniami. Dopiero w 1904 r. wydrążono pierwszy szyb, a w 1905 r. uruchomiono pierwszy poziom głębinowy. Drugi poziom głębinowy oddano do użytku w 1908 r., jednakże w następnym roku kurzawka<sup>8</sup> wdarła się do wyrobisk górniczych i kopalnia została czasowo unieruchomiona. Przejściowo kopalnia przeszła na własność Tucholskiej Spółki Przemysłu Węgla Brunatnego (Tucheler Braunkohlen Industrie Gesellschaft zu Liebenau), następnie wróciła do poprzedniego właściciela, Roberta Tornowa. Uruchomiono wówczas starą sztolnię w górnym pokładzie oraz wydrążono nowy szyb wydobywczy o wymiarach 2,0 x 2,2 m i głębokości dochodzącej do 28 m. Zainstalowano również maszynę parową o mocy 15 KM. Wybierano pokład węgla o grubości 2,45 m. Kopalnia zatrudniała od 5 do 22 pracowników, a jej wydobywanie kształtowało się w granicach od 110 do 4078 ton węgla rocznie (tab. 1).

Tab. 1. Wielkość wydobywania i wysokość zatrudnienia w kopalni „Olga” w latach 1906–1912.

| Rok  | Wydobycie [tony] | Zatrudnienie [osoby] |
|------|------------------|----------------------|
| 1906 | 3550             | 15                   |
| 1907 | 1820             | 12                   |
| 1908 | 3198             | 16                   |
| 1909 | 3753             | 22                   |
| 1910 | 4078             | 22                   |
| 1911 | 110              | 6                    |
| 1912 | 305              | 5                    |

<sup>7</sup> „Pielgrzym” 1900 r.

<sup>8</sup> Kurzawka – drobnoziarnisty luźny osad, np. piasek, wymieszany z wodą o konsystencji płynnej, słabo związany z gruntem. Podczas prowadzenia robót górniczych kurzawka zachowuje się jak gęsta ciecz.

W okresie tym prawdopodobnie powstały też budynki mieszkalne dla górników, kuźnia, maszynownia, wózkownia oraz budynek administracyjny kopalni. Wydobywany węgiel trafił głównie na rynek niemiecki pod nazwą „Gostocyner Braunkohle” (Gostycyński Węgiel Brunatny), ale też sprzedawany był lokalnie. Transportowano go kolejką wąskotorową do stacji przeładunkowej w Gostycynie (Gostoczyn, Liebenau). Ruch przy samej kopalni odbywał się wąskotorową kolejką polową z wykorzystaniem siły pociągowej. Kolejka polowa była łatwa i szybka w montażu, co ułatwiało dowolne konfigurowanie jej przebiegu, w zależności od potrzeb zakładu wydobywczego.

W 1911 r. kopalnia „Olga” była jedyną czynną kopalnią węgla brunatnego w prowincji Prusy Zachodnie. W 1912 r. kopalnię czasowo zamknięto ze względu na zapadnięcie się jednego z szybów. Spowodowane to było pracami konserwacyjnymi kotła parowego i pomp odwadniających kopalnię. Wydłużające się oczekiwanie na części zamienne oraz chwilowe unieruchomienie wymienionych urządzeń spowodowało nagromadzenie się sporej ilości wody w kopalni. Dołowanie wody doprowadziło do podmycia szybu i jego częściowego zawalenia. W 1913 r. kopalnia była nieczynna<sup>9</sup>.

W 1917 r., po kilku latach przestoju, kupiec z Gdańska, Wilhelm Krüger, kupił od Roberta Tornowa kopalnię „Olga” z polem górniczym o powierzchni 120 ha i zawiązał spółkę „Westpreussische Bergbau Gesellschaft m.b.H.”. Położono 8 km kolejki wąskotorowej zapewniającej połączenie ze stacją w Gostycynie, gdzie wybudowano dużą rampę przeładunkową. Dostarczony tam węgiel transportowano dalej do odbiorców koleją normalnotorową. Do 1919 r. wydobyto łącznie ok. 5000–8000 ton węgla brunatnego, który zbywano na potrzeby przemysłu w Prusach Wschodnich i na Pomorzu.

Podczas I wojny światowej pracowało w kopalni 200–300 jeńców wojennych z obozu jenieckiego w Tucholi. Taką informację podał starosta tucholski w 1920 r. w swoim piśmie skierowanym do władz województwa pomorskiego. Informacja ta jednak nie została potwierdzona w innych źródłach pisanych z okresu<sup>10</sup>.

Po zakończeniu I wojny światowej Pomorze Gdańskie weszło w skład odrodzonego państwa polskiego. Spółka Wilhelma Krügera zamierzała nadal prowadzić wydobywanie i przystąpiła do inwestowania w kopalni „Olga”. W 1919 r. otrzymała teren byłego nadleśnictwa. Od początku 1920 r. nie wydobywano węgla, zajmowano się przede wszystkim remontami i instalowaniem nowych urządzeń, między innymi pomp i kotłów. Przygotowano plan uruchomienia wydobywania piasku kwarcowego i glinki ceramicznej oraz produkcji szkła i porcelany. Warunkiem powodzenia było uzyskanie zwolnienia z cła na urządzenia sprowadzane z Niemiec. W lutym 1920 r. zawiadomiono władze polskie, że trwa elektryfikacja kopalni. Przewidywano, że od kwietnia 1920 r. wydobywanie będzie wynosiło 100 t dziennie, a w następnych miesiącach wzrośnie do 250–300 t. Inspekcja urzędników polskich i przedstawicieli „Westpreussische Bergbau Gesellschaft”, z udziałem zarządzającego kopalnią Wilhelma Jungego, 1 maja 1920 r. stwierdziła, że na kopalni znajduje się:

<sup>9</sup> J. Westphal, *Jahrbuch für den Oberbergamtsbezirk Breslau, Kattowitz, Breslau*, Berlin 1913.

<sup>10</sup> Korespondencja Województwa Pomorskiego w Toruniu, mps w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy.



- budynek kotłowni, w której zabudowane były trzy parowe kotły płomienicowe o łącznej powierzchni ogrzewalnej 98 m<sup>2</sup>;
- budynek elektrowni z dwoma silnikami o mocy 78 i 38 KM, w najbliższych dniach przewidywano montaż prądnicy prądu stałego (dynamo). Stwierdzono, że niezbędna będzie druga prądnica, ale były trudności z jej zakupem;
- budynki warsztatów mieszczące ślusarnię i kuźnię z kompletnym wyposażeniem;
- tartak wyposażony w piłę tarczową oraz trak (pilarkę ramową) służący do rozpiłowywania drewna okrągłego na deski. Urządzenia te były w fazie zabudowy;
- w użyciu były również dwie wąskotorowe lokomotywy parowe o mocy 40 KM każda.

Planowano przygotować do eksploatacji pokład o grubości 1,7 m, nakryty warstwą mocnego łupku z domieszką piasku, zalegający na terenie należącym do nadleśnictwa. Do głębokości 20 m górotwór był wolny od wody. Pokład zakładano udostępnić szybem o głębokości 20 m i upadową o upadzie 20° do poziomu 20 m<sup>11</sup>.

Już w lutym 1920 r. W. Krüger zwrócił się do władz polskich z prośbą o zgodę na sprzedaż węgla dotychczasowym odbiorcom znajdującym się poza granicami państwa polskiego, którzy wpłacili nawet zaliczki. W piśmie zaznaczył, że w pobliżu kopalni nie ma przemysłu i odbiorców węgla, a na sprzedaży węgla za granicę zyskają również władze polskie, bo odprowadzone zostaną przez zakład górniczy wyższe podatki. Dodał, że jeżeli znajdą się kupcy w pobliżu, kopalnia będzie mogła również ich zabezpieczyć. Kopalnia „Olga” nie uzyskała zgody na sprzedaż węgla poza granice Polski, mimo ponowienia prośby i zagrożenia, że spółka będzie zmuszona sprzedać instalowane urządzenia i zaprzestać działalności. Akcjonariusze byli nawet skłonni sprzedać całą kopalnię. Również poparcie starosty tucholskiego, który uważał, że ze względu na brak miejscowych odbiorców można byłoby zezwolić na sprzedaż węgla z kopalni „Olga” odbiorcom poza granicami kraju, nie zostało uwzględnione przez władze wojewódzkie. W poufnej informacji dla starosty tucholskiego wojewoda zaznaczył, że nie wolno z chwilą zamknięcia kopalni pozwolić na wywóz urządzeń poza polską granicę. Ta niekorzystna dla kopalni decyzja wynikała z sytuacji gospodarczej Polski i ogromnego deficytu nośników energii cieplnej oraz nastawienia władz do przedsiębiorców niemieckich<sup>12</sup>.

W 1918 r. w granicach Polski znalazły się kopalnie węgla kamiennego okręgu dąbrowskiego i krakowskiego. Okręg górnośląski znajdował się w Niemczech i do Polski został częściowo włączony dopiero w 1922 r., po powstaniach śląskich. W 1919 r. zapotrzebowanie przemysłu polskiego na węgiel zostało pokryte jedynie w 32%. Z powodu braku węgla wiele fabryk nie mogło podjąć produkcji. Wprowadzono reglamentację węgla dla przemysłu. Województwo pomorskie otrzymywało niewielkie ilości węgla kamiennego jedynie w okresie zimowym, a dla cukrowni w czasie kampanii<sup>13</sup>. W tej sytuacji wojewoda domagał się, aby wykorzystać wszystkie miejscowe źródła surowców energetycznych, takich jak torf i wę-

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> E. i Z. Piątek, *Polskie górnictwo węgla kamiennego w okresie międzywojennym*, [w:] *Inżynierowie polscy w XIX i XX wieku*, Warszawa 1998.

giel brunatny, co skutkowało brakiem zgody na sprzedaż węgla brunatnego pochodzącego z kopalni „Olga” za granicę. Władze wojewódzkie uważały, że należy wysłać do kopalni fachowców, którzy ocenią występujące tam zasoby, ich jakość i możliwość wykorzystania w polskim przemyśle. Dyskutowano nad koniecznością stosowania węgla brunatnego i drewna do ogrzewania kotłów w gorzelniach i przemyśle spożywczym. Urzędnicy nie byli zaznajomieni z właściwościami węgla brunatnego i możliwościami jego wykorzystania. Sądziли, że w przeszłości węgiel brunatny z kopalni „Olga” był w Prusach Wschodnich stosowany jako opał domowy, [...] *zdaje się, że dzisiaj węgiel ten z pewnością i u nas łatwo będzie miał odbiorców, albowiem nasza dzielnica tak samo jest rolnicza jak Prusy Wschodnie*. W 1920 r. pisali także: *Aby zaoszczędzić węgiel maszyny parowe można zapelnąć lub częściowo zamiast węglem torfem albo drzewem. Na wywóz zagranicę pod żadnym warunkiem nie zezwalać*.

Ponadto, ustalona centralnie dla kopalni „Olga” cena za tonę węgla była niższa od ceny dla kopalń znajdujących się w rękach polskich. Po proteście podniesiono ją, ale nadal nie dorównywała cenom oficjalnym, a konieczność płacenia wysokich stawek górnikom powodowała straty dla kopalni. Od 1 kwietnia 1920 r. niemiecka Spółka Bracka, opiekująca się dotychczas górnikiem kopalni „Olga”, przestała ich ubezpieczać – kopalnia zatrudniała wtedy 80 osób, które utraciły prawa do opieki emerytalnej i wypadkowej oraz leczenia. Zwrócono się do władz polskich o zainteresowanie się tym zagadnieniem, co wojewoda obiecał uczynić. Oświadczył ponadto, że rząd polski nie zamierza uczestniczyć kapitałowo w inwestycjach kopalni<sup>14</sup>.

Kopalnia „Olga” pracowała do listopada 1922 r. Wysokie koszty produkcji węgla i brak zbytu powodowały narastający deficyt finansowy. W związku z istniejącą sytuacją i nieprzychylnością władz polskich do inwestowania w kopalnię, Wilhelm Krüger powiadomił wojewodę o przystąpieniu do jej likwidacji. W styczniu 1923 r. maszyny i urządzenia kopalni zostały zdemontowane i sprzedane, a pracę stracili wszyscy zatrudnieni w niej górnicy. Pełnomocnikiem do wszelkich działań prawnych Wilhelm Krüger mianował Tadeusza Radomskiego ze Starogardu (obecnie Starogard Gdański). Władze były z takiego obrotu sprawy bardzo niezadowolone. Na wniosek urzędu wojewódzkiego w Toruniu zwrócono się do Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie z prośbą o ocenę złoża węgla brunatnego w rejonie Gostycyna. Geolog K. Rutkowski w swoim sprawozdaniu w 1924 r. stwierdził, że w terenie po likwidacji kopalni pozostały jedynie ślady po kopalnianych szybach. Na obszarze wsi Piła znajdowały się wychodnie pokładów, ale najdogodniejsze do eksploatacji partie złoża były już wybrane. Z pięciu pokładów na uwagę zasługiwały trzy dolne. Zaletą dla ewentualnego uruchomienia kopalni była bliskość linii kolejowej. Przeciwno podjęciu eksploatacji – zdaniem Rutkowskiego – przemawiał fakt wyeksploatowania węgla zalegającego powyżej zwierciadła wód gruntowych, a schodząc z eksploatacją głębiej, należałoby się liczyć ze zwiększonym przypiływem wód i koniecznością zabudowania drogich urządzeń odwadniających kopalnię. Zdaniem polskiego geologa, mniejsza byłaby wówczas wytrzymałość stropu, co spowodowałoby konieczność zastosowania mocnej

<sup>14</sup> Korespondencja Województwa Pomorskiego w Toruniu, mps w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy.

obudowy drewnianej. A ponieważ drewno było w owym czasie drogim surowcem, jeszcze bardziej podniosłoby to koszty eksploatacji. Zbyt węgla mogłyby zapewnić jedynie brykiety, gdyż węgiel brunatny nie nadaje się do dalszego transportu, lecz wybudowanie brykietowni byłoby bardzo drogie. Cena węgla musiałaby być bardzo niska, aby skutecznie konkurować z węglem kamiennym śląskim i angielskim. Za racjonalną uznał możliwość ograniczonej eksploatacji pokładu w kopalni „Aleksandra”, znajdującej się w pobliżu kopalni „Olga” i należącej do polskich przedsiębiorców (braci Radomskich), bo pokład wychodził tam na powierzchnię i nie zachodziła konieczność zabudowania urządzeń odwadniających. Jego zdaniem, kopalnia mogłaby istnieć tam kilka lat, pokrywając zapotrzebowanie pobliskiej cegielni i młyna<sup>15</sup>.

W następnych latach w rejonie Piły nie prowadzono wydobywania. Obszary pogórnice obejmowały wtedy łącznie 500 ha i nadawały się tylko do zalesienia, bowiem były to przeważnie piaski i tereny zdegradowane działalnością górniczą. W 1926 r. bezskutecznie próbowano wydzierżawić należące do kopalni „Olga” 25 ha leżących odlegiem gruntów rolnych.

Do ponownego uruchomienia kopalni doszło dopiero w 1932 r. Tadeusz Radomski ogłosił się właścicielem kopalni „Olga”. Zmieniono nazwę firmy na: „Pomorskie Zakłady Górniczo-Przemysłowe Bracia Radomscy – Towarzystwo Akcyjne”, a na papierze firmowym Radomski podał, że prowadzi kopalnię węgla brunatnego, kwarcu, glinki i wapienia. Należy dodać, że kopalnia „Olga” nigdy nie wydobywała piasku, glinki ceramicznej ani wapienia (wapienka). Były to tylko plany, które zamierzał realizować poprzedni właściciel kopalni, Wilhelm Krüger. O pracy kopalni jako „własności” Tadeusza Radomskiego nie mamy wiarygodnych informacji. Wydobywanie, jak podał w 1932 r., wynosiło 450 t w ciągu miesiąca<sup>16</sup>.

Na skutek protestu Wilhelma Krügera, który oddał sprawę do rozpatrzenia w sądzie, na kopalnię nałożono sekwestr i została unieruchomiona. Według T. Radomskiego, 25 lutego 1933 r. sekwestracja, wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Toruniu, została zniesiona i przystąpił do jej ponownego uruchomienia. Zlecił opracowanie planu ruchu dla kopalni „Olga”, który był bardzo optymistyczny i przewidywał rozwój kopalni, zwiększenie wydobywania, wzrost zatrudnienia do kilkuset osób oraz wybudowanie brykietowni. Kiedy kolejne banki odmówiły udzielenia pożyczki, T. Radomski skierował prośbę o pomoc w wysokości 15.000 zł do wojewody pomorskiego w Toruniu, a ten poprosił starostę tucholskiego o opinię. Po sprawdzeniu w sądzie grodzkim w Tucholi księgi hipotecznej, sekretarz sądu odpowiedział 8 stycznia 1934 r., że *Tadeusz Radomski nie figuruje jako właściciel jakiegokolwiek nieruchomości*.

Starosta powiatowy w Tucholi powiadomił Urząd Wojewódzki w Toruniu, że wobec bardzo pogmatwanych interesów T. Radomski nie zasługuje na żadne kredyty. Kwota, o jaką prosi, jest absolutnie niewystarczająca na wybudowanie brykietowni, a uzyskaną pożyczkę zużytkowałby prawdopodobnie na inne cele. Dodał, że nieruchomość (kopalnia „Olga”) nie jest jego własnością, a zapisanym właścicielem jest „Westpreussische Bergbau-Gesellschaft” w Gdańsku. Tadeusz Radomski, jako pełnomocnik prawny Wilhelma Krügera, dokonał

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże.

nieuprawnionych działań hipotecznych bez zgody właściciela. Sprawa między Krügerem a Radomskim toczyła się nadal w sądzie w Chojnicach. Wynik, zdaniem starosty, był trudny do przewidzenia. Ponadto, T. Radomski nie podporządkował się zarządzeniu Okręgowego Urzędu Górniczego i do prowadzenia kopalni nie zatrudnił fachowego kierownika kopalni. Z powodu braku sprawnej pompy odwadniającej na początku 1934 r. kopalnia była zalana i przez to nieczynna. Okręgowy Urząd Górniczy w Radomiu, w piśmie z dnia 21 lipca 1934 r., zawiadomił starostę powiatowego w Tucholi, [...] że kopalnie „Olga” i „Aleksandra” zostały zatrzymane ze względu na brak odpowiedzialnych kierowników i będą mogły być uruchomione dopiero po wykonaniu przez właścicieli tych kopalń wszystkich wymagań Prawa Górniczego. Wynika z tego, że T. Radomski próbował prowadzić kopalnię jak firmę handlową i nie podporządkował się bardzo rygorystycznym zasadom prawa górniczego, które obowiązywało każdy zakład górniczy<sup>17</sup>.

Chociaż kopalnia była nieczynna, T. Radomski, aby zapewnić sobie zbyt węgla brunatnego, z chwilą rozpoczęcia ponownej produkcji zwrócił się do urzędu wojewódzkiego z propozycją wprowadzenia ogrzewania urzędów węglem brunatnym oraz o niższą taryfę kolejowej na jego przewóz. Ponowił też prośbę o kredyt. Odpowiedziano mu, że rozpatrzenie jego propozycji będzie możliwe dopiero po ponownym uruchomieniu kopalni, zakończeniu sporu z W. Krügerem i wypełnieniu zaleceń urzędu górniczego<sup>18</sup>.



Fot. X.5. Kopalnia „Olga”; (od lewej) Stanisław Radomski (prawdopodobnie), właściciel kopalni – Tadeusz Radomski, sztygar Eryk Pietrek.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

Zdjęcie (fot. X.5.), pochodzące prawdopodobnie z połowy lat 30. XX w., przedstawia zaniedbaną i zalaną powierzchnię placu kopalnianego przed dwoma sztolniami będącymi wyrobiskami udostępniającymi i transportowymi. W pobliżu nie widać żadnych urządzeń przemysłowych. Uruchomienie kopalni wymagałoby znacznych nakładów inwestycyjnych i fachowego prowadzenia, na co Tadeusza Radomskiego nie było stać. Kopalnia „Olga” nie podjęła już produkcji<sup>19</sup>.

Kopalnia „Olga” była czynna w latach: 1898–1911; 1917–1922; 1932–1934.

### Kopalnia „Montania”

W 1921 r. Wilhelm Krüger, prowadzący już kopalnię „Olga”, założył na gruntach należących do katowickiej firmy „Montangesellschaft” kopalnię „Montania”. Pole górnicze obejmowało 27 ha 21 arów. Kopalnia została wprowadzona do katastru. W planie ruchu Krüger przedstawił, że kopalnia będzie udostępniona zlokalizowanym w środku pola górniczego szybem o prostokątnym przekroju poprzecznym i wymiarach 3,5 x 2,8 m, z dwoma przedziałami wydobywczymi. Przewidziano założenie dwóch poziomów wydobywczych. Kierownikiem kopalni został Wilhelm Junge, kierujący również kopalnią „Olga”. Zasilanie energetyczne pochodziło z kopalni „Olga”. Wilhelm Krüger zamierzał również wykorzystać istniejącą kolejkę wąskotorową do transportu węgla z kopalni „Montania”. Produkcja kopalni była przewidziana na zaopatrzenie rynku lokalnego<sup>20</sup>.

W czerwcu 1921 r. Państwowa Inspekcja Przemysłowa w Chojnicach w trakcie inspekcji kopalni „Montania” stwierdziła (pisownia oryginalna): *[...] W kopalni „Montania” zatrudnia się obecnie około 100 chłopów i to w 3 zmianach po 8 godzin. Prace przygotowawcze do eksploatacji są w pełnym biegu. Po sporządzeniu szybu wydobywa się węgiel z górnej części mniej więcej 6m w sposób ręczny, a do dalszego i głębszego wydobywania węgla używa się wagoniki za pomocą siły parowej. Z przeszkodami wodnymi ma się tu mniej do czynienia, co pracę około wydobywania węgla intensywniejszą robi [...]* [kopalnia – dop. aut.] *obejmuje obszar węglowy duży 27 ha w grubości do 4 m. Obecnie eksploatuje się węgiel około 29 ton na dobę czyli 750 ton miesięcznie, z której to ilości 150 ton na pokrycie własnych potrzeb służy. [...]*

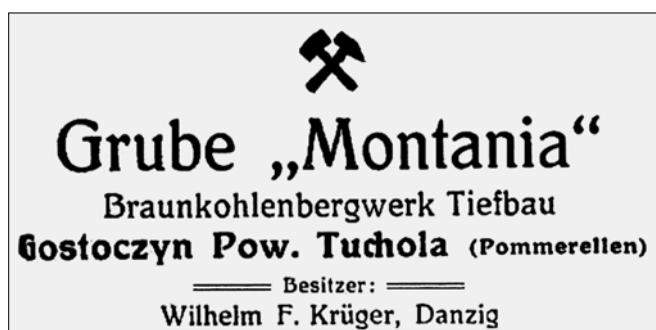
Kaloryczność węgla wynosiła 3500 kalorii. Jednakże nie spełniły się założenia dotyczące zbytu. Tylko 5% wydobywania używano jako opału domowego, również przedsiębiorcy byli sceptyczni. Inspektor Państwowej Inspekcji Przemysłowej stwierdził, że niepowodzenia w zbycie są wynikiem zatrudniania w lokalnym przemyśle leniwych i niedouczonej palaczy, którzy nie potrafili ogrzewać kotłów węglem brunatnym. W kopalni przewidziana była budowa brykietowni<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> Fotografia – materiał Stowarzyszenia „BUKO”.

<sup>20</sup> Korespondencja Województwa Pomorskiego w Toruniu, mps w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy.

<sup>21</sup> Tamże.

Ambitne założenia nie sprawdziły się, gdyż ze względu na negatywne nastawienie władz polskich do niemieckiego właściciela W. Krügera kopalnia miała duże trudności ze zbytem swojego urobku. Niewiele pomogły ogłoszenia reklamowe zamieszczane przez Krügera w prasie. Pod koniec 1922 r. właściciel przystąpił do likwidacji kopalni, razem z sąsiednią kopalnią „Olga”<sup>22</sup>.



Fot. X.6. Pieczęć kopalni „Montania”.

### Kopalnia „Aleksandra”

Data założenia kopalni „Aleksandra” nie jest znana. W czerwcu 1920 r. właściciel kopalni, Stanisław Radomski (brat Tadeusza Radomskiego, zarządzającego od 1923 r. kopalnią „Olga”, w imieniu Wilhelma Krügera), i założyciel firmy „Pomorska Indus­trja Węgla Brunatnego” (pisownia oryginalna), w piśmie do wojewody i Lasów Państwowych prosił o przyznanie mu należących do nadleśnictwa gruntów przylegających do jego kopalni. Grunty te przyznane były wcześniej spółce „Westpreussische Bergbau Gesellschaft” W. Krügera. Stanisław Radomski uznał to za działanie niewłaściwe, gdyż jak stwierdził, *[...] winno się popierać przedsiębiorców polskich, a nie niemieckich*. W czerwcu 1920 r. kopalnię wizytowała polsko-niemiecka komisja. W sprawozdaniu nie przedstawiono stanu istniejącego – widocznie kopalnia nie była jeszcze przygotowana. Przewidziane były inwestycje, które miały obejmować:

- rozbudowę turbiny wodnej – w przyszłości zastąpionej przez elektryczną (nie wiadomo, co dotychczas napędzała turbina, przypuszczalnie młyn w Pile);
- zastosowanie napędu elektrycznego do pomp i sprężarek. Sprężone powietrze przewidywano zastosować jako napęd do kołowrotów;
- budowę połączenia kolejowego na lewy brzeg Brdy długości 4 km;
- wykupienie gruntów na potrzeby kopalni z możliwością przesiedlenia dotychczasowych właścicieli.

Następna, pośrednia, informacja o istnieniu kopalni „Aleksandra” pochodzi z datowanego na 20 lipca 1920 r. aktu kupna przez Stanisława Radomskiego od pani Sinall z Berlina (wdowy

<sup>22</sup> Tamże.

po inżynierze Emilu Sinallu) nieruchomości o pow. 21 ha 55 arów w miejscowości Stopec koło Koronowa (obecnie Stopka), gdzie znajdowała się nieczynna od wielu lat kopalnia węgla brunatnego „Moltke”. Obciążenie hipoteczne gruntu wynosiło łącznie 277.000 marek polskich, które Stanisław Radomski przejął łącznie z odsetkami. Założenie kopalni „Aleksandra” i zakup nieruchomości były realizowane dzięki pożyczce uzyskanej w Pomorskim Banku Zbożowym w Starogardzie. Radomski zwrócił się następnie do Głównego Urzędu Likwidacyjnego o zgodę na przewłaszczenie i przetransportowanie urządzeń z kopalni „Moltke” do kopalni „Aleksandra” w Pile, co pozwoliłoby mu rozwinąć wydobywanie. Nie wiadomo jednak, o jakie urządzenia chodziło S. Radomskiemu, w żadnym piśmie nie zostały one bowiem wyszczególnione. Warto zaznaczyć, że kopalnia „Moltke” została zamknięta w 1918 r. – w tym czasie trwała I wojna światowa, co nie sprzyjało zachowaniu maszyn. Dziwnie brzmi też opinia rzeczoznawcy, który podał, że kopalnia „Moltke” jest zalana i nie nadaje się do eksportowania<sup>23</sup>.

Wojewoda był skłonny poczynić starania o uzyskanie przewłaszczenia i przetransportowanie urządzeń do kopalni „Aleksandra” oraz zwolnienie od cła, jednak pod warunkiem zorganizowania towarzystwa akcyjnego do eksploatacji węgla brunatnego wyłącznie z kapitałem polskim. Zaznaczył, że urządzenia z kopalni „Moltke” muszą być przetransportowane do kopalni „Aleksandra” i tam eksploatowane. Dodał również, że inne ich użytkowanie będzie karane. Dodatkowym warunkiem było to, że we władzach towarzystwa w roli członka rady nadzorczej miał zasiadać przedstawiciel rządu. W 1921 r. istnieją już Pomorskie Zakłady Górniczo-Przemysłowe Bracia Radomscy – Towarzystwo Akcyjne, w skład których wchodziła kopalnia „Aleksandra”. Jest to niewątpliwie wypełnienie jednego z warunków postawionych przez wojewodę. Na papierze firmowym przedstawiono bogaty zakres działalności, obejmujący: eksploatację węgla brunatnego, brykietownię, fabrykę szkła, młyn, tartak i cegielnię. Poza produkcją cegieł, eksploatacją węgla brunatnego, działalnością młyna oraz tartaku, Pomorskie Zakłady Górniczo-Przemysłowe Bracia Radomscy – Towarzystwo Akcyjne nie prowadziły innej działalności.

W 1921 r., po ponownej wizytacji kopalni przez Państwową Inspekcję Przemysłową, w sprawozdaniu polskiego urzędnika znalazł się opis bieżącego stanu kopalni (pisownia oryginalna): *Kopalnia „Aleksandra” od czasu mego ostatniego zwiedzenia w zeszłym roku w sierpniu doraźnie postępuje naprzód. Mam wrażenie, że tryb obecnego jej forsowania może pod pewnym względem prześcignąć zdolność firmy konkurencyjnej [kopalnia „Montania” – przyp. aut.]. Firma sama, by mogła lepiej prosperować, przekształciła się na akcję z kapitałem zakładowym. Obecnie wystawiono dom mieszkalny dla urzędników i biur. Obok wydobywania węgla brunatnego na swym terenie z trzech szyb już napoczętych, z których to najgłębszy 15 – 20 m sięga, przebudowuje się wodospad służący onegdaj dla młynarstwa, w celu osiągnięcia siły popędowej na obrót 2 turbin wodnych i wystawia się cegielnię, na razie polową, brykietownię i domy mieszkaniowe dla 4 – 8 familji. W przedsiębiorstwie jest obecnie czynnych 80 ludzi, z tych 50 w górnictwie pracujących na 3 zmiany. Produkcja wynosi 20 ton dziennie, atoli dostarczanie węgla do dworca jest połączone z trudnościami*

<sup>23</sup> Tamże.

z powodu braku kolejki polnej. Natomiast kwestia dopuszczenia firmy do przewidywanego wspólnego używania toru kolejowego sąsiedniego przedsiębiorstwa została dotychczas jeszcze nie rozwiązana i napotyka z przyczyn zrozumiałych na trudności nie małe jak to z omówień wzajemnych wnioskować można.

W grudniu 1921 r. do kopalni przybył egzekutor i zajął samochody ciężarowe, bowiem przedsiębiorstwo nie zapłaciło za 300 m<sup>3</sup> drewna o wartości 476.000 marek polskich. Radomscy tłumaczyli, że pobrali tylko część drewna i wpłacili 100.000 marek polskich, a resztę z powodu trudności finansowych, z jakimi borykała się kopalnia, miano zapłacić później. List zakończyli patriotycznym akcentem: *Takie postępowanie spowoduje wstrzymanie ruchu, co wywoła bezrobocie 100 robotników, a w końcu upadek jedynego na Pomorzu polskiego przedsiębiorstwa górniczo-przemysłowego, jeżeli władze w ten sposób będą popierali przemysł polski nie zważając na trudne położenie finansowe nie należy się spodziewać na pewno, ażeby się przemysł polski podniósł.*

Odpowiadając w październiku 1922 r. na ankietę Ministerstwa Przemysłu i Handlu o sytuacji przedsiębiorstw, Pomorskie Zakłady Górniczo-Przemysłowe poinformowały, że mają wydrążone dwa szyby i siłę ręczną zamieniły na mechaniczną. Od stycznia kopalnia była nieczynna z powodu zalania, były kłopoty z transportem surowca. Od grudnia zapowiedziano rozpoczęcie produkcji w wysokości 2000 cetnarów<sup>24</sup> dziennie. Miał węglowy<sup>25</sup> zamierzano brykietować w Koronowie. W przyszłości miała zostać uruchomiona huta szkła i wyrobów ceramicznych. *Jeżeli finanse się poprawią i wzrośnie zużycie węgla na miejscu to doprowadzi się przedsiębiorstwo do znaczenia. Tymczasem robimy wszystko aby się jako tako utrzymać* – pisali bracia Radomscy w 1922 r.<sup>26</sup>

Odbiorców węgla brunatnego z kopalni „Aleksandra” nie przybyło i spółka nie była w stanie się utrzymać. W 1923 r. kopalnia została zamknięta. Dopiero w 1933 r. doszło do ponownego jej uruchomienia. Z dwóch starych szybów tylko jeden był czynny. Kierownikiem był sztygar Sylwester Musiał, zatwierdzony przez urząd górniczy. W kopalni zainstalowano lokomobilę<sup>27</sup> o mocy 35 KM, pompę parową i oświetlenie elektryczne. Wszystkie roboty wykonywano ręcznie. Starosta tucholski w piśmie do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu z 8 czerwca 1933 r. pisał: *Radomski kapitałów żadnych nie posiada, jest ogromnie zadłużony, a stan jego interesów niezwykle pogmatwany*<sup>28</sup>.

Sztygar S. Musiał, zarządzający kopalnią, widocznie pełnił tę funkcję bardzo krótko, bo pismem z 21 lipca 1934 r. Okręgowy Urząd Górniczy w Radomiu zawiadomił starostę, że kopalnia „Aleksandra” razem z wyżej opisaną kopalnią „Olga” została zatrzymana ze względu na brak odpowiedzialnego kierownika. Było to równoznaczne z ostateczną likwidacją kopalni<sup>29</sup>.

<sup>24</sup> Cetnar – jednostka masy wynosząca około 50 kg.

<sup>25</sup> Miał węglowy – bardzo drobny węgiel o wymiarze ziarna poniżej 20 mm.

<sup>26</sup> Korespondencja Województwa Pomorskiego w Toruniu, mps w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy.

<sup>27</sup> Lokomobila – przewoźny zespół napędowy, zawierający: kocioł parowy, maszynę parową i urządzenie transmisyjne (np. koło pasowe). Konstrukcyjnie zbliżony do małego parowozu, ale bez własnego napędu.

<sup>28</sup> Korespondencja Województwa Pomorskiego w Toruniu, mps w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy.

<sup>29</sup> Tamże.



We wszystkich dostępnych sprawozdaniach z działalności kopalni „Aleksandra” przeważa czas przyszły. Podaje się zamierzenia, powtarzając za właścicielem kopalni „Olga” i „Montania”, Wilhelmem Krügerem, że uruchomi się wydobywanie piasków kwarcowych i glinki ceramicznej, hutę szkła i fabrykę porcelany, do czego nigdy nie doszło. Podobnie mitycznym zakładem była brykietownia, którą miano wybudować, ale nigdy nie zrealizowano tego zamierzenia. W odpowiedzi do ministerstwa podano, że miał węglowy będzie się wozić do Koronowa, chociaż tam nie było czynnej brykietowni.

Kopalnia „Aleksandra” była czynna w latach: 1921–1923; 1933–1934.

### Kopalnia „Zofia”

Na początku lat 30. XX w. następne osoby zainteresowały się węglem brunatnym w rejonie Piły. Zofia Pietrek, żona sztygara Eryka Pietrka (fot. X.12.), otrzymała zgodę na prowadzenie robót poszukiwawczo-badawczych za węglem brunatnym, uwieńczonych powodzeniem. Po odkryciu pokładu węgla przystąpiła do jego eksploatacji i sprzedaży w utworzonej przez siebie kopalni „Zofia” („Zofja”), na otwarcie której nie miała wszak zgody władz górniczych (fot. X.7.). Okręgowy Urząd Górniczy w Radomiu, w piśmie z 21 lipca 1934 r., zakazał jej prowadzenia działalności, bowiem rozpoczęcie sprzedaży węgla brunatnego lub użytkowanie na własne potrzeby powodowały, że roboty poszukiwawczo-badawcze stały się zakładem górniczym, a Zofia Pietrek nie otrzymała takiego zezwolenia w urzędzie górniczym. W takim nieformalnym zakładzie robotnicy nie posiadali ubezpieczenia, byli źle opłacani, roboty prowadzono bez właściwego nadzoru górniczego, ponadto od działalności produkcyjno-handlowej należało płacić podatki, czego nie czyniono. Powyższe uchybienia stanowiły naruszenie przepisów Prawa górniczego – tak uzasadniono zakaz prowadzenia działalności górniczej przez Zofię Pietrek. Kopalnia „Zofia” posiadała jeden szyb pionowy<sup>30</sup>. Ze względu na brak materiałów archiwalnych niemożliwe jest określenie szczegółów technicznych funkcjonowania kopalni.



Fot. X.7. Oryginalna pieczętka kopalni węgla brunatnego „Zofia”.

<sup>30</sup> Tamże.

## Kopalnia „Teresa” („Barbara”)

W styczniu 1934 r. Ignacy Wojtalewicz i Lucyna Wojtalewicz – prawni właściciele gruntów w Pile – oddali Antoniemu Ostrowskiemu prawo poszukiwania i wybierania węgla brunatnego znajdującego się pod powierzchnią ich gruntów, bez prawa do korzystania z gruntów. Ostrowski występował jako pełnomocnik swojego syna Mariana, który kończył Politechnikę Lwowską. Zgodnie z umową, Ostrowski mógł prowadzić poszukiwania i eksploatację na własną odpowiedzialność i koszt. Roboty poszukiwawczo-badawcze prowadzone były przez 18 miesięcy. Kierownictwo techniczne nad pracami sprawował Antoni Ostrowski, zgodnie z zezwoleniem i zatwierdzeniem udzielonym mu przez właściwy urząd górniczy<sup>31</sup>.

Antoni Ostrowski przybył do Gostycyna z Górnego Śląska, gdzie – jak podał: *Poprzednio zajmowałem stanowisko kierownicze w Pol. Kop. Skarbowych w obecnym Chorzowie*, przedstawił również legitymację Związku Powstańców Śląskich, a zarząd związku pisał: *Jest on nam znany jako jeden z czynnych współpracowników i pionierów pracy i kultury Polskiej na naszych Kresach Zachodnich i dlatego Go gorąco popieramy*.

Dokumentacja nie zawiera jednak opinii z miejsca pracy. Ostrowski nie podał również, jakie stanowisko kierownicze zajmował w Polskich Kopalniach Skarbowych. Przebywając na Śląsku i pracując w spółce, był zaznajomiony z obowiązującymi w tym zakresie zasadami mówiącymi o tym, że wszelkie roboty górnicze, w tym poszukiwawcze, można prowadzić po uzyskaniu zgody urzędu górniczego, a do prowadzenia zakładu górniczego należy mieć wykształcenie i zatwierdzenie władz górniczych<sup>32</sup>.



Fot. X.8. Przed uruchomieniem kopalni „Teresa”.  
Antoni Ostrowski (z lewej) – prace poszukiwawczo-badawcze w Pile – 1933 r.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże.

Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku – Spółka Dzierżawna z siedzibą w Chorzowie były spółką francusko-polską. W jej skład wchodziły państwowe kopalnie: Prezydent (Król), Knurów i Bielszowice. Były to bardzo duże i nowoczesne kopalnie, szczególnie kopalnia Prezydent (Król) w Chorzowie, zatrudniająca w tym czasie około 3000 osób.

Podczas przeprowadzonych przez Ostrowskiego prac poszukiwawczych w Pile odkrytych zostało 6 pokładów węgla brunatnego o grubości od 2,2 do 3,5 m, sięgających do 150 m głębokości (fot. X.8.). 18 lutego 1936 r. Okręgowy Urząd Górniczy w Tarnowskich Górach udzielił A. Ostrowskiemu prawa otwarcia kopalni, którą nazwał „Teresa” (w późniejszych niemieckich dokumentach występuje też nazwa „Barbara”). Wydrążony został pionowy szyb wydobywczy o wymiarach 2,0 x 1,8 m w przekroju poprzecznym i głębokości 20 m oraz wykonane zostały w pokładzie chodnikowe wyrobiska przygotowawcze. Również w następnym pokładzie wykonano roboty przygotowawcze i wydrążono szyb wentylacyjny o przekroju 1,2 x 1,0 m. Na powierzchni wybudowano dom mieszkalny, kancelarię, magazyn oraz drogę utwardzoną od szosy do szybu. Ponadto, zgromadzono zapas drewna i desek. W kopalni pracowało 13 robotników. W ciągu jednej zmiany wydobywano 250–350 cetnarów (12,5–17,5 t) węgla. Węgiel z kopalni „Teresa” sprzedawano po 45–55 groszy za cetnar (50 kg), zależnie od gatunku (fot. X.9.). Było to bardzo tanio, ale ze względu na ograniczony popyt nie mogło być inaczej. Również płace górników były bardzo niskie i wynosiły 1,3 zł za dniówkę, mimo że pracowali oni 9–12 godzin, na co niektórzy się skarżyli.

W swojej relacji z 1937 r. dla wojewody pomorskiego Ostrowski pisał: [...] *w odległości 90 metrów od szosy Gostycyn-Piła-Tuchola, wybiłem szyb górniczy 20 metrów głęboki, 1,8 x 2 metry wymiary do węgla pokład I o grubości 2,45m w tym pokładzie [...] rozprowadziłem chodniki w węglu na prawo i lewo od szybu 1/ 267m długi, 2/ 180 m długi tak zwany chodnik główny i o tych samych długościach o 1,5 metra wyżej we [nieczytelne – dop. aut.] pokładzie chodniki wentylacyjne do przewietrzania i oczyszczania kopalni z powietrza zepsutego, następnie rozprowadziłem chodnik od szybu i znajdującego się tam pokładu węglowego prostopadle, chodnik w płonnych skałach 52 m długi 1,7 m wysoki i 1,2 m szeroki do następnego pokładu 2,2 m grubego, rozprowadziłem w tym pokładzie chodniki w węglu, a do przewietrzenia tego pokładu wybiłem szyb wentylacyjny 1,2 m szeroki i 1,1 m długi 20 metrów głęboki. Węgiel z przodków roboczych transportuję po szynach w wozach pod szyb, a za pomocą wyciągu trybowego wyciągam urobek na powierzchnię liną o wytrzymałości 5 krotnej, siłą ludzka na razie. [...] już w tym roku muszę zastosować lokomocję parową, gdyż w przeciwnym razie urobionego węgla nie zdołał bym przy wyciągu ręcznym wydobyć [...].*

Inwestycje górnicze są bardzo kapitałochłonne i własne zasoby finansowe A. Ostrowskiego szybko się wyczerpały, a ograniczony zbyt nie zapewniał zysków<sup>33</sup>.

<sup>33</sup> Tamże.

**P. T.**

**Niniejszem zawiadamiamy uprzejmie, że kopalnia nasza w tym roku posiada węgiel brunatny w najlepszych gatunkach opałowy i dla potrzeb fabrycznych.**

**Zaznaczamy, że węgiel nasz sprzedajemy loco kopalnia po 55 gr. za cetnar (50 kg) w wagonie załadowany na stacji w Gostyczynie po 80 gr za cetnar. Posiadamy zawsze na składzie większe zapasy dla potrzeb P.T. odbiorców.-**

**Prosimy o liczne zamówienia.**

**Kopalnia „TERESA“**

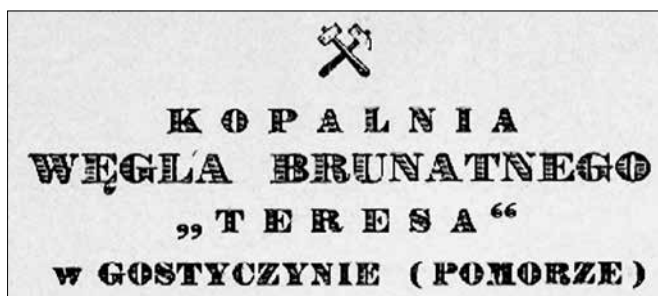
*Fot. X.9. Druk oferty handlowej kopalni „Teresa” A. Ostrowskiego.*

W marcu 1937 r. Antoni Ostrowski zwrócił się do wojewody pomorskiego z prośbą o udzielenie mu pożyczki w wysokości 25.000 zł na budowę brykietowni i rozbudowę kopalni. W uzasadnieniu pisał, że kopalnię prowadzi fachowo, zgodnie z ustalonym i zatwierdzonym przez urząd górniczy planem. Dodał też, że na budowę kopalni wydał dotychczas 23.000 zł, nie licząc własnej pracy. Poinformował również, że w urobku<sup>34</sup> znajduje się ok. 28% mialu, na który nie ma nabywców. Dodał też, że tylko ok. 200 cetnarów (10 t) miesięcznie udaje się sprzedać po 15–20 groszy za cetnar. Podkreślił wartość węgla brunatnego jako surowca chemicznego, z którego można wytwarzać parafinę, smary, terpentynę i farby drukarskie. Produkcja brykietów natomiast, jak informował, zapewniłaby sprzedaż węgla i uczciwy zysk. Przy budowie brykietowni i unowocześnieniu kopalni zatrudniłby dodatkowo 30 osób, a w przyszłości zapewne 100. Prośbę zakończył zapewnieniem, że po otrzymaniu pomocy finansowej [...] *kopalnia niepomierne wyżej technicznie stanie i stanie się poważną placówką*. Prośbę o pożyczkę poparł również starosta tucholski, wyrażając się bardzo pochlebnie o fachowości i pracowitości A. Ostrowskiego. Starosta podał, że urząd górniczy ocenił wykonanie robót górniczych przez Ostrowskiego jako wzorowe, a wartość kopalni została oszacowana na sumę 150.000 zł. Poinformował również, że zbyt węgla brunatnego z kopalni „Teresa” zwiększał się, a dzięki produkcji brykietów będzie powszechnie używany w młeczarniach, młynach, tartakach i jako opał domowy<sup>35</sup> (fot. X.11.).

Jednakże nawet tak entuzjastyczne poparcie starosty nie pomogło. Antoni Ostrowski pożyczki nie otrzymał i kopalnia „Teresa” zbankrutowała. W 1936 r. wydobycie kopalni wyniosło 551 ton, w 1938 r. została zamknięta.

<sup>34</sup> Urobek – węgiel wybrany w przodku górniczym i wydobyty z kopalni na powierzchnię.

<sup>35</sup> Korespondencja Województwa Pomorskiego w Toruniu, mps w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy.



Fot. X.10. Pieczętka kopalni „Teresa”.



Fot. X.11. Szyb pionowy – kopalnia „Teresa” – 1937 r. Na pierwszym planie widoczne 3 gatunki węgla.

### Prezydent RP, wesele sztygara i zwiedzanie kopalni

Do pracy w kopalniach zatrudniano ludność z prawie całego powiatu tucholskiego oraz sprowadzonych ze Śląska sztygarów i inżynierów górniczych. W szczytowych okresach wydobycia „na kopalniach” pracowało prawie 200 górników. W materiałach archiwalnych pojawia się wiele nazwisk mieszkańców powiatu tucholskiego wraz z funkcjami, jakie pełnili w kopalniach, np. „szleper” (górnik pracujący przy załadunku węgla), „rębacz” (górnik wydobywający węgiel za pomocą kilofa), „wózkowy” lub „ciskacz” (górnicy obsługujący wózki górnicze w kopalni) czy „starszy górnik”<sup>36</sup>.

Jak ważne dla kształtującego się w owym czasie państwa polskiego i przemysłu na Pomorzu były kopalnie w Pile, może świadczyć fakt wizytowania ich 5 sierpnia 1924 r. przez ówczesnego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Stanisława Wojciechowskiego. W trakcie

<sup>36</sup> Tamże.

pobytu w powiecie tucholskim prezydent Wojciechowski odwiedził jedną z kopalń braci Stanisława i Tadeusza Radomskich. Bracia Radomscy nie prowadzili, co prawda, w tym okresie formalnie żadnej kopalni (brak stosownych pozwoleń z urzędów górniczych), więc prawdopodobnie Prezydenta RP oprowadzono po jednej z chwilowo nieczynnych kopalń „Olga” lub „Aleksandra” w nadziei na większą przychylność ze strony władz polskich do inwestowania w przemysł wydobywczy w Pile<sup>37</sup>.

Jak dowiadujemy się z wydanego w 1924 r. „Ilustrowanego przewodnika po Województwie Pomorskiem”, autorstwa dr. Mieczysława Orłowicza, jeden z szybów kopalni „Olga” był w tym czasie dostępny do zwiedzania. W przewodniku turystycznym pojawia się informacja o czynnym szybie górniczym głębokości 35 m, którym można zejść w dół w celu zwiedzenia kopalni. Jak podaje autor, związane było to jednak z przemoczeniem ubrania ściekającą wodą oraz ubrudzeniem się mokrą gliną. Z opracowania dowiadujemy się również, że w młynie Stanisława Radomskiego znajdowała się gospoda<sup>38</sup>.

W latach 30. XX w. w miejscowości Piła odbyło się wesele górnicze (fot. X.12.).



Fot. X.12. Wesele sztygara – państwo młodzi Zofia Ciżmowska i Eryk Pietrek (w galowym mundurze górniczym z okresu).

<sup>37</sup> Tamże.

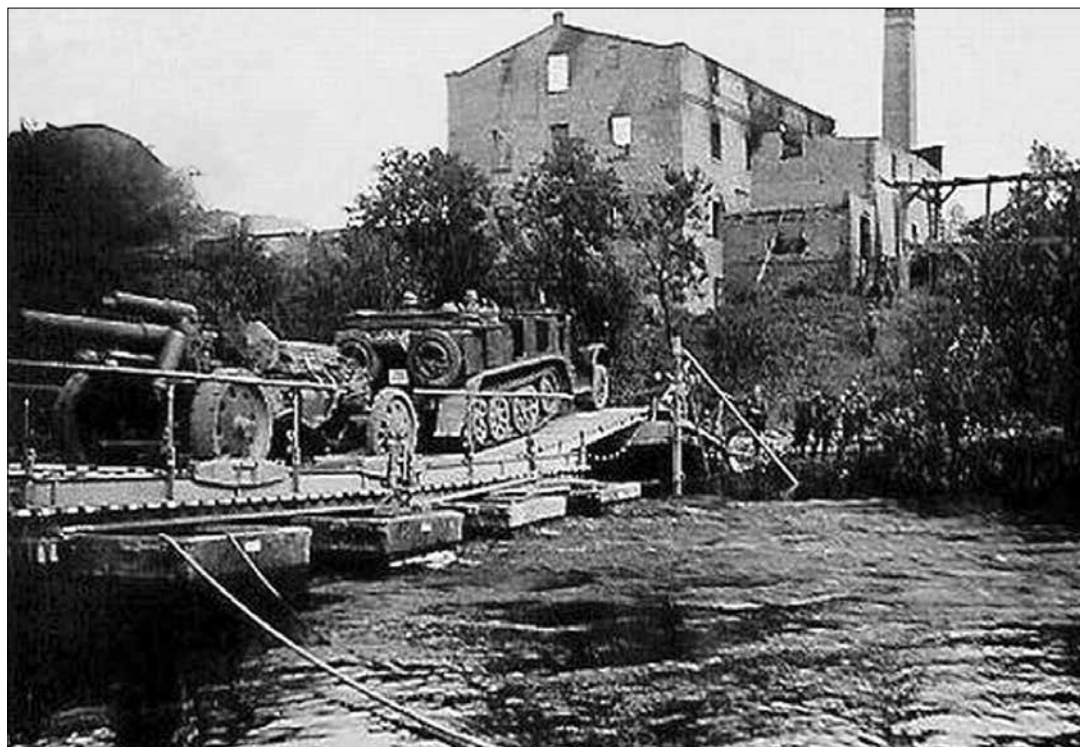
<sup>38</sup> M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Województwie Pomorskiem*, Lwów 1924.

Jeden ze sztygarów ze Śląska – Eryk Pietrek, który zatrudniony był w kopalni „Olga”, wziął ślub z mieszkanką Piły Zofią Cizmowską. Wesele to wzbudzało duże zainteresowanie społeczności lokalnej ze względu na galowe stroje górnicze, w jakie ubrani byli pan młody i goście ze Śląska<sup>39</sup>.

Górnicy pracujący w kopalniach w Pile, podobnie jak ich koledzy na Śląsku, obchodzili Barbórkę oraz kultywowali inne tradycje górnicze, przenosząc je ze Śląska na grunt lokalny<sup>40</sup>.

### Kopalnie w okresie II wojny światowej

1 września 1939 r. wybuchła II wojna światowa. Rankiem, 2 września 1939 r. wycofujące się przez Pilę jednostki wojska polskiego, broniące granicy państwa (34. i 35. Pułk Piechoty), wysadziły most na rzece Brdzie, tuż obok młyna i kopalni „Aleksandra”, należących do Stanisława Radomskiego, aby utrudnić i opóźnić marsz wojsk niemieckich w głąb kraju (fot. X.13.).



*Fot. X.13. Przeprowadzenie wojsk niemieckich przez rzekę Brdę 3 września 1939 r.  
W tle widoczny zniszczony młyn parowy Stanisława Radomskiego.*

<sup>39</sup> Relacje świadków – materiał audiowizualny Stowarzyszenia „BUKO”.

<sup>40</sup> Tamże.

Radomscy opuścili Piłę. Na miejscu pozostał Antoni Ostrowski, właściciel kopalni „Teresa”. Władze niemieckie rozpoczęły prace nad uruchomieniem nowej kopalni węgla brunatnego w Pile<sup>41</sup>.

Zwolennikiem wznowienia eksploatacji węgla brunatnego w Pile był ówczesny landrat (starosta) tucholski dr Sachse. Dzięki jego staraniom i poparciu ze strony ówczesnego wojewody Gdańska i Prus Zachodnich Wiersa Kaisera w 1943 r. władze Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie przeznaczyły 5.000 marek na przeprowadzenie badań geologiczno-poszukiwawczych w Pile (w 1940 r. nazwę miejscowości zmieniono na Mühlbrück). Od pozytywnych wyników poszukiwań, gwarantujących rentowność eksploatacji węgla, uzależniano sprawę ewentualnej budowy nowej kopalni, która miała funkcjonować wiele lat<sup>42</sup>.

Poszukiwania skoncentrowano na obszarze pomiędzy drogą z Piły do Gostycyna a południowym brzegiem Jeziora Szpitalnego. Dotychczasowe roboty górnicze od 1892 r. prowadzone były bowiem na obszarze pomiędzy wyżej wymienioną drogą a rzeką Brdą przez dawne kopalnie „Buko”, „Olga”, „Aleksandra”, „Teresa” i „Montania”. W związku z powyższym, przystąpiono do opracowania planów badawczych, przedstawiając je terenowemu oddziałowi Państwowego Urzędu Badań Ziemi w Berlinie (Reichsamt für Bodenforschung, Berlin, Arbeitsstelle Posen). Prace nad prowadzeniem badań nadzorował dr J. Hesemann z oddziału terenowego w Poznaniu<sup>43</sup>.

Prace geologiczno-badawcze pokładów w Pile miało wykonać wojsko. Jak wynika z relacji świadków, jesienią 1943 r. pojawił się w Pile oddział żołnierzy Wehrmachtu. Przywieźli ze sobą maszyny do przeprowadzania badań geologicznych. Wiertnice zamontowane były na specjalnie przystosowanych do takich zadań pojazdach wojskowych. Żołnierze wysiedlili mieszkańców budynku znajdującego się przy głównej drodze z Piły do Gostycyna, który sąsiadował bezpośrednio z terenem badań. W domu pozostała tylko jedna rodzina, która potwierdziła swoje niemieckie pochodzenie. Wysiedleni mieszkańcy schronili się u rodzin i znajomych, mieszkających w tym czasie w opuszczonych przez Tadeusza i Stanisława Radomskich budynkach administracyjno-mieszkalnych kopalń „Olga” i „Aleksandra”<sup>44</sup>. Według niemieckich archiwaliów, kierownikiem prac geologicznych w Pile był dr geologii z Berlina Wilhelm Scharf. Był on dowódcą (w randze kapitana) oddziału badawczego, wchodzącego w skład 4. Zastępczego Batalionu Strzelców Krajowych (Landesschützen Ersatz Bataillon 4), stacjonującego w tym czasie w Saksonii, w Glauchau. Prace ziemne poprzedzone zostały dokładną analizą dostępnej niemieckiej dokumentacji technicznej dawnych kopalń: „Buko”, „Olga”, „Aleksandra”, „Montania” i „Teresa”. Jak relacjonuje dr Scharf w swoim sprawozdaniu z 1944 r., dokumenty opisujące dawne kopalnie w Pile przekazał mu dyrektor pruskiego urzędu górniczego w Görlitz I. Förster, który prowadził nadzór górniczy nad działalnością kopalń węgla w Pile. Jesienią, prawdopodobnie w listopadzie 1943 r., oddział

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> E. Ciuk, *Komentarz do sprawozdania...*

<sup>43</sup> Tamże.

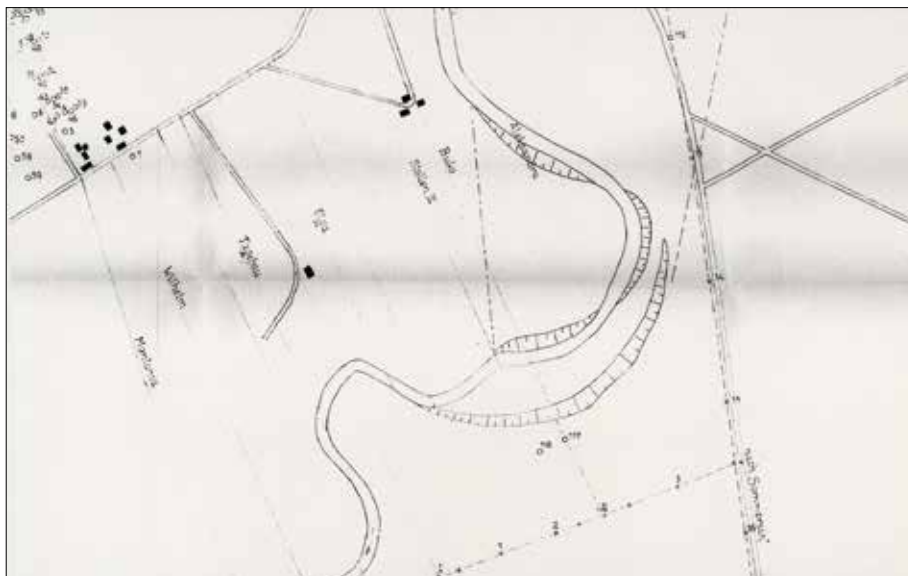
<sup>44</sup> Relacje świadków – materiał audiowizualny Stowarzyszenia „BUKO”.



badawczy Scharfa rozpoczął badania w Pile. Do stycznia 1944 r. wykonano pierwszych trzyście odwiertów geologicznych<sup>45</sup> (fot. X.15.).

Jak wynika z zachowanych dokumentów, dr Scharf planował wznowić wydobywanie, bazując na funkcjonującej przed wojną kopalni „Teresa” (w niemieckiej dokumentacji nazwę „Teresa” zmieniono na „Barbara”) A. Ostrowskiego. W relacji Scharfa pojawia się informacja o dostępnych i drożnych chodnikach wspomnianej kopalni o wymiarach 1,20 m w świetle (górna szerokość chodnika), 1,50 m w świetle (dolna szerokość chodnika) oraz 1,80 m (wysokość chodnika).

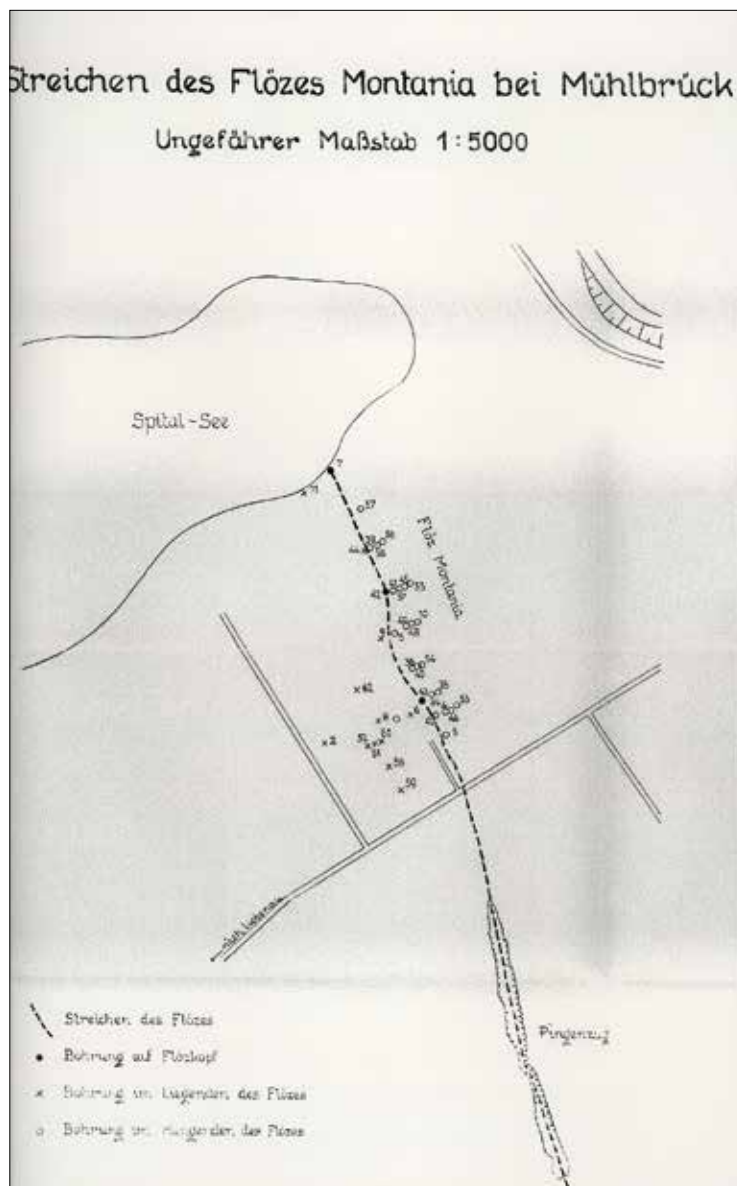
W związku z obiecującymi wynikami odwiertów w pokładzie węgla „Montania” – na którym bazowała niegdyś kopalnia Ostrowskiego – Scharf planował wykorzystać jej stare chodniki jako chodniki wentylacyjne oraz rozpocząć wydobywanie po wybudowaniu nowych szybów, wież wydobywczych, jak również po przeprowadzeniu prac adaptacyjnych w terenie. Według relacji świadków, Niemcy przywieźli do Piły gotowe stalowe elementy wież wydobywczych. Planowano zatem szybkie uruchomienie nowej kopalni. Prace wiertnicze wznowiono ponownie wiosną 1944 r. Od marca w badaniach uczestniczyli dodatkowo dr Hesemann oraz dr van der Kaaden z poznańskiego oddziału Urzędu Badań Ziemi w Berlinie. Do sierpnia 1944 r. wykonano w sumie ponad 60 odwiertów geologicznych na głębokość do 100 m. Ostatnie odwierty nr 58, 59 i 62 – zlokalizowane w sąsiedztwie funkcjonujących w przeszłości kopalni – wykonano 28 lipca 1944 r. Jak wynika z kart odwiertów, do prac badawczych, oprócz wiertnic Wehrmachtu, zatrudniano również firmę wiertniczą Marten z Tucholi. Na terenie lasów Nadleśnictwa Zamrzenica wykonano również kilka odwiertów próbnych o numerach od 111 do 118. Prace badawcze i dokumentacyjne ukończono 6 listopada 1944 r. Na podstawie zebranych wyników sporządzono mapę ilustrującą lokalizację poszczególnych pokładów węgla w Pile (fot. X.14.)



Fot. X.14. Fragment mapy wykonanej w latach 1943–1944 przez dr. W. Scharfa, ukazującej ułożenie pokładów węgla brunatnego w miejscowości Pila.

<sup>45</sup> W. Scharf, *Geologische Untersuchungen...*

wraz z lokalizacją poszczególnych otworów badawczych (Übersicht über die Lage der Bohrungen bei Tuchel – Mühlbrück) oraz przekrój poprzeczny pokładów w Pile (Querprofil durch das Braunkohlengebiet von Mühlbrück) (fot. X.1.). W podsumowaniu wyników badań stwierdza się, że uruchomienie kopalni jest opłacalne na pokładzie „Montania”, ze względu na dobre zasoby tego pokładu oraz dobre warunki wodno-geologiczne. W pokładzie tym wykonano aż 39 spośród 62 odwiertów (fot. X.15.). Po wykonaniu badań wojsko opuściło Piłę<sup>46</sup>.



Fot. X.15. Fragment mapki z miejscami odwiertów geologicznych wykonanych przez W. Scharfa w pokładzie „Montania” (lata 1943–1944).

<sup>46</sup> W. Scharf, *Geologische Untersuchungen...*

Według relacji mieszkańców, po wycofaniu się jednostek Wehrmachtu z Piły w 1944 r. przybył tam nowy oddział żołnierzy, który zastąpił dotychczasowy. Jak wspominają mieszkańcy, żołnierze ci mieli na czapkach trupie czaszki i nosili inne mundury. *Nazywaliśmy ich „trupie czaszki”*, relacjonują. Wielu z żołnierzy mówiło po rumuńsku i węgiersku. Należy zatem przypuszczać, że do Piły skierowano oddział SS, którego zadaniem było zabezpieczenie terenu i przeprawy na odbudowanym przez Niemców moście w Pile przed zbliżającym się frontem. W budynku dotychczas zajmowanym przez Wehrmacht powstał posterunek SS. Świadkowie relacjonują, że Niemcy czegoś przy kopalniach pilnowali. W nocy słychać było ruch pojazdów. Poruszanie się mieszkańców po terenie było utrudnione, ze względu na wystawiane posterunki. Wojsko umocniło się w Pile. Wybudowano dwie linie okopów, dwa schrony drewniano-ziemne oraz stanowiska karabinów maszynowych. W lutym 1945 r. doszło do potyczki pomiędzy oddziałem SS i nadciągającymi jednostkami Armii Czerwonej. Jak wynika z relacji świadków, w walce zginęło 5 żołnierzy niemieckich i kilkunastu radzieckich<sup>47</sup>.

### Kopalnie współcześnie – odkrywanie historii

W latach 60. i 70. XX w. ówczesne władze polskie wykonały kilka próbnych odwiertów geologicznych w celu wznowienia eksploatacji węgla w Pile. Planowano uruchomić dużą kopalnię węgla brunatnego oraz elektrownię wodną na bazie Jeziora Szpitalnego i rzeki Brdy w Pile. Jak jednak relacjonuje prof. Ciuk w swoim opracowaniu z 1986 r., *przyjęta wówczas metodyka wierceń była niewłaściwa. Ze względu na niepomysłne wyniki badań prace związane z ponownym uruchomieniem kopalń w Pile zarzucono na kilkadziesiąt lat*<sup>48</sup>.

O kopalniach i przemysłowej przeszłości wsi Piła „zapomniano” na wiele lat. W 2007 r. grupa mieszkańców wsi postanowiła założyć stowarzyszenie i rozpocząć działania na rzecz miejscowości. Powołano do życia Stowarzyszenie Mieszkańców i Miłośników Piły nad Brdą „BUKO”, które w początkowym etapie skoncentrowało się na działaniach zmierzających do integracji mieszkańców oraz zbadaniu i opracowaniu historii wsi. Najstarsi mieszkańcy, zainteresowani podejmowanymi działaniami, uchylili rąbka tajemnicy wioski i udostępnili nam stare fotografie oraz pokazali tajemnicze murowane pozostałości znajdujące się w pobliskim lesie. Fotografie wprowadziły w osłupienie wszystkich członków raczkującego jeszcze stowarzyszenia. Na zdjęciach uwiecznione były bowiem wózki górnicze wjeżdżające do podziemnych sztolni. Temat górnictwa w tej części kraju wydawał się całkowicie abstrakcyjny i niewiarygodny. Wyszukiwarki internetowe okazały się nieprzydatne – nie podawały żadnych informacji na ten temat. Rozpoczęliśmy więc pisanie wiadomości drogą elektroniczną do archiwów zagranicznych i krajowych. Po dwóch miesiącach poszukiwań natrafililiśmy na właściwy ślad. Jedno z archiwów niemieckich poinformowało nas, że posiada zasoby dotyczące funkcjonowania w okresie 1850–1921 pięciu

<sup>47</sup> Relacje świadków – materiał audiowizualny Stowarzyszenia „BUKO”.

<sup>48</sup> E. Ciuk, *Komentarz do sprawozdania...*

podziemnych kopalń węgla brunatnego w naszej miejscowości. Udostępniono je nam bez najmniejszych problemów. Otrzymaliśmy mapy pokładów, opisy techniczne, korespondencję właścicieli kopalń z urzędami i szereg innych wartościowych materiałów. Natychmiast o sprawie powiadomiliśmy służby ochrony zabytków. Reakcja była błyskawiczna. Pierwsza wizja lokalna, w której uczestniczyli przedstawiciele Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Toruniu Delegatura w Bydgoszczy, Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie Delegatura w Toruniu, przedstawiciele Urzędu Gminy w Gostycynie oraz Stowarzyszenia „BUKO” zakończyła się sukcesem. Opinia była jednoznaczna – odkryliśmy pozostałości jedynej zachowanej podziemnej kopalni węgla brunatnego w Polsce północnej o znacznej wartości w skali lokalnej i ponadregionalnej, stanowiącej unikatowy zabytek techniki w tej części kraju<sup>49</sup>. Postanowiliśmy działać. We współpracy z Instytutem Geografii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz archeologiem Robertem Grochowskim rozpoczęliśmy prace archeologiczne w celu zbadania i odtworzenia pozostałości zabudowy kopalni „Montania” oraz udostępnienia jej turystom (fot. X.16.–18.). Prace wykonano na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Toruniu. Do chwili obecnej przeprowadzono 6 etapów badań archeologicznych – w latach 2007–2012, które finansowano ze środków Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Toruniu, Powiatu Tucholskiego, Województwa Kujawsko-Pomorskiego oraz Stowarzyszenia „BUKO”<sup>50</sup>. Wsparcia w prowadzeniu prac badawczych udzieliły również lokalne firmy: Kemira Świecie, Heban – domy z drewna, Polpak Świecie oraz Bank Spółdzielczy w Koronowie. W chwili obecnej zbadano część naziemną kopalni: sztolnię upadową „Olga”, budynek maszynowni kopalni, zabudowę mieszkalno-gospodarczą, kuźnię, wózkownię, lokomotywnię oraz sekcję uzdatniania wody do kotła parowego, częściowo je rekonstruując. Dzięki pozyskanemu przez Stowarzyszenie „BUKO” dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej, wytyczono również ścieżkę dydaktyczną poświęconą tematyce podziemnego górnictwa węgla brunatnego w Borach Tucholskich, „obudowując” ją usługą audioprzewodnika w trzech wersjach językowych, omawiającego historię górnictwa oraz otaczających kopalnie Borów Tucholskich. Kolejnym krokiem w ramach działalności stowarzyszenia było utworzenie przedsiębiorstwa społecznego w formie wsi tematycznej „Górnicza Wioska”, która rozpoczęła integrację mieszkańców wokół zabytku, historii oraz kultury górniczej (fot. X.19.). Dotychczas bezrobotni i nieaktywni zawodowo mieszkańcy, wspierani przez „BUKO”, opracowali koncepcję funkcjonowania wsi tematycznej, opracowali jej produkty i usługi oraz wzięli udział w szeregu szkoleń przygotowujących ich do świadczenia usług w zakresie starych, zapomnianych zawodów, zajęć edukacyjnych dla dzieci i młodzieży, warsztatów rękodzielniczych oraz obsługi grup zorganizowanych i turystów odwiedzających wieś tematyczną, pragnących zgłębić historię podziemnego górnictwa węgla brunatnego w Borach Tucholskich. Dzięki ogromnemu wsparciu ze strony samorządu województwa kujawsko-pomorskiego, Urzędu

<sup>49</sup> Opinia Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie Delegatura w Toruniu, Toruń 2006.

<sup>50</sup> R. Grochowski, *Wyniki badań archeologicznych zabytkowego zespołu podziemnych kopalń węgla brunatnego w Pile, gmina Gostycyn z lat 2007–2012*, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Toruniu Delegatura w Bydgoszczy.

Ochrony Zabytków, firm i ludzi dobrej woli do dnia dzisiejszego prowadzone są prace badawcze, rekonstrukcyjne oraz rozwojowe zmierzające do utworzenia atrakcyjnego dla turysty miejsca wypoczynku, promocji zabytku oraz pozyskiwania wiedzy na temat unikatowej przeszłości województwa i Borów Tucholskich. Dotychczasowe dokonania społeczności lokalnej zrzeszonej w organizacji pozarządowej „BUKO” docenione zostały m.in. dwukrotnie przez Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego nagrodą „Rodzinki z Pozarządówki” w 2009 i 2013 r. za najlepsze inicjatywy społeczne realizowane w województwie, nagrodą „Diament Regionu Kujawsko-Pomorskiego” w kategorii inwestycje społeczne za najlepszy projekt dofinansowany ze środków UE w latach 2007–2013 oraz Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego – wyróżnienie w konkursie „Nagroda Obywatelska” na najlepsze oddolne inicjatywy społeczne realizowane w kraju (fot. X.20.).

Prace związane z odkrywaniem historii ukrytej głęboko pod ziemią trwają. W najbliższym czasie planowane jest utworzenie podziemnej interaktywnej trasy turystycznej prezentującej w innowacyjny sposób technologię wydobywania węgla brunatnego w starej kopalni „Montania”, utworzenie muzeum górnictwa węgla brunatnego w Borach Tucholskich, centrum edukacji dzieci, młodzieży i dorosłych w zakresie ochrony zabytków, kultury i historii lokalnej, bazujące na rekonstrukcji odkrytych w trakcie badań archeologicznych obiektów starej kopalni. Projekt i zamierzenia Stowarzyszenia „BUKO” uzyskały akceptację i poparcie m.in. Zarządu Kopalni Węgla Brunatnego „KONIN” S.A., która współpracuje z „BUKO” od 2012 r., Przewodniczącego Stałej Komisji Ekonomii Społecznej oraz doradcy Prezydenta RP ds. ekonomii społecznej p. Henryka Wujca, Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Warszawie oraz wielu instytucji, organizacji i ludzi dobrej woli<sup>51</sup>. Na wniosek Stowarzyszenia „BUKO” w chwili obecnej prowadzona jest procedura wpisu pozostałości kopalń do rejestru zabytków w celu zapewnienia im właściwej ochrony prawnej. Jako mieszkańcy działający społecznie na rzecz ochrony i upowszechniania naszej wspólnej przeszłości mamy nadzieję na dalsze poparcie i aktywne wsparcie prowadzonych przez nas prac przez samorząd województwa kujawsko-pomorskiego. Celem ostatecznym prowadzonych prac i działań społeczności małej wsi Piła, liczącej zaledwie 106 mieszkańców, jest bowiem stworzenie markowego produktu turystycznego województwa kujawsko-pomorskiego w formie unikatowego w Polsce północnej skansenu podziemnego górnictwa węgla brunatnego. Więcej informacji na temat prowadzonych prac i działań dostępnych jest na tronie internetowej Stowarzyszenia „BUKO” ([www.buko.org.pl](http://www.buko.org.pl)) lub wsi tematycznej „Górnicza Wioska” ([www.gorniczawioska.pl](http://www.gorniczawioska.pl)).

<sup>51</sup> Korespondencja Stowarzyszenia „BUKO”.

# Materia

---

# Materia

CZEŚĆ 2



Wojciech Chudziak

## XI.

### Grody w krajobrazie kulturowym Pojezierza Chełmińsko-Dobrzyńskiego we wczesnym średniowieczu i ich archeologiczne pozostałości

W dzisiejszym krajobrazie kulturowym województwa kujawsko-pomorskiego, ustawowo zdefiniowanym jako *przestrzeń historycznie ukształtowana w wyniku działalności człowieka, zawierająca wytwory cywilizacji oraz elementy przyrodnicze*, na szczególną uwagę z wielu względów zasługują grodziska, stanowiące zabytki archeologiczne określone według tejże ustawy – jako *zabytek nieruchomy, będący powierzchniową, podziemną lub podwodną pozostałością egzystencji i działalności człowieka, złożoną z nawarstwień kulturowych i znajdujących się w nich wytworów bądź ich śladów [...]*<sup>1</sup>. Zapis ten oczywiście należy czytać w kontekście głównej definicji zabytku, *będącego dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową*. Na tle licznych stanowisk archeologicznych znanych obecnie z terenu województwa kujawsko-pomorskiego (ponad 50 tys. zewidencjonowanych miejsc), z reguły niewyróżniających się w dzisiejszym krajobrazie przyrodniczo-kulturowym, grodziska cechują się zazwyczaj własną formą przestrzenną nadającą im dodatkową – pozahistoryczną i pozanaukową – wartość (fot. XI.1.). Większość grodzisk występujących na obszarze województwa, obejmującego tereny historycznej ziemi chełmińskiej, dobrzyńskiej, świeckiej, Krajny i Kujaw, stanowi dominantę krajobrazową nierzadko o unikatowych walorach estetycznych, co szczególnie widać w przypadku grodzisk położonych na krawędzi doliny Wisły (np. Topolno, Strzelce, Gruczno na ziemi świeckiej, Kałdus, Pień, Rzęczkowo na ziemi chełmińskiej, fot. XI.2.–4.) czy obiektów tego rodzaju usytuowanych w głębi interioru, bezpośrednio nad akwenami Pojezierza Chełmińsko-Dobrzyńskiego (Mełno, Chełmża, Bobrowo, Pokrzydowo, Grodno, Napole, (fot. XI.5.–6.)). W wielu przypadkach obiekty te funkcjonują w świadomości lokalnych społeczności jako ważne miejsca zabytkowe, podkreślające tradycję „długiego trwania” i wyzwalające elementy integracji kulturowej mieszkańców, czego przykładem może być Góra Św. Wawrzyńca w Kałdusie, Góra Św. Jana w Grucznie czy Wyszogród w Bydgoszczy/Fordonie, wymieniony w kronice Galla Anonima w kontekście walk polsko-pomorskich, gdzie też obecnie odbywają się różnego rodzaju festyny i spotkania okolicznej ludności.

---

<sup>1</sup> Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 r.



W świetle dotychczasowych badań geneza tych obiektów jest zasadniczo związana z trzema etapami aktywności osadniczej ludności zamieszkującej te tereny w pradziejach i w czasach historycznych: a) z okresem wczesnej epoki żelaza i kulturą ludności kultury łużyckiej (np. osady obronne typu biskupińskiego; VIII w. p.n.e.); b) z okresem wczesnego średniowiecza (VIII–XIII w.) i c) z okresem późnego średniowiecza (tzw. gródki stożkowate, XIII–XV w.), z tym, że większość z nich należałoby łączyć z drugim etapem tej działalności, przypisywanej na tych terenach głównie społecznościom zachodniosłowiańskim. Część z nich nosi ślady użytkowania pochodzące ze wszystkich trzech, ewentualnie dwóch wymienionych horyzontów osadniczych. Ten drugi przypadek dotyczy głównie warowni wczesnośredniowiecznych, z których wiele zostało wykorzystanych do celów obronnych w okresie późnego średniowiecza, co widać zwłaszcza na terenach zajętych przez zakon krzyżacki, adaptujący relikty wcześniejszych osad obronnych dla własnych potrzeb (np. klasyczny przykład zamku krzyżackiego w Toruniu posadowionego na wcześniejszym założeniu obronnym).

W sumie na terenie województwa kujawsko-pomorskiego doliczyć się można ponad 80 obiektów tego rodzaju datowanych na okres wczesnego średniowiecza, choć nie jest to lista zamknięta, gdyż rozwój badań archeologicznych przyniósł w ostatnich latach odkrycie kilku kolejnych grodzisk lub potwierdzenie istnienia już wcześniej wzmiankowanych obiektów, których lokalizacja nie była pewna (np. Grudziądz, Pień)<sup>2</sup> (fot. XI.1.). Z drugiej strony, istnieją informacje o grodziskach pochodzące jeszcze sprzed II wojny światowej, których do dzisiaj, mimo wielu podejmowanych wysiłków badawczych, nie zlokalizowano w terenie (np. Papowo)<sup>3</sup>. Szczególne natężenie występowania wczesnośredniowiecznych grodzisk stwierdzono na terenie tzw. strefy chełmińsko-dobrzyńskiej, obejmującej tereny historycznej ziemi świeckiej, chełmińskiej i dobrzyńskiej, co oddaje strategiczne we wczesnym średniowieczu, pograniczne usytuowanie tego obszaru pomiędzy Pomorzem, Prusami, Kujawami i Mazowszem. Stanowią one pozostałości grodów funkcjonujących na tym terenie w okresie wczesnego średniowiecza, kiedy dominowało stosunkowo mało trwałe budownictwo drewniane, stopniowo zastępowane od XIII w., zwłaszcza w przypadku miast lokacyjnych i zamków, budownictwem murowanym o genezie zachodnioeuropejskiej. Już wtedy pozostałości budownictwa obronnego minionego okresu stanowiły zapewne charakterystyczną dominantę krajobrazową tego obszaru, o czym świadczyć może długa lista *quondam castra* (niegdyś grodów) zawarta w tzw. dokumencie z Lonyz z 1223 r., będącym aktem przekazania posiadłości w ziemi chełmińskiej biskupowi Chrystianowi<sup>4</sup>.

Na tle całej Słowiańszczyzny zachodniej strefa chełmińsko-dobrzyńska, podobnie jak całe Pomorze, zaliczana jest do obszarów o stosunkowo dużym zagęszczeniu występowania

<sup>2</sup> W. Chudziak, M. Kurzyńska, *Wczesne średniowiecze*, [w:] *Zamek w Grudziądzu. Studia i materiały*, pod red. M. Wiewióra, Toruń 2012, s. 173–189; A. Janowski, A. Drozd, *Grodzisko wczesnośredniowieczne w Pniu, województwo kujawsko-pomorskie w świetle badań w latach 2003–2004*, [w:] *XV Sesja Pomorzoznawcza. Materiały z konferencji 30 listopada–02 grudnia 2005*, pod red. G. Nawrołskiej, s. 199–210.

<sup>3</sup> W. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, Toruń 1930.

<sup>4</sup> J. Powierski, *Studia nad strukturą administracyjno-terytorialną ziemi chełmińskiej i michałowskiej w okresie piastowskim*, „Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego”, seria C, nr 13, Bydgoszcz 1970, s. 4–86; T. Jasiński, *Okoliczności nadania ziemi chełmińskiej Krzyżakom w 1228 roku w świetle dokumentu łowickiego*, [w:] *Balticum. Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury XII–XIV wieku ofiarowane Marianowi Biskupowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. Z.H. Nowaka, Toruń 1992.

grodzisk. Ich geneza, chronologia i funkcje, położenie fizjograficzne, stan zachowania, stopień rozpoznania archeologicznego i historia ochrony konserwatorskiej są bardzo zróżnicowane. Omawiać je zatem można z wielu perspektyw, z których dwie w ramach niniejszego przyczynku należałoby w ogólnym zarysie przybliżyć. Pierwsza z nich obejmuje szeroką problematykę związanych z nimi kwestii historyczno-archeologicznych, druga zaś dotyczy dość złożonego aspektu ich ochrony konserwatorskiej.

We wstępie do meritum warto kilka słów poświęcić kwestii historii badań nad tymi obiektami i reprezentowanej przez nie wartości informacyjnej. Ze względu na znaczenie tych miejsc dla rozpoznania lokalnych i ponadlokalnych struktur osadniczych naszego regionu oraz potencjalną łatwość w identyfikacji terenowej tych obiektów, badania archeologiczne przez dziesięciolecia koncentrowały się zwykle właśnie na nich<sup>5</sup>. Zauważalne to jest zwłaszcza w przypadku grodzisk ziemi chełmińskiej, które należą do stosunkowo dobrze rozpoznanych w tej części Słowiańszczyzny zachodniej. Historia badań tych obiektów została wielokrotnie omówiona, stąd wystarczy ograniczyć się tylko do najważniejszych momentów w ich rozwoju. Za prekursorów studiów nad grodziskami z omawianego regionu uznać należy Godfryda Ossowskiego i Abrahama Lissauera, którzy jeszcze w latach 70. i 80. XIX w. opracowali pierwsze wykazy grodzisk ziemi chełmińskiej, a pierwszy z nich zaprezentował je w ujęciu wizualizacyjnym, tworząc mapę archeologiczną tych terenów<sup>6</sup>. W miarę pełne zestawienie grodzisk ukazało się już pod koniec XIX w. w gdańskim czasopiśmie muzealnym „Amtlicher Bericht”<sup>7</sup>, a kontynuatorem tych działań był ks. Władysław Łęga, który stworzył pierwszy profesjonalny, jak na tamte czasy, katalog wczesnośredniowiecznych grodzisk Pomorza, obejmujący również tereny położone po prawej stronie Wisły<sup>8</sup>. Po II wojnie światowej z inicjatywy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków podjęto planową akcję inwentaryzacji grodzisk oraz ich terenowej penetracji, kierowaną przez Kazimierza Żurowskiego z Katedry Archeologii Polski i Powszechnej UMK w Toruniu. Prace te zintensyfikowane zostały w okresie od połowy lat 60. do połowy lat 80., kiedy zinwentaryzowano ponad 30 obiektów tej kategorii, a wiele z nich objęto pracami wykopaliskowymi. W ostatnim ćwierćwieczu badania te kontynuowali pracownicy Zakładu Archeologii Średniowiecza i Czasów Nowożytnych Instytutu Archeologii UMK w Toruniu (przekształconego w Zakład Archeologii Wczesnego Średniowiecza) oraz Muzeum w Brodnicy. Jednym z efektów tych prac było zespołowe opracowanie katalogu wczesnośredniowiecznych grodzisk ziemi chełmińskiej, które ukazało się w 1994 r.<sup>9</sup> Dokładnie dwadzieścia lat później uruchomiony zostanie pilotażowy program: *Atlas grodzisk wczesnośredniowiecznych Polski*, finansowany w ramach Programu Rozwoju Badań Humanistycznych, realizowany przez Instytut Archeologii i Enologii PAN w ścisłej kooperacji

<sup>5</sup> *Wczesnośredniowieczne grodziska ziemi chełmińskiej. Katalog źródeł*, pod red. J. Chudziakowej, Toruń 1994, s. 9–10.

<sup>6</sup> G. Ossowski, *Zabytki przedhistoryczne Ziem Polskich*, Seria I: *Prusy Królewskie*, Toruń 1879; tenże, *Mapa archeologiczna Prus Zachodnich*, Kraków 1881; A. Lissauer, *Die prähistorischen Denkmäler der Provinz Westpreussen*, Leipzig 1887.

<sup>7</sup> „Amtlicher Bericht Über die Verwaltung der naturhistorischen, archäologischen und ethnologischen Sammlungen des Westpreussischen Provinzial-Museums für das 1896”, t. 17, Danzig 1897, s. 48.

<sup>8</sup> W. Łęga, dz. cyt.

<sup>9</sup> Por.: *Wczesnośredniowieczne grodziska ziemi chełmińskiej...*

z Instytutami Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego i UMK w Toruniu. Jednym z zadań tego programu będzie kompleksowa inwentaryzacja grodzisk ziemi chełmińskiej z zastosowaniem najnowszych metod archeologii nieinwazyjnej i technologii cyfrowych umożliwiających archiwizację i wizualizację danych.

Systematyczne badania grodzisk na omawianym terenie przyniosły odkrycie wielu bezcennych relikwów zabudowy obronnej (zewnątrznej) i mieszkalno-gospodarczej (wewnętrznej). Nie miejsce tu na ich nawet najbardziej ogólne omówienie. Z reguły jednak, z uwagi na nieprzyjające warunki środowiskowe, a zwłaszcza usytuowanie grodzisk na terenach suchych, dość wysoko położonych, w strefie krajobrazu morenowego, drewno budowlane zachowało się jedynie w stanie szczątkowym. Zupełnym wyjątkiem jest zabudowa grodu bydgoskiego odkryta przy ul. Grodzkiej, zlokalizowanego na niskiej terasie nadzalewowej Brdy, gdzie do naszych czasów dotrwały w bardzo dobrym stanie całe moduły konstrukcyjne dębowego wału i przyziemie drewnianej, naziemnej zabudowy mieszkalnej (fot. XI.7.). Stosunkowo dobry stan zachowania charakteryzował również relikty zabudowy zrębowej odsłonięte ostatnio u podstawy Góry Św. Wawrzyńca w Kałdusie, zachowane dzięki walorom konserwującym przykrywającej je warstwy gliny, czy też elementy konstrukcyjne wału w Pawłótku, usytuowanego w obrębie stosunkowo wilgotnych osadów na krawędzi Pradoliny Toruńsko-Eberswaldzkiej (fot. XI.8.). W większości przypadków jednak zabudowa grodów zachowała się w postaci złożonych nawarstwień kulturowych, najczęściej ziemnych nasypów i powiązanych z nimi zwęglonych elementów konstrukcyjnych, których interpretacja jest ostatecznie bardzo trudna, a wnioskowanie dotyczące zastosowanych rozwiązań technicznych najczęściej dyskusyjne. Przykładem tego mogą być nawarstwienia odkryte na terenie wewnętrznego gródka w Kałdusie, wstępnie zinterpretowane jako pozostałości konstrukcji przekładkowej wału, które okazały się być relikwami kolejnych poziomów zabudowy wewnętrznej grodu. W obrębie wielu grodzisk stwierdzono również relikty zabudowy półziemiankowej, które w porównaniu z pozostałościami naziemnego budownictwa wewnętrznego grodów „ułatwiają” interpretację (np. Bobrowo, Rzęczkowo, Mełno).

W trakcie badań grodzisk strefy chełmińsko-dobrzyńskiej odkryte zostały również liczne pozostałości kultury materialnej w postaci tzw. źródeł ruchomych. Najbardziej masowo występowały fragmenty naczyń ceramicznych, poświadczane na wszystkich badanych obiektach omawianej kategorii. Z samego tylko grodziska w Kałdusie pochodzi ponad 500 tysięcy ułamków naczyń, co świadczy o skali problemu dotyczącego nie tylko opracowania źródeł, ale ich konserwacji i magazynowania. Ich wartość informacyjna jest jednak bezcenna. Stanowią one bowiem podstawę datowania badanych obiektów, synchronizacji warstw kulturowym oraz wnioskowania o wielu aspektach życia ich mieszkańców. Na szczególną uwagę zasługują natomiast tzw. zabytki wydzielone, w tym unikatowe kolekcje przedmiotów z Pawłówka i Kałdusa, gdzie odkryto duże serie utensyliów kupieckich, monet, srebrnej biżuterii i wielu innych luksusowych przedmiotów. Wiele z nich jest obecnie eksponowanych w kilku jednostkach muzealnych na terenie całego województwa. Na specjalną uwagę zasługuje jednak ekspozycja *Tajemnice Góry Św. Wawrzyńca w Kałdusie*, po raz pierwszy wystawiona w Muzeum Narodowym w Warszawie w 2003 r., obecnie udostępniona na zamku w Golubiu-Dobrzyniu, gdzie zgromadzono ponad 1000 przedmiotów zabytkowych odkrytych na terenie grodziska,

powiązanej z nim osady podgrodowej i trzech cmentarzysk. Poza ceramiką naczyniową i tzw. zabytkami wydzielonymi, w trakcie badań grodzisk pozyskiwane są również źródła archeozoologiczne i archeobotaniczne, których analiza stanowi punkt wyjścia do wnioskowania na temat przyrodniczych i kulturowych (społecznych, gospodarczych, sakralnych) aspektów funkcjonowania omawianych centrów osadniczych<sup>10</sup>.

Na podstawie dotychczasowych badań archeologicznych i paleośrodowiskowych sądzić należy, że wczesnośredniowieczny krajobraz Pojezierza Chełmińsko-Dobrzyńskiego zdominowany był przez tereny zalesione. Ze względu na charakterystyczną dla terenów polodowcowych rzeźbę terenu i podłoże przeważały tu zbiorowiska lasów grądowych (moreny) i borów (sandry) porozcinane niewielkimi enklawami terenów wylesionych, użytkowanych przez człowieka w celach osadniczych. Przyjmuje się, że tereny te były jeszcze u progu państwa krzyżackiego w 80–90% porośnięte lasami, choć stopień odlesienia nie był równomierny na całym tym obszarze, o czym przekonują przeprowadzone niedawno studia Agnieszki Noryśkiewicz, wykazujące pod tym względem duże zróżnicowanie regionalne, a przede wszystkim dynamiczne zmiany zachodzące w ramach poszczególnych enklaw osadniczych z tendencją do powiększania stref eksploatacji<sup>11</sup>. Instruktywnym przykładem mogą być okolice Chełmna, w starszych fazach wczesnego średniowiecza jeszcze silnie zalesione, a w okresie przedkrzyżackim należące do najbardziej odlesionych obszarów Pojezierza Chełmińsko-Dobrzyńskiego. W krajobrazie tych początkowo niewielkich, z czasem powiększających swój areal enklaw osadniczych, charakteryzujących się wzmożoną eksploatacją gospodarczą (rolnictwo i hodowla), szczególne miejsce pełniły grody. Stanowiły one miejsca centralne mikro- i mezoregionalnych skupisk osadniczych, a znaczenie niektórych z nich było również ponadlokalne. Ze względu na formę i położenie, zwykle na terenach wyeksponowanych, nad ciekami i jeziorami, na krawędzi rozmaitych form terenowych, wyróżniały się one zasadniczo w wiejskim krajobrazie kulturowym, zdominowanym przez niewielkie osady wiejskie i przysiółki oraz cmentarze, początkowo ciałopalne, trudne dziś do uchwycenia, później, w dobie wprowadzania religii chrześcijańskiej (XI–XII w.), tzw. szkieletowe, będące efektem rozpowszechnienia inhumacji [grzebanie zwłok – od red.]. Skala fortyfikacji grodów była bardzo zróżnicowana, podobnie jak techniki wznoszenia wałów, od najprostszyc, polegających na usypywaniu ziemnego nasypu i licowaniu ich dość prostymi konstrukcjami drewnianymi (VIII w.; Gronowo), do bardzo zaawansowanych, których pozostałości stwierdzono w Bydgoszczy przy ul. Grodzkiej, gdzie odkryto resztki wału wzniesionego niemal całkowicie z drewna w konstrukcji przekładkowo-skrzyniowej ze stabilizującymi hakami, charakterystycznej dla budownictwa obronnego okresu piastowskiego (XI w.). Większość z nich była jednoczłonowa, wznoszona na planie koła lub z dostosowaniem do naturalnej konfiguracji terenu. Część z nich pełniła

<sup>10</sup> D. Makowiecki, *Wczesnośredniowieczna gospodarka zwierzętami i socjotopografia in Culmine na Pomorzu Nadwiślańskim*, [w:] *Mons Sancti Laurentii*, t. 6, pod red. W. Chudziaka, Toruń 2010; M. Poleyn, *Pozaeconomiczny aspekt źródeł paleoetnobotanicznych na przykładzie obiektu 4/98 z grodziska w Kaldusie, stanowisko 3*, [w:] *Mons Sancti Laurentii*, t. 2, pod red. W. Chudziaka, Toruń 2004.

<sup>11</sup> A. Noryśkiewicz, *Historia roślinności i osadnictwa ziemi chełmińskiej w późnym holocenie. Studium palinologiczne*, Toruń 2013.

jednak bardziej złożone funkcje społeczne, co wymagało budowy obronnych podgrodzi (np. Grążawy, Bydgoszcz, Kałdus).

Generalizując, należy wyróżnić cztery etapy rozwoju grodów w strefie chełmińsko-dobrzyńskiej, co odpowiada mniej więcej ogólnym przeobrażeniom osadnictwa obronnego na obszarze Słowiańszczyzny zachodniej w okresie wczesnego średniowiecza<sup>12</sup>:

- a) Etap I – (VIII–IX w.). Na okres ten datowane są najstarsze grodziska rozpoznane jak dotąd w strefie chełmińsko-dobrzyńskiej (m.in. najlepiej rozpoznane Gronowo, Żmijewko i Gruczno). Istnieje problem z identyfikacją tych obiektów, ponieważ wiele miejsc centralnych z tego okresu, usytuowanych na ekspozycjach terenowych było nadal użytkowanych w młodszych fazach wczesnego średniowiecza, ulegając istotnym przekształceniom, trudnym obecnie do jednoznacznych interpretacji (np. Pień, Grudziądz). Z reguły były to grody stosunkowo małe (do 0,25 ha), słabo ufortyfikowane (tzw. *quasi*-grody), zapewne niezamieszkałe na stałe, mające dla lokalnych wspólnot znaczenie bardziej symboliczne niż militarne. Współczesna historiografia wiąże ich funkcje najczęściej ze sferą *sacrum*.
- b) Etap II – (IX/X–X w.). Z tego okresu pochodzi stosunkowo regularna siatka grodzisk obejmujących niemal całą strefę chełmińsko-dobrzyńską. Stanowią one pozostałości punktów centralnych, wyznaczających czoła mezoregionalnych struktur zasiedlenia (m.in. Jedwabno, Wabcz, Rzęczkowo, Bobrowo, Świecie nad Osą). W kontekście zachodzących w Wielkopolsce i na Kujawach przeobrażeń społeczno-politycznych, a ponadto sytuacji kulturowej na omawianym obszarze, łączyć je należy raczej z ustrojem wodzowskim, a nie z militarną ekspansją państwa piastowskiego. Grody te traktowane są jako siedziby ówczesnych wielmożów i symbol tożsamości lokalnych wspólnot terytorialnych. Pod względem formalnym grodziska te, podobnie jak wcześniejsze, zaliczane są do obiektów małych (do 0,25 ha), jednoczłonowych, o dość słabo ufortyfikowanych wałach pierścieniowych (fot. XI.9.).
- c) Etap III – (X/XI–XI/XII). Z okresem tym powiązać należy dużą grupę małych grodów, jednoczłonowych, silnie ufortyfikowanych, rozlokowanych w strefie chełmińsko-dobrzyńskiej w układach liniowych, odzwierciedlających główne ciągi komunikacyjne przecinające tę strefę (m.in. szlak w kierunku Prus wyznaczony przez grody w Rzęczkowie, Chełmży, Gawłowicach, Radzynie Chełmińskim, Mełnie i Słupskim Młynie) oraz grody większe, dwuczłonowe, powyżej 0,5 ha, zajmujące szczególne miejsce w regionalnej hierarchii punktów osadniczych (Kałdus/Chełmno, Bydgoszcz, Pawłówek). Etap ten związany jest z ekspansją państwa piastowskiego i włączeniem tego obszaru w jego struktury administracyjne. W strefie chełmińsko-dobrzyńskiej naczelne miejsce zajmował gród u podnóża Góry Św. Wawrzyńca w Kałdusie, historyczne Chełmno, który miał znaczenie eponimiczne dla nazwy całego terytorium z nim związanego (*terra culmensis*, ziemia chełmińska)<sup>13</sup>. Pod względem wielkości i funkcji porównywalne z nim były zapewne dwuczłonowe grody w Bydgoszczy i Pawłównu, datowane metodą

<sup>12</sup> P. Urbańczyk, *Trudne początki Polski*, Wrocław 2008.

<sup>13</sup> W. Chudziak, *Chełmno/Kulm – Genese Und Funktion einer frühmittelalterlichen Stadt*, „Acta Praehistorica et Archaeologica”, t. 42, 2010, s. 19–40.

dendrochronologiczną głównie na okres tzw. II państwa (schyłek 1. poł. i 2. poł. XI w.). Ich zwarty układ przestrzenny i brak rozwiniętego zaplecza osadniczego podyktowany mógł być głównie ich usytuowaniem na pograniczu kujawsko-pomorskim i przebiegającymi w pobliżu szlakami prowadzącymi w kierunku Pomorza. Pozostałości fortyfikacji bydgoskich stanowią przykład zaawansowanego technicznie budownictwa drewnianego wałów, nawiązującego do największych osiągnięć inżynierskich tamtych czasów znanych z Gniezna i Poznania.

- d) Etap IV – (XII–XIII w.). Grodziska z tego okresu stanowią pozostałość grodów funkcjonujących w ramach tzw. organizacji kasztelańskiej. W strefie chełmińsko-dobrzyńskiej istniało w tym czasie kilka głównych jednostek kasztelańskich, z których Chełmno (Kałdus) obejmowało zasięgiem swojej jurysdykcji większą część późniejszej ziemi chełmińskiej. Na okres ten datowany jest szczególnie rozwój przestrzenny tego ośrodka, a zwłaszcza powstanie na jego przedpolu dużego podgrodzia pełniącego funkcje rzemieślniczo-handlowe. Z końcową fazą tego horyzontu czasowego wiązać należy zespół niewielkich grodzisk występujących w północnej części ziemi chełmińskiej (Grudziądz, Jabłonowo, Mełno, Mędrzyce), powiązanych zapewne z naczelnym w tej strefie grodem w Radzynie Chełmińskim. Ich genezę należy łączyć z walkami na pograniczu polsko-pruskim w pierwszej ćwierci XIII w. i umacnianiem tego obszaru poprzez budowę grodów, tzw. stróży. Podobną genezę przypisać można również warowni w Toruniu, gdzie powstał następnie pierwszy murowany zamek wzniesiony przez zakon krzyżacki na ziemi chełmińskiej. Grody z tego okresu były na stałe zamieszkałe, o czym przekonują relikty zwartej zabudowy zrębowej odkrytej na grodzisku w Kałdusie.

\* \* \*

Biorąc pod uwagę wieloraką wartość reliktywne omawianych obiektów, na szczególną uwagę zasługuje kwestia zapewnienia skuteczności działań związanych z ochroną grodzisk stanowiących na naszym obszarze jeden z głównych elementów składowych wczesnośredniowiecznego dziedzictwa kulturowego. Wiele z nich ulega stopniowej destrukcji, na co wpływ mają zarówno czynniki przyrodnicze (np. Grążawy i Jedwabno nad Drwęcą, Wyszogród nad Wisłą, wszystkie w znacznym stopniu zniszczone przez nurty rzeczne), jak i antropogeniczne (np. Grodno, Chełmża, oba znacznie zniwelowane w wyniku uprawy roli; cmentarze nowożytnie – np. Radzyń Chełmiński, Unisław; czy Nowogród, częściowo zniszczony w wyniku nielegalnych prac ziemnych pod inwestycję (fot. XI.10.). Podstawą efektywności tych działań jest uznanie, że ich ochrona jest ważnym interesem publicznym i stanowi stały element zrównoważonego rozwoju całego województwa, a ponadto służy utrzymaniu tożsamości regionów historyczno-geograficznych i społeczności lokalnych. Należy zatem dążyć do utrzymania i eksponowania ich wartości poprzez kompleksową ochronę dziedzictwa kulturowego jak i środowiska przyrodniczego, czego skutecznie nie zapewni tradycyjne wpisanie tych obiektów do rejestru zabytków. Niezbędne jest tu zwłaszcza pozyskanie społecznej akceptacji zasad ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz wypracowanie sposobu

postępowania niwelującego ewentualne rozbieżności pomiędzy interesami obywateli a zasadami i potrzebami ochrony dziedzictwa.

W strategii ochrony grodzisk warto odwoływać się do „krajobrazu kulturowego”, rozumianego w kategoriach prawnych jako *przestrzeń historycznie ukształtowana w wyniku działalności człowieka, zawierająca wytwory cywilizacji oraz elementy przyrodnicze*. W tym znaczeniu stanowi on przedmiot ochrony, której formy określają w różnym stopniu cztery ustawy dotyczące ochrony zabytków i opieki nad zabytkami (2003), planowania i zagospodarowania przestrzennego (2003), ochrony przyrody (2004) oraz prawa ochrony środowiska (2001). W ramach ochrony zabytków krajobraz kulturowy może być chroniony jako całość lub/i też pośrednio jako zbiór obiektów objętych prawną ochroną. Biorąc pod uwagę zarówno względy praktyczne, ułatwiające wpis do rejestru pojedynczego obiektu, jak i zwyczajowe rozumienie krajobrazu, ustawa o ochronie zabytków określa dwie szczególnie istotne formy ochrony obszarowej w postaci parku kulturowego i strefy ochrony wyznaczonej w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, znajdujących się w kompetencji samorządu lokalnego. Niestety, jak dotąd zarówno liczba parków kulturowych na terenie Polski, jak i powierzchnia objęta miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego – w których mogłyby ewentualnie wydzielone zostać strefy ochrony krajobrazu kulturowego – są niewielkie. Podobny stan rzeczy charakterystyczny jest również dla województwa kujawsko-pomorskiego, gdzie funkcjonują tylko dwa archeologiczne parki kulturowe (Wietrzychowice, Sarnowo).

Sposobem ochrony grodzisk i innych stanowisk archeologicznych o własnej formie krajobrazowej może być również planowany wspólnie przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, przy wsparciu samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego, projekt pt. *Atlas archeologiczny województwa kujawsko-pomorskiego*. Jednym z zadań tego projektu, oprócz uspołecznienia informacji na temat wartości historycznej i naukowej grodzisk, byłoby również oznakowanie ich w terenie, co zwiększyłoby świadomość lokalnej społeczności i w efekcie stanowiłoby formę ich ochrony.

## *Dariusz Markowski*

(Zakład Konserwacji i Restauracji Sztuki Nowoczesnej, Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa, Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu)

### XII.

## **Konserwacja i restauracja ikonostasu oraz zespołu ikon z kościoła prawosławnego pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy**

### **Wstęp**

Nazwa ikonostas pochodzi od greckich słów *eikón* – oznaczającego *obraz* oraz *stásis* – czyli *pozycja, umiejscowienie*. W cerkwiach jest to ściana dzieląca nawę (*naos*) od miejsca ołtarzowego (*swiatłyszczce*), wysoka, całkowicie zamknięta, pokryta ikonami. Pośrodku znajdują się carskie wrota, przez które mogli przechodzić jedynie kapłan i car w dniu swojej koronacji, po prawej stronie znajdują się wrota diakońskie, po lewej wrota przeznaczone dla innych osób duchownych<sup>1</sup>.

Pierwotnie elementem rozdzielającym nawę od prezbiterium była balustrada lub krata zwana templonem, potem pojawiły się przyścienne listwy, na których opierano obrazy, później przegroda z luźno rozmieszczonymi ikonami, w końcu szkielet z ozdobnymi ramami, w których osadzone były ikony lub solidna ściana, zespolona konstrukcyjnie z resztą cerkwi. Ostateczna forma ikonostasu ukształtowała się na Rusi na przełomie XIV i XV w., skąd następnie wtórnie przedostała się na teren kultury bizantyjskiej – do Mołdawii, Wołoszczyzny, na Bałkany i do Grecji.

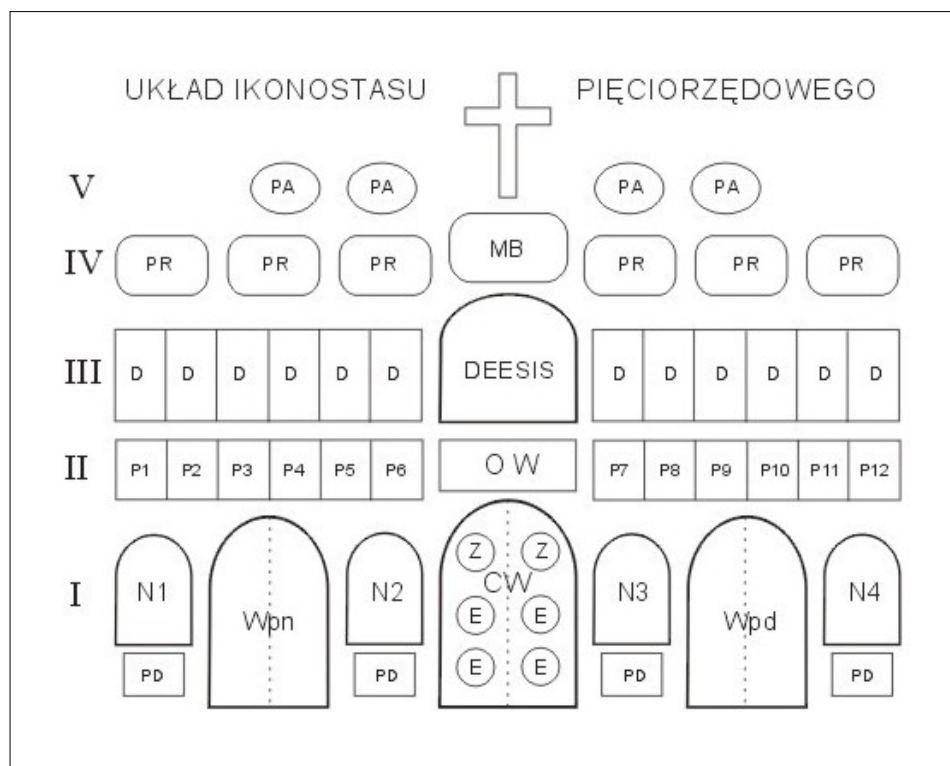
Ikonostas w Kościele prawosławnym jest elementem szczególnym, wprowadza wiernych w mistykę wydarzeń dziejących się w miejscu ołtarzowym. Układ ikonostasu jest ściśle określony. W większych ikonostasach ikony umieszczone są w pięciu rzędach. Każdy rząd (*jarus*) ma swój układ ikon i swoje znaczenie.

W poszczególnych rzędach znajdują się: wizerunki patriarchów z Bogiem Ojcem pośrodku; Matki Bożej, Dawida, Salomona i proroków; przedstawienia ważniejszych świętych w roku; Deesis, archaniołowie Gabriel i Michał, święci Piotr i Paweł oraz inni święci; przedstawienie Komunii Apostołów nad carskimi wrotami, po obu stronach ikony miejscowych świętych.

---

<sup>1</sup> Zob. *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, pod red. S. Kozakiewicza, Warszawa 1969, s. 145–146.





Fot. XII.1. Układ ikonostasu pięciorzędowego.

### I. Ikony namiestne i wrota

PD – predelle

CW – carskie wrota

Z, E – Zwiastowanie, Ewangelści

(często Zwiastowanie umieszczane jest pomiędzy Ewangelistami)

Wpn, Wpd – diakońskie wrota północne, południowe

N1 – najbardziej czczony lokalny święty

N2 – Matka Boża Hodegetria lub Eleusa

N3 – Chrystus Nauczający

N4 – Ikona chramowa – patron cerkwi

### II. Rząd święteczny

OW – Ostatnia Wieczerza

P1 – P12 – dwunadzieścio prazdniki (wielkie święta)

### III. Grupa Deesis

D – postacie z grupy Deesis

### IV. Rząd proroków i Ojców Kościoła

PR – prorocy

MB – Matka Boża Modląca się

### V. PA – Patriarchowie

## Rząd I. Ikony namiestne, wrota

W środku rzędu umieszczone są carskie wrota, otwierane tylko podczas niektórych momentów nabożeństwa (wyjątkiem jest Tydzień Paschalny, wtedy carskie wrota są otwarte przez cały czas). Przechodzić przez nie może jedynie kapłan pełniący posługę. Na ich skrzydłach rzeźbione jest drzewo Jessego i malowane są postacie czterech Ewangelistów, a w górnej (czasami w środkowej) części przedstawiana jest scena Zwiastowania.

Po obu stronach carskich wrót, oddzielone od nich ikonami, znajdują się wrota zwane diakańskimi – północne po lewej, a po prawej wrota południowe. Wrota diakańskie mogą być ozdobione wizerunkami archaniołów Gabriela i Michała lub pierwszych męczenników – diakonów: Szczepana i Wawrzyńca. Mogą przechodzić przez nie osoby duchowne i pomagające w sprawowaniu nabożeństwa (prysłużniki).

Ikony namiestne umieszczone są na poziomie wrót i mają największe rozmiary. Typowy zestaw ikon namiestnych to:

- skrajna ikona z prawej strony to ikona świątynna (*chramowa*), informuje ona, jakiemu świętu albo świętemu poświęcona jest cerkiew,
- po prawej stronie carskich wrót Chrystus Nauczający,
- po lewej stronie carskich wrót Matka Boża z Dzieciątkiem w przedstawieniu Hodegetria lub Eleusa,
- skrajna ikona z lewej strony przedstawia świętego najbardziej czczonego w tych okolicach (w Polsce najczęściej jest to św. Mikołaj).

Wcześniej ikony namiestne miały wokół centralnej postaci miniaturki, 8 do 22 scen z życia postaci. W późniejszych ikonostasach pod ikonami namiestnymi pojawiły się predelle, a na nich sceny lub sentencje ze Starego Testamentu.

## Rząd II. Świąteczny (*prazdniki*) – przedstawienie najważniejszych świąt w roku

Ikony je przedstawiające nazwane są „ikonami pokłonu” (z gr. *dodekaorton*, z ros. *prazdniki*) i ustawiane w kolejności ich świętowania w roku liturgicznym, rzadziej w porządku chronologicznym. Typowy zestaw to 12 ikon z wydarzeniami wybranymi z następującego zbioru: Narodzenie Najświętszej Bogurodzicy, Wprowadzenie Bogurodzicy do Świątyni, Zwiastowanie, Narodzenie Chrystusa, Ofiarowanie, Chrzt, czyli Objawienie, Przemienienie, Wskreszenie Łazarza, Wejście do Jerozolimy, Ukrzyżowanie, Zmartwychwstanie Chrystusa, Wniebowstąpienie Chrystusa, Pięćdziesiątnica, czyli Zstąpienie Ducha Świętego na Apostołów (lub Trójca Święta), Zaśnięcie Najświętszej Bogurodzicy. Lokalnie można spotkać także inne święta. W środku, pomiędzy prazdnikami, umieszczana jest najczęściej Ostatnia Wieczerza. W starszych ikonostasach zamiast Ostatniej Wieczerzy występuje *Spas Nierukotwornyj*<sup>2</sup>. Niekiedy są obydwie wymienione ikony. W niektórych ikonostasach można spotkać więcej prazdników niż 12.

<sup>2</sup> *Spas Nierukotwornyj* (mandylion) – zawsze był na Rusi jednym z najbardziej lubianych obrazów. Istnieją dwa rodzaje wyobrażeń Nierukotwornego obrazu: „Spas na ubrusie” i „Spas na czepii”. Na ikonach „Spas na ubrusie” wizerunek Chrystusa widnieje na chuście, której górne końce zawiązane są węzłami. Chrystus przedstawiony jest jako człowiek w średnim wieku z subtelnymi i uduchowionymi rysami, z brodą, rozdzieloną na dwie części, z długimi, pofalowanymi na końcach włosami i prostym przedziałkiem. Na ikonach „Spas na czepii” zamiast mandylionu twarz Zbawiciela przedstawiona

### Rząd III. Grupa Deisis (Deesis)

Kompozycja znana jest też pod nazwą trimorfion. Po grecku *deisis* znaczy: orędownictwo, prośba, modlitwa wstawieniowa. Ikona Deesis to symboliczna scena przedstawiająca Chrystusa na tronie między Marią i św. Janem Chrzcicielem.

### Rząd IV. Prorocy i Ojcowie Kościoła

Wyobrażeni są tutaj prorocy pochodzący ze Starego Testamentu, którzy zapowiadali narodzenie Chrystusa. W centrum rzędu znajduje się ikona Matki Bożej, „Orantka” albo „Modląca się”, przedstawiająca Ją z modlitewnie wyciągniętymi ku niebu rękoma i Dzieciątkiem w łonie. Ten rząd w ikonostasie pojawił się w XVI w.

### Rząd V. Patriarchowie ze Starego Testamentu z Bogiem Ojcem lub Świętą Trójcą pośrodku

Ten rząd nazywany jest „praojcowskim”. Jego ikony odsyłają nas do wydarzeń najbardziej odległych czasowo. Tutaj przedstawione są popiersia praojców – od Adama do Mojżesza.

### Zwieńczenie ikonostasu

Zawsze u samej góry, centralnie usytuowana jest scena Ukrzyżowania Chrystusa z postaciami Marii i św. Jana Ewangelisty. Często umieszczane są tam też tablice z dziesięciorgiem przykazań, pastorał (laska Aarona) i naczynie z manną.

### Ikonostas z kościoła św. Mikołaja w Bydgoszczy<sup>3</sup>

Jest to ikonostas architektoniczny, 5-osiowy, 3-drzwiowy, o wymiarach 385 x 675 cm. Ikony umieszczone w carskich wrotach posiadają kształt prostokąta lub tonda, pozostałe ikony umieszczone w ikonostasie posiadają kształt prostokąta zamkniętego łukiem podkowiastym

---

jest na jednolitym tle o fakturze kamiennego muru lub drewnianej deski. Chrystus pokazany jest zwykle jako spokojny, z otwartymi oczami.

<sup>3</sup> Parafia prawosławna w Bydgoszczy powstała w 1922 r., a jej powstanie związane jest z przebywaniem w mieście żołnierzy bydgoskiego garnizonu pochodzących z kresów wschodnich. Przez 60 lat nie miała swojej stałej cerkwi. Wierni modlili się w świątyniach prowizorycznie urządzonych i w prywatnych domach. Kaplica mieściła się początkowo w baraku na zapleczu Szkoły Oficerskiej przy ul. Gdańskiej 76. Pierwszą świątynią domową była cerkiew pw. św. Mikołaja przy ul. Ernsta Petersona 4. Jej poświęcenie odbyło się w maju 1925 r. i funkcjonowała w tym miejscu do 1932 r., skupiając około 450 parafian. W marcu 1932 r. przeniesiono kaplicę do wydzierżawionego budynku przy ul. Marszałka Ferdynanda Focha 32. Przetrwiała ona w tym miejscu do 1957 r., kiedy to budynek wyburzono. Dla potrzeb parafii wydzierżawiono kaplicę przy ul. Poznańskiej 25, użytkowaną poprzednio przez gminę ewangelicko-augsburską, gdzie przewieziono wyposażenie z wyburzonej cerkwi. Z biegiem lat stan techniczny i tego budynku znacznie się pogorszył, a żadna z zainteresowanych wspólnot religijnych nie dysponowała funduszami na remont generalny. Nową lokalizację znaleziono w pomieszczeniach obok kościoła polskokatolickiego przy ul. Jędrzeja i Jana Śniadeckich 36, a jej poświęcenie odbyło się w 1969 r. Obecna cerkiew św. Mikołaja w Bydgoszczy powstała na przełomie 1981 i 1982 r. Konsekracji dokonał 20 czerwca 1982 r. biskup łódzki i poznański abp Szymon. Wcześniej, przez 60 lat, kościół mieścił się w różnych punktach miasta. Obecnie do parafii należy około stu osób. Trudno ustalić dokładnie, kiedy parafia bydgoska otrzymała stałego proboszcza. Musiało to jednak nastąpić w 1927 r. (na podstawie wpisów w księdze metrykalnej).

(ikony: Jezus Chrystus, św. Mikołaj, Matka Boża z Dzieciątkiem, św. Jan Rylski), podwójnymi arkadkami (ikony: św. Jakub i św. Piotr, św. Szymon i św. Andrzej, św. Juda i św. Mateusz, św. Jan i św. Bartłomiej, św. Tomasz i św. Jakub, św. Paweł i św. Filip) lub łukiem trójlistnym w ośli grzbiet (niewielkie ikony umieszczone po bokach przy carskich wrotach: św. Maria Magdalena, św. Aleksandra, św. Olga, św. Ksenia, św. Włodzimierz, św. Aleksander Newski, św. Jerzy). Wyjątkiem są ikony umieszczone w balustradach nawy o kształcie zbliżonym do łuku cebulowego oraz ikona z przedstawieniem Ostatniej Wieczerzy, zamknięta mocno spłaszczonym łukiem trójlistnym. Na licu każdej ikony, poza nimbem nad głowami świętych lub po obu stronach nimbu, tytułusy napisane cyrylicą, wykonane emalią.

Za carskimi wrotami znajduje się ołtarz w formie tryptyku o wymiarach 195 x 180 cm z ikonami przedstawiającymi Chrystusa Pantokratora o kształcie prostokąta zamkniętego łukiem pełnym, św. Jana Chrzciciela i Matki Bożej o kształcie prostokąta (fot. XII.3.–4.).

Ikonostas z kościoła prawosławnego w Bydgoszczy (fot. XII.2.) należy do ikonostasów dwurzędowych, a jego wygląd jest efektem przekształceń związanych z obecnym miejscem (możliwościami) ekspozycji<sup>4</sup>. Z całą pewnością pierwotny jego wygląd był inny, prawdopodobnie był to ikonostas trzyczęściowy. W bydgoskim ikonostasie brakuje na przykład przedstawień ważniejszych świętych w roku czy przedstawienia Komunii Apostołów nad carskimi wrotami. Przedstawienie Deesis, będące trimorhionicznym (trójczęściowym) obrazowaniem osób świętych, w którym centralną osobą jest Chrystus jako Pantokrator, po bokach Maryja i Jan Chrzciciel, znalazło się za carskimi wrotami w ołtarzu w formie tryptyku przyściennego. Przedstawienie Deesis nie jest tutaj jedną ikoną, ale trzema oddzielnymi ikonami umieszczonymi obok siebie<sup>5</sup>.

W bydgoskim ikonostasie występują jedynie przedstawienia: Apostołów (św. Szymon, św. Andrzej, św. Juda, św. Mateusz, św. Jan, św. Bartłomiej, św. Tomasz, św. Jakub, św. Jakub Apostoł, św. Piotr, św. Paweł, św. Filip); świętych (św. Jan Złotousy, św. Bazyli Wielki, św. Antoni Męczennik Wileński, św. Włodzimierz, św. Aleksander Newski, św. Jerzy, św. Eustachy Wileński, św. Grzegorz Teolog, św. Iwan Wileński); świętych niewiast (św. Ksenia, św. Olga i św. Aleksandra); ikony namiestne (Matka Boża z Dzieciątkiem w typie Hodegetrii<sup>6</sup> i Chrystus Nauczający);

<sup>4</sup> 10 stycznia 1991 r. została zawarta ugoda z Izłą Adwokacką w Bydgoszczy znosząca współwłasność posesji przy ul. Nowy Rynek 5 i od tego momentu działka o powierzchni 969 m<sup>2</sup>, budynek cerkiewny i budynek mieszkalny w oficynie stają się własnością parafii. W latach 2001–2005 został przeprowadzony kapitalny remont budynku cerkiewnego. Wszystkie prace remontowe były dofinansowane przez Urząd Miasta Bydgoszczy i Fundusz Kościelny.

<sup>5</sup> Wschodnie ikony *Deesis* znane były już w VI–VII w. Po przezwyciężeniu ikonoklazmu w IX–XI w. była umieszczana na architrawie (pozioma belka podtrzymująca belkowanie) templonu świątyń bizantyjskich. Na Rusi przekształciła się w rząd *Deesis* tzw. wysokiego ikonostasu. Zob. B. Dąb-Kalinowska, *Między Bizancjum a Zachodem. Ikony rosyjskie XVII–XIX wieku*, Warszawa 1990.

<sup>6</sup> Hodegetria (*hodigitria*), czyli *Przewodniczka, wskazująca na Chrystusa* – najstarszy i najbardziej rozpowszechniony typ ikonograficzny przedstawienia Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Według tradycji, pierwszym ikonografem był św. Łukasz z Antiochii, Ewangelista, który namalował na desce wizerunek Marii z Dzieciątkiem na ręku. Ikonę podarował wraz z Ewangelią Teofilowi, wymienionemu w przedmowie do Ewangelii i w prologu do Dziejów Apostolskich. Teofil był prawdopodobnie wysokim urzędnikiem rzymskim. Po śmierci Teofila ikona powróciła do Jerozolimy, gdzie została odnaleziona przez Eudokię, żonę cesarza Teodozjusza II, która w latach 436–437 odbywała podróż do Ziemi Świętej. Eudokia kupiła tę ikonę i odesłała ją do Konstantynopola w darze dla siostry cesarza, Pulcherii. Pulcheria umieściła ją w ufundowanym przez siebie w dzielnicy portowej kościele klasztornym Ton Hodigon. Od nazwy kościoła pochodzi nazwa ikony. W klasztorze mieszkali i pracowali mnisi – przewodnicy, opiekujący się niewidomymi. Inna wersja wywodzi nazwę wprost od greckiego słowa *hodos* (droga) i nazywa Bogurodzicę

wrota diakońskie (św. Jan Ryłski), wrota południowe (św. Mikołaj), carskie wrota z wizerunkami czterech Ewangelistów i ikoną Zwiastowania oraz umieszczona nad carskimi wrotami – Ostatnia Wieczerza. Ikonostas jak i znajdujący się za nim ołtarz należy datować na koniec XIX lub początek XX w. Niestety, brakuje przekazów dotyczących pochodzenia ikonostasu. Można jedynie domniemywać, że ze względu na umieszczoną wśród ikon namiestnych postaci św. Jana Ryłskiego<sup>7</sup> (najbardziej czczonego lokalnego świętego) ikonostas pochodzi z terenów Bułgarii lub południowej Ukrainy, gdzie występuje największy kult świętego. Podobnie jak nieznana jest historia ikonostasu, podobnie brak jakichkolwiek informacji o pochodzeniu pozostałych ikon. Należy przypuszczać, że część mniejszych ikon znajdujących się wewnątrz świątyni jest darem parafian.

## Schematyczny układ ikonostasu z kościoła prawosławnego w Bydgoszczy

### Rząd II

|                           |                         |                       |                           |                         |
|---------------------------|-------------------------|-----------------------|---------------------------|-------------------------|
| św. Szymon<br>św. Andrzej | św. Juda<br>św. Mateusz | Ostatnia<br>Wieczerza | św. Jan<br>św. Bartłomiej | św. Tomasz<br>św. Jakub |
|---------------------------|-------------------------|-----------------------|---------------------------|-------------------------|

### Rząd I

|   |                        |   |   |                                     |   |   |                     |                  |   |
|---|------------------------|---|---|-------------------------------------|---|---|---------------------|------------------|---|
| • św.<br>Jakub<br>św. Piotr<br>(Balustrada)<br>św.<br>Jan Złotousy<br>św.<br>Bazyli<br>Wielki<br>św.<br>Antoni<br>Męczennik<br>Wileński | ■ św.<br>Jan<br>Ryłski | ■ Matka<br>Boża<br>z Dzieciątkiem<br>Hodegetria | św.<br>Ksenia<br>św.<br>Olga<br>św.<br>Aleksandra | ■ św.<br>Mateusz<br>■ św.<br>Łukasz | Zwiastowaie<br>św.<br>Jan<br>św.<br>Marek | św.<br>Włodzimierz<br>św.<br>Aleksander<br>Newski<br>św.<br>Jerzy | ■ Jezus<br>Chrystus | ■ św.<br>Mikołaj | • św.<br>Paweł<br>św.<br>Filip<br>(balustrada)<br>św.<br>Eustachy<br>Wileński<br>św.<br>Grzegorz<br>Teolog<br>św.<br>Iwan<br>Wileński |
|---|------------------------|---|---|-------------------------------------|---|---|---------------------|------------------|---|

- Apostołowie
- Ikony namiestne i wrota Święci i święte

*Wskazująca Drogę.* Jeszcze inna nazwa ikony, *Przewodniczka*, nawiązuje do mnichów-przewodników z klasztoru Ton Hodigon. Najstarsze zachowane przedstawienia tego typu znajdują się w Ewangeliarzu Rabbulasa, na freskach w Bawit, w zabytkowych świątyniach armeńskich z VI w.

Maryja ukazana jest frontalnie, najczęściej w półpostaci. Czasem w pełnej figurze: siedząca na tronie lub stojąca. Nie widać u niej matczynej poufalości w stosunku do Syna. Głowę trzyma prosto, lekko zwróconą w kierunku Chrystusa, rzadziej – pochyloną nieznacznie ku Chrystusowi. Na lewym ramieniu trzyma Dzieciątko, dostojnym gestem prawej dłoni z długimi palcami wskazując na Nie. Może to być gest prezentacji – wskazania ludziom Syna Bożego lub gest postawy służebnej – przedstawienie Synowi wiernego ludu.

Chrystus znajduje się w pewnym oddaleniu od twarzy Matki, patrzy prosto przed siebie i ukazuje całe swie oblicze. Rzadziej ma głowę lekko obróconą w prawo. Wznosi prawą dłoń w geście błogosławieństwa, a w lewej dłoni trzyma zwój (od XVI w. także księgę lub kulę). Chrystus nie jest tutaj niemowlęciem, występuje w ikonograficznym typie Chrystusa – Emmanuela, ma twarz dojrzałego, inteligentnego człowieka. Ubrany jest w biały chiton i narzucony nań purpurowy, często przetykany złotem himation.

Ikona Hodegetrii ukształtowała się ostatecznie w Bizancjum. Przebija z niej stosowany w cesarskim pałacu porządek, składający się z oficjalnych ceremonii, a ukrywający wszelkie wyrażenia uczuć, ukazujący jedynie świętość i godność władzy cesarskiej. Taka majestatyczna obojętność i brak przejawów ludzkich uczuć przyjęte zostały na wiele wieków jako najbardziej obowiązujące na dogmatycznej ikonie Boskiego Macierzyństwa, jaką jest Bogarodzica z Chrystusem-Emmanuelem.

<sup>7</sup> Jan Ryłski (także: Iwan Ryłski, Iwan z Ryły; ur. ok. 876 r. w Skrinie k. Sredecu, zm. 18 sierpnia 946 r.) – bułgarski mnich prawosławny, który większość swego życia spędził w pustelni ryłskiej w bułgarskich górach Riła, modląc się i poszcząc. Jego relikwie znajdują się w ryłskim monasterze.

## Prace konserwatorskie i restauratorskie

Przed omówieniem prac konserwatorsko-restauratorskich należałoby pokrótce omówić genezę i budowę ikony, która wywodzi się z portretowego malarstwa późnoantycznego. W okresie kształtowania się sztuki chrześcijańskiej, w krajach pozostających pod wpływami Bizancjum, słowem „ikona” określano wszystkie przedstawienia Chrystusa, Matki Bożej, aniołów, świętych i scen historycznych z Pisma Świętego, niezależnie od tego, w jakiej technice były wykonane. W czasach nowożytnych pojęciem tym zaczęto nazywać tylko obrazy przenośne. Malarstwo ikonowe rozwijało się w Bizancjum, aż do jego upadku w XV w. oraz na terenach objętych wpływami kultury bizantyńskiej, czyli w Grecji, Serbii, na Bałkanach, w średnio-wiecznych Włoszech oraz na Rusi.

Malowanie ikon było ściśle określone w podręcznikach malowania (gr. *hermeneia*, ros. *podlinniki*), pisanych często przez mnichów – malarzy, zawierających wzory ikonograficzne, opisujących technikę malowania, stosowanie atrybutów. Szczególne znaczenie miała również symbolika kolorów<sup>8</sup>.

W przeszłości ikony malowano najczęściej na specjalnie przygotowanym drewnie cedrowym lub cyprysowym. Na Rusi stosowano drewno lipowe lub sosnowe, rzadziej modrzew i jodłę.

Od odwrocia podłoża mocowano szpongi (od końca XVIII w. wpuszczane w sztorce desek), mające zapobiegać paczeniu się deski. Od strony lica zasadniczą częścią ikony był kowczeg, wgłębienie, w którym umieszczano właściwą treść (początkowo żłobione, później malowane), oddzielone łuzgą od występującego wokół pola (obramienia). Deskę przekle-jano i zakładano na nią od strony lica warstwę płótna (powołoka), które mocowano w kleju i następnie rozprostowywano i przyklejano na powierzchni deski<sup>9</sup>, następnie zakładano za-prawę z gipsu lub kredy i kleju (lewkas). Na tak przygotowanej zaprawie wykonywano ry-sunek konturowy, chociaż nie zawsze (grafija) oraz ryto i rzeźbiono elementy plastyczne. Następnie złocono całość ikony lub określone partie (najczęściej tło) i malowano. Najstar-sze ikony były malowane przeważnie przy zastosowaniu techniki enkaustycznej (połączenie wosku pszczelego ze spoiwem malarskim). Od VI w. farby te zaczęto zastępować temperą jajową, w której spoiwem jest woda zmieszana z żółtkiem jaja kurzego. Ostatnią warstwą była warstwa pokostu (olifa). Niekiedy na gotową ikonę nakłada się sukienkę (ryzę). Jest to odlane w metalu (srebrze bądź złocie) lub wykonane techniką repusowania zdobienie z otworami na twarz i ręce przedstawionej postaci, przy czym rysunek na blasze dokładnie powtarza zasłonięte fragmenty ikony.

<sup>8</sup> Poszczególnym kolorom w malarstwie ikonowym nadawano ściśle określone znaczenie: złoto – symbolizowało świętość, oddanie czci, nieśmiertelność i Bożą chwałę, purpura – władzę i bogactwo, czerwień – oznaczała życie, krew, piękno i czystość, biel – symbolizowała Boskość, czystość i niewinność, błękit – oddawał niebo, ale też duchowość i mistycyzm, zieleń – życie, wieczną młodość, płodność, wewnętrzne bogactwo, brąz – był symbolem ziemi, materii i ubóstwa.

<sup>9</sup> W ikonach z końca XIX i XX w. zamiast płótna spotyka się papier, często są to zadrukowane fragmenty starych gazet.

Konserwacja ikonostasu, ołtarza, krucyfiksu, krzyża procesyjnego oraz zespołu ikon z kościoła prawosławnego w Bydgoszczy została przeprowadzona w latach 2008–2011.

Większość poddanych pracom konserwatorskim XIX- i XX-wiecznych ikon wykonana została w technice olejnej ze złoceniami i emalią w bordiurach i nimbach, na białej emulsyjnej zaprawie, na desce (jedynie krzyż procesyjny oraz ikona Trójcy Świętej nie posiadały złocen oraz emalii).

W przeszłości zabiegom renowacyjnym były poddane tylko ikony z ikonostasu i ołtarza. Polegały one na odświeżeniu powierzchni poprzez założenie na lico warstwy lakieru i zamalowaniu miejsc ubytków warstwy malarskiej farbą olejną, obecnie zmienioną kolorystycznie, odbiegającą w znacznym stopniu od oryginału.

Podczas odmalowywania konstrukcji ikonostasu i ołtarza zamalowano brązową olejną farbą odwrocia ikon z przedstawieniami apostołów umieszczonych w górnej partii ikonostasu (ikony: św. Szymon i św. Andrzej, św. Juda i św. Mateusz, św. Jan i św. Bartłomiej, św. Tomasz i św. Jakub) oraz odwrocie Krucyfiksu (fot. XII.5.–8.).

Stan zachowania ikon i krucyfiksu przed rozpoczęciem prac konserwatorskich wskazywał, że mimo dość niestabilnych warunków klimatycznych wnętrza<sup>10</sup>, był ogólnie dobry. Nie stwierdzono większych zniszczeń podłoża, warstwy malarskiej oraz złocen, wszelkie zmiany wynikały raczej z faktu uszkodzeń powstałych w przeszłości, mających charakter mechaniczny. W przypadku podobrazy jako zniszczenia można kwalifikować jedynie pojedyncze drobne ubytki oraz pęknięcia w miejscach łączenia desek. Nie stwierdzono również obecności żerowisk owadów. Większe zniszczenia dotyczyły obudowy konserwowanych ikon skrzynkowych (Matka Boża Włodzimierska i Matka Boża z Dzieciątkiem – Hodegetria), gdzie stwierdzono zniszczoną przez owady strukturę drewna obudowy oraz liczne jego ubytki (fot. XII.5.). W przypadku zaprawy do zniszczeń można zaliczyć pojedyncze spękania i drobne wykruszenia wzdłuż krawędzi ikon. Stan zachowania warstwy malarskiej określono jak dobry, chociaż w niektórych przypadkach zaobserwowano większe odspojenia i ubytki warstwy barwnej (fot. XII.6.). W przypadku złocen zaobserwowano przetarcia oraz drobne ubytki, głównie przy krawędziach ikon.

Najbardziej widoczną zmianą był pociemniały lakier na powierzchni oraz ubytki emalii, która odpadła w wielu fragmentach z powierzchni złoczonego tła. Zauważono również na licu (w partii złocen) kilku ikon z ikonostasu ślady brązowej farby (lakierobejcy), naniesionej przypadkowo prawdopodobnie podczas przemalowywania drewnianej konstrukcji ikonostasu (fot. XII.7.). Stwierdzono także obecność zabrudzeń powierzchniowych, często w postaci sadzy, powstałych od zbyt blisko umieszczonych przy ikonach lampek oliwnych i świec (fot. XII.8.). W niektórych przypadkach stwierdzono obecność spękań pierwotnych, o charakterze rozejść, odsłaniających warstwę zaprawy, głównie w partiach malowanych z użyciem brązów (pigmentów bitumicznych).

<sup>10</sup> Warunki wewnątrz świątyni były jeszcze do niedawna dość ekstremalne. Latem dochodziło do znacznego przesuszenia, zimą do przemarzania ścian. W 2006 r. w cerkwi została wymieniona instalacja grzewcza. Stare ogrzewanie centralne, nieefektywne i energochłonne, zostało zamienione na promienniki ciepłe. W 2013 r. wykonano ocieplenie ścian budynku.

Prace konserwatorskie rozpoczęto od ikonostasu i ołtarza, następnie wykonano konserwację krucyfiksu i pozostałych mniejszych ikon. Celem podejmowanych działań konserwatorskich było przede wszystkim przywrócenie pierwotnych walorów estetycznych.

Prace przy mniejszych ikonach wykonywane były w pracowni. Duże ikony z dolnej partii ikonostasu, ze względu na trudności z ich wymontowaniem i naruszeniem konstrukcji, jak również koniecznością niezmiennia warunków wilgotnościowo-temperaturowych, pozostały w kościele, a prace wykonywane były na miejscu (fot. XII.9.–13.).

Pierwszym zabiegiem było oczyszczenie z zabrudzeń powierzchniowych i usunięcie wszystkich warstw wtórnych: farby olejnej z odwrocia, przemaalowań warstwy malarskiej i lakieru olejnego z lica (fot. XII.9.–13.). Przemalowania usunięto mieszaninami rozpuszczalników.

W niektórych partiach, gdzie warstwa lakieru oraz przemaalowań była położona bardzo grubo, usuwano je mechanicznie skalpelem. Zabieg miejscowej konsolidacji warstwy malarskiej wykonano przy użyciu 6% roztworu kleju rybiego wprowadzanego w miejsca odspojen na gorąco pędzelkiem. Miejsca te następnie obciążano woreczkami z piaskiem.

Drobne ubytki drewna uzupełniono kitem epoksydowym do drewna. Ubytki zaprawy wypełniono białym kitem emulsyjnym. Wykonano również na powierzchni kitów fakturę. Uzupełnienia i rekonstrukcje złoceń wykonano złotem płatkowym założonym w technice na poler na czerwonym bolusie. Drobne przetarcia uzupełniono złotem proszkowym zmieszany z 3% klejem króliczym. Złocenia polerowano agatem. Uzupełniono ubytki emalii, stosując do tego celu farby ceramiczne Idea Ceramica (firmy Maimeri, Włochy). Uzupełnienia ubytków warstwy malarskiej wykonano farbami żywicznymi. Na koniec, w partiach malowanych założono pędzlem warstwę werniksu końcowego, błyszczącego damarowego ze stabilizatorem optycznym. Wyjęte ikony zamocowano w ikonostasie i ołtarzu (fot. XII.14.–20.).

W ramach prac konserwatorskich oczyszczono również architektoniczne elementy drewniane ikonostasu i ołtarza. Wzmocniono zniszczone przez owady elementy konstrukcyjne, stosując zabieg impregnacji strukturalnej. Uzupełniono brakujące elementy drewniane, listwy i płyciny (odwrocie ikonostasu) oraz brakujące fragmenty listew dekoracyjnych, stanowiących obramienia ikon. W elementach konstrukcyjnych wymieniono zniszczoną okleinę. Uzupełnione fragmenty drewna dopasowano kolorystycznie bejcą i lakierobejcą, na powierzchnię naniesiono warstwę zabezpieczającego lakieru.

Prace konserwatorskie zakończono w 2011 r. Całość prac finansowana była z budżetu miejskiego konserwatora zabytków w Bydgoszczy. Konserwacja ikonostasu, ołtarza oraz zespołu ikon i przywrócenie im pierwotnych walorów ekspozycyjnych z całą pewnością przyczyniły się do podniesienia rangi i znaczenia niezwykle miejsca, jakim jest wnętrze kościoła prawosławnego pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy.



*Bogna Derkowska-Kostkowska*

### XIII.

## **Powstanie śródmiejskiego kompleksu architektoniczno-urbanistycznego Bydgoszczy od połowy XIX do początku XX w. i stan obecny<sup>1</sup>**

Lokacja Bydgoszczy nastąpiła w 1346 r. Miasto powstało na prawie magdeburskim, na prawym brzegu Brdy. Rozwijało się w obrębie obwarowań miejskich, otoczone trzema przedmieściami i należącymi do niego folwarkami.

Układ taki utrzymał się do XIX w. Postępujący w pierwszej połowie XIX stulecia rozwój gospodarczy miasta, związany z rzemiosłem i handlem, a od lat 40. XIX w. z industrializacją, sprawił, że podjęto działania urbanistyczno-architektoniczne, które wykroczyły poza granice miasta lokacyjnego. Na południe od niego, w 1835 r., wytyczono Nowy Rynek<sup>2</sup>. Jednak ze względu na sąsiadującą z nim tak zwaną skarpe szwederowską (południowy stok Kotliny Toruńsko-Bydgoskiej), która ograniczała rozbudowę układu urbanistycznego, odstąpiono od koncepcji rozwoju Bydgoszczy w tym kierunku. W tym samym czasie na lewym brzegu Brdy, na pograniczu Przedmieścia Gdańskiego i Grodztwa, wybudowano siedzibę regencji bydgoskiej (projekt radcy budowlanego Carla Adlera, skorygowany przez Friedricha Obucha i Karla Friedricha Schinkla; 1834–1836). W jej sąsiedztwie w późniejszym czasie rozwinęło się nowe centrum administracyjno-oświatowe miasta. Układ przestrzenny Bydgoszczy do połowy XIX w. nie uległ większym zmianom, zabudowa koncentrowała się w obrębie miasta lokacyjnego oraz na sąsiadujących z nim przedmieściach: Poznańskim od południowego zachodu, Toruńskim, nazywanym też Kujawskim, od południowego wschodu oraz Gdańskim, położonym na drugim, północnym brzegu Brdy. W ich rejonie zabudowa skupiała się zwłaszcza wzdłuż dróg wylotowych, odpowiadających dzisiejszym ulicom: Poznańskiej, Toruńskiej, Kujawskiej i Gdańskiej. Z tego okresu wspomnieć należy wytyczenie, około 1816–1820 r., reprezentacyjnego traktu (szerokości 26 m) prowadzącego w kierunku północnym do Gdańska,

---

<sup>1</sup> Artykuł wykorzystuje materiały zgromadzone podczas prac nad *Studium historyczno-konserwatorskim Bydgoszczy*, którego kolejne etapy realizowane były pod red. Emanuela Okonia, Piotra Wintera oraz Bogny Derkowskiej-Kostkowskiej – przez zespół Pracowni Dokumentacji, Popularyzacji Zabytków i Dziedzictwa Narodowego, Wojewódzkiego Ośrodka Kultury i Sztuki w Bydgoszczy. Kwerendy archiwalne przeprowadzali: Roman Czaja, Lech Łbik, Jan Wroniszewski, a także autorka. Maszynopisy w biurze Miejskiego Konserwatora Zabytków w Bydgoszczy, ul. Jezuicka 2. Opracowanie stanowi poprawioną i rozbudowaną wersję referatu wygłoszonego przez autorkę w 2010 r. Por. B. Derkowska-Kostkowska, *Powstanie nowego śródmieścia Bydgoszczy w 2. połowie XIX wieku – układ urbanistyczny i architektura*, [w:] *Polis – Urbs – Metropolis. Materiały LIX Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, pod red. L. Lameńskiego i E. Błotnickiej-Mazur, Warszawa 2011, s. 161–174.

<sup>2</sup> W tekście autorka posługuje się obecnie obowiązującymi nazwami ulic i placów oraz numeracją parcel.

stanowiącego przedłużenie dotychczasowego odcinka ul. Gdańskiej. Pierwotnie ulica ta, o rodo-  
wodzie sięgającym drugiej połowy XIV w., dochodziła do rozwidlenia na styku z obecnymi  
ulicami: Dworcową (dawny trakt w kierunku zachodnim do Koronowa) i Pomorską (dawna  
droga w kierunku północnym przez Rynkowo do Świecia i dalej do Gdańska), która to do-  
datkowo wyznaczała granicę między Bocianowem (dawny folwark miejski), położonym po  
jej zachodniej stronie, a Grodztwem (dawny folwark starościński) – po stronie wschodniej.

Z perspektywy późniejszych działań urbanistycznych wytyczenie ul. Gdańskiej było waż-  
nym przedsięwzięciem drogowym, bowiem ukształtowanie terenów na lewym brzegu Brdy  
sprzyjało rozbudowie miasta. Z czasem też stała się ona arterią łączącą miasto lokacyjne  
z dzielnicami zakładanymi po obu stronach ulicy i wyznaczającą oś kompozycyjną północ-  
nej części Bydgoszczy. Należy zaznaczyć, że po wytyczeniu ul. Gdańska zaczęła pełnić rolę  
nowej granicy między Bocianowem a Grodztwem.

Punkt zwrotny w rozwoju gospodarczym, demograficznym i wynikający z nich rozwój  
przestrzenny wyznacza dla Bydgoszczy połowa XIX w. Wówczas miasto włączono w plany  
budowy kolei na wschodnich terenach państwa pruskiego, tworząc koncepcję trasy łączącej  
Berlin z Królewcem przez Krzyż, Piłę, Bydgoszcz i dalej Tczew. W 1849 r. do Bydgoszczy  
przeniesiono z Trzcianki siedzibę Królewskiej Komisji dla Kolei Wschodniej, jeszcze w tym  
samym roku przekształconą w Dyрекcję Pruskiej Kolei Wschodniej. W rezultacie miasto zy-  
skało na prestiżu, stając się siedzibą pierwszej w Europie okręgowej dyrekcji kolei. W na-  
stępnym roku przystąpiono do budowy Warsztatów Naprawczych Kolei Wschodniej, w któ-  
rych zatrudnienie oscylowało na poziomie tysiąca i więcej osób. Natomiast 25 lipca 1851 r.  
król Prus Fryderyk Wilhelm IV dokonał uroczystego otwarcia linii kolejowej łączącej Berlin  
z Bydgoszczą, a dwa lata później także z Królewcem.

Dworzec został zlokalizowany na obrzeżach podmiejskiej gminy Bocianowo, leżącej po za-  
chodniej stronie ul. Gdańskiej. Wybór tego miejsca wydaje się nieprzypadkowy. Rozległy teren  
należący do dawnego majątku stwarzał korzystne warunki dla rozbudowy miasta, które wraz  
z postępowaniem industrializacji szybko zaczęło się rozbudowywać. Budowa linii kolejowej i dwor-  
ca zainicjowały prace nad projektem zurbanizowania obszaru przydworcowego (fot. XIII.1.).  
Koncepcja zagospodarowania objęła teren o kształcie nieregularnego klina, ograniczonego  
od zachodu linią kolejową, od północy – podmiejską osadą zwaną Małym Bocianowem, a od  
wschodu i południa ulicami: Pomorską i Dworcową, pokrywającymi się z przebiegiem niegdy-  
sieszych, średniowiecznych traktów, wiodących na północ i na zachód. Zanim przystąpiono do  
planów urbanizacyjnych, 1 listopada 1851 r. część Bocianowa o powierzchni 60 ha (nieco ponad  
7 razy większej od arealu miasta lokacyjnego) wcielono w granice administracyjne Bydgoszczy.

Wówczas to, co wymaga wyjaśnienia, zaczęto używać dookreśleń Wielkie i Małe Bocia-  
nowo. W celu rozróżnienia części podzielonego majątku, obszar wcielony do Bydgoszczy zy-  
skał miano Wielkie Bocianowo (Groß Bocianowo), a podmiejska osada otrzymała nazwę Małe  
Bocianowo (Klein Bocianowo, następnie od 1874 r. – Brenkenhof) lub Kolonia Bocianowo.  
Na marginesie niniejszego opracowania należy wspomnieć, że Małe Bocianowo zajmowało  
obszar o powierzchni 45 ha między ulicami: Gdańską od wschodu; Świętojańską i Hetmań-  
ską od południa; Sowińskiego od zachodu oraz Zygmunta Augusta i Artyleryjską od północy.  
W jego części zachodniej istniała zamieszкана osada, natomiast wschodnie tereny Małego



*Fot. XIII.1. Plan orientacyjny prezentowanego terenu, stan z l. 90. XX w.,  
kolorem szarym wyróżnione ulice wchodzące  
w obręb prezentowanego kompleksu urbanistycznego.*

Bocianowa nie były zagospodarowane. Wieś istniała już w pierwszej połowie XIX w. i dysponowała własną siecią drogową, złożoną z głównych dróg (ulice: Bocianowo, Ogrodowa, Raclawicka, Rycerska), przy których rozlokowanych było kilkanaście parcel z rozproszoną zabudową o układzie kalenicowym oraz ścieżek usprawniających pieszą komunikację. Przykładowo, dzisiejsza ul. Hetmańska, wyznaczająca granicę między Małym a Wielkim Bocianowem, powstała w wyniku uregulowania i zdecydowanego poszerzenia jednej ze ścieżek. Występowanie osady o określonym układzie przestrzennym i podziale własnościowym sprawiło zapewne, że teren Małego Bocianowa wyłączono z planów tworzenia przydworcowych osiedli.

Pierwszy projekt (fot. XIII.2.) rozwiązania układu przestrzennego dla przyszłego, jeszcze podówczas Wielkiego, Bocianowa, najpewniej autorstwa Friedricha Alberta Quassowskiego<sup>3</sup>, powstał około 1850 r.<sup>4</sup> Odzwierciedla on układ linii kolejowej (bez zabudowań dworcowych), a po jej wschodniej stronie prostopadły względem niej, uregulowany, końcowy fragment ul. Dworcowej, zamknięty od strony przyszłego dworca prostokątnym placem. Projektant po obu stronach ulicy i placu przewidział sześć kwartałów pod zabudowę oraz jeden oznaczony jako

<sup>3</sup> Friedrich Albert Quassowski, powiatowy inspektor budowlany i budowniczy, ur. 12 marca 1803 r. w Królewcu, w październiku 1823 r. uzyskał uprawnienia mierniczego, od 19 listopada 1831 r. pracował jako budowniczy, a od 31 sierpnia 1852 r. na stanowisku inspektora powiatowego, mieszkał w Bydgoszczy i był związany z tutejszą regencją jeszcze w 1869 r. Por. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Zespół Akt Regencji w Bydgoszczy (dalej: zesp. ARB), sygn. I 4126.

<sup>4</sup> *Situations Plan von Bromberg nebst dem Bahnhofe*, ze zbiorów APB, Zespół Akt miasta Bydgoszczy z lat 1772–1920 (dalej: zesp. AMB), kartografia, sygn. 16. Projekt powstał na kopii planu z 1837 r., której zgodność z oryginałem potwierdził F.A. Quassowski, pracownik bydgoskiej regencji, mierniczy, budowniczy dróg.



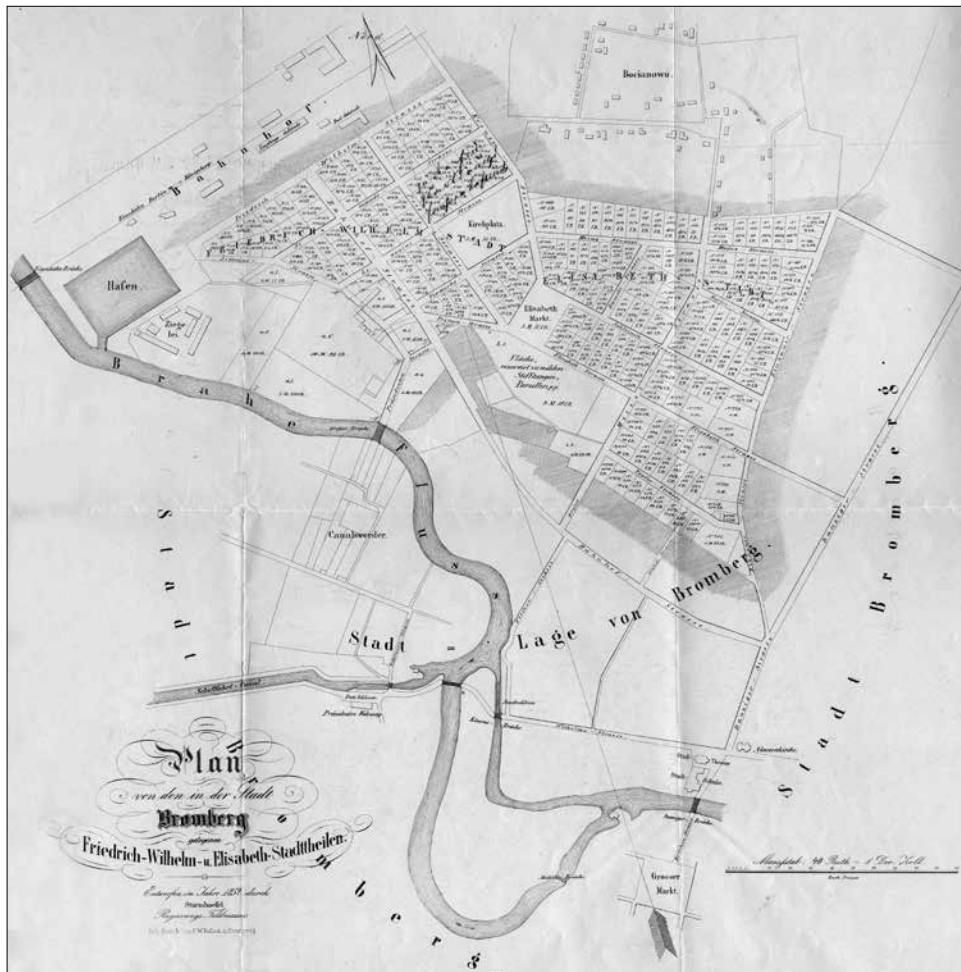
Fot. XIII.2. Fragment planu sytuacyjnego Bydgoszczy z koncepcją zagospodarowania obszaru przydworcowego, ok. 1850 r., F.A. Quassowski (?), ze zbiorów Archiwum Państwowego w Bydgoszczy, Akta miasta Bydgoszczy, kartografika, sygn. 16.

plac kościelny (Plac Zbawiciela), gdyż w tym miejscu znajdował się cmentarz<sup>5</sup> dla wiejskiej gminy Bocianowo. Plan ów jest interesujący jeszcze z jednego względu. Jego autor, oprócz siatki przydworcowych ulic, uwzględnił w ich przedłużeniu trzy równoległe względem siebie ciągi komunikacyjne. Miały one łączyć przyszłe osiedle z ul. Gdańską. Pierwszy z nich w swoim przebiegu stanowił przedłużenie istniejącego już wówczas odcinka ul. Bocianowo (wylot wypadłby na wysokości zbiegu ulic Gdańskiej i Chodkiewicza), drugi sytuował się na wysokości dzisiejszej ul. Mazowieckiej, trzeci zaś w rejonie początkowego odcinka ul. Śniadeckich od jej zbiegu z ul. Dworcową. Jednak najbardziej intrygujący wydaje się zamysł przekopania dwóch kanałów wyprowadzonych od koryta rzeki, które miały przecinać ul. Dworcową, a następnie łączyć się w jeden kanał równoległy do tej ulicy, przecinający ulice: Pomorską i Gdańską. Nie wiadomo, jaka idea była podstawą takiego rozwiązania. Przepuszczalnie planista, uwzględniając korzyści wynikające z posiadania kolei żelaznej i portu rzecznego, chciał przez rozbudowę sieci transportu wodnego ułatwić dostęp do nich z takich obszarów jak Grodzko czy położone dalej na wschód Szetery (Skrzetusko).

Po oficjalnym wcieleniu większej części podmiejskiej gminy Bocianowo w granice miasta jej obszar objęto dalekosiędnymi planami urbanizacyjnymi. Opracowanie właściwej koncepcji kompozycji przestrzennej powierzono Friedrichowi W. Sturmhoefelowi<sup>6</sup> (fot. XIII.3.). W 1852 r.

<sup>5</sup> Cmentarz zamknięto 22 listopada 1873 r. Por. APB, zesp. AMB, sygn. 2599. W 2. poł. lat 90. XIX w. przeznaczono go pod zabudowę sakralną, otoczoną zespołem zieleni.

<sup>6</sup> Friedrich Wilhelm Oscar Sturmhoefel, mierniczy regencyjny, ur. 1825 r., w październiku 1845 r. zdał egzamin na mierniczego, a w styczniu 1846 r. uzyskał uprawnienia kierownika budowy potwierdzone dokumentem królewskiego



Fot. XIII.3. Plan z 1852 r., autorstwa F.W. Sturmhoefela z nowo projektowanymi osiedlami, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Bydgoszczy, Akta miasta Bydgoszczy z l. 1772–1920, sygn. 525.

powstał projekt rozplanowania dwóch osiedli mieszkaniowych<sup>7</sup>. Kształt terenu, na rzucie nieregularnego klina, nie sprzyjał tworzeniu siatki prostokątnych ulic i czworobocznych kwartałów. Dlatego mierniczy, wychodząc z takiego schematu kompozycyjnego, stworzył układ wykorzystujący dla każdego z osiedli inny punkt odniesienia. Dla osiedla wschodniego, dla uczczenia Elżbiety Ludwiki, małżonki ówczesnie panującego króla Prus Fryderyka Wilhelma IV z dynastii Hohenzollernów, obdarzonego mianem Elisabeth-Stadt („dzielnica elżbietańska”), takim punktem odniesienia była ul. Gdańska, a dla osiedla zachodniego, nazwanego

Wyższego Departamentu Budownictwa w Berlinie, przynajmniej w l. 1848–1860 był zatrudniony w regencji bydgoskiej, mieszkał i pracował w Łobżenicy, Złotowie i Wyrzysku. Por. APB, zesp. ARB, sygn. I 4126.

<sup>7</sup> Plan von den in der Stadt Bromberg gelegenen Friedrich- Wilhelm- u. Elisabeth-Stadttheilen, 1852 r., ze zbiorów APB, zesp. AMB, sygn. 525.

na cześć władcy Friedrich Wilhelm-Stadt („dzielnica fryderycjańska”), rolę owego punktu przejęła linia kolejowa.

Powstał układ urbanistyczny z centralnym placem (Plac Piastowski) na styku osiedli, którego pierzeja południowa stanowiła przedłużenie rozwiniętej w osi wschód-zachód, prostopadłej do ul. Gdańskiej, wyznaczającej oś kompozycyjną założenia reprezentacyjnej ul. Śniadeckich.

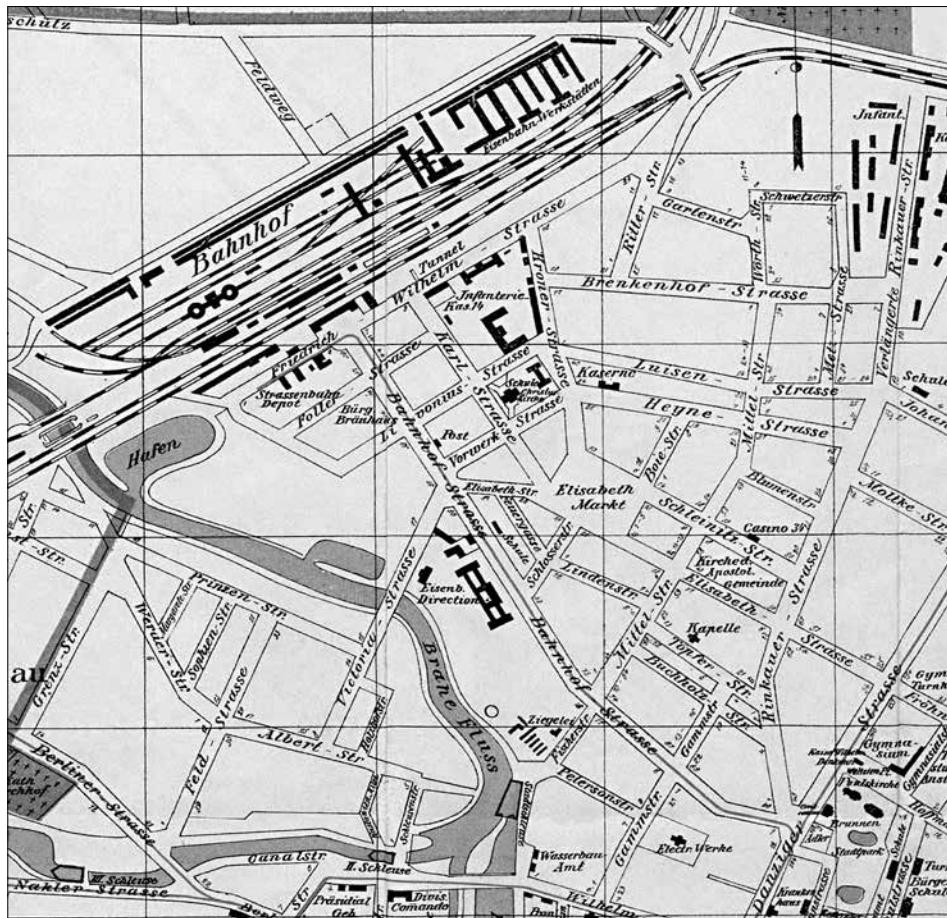
Ulica Śniadeckich w swoim przebiegu od wylotu zachodniego naroża placu załamywała się lekko w kierunku południowym i dochodziła do ul. Dworcowej. Z tego samego narożnika Placu Piastowskiego brała początek ul. Warszawska, wiodąca w stronę linii kolejowej, względem której zachowywała układ prostopadły, przy czym była ona prowadzona równoległe do ul. Dworcowej. Trzeba podkreślić, że w pewnym sensie stanowiła ona kontynuację ul. Śniadeckich, a zarazem wyznaczała oś dzielnicy fryderycjańskiej. Aranżując rozplanowanie zachodniego osiedla, F.W. Sturmhoefel posłużył się wspomnianym, wcześniejszym projektem, który nieznacznie zmodyfikował. Między innymi zrezygnował z placu przed budynkiem dworca, który zaplanował usytuować bezpośrednio w zamknięciu osi ul. Dworcowej, prostopadłej do ul. Zygmunta Augusta (ulica równoległa do torów kolejowych), wyznaczającej granicę osiedla. Mierniczy włączył w obręb osiedla fryderycjańskiego ul. Dworcową, która na odcinku między ul. Królowej Jadwigi a dworcem zyskała formę prostej, szerokiej (ok. 22 m) ulicy o reprezentacyjnym charakterze, zaplanowanej niezależnie od ukształtowania średniowiecznego gościńca, z którego brała początek. Osiedle fryderycjańskie otrzymało dziesięć czworobocznych kwartałów, skupionych w czterech pasach równoległych do linii kolejowej, łącznie z placem kościelnym przewidzianym pod zabudowę sakralną. Plac ów, jak wykazuje plan sytuacyjny dzielnic z maja 1877 r. oraz rysunek pomiarowy niniejszego placu<sup>8</sup>, obejmował część od strony ul. Warszawskiej, zastrzeżoną dla funkcji sakralnej (plac kościelny), albowiem był tutaj zlokalizowany nieduży cmentarz o powierzchni 19 arów i 18 metrów kwadratowych (zajmował niespełna 20% powierzchni całego placu), jak również część od strony ul. Sowińskiego, którą nawet przewidywano poddać parcelacji (8 działek). Ostatecznie właśnie tę część placu, ponieważ pozostała wolna od zagospodarowania do połowy lat 90. XIX w., wybrano ostatecznie na lokalizację podwójnej szkoły powszechnej (obecnie Schronisko Młodzieżowe).

Drugie, wschodnie, osiedle również liczyło dziesięć kwartałów, w większości sąsiadujących z ul. Pomorską oraz zorganizowanych wokół Placu Piastowskiego. Geometra wszystkie kwartały podzielił na regularne, w większości prostokątne działki budowlane o zróżnicowanej powierzchni, liczącej od ok. 850 m<sup>2</sup> do ok. 1450 m<sup>2</sup>.<sup>9</sup> Dopelnienie projektu stanowiły naniesione na plan nazwy osiedli i wszystkich nowo planowanych ulic<sup>10</sup>. Większość z tych nazw, w niezmienionej formie, była w użyciu do końca I wojny światowej, a także w okresie II wojny światowej (fot. XIII.4.). Były to następujące nazwy: Bahnhofstrasse (w latach 1939–1945 Albert Forster Strasse) – ul. Dworcowa; Damitzstrasse (po 1877 r.

<sup>8</sup> APB, zesp. AMB, sygn. 1069.

<sup>9</sup> *Plan von den in der Stadt Bromberg...*, 1852 r., ze zbiorów APB, zesp. AMB, sygn. 525.

<sup>10</sup> Tamże.



Fot. XIII.4. Fragment planu Bydgoszczy z 1905 r. opublikowanego [w:] Führer durch die Stadt Bromberg mit Straßenplan und Straßenverzeichnis, Bromberg [ca. 1905]. Repr. z <http://kpbc.umk.pl>. Identyfikator zasobu: oai:kpbc.umk.pl:18477.

Boiestrasse) – ul. Wileńska; Elisabethmarkt (w latach 1939–1945 Stauffenplatz) – Plac Piastowski; Elisabethstrasse – ul. Jana i Jędrzeja Śniadeckich; Friedrich Wilhelm Strasse – ul. Zygmunta Augusta; Gartenstrasse (po 1883 r. Blumenstrasse) – ul. Kwiatowa; Heinestrasse – ul. Mazowiecka; Kirchplatz – Plac Zbawiciela; Kronerstrasse – ul. gen. Józefa Sowińskiego; Livoniusstrasse – ul. Jana III Sobieskiego; Mittelstrasse – ul. Henryka Sienkiewicza; Poststrasse (po 1868 r. Karlstrasse) – ul. Warszawska; Simundstrasse (po 1868 r. Follerstrasse) – ul. Unii Lubelskiej; Töpferstrasse – ul. Zduny; Vorwerkstrasse (w latach 1865–1876 Cohnfeldstrasse) – ul. Aleksandra Fredry. W przypadku okresowego miana ostatniej ulicy trzeba wyjaśnić, że znaczna część obszaru wchodzącego w obręb osiedla fryderycjańskiego była w posiadaniu właściciela ziemskiego Gottschalka Cohnfelda, a później jego syna Albina<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> Por. np. APB, zesp. AMB, sygn. 925 i 1082.

W 1853 r. przystąpiono do realizacji planu F.W. Sturmhoefela, która postępowała sukcesywnie. Nadzór nad tym przedsięwzięciem objął królewski inspektor budowlany August Ludwig Pfannenschmidt<sup>12</sup>, który został zatrudniony w regencji bydgoskiej od 1 marca 1853 r. Przy wytyczaniu siatki ulic i niwelacji gruntów pracowali lokalni, regencyjni geometrzy, między innymi Friedrich Wilhelm Raatz<sup>13</sup>. Dodajmy, że kwestie związane z tworzeniem nowych ulic regulował odpowiedni statut, dotyczący ich budowy, opracowany przez administrację budowlaną bydgoskiego magistratu w 1853 i 1879 r.<sup>14</sup>

Obraz tworzenia układu urbanistycznego odzwierciedlają plany Bydgoszczy. August Wilhelm Valentin von Arnim<sup>15</sup> na planie z czerwca 1854 r. przerywanymi liniami oznaczył ulice zaprojektowane przez Sturmhoefela, z wyjątkiem ul. Wileńskiej<sup>16</sup>. Z tego samego roku pochodzi mapa Bydgoszczy i okolic sporządzona przez Emila von Schulza, podporucznika 21. Pułku Piechoty<sup>17</sup>. Odzwierciedla ona nie tylko kompozycję projektowanych dzielnic, ale też dotychczasowe drogi, o nieregularnym przebiegu, przecinające planowane kwartały, a wykorzystywane najpewniej przez mieszkańców jeszcze po dokonaniu niwelacji terenu, z uwagi na wygodę przemieszczania się przez niezabudowany teren. Natomiast wytyczenie ulic potwierdza plan sytuacyjny Bydgoszczy autorstwa Alfreda Urbana z 1861 r.<sup>18</sup> Na planie tym oznaczone zostały budynki wzdłuż ograniczających omawiany obszar ulic: Dworcowej i Pomorskiej, a także wybudowane w pierwszych latach kształtowania się nowych dzielnic. Z analizy mapy wynika, że pierwsze zagospodarowane działki były położone przy ulicach: Śniadeckich (tu między innymi znajdowały się domy na narożnych parcelach numer 33 i 35 u zbiegu z ul. Sienkiewicza), dalej Chrobrego, Warszawskiej i Fredry, przy której na narożniku od strony ul. Dworcowej był dom mieszczący od momentu wybudowania (ok. 1854 r.) zajazd/hotel. Obecnie miejsce to pozostaje niezabudowane i pokrywa się z terenem poprzedzającym wieżowiec hotelu „Brda” z lat 1967–1972. Z powyższego wynika, że sukcesywnie niwelowano teren, wytyczano ulice i działki, które były sprzedawane

<sup>12</sup> August Ludwig Pfannenschmidt, królewski inspektor budowlany, ur. 22 lutego 1799 r. w Gdańsku, kształcił się w Gdańsku, tu w 1831 r. poślubił pisarkę Julię Burow (1806–1868). 14 czerwca 1821 r. otrzymał świadectwo mierniczego z królewskiego Wyższego Departamentu Budownictwa w Berlinie, a w marcu 1830 r. zdobył kwalifikacje budowniczego, w latach 1821–1839 był zatrudniony w regencji w Gdańsku i pracował w Gdańsku, Nowym Porcie (obecnie dzielnica Gdańska), Pelplinie, Tczewie; od 28 stycznia 1839 r. zatrudniony w Dreźnie jako budowniczy wodny, a od 25 czerwca 1846 r. w Sulechowie na stanowisku powiatowego inspektora budowlanego. W 1853 r. podjął pracę w regencji w Bydgoszczy. Jego nadzorowi podlegały powiaty bydgoski i szubiński. W Bydgoszczy odpowiadał między innymi za budowę szkoły realnej oraz poczty. Zmarł około 1862/1864 r. Por. APB, zesp. ARB, sygn. I 4126; E. Nowikiewicz, *Bromberg in den Werken deutschsprachiger Schriftsteller. Autobiographische Reflexionen über die Stadt*, [online], protokół dostępu: [http://www.convivium.pl/archiv/2008/2008\\_pdf/07\\_Nowikiewicz\\_2008.pdf](http://www.convivium.pl/archiv/2008/2008_pdf/07_Nowikiewicz_2008.pdf) [4.06.2014].

<sup>13</sup> Friedrich Wilhelm Raatz, ur. w 1799 r. 24 maja 1830 r. otrzymał uprawnienia mierniczego/geometry. Był zatrudniony w regencji w Bydgoszczy przynajmniej w latach 1848–1856. Por. APB, zesp. ARB, sygn. I 4126.

<sup>14</sup> Por. APB, zesp. AMB, sygn. 916; *Nachstehendes Statut*, „Bromberger Zeitung”, R. 1879, nr 188.

<sup>15</sup> August Wilhelm Valentin von Arnim, ur. w 1825 r. 28 marca 1847 r. otrzymał świadectwo uzyskania uprawnień mierniczego. W latach 1854–1860 był zatrudniony w regencji bydgoskiej. Mieszkał i pracował w Gnieźnie i Klecku. W 1860 r. wzmiankowany w Poznaniu. Por. APB, zesp. ARB, sygn. I 4126.

<sup>16</sup> *Plan von Bromberg und Umgegend*, 1854 r., ze zbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy (dalej: WMBPwB), zbiory specjalne, sygn. C I 360.

<sup>17</sup> *Croquis der Umgegend von Bromberg*, 1854 r., ze zbiorów WMBPwB, zbiory specjalne, sygn. C III 458.

<sup>18</sup> *Situations Plan von Bromberg und Umgegend gezeichnet und vervollständigt im Jahre 1861 durch Alfred Urban*, ze zbiorów WMBPwB, zbiory specjalne, sygn. C III 459.



i zabudowywane. Ponadto, na planie tym wiernie uwidocznione zostało zagospodarowanie rozległego terenu po zachodniej stronie ul. Zygmunta Augusta, wchodzącego w skład zespołu dworca. Tutaj uwagę zwraca założenie zielone – skwer poprzedzający dworzec, który sytuował się w miejscu budynku obecnego dworca z 1915 r. (przebudowany w latach 60. XX w.; obecnie wyburzony), oraz ukształtowanie ul. Zygmunta Augusta w formie reprezentacyjnej alei obsadzonej szpalerem drzew. Pozostałe ulice w obu dzielnicach, w miarę ich zagospodarowywania (wykonywania nawierzchni, kanalizacji deszczowej), też obsadzano drzewami.

W 1865 r. powstał plan – projekt<sup>19</sup> o ogromnym znaczeniu dla ostatecznego rozplanowania urbanistycznego nowego śródmieścia Bydgoszczy. Jego autor, bydgoski mierniczy regencyjny Reinhold Schnee<sup>20</sup>, uszczegółowił i skorygował koncepcję F.W. Sturmhoefela. Utrzymał układ ulic, z tym, że część z nich poszerzył średnio o trzy i pół metra – z około 12,2 m do około 15,7 m, i powiększył Plac Piastowski. Ponadto, zaplanował dwie nowe ulice: Matejki, komunikując tym samym Plac Piastowski z ul. Dworcową, oraz Lipową – jako przedłużenie ul. Zduny równoległe do ul. Dworcowej. Zaprojektował też przebieg ulic o charakterze gospodarczym: Ślusarskiej i Podolskiej. Tym samym dopełnił podziału na kwartały części terenu między ulicami: Dworcową, Śniadeckich i Sienkiewicza, oznaczonego na planie Sturmhoefela jako zarezerwowany dla potrzeb instytucji charytatywnych.

Według planu opracowanego przez Schneego, w kolejnych latach zakończono proces kształtowania siatki ulic. Jako ostatnie zostały wytyczone ulice Matejki (1867 r.) i Lipowa (1879 r.)<sup>21</sup> (fot. XIII.5.). Ponadto, został uregulowany przebieg ul. Podolskiej (1877 r.)<sup>22</sup> i ul. Ślusarskiej (przed 1876 r. i 1887 r.)<sup>23</sup>. W przypadku tej ostatniej (jest ona oznaczona już na planie z 1852 r. w postaci ścieżki wyznaczającej granicę terenu zarezerwowanego przez Sturmhoefela dla potrzeb instytucji charytatywnych) proces regulacji przebiegał dwuetapowo. Przed 1876 r. ul. Ślusarska była wąską drogą o szerokości około 3,8 m, która w 1887 r., wyniku regulacji, miała zostać poszerzona do 11 metrów w oparciu o grunty przejęte od właścicieli nieruchomości położonych przy ulicach Dworcowej i Śniadeckich.

Integralnym elementem tworzenia układu przestrzennego była parcelacja kwartałów pod zabudowę. Plan F.W. Sturmhoefela zakładał podział na proporcjonalne, czworoboczne, w większości prostokątne, działki o zbliżonej wielkości, regularnym, zrytmizowanym układzie, z naprzeciwległymi parcelami rozmieszczonymi symetrycznie względem siebie. Łącznie w 19 kwartałach przewidział on wyznaczenie 258 działek. Jego konsekwentną wizję zrealizowano tylko częściowo, w ogólnych założeniach, głównie w obrębie osiedla elżbietańskiego. W rzeczywistości parcele pod względem kształtu i wielkości zostały zróżnicowane. Wydaje się, że ostateczna

<sup>19</sup> *Karte von dem Strassennetze des neuen Stadttheiles in Bromberg. Nach der durch Sturmhoefel im Jahre 1853 entworfenen Karte die Strassen verbreitert, besteint, augenommen und curtirt im October und November 1865 durch den Feldmesser R. Schnee*, ze zbiorów APB, zesp. AMB., kartografia, sygn. 17.

<sup>20</sup> Reinhold Schnee, syn karnodziei Juliusa i Friederike Kirschner, ur. 9 kwietnia 1826 r. w Bendorf, zm. 23 marca 1883 r. w Bydgoszczy. Por. *Reinhold Schnee*, [online], protokół dostępu: [http://www.hofgaertner-sello.de/CSV\\_1663.shtml](http://www.hofgaertner-sello.de/CSV_1663.shtml) [4.06.2014].

<sup>21</sup> APB, zesp. AMB, sygn. 1082.

<sup>22</sup> Tamże, sygn. 1009.

<sup>23</sup> Tamże, sygn. 925.



Fot. XIII.5. Wnętrze ul. Podolskiej od zbiegu z ul. Pomorską, po prawej narożna kamienica nr 5 (proj. Józef Święcicki, l. 1896–1897).

parcelacja odbywała się stopniowo, z uwzględnieniem funkcji i form powstającej zabudowy. Działki były scalane, a ich granice przesuwane, co szczególnie uwidacznia się w układach wewnątrzblokowych. W efekcie w ciągach ulicznych obserwujemy zładny, w miarę uporządkowany układ zabudowy fasadowej, a na planie sytuacyjnym chaotycznie przebiegające granice działek, jakby parcelację dostosowywano do wznoszonych budynków i potrzeb ich właścicieli.

Ostatecznie układ przestrzenny utrwalił się z końcem trzeciej ćwierci XIX w., tak więc proces przekształcania podmiejskiego folwarku w organizm miejski trwał około 25 lat. Ten pierwszy etap powstawania nowego śródmieścia Bydgoszczy uwidaczniają plany Bydgoszczy z około 1876 r., na których, oprócz sieci ulicznej, skrupulatnie zaznaczono granice nieruchomości oraz budynki mieszkalne i ważniejsze oficynowe<sup>24</sup>.

Najważniejszymi elementami kompozycyjnymi dzielnic stały się place, a zwłaszcza Plac Piastowski (fot. XIII.9.), podzielony pod względem funkcji na część zachodnią, zajętą pierwotnie przez skwer, na którym ostatecznie wybudowano kościół, i wschodnią, będącą miejscem nadal funkcjonującego targu. Ten podział oficjalnie został usankcjonowany w listopadzie 2010 r., kiedy to przecinający plac ciąg komunikacyjny, w osi ul. Matejki, otrzymał nazwę ul. Szczepana Jankowskiego.

Pierwotne założenia odnośnie do stworzenia przydworcowych osiedli mieszkaniowych zweryfikowały korzyści wypływające z bliskiego sąsiedztwa dogodnych środków transportu:

<sup>24</sup> Por. np.: *Uebersichts plan der Gemerkung Stadt Bromberg*, 1876 r., ze zbiorów WMBPwB, zbiory specjalne, sygn. C IV 461.

portu rzecznego<sup>25</sup> i kolei. Taka lokalizacja urbanizowanego obszaru sprzyjała między innymi rozwojowi przemysłu, rzemiosła i usług, ale nie tylko. W połowie lat 60. XIX w. władze wojskowe szukały placu 40–50 m długiego i 25–30 m szerokiego z przeznaczeniem na budowę koszar dla 500–600 żołnierzy. Ostatecznie, na przełomie 1867 i 1868 r. zdecydowano się na lokalizację tego obiektu w pobliżu dworca kolejowego, w obrębie nowo tworzonego osiedla zachodniego<sup>26</sup>. Wojsko docelowo zajęło dwa prostokątne, skrajne, północno-zachodnie kwartały, położone między ulicami: Warszawską, Zygmunta Augusta, Sowińskiego i Sobieskiego, rozdzielone ul. Unii Lubelskiej. W pierwszej kolejności (w lutym 1868 r.) od Gottschalka Conhfelda nabyty został kwartał sąsiadujący z Placem Zbawiciela. Na jego terenie wybudowany został pierwszy, okazały gmach koszar, który był gotowy we wrześniu 1874 r. Wówczas też inspektor budowlany Richard Queisner<sup>27</sup> dokonał korekty przebiegu ul. Sowińskiego, która określała granicę między dzielnicą fryderycjańską a Małym Bocianowem, wyznaczając nową linię zabudowy. Ulica ta, pierwotnie prostopadła względem ul. Zygmunta Augusta, poprowadzona została po skosie. W wyniku zmiany układu ul. Sowińskiego, która została skrzywiona w prawo, teren wojskowy został powiększony. Przed gmachem koszar powstał plac apelowy<sup>28</sup>. Następnie, w 1885 r., władze wojskowe podjęły działania zmierzające do pozyskania drugiego placu (bydgoski magistrat cenę za metr kwadratowy oszacował na 5 marek)<sup>29</sup>. Po sfinalizowaniu transakcji od strony ul. Zygmunta Augusta wzniesiono drugi, analogiczny budynek dla wojska. Ostatecznie, pod koniec lat 80. XIX w., oba kwartały scalono, tworząc wyodrębnione okazałym ogrodzeniem, monumentalne założenie koszarowe z wewnętrzną drogą odpowiadającą rozdzielającej je kiedyś ulicy.

Na terenach przyległych do nowych osiedli również postępował proces kształtowania się sieci ulicznej i intensyfikacji zabudowy. W końcu lat 70. XIX w. w obrębie Małego Bocianowa przeprowadzono regulację ciągów komunikacyjnych, które przekształcono w ulice powiązane z dzielnicami zaprojektowanymi przez Sturmhoefela. Stworzenie bloku koszarowego zniwelowało płynne połączenie osiedla zachodniego za pośrednictwem ul. Unii Lubelskiej z główną ulicą Małego Bocianowa – ul. Bocianowo<sup>30</sup>.

Trzeba zaznaczyć, że poza prezentowanym obszarem, w drugiej połowie XIX w. prowadzono działania projektowe, które obejmowały południową stronę ul. Dworcowej oraz postępowały w kierunku północnym wzdłuż ul. Gdańskiej, aż do przecięcia jej przez zakręcającą w kierunku wschodnim linię kolejową. Jednak nie były one bezpośrednio związane

<sup>25</sup> Zatoka portowa położona była na południowy zachód od zagospodarowywanego terenu, nieopodal mostu kolejowego.

<sup>26</sup> APB, zesp. AMB, sygn 1929.

<sup>27</sup> Richard Queisner ur. w 1830 r., w 1849 r. uzyskał uprawnienia mierniczego, a w kwietniu 1871 r. inspektora budowlanego, przynajmniej od 12 kwietnia 1871 r. do 1884 r. pracował w regencji w Bydgoszczy, w 1881 r. był wzmiankowany jako królewski powiatowy inspektor budowlany, a rok później też jako radca budowlany; w zakresie jego działania była Bydgoszcz i powiat bydgoski. Por. APB, zesp. ARB, sygn. I 4126.

<sup>28</sup> APB, zesp. AMB, sygn. 1930.

<sup>29</sup> APB, zesp. AMB, sygn 1069.

<sup>30</sup> Położone na północ od omawianego terenu Małe Bocianowo stanowiło osadę zamieszkaną w l. 30. XIX w. (wcielona do Bydgoszczy w 1858 r.), w obrębie której wykształciła się siatka ulic oparta na przecinających ją drogach i ścieżkach. W wyniku podziałów istniejących gospodarstw powstały działki o zróżnicowanej wielkości, dokonane regulacje doprowadziły do ukształtowania się tutaj dzielnicy zamieszkannej głównie przez drobnych rzemieślników, pracowników kolei i robotników.

z powstaniem sturmhoefelowskich osiedli, które zapoczątkowały rozwój miasta po północnej stronie Brdy i stały się załącznikiem śródmieścia Bydgoszczy. Ponadto, nie są one wystarczająco udokumentowane. Wyjątek stanowi koncepcja zmian w układzie przestrzennym kwartału ściśle powiązanego z dzielnicą elżbietańską, a ograniczonego ulicami: Śniadeckich, Gdańską, Świętojańską i Pomorską. W 1891 r. Carl Meyer<sup>31</sup>, bydgoski miejski radca budowlany, opracował plan podziału tego obszaru na sześć niedużych kwartałów, przewidując wytyczenie ulicy równoległej do ul. Gdańskiej, komunikującej ul. Śniadeckich z ul. Świętojańską, oraz dwóch ulic rozwiniętych w osi wschód-zachód, mających stanowić lekko przesunięte z osi przedłużenia ulic Chrobrego i Mazowieckiej do Gdańskiej. Jeszcze w tym samym roku ta odważna i kosztowna koncepcja zastąpiona została tańszym rozwiązaniem. Postanowiono podzielić duży blok na dwa mniejsze kwartały poprzez wyznaczenie ciągu komunikacyjnego, stanowiącego przedłużenie ul. Kwiatowej do zbiegu z ul. Gdańską. W 1894 r. ostatecznie zdecydowano o przebiegu dzisiejszej ul. Cieszkowskiego, przesuwając jej położenie względem ul. Kwiatowej w kierunku północnym. Jej budowa objęła po dwie posesje od strony ulic Gdańskiej i Pomorskiej. Jesienią tego roku władze magistrackie wykupiły od ich właścicieli pas zajmujący około połowy każdej nieruchomości pod nowo planowaną ulicę, przeznaczając wydzielony teren na urządzenie jezdni i trotuarów. Natomiast pozostały w rękach prywatnych posiadaczy grunt poddany został parcelacji na działki budowlane (łącznie 23), usytuowane wzdłuż nowej ulicy.

Aktualnie prowadzone są przygotowania do przebiccia tak zwanej ul. Nowomazowieckiej, mającej stanowić połączenie drogowe ul. Mazowieckiej z ul. Gdańską poprzez teren nieruchomości ul. Pomorska 64 i ul. Gdańska 73. Budowa tejże ulicy, o typowo komunikacyjnym charakterze, zmieni historyczną kompozycję urbanistyczną. Jednocześnie, zgodnie z ideą jej powstania, wpływającą z chęci ochrony zabytkowej zabudowy ul. Cieszkowskiego, nazywanej „secesyjnym salonem miasta”, pozwoli na wyłączenie jej z ruchu ciężkich pojazdów.

Plan Sturmhoefela w rejonie dzielnicy fryderycjańskiej uwzględnił także, ale w ograniczonym wymiarze, zagospodarowanie terenu po południowej stronie ul. Dworcowej. Było to związane z istniejącą tam zabudową dawnego folwarku, wzmiankowanego od początku XVIII w., która rozpościerała się na obszarze dzisiejszych parcel przy ulicach Dworcowej 71–73, Królowej Jadwigi 27–29 oraz Rejtana 2–6. Ta rozległa nieruchomość z kompleksem zabudowy folwarcznej pozostawała w rękach jednego właściciela i unikała rozparcelowania do 1895 r.<sup>32</sup> Ostateczny proces niwelacji oraz wprowadzenie w jej rejonie uregulowanego układu przestrzennego nastąpił późno, bowiem dopiero w 1914 r. magistrat podjął intensywne działania zmierzające do wykupu gruntu oraz wdrożenia planu wytyczenia przedłużenia ul. Sobieskiego oraz prostopadłej względem niej ul. Rejtana. Wprowadzone podówczas zmiany objęły też teren związany z niegdysiejszym tartakiem Hermanna Dycka, należącym do wdowy Heleny Dyck. Tak na planie v. Arnima z 1854 r., jak i A. Urbana z 1861 r. mamy

<sup>31</sup> Dane biograficzne patrz: B. Derkowska-Kostkowska, *Miejscy radcy budowlani w Bydgoszczy w latach 1871–1912*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 12, Bydgoszcz 2007, s. 11–22.

<sup>32</sup> *Bydgoszcz. Studium historyczno-konserwatorskie cz. 7. Śródmieście cz. 6*, pod red. P. Wintera, t. I: *ulica Bulwary 1-10 (b.n.)*, Bydgoszcz 1998, s. III.

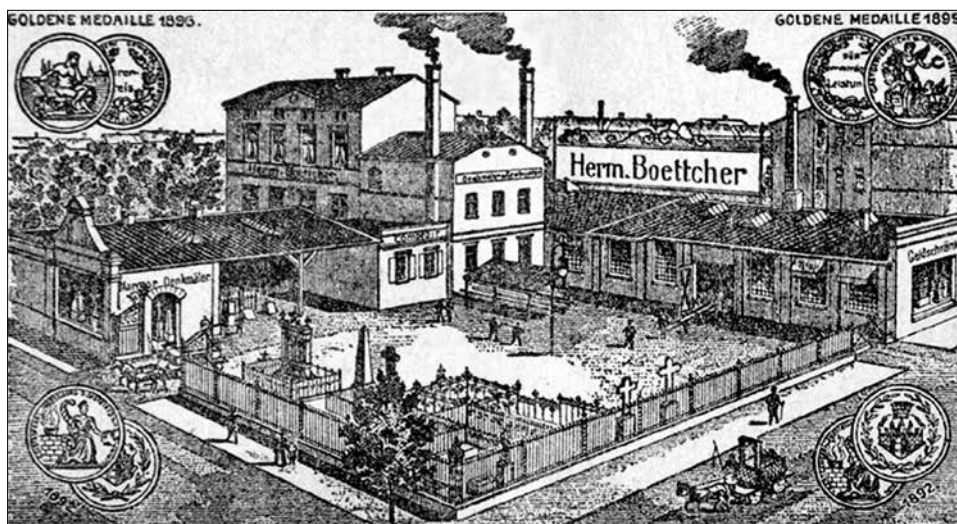
naniesione ulice wydzielające cztery kwartały, położone po południowej stronie ul. Dworcowej, które na późniejszych planach nie występują. Nie znaczy to, że w tym rejonie zniknął układ komunikacyjny. Był on jednak ograniczony do krótkich odcinków będących przedłużeniami ulic Sobieskiego i Unii Lubelskiej, a także ścieżek, które między innymi bez wątpienia zostały wykorzystane przy tworzeniu ulic Langiewicza i Rejtana.

Około 1880 r. zakończył się proces kształtowania układu urbanistycznego śródmiejskich osiedli. Jednocześnie nastąpiła intensyfikacja trwających od lat 50. XIX w. działań budowlanych, szczególnie w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Zabudowa sukcesywnie wypełniała wolne działki budowlane, a niekiedy przekształcała się w zjawisko wymiany dawnej, skromnej zabudowy na bardziej okazałe, nowoczesne budowle. Miało to miejsce zwłaszcza wzdłuż ulic ograniczających omawiany teren – Dworcowej i Pomorskiej, gdzie występowało najwięcej wczesnej, rozproszonej zabudowy o podmiejskim charakterze. Podobna sytuacja dotyczyła parcel zabudowanych do początku lat 80. XIX w. Przykładem może być narożna nieruchomość przy ul. Śniadeckich 49 u zbiegu z ul. Matejki. Tu, według projektu mistrza murarskiego Heinricha Brennecke, w 1879 r. wybudowany został jednopiętrowy dom, na miejscu którego w latach 1911–1912 wzniesiono pięciokondygnacyjną kamienicę autorstwa miejscowego architekta, Alfreda Schleusenera.

I tak Wielkie Bocianowo stało się świadkiem tworzenia zróżnicowanego krajobrazu architektonicznego, dostosowywanego do układu funkcjonalnego, który kształtował się niezależnie od autorów zagospodarowania przydworcowych osiedli. Kwartały pierwotnie przewidziane do zabudowania kamienicami w zwartej zabudowie stopniowo wypełniała zabudowa zróżnicowana pod względem gabarytu i funkcji: mieszkalnej, mieszkalno-usługowo-produkcyjnej, a także gospodarczej. Kompozycja i forma wznoszonych w obrębie nieruchomości obiektów bywała dostosowywana do sposobu użytkowania parceli, zwłaszcza o przeznaczeniu industrialnym.

Śpośród licznych przykładów warto przyjrzeć się zabudowie nieruchomości przy ul. Mazowieckiej 33 z lat 1904–1906, (fot. XIII.10.), wzniesionej dla fabryki maszyn i pilników Granobsa, która nadal wykorzystywana jest do celów przemysłowych. Mamy tutaj budynki rozlokowane wzdłuż trzech granic działki w linii zabudowy ulicy wydzielonej ogrodzeniem z bramami. Podobny układ odnajdujemy przy ul. Chrobrego, gdzie budynki dawnej fabryki obuwia „Minerwa” (założona w 1922 r.) zaadaptowane zostały na cele mieszkalne. Otwartą kompozycję posiadała również posesja u zbiegu ulic Sienkiewicza i Zduny, na której funkcjonował duży warsztat ślusarstwa artystycznego Hermanna Böttchera (fot. XIII.6.). Odmienny, nieodosobniony układ z funkcją industrialną usytuowaną na zapleczu domu mieszkalnego, obok którego znajdował się wjazd na parcelę, występował na przykład przy ul. Mazowieckiej 21. Podobnym modelem, zachowującym jednak bardziej reprezentacyjny charakter, było umieszczanie warsztatów czy niedużych fabryk na dziedzińcach kamienic.

Architektura obu osiedli została zdominowana przez budownictwo mieszkaniowe, co doskonale jest widoczne zwłaszcza w układzie kompozycyjnym dzielnicy elżbietańskiej, w obrębie której rola głównego ciągu komunikacyjno-handlowego przypadła ul. Śniadeckich, powiązanej z okazałym Placem Piastowskim, podzielonym pod względem funkcji na część zachodnią, zajętą pierwotnie przez skwer, i wschodnią, będącą miejscem targu. Także



Fot. XIII.6. Parcela u zbiegu ul. Sienkiewicza i ul. Dworcowej z zabudową firmy mistrza ślusarskiego Hermanna Böttchera (czynna tu w l. 1887–1907). Repr. ryciny z „Bromberger Zeitung” R. 1901, nr 259.

zabudowa czynszowa odegrała istotną rolę w krajobrazie prowadzącej w kierunku dworca ul. Dworcowej, która z podmiejskiego traktu przekształciła się w reprezentacyjną ulicę, aczkolwiek na większości położonych przy niej rozległych parcel prowadzono działalność przemysłową i rzemieślniczą. Takiemu łączeniu funkcji sprzyjał wydłużony kształt działek, których zaplecza graniczyły z ulicami gospodarczymi (Podolska, Ślusarska), od strony których był dostęp do budynków produkcyjnych.

Natomiast w rejonie osiedla fryderycjańskiego, w bliskim sąsiedztwie linii kolejowej, zdecydowanie chętniej lokowano zespoły przemysłowe, niejednokrotnie powiązane z frontowym budynkiem mieszkalnym.

Prezentując architekturę osiedli, należy zwrócić uwagę na ważne dla nich i miasta inwestycje. Pierwszą bez wątpienia była budowa w 1854 r. szkoły ludowej przy ul. Dworcowej 82, która w wyniku rozbudowy (lata 1875–1876; projekt: K. Borgmann i L. von Dobijewski) otrzymała bryłę charakterystyczną dla budynków oświatowych o formach nawiązujących do neogotyku. Podobnie jak wzniesiony w latach 1895–1898 drugi gmach podwójnej szkoły ludowej przy ul. Sowińskiego 5 (fot. XIII.11.), w zamknięciu Placu Zbawiciela (plac kościelny), utrzymany w stylu historyzmu z wyraźną przewagą form neogotyckich (projekt: miejski radca budowlany C. Meyer)<sup>33</sup>. Wcześniej, na tym samym placu, od strony ul. Warszawskiej, powstała ewangelicka świątynia pw. Chrystusa Pana, również o historyzującej, neogotyckiej stylizacji (projekt: Heinrich Seeling z Berlina, 1894 r.). Jej wieża nadal dominuje nad osiedlem zachodnim, mimo że jej pierwotne zwieńczenie zastąpiło nowe, niższe<sup>34</sup>. Kilkanaście

<sup>33</sup> B. Derkowska-Kostkowska, *Onegdaj była Szkołą Karola*, „Kalendarz Bydgoski”, R. XXXI, 1998, s. 197–202.

<sup>34</sup> D. Bręczewska-Kulesza, *Bydgoskie realizacje Heinricha Seelinga*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 4, Bydgoszcz 1999, s. 15–38.

lat później, na Placu Piastowskim, dotychczasowy skwer ustąpił miejsca rzymskokatolickiej świątyni pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa o okazałej, neobarokowej bryle (projekt: architekt Fryderyk Oskar Hossfeld z Berlina, lata 1910–1913)<sup>35</sup>. Na obrzeżu prezentowanych założeń, przy ul. Dworcowej 63, w latach 1886–1888 wybudowano najokazalszy w tej części śródmieścia gmach Królewskiej Dyrekcji Kolei Wschodnich, reprezentujący formy niderlandzkiego manieryzmu (projekt: berlińska firma architektoniczna Martin Philipp Gropius i Heino Schmieden, skorygowany przez krajowego inspektora budowlanego Bergmana)<sup>36</sup>. Jak dotąd, ta doskonale zachowana, monumentalna bryła z elewacjami o ceglany licu skonstrastowanym z bogatym, rzeźbiarsko opracowanym detalem z jasnego piaskowca stanowi jedną z najwartościowszych realizacji użyteczności publicznej w Bydgoszczy.

Obok tych wyróżniających się realizacji, wartościową zabudowę, ale zróżnicowaną pod względem gabarytowym, jakościowym i stylistycznym, stanowią budynki mieszkalne. Autorami kamienic byli lokalni mistrzowie murarscy i ciesielscy, a później budowniczowie i architekci. W początkowym okresie nawiązujący do stylistyki klasycyzmu, od połowy lat 80. XIX w. czerpiący z różnorodnych kostiumów stylowych historyzmu, aby na przełomie XIX i XX w., aż do wybuchu I wojny światowej, dopełnić całości realizacjami operującymi secesyjnym detalem oraz budynkami modernistycznymi.

W pierwszym etapie zabudowywania Wielkiego Bocianowa niejednokrotnie wznoszono budynki parterowe, kryte dwuspadowymi dachami. Dopiero z postępującą od początku czwartej ćwierci XIX w. intensyfikacją zabudowy zaczęły dominować budynki podpiwniczone, 3- i 4-kondygnacyjne z poddaszami. W niektórych miejscach tworzące zespoły zwartej, pierzejowej zabudowy złożonej ze zbliżonych gabarytowo kamienic czynszowych. Wśród nich przeważały obiekty typowo mieszkalne, ale też nie mniej popularne były kamienice komercyjne z parterami o przeznaczeniu mieszkalno-handlowym. Szczególnie popularnym rozwiązaniem było połączenie mieszkania ze sklepem urządzonym w trakcie frontowym. Taki układ pojawił się w 1864 r. w budynku przy ul. Dworcowej 36 (projekt: Carl Rotzoll), podobnie parę symetrycznie rozmieszczonych sklepów otrzymała w 1880 r. klasycystyczna kamienica przy ul. Dworcowej 96 (projekt: Carl Stampfel)<sup>37</sup>.

W układzie rzutów poziomych kamienic do lat 90. XIX w. przeważały plany prostokątne, sporadycznie z jednym lub dwoma skrzydłami. Później generalnie wznoszone były obiekty na rzucie liter: „L” lub „U”, z korpusem i oficynami.

W kształtowaniu bloków zabudowy istotna rola przypadała budynkom narożnym. Tutaj generalnie budynki otrzymywały ścięty narożnik na styku elewacji, w strefie pięter zaakcentowany zazwyczaj wykuszem. W aranżacji zabudowy narożnej wyróżnia się kamienica przy ul. Sienkiewicza 32 z 1883 r., posiadająca zaokrąglony narożnik (niestety, o zatartych cechach stylowych). Natomiast bardzo późno narożna zabudowa pojawiła u zbiegu ul. Chrobrego 23

<sup>35</sup> I. Kuberska, *Architektura sakralna Bydgoszczy w okresie historyzmu*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 3, Bydgoszcz 1998, s.75–76.

<sup>36</sup> I. Jastrzębska-Puzowska, P. Winter, *Budynek dawnej Królewskiej Dyrekcji Kolei Wschodniej w Bydgoszczy*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 1, Bydgoszcz 1996, s. 29–36.

<sup>37</sup> APB, Zespół Akt Budowlanych miasta Bydgoszczy (dalej: zesp. ABB), sygn. 1283.

i Placu Piastowskiego. Kamienicę z charakterystycznym narożem, podkreślonym kopułą na bębnie, wybudowano w latach 1902–1903 zgodnie z projektem architekta Heinricha Gelzera. Aktualnie ta jedna z ciekawszych narożnych realizacji w obrębie opisywanych dzielnic poddawana jest remontowi, na miarę XXI w., który niby przywraca „pierwotny” blask, pozbawiając jednocześnie elewacje charakterystycznej, sztukatorskiej dekoracji. Przykład ten odzwierciedla problem zabytkowej struktury architektonicznej nie tylko bydgoskiego śródmieścia. Z jednej strony, nieremontowane budynki i ich fasady straszą złym stanem, detale zdradzające oznaki kunsztu dawnych mistrzów budowlanych ulegają destrukcji, z drugiej zaś – remontowane kamienice tracą najatrakcyjniejsze elementy wystroju, a inne są upraszczane bądź prymitywnie odtwarzane. I tak źle, i tak niedobrze. Pozostaje wykonywanie dokładnych dokumentacji konserwatorskich, bowiem wartościowe kostiumy architektoniczne w jednym i drugim przypadku mają nikłe szanse przetrwania. Nie inaczej, mimo wskazań konserwatorskich, dzieje się ze stolarkami okiennymi, albowiem w setkach otworów okiennych współczesne tandetne „stolarki” zastąpiły dawne, o snycerskiej dekoracji, które niegdyś dopełniały wystroju elewacji.

Wśród realizacji z lat 60. i 70. XIX w. przeważają popularne w Bydgoszczy formy neoklasycystyczne, zasadniczo nieprzemijające do końca XIX w. Kamienice z tego okresu posiadają elewacje, które cechuje równowaga i statyka, prostota kompozycji oraz oszczędne użycie detalu architektonicznego. W kompozycji fasad dominują układy horyzontalne, wyznaczone gzymsami rozwiniętymi na całą szerokość elewacji oraz rytmami prostokątnych okien. Otwory okienne ujmują bogate obramienia, złożone z profilowanych opasek oraz gzymsowych nadokienników, niekiedy wspartych na konsolach. W reprezentacyjnej strefie pierwszego piętra dekoracja bywa bogatsza, bardziej plastyczna, nad oknami pojawiają się trójkątne naczółki, a pod otworami płyciny podokienne umieszczane między gzymsami. Spośród obiektów o bogatym wystroju, utrzymanym w duchu klasycystycznym, uwagę przyciąga narożna kamienica z połowy lat 70. XIX w. przy ul. Sienkiewicza 11 (zbieg z ul. Lipową).

Środowisko bydgoskich projektantów cechował tradycjonalizm, który sprawił, że w aranżacji układów przestrzennych i fasad powielane były schematy kompozycyjne. Standardem stała się symetryczna siedmioosiowa fasada, na węższych parcelach zastępowana układem pięcioosiowym, z partią centralną zaakcentowaną niewielkim ryzalitem, z wejściem głównym często zastępowanym szerokim otworem bramnym do sieni przejazdowej, przez którą łatwo można było przedostać się na podwórze. Rozwiązanie takie pozwalało na efektywne zagospodarowanie i wykorzystanie nieruchomości. Natomiast w dekoracji elewacji nawet skromnych, niewielkich budynków pojawiają się boniowane partery, podziały gzymsowe, okna w opaskach, zwieńczone na piętrach gzymsowymi lub trójkątnymi naczółkami na konsolach oraz wydatne gzymsy koronujące na konsolach.

Od przełomu lat 80. i 90. XIX w. główne ulice obu osiedli zabudowywane były okazałymi kamienicami i skromniejszymi czynszówkami na bocznych ulicach. Popularność zdobywają wszystkie możliwe kostiumy historyzmu, nurtu, który w sposób twórczy wykorzystywał formy zapożyczone z gotyku, renesansu, manieryzmu, baroku i rokoka. Wszystkie te rozwiązania stylistyczne, o różnej skali, znajdują odzwierciedlenie w fasadach kamienic na terenie Wielkiego Bocianowa, składając się na bogactwo krajobrazu architektonicznego, miejscami mocno



urozmaiconego przez fakt występowania obok siebie budynków różniących się wysokością. W czas wzmożonej działalności budowlanej na opisywanym obszarze wpisali się tacy projektanci, jak: Carl Beger, Karl Bergner, Heinrich Lebius, Paul Bresgott, Albert i Carl Rose, Carl Stampehl, Józef Świącicki (fot. XIII.5.) i wielu innych.

Z początkiem XX w., głównie w rejonie ul. Dworcowej i osiedla elżbietańskiego, pojawiają się okazałe, wczesnomodernistyczne kamienice, w wystroju których występują motywy secesyjne. Ponadto, formy secesyjne można spotkać w oprawie fasad budynków o tradycyjnie kształtowanych bryłach, analogicznych jak w okresie historyzmu. Wśród twórców czynnych w Bydgoszczy na początku XX stulecia, których kreacje wpisały się w krajobraz przydworcowych dzielnic, byli między innymi: Georg Baesler, Johannes Cornelius, Berthold Gall, Erich Lindenburger, Alfred Schleusener (fot. XIII.12.) czy Fritz Weidner.

Kolejny okres, dwudziestolecie międzywojenne, w żaden sposób nie zmienił kształtu osiedli. Natomiast obecnie w obrębie prezentowanego obszaru można spotkać przykłady współczesnej architektury z lat po 1945 r. Są to budynki zazwyczaj powstałe na miejscu historycznej zabudowy lub, jak w przypadku obecnie budowanego domu przy ul. Wileńskiej 10, realizowane na nieruchomości dotychczas pozbawionej zabudowy frontowej. Kamienica ta pozytywnie wkomponowuje się w układ istniejącej zabudowy pierzei wschodniej ul. Wileńskiej, w przeciwieństwie do budynku biurowego, który powstał, na zasadzie dysonansu, pod koniec XX w. na posesji przy Placu Piastowskim 4a (pierzewa zachodnia tegoż placu).

W stosunku do pierwotnej koncepcji układu przestrzennego dzielnicy fryderycjańskiej całkowicie zmienił się charakter Placu Zbawiciela (fot. XIII.13.). Początkowo wolny od zabudowy, następnie zabudowany wkomponowanymi w otaczającą zielen, wyosionymi względem siebie budynkami kościoła i szkoły. Później ten ostatni w latach 60. i 70. XX stulecia otrzymał dwa dobudowane do niego masywne skrzydła, które zatraciły kształt pierwotnego założenia. Natomiast obecnie, po zachodniej stronie świątyni, wznoszony jest piętrowy budynek ustawiony szczytowo względem ulicy. W rezultacie dzisiejszy Plac Zbawiciela tylko w osi widokowej od strony zbiegu ulic Fredry i Warszawskiej zachowuje pozornie otwartą kompozycję placu.

Rozwój budownictwa na tym obszarze postępował wielokierunkowo i odzwierciedlał tendencje występujące w architekturze Bydgoszczy, która powstawała także w innych częściach miasta.

Podsumowując, układ urbanistyczny zaproponowany przez F.W. Sturmhoefela, poprawiony i uzupełniony przez R. Schnee, został zrealizowany i zachował się w pierwotnym kształcie do obecnych czasów. Natomiast istniejący kompleks zabudowy, mimo zaniedbania, późniejszych nawarstwień i przekształceń, odzwierciedla proces jej narastania od lat 60. XIX w., stanowiąc interesujący zespół architektoniczny, zdominowany przez obiekty z ostatniego dwudziestolecia XIX w. oraz okazałe kamienice z początku XX stulecia.

„Śródmieście Sturmhoefela” stało się załączkiem i sercem dzisiejszego, jakże rozległego, śródmieścia, a zarazem było pierwszym planowym działaniem na rzecz rozbudowy miasta. Należy podkreślić, że mierniczy zaprojektował dwa osiedla, z tym, że uwzględnił w swojej wizji ciągi komunikacyjne łączące je z innymi częściami miasta. Między innymi planował budowę mostu na Brdzie w ciągu dzisiejszej ul. Królowej Jadwigi. Od tego momentu

obserwujemy w Bydgoszczy zjawisko świadomego kształtowania układów przestrzennych, zakładania dzielnic „na surowym korzeniu”, niekiedy na terenach celowo pozyskanych przez władze magistrackie, aby kompleksowo i systematycznie przejść cały proces od projektu, wytyczenia ulic i działek po ich zabudowę według z góry określonej koncepcji. Niejednokrotnie w Bydgoszczy zwraca się uwagę na brak spójnego układu urbanistycznego i niekorzystne rozwiązania komunikacyjne. Jednak zachowane projekty przeczą temu, uwidaczniając działalność planistyczną, która stworzyła zespół śródmiejski na miarę oraz według potrzeb i możliwości ówczesnych bydgoszczan. Natomiast uwarunkowania historyczne, społeczne, polityczne i gospodarcze doprowadzały do tego, że niekiedy nie realizowano przemyślanych koncepcji, a inne modyfikowano.

Kształtowanie się nowego śródmieścia Bydgoszczy obrazuje proces rozbudowy ośrodków miejskich w oparciu o tereny przedmieść oraz skupionych wokół miasta lokacyjnego miejskich folwarków, a przy tym w oparciu o środowisko lokalnych projektantów, angażujących swoje umiejętności w obrębie określonego zadania, a nie kompleksowo wychodząc od wizji miasta jako jednego organizmu. Układ urbanistyczny Bydgoszczy jest przykładem miasta złożonego z dzielnic założonych na tak zwanym surowym korzeniu, na niezagospodarowanych obszarach, dla których najpierw stworzono plan układu przestrzennego, wytyczono siatkę ulic, dokonano parcelacji, a na końcu wprowadzono zabudowę, jak również dzielnic utworzonych na bazie zastanego układu komunikacyjnego, modernizowanego z poszanowaniem istniejącej zabudowy, która niejednokrotnie wyznaczała linie zabudowy nowo wytyczanych ulic. Pozostałością tych działań jest występująca jeszcze w niektórych miejscach małogabarytowa zabudowa o podmiejskim charakterze, z okresu poprzedzającego utworzenie dzielnicy lub też powstała w początkach jej funkcjonowania.

## *Agnieszka Wysocka*

(Kujawsko-Pomorskie Centrum Kultury – Pracownia Dokumentacji,  
Popularyzacji Zabytków i Dziedzictwa Narodowego)

### XIV.

## **Niedocenione dziedzictwo – architektura okresu międzywojennego w województwie kujawsko-pomorskim na wybranych przykładach**

**M**iędzywojenna Polska powstała jako kraj złożony z trzech, pozornie niepasujących do siebie, fragmentów. Konieczne było stworzenie (a nie był to jedyny problem) wspólnej przestrzeni urbanistycznej, z którą mogliby się utożsamiać wszyscy obywatele odrodzonego państwa. W tym niedługim przecież okresie, obejmującym 20 lat, odnajdziemy różne formacje stylowe – od klasycznych po modernistyczne. W granicach województwa kujawsko-pomorskiego znajdują się tereny dawnego zaboru pruskiego i rosyjskiego, rozdzielone w okresie II Rzeczypospolitej między województwo poznańskie, warszawskie i pomorskie<sup>1</sup>. Największe miasta obecnego regionu kujawsko-pomorskiego zmieniły swój charakter – Grudziądz wyraź stał na największy ośrodek przemysłowy województwa pomorskiego, Bydgoszcz ze stolicy regencji stała się miastem powiatowym w ramach województwa poznańskiego. Toruń stał się najważniejszym miastem województwa pomorskiego, Włocławek, podobnie jak Grudziądz, ale w ramach województwa stołecznego, stawiał na rozwój przemysłu. Uzdrowiska – Inowrocław w Wielkopolsce, a Ciechocinek w województwie warszawskim rozwijały się bardzo dynamicznie, przyciągając w sezonie kuracjuszy z całej Polski.

To czasy fascynujące – wpisane między dwie wojny, ufne w siłę nowoczesności, a jednocześnie niepotrafiące zapobiec zbliżającej się katastrofie. W architekturze tamtego okresu działo się bardzo wiele – i w Europie, i w Polsce, która musiała odpowiedzieć sobie na pytanie (później niż niektóre kraje Europy scalone w XIX w.) – jaka ma być architektura narodo-owa? Na to pytanie próbowano odpowiedzieć na ziemiach polskich wcześniej, pod koniec XIX i na początku XX w., przewidując, że kraj odzyska niepodległość. Sięganie do tradycji i jednocześnie poszukiwanie nowej formy będzie charakteryzowało architekturę dwudziestolecia międzywojennego. Tradycjonalizm wynikał z potrzeby stworzenia narodowej tożsamości. Pomocne okazały się formy wywiedzione z czasów nowożytnych – cała gama wzorów historycznych ze szczególnym upodobaniem do baroku i klasycyzmu. Architektów – orędowników takich rozwiązań, wspierali „fantazjami architektonicznymi” – Stanisław Noakowski

---

<sup>1</sup> Więcej na ten temat – rozdział III: L. Łbik, *Kujawsko-Pomorskie. Województwo o wielu obliczach*, s. 30–38.

i tekami graficznymi ukazującymi piękno historycznych miast Polski – Leon Wyczółkowski. Stanisławowski dwór, barokowy kościół, drewniana zagroda – wzbudzały tęsknotę za dawnymi czasami. Monumentalna architektura neoklasycystyczna miała stanowić wzór dla budynków nowego państwa – dla urzędów, banków, obiektów rządowych (styl ten był szczególnie bliski absolwentom Akademii Imperialnej w Petersburgu – Adolfowi Szyszko-Bohuszowi, Marianowi Lalewiczowi, Pawłowi Wędziagolskiemu)<sup>2</sup>. Jednocześnie do polskiego budownictwa przenikały formy nowoczesne, tendencje awangardowe, wśród których znalazło się również eleganckie art déco, na które moda wybuchła wraz z sukcesem polskich artystów na Wystawie Paryskiej w 1925 r. Na formy modernistyczne w całym kraju niewątpliwie wpływ miało największe przedsięwzięcie urbanistyczne z okresu dwudziestolecia międzywojennego – budowa Gdyni.

Jak na tym tle przedstawia się dziedzictwo architektoniczne lat 20. i 30. XX w. na terenie województwa kujawsko-pomorskiego? Spectrum zjawisk z tego czasu jest bogate – od straży pożarnej w Barcinie, przez „poniatówki” na terenie gminy Janowiec Wielkopolski, kościół w Brzozie, wille w Bydgoszczy, szkołę im. Marii Konopnickiej w Inowrocławiu, reprezentacyjne gmachy Torunia, po elektrownię w Gródku, którą podziwiała na poznańskiej Powszechniej Wystawie Krajowej w 1929 r. cała Polska.

## Rezydencje

Modę na siedzibę wiejską, nawiązującą do architektury dworu polskiego, wykształconą pod koniec XVII w., z gankiem kolumnowym i z wysokim, łamanym dachem, ugruntowały w latach międzywojennych konkursy: na dwór w Opinogórze (1907–1908), krakowski konkurs z 1912 r. oraz bardzo sugestywne wizje Stanisława Noakowskiego<sup>3</sup>. Na terenie zaboru pruskiego pojawiła się ona około 1896 r. w atmosferze walki o tożsamość narodową, jej propagatorami byli na terenie Wielkopolski architekci wykształceni w Charlottenburgu, m.in. Stanisław Borecki, Roger Sławski, Kazimierz Ruciński. Proponowali oni powrót do form XVIII-wiecznego klasycyzmu, w programowym odróżnieniu dworu polskiego od dworu niemieckiego<sup>4</sup>. Lokalną odmianą „stylu narodowego” był w Wielkopolsce „styl krajowy”, rozpropagowany przez Zygmunta Czartoryskiego w publikacji *O stylu krajowym w budownictwie wiejskim* (1896 r.) – komfort wewnątrz zestawiony został przez autora z tradycyjną architekturą z charakterystycznym kolumnowym portykiem. Wzory były jak najbardziej pożądane, bo *kiedy da Bóg, że wody potopu opadną, ziomkowie mieli skąd brać wzory do odbudowywania kraju – w stylu słowiańskim*<sup>5</sup>. Bardzo długo, po lata 30. XX w.,

<sup>2</sup> *Reakcja na modernizm. Architektura Adolfa Szyszko-Bohusza. Katalog wystawy październik/luty 2013/2014. Muzeum Narodowe w Krakowie*, kurator wystawy Michał Wiśniewski, Kraków 2013.

<sup>3</sup> T. Jaroszewski, *Dwór polski tuż przed I wojną światową*, [w:] *Przed wielkim jutrem. Sztuka 1905–1918. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Warszawa, październik 1990*, Warszawa 1993, s. 35–37.

<sup>4</sup> J. Skuratowicz, *Wstęp*, [w:] *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Województwo Poznańskie*. Tom 1, oprac. autorskie M. Strzałko, red. naukowa J. Skuratowicz, Warszawa 1991, s. 11–12.

<sup>5</sup> T. Jaroszewski, dz. cyt., s. 49.

rodzinne rezydencje przybierały kształt polskiego dworu otoczonego rozległym parkiem. Jako przykłady możemy przywołać pałac należący do rodziny Twardowskich w Głębokiem (gmina Kruszwica), wzniesiony według projektów nieznanego architekta w 1913 r. i nawiązujący do projektów Jakuba Kubickiego<sup>6</sup>, gdzie w tympanonie nad czterokolumnowym portykiem umieszczono sentencję: W PRACY SZCZĘŚCIE, 1913 r.<sup>7</sup> Na lata 30. XX w. przypada przebudowa dworu rodziny Szulczewskich w Chwaliszewie (gmina Kcynia) (fot. XIV.9.), gdzie Stefan Cybichowski<sup>8</sup> wprowadził w zastaną bryłę rezydencji z pierwszej połowy XIX w. monumentalny portyk wsparty na jońskich kolumnach oraz półokrągłą w przekroju werandę wychodzącą na ogród<sup>9</sup>. Bardzo ciekawym przykładem transpozycji siedziby rodowej był dworek należący do Leona Wyczółkowskiego w Gościeradzu (gm. Koronowo). Od 1922 r. było to miejsce, gdzie artysta wraz z żoną spędzał letnie miesiące, gdzie przyjmował gości. Dom gruntownie wyremontowano na początku lat 30. XX w., według wskazówek malarza i inżyniera Kazimierza Szulislawskiego<sup>10</sup>. Gościeradzka „przystań” L. Wyczółkowskiego pokazuje, jak silny był „wzór” dworu dla budownictwa rezydencjonalnego – sam malarz nie miał najlepszych wspomnień z pobytu w takich miejscach, goszcząc w majątkach polskiej arystokracji na Ukrainie<sup>11</sup>, a jednak dla siebie zaprojektował nic innego tylko dwór. W uzdrowisku Ciechocinek również odnajdziemy przykład dworku. Znajduje się on u zbiegu ulic Wojska Polskiego i Leśnej. Inspiracją dla powstania dworku prezydenta była wizyta pod tężniami Ignacego Mościckiego w 1932 r. Prezydent uczestniczył w uroczystościach otwarcia nowoczesnego basenu solankowego i był pod wrażeniem urokliwego kurortu. Obiekt wzniesiono w pierwszej połowie lat 30. XX w. w sąsiedztwie sosnowego lasu<sup>12</sup>.

Formy dworkowe przyjmowały również plebanie wznoszone lub przebudowywane w okresie międzywojennym, między innymi przy kościołach w Brzozie (gmina Nowa Wieś Wielka), Słupach (gmina Szubin), Samsiecznie (gmina Sicienko)<sup>13</sup>.

<sup>6</sup> Jakub Kubicki (1758–1833), architekt, uczeń Dominika Merliniego, wznosił rezydencje na prowincji – wiejskie pałace i dwory o zwartej bryle, nakryte wysokimi dachami, z kolumnowymi portykami od frontu, zob.: K. Stefański, *Architektura XIX wieku na ziemiach polskich*, Warszawa 2005, s. 28–30.

<sup>7</sup> T. Jaroszewski, dz. cyt., s. 33.

<sup>8</sup> Stefan Cybichowski (1881–1940), architekt i działacz społeczny, absolwent Gimnazjum w Inowrocławiu, student architektury na Akademii Budowlanej w Charlottenburgu, którą ukończył w 1905 r., od 1910 r. związany jako architekt z Poznaniem, wykładowca na Uniwersytecie Poznańskim, autor wielu projektów budynków mieszkalnych, użyteczności publicznej i kościołów, zob.: W. Czarnecki, hasło: *Cybichowski Stefan*, [w:] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, pod red. A. Gąsiorowskiego, J. Topolskiego, Warszawa–Poznań 1983, s. 120.

<sup>9</sup> Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Toruniu Delegatura w Bydgoszczy (dalej: WUOZTB), Karta ewidencyjna zabytku architektury – dwór w Chwaliszewie (gm. Kcynia), oprac. I. Brzozowska, 1993. O nadnoteckich dworach i pałacach, w tym o Chwaliszewie, patrz: S. Łaniecki, *Nadnoteckie pałace, dwory, folwarki Krajny i Pałuk*, Toruń 2013.

<sup>10</sup> *Leon Wyczółkowski, Listy i wspomnienia*, oprac. M. Twarowska, Wrocław 1960, s. 122.

<sup>11</sup> Tamże, s. 60: *Arystokracja polska na Ukrainie. Smak, wdzięk, polor; a poza tym dzikość. Z pogardą patrzyli na moje obrazy. [...] Szlachta polska na Ukrainie odseparowała się zupełnie od ludu. Szlachcic w 6 koni najeżdżał na chłopów i rozwał im wozy [...] brak wszelkiego poczucia sprawiedliwości i poczucia godności ludzkiej.*

<sup>12</sup> *Ciechocinek i okolice*, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2002, s. 34.

<sup>13</sup> Za pomoc w ustaleniu tej kwestii dziękuję Hannie Muzolf z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Toruniu Delegatura w Bydgoszczy.

## Kościół

Ruchy odnowy w budownictwie sakralnym można zauważyć na ziemiach polskich jeszcze przed 1918 r. Na początku XX w. bydgoszczanie byli świadkami ciekawej „rywalizacji” między polskimi i niemieckimi katolikami. Na dzisiejszych – Placu Piastowskim i przy ul. Św. Trójcy pięły się w górę dwa kościoły – pw. Najświętszego Serca Jezusa i pw. Św. Trójcy. Oba zostały zaprojektowane przez architektów wykształconych w Berlinie: pierwszy przez Oskara Hossfelda<sup>14</sup>, drugi przez Rogera Sławskiego<sup>15</sup>. O ile O. Hossfeld zaproponował znane od XIX w. formy historyzujące, kościół R. Sławskiego zaskakiwał odważnymi formami wczesnomodernistycznymi połączonymi z neobarokowym wnętrzem. Wspomniana „rywalizacja”, oprócz tego, że wzbogaciła układ urbanistyczny Bydgoszczy, wpisała się też w nurt odnowy architektury sakralnej – przed 1914 r. zwłaszcza na terenie Wielkopolski i Śląska powstawały świątynie w stylu neoromańskim, neogotyckim, neobarokowym, neoklasycystycznym.

Początek XX w. był też czasem pytań o nowy kształt architektoniczny kościoła polskiego, o obiekty o randze symbolicznej. Inspiracje czerpano z historyzmu, ale też z prowincjonalnych kościółków barokowych czy romańskich. Konkursy na nowe kościoły odbywały się w Warszawie, we Włocławku, Lwowie. We Włocławku w 1911 r. ogłoszono konkurs na projekt kościoła w dzielnicy Bularka – dominowały projekty monumentalne, neoromańskie, wśród nich znalazła się też propozycja Oskara Sosnowskiego, ostatecznie niezrealizowana<sup>16</sup>. Wypracowany wówczas kostium stylowy był wykorzystywany przez architektów niepodległej Rzeczypospolitej po lata 30. XX w. Od połowy lat 20. XX w. Wielkopolskę objęła fala budowy/rozbudowy kościołów<sup>17</sup>. Architekci dostosowywali rozbudowy do zastanych stylów. Projektując nowe świątynie, chętnie sięgali do neobaroku i neoklasycyzmu, unikając form modernistycznych. Około 1930 r. formy historyzujące uległy uproszczeniu, chociaż droga do architektury awangardowej była bardzo trudna – bo jak pisał Stanisław Noakowski w 1927 r.: *jeszcze długo będą u nas budowane kościoły pseudo-romańskie, pseudo-gotyckie, pseudo-barokowe, bo innych nie zażąda proboszcz, dozór kościelny, parafianie*<sup>18</sup>. Niechęć do nowoczesnych prądów powoli ustępowała po 1930 r. i polegała często na kompromisie łączącym tradycję z monumentalizmem. Na terenie województwa kujawsko-pomorskiego takie właśnie

<sup>14</sup> Oskar Hossfeld (1848–1915), architekt wykształcony w Akademii Budowlanej w Charlottenburgu, wykładowca tejże uczelni, projektant wielu kościołów w stylu historyzującym, z użyciem detalu neogotyckiego i neobarokowego, zob.: *Kościół pw. Św. Trójcy w Bydgoszczy 1913–2013*, pod red. M. Romaniuka, Bydgoszcz 2013, s. 21–22.

<sup>15</sup> Roger Sławski (1871–1963), architekt wykształcony w Akademii Budowlanej w Charlottenburgu, od 1904 r. związany z Poznaniem, autor budowy/rozbudowy wielu siedzib rodowych w Wielkopolsce, twórca koncepcji urbanistycznej poznańskiej PeWuKi (Powszechnej Wystawy Krajowej) w 1929 r., autor budynków użyteczności publicznej i kościołów, zob.: G. Klause, *Roger Sławski (1871–1963) architekt*, Poznań 1999.

<sup>16</sup> K. Stefański, *Zmagania o nowy kształt architektoniczny polskiego kościoła 1905–1914*, [w:] *Przed wielkim jutrem. Sztuka 1905–1918. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Warszawa, październik 1990*, Warszawa 1993, s. 79–97.

<sup>17</sup> J. Skuratowicz, *Architektura Wielkopolski w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Sztuka dwudziestolecia międzywojennego. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Warszawa, październik 1980*, Warszawa 1981, s. 257.

<sup>18</sup> S. Noakowski, *Jakie kościoły winny być budowane obecnie w Polsce*, [w:] *Polski przewodnik katolicki*, Warszawa 1927, s. 92, cytat za: F. Bruno, „*Kościół epoki żelaza i betonu*”. *Polska architektura sakralna ok. 1925–1930*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. LXXI, nr 1–2, 2009, s. 153–190.

tendencje są bardzo widoczne. Ogromna dynamika budowlana (którą hamował kryzys końca lat 20. XX w.) widoczna jest zwłaszcza na terenach należących przed 1920 r. do zaboru pruskiego. Skończyły się kłopoty z uzyskiwaniem zgody na budowę/rozbudowę/remonty<sup>19</sup> kościołów katolickich, ograniczenie stanowił już teraz jedynie budżet parafii. Kościół Św. Trójcy w Jeżewie, o średniowiecznej proveniencji, rozbudowany przez architekta Czajkowskiego z Gniezna w latach 1926–1927, zyskał neorenesansowy kostium. Z XV-wiecznego obiektu pozostawiono wielobocznie zamknięte prezbiterium i wzniesioną w czasach pruskich (1824 r.) wieżę<sup>20</sup>. W podbydgoskim Fordonie na początku lat 20. XX w. rada parafialna kościoła pw. św. Mikołaja (obecnie ul. Wyzwolenia 2) zwróciła się do Stefana Cybichowskiego (wówczas kierował on pracami konserwatorskimi w bydgoskiej farze i w kościele Klarysek oraz przygotowywał projekt kościoła dla dzielnicy Szwederowo) o rozbudowę ich niewielkiej świątyni. Przebudowa z lat 1926–1930 niemal całkowicie zatarła ślady budowy z pierwszej połowy XVII w., dawne prezbiterium stało się kaplicą, nowy obiekt przeorientowano. Powstała okazała, neobarokowa świątynia z wysoką wieżą nakrytą hełmem<sup>21</sup>. Podobny zabieg zastosował Stefan Cybichowski przy rozbudowie kościoła pw. św. Michała Archanioła w Dębowie (gmina Sadki), gdzie fragment starego, orientowanego kościoła również zamieniono na kaplicę, a nową, neobarokową świątynię ustawiono w osi pn.-pd.<sup>22</sup>. W Ludzisku (gmina Janikowo) częściowo wykorzystano przy przebudowie, na początku lat 30. XX w., mury neoromańskiego kościoła pw. św. Mikołaja z 1905 r. Jej autor, architekt Lucjan Michałowski<sup>23</sup>, zmienił go na neobarokowy<sup>24</sup>. Również w latach 30. XX w. powstał, według projektu Mariana Andrzejewskiego<sup>25</sup>, neobarokowy kościół pw. Opatrzności Bożej w Mątwach pod Inowrocławiem (obecnie Inowrocław, ul. Poznańska 322)<sup>26</sup>.

Po połowie lat 20. i na początku lat 30. powstało kilka ciekawych kościołów o uproszczonej, zwartej bryle, jasnych elewacjach, nakrytych kopułami. Możemy do nich zaliczyć: kościół pw. św. Teresy (Rynek 7) w Kruszwicy z lat 1926–1928, zaprojektowany przez Stefana Cybichowskiego<sup>27</sup>, kościół garnizonowy pw. Świętych Barbary i Maurycego w Inowrocławiu przy

<sup>19</sup> *Kościół pw. Św. Trójcy w Bydgoszczy*, s. 27, zabiegi o zgodę na budowę kościoła trwały od 1895 do 1910 r.

<sup>20</sup> *Kościół w Jeżewie*, „Dziennik Bydgoski” z 29 I 1927, s. 3.

<sup>21</sup> K. Bartowski, *Zabytki Fordonu – Kościół parafialny pw. św. Mikołaja*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, nr 1, 1996, s. 52–57.

<sup>22</sup> S. Kamosiński, *Parafie rzymskokatolickie gminy Sadki. Dzieje i współczesność*, Sadki–Bydgoszcz 2003, s. 64–65.

<sup>23</sup> Lucjan Michałowski (1883–1943), architekt i malarz, w latach 1904–1908 studiował architekturę na Politechnice w Monachium, tam także uczęszczał na zajęcia z rysunku na ASP; w 1910 r. zamieszkał w Poznaniu i poświęcił się budownictwu sakralnemu, zob.: P. Michałowski, hasło: *Lucjan Michałowski*, [w:] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, pod red. A. Gąsiorowskiego, J. Topolskiego, Warszawa–Poznań 1983, s. 469–470.

<sup>24</sup> WUOZTB, Karta ewidencyjna zabytku architektury – kościół w Ludzisku, oprac. K. Bartowski, K. Milanowski, 1998.

<sup>25</sup> Marian Andrzejewski (1882–1962), architekt, absolwent Politechniki w Charlottenburgu, praktykę budowlaną odbył w Berlinie i w Hanowerze, był wykładowcą w Szkole Inżynierskiej w Poznaniu i w Wyższym Seminarium Duchownym w Poznaniu (budownictwo kościelne), zob.: W. Czarniecki, *Marian Andrzejewski*, [w:] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Warszawa–Poznań 1981, s. 25–26.

<sup>26</sup> WUOZTB, Karta ewidencyjna zabytku architektury – kościół w Mątwach, oprac. B. i G. Chojnacy, 2004.

<sup>27</sup> WUOZTB, Karta ewidencyjna zabytku architektury – kościół w Kruszwicy, oprac. A. Wysocka, 2006, plany kościoła były gotowe w 1922 r., powstał on na miejscu rozebranego drewnianego kościoła pw. św. Klemensa, kierownikiem prac był budowniczy Michał Kopiński z Kruszwicy, podobne kościoły S. Cybichowskiego powstały na terenie obecnego województwa wielkopolskiego w Ryczywole, Gołańczy i Strzałkowie.

al. Kopernika 15, zaprojektowany przez Mariana Andrzejewskiego i wznoszony w latach 1927–1933, poprzedzony monumentalnym portykiem kolumnowym, wzorowany na warszawskim dziele Szymona Bogumiła Zuga – kościele ewangelicko-augsburskim pw. Św. Trójcy (1777–1781)<sup>28</sup> oraz kościół pw. Chrystusa Króla w Toruniu przy ul. Kościuszki 28/30 z lat 1929–1930, zaprojektowany przez Kazimierza Ulatowskiego, z monumentalną płaskorzeźbą *Salvator Mundi* nad wejściem głównym, autorstwa Ignacego Zelka<sup>29</sup>. Najokazalsza świątynia tego typu stanęła w Bydgoszczy przy Al. Ossolińskich. Wzniesli ją księża misjonarze według projektu Adama Ballenstaedta<sup>30</sup> – miała stanowić wotum wdzięczności za powrót Pomorza do Polski i upamiętnić 300-lecie założenia Zgromadzenia Misjonarzy Świętego Wincentego à Paulo. Kościół pw. św. Wincentego à Paulo poprzedza monumentalny portyk kolumnowy. Rotundę świątyni ujmują z dwóch stron skrzydła klasztoru, równoważąc bryłę i zagarniając przestrzeń. Początek budowy to 1925 r., prace trwały do 1939 r. – doprowadzono budowę do stanu surowego zamkniętego<sup>31</sup>. Dziś trudno sobie wyobrazić tę część miasta bez górującej nad nią kopuły bazyliki.

Nowoczesną formę, zestawioną z prostopadłościennych brył, odnajdziemy między innymi w realizacjach w Inowrocławiu, w Bydgoszczy i w Tucholi. Autorem dwóch pierwszych był Stefan Cybichowski. Kościół z wolno stojącą dzwonnica pw. św. Józefa w Inowrocławiu znajduje się w części uzdrowskiej miasta, przy ul. Sienkiewicza 46, pochodzi z lat 1935–1939<sup>32</sup> (fot. XIV.1.). W jego konstrukcji<sup>33</sup> zastosowano żelbetowe trzpienie oraz stalowe elementy w dachu. Witraże (zaprojektowane przez Stanisława Klawittera) stanowią integralny i oryginalny element ołtarza<sup>34</sup>. Natomiast powstały w latach 1936–1939 kościół pw. św. Antoniego z Padwy na bydgoskim Czyżkówku (ul. Głucha 15), chociaż wybudowany przy użyciu tradycyjnych materiałów, w formie nawiązywał do nowoczesnych rozwiązań wykorzystujących beton i stal<sup>35</sup>. Interesującym przykładem nowoczesnej formy połączonej z patriotyczną symboliką pozostaje kościół pw. Bożego Ciała w Tucholi przy ul. Świeckiej 24. Jego zwarta, masywna bryła, przypominająca twierdzę, miała zaświadczać o tym, że ziemia tucholska wyrwana

<sup>28</sup> WUOZTB, Karta ewidencyjna zabytku architektury – kościół w Inowrocławiu, oprac. K. Kulpińska, 2005, prace budowlane prowadził Franciszek Dźwikowski z Inowrocławia.

<sup>29</sup> Kazimierz Ulatowski (1884–1975), architekt i teoretyk sztuki, autor publikacji na temat sztuki, studiował na Politechnice w Charlottenburgu i w Stuttgarcie, praktykę odbył w Krakowie w pracowni Franciszka Mączyńskiego, od 1910 r. prowadził własne atelier architektoniczne w Poznaniu, w latach 1920–1923 był dyrektorem Państwowej Wyższej Szkoły Artystycznej w Bydgoszczy, w latach 30. XX w. pracował w Magistracie w Toruniu, gdzie był radcą budownictwa, w 1939 r. przeniósł się do Poznania, po II wojnie światowej był wykładowcą na Politechnice Poznańskiej, zob.: J. Kutta, *Ulatowski Kazimierz Józef*, [w:] *Bydgoski Słownik Biograficzny*, pod red. J. Kutty, t. IV, Bydgoszcz 1997, s. 112–114.

<sup>30</sup> Adam Ballenstaedt (1880–1942), architekt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki w Charlottenburgu i w Karlsruhe, w latach 1909–1918 prowadził biuro architektoniczne w Mannheim, brał udział w konkursach architektonicznych organizowanych na ziemiach polskich, od 1918 r. związany z Poznaniem, autor projektów budynków użyteczności publicznej, obiektów mieszkalnych, kościołów, autor publikacji na temat architektury, zob.: T. Grygiel, *Ballenstaedt Adam (1880–1942)*, [w:] *Saur Allgemeines Künstlerlexikon*, München-Leipzig 1992, Bd. 6, s. 485–486.

<sup>31</sup> Z. Sroka, *Z dziejów parafii i kościoła św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy (1924–1975)*, „Nasza Przeszłość”, T. 53, 1980, s. 133–272 [tam pełen wykaz literatury i źródeł pomocniczych].

<sup>32</sup> WUOZTB, Karta ewidencyjna zabytku architektury – kościół w Inowrocławiu, oprac. E. Pasoń, 2011.

<sup>33</sup> Budowa kościoła była kontynuowana po II wojnie światowej wg zachowanych projektów S. Cybichowskiego.

<sup>34</sup> Witraże zostały wykonane w poznańskiej pracowni Stanisława Powalisza.

<sup>35</sup> A. Wysocka, *Kościół projektu Stefana Cybichowskiego w Bydgoszczy i okolicach miasta*, „Kronika Bydgoska”, T. XXX: 2008, Bydgoszcz 2009, s. 266.





Fot. XIV.1. Kościół pw. św. Józefa w Inowrocławiu.

została spod zaborów, a z wysokiej, 40-metrowej wieży widać będzie każdego potencjalnego wroga. Projekt kościoła przygotował w 1935 r. miejscowy mistrz murarski i technik budowlany Paweł Zühlke przy współdziałaniu proboszcza Konstantego Franciszka Kreffta<sup>36</sup>. Wnętrze w 1938 r. ozdobiła monumentalna płaskorzeźba Ukrzyżowanego autorstwa Ignacego Zelka<sup>37</sup>.

## Budynki użyteczności publicznej

### Gmachy reprezentacyjne

Młode państwo polskie wypracowywało w architekturze wzór dla gmachów reprezentacyjnych (mam tu na myśli obiekty administracyjne, świadczące o trwałości i stabilizacji Rzeczypospolitej). Takie budynki musiały symbolizować trwałość, siłę i bezpieczeństwo kraju. Impulsy w tej kwestii szły ze stolicy, gdzie po początkowym dostosowywaniu dawnych urzędów, odziedziczonych po czasach rozbiorów, wznoszono nowe. Szczególnie w latach 30. XX w. uzupełniały tkankę urbanistyczną Warszawy gmachy ministerstw, ambasad, poselstw i konsulatów<sup>38</sup>. Jeśli szukamy przykładów tego typu architektury w województwie kujawsko-pomorskim – to w tej dziedzinie Toruń – ówczesna stolica województwa pomorskiego – nie ma konkurencji.

<sup>36</sup> Ks. J. Lichosyt, *Historyczny notatnik proboszcza tucholskiego*, Pelplin 2000, s. 116.

<sup>37</sup> Tamże, s. 124.

<sup>38</sup> H. Faryna-Paszkiwicz, *Geometria wyobraźni. Szkice o architekturze dwudziestolecia międzywojennego*, Gdańsk 2003, s. 195–215.

Chociaż skala obiektów administracji publicznej jest inna niż w Warszawie, nie ustępowały one monumentalizmem, szlachetnymi materiałami, ciekawymi rozwiązaniami i starannym wykończeniem tym stołecznym.

Jak donosiła prasa w 1928 r.: *Kierownicy m. Torunia rozumieją obecne położenie, w którym kwestie pomieszczenia przesądzą najważniejsze sprawy polityczno-administracyjne; zdają sobie oni dobrze sprawę z tego, że Toruń bez Województwa straciłby poważnie na swoim znaczeniu. Z tych to powodów przystąpiło miasto Toruń do budowy nowej siedziby województwa własnym kosztem 2 ½ miliona zł. Gmach ten o pojemności 36.000 m. kub. leży w samym centrum miasta przy Placu Teatralnym i będzie ozdobą Torunia, 3-piętrowy ten budynek ma być równocześnie siedzibą Starostwa Krajowego, Komendą Policji, oraz dać wygodne mieszkanie dla wojewodów pomorskich.* Prace, jak dalej napisano, już się zaczęły, a przy budowie zastosowano nowy system ram betonowych. *Prace idą ożywionem tempem dniem i nocą, tak, że budynek już wyprowadzony jest na wysokość I piętra i to na całej rozciągłości*<sup>39</sup>. Na gmach urzędu (obecnie Urząd Marszałkowski, Plac Teatralny 2) rozpisano w 1925 r. ogólnopolski konkurs, powtórzony w 1927 r.; do realizacji wybrano projekt Franciszka Krzywdy-Polkowskiego, architekta związanego z Warszawą i z Krakowem<sup>40</sup>. Wieloosiowy gmach porządkuje przestrzeń w tej części miasta, monumentalną, a jednocześnie spokojną fasadę zaakcentowano na osi wejściem głównym, nad którym umieszczono pięć dużych okien doświetlających salę reprezentacyjną.

Jak nowatorsko nawiązać do zastanej gotyckiej architektury w mistrzowski sposób (choć dla sprawiedliwości dodajmy, że projekt budził kontrowersje), pokazał w budynku Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasy Oszczędności, Starostwa Krajowego i „Gródka” w Toruniu – Jerzy Wierzbicki<sup>41</sup> (przy współpracy Stanisława Gałęzowskiego). Stał on w sąsiedztwie zabytkowej starówki (ul. Fosa Staromiejska 2) w latach 1935–1936). Jak pisano w „Architekturze i Budownictwie”: *Zastosowanie zwielokrotnionego rytmu pionowych słupów i lizen stworzyło swoisty efekt wertykalizmu, nadając przy tym całości nieco abstrakcyjny charakter. Tę abstrakcyjność podkreśla tło architektoniczne gmachu – ciężkie pruskie pseudogotyckie budowle w surowej cegle. Ich ciemnoczerwonej masie jasny budynek P.W.K.K.O. o niezliczonych delikatnych pionach przeciwstawia się jako inny świat*<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> *Dziennikarze pomorscy w grodzie Kopernika. Koleżeński Zjazd Syndykatu Dziennikarzy Polskich Pomorza*, „Gazeta Bydgoska” z 12 X 1928 r., nr 235, s. 3 (tam również fotografia makiety budynku).

<sup>40</sup> Franciszek Krzywda-Polkowski (1881–1949), architekt i architekt krajobrazu, ukończył Szkołę Techniczną w Warszawie i moskiewską Szkołę Strogonowa, w której w 1912/13 r. uzyskał tytuł architekta, wrócił do Warszawy, gdzie praktykował u F. Lilpopa i K. Jankowskiego, od 1921 r. z tytułem profesora był dziekanem Wydziału Architektury krakowskiej ASP, od 1932 r. związany z Politechniką Warszawską, po II wojnie światowej również był wykładowcą na Politechnice Warszawskiej, zob.: [online], protokół dostępu: <http://www.kak.sggw.pl> [8.05.2014].

<sup>41</sup> Jan Wierzbicki (1906–1994), inżynier architekt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej (dyplom 1930 r.), prowadził w Warszawie własną pracownię architektoniczną od 1932 r. do wybuchu II wojny światowej, po II wojnie światowej pracował m.in. przy rozbudowie Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (1961–1963), zob.: [online], protokół dostępu: [http://www.inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/jerzy\\_wierzbicki](http://www.inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/jerzy_wierzbicki) [8.05.2014].

<sup>42</sup> J.Z., *Gmach Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasy Oszczędności, Starostwa Krajowego i „Gródka” w Toruniu*, „Architektura i Budownictwo”, R. XII: 1936, nr 12, s. 393–399.

Przywołajmy jeszcze budynek Dyrekcji Lasów Państwowych (ul. Mickiewicza 9), zaprojektowany przez Kazimierza Ulatowskiego pod koniec lat 20. XX w.<sup>43</sup> (fot. XIV.10.). Przed 3-osiowym ryzalitem, mieszczącym wejście główne, ustawiono pełnoplastyczne figury niedźwiedzi autorstwa współpracującego z architektem rzeźbiarza Ignacego Zelka. Nad wejściem rozłożył szeroko skrzydła płaskorzeźbiony orzeł, cięty w modnej wówczas stylistyce art déco.

Z innych miast przywołajmy Sępólno Krajeńskie. W latach 1928–1929 przy ul. Kościuszki 11 wzniesiono, w stylu zmodernizowanego klasycyzmu, budynek Urzędu Miejskiego i Starostwa Powiatowego według projektu Mieczysława Nawrowskiego<sup>44</sup> (fot. XIV.11.).

### Banki i poczty

Do gmachów reprezentacyjnych z tego okresu zaliczyć można również siedziby banków i poczty. Pod koniec 1916 r. została utworzona przez Niemców w Warszawie Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w celu odciążenia Banku Rzeszy drogą emisji marek polskich i zmniejszenia obiegu marek niemieckich na terenie gubernatorstwa warszawskiego. 11 listopada 1918 r. przeszła ona w ręce władz polskich, a niespełna miesiąc później, 7 grudnia, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa została ustawowo ogłoszona *jedyną emisyjną instytucją bankową Państwa Polskiego, kasą centralną urzędów państwowych i miejscem przechowywania depozytów znajdujących się pod opieką państwa*, aż do czasu powołania Banku Polskiego. W kwietniu 1924 r. nastąpiło otwarcie Banku Polskiego, definitywnej instytucji emisyjnej Rzeczypospolitej Polskiej<sup>45</sup>. Odziedziczone po zaborcach gmachy bankowe zaczęły okazywać się zbyt małe. Dodatkowo inflacja lat 1919–1923 zwiększyła produkcję banknotów wymagających pomieszczenia w skarbcach i co za tym idzie wywołała potrzebę zatrudnienia personelu. Szereg oddziałów prowincjonalnych zaczęło domagać się obszerniejszych i lepszych pomieszczeń. Do wykonywania zadań związanych z budową nowych gmachów, rozbudową i adaptacją starych powołano Dział Techniczny Wydziału Administracyjnego Dyrekcji, kierowany od 1924 r. przez inżyniera Alojzego Tomasza Dąbskiego. Projekty przygotowywali: Marian Lalewicz, Zdzisław Mączyński, Antoni Dygat, Teodor Hoffmann, Kazimierz Wyczyński. Pracowali, opierając się na przygotowanym przez Dział Techniczny *Programie budowy gmachu prowincjonalnego oddziału BP*<sup>46</sup>. W Bydgoszczy na potrzeby Banku Polskiego rozbudowano budynek dawnej filii Królewskiego Banku w Berlinie przy ul. Jagiellońskiej 8. W sierpniu 1923 r. projekt przebudowy, autorstwa Zdzisława Mączyńskiego, był gotowy do realizacji<sup>47</sup>. Dobudowany fragment, noszący cechy architektury neopalladiańskiej, został doskonale dopasowany do wzniesionego w latach 1863–1868 obiektu z neorenesansową elewacją. Nowe budynki Banku Polskiego w kostiumie neo-

<sup>43</sup> C.K. Lisowski, *Dekoracje rzeźbiarskie Ignacego Zelka dla realizacji architektonicznych Kazimierza Ulatowskiego* – wystąpienie podczas sesji z cyklu *Polskie Art Déco: Rzeźba i płaskorzeźba* 22–23 kwietnia 2013 r. Muzeum Mazowieckie w Płocku [materiały posesyjne w druku].

<sup>44</sup> L. Skaza, *Wybrane pomniki kultury materialnej Sępólna Krajeńskiego i okolic*, [w:] *Dzieje Sępólna Krajeńskiego*, pod red. Z. Biegańskiego, Sępólno Krajeńskie 2010, s. 570–572; K. Przybyszewski, *Architekt, bibliofil, konfrater: Mieczysław Kazimierz Antoni Nawrowski (1886–1941), dr inżynier architekt, Naczelnik w Wydziale Wojewódzkim Pomorskim w Toruniu, wiceprezydent Bydgoszczy*, „Nowości” z 18 VI 2001, nr 140, s. 10.

<sup>45</sup> *Dziesięciolecie działalności budowlanej Banku Polskiego*, „Architektura i Budownictwo”, nr 1–2, 1930, s. 121.

<sup>46</sup> Tamże, s. 123.

<sup>47</sup> APB, Zespół akt budowlanych miasta Bydgoszczy (dalej: zesp. ABMB), sygn. 2370-2371.

klasycystycznym i neorenesanowym otrzymały Inowrocław (projekt Zdzisław Mączyński, lata 1923–1924)<sup>48</sup> i Włocławek przy ul. Kościuszki 15 (początek lat 20. XX w.)<sup>49</sup>.

Do 1934 r. pojawiło się na terenie Polski 25 nowych obiektów pocztowych. Na terenie województwa kujawsko-pomorskiego odnajdziemy przykłady poczt bardzo nowoczesnych, symbolizujących dynamikę tej instytucji. Od 1929 r. działało w Ministerstwie Poczty i Telegrafu – Biuro Studiów i Projektów, którego kierownikiem został inżynier architekt Julian Puterman-Sadłowski. Jego zadaniem było ustalenie norm i zasad projektowania nowoczesnych budynków pocztowych<sup>50</sup>.

W 1934 r. Romuald Gutt zaprojektował pocztę w Ciechocinku. Budynek zestawiony został z prostopadłościennych brył tak, że oglądany z różnych perspektyw wydaje się inny. Każda z elewacji została opracowana w inny sposób. Architekt zwrócił też uwagę na grę światła i cienia. Cegła klinkierowa, metalowy zegar, zieleń – wszystko złożyło się na urodę ciechocińskiej poczty. Także ogrodzenie budynku zostało zaprojektowane w sposób przemyślany, tak aby współgrało z bryłą budynku – R. Gutt zaproponował, łączące się ze sobą, mur pełny, mur ażurowy, płot metalowy<sup>51</sup>.

Poczta zaprojektowana przez Maksymiliana Goldberga<sup>52</sup> uzupełniła zabudowę Włocławka (fot. XIV.12.). W 1934 r. u zbiegu ulic Chopina i Królewieckiej otwarto nowoczesny obiekt o oryginalnych elewacjach – frontowa (od ul. Chopina) wyłożona została cegłą klinkierową i podzielona na całej wysokości wąskimi lizenami, między którymi znalazły się duże, prostokątne okna. Elewacja boczna (od ul. Królewieckiej) otrzymała przyziemie wyłożone klinkierem, jej wyższe kondygnacje to gładka, jasno tynkowana płaszczyzna z rytmem prostokątnych okien.

Chociaż w Bydgoszczy pod koniec XIX w. nad brzegiem Brdy stanęła monumentalna, neogotycka poczta (obecnie Poczta Główna przy ul. Jagiellońskiej 6), Ministerstwo Poczty i Telegrafów zdecydowało w 1935 r. o budowie nowego gmachu poczty dworcowej przy ul. Zygmunta Augusta 3a. Miało to związek z przechodzącą przez miasto linią kolejową łączącą Śląsk z gdyńskim portem. Wzniesiono ją w latach 1935–1937 według projektu J. Putermana-Sadłowskiego. Trójkondygnacyjny, funkcjonalistyczny budynek zestawiono z prostopadłościennymi bryłami, a elewację zrytmizowano układem prostokątnych okien.

<sup>48</sup> *Dziesięciolecie działalności budowlanej...*, s. 138.

<sup>49</sup> A. Ginsbert, *Włocławek*, Warszawa 1968, s. 114.

<sup>50</sup> P. Winter, *Dawne bydgoskie budynki pocztowe i z pocztą związane*, „Materiały do Dziejów Bydgoszczy i Regionu”, z. 2, 1997, s. 35.

<sup>51</sup> *Romuald Gutt*, [online], protokół dostępu: <http://www.sztuka-architektury.pl> [2.05.2014]; Romuald Gutt (1888–1974), architekt, od 1938 r. profesor ASP w Warszawie, 1945–1960 wykładowca Politechniki Warszawskiej; w okresie międzywojennym początkowo zajmował się narodową formą w architekturze, następnie rozwiązaniami nowoczesnymi, związany z Warszawą, autor wielu projektów użyteczności publicznej.

<sup>52</sup> A. Kowalewska, O. Krut-Horonziak, *Ulice i pomniki Starego Włocławka*, Włocławek 2004, s. 38; Maksymilian Goldberg (1895–1942), architekt, absolwent Politechniki Lwowskiej, od 1916 r. związany z Warszawą, jeden z założycieli Stowarzyszenia Architektów Polskich, autor projektów budynków mieszkaniowych, gmachów użyteczności publicznej, jeden z redaktorów opiniotwórczego czasopisma „Architektura i Budownictwo”, [online], protokół dostępu: <http://www.warszawa1939> [2.05.2014].

### Muzea i teatry

W regionie kujawsko-pomorskim powstał w okresie międzywojennym tylko jeden obiekt muzealny – Muzeum Ziemi Kujawskiej we Włocławku. W 1925 r. powołano do życia Komitet Budowy nowego gmachu, a plac pod budowę zakupił Magistrat. Budynek wzniesiony przy ul. Słowackiego 1a został otwarty 7 grudnia 1930 r. Autorem projektu był ówczesny architekt miejski Włocławka Stefan Narębski<sup>53</sup> (prace, jak upamiętnia tablica na elewacji, prowadziła firma budowlana Popławski & Fürstenwald<sup>54</sup>), a realizacja w znacznej mierze była sfinansowana ze składek mieszkańców<sup>55</sup> (fot. XIV.2.). Jak pisano po otwarciu muzeum: *Drugim ośrodkiem*



Fot. XIV.2. Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku.

- <sup>53</sup> Stefan Narębski (1892–1966), architekt, studiował w Instytucie Inżynierii Cywilnej w Petersburgu, po 1916 r. pracował w instytutach wojskowych w Kijowie i w Witebsku, po 1918 r. wrócił do Polski i kontynuował studia na Politechnice Warszawskiej, w 1922 r. uzyskał dyplom i wyjechał do Włocławka, gdzie pracował w biurze projektowym teścia Antoniego Olszakowskiego, 1927–1928 był miejskim architektem, od 1928 r. do wybuchu II wojny światowej był architektem miejskim Wilna, prowadził zajęcia na Uniwersytecie Stefana Batorego, po wojnie związany był z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu, zob.: *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–2004*, pod red. S. Kalebki, Toruń 2006, s. 491–492.
- <sup>54</sup> Największe przedstawicielstwo budowlane we Włocławku „Popławski & Fürstenwald” założone w 1918 r. (zatrudniało 300 robotników) posiadało własne biuro projektowe; firma zbudowała m.in.: Liceum im. M. Konopnickiej, Gimnazjum im. J. Długosza, Starostwo Powiatowe w Aleksandrowie Kujawskim, Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku, Kasę Skarbową w Lipnie, Gimnazjum im. Księcia Poniatowskiego w Łowiczu; zob.: W. Wróblewski, *Ludność i gospodarka lokalna Włocławka*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, pod red. J. Staszewskiego, t. III: *Lata 1918–1998*, Włocławek 2001, s. 270.
- <sup>55</sup> K. Bielak, *Rys historyczny Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej*, „Rocznik Muzealny”, t. I, Włocławek 1985, s. 15–23.

[regionalizmu – dop. red.] stały się Kujawy z Włocławkiem na czele, gdzie Polskie Towarzystwo Krajoznawcze buduje drugie obok Muzeum Tatrzańskie wzorowe Muzeum regionalne w Polsce<sup>56</sup>. Jeszcze jeden obiekt muzealny – Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, miał powstać w Toruniu przy ulicach Chopina i Fredry. Ogłoszono w 1935 r. ogólnopolski konkurs, którego wyniki omówiono szczegółowo na łamach „Architektury i Budownictwa”. Zwyciężyła koncepcja Franciszka Krzywdy-Polkowskiego, profesora Politechniki Warszawskiej przy współudziale dwóch asystentów tejże uczelni – inż. Aliny Scholtzówny i inż. Bolesława Schmidta<sup>57</sup>. Do realizacji wybrano jednak mniej kosztowny projekt, który zajął drugie miejsce – Stanisława Putowskiego i Tadeusza Kaszubskiego. Do wybuchu II wojny światowej budynek doprowadzono do stanu surowego. W 1947 r. obiekt przekazano nowo powstającemu Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika<sup>58</sup>. Obecnie przy ul. Chopina 12–18 mieści się Wydział Matematyki i Informatyki.

Natomiast Grudziądz wzbogacił się w drugiej połowie lat 20. XX w. o nowy gmach teatru. Miasto należało w czasie zaborów do najbardziej zgermanizowanych na Pomorzu. Mimo nieprzychylnych warunków, powstawały tutaj towarzystwa kulturalne prowadzące działalność patriotyczną, w tym bardzo prężnie rozwijały się teatry amatorskie. Po powrocie Grudziądza w granice odrodzonej Polski, jesienią 1921 r. zawiązano spółkę akcyjną Teatr Pomorski<sup>59</sup>. Projekt przygotowany przez warszawskiego architekta Czesława Przybylskiego odrzucono z powodu wysokich kosztów realizacji. Wybrano mniej kosztowny autorstwa Stanisława Stółskiego (prace budowlane prowadziła firma Jana Peikerta & Rysiewskiego z Grudziądza). Obiekt, wznoszony od 1924 r., stanął przy ul. Strzeleckiej (obecnie ul. Marszałka Focha 19). Spektakle mogli oglądać widzowie, korzystając z 354 miejsc na widowni i 148 miejsc na balkonie, przedstawieniom towarzyszyć mogli muzycy ukryci w kanale dla orkiestry<sup>60</sup>. O teatrze pisano w 1930 r.: [...] nowy wspaniały teatr wyposażony we wszystkie nowoczesne urządzenia, posiadający wygląd (na razie tylko wewnętrznie) prawdziwego teatru wielkich miast<sup>61</sup>. Wspomnijmy też, że w Grudziądzu w 1928 r., z inicjatywy Towarzystwa Muzycznego, w parku miejskim stworzono *jedyną operę leśną w Polsce* (w założeniach pomysłodawców miała dorównywać sopockiej). W plenerze przygotowano 1200 miejsc siedzących i 1500 stojących. Z braku funduszy grudziądzka opera leśna działała tylko dwa sezony<sup>62</sup>.

<sup>56</sup> E. Sutkowska, *Muzeum Ziemi Kujawskiej 1909–1939*, „Rocznik Muzealny”, t. XIII, Włocławek 2010, s. 15–17.

<sup>57</sup> *Konkurs na Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu*, „Architektura i Budownictwo”, R. XII: 1936, z. 6, s. 193–206.

<sup>58</sup> M. Pszczółkowski, *Toruńska architektura XX wieku*, Toruń 2011, s. 123–124.

<sup>59</sup> A. Wajler, *Życie teatralne Grudziądza w okresie międzywojennym*, [w:] *Z dziejów teatru w Grudziądzu w 150. rocznicę otwarcia teatru przy ul. Solnej*, pod red. M. Nowaka, Grudziądz 1997, s. 29 – pierwsza sala teatralna odkupiona od niemieckiego Bractwa Kurkowego przy ul. Focha (obecnie Strzelecka) spłonęła we wrześniu 1921 r., stąd decyzja o zaprojektowaniu nowego gmachu teatru w Grudziądzu.

<sup>60</sup> Tamże, s. 37.

<sup>61</sup> L. Łydko, *Dzieje Teatru Polskiego w Grudziądzu*, [w:] *Grudziądz po dziesięciu latach wolności. Ilustrowana jednodniówka na pamiątkę odsłonięcia Pomnika Niepodległości w Grudziądzu dnia 30 listopada 1930 r.*, Grudziądz 1930, s. 33.

<sup>62</sup> E. Słowińska, *Życie kulturalne Grudziądza w latach 1918–1939*, Gdańsk 1980, s. 114.

### Szpitaly i przychodnie

Najpoważniejszą inwestycją na polu wznoszenia budynków użyteczności publicznej w Bydgoszczy w w czasach II Rzeczypospolitej, a jednocześnie prawdziwym powodem do dumy była realizacja olbrzymiego, nowoczesnego szpitala miejskiego na terenie między dzielnicami Skrzetusko i Bielawy (fot. XIV.3.). Był to największy szpital wzniesiony w okresie międzywojennym



Fot. XIV.3. Szpital Miejski w Bydgoszczy, fot. archiwalna, za: „Kurier Bydgoski” z 1 IV 1938 r.

w Polsce. Tak o tej inwestycji pisała w 1938 r. miejscowa prasa: [...] *W blasku słońca pięknie prezentuje się śnieżnobiały 200 metrowej szerokości blok, którego ozdobę stanowią szklane werandy i wielkie balkony. Sale dla chorych usytuowano wyłącznie od południa (słońce). [...] Każda sala posiada inny kolor malatury oraz inny kolor podłogi. [...] Kaplica posiada ołtarz, krzesła, chór, witraż, stacje Męki Pańskiej, wszystko jest nowoczesne w liniach a jednak idealnie piękne i nierozpraszkające myśli*<sup>63</sup>. Na projekt rozpisano w 1927 r. ogólnopolski konkurs<sup>64</sup>. Rozstrzygnięto go w październiku tego samego roku. Pierwszą nagrodę otrzymali warszawscy architekci: Jadwiga Dobrzyńska i Zbigniew Łoboda<sup>65</sup>. Jednak do realizacji wybrano projekt inż. arch. Bogdana Raczkowskiego i arch. Kazimierza Skicińskiego, pracujących w wydziale budownictwa bydgoskiego Magistratu (prace budowlane wykonywała firma budowniczego Antoniego Jaworskiego)<sup>66</sup>. W projekcie odstąpiono od systemu pawilonowego, popularnego w budownictwie szpitalnym. Prawie wszystkie oddziały znalazły się pod jednym dachem. W niespełna dwa lata po rozpoczęciu budowy gmach był pod dachem, ale dynamicznie rozpoczęte prace wstrzymano z braku pieniędzy do 1933 r. Dopiero wtedy uzyskano pożyczkę z Funduszu Pracy i podjęto roboty wykończeniowe. W 1937 r. część środkową

<sup>63</sup> S. Kapkowski, *Pałac szpitalny w Bydgoszczy*, „Kurier Bydgoski” z 1 IV 1938, nr 75, s. 14.

<sup>64</sup> Ogłoszenie o konkursie w czasopiśmie „Architektura i Budownictwo”, R. III: 1927, z. 3 (informacja dołączona w formie luźnej ulotki).

<sup>65</sup> *Wyniki konkursu na projekt szpitala miejskiego*, „Architektura i Budownictwo”, R. III: 1927, z. 10, s. 338.

<sup>66</sup> APB, zesp. ABMB, sygn. 857.

szpitala i lewe skrzydło oddano do użytku, natomiast całość ukończono rok później. Szpital mógł przyjąć do 600 pacjentów. Był to monumentalny, przekryty płaskim dachem, 4-kondygnacyjny gmach, którego wieloosiową kondygnację frontową rozwinięto równolegle do ul. Nowomiejskiej (obecnie M. Curie-Skłodowskiej 9). Budynek do dzisiaj stanowi dominantę w tej części miasta. Prosta, funkcjonalistyczna bryła otoczona została zielenią rozległego ogrodu. W całości szpital ukończono już podczas okupacji niemieckiej.

W grudniu 1928 r. uroczyście wmurowano kamień węgielny pod budowę gmachu Powiatowej Kasy Chorych w Świeciu. Nowoczesny budynek, zestawiony z prostopadłościennych brył, ozdobiony został dekoracyjnym portalem w ryzalicie na osi elewacji frontowej. Ryzalitowi dodaje lekkości pion okien doświetlający klatkę schodową, nad nim umieszczono płaskorzeźbę. Od strony elewacji tylnej zaprojektowano werandy, a na wewnętrznym dziedzińcu zaplanowano teren zielony. Projekt przygotowali bydgoscy architekci – Bronisław Jankowski i Jan Kossowski<sup>67</sup>.

Natomiast rok później, w 1929 r., w obecności ministra pracy i opieki społecznej Aleksandra Błażeja Prystora przecinano wstęgę nowej siedziby Kasy Chorych w Mogilnie (obecnie przy ul. Kościuszki 10)<sup>68</sup>. Budynek o zwartej bryle, o boniowanych narożach, wyróżnia do dziś efektowne wejście poprzedzone schodami, nad którym umieszczono stylizowany symbol medycyny – na tle krzyża pokazany jest kielich opleciony przez węża. Największą ozdobą budynku są drzwi wejścia głównego utrzymane w stylistyce art déco. W niedalekim od Mogilna Strzelnie w latach 1927–1929 wzniesiono Powiatową Kasę Chorych o nowoczesnych formach (obecnie przychodnia rejonowa, ul. Świętego Ducha 33)<sup>69</sup>.

W Toruniu przy ul. Uniwersyteckiej 17 znajduje się budynek Ubezpieczalni Społecznej, oddanej do użytku w 1931 r. Zrytmizowana lizenami bryła na wysokim cokole, zaprojektowana przez inż. arch. Kazimierza Ulatowskiego, otrzymała uskokowy portal ozdobiony płaskorzeźbą Ignacego Zelka<sup>70</sup>.

Kolejny budynek Ubezpieczalni Społecznej zbudowano we Włocławku przy ul. Kilińskiego 16. Był gotowy w 1937 r.<sup>71</sup> 3-kondygnacyjny budynek dostosowano wysokością do sąsiednich, wejście główne zaakcentowano 2-kondygnacyjną, oddzielną bryłą, której w części przyziemia dodano lekkości przez wsparcie jej na filarach obłożonych cegłą klinkierową<sup>72</sup>.

<sup>67</sup> Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Powiatowej Kasy Chorych w Świeciu, „Gazeta Bydgoska” z 15 XII 1928, nr 290, s. 4. Ta sama spółka architektoniczna przygotowała plany, według których przebudowano Szpital Powiatowy w Bydgoszczy (obecnie Szpital Dziecięcy) przy ul. Chodkiewicza 44 (1930–1934), zob.: A. Wysocka, *Działalność architektoniczna Jana Kossowskiego w Bydgoszczy w latach 1923–1939*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 8, 2003, s. 79–98.

<sup>68</sup> Cz. Łuczak, *Dzieje Mogilna*, Poznań 1998, s. 150.

<sup>69</sup> *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce. Województwo bydgoskie*, t. 5, cz. 2, oprac. K. Parucka, Warszawa 1997, s. 337.

<sup>70</sup> C.K. Lisowski, dz. cyt.

<sup>71</sup> T. Rejmanowski, *Opieka zdrowotna i społeczna w latach 1918–1939*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, pod red. J. Staszewskiego, t. III: *Lata 1918–1998*, s. 344.

<sup>72</sup> Obecnie budynek po remoncie nie przypomina pierwotnego.



### Obiekty oświatowe

W „spadku” po zaborcach Polska otrzymała wiele obiektów szkolnych (zwłaszcza na terenie zaboru pruskiego). Często je rozbudowywano, remontowano, przystosowując do potrzeb uczniów. Jeśli powstawały nowe obiekty, diametralnie różniły się – zwłaszcza w małych miejscowościach, od zastanej architektury. Niemieckie szkoły, wznoszone z czerwonej cegły, kryte wysokimi dachami, zastępowały jasno tynkowane budynki o uproszczonych bryłach przypominające zajazdy i dwory o neoklasycystycznym detalu (tak wyglądały szkoły w latach 20. XX w.) oraz zestawiane z prostopadłościennych brył nowoczesne obiekty oświatowe o prostokątnych oknach wpuszczających do klas dużo światła (szkoły z lat 30. XX w.). Nie bez znaczenia dla architektury oświatowej była reforma szkolnictwa przeprowadzona w 1932 r. przez ówczesnego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Janusza Jędrzejewicza, unifikująca na terenie całego kraju system oświaty. Przykładem z pierwszej grupy szkół są: szkoła podstawowa w Piotrkowie Kujawskim przy ul. Włocławskiej 37 (projekt Romualda Gutta, oddana do użytku w 1926 r.)<sup>73</sup>, szkoła podstawowa w Janikowie u zbiegu ul. 1 Maja i Szkolnej (z lat 1922–1928)<sup>74</sup> (fot. XIV.4.). Drugiej – szkoła powszechna w Więcborku (1938 r.)<sup>75</sup> czy pierwsza wzorowa, nowoczesna szkoła bydgoska – szkoła powszechna przy ul. Poniańskiego 8 (wzniesiona wg projektu architektów z bydgoskiego Magistratu – Kazimierza Orlicza i Bogdana Raczkowskiego), oddana do użytku w 1933 r.<sup>76</sup> Najciekawszy zespół szkół



Fot. XIV.4. Szkoła w Janikowie.

<sup>73</sup> Historia szkoły w Piotrkowie Kujawskim, [online], protokół dostępu: <http://www.sp-piotrkowkujawski.pl> [1.05.2014].

<sup>74</sup> Historia szkoły w Janikowie, [online], protokół dostępu: strona internetowa: <http://www.spjan.ino.pl> [1.05.2014].

<sup>75</sup> Nowa szkoła powszechna w Więcborku (pow. sępoleński), „Kurier Bydgoski” z 2 X 1938, nr 226, s. 8.

<sup>76</sup> A. Perlińska, Szkoła z ciemnoczerwonymi pulpitemi. Wspomnienie na 70. lecie Wszechnicy na Bielawkach, „Kronika Bydgoska”, R. XXIV: 2003, s. 369.

w województwie kujawsko-pomorskim powstał we Włocławku. Wybrana w 1927 r. rada miejska postawiła sobie za cel rozwój miasta. Jego rozbudowę nadzorował Wydział Techniczny Magistratu. Miasto, zwłaszcza po kryzysie końca lat 20. XX w., dynamicznie się rozwijało: *Włocławek nowoczesny. [...] Aby go dobrze zrozumieć i zobaczyć trzeba w porannych godzinach przejść się po ulicach miasta. Spieszą się do pracy liczne rzesze robotników, spieszą się do szkoły setki młodzieży, nauczyciele, a do biur-urzędnicy [...] Na rozkopanych ulicach leżą stosy rur, betonowych płyt, kamiennych sześcianów. Grupy robotników burzą stare bruki, rozkopują ulice, plantują zieleńce i kwietniki, tworząc – Włocławek nowoczesny*<sup>77</sup>.

Nowe gmachy oświatowe, które współtworzyły ten *Włocławek nowoczesny*, to: szkoły powszechne: przy ul. Kościelnej 38 (z 1934 r.), przy ul. Kilińskiego 30 (z 1934 r.), przy Placu Staszica (z 1936 r.), przy ul. Nowomiejskiej 15 (z 1939 r.); szkoły średnie: Szkoła Sióstr Urszulanek dla Dziewcząt przy Placu Kopernika (z lat 1923–1928), Gimnazjum im. Marii Konopnickiej przy ul. Bechiego 2 (z lat 1926–1929, zaprojektowana przez Władysława Kwapiszewskiego), nazywane *najładniej położoną szkołą w Polsce, z widokiem na Wisłę*<sup>78</sup>, Gimnazjum im. Jana Długosza przy ul. Łęskiej 26 (z lat 1925–1928)<sup>79</sup>. Ta ostatnia szkoła, projektu warszawskiego architekta Adolfa Buraczewskiego, to zespół powiązanych ze sobą trzech budynków (szkoła/internat/sala gimnastyczna). W głównym budynku na każdym piętrze architekt przewidział sale rekreacyjne, „źródła” wody pitnej, pamiętał też o obszernej bibliotece, pokoju muzycznym, kaplicy. W sąsiedztwie szkoły znalazło się boisko i kort tenisowy<sup>80</sup>.

## Architektura mieszkaniowa

Architektura mieszkaniowa okresu dwudziestolecia międzywojennego to temat na oddzielny artykuł – mieszczą się w nim budynki jedno-, wielorodzinne, kolonie budynków (urzędnicze, kolejowe, wojskowe, robotnicze), kamienice czynszowe. Bardzo ciekawymi są też domy własne architektów, nieograniczone wymogami inwestorów, wizytówki umiejętności ich właścicieli. Zwróćmy uwagę na kilka przykładów zabudowy mieszkaniowej z tych czasów w Bydgoszczy, Grudziądzu i we Włocławku.

Wizytówką Bydgoszczy miała stać się dzielnica-ogród Sielanka, usytuowana we wschodniej części śródmieścia. Magistrat Miasta Bydgoszczy zwrócił się w 1912 r. z prośbą do uznanego architekta i urbanisty Josepha Hermanna Stübgena o opracowanie szkicu rozplanowania przyszłej Sielanki<sup>81</sup>. Koncepcja osiedla Sielanka, opracowana przez J.H. Stübgena, dzieliła

<sup>77</sup> Z. Arentowicz, *Włocławek*, Włocławek 1937, s. 96.

<sup>78</sup> Tamże, s. 116.

<sup>79</sup> M. Pawlak, *Oświata i szkolnictwo w latach 1918–1939*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, pod red. J. Staszewskiego, t. III: *Lata 1918–1998*, s. 119, 148, 154, 157.

<sup>80</sup> A. Mietz, M. Pawlak, M. Szczotkowska-Topič, *Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza we Włocławku 1916–1939*, Bydgoszcz 1995, s. 41–42.

<sup>81</sup> Joseph Hermann Stübgen (1845–1936), znany urbanista niemiecki, działający na przełomie XIX i XX stulecia, autor planów rozbudowy m.in. Akwizgranu, Brukseli, Antwerpii, Poznania, Kolonii; rozplanowanie dzielnicy-ogrodu Sielanka w Bydgoszczy nie było jedynym zadaniem planistycznym, którego podjął się J.H. Stübgen w Bydgoszczy. Zob. więcej: D. Bręczewska-Kulesza, *Wpływ nowych koncepcji przestrzennych na plany zabudowy prowincjonalnych*

obszar na pięć kwartałów. W centrum usytuowano skwer (obecnie Skwer im. Mariana Turwi-  
da). Wytyczono 90 działek budowlanych oraz określono kształt przyszłych domów. Zgodnie  
z przyjętymi założeniami, w osiedlu miała dominować zabudowa szeregowa, złożona z jed-  
no- i dwurodzinnych willi. Przed I wojną światową powstało ich kilka. Ponowne zaintereso-  
wanie Sielanką już w latach 20. XX w. zaowocowało zmianą planu parcelacji gruntów i okre-  
śleniem nowych standardów zabudowy. Inne były czasy, inny obowiązujący w architekturze  
styl. Charakter dzielnicy-ogrodu jednak nie uległ zatarciu. Na 50 parcelach do końca lat 30.  
XX w. powstał jednorodny, interesujący kompleks okazałych willi z ogrodami. Na Sielance  
dominują dwa typy budynków. Pierwszy, popularny w latach 20. XX w., nawiązuje do form  
dworkowych. Autorami projektów takich domów byli przede wszystkim: inżynier architekt  
Bronisław Jankowski (ul. Asnyka 5 i 7, Al. Ossolińskich 7, ul. Sielanka 4) i budowniczy Jó-  
zef Grodzki (ul. Sielanka 18, ul. ks. Markwarta 7 i 9, ul. Wyspiańskiego 10). Zabudowa po-  
wstała po 1933 r. ma już cechy architektury funkcjonalistycznej. Autorami projektów tego  
typu obiektów byli: budowniczy Bolesław Polakiewicz (ul. Sielanka 1 i 3) i architekt Witold  
Eysymontt (ul. Sielanka 16a). Z kolei architekt Jan Kossowski nadał swoim budynkom ce-  
chy ekspresjonistyczne (ul. ks. Markwarta 11 i Al. Ossolińskich 5) oraz podpatrzone podczas  
wizyt w Gdyni rysy architektury okrętowej (ul. Asnyka 6, Sielanka 8)<sup>82</sup> (fot. XIV.5.). W byd-  
goskiej architekturze pojawiły się także luksusowe kamienice o opływowych narożnikach,  
zaprojektowane przez Jana Kossowskiego (ul. Świętej Trójcy 5, projekt z 1934 r.), róg ulic  
Markwarta 22/24 i Piotrowskiego 21 (projekt z lat 1933–1938)). Jednym z ostatnich budyn-  
ków powstałych przed wybuchem II wojny światowej w Bydgoszczy był dom z salonem sa-  
mochodowym w parterze przy Placu Wolności 7, zaprojektowany przez Jana Kossowskiego.  
Szkieletowo-żelbetowa konstrukcja dodała budynkowi lekkości i przypomina rozwiązania  
architektoniczne Le Corbusiera; piętro, dzięki zastosowaniu podpór – filarów i wypełnieniu  
parteru taflami szklanymi, zdaje się unosić nad ulicą. Elewacja, wzorem realizacji gdyńskich,  
została obłożona jasnym piaskowcem. Kiedy wykańczano wnętrze tego budynku, nad mia-  
stem wisiało już widmo kolejnego kataklizmu<sup>83</sup>.

W Grudziądzu w 1925 r. udziałowcem dawnej cegielni Maks Falck i spółka został war-  
szawski architekt i inżynier ceramik, wynalazca Józef Handzelewicz. Pomorskie Zakłady Ce-  
ramiczne pod jego zarządem stały się nie tylko prężnie rozwijającą się fabryką, ale też miej-  
scem produkcji tradycyjnych i bardzo nowoczesnych elementów ceramicznych. Na przełomie  
lat 1934 i 1935 J. Handzelewicz sfinansował i zaprojektował kolonię 17 domków dla pracow-  
ników PZC. Stały one wzdłuż ulic Waryńskiego i Władysława IV (fot. XIV.6.). Wykonano  
je z pustaków ceramicznych i przekryto dachami z samonośnej dachówki. Piętrowe budynki,

---

*ośrodków miejskich na początku XX wieku na przykładzie Bydgoszczy*, [w:] *Polis – Urbs – Metropolis. Materiały LIX Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki*. Lublin, 25–26 listopada 2010, pod red. L. Lameńskiego, E. Błotnickiej-Mazur, Warszawa 2011, s. 175–190.

<sup>82</sup> A. Wysocka, *Bydgoska dzielnica Sielanka – połączenie koncepcji urbanistycznej z początku XX wieku z architekturą dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Polis – Urbs – Metropolis. Materiały LIX Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki*. Lublin, 25–26 listopada 2010, s. 191–202.

<sup>83</sup> A. Wysocka, *Działalność architektoniczna Jana Kossowskiego w Bydgoszczy w latach 1923–1939*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, nr 8, 2003, s. 79–98.



*Fot. XIV.5. Willa przy ul. Asnyka 6 w Bydgoszczy.*



*Fot. XIV.6. Kolonia domów wzdłuż ul. Waryńskiego w Grudziądzu.*

dwu- i trzyrodzinne, otoczone niewielkimi ogrodami, były skanalizowane, doprowadzono do nich prąd i wodę. Budowa tego osiedla odbiła się szerokim echem w całej Polsce. Do J. Handzelewicza zgłaszały się Wydziały Budownictwa Magistratów Gdyni, Bydgoszczy, Lublina i Kielc zainteresowane tanią i efektywną technologią<sup>84</sup>.

Nie można zapomnieć, że to w Grudziądzu pod koniec lat 30. XX w. wzniesiono domy dla robotników w ramach ogólnopolskiej akcji budowlano-mieszkaniowej Towarzystwa Osiedli Robotniczych. W 1934 r. powołano na mocy uchwały dla realizacji zadań państwa w dziedzinie budowy mieszkań społecznie najpotrzebniejszych Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Dyrektorem TOR został prof. Jan Strzelecki, kierownikiem zespołu projektantów inż. arch. Roman Piotrowski. Niskie komorne – 20–25 zł miesięcznie, pozwalało na przydzielane mieszkań rodzinom o miesięcznych zarobkach 250 zł brutto (ówczesna dniówka murarza wynosiła 10 zł). Mieszkania nie przekraczały 60 m<sup>2</sup>, były 1,5-izbowe z kuchnią i łazienką (dla robotników) i 2-izbowe z kuchnią i łazienką (dla najemnych pracowników umysłowych). Warszawska pracownia projektantów pod kierunkiem Romana Piotrowskiego prowadziła studia typizacyjne, badania upodobań mieszkaniowych, charakterystycznych dla różnych regionów Polski. Zarząd TOR opracował 20-letni program likwidacji najostrzejszej nędzy mieszkaniowej w polskich miastach. Głównymi kredytobiorcami TOR stały się zarządy miejskie i zakłady pracy w 40 miejscowościach na terenie Polski. Ogłaszano konkursy, które obejmowały: koncepcję urbanistyczną, architektoniczną, konstrukcyjną, przedmiary i kosztorys). Z tych konkursów wyszły m.in. projekty szeregowych domów jednorodzinnych Stanisława Brukalskiego, Heleny i Szymona Syrkusów, wybudowanych przez TOR w Łodzi (Stoki, Marysin) i w Grudziądzu. Od 1934 do 1939 r. wybudowano w całym kraju około 9 tys. mieszkań, w tym piętrowe bloki przy ul. Lotniczej 15–17<sup>85</sup>. Pod koniec lat 30. XX w. we Włocławku również próbowano wcielić w życie idee TOR, niestety, te plany pokrzyżował wybuch II wojny światowej<sup>86</sup>.

Interesujący zespół zabudowy mieszkaniowej zachował się we Włocławku przy ulicach: Kilińskiego, Wojska Polskiego i Mickiewicza oraz przy ul. Św. Antoniego; 3-kondygnacyjne bloki, obłożone w przyziemi klinkierem, mają balkony ograniczone metalowymi balustradami. Klatki schodowe doświetlają pionowe okna („termometry”). Domy u zbiegu ulic mają miękko zaokrąglone narożniki. Kamienice projektowali między innymi: inż. arch. Maria Chmielewska-Kottas (ul. Kilińskiego 7, lata 1936–1938; ul. Kilińskiego 16 a, lata 1924–1935), inż. arch. Lucjan Jezierski (ul. Kilińskiego 7 a), arch. Z. Majewski (ul. Kilińskiego 11 i 11a), arch. Jan Brzeski (ul. Kilińskiego 9, 1928 r.), kamienica narożna Kilińskiego/Mickiewicza (projektował Kazimierz Kiermasz, 1936 r.)<sup>87</sup>.

<sup>84</sup> M. Rozbicka, *Józef Handzelewicz (1880–1963): architekt, inżynier ceramik i przemysłowiec*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, nr 1, 2011, s. 123–126.

<sup>85</sup> Bardzo dziękuję Miejskiej Konserwator Zabytków w Grudziądzu Izabeli Fijałkowskiej za pomoc w ustaleniu lokalizacji tych budynków.

<sup>86</sup> A. Ginsbert, dz. cyt., s. 114.

<sup>87</sup> A. Kowalewska, O. Krut-Horonzak, dz. cyt., s. 64.

## Architektura uzdrowisk

Kurorty to miejsca specyficzne, z założenia rywalizujące ze sobą – przede wszystkim skutecznością terapii, ale też luksusem i modą – tu w sezonie po prostu wypadało być. Nie bez znaczenia były argumenty ekonomiczne. Jak tłumaczył ówczesny dyrektor Departamentu Służby Zdrowia dr Eugeniusz Piestrzyński: *Dobrze urządzone uzdrowiska mogą z jednej strony wstrzymać społeczeństwo od masowych a często zbędnych wyjazdów i wywozu pieniędzy do zdrojowisk zagranicznych i z drugiej zaś strony stanowią dodatkowy niewątpliwie wkładnik kultury i ogniska ogólnej propagandy na zewnątrz kraju*<sup>88</sup>. Ustawa uzdrowiskowa z 1922 r. (znowelizowana w 1928 r.) uznała za kurorty Inowrocław i Ciechocinek<sup>89</sup>. Znalazły się one w grupie sześciu uzdrowisk należących do państwa polskiego<sup>90</sup>.

Jak zachęcano w 1926 r.: *dojazd do Ciechocinka jest bardzo dogodny koleją i Wisłą. Kursuje wiele pociągów ze wszystkich stron Rzeczypospolitej i komfortowe statki parowe na przestrzeni Toruń-Warszawa. Pociągi bezpośrednie – Warszawa, Łódź, Katowice, Poznań*<sup>91</sup>. W okresie międzywojennym zabudowano teren między łożyskami. Z inicjatywy Stowarzyszenia Lekarzy Zdrojowych obszar ten przeznaczono na cele leczniczo-rehabilitacyjne, sportowe i rekreacyjne. Wykonawcami planów byli architekt Romuald Gutta, hydrolog inżynier Aleksander Szniolis oraz architekt zieleni Zygmunt Hellwig. Prace trwały od maja 1931 do wiosny 1932 r., i w ich wyniku powstały dwa baseny: pierwszy otwarty, o powierzchni 4.000 m<sup>2</sup> i drugi kryty, zajmujący 60 m<sup>2</sup>.<sup>92</sup> Zespół kąpieliska składał się z budynku frontowego, niecki basenu z urządzeniami rekreacyjnymi. Główny obiekt, wzniesiony z cegły, nawiązywał formą do otaczających go horyzontalnych łożysk. Projektanci starali się przełamać ich monotonię. Pawilon wejściowy, przypominający bramę, przykryty został dachem o nieznacznie uniesionych krawędziach i wsparty na czterech smukłych słupach. W latach 30. XX w., w czasie rozwoju nowych technologii, takich jak żelbet, ogromne wrażenie na kuracjuszach musiała wywierać skocznia, której pochyle schody stanowiły jedyną podporę dla trampoliny ustawionej równoległe do tafli wody. Podparcie jej tak niewielką powierzchnią w jednym punkcie nie byłoby możliwe przy zastosowaniu tradycyjnych konstrukcji<sup>93</sup>.

Innym ciekawym projektem autorstwa Romualda Gutta i Józefa Jankowskiego dla Ciechocinka był nowoczesny dom zdrojowy<sup>94</sup>.

<sup>88</sup> *Nasze źródła zdrowia. Bezpłatny dodatek*, „Głos Prawdy” 1928, s. 3.

<sup>89</sup> Ustawa z dnia 23 marca 1922 r. o uzdrowiskach (Dz.U. z 1922 r., Nr 31, poz. 254).

<sup>90</sup> B. Małecka, J.T. Marcinkowski, *Rys historyczny lecznictwa uzdrowiskowego*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” nr 88 (2), 2007, s. 139–142; pozostałe uzdrowiska państwowe to: Busko, Druskienniki, Krynica i Szkoło. Publicznych uzdrowisk było w okresie międzywojennym 15, prywatnych – 23.

<sup>91</sup> *Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku* [informator], Ciechocinek 1926.

<sup>92</sup> B. Mansfeld, *Ciechocinek*, Gdańsk 1983, s. 7; baseny wypełniła odwiercona w 1932 r. solanka o wyjątkowych właściwościach (27°C i 6,5% zawartości soli).

<sup>93</sup> *Budownictwo wojskowe 1918–1935*, pod red. A. Króla, t. 2, Warszawa 1936, s. 646, 648, 662–663.

<sup>94</sup> *Nowy dom zdrojowy w Ciechocinku*, „Architektura i Budownictwo” nr 2, R. VII, 1931, s. 1–5. Obecnie trudno rozpoznać projekt R. Gutta i J. Jankowskiego w sanatoriach Ciechocinka. Być może do wybuchu II wojny światowej budynku nie ukończono lub po 1945 r. został gruntownie przebudowany.

Od lat 30. XX w. opracowywano również plan regulacji uzdrowiska, którego obszar powiększył się od 1918 r. trzykrotnie. Jego pomysłodawcą był inż. Adam Paprocki, który postawił sobie za cel: *traktowanie Ciechocinka jako jednego wielkiego parku – o dwóch zasadniczych ośrodkach: lazienki-tereny, tężnie-baseny kąpielowe*. Nad planem dyskutowano do 1939 r., częściowo zrealizowano go po 1945 r.<sup>95</sup>

W okresie międzywojennym swój obecny kształt uzyskała część uzdrowiskowa Inowrocławia: *Położony nad Notecią leży Inowrocław między dzielnicą wielkopolską a pomorską. Wśród zdrojowisk krajowych zajmuje osobne miejsce. Przypomina nam zachodnie miejscowości kuracyjne. [...] Klimat Inowrocławia podlega już w pewnym stopniu wpływom morza, jest równy, łagodny*<sup>96</sup>. Zabudowa z tego czasu to przede wszystkim obiekty sanatoryjne i urocze wille i pensjonaty otoczone ogrodami. Już na początku lat 20. XX w. powstał kompleks przy ul. Solankowej 77 – Zakład Przyrodolecznicy nr 2 (Zakład Kąpielni Borowinowych) z lat 1924–1925 i Łazienki na kąpiele borowinowe z salą wypoczynkową i z czytelnią, w 1926 r. – oba zaprojektowane przez inowrocławskiego radcę budowlanego Wilhelma Dziewiora<sup>97</sup>. Dwa lata później kompleks uzupełniły budynki Zakładu Przyrodolecznicy nr 3 (dawniej Wziewalnia), autorstwa budowniczego miejskiego Wojciechowskiego<sup>98</sup>. Jego jasna sylwetka, z charakterystycznym portykiem kolumnowym, zdobiła informatory o *uzdrowiskowej perle Wielkopolski* w latach międzywojennych<sup>99</sup>. W kwietniu 1930 r. otwarto dla kuracjuszy kolejny nowoczesny gmach sanatorium Ubezpieczalni Krajowej przy ul. Wilkońskiego 23: *Potężny i wspaniały ten gmach, położony tuż obok Solanek inowrocławskich, został obecnie po blisko dwuletnich wysiłkach ukończony i stanowi chlubę Ubezpieczalni Krajowej. [...] Budowę projektował i kierował nią wyższy radca budownictwa p. inż. [Marian – dop. red.] Pospieszalski z Poznania*<sup>100</sup> (fot. XIV.7.).

Architektura mieszkaniowa przy Solankowej i przy sąsiadujących z nią ulicach to transpozycja „polskiego dworu” i nowoczesne, funkcjonalistyczne wille. Ich właścicielami byli często miejscowi lekarze, którzy na parterze urządzali gabinety z poczekalniami, piętro zaś stanowiło przestrzeń prywatną, jak w willi doktora Stanisława Sroczyńskiego naprzeciwko sanatorium Ubezpieczalni Krajowej przy ul. Wilkońskiego (zaprojektowana w 1928 r. przez budowniczego Edmunda Sroczyńskiego z Wągrowca), oddanej do użytku w 1930 r.<sup>101</sup>, czy w sąsiadującej z nią willi należącej do doktor Stanisławy Kowalskiej (zbudowana w latach 1936–1938, według projektu Franciszka Wrzesińskiego), gdzie piętro budynku przeznaczone

<sup>95</sup> B. Ziółkowski, *W okresie międzywojennym*, [w:] *Ciechocinek. Dzieje uzdrowiska*, pod red. S. Kubiaka, Włocławek 2001, s. 49; wcześniej, w 1923 r., plan rozbudowy Ciechocinka przygotował Tadeusz Tołwiński, lecz nie został on zrealizowany.

<sup>96</sup> *Inowrocław-Zdrój daje wypoczynek*, „Kurier Bydgoski” z 12 V 1935 r., nr 110, s. 10.

<sup>97</sup> WUOZTB, Karta ewidencyjna zabytku architektury – Zakładu Przyrodolecznicy nr 2, oprac. I. Gołebiowska, K. Kulpińska, L. Łbik, P. Winter, 1998.

<sup>98</sup> WUOZTB., Karta ewidencyjna zabytku architektury – Zakładu Przyrodolecznicy nr 3, oprac. I. Gołebiowska, K. Kulpińska, K. Bartowski, L. Łbik, P. Winter, 1998.

<sup>99</sup> *Reklama Zdrojowiska Inowrocław*, „Gazeta Bydgoska” z 6 IV 1930 r., nr 81, s. 11.

<sup>100</sup> *Poświęcenie i otwarcie zakładu leczniczego Ubezpiecz. Kraj. w Inowrocławiu*, „Gazeta Bydgoska” z 6 IV 1930 r., nr 81, s. 4; Archiwum Państwowe w Bydgoszczy oddział w Inowrocławiu (dalej: APBIn), Zespół akt miasta Inowrocławia (budowlane) (dalej: zesp. AMIB), sygn. 1207.

<sup>101</sup> APBIn, zesp. AMIB, sygn. 1205.



Fot. XIV.7. Sanatorium w Inowrocławiu przy ul. Wilkońskiego.

było pod wynajem<sup>102</sup>. Analiza Akt Budowlanych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Inowrocławiu pokazuje, że w mieście wykształciło się niewielkie, ale prężne środowisko budowniczych, m.in. Franciszek Dźwikowski, Antoni Poraj-Antoszewski, Franciszek Wrzesiński, Leon Gralik, Sylwin Kościelny), z rzadka uzupełniane przez architektów z zewnątrz (z Poznania i Bydgoszczy)<sup>103</sup>.

### **Architektura drewniana – „poniatówki”**

„Poniatówki” to wspólna nazwa dla drewnianych budynków powstałych według zunifikowanego projektu w ramach osadnictwa parcelacyjnego. Inicjatorem ich powstania był minister rolnictwa Juliusz Poniatowski, od którego nazwiska domki wzięły swoją nazwę. Według koncepcji rządowych, miały to być samodzielne gospodarstwa chłopskie, ułatwiające zwiększenie zatrudnienia, tworzone na terenach zadłużonych folwarków ziemskich, głównie poniemieckich, przejmowanych przez Skarb Państwa. Zasadlali je na obszarze dzisiejszego województwa kujawsko-pomorskiego osadnicy z południa lub z centralnej Polski (m.in. przynoszący się na te tereny po powodziach, stąd inna nazwa „poniatówek” – „powodzianki”).

<sup>102</sup> APBIn, zesp. AMIB, sygn. 1203–1204.

<sup>103</sup> APBIn, zesp. AMIB – obiekty z lat 20. i 30. przy ul. Solankowej, Sienkiewicza, Daszyńskiego.



Ich wytrzymałość obliczana była na około 30 lat i po wzbogaceniu właściciel mógł dom rozbudować lub na jego miejscu wznieść murowany. Właściciele nabywali domy na raty, które spłacali w podatku rolnym. Do domu (o powierzchni ok. 60–70 m<sup>2</sup>) z obejściem należało zazwyczaj od 5 do 10 ha ziemi. Domy wznoszono z jodły lub świerka, w konstrukcji ryglowej, odeskowanej, na ceglanej lub kamiennej podmurówce. Ściany ocieplano trzciną, dwuspadowe dachy, z nasuwnicami odprowadzającymi wodę, kryto gontem. Wejście do budynku poprzedzał ganek. Wnętrze kształtowano analogicznie – parter: pokój/kuchnia/sypialnia/kuchnia ze spiżarnią/czasami łazienka, poddasze dostępne było drewnianymi schodami, mieściło dwa pokoje. Dom ogrzewał piec kaflowy. Zagroda otoczona drewnianym płotem lub żywoplotem mieściła stodołę i oborę oraz studnię. Do domu przylegał ogród warzywny i często niewielki sad. Kolonia „poniatówek”, licząca 22 komplekсы (różnią się stopniem zachowania), przetrwała m.in. w Świątkowie (gmina Janowiec Wielkopolski)<sup>104</sup>. Grupy tego typu obiektów lub pojedyncze poniatówki odnajdziemy m.in. w Matyldzinie (gmina Mrocza), Śmielinie (gmina Sadki), Jarużynie (gmina Osielsko), Suchorączku (gmina Więcbork) (fot. XIV.8.).

Obecnie, niestety, „poniatówki” rozbierane i przebudowywane znikają z polskiego krajobrazu. Warto byłoby stworzyć kompleksową dokumentację zatrzymującą – chociaż w wersji historycznej, ten fragment historii drewnianej architektury lub – jeśli to możliwe – opracować ponadwojewódzki szlak „poniatówek”.

Przedstawione przeze mnie przykłady nie wyczerpują zagadnienia. Tematami, nad którymi warto się pochylić, są: architektura przemysłowa, dworce kolejowe wzdłuż magistrali Śląsk–Gdynia czy stacje graniczne – bo choć trudno to dzisiaj sobie wyobrazić, na terenie województwa kujawsko-pomorskiego przebiegały przed II wojną światową granice naszego państwa. Architektura tych niewielkich obiektów podlegała ścisłym wytycznym, podobnie jak miało to miejsce w przypadku innych obiektów wojskowych<sup>105</sup>. Osobnym zagadnieniem pozostaje infrastruktura związana ze sportem. W czasach międzywojennych sport stał się bardzo modny, w regionie kujawsko-pomorskim szczególnie ten związany z wodą – kajakarstwo, wioślarstwo. Budowano stacje i szalasy, tory regatowe nad Wisłą, nad Notecią czy nad Brdą, a w miastach i miasteczkach również nowe stadiony.

Dlaczego w tytule użyłam sformułowania *niedocenione dziedzictwo*? Wydaje mi się, że architektura lat 20. i 30. XX w., mimo tego, że coraz częściej jest przedmiotem badań i analiz, nie funkcjonuje szerzej jako architektura zabytkowa. Kilka lat temu w Toruniu i w Bydgoszczy rozebrano dworce autobusowe z lat 30. XX w.<sup>106</sup> – przykład warszawskiego dworca Powiśle (obecnie klubokawiarnia) z lat 50./60. XX w. (projekt Arseniusza Romanowicza i Piotra Szymaniaka) pokazuje, że niewielki modernistyczny obiekt może zamienić się w miejsce, gdzie wypada i warto bywać. To, co stanowi atut i wyróżnik architektury z lat międzywojennych – jest, paradoksalnie, jej ogromną słabością. Subtelny detal, prostota ginie podczas

<sup>104</sup> WUOZTB, Karta ewidencyjna zabytku nieruchomego niewpisanego do rejestru zabytków, gmina Janowiec Wielkopolski, karta zbiorcza – „Poniatówki” Świątkowo, oprac. A. Wysocka, 2010 r.

<sup>105</sup> K. Halicki, K. Zimna-Kawecka, *Budownictwo policyjne na terenie województwa pomorskiego w okresie międzywojennym*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 12, 2007, s. 109–127.

<sup>106</sup> W Toruniu dworzec zaprojektował Zbigniew Wahl, w Bydgoszczy Bogdan Raczkowski.



*Fot. XIV.8. „Poniatówka” w Suchorączku.*

przeprowadzanych remontów, stolarkę okienną i drzwiową o geometrycznych formach zastępuje współczesna, niedbająca o dawne podziały. Coraz trudniej znaleźć wyłożone klinkierem przyziemie. Jasne tynki, czasami uzupełnione miką, by błyszczały w słońcu – duma tych czasów – znikają pod intensywnymi kolorami. Po takich zabiegach trudno uwierzyć, że budynek nie powstał obecnie, tylko przed II wojną światową. Współcześni architekci chętnie sięgają po wzorce wypracowane w tamtym okresie. Urzeka ich prostota, szlachetność materiałów, funkcjonalnie rozplanowane wnętrza – żeby zrozumieć dzisiejszą architekturę, musimy poznać jej podstawy – te odnajdziemy również w okresie międzywojennym. To bardzo ważna część naszego wspólnego dziedzictwa.

## *Sławomir A. Kamiński*

(Zakład Konserwacji i Restauracji Sztuki Nowoczesnej, Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa, Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu)

### XV.

## **Wokół problematyki rekonstrukcji konserwatorskiej – wybrane wnętrza reprezentacyjne dawnego Włocławka i Aleksandrowa Kujawskiego – dzieje i konserwacja**

Rekonstrukcja, rozumiana jako odtworzenie zniszczonych elementów zabytku na podstawie zachowanych fragmentów, źródeł ikonograficznych, dokumentów itp. wraz z przywróceniem wartości artystycznych i estetycznych, stanowi temat rozważań natury etycznej wielu pokoleń historyków sztuki, miłośników zabytków i konserwatorów<sup>1</sup>, poczynając od romantyka Johna Ruskina, potępiającego w swoim *The Seven Lamps of Architecture* (Londyn 1849) restaurację zabytku rozumianą jako rekonstrukcję, ponieważ historyczną substancję zabytkową wraz z efektami upływu czasu uważał za wartość nadrzędną. Tej koncepcji, rozwiniętej na przełomie XIX i XX w. przez Aloisa Riegla w doktrynę konserwatorską, wyróżniającą wartościujące cechy zabytków i wyznaczającą nadrzędną rolę wartościom historycznym i dawności<sup>2</sup>, przeciwstawił się niejako Walter Frodl<sup>3</sup>, który rozwinął doktrynę Riegla pod wpływem rozwoju nauk technicznych w połowie XX w. i wprzęgnięcia ich w proces konserwatorski. Wyszczególniając w Rieglowskiej wartości historycznej wartość naukową (zabytek dokumentem przeszłości) i emocjonalną oraz zawierając wartość dawności w subiektywnej sferze estetycznej, uchylił furtkę rekonstrukcji. Doktryna Frodla uszanowanie wartości dawności uzależnia od wieku zabytku – jest nienaruszalna dla zabytków najstarszych, w przypadku tych pochodzących z czasów nam bliższych może podlegać dyskusji.

Problem rekonstrukcji w praktyce konserwatorskiej jest obecny stale, szczególnie w polskiej dyskusji o teorii konserwacji<sup>4</sup>. Wynika to z naszej specyfiki historycznej – straty wojenne

---

<sup>1</sup> Jak złożony jest to problem, świadczy fakt, że zajmowano się nim od czasu antyku i, różnie pojmowany, obecny jest do dzisiaj w wielu sporach i dyskusjach, często na łamach prasy lub literatury fachowej. Spory wielkich teoretyków konserwacji: Waltera Frodla, Eugène Emmanuel Viollet-le-Duc, Aloisa Riegla, Cesare Brandiego i innych, dotyczące zasadności, zakresu i roli rekonstrukcji, wpłynęły na powstanie współczesnego konserwatorstwa.

<sup>2</sup> A. Riegl, *Nowoczesny kult zabytku. Jego istota i powstanie*, [w:] Alois Riegl, *Georg Dehio i kult zabytków*, tłum. i wstęp R. Kasperowicz, Warszawa 2002.

<sup>3</sup> W. Frodl., *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków. Ich oddziaływanie na praktykę konserwatorską*, tłum. M. Arszyński, Warszawa 1966.

<sup>4</sup> Obszerny opis tej dyskusji wraz z bibliografią podaje T. Sawicki, *Konserwacja malowideł ściennych. Problemy estetyczne. Historia, teoria praktyka*, Warszawa 2010, s. 102–110.

spowodowały przyjęcie przez polskich konserwatorów doktryny Frodla, usprawiedliwiającej z powodów emocjonalnych odbudowę warszawskiej czy gdańskiej Starówki, Zamku Królewskiego i innych zabytków. Kryteria jej zakresu i dopuszczalności opracował Tadeusz Knaus<sup>5</sup>. Nie wartościował ich i przy podejmowaniu decyzji o rekonstrukcji za równoważne uważał: stopień unikatowości, stan zachowania, stopień czytelności zachowanego oryginału, funkcję obiektu i względy wizualno-plastyczne. Polska praktyka konserwatorska, akceptująca rekonstrukcję, stara się podkreślać oddzielenie działań konserwatorskich od restauracji, która pozostaje w sferze działalności twórczej<sup>6</sup>.

Dobrym przykładem ilustrującym złożoność problemu są wnętrza reprezentacyjne związane nierozzerwalnie z architekturą, ale jednocześnie będące konglomeratem bardzo różnorodnych elementów o zróżnicowanej wartości artystycznej, składającej się w nową jakość, projektowaną z myślą o wypełnieniu pewnej misji. Łącząc zróżnicowane funkcje użytkowe ze starannie dobranym wystrojem i wyposażeniem, zwykle o wysokiej jakości artystycznej, wnętrza reprezentacyjne od najdawniejszych czasów miały tworzyć odpowiedni nastrój i wywierać stosowne wrażenie na odwiedzających. Niektóre z nich budziły emocje od chwili powstania i obrosły legendą, jak Bursztynowa Komnata, inne bezszelestnie odeszły w zapomnienie wraz z ich użytkownikami. Odzwierciedlały pozycję, aspiracje, smak i możliwości finansowe właściciela, niekiedy związane były ze sprawowanym urzędem – uzmysławiały petentom jego rangę, a niekiedy z pasją właściciela, jak np. w przypadku pokoi czy pałacików myśliwskich. Burzliwa historia wpłynęła na znaczny deficyt tej grupy zabytków w naszym kraju, niezależnie od okresu ich powstania. Pokażna ich część została zmieciona z powierzchni ziemi w wyniku działań wojennych lub zdewastowana przez któregoś z okupantów. W okresie nowego, powojennego porządku dokonywała się ich powolna degradacja związana ze zmianami własnościowymi, zmianami funkcji budynków i odgórnym promowaniem nowej estetyki, której zadaniem było trafienie w gusta jak najszerszego kręgu odbiorców. Obiekty starsze, o najwyższej randze artystycznej mogły w tym okresie liczyć na przetrwanie w stanie nie pogorszonym, zawdzięczały tę sytuację władzy komunistycznej, która rozumiała opiekę nad wybranymi zabytkami jako element gry politycznej, legitymizujący jej władzę szczególnie bezpośrednio po zakończeniu wojny umiano wybrać te „właściwe” obiekty<sup>7</sup>. Jakkolwiek metody utrzymania *status quo* zabytków spotykały się niekiedy z krytyką historyków sztuki i konserwatorów<sup>8</sup> (oczywiście krytykę tę ze względu na sytuację polityczną uprawiano w sposób niezwykle taktowny), trzeba powiedzieć obiektywnie, że wybrane obiekty przetrwały i cieszą nas do dzisiaj. Opisana powyżej sytuacja w ograniczonym tylko stopniu odnosiła się do wnętrz w obiektach sakralnych – tutaj utrzymanie lub przywracanie funkcji i pierwotnego użytkownika w przypadku naszego kraju jest

<sup>5</sup> T. Knaus, *Próba usystematyzowania kryteriów rekonstrukcji*, BMiOZ, seria B, T. 34, Warszawa 1973, s. 64.

<sup>6</sup> H. Jędrzejewska, *Zagadnienia metodologiczne w dziedzinie rekonstrukcji zabytków*, „Ochrona Zabytków” 1979, nr 4, s. 287–294.

<sup>7</sup> Przykładem tego typu działań może być odbudowa warszawskiej starówki, na którą wykorzystano materiały z rozbiórki zniszczonych zabytków Wrocławia, Nysy i innych poniemieckich miast.

<sup>8</sup> K. Piwocki, *O substancji zabytkowej*, [w:] *Oryginał, replika, kopia. Materiały III Seminarium Metodologicznego SHS Radziejowice 1968*, Warszawa 1971, s. 91 – m.in. o rekonstrukcji Pałacu Branickich na Miodowej.

standardem, znane są nieliczne wyjątki od tej zasady i raczej pochodzą z czasów ostatnich<sup>9</sup>. Kłopoty z tą grupą zabytków polegał przede wszystkim na wykorzystywaniu trudnego okresu odbudowy do folgowania zapędowi purystycznemu (reromanizacja, regotyżacja). Niezwykle trudny dla zabytkowych wnętrz reprezentacyjnych, które przetrwały opisane wcześniej pożogi, okazał się kolejny okres transformacji ustrojowej, ponowne zmiany własnościowe, niekiedy zupełnie kuriozalne zmiany funkcji, często brak doświadczenia nowych administratorów, co prowadziło (i, niestety, prowadzi w dalszym ciągu) w wielu przypadkach do katastrofy<sup>10</sup>. Jednakowoż wydaje się, że obecna sytuacja powinna sprzyjać stopniowej poprawie kondycji tego typu obiektów. Te, które dotrwały, w nowych realiach życia politycznego i społecznego mają kolejną szansę, ponownie odnotowujemy zapotrzebowanie na wnętrza reprezentacyjne o charakterze historycznym, pojawiają się nowe źródła pozyskiwania środków na prace konserwatorskie i restauratorskie, otwierają się wcześniej nieistniejące możliwości, jak rewindykacja mienia. Elementem najistotniejszym wydaje się znalezienie dla nich odpowiednich funkcji – niestety, tylko w wyjątkowych wypadkach będą to funkcje pierwotne. Zwykle warunkiem dalszego trwania jest przeprowadzenie karkołomnych modernizacji związanych np. ze zmianą standardów oświetlenia, dostosowaniem do aktualnych przepisów przeciwpożarowych, zmianą sposobu ogrzewania, wprowadzeniem wentylacji etc., a wymieniono tylko te najmniej ingerujące w strukturę zabytku. Nowe funkcje, przynajmniej teoretycznie, gwarantują stałą opiekę, utrzymującą wysoki standard wnętrz.

Chcąc jednak spojrzeć na trwałość historycznych wnętrz reprezentacyjnych, pomijając wyposażenie, od strony budowy technicznej ich kondycja nierozzerwalnie związana jest z kondycją budynku, w którym się znajdują, a materia, tak jak w przypadku każdego dzieła sztuki podlegająca prawom przyrody, ulega zmianom i degradacji. Okres, w którym kondycja zabytku będzie zbliżona do pierwotnej, jest zależny w dużej mierze od artysty – to on wybierając materiały i technikę wykonania, stwarza materii dzieła pewne potencjalne możliwości, które – niestety, ze względu na liczbę czynników mających wpływ na stan zachowania, niczego zagwarantować nie mogą. Jak widać na przedstawionych poniżej przykładach, najczęściej, niestety, kluczowym okazuje się tzw. „czynnik ludzki”, stąd może przekonanie, że również on ma „boskie” prawo wskrzeszać wybrane zabytki z niebytu.

Omawiane poniżej historyczne wnętrza reprezentacyjne stanowią trzy przykłady całkowicie odmienne pod względem funkcji i mecenatu: sale w Pałacu Biskupim we Włocławku – jadalnia, poczekalnia, salon, kaplica i biuro Biskupa Ordynariusza, Sala Zebrań w dawnej remizie Ochotniczej Straży Ogniowej we Włocławku oraz sala restauracji II klasy na dworcu kolejowym w Aleksandrowie Kujawskim. Wnętrza te znajdują się w budynkach powstałych na terenie zaboru rosyjskiego w drugiej połowie XIX i na początku XX w., we wszystkich

<sup>9</sup> Przykładem mogą być budynki synagog adaptowane często na muzea i sale wystawiennicze, kościół poewangelicki w Grębocinie – sprywatyzowany i zamieniony w muzeum czy drewniany kościół rzymskokatolicki w Sierakowicach – delokalizowany i zamieniony w salę wystawową.

<sup>10</sup> Przykładem takich działań jest doprowadzenie do stanu ruiny i rozbiórki zabytkowych budynków zakładów Tormięs w Toruniu.

w ostatnich latach, obok prac budowlanych, prowadzono prace konserwatorskie i restauratorskie z różnym zakresem rekonstrukcji<sup>11</sup>.

Najdłuższą historię niewątpliwie ma obecny Pałac Biskupów Włocławskich, usytuowany na Ostrowie u ujścia rzeczki Zgłowiączki do Wisły, w miejscu dawnego grodu, a następnie zamku biskupów kujawskich. Pierwotny zamek z pierwszej połowy XIV w. został zniszczony podczas najazdów krzyżackich w 1329 i 1332 r. Odbudowany w drugiej połowie XIV w. był rozbudowywany przez kolejnych biskupów w XIV i XV w., a gruntownie przebudowany przez biskupa Stanisława Karnkowskiego w drugiej połowie XVI w. Kolejne przebudowy zamku przeprowadzono w pierwszej połowie XVIII w., kiedy to między innymi nadbudowano piętro od strony Wisły. Z tego okresu pochodzą wzmianki o dwóch kaplicach – starej i nowej. Zamek został gruntownie odrestaurowany w drugiej połowie XVIII w. W 1812 r. budynek został zajęty przez wojska napoleońskie na szpital, a w 1818 r. przekazany przez biskupa Franciszka Malczewskiego na szkołę pijarów, od 1832 r. – szkołę świecką. W 1858 r. biskupi przejęli wschodnią część zamku. W 1861 r. budynek całkowicie przebudowano w stylu klasycystycznym. Kolejne remonty wykonywano w latach 1886, 1894 i 1902<sup>12</sup>. W 1920 r. pałac został zniszczony przez pożar po bombardowaniu bolszewickim. Zaczęto go odbudowywać na siedzibę biskupa i kurii w duchu klasycystycznym w 1923 r., według opracowania architekta warszawskiego Sereżyńskiego. Pracami budowlanymi, wykonywanymi przez firmę Henryka Łopackiego, kierował początkowo architekt Sereżyński, a następnie architekt inż. Adolf Buraczewski. Według jego projektów wykonano rekonstrukcje empirowych wnętrz. Dekoracje malarskie wykonał absolwent warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych Stanisław Wodzianicki. Odbudowę kierował komitet złożony z ks. biskupa sufragana W. Owczarka, ks. kanonika M. Janowskiego i S. Pruskiego. Biskup zamieszkał w pałacu już w 1924 r., pierwsze przyjęcie odbyło się 24 grudnia 1924 r., a poświęcenie pałacu po odbudowie 28 grudnia 1924 r.<sup>13</sup> Jednak część pomieszczeń, m.in. dużą salę recepcyjną i kaplicę, wykańczano jeszcze w 1925 r.

Prace konserwatorskie i restauratorskie prowadzone w latach 2007–2009 dotyczyły dekoracji malarskiej i sztukatorskiej wnętrz na pierwszym piętrze pałacu: znajdujących się w amfiteatrze jadalni, poczekalni, salonu i kaplicy oraz biura Biskupa Ordynariusza<sup>14</sup> (fot. XV.1., 12.).

Dekoracja malarska i sztukatorska wnętrz narażona była na liczne zewnętrzne oraz wewnętrzne czynniki niszczące i pod ich wpływem ulegała stopniowej degradacji. Najpoważniejsze zniszczenia związane były z błędami popełnionymi podczas odbudowy pałacu. Poszczególne ściany nośne nie były prawidłowo związane ze sobą połączeniami murarskimi, co przy nierównomiernym osiadaniu budynku powodowało powstawanie szerokich i głębokich rys na stykach ich

<sup>11</sup> Prace konserwatorskie i restauratorskie prowadzone były przez S.A. Kamińskiego w Sali Zebrań dawnej remizy Ochotniczej Straży Ogniowej we Włocławku w latach 2001–2003, prace w salach Pałacu Biskupiego we Włocławku w latach 2007–2009, natomiast prace konserwatorskie i restauratorskie w sali restauracji II klasy dworca kolejowego w Aleksandrowie Kujawskim prowadzone są od 2013 r. przez autora artykułu oraz S. Sochę-Bystronia w ramach modernizacji tej części budynku prowadzonej przez firmę budowlaną Kamaro z Sopotu.

<sup>12</sup> *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. XI, z. 18, Warszawa 1988, s. 55–60.

<sup>13</sup> *Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej*, pod red. ks. R. Filipskiego, 1924, s. 470–471.

<sup>14</sup> Prace zostały opisane w artykule: S.A. Kamiński, ks. L. Witczak, *Zakończenie prac konserwatorsko-restauratorskich w reprezentacyjnych pomieszczeniach Pałacu Biskupiego*, [w:] „Miesięcznik Diecezji Włocławskiej – Kronika”, T. 91, Nr 9, Włocławek 2008, s. 829–836.



*Fot. XV.1. Pałac Biskupi we Wrocławku. Kaplica przed pracami konserwatorsko-restauratorskimi. Widoczne zniszczenia wynikające z błędów budowlanych.*

łączeń. Podczas napraw związanych ze wzmocnieniem więźby dachowej na drewniane stropy sal reprezentacyjnych na piętrze wylano betonowe wylewki o znacznej grubości i masie. Prawdopodobnie miały one powstrzymać odchylenie się ścian budynku od pionu i poszerzenie się szczelin w miejscach połączeń. Niestety, procesu tego nie zatrzymały, spowodowały natomiast znaczne odkształcenia drewnianych stropów. Nadmiernie obciążone, uginające się węgary powodowały zniekształcenia, pęknięcia i w końcu odspojenia płaszczyzny stropu i elementów dekoracji sztukatorskiej, która w części pomieszczeń zaczęła odpadać. Pomieszczenie stanowiące obecnie biuro Biskupa Ordynariusza w przeszłości zostało podzielone na dwa pomieszczenia. Na wysokości trzeciego pilastra zbudowano ścianę działową, powodując zniszczenia w obrębie pilastrów i dekoracji sztukatorskiej stropu. Trudno jednoznacznie określić, jakie były przyczyny destrukcji dekoracji stiukowej w obecnej jadalni. Wydaje się jednak, że były one częściowo spowodowane bezpośrednim działaniem wody i podwyższonej wilgotności, na co wskazują liczne ciemne zaplamienia – ślady ataku mikrobiologicznego, pęcherze i ubytki powstałe w warstwie tynku leżącego bezpośrednio pod warstwą stiuku jak i pomiędzy tynkiem i stiukiem. Z kolei obniżenie się walorów estetycznych dekoracji najprawdopodobniej doprowadziło do podjęcia decyzji o jej zamalowaniu. Podobnie jak w przypadku dekoracji stiuko-lustro, wszystkie pozostałe elementy dekoracji były wielokrotnie zamalowywane – najpierw farbami klejowymi, następnie emulsyjnymi. W partiach polichromowanych ornamenty zwykle były zamalowywane w taki sposób, aby warstwy wtórne naśladowały pierwotne dekoracje, jedynie w partii centralnej stropu jadalni przemalowania całkowicie odbiegały od oryginału. Przyczyną przemalowania większej części dekoracji malarskich najprawdopodobniej były bardzo silne zniszczenia – na całej powierzchni występowały liczne ubytki, przetarcia i odspojenia. Po zdjęciu rozległych i wielokrotnie nakładanych przemalowań najlepiej zachowana okazała się scena centralna na

stropie poczekalni, pozostałe dekoracje zachowały się jedynie fragmentarycznie. Wykonanie rekonstrukcji umożliwiało patronowa technika ich wykonania. Dekoracja sztukatorska z pięcioma i więcej niekiedy warstwami przemalowań zatraciła swój pierwotny charakter, rysunek delikatnych ornamentów uległ zatarciu, a rezygnacja z kolorystycznego podkreślenia tektoniki dekoracji spowodowała dalsze wypłaszczenie jej światłocieniowych niuansów (fot. XV.2.–3.).



Fot. XV.2. Pałac Biskupi we Włocławku. Salon przed pracami konserwatorsko-restauratorskimi. Naprawy murarskie – naprawa więźań ścian i stropów.



Fot. XV.3. Pałac Biskupi we Włocławku. Biuro Biskupa Ordynariusza przed pracami konserwatorsko-restauratorskimi. Sztukaterie pokryte grubą warstwą przemalowań utraciły swoją tektonikę. Zniszczenia mechaniczne spowodowane błędami budowlanymi.



Dekoracje pozłotnicze, z wyjątkiem dekoracji kaplicy, zostały zamalowane, z tym że dekoracja znajdująca się w kaplicy nie pokrywała się z pierwotną dekoracją pozłotniczą.

Prace rozpoczęto od zdjęcia leżącej na drewnianych stropach betonowej wylewki, określono zakres występowania i stan zachowania pierwotnych dekoracji malarskich, sztukatorskich i pozłotniczych<sup>15</sup>. Po wstępnym oczyszczeniu i rozmontowaniu wtórnych elementów konstrukcyjnych przystąpiono do zdejmowania wtórnych warstw malarskich: przemaalowań i pobiał leżących na wszystkich elementach dekoracji sztukatorskiej, stiukowej, monochromiach, polichromiach ściennych i dekoracjach pozłotniczych. Liczba warstw wtórnych była zróżnicowana – od trzech na dekoracji stiukowej do niekiedy ośmiu warstw w partiach sztukaterii. Działania te rozpoczynano od zdjęcia monochromatycznych warstw wtórnych z partii sztukaterii – stosowano metody chemiczne i mechaniczne, w partii ścian – metody mechaniczne, wspomagane przez działanie strumienia powietrza o podwyższonej temperaturze, w polichromowanych partiach stropów i gzymsu wieńczącego – metody chemiczne i mechaniczne. Jednocześnie ze zdejmowaniem przemaalowań przeprowadzano podklejanie pęcherzy środkami iniekcyjnymi, a odspojoną od stropów podsiębitkę mocowano metodami mechanicznymi (fot. XV.13.–14.).

Odsłonięte spod przemaalowań polichromie podklejano i dokładnie doczyszczono, miejsca z tendencją do osypywania lokalnie konsolidowano. Po przeprowadzeniu wyżej wymienionych prac, znając stan zachowania wszystkich elementów oryginalnej dekoracji, korygowano sformułowane wcześniej szczegółowe programy rekonstrukcji dekoracji malarskiej i sztukatorskiej, uwzględniające zakres prac dla poszczególnych partii każdego z wnętrz, dbając o zachowanie spójności estetycznej ich wystroju. Ostatecznie przyjęto następujący tok postępowania: sceny centralne w jadalni i przedsionku poddane zostały pracom restauratorskim z uzupełnieniem ubytków warstwy malarskiej w sposób imitatorski. W scenie centralnej w jadalni zdecydowano się przeprowadzić rekonstrukcję części kompozycji. Rekonstrukcja ta, ze względu na brak innych źródeł, została oparta jedynie na istniejących fragmentach. W galerii herbów inwestor oczekiwał wprowadzenia kilku nowych herbów, m.in. herbu Jana Pawła II – aby zrealizować te oczekiwania bez ingerencji w substancję zabytkową, zdecydowano się na zastosowanie nieco zapomnianego już „retuszu czeskiego”, który polega na przygotowaniu tynkowanych paneli montowanych mechanicznie do ściany, na nich wykonano nową polichromię, a oryginał leżący pod nimi co prawda nie jest eksponowany, ale pozostaje nienaruszony. Przy zespole malowideł patronowych liczne brakujące elementy zostały zrekonstruowane na podstawie dobrze zachowanych elementów istniejących. Monochromatyczne dekoracje malarskie ścian rekonstruowano na podstawie oryginalnej kolorystyki, której fragmenty odkryto podczas prowadzenia prac. Stiukowa dekoracja jadalni, zachowana w oryginale w bardzo dużym procencie, została w miejscach ubytków uzupełniona barwionym stiukiem i w całości pokryta woskiem oraz wypolerowana.

<sup>15</sup> Prace konserwatorskie zostały poprzedzone pracami budowlanymi obejmującymi, oprócz koniecznych modernizacji sieci elektrycznej itp., również naprawy murarskie błędów konstrukcyjnych popełnionych przy odbudowie pałacu, m.in. wiązań ścian i stropów.

Następnie przystąpiono do uzupełniania ubytków i podklejania rozluźnionych elementów dekoracji sztukatorskiej i zabytkowych wypraw tynkarskich. Rekonstrukcję elementów dekoracji sztukatorskiej przeprowadzono w pomieszczeniu biurowym, w którym w pola pomiędzy pilastrami należało wprowadzić podziały z profilowanych listew zgodnie ze stanem pierwotnym. Dekoracja pozłotnicza została odtworzona na podstawie odnalezionych śladów dekoracji pierwotnej. Elementami aranżacji jest nowa dekoracja postumentu ceramicznej dekoracji niszy w pomieszczeniu biurowym, który w poprzedniej, również wtórnej aranżacji stylizowano niefortunnie na kominek z lat 70. XX w.

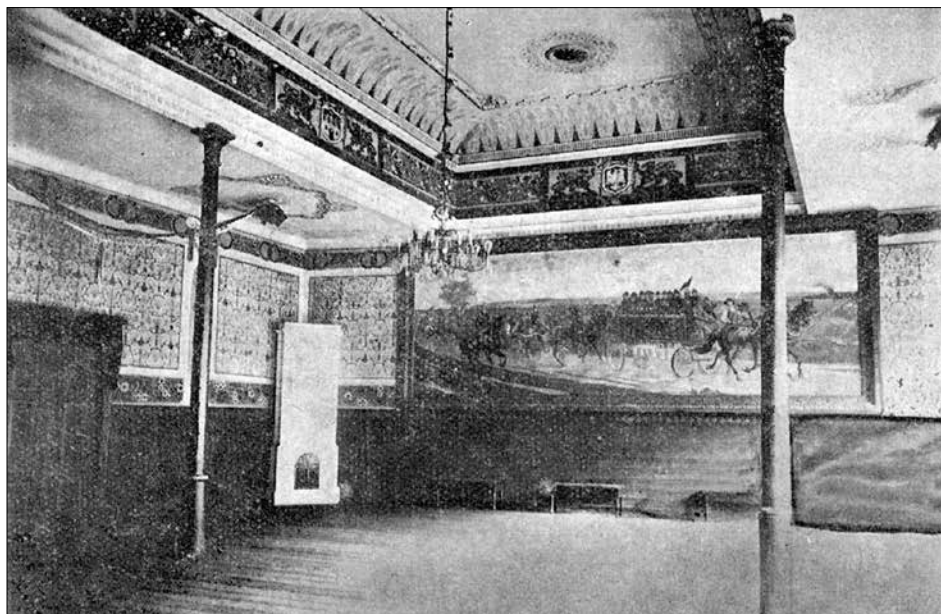
W pracach przy wnętrzach Pałacu Biskupiego zaskakujące okazały się zniszczenia spowodowane prostymi błędami budowlanymi – nieprzewiązane ze sobą ściany nośne budynku i grube wylewki betonowe na drewnianych stropach oraz brak jakichkolwiek materiałów ikonograficznych, mimo istnienia jednego ze starszych archiwum diecezjalnego. W wyniku przeprowadzonych prac w reprezentacyjnych wnętrzach Pałacu Biskupiego udało się powrócić do pierwotnej, zróżnicowanej kolorystyki, konsekwentnie utrzymanej w gamie zieleni i czerwieni jako barw dominujących. Z jasną, pastelową zielenią ścian salonu harmonizuje mocno brzmiąca zieleń ścian sąsiedniej poczekalni i bardzo ciemna dolnej partii ścian kaplicy, których górna partia opracowana jest ciemną czerwienią. Jej echo stanowi pastelowy róż ścian biura biskupa. Dekoracje sztukatorskie stropów i ścian opracowano w gamie silnie rozbielonych ugrów z nieznacznymi dodatkami czerwieni. Najwięcej kontrowersji wzbudziła pierwotna kolorystyka kaplicy – ciemna, intensywna zieleń w partii dolnej połączona z równie intensywną, ciemną czerwienią górnej partii ścian. To zestawienie budzi skojarzenie ze sztuką bizantyjską, wyraźnie podkreślając sakralny charakter tego wnętrza. Przekonanie inwestora do oparcia się na wynikach badań musiało zostać poparte gotowością do usunięcia rekonstrukcji na własny koszt w przypadku osiągnięcia efektu niemożliwego do zaakceptowania. Tak na szczęście się nie stało – kolorystyka oparta na odkrytych fragmentach warstw pierwotnych obroniła się sama (fot. XV.15.–18.).

Sala Zebrań Ochotniczej Straży Ogniowej we Włocławku, znajdująca się w budynku starej remizy na ul. Żabiej, to przykład wnętrza reprezentacyjnego, którego fundatorem była organizacja społeczna. Pełniła ona na przestrzeni lat wiele różnych, pozornie sprzecznych funkcji, służąc jako: sypialnia strażaków, sala balowa z chórem muzycznym, sala prób dla orkiestry, muzeum, sala prelekcyjna. W trakcie ponadstuletniej historii w jej wnętrzu rozgrywały się wydarzenia istotne dla miasta i kraju<sup>16</sup>.

Włocławska Ochotnicza Straż Ogniowa jako polska organizacja społeczna istniała oficjalnie od 1874 r. i w pierwszym okresie nie posiadała stałej siedziby. Do mniej więcej 1900 r., kiedy to powstała pierwsza część budynku dzisiejszej remizy, jako magazyn sprzętu wykorzystywała

<sup>16</sup> W sali remizy odbywały się uroczystości ważne w życiu miasta – tu w 1916 r. gubernator niemiecki von Lutzow ogłosił sławetny „Akt Niepodległości Polski”, tu w latach 1916–1917 odbywały się odczyty Uniwersytetu Ludowego; tu po odzyskaniu niepodległości odbywały się pierwsze posiedzenia Rady Miejskiej; tu w dwudziestolecium międzywojennym organizowano wiece polityczne, wykłady samorządowe i liczne zebrania o charakterze politycznym, społecznym i kulturalnym. Po zakończeniu prac konserwatorsko-restauratorskich prowadzonych w latach 2001–2003, przywracających sali reprezentacyjny charakter, to właśnie tutaj, na uroczystej sesji Rady Miasta, przyjęto uchwałę o rewitalizacji włocławskiej starówki.

różne tymczasowe pomieszczenia. W 1907 r. dobudowano Salę Zebrań<sup>17</sup>. Układ sali został pomyślany tak, aby mogła pełnić funkcje reprezentacyjne dla straży oraz szerzej – dla ludności polskiej miasta Włocławka. W swoim pierwotnym wystroju dotrwała do lat 50. XX w. (prawdopodobnie do 1954 r.), kiedy podjęto decyzję o zamalowaniu dekoracji malarskich stropu i ścian, najprawdopodobniej również wtedy usunięto tapiserie, pozostawiając niezamalowane jedynie malowidło *Wyjazd do pożaru*. W 1978 r. utworzono w remizie Muzeum Pożarnictwa – w sali znajdowała się część eksponatów. Kolejny remont w 1993 r. należy łączyć z powołaniem we Włocławku Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej, która pierwotnie miała znajdować się właśnie na Żabiej, ale w trakcie przebudowy remizy plany uległy zmianie i ostatecznie komendę zlokalizowano na obrzeżach Włocławka, a budynek na Żabiej, z niedokończonym remontem, stał się własnością miasta i pełnił rolę domu pracy twórczej. Od 2001 r. rozpoczęto prowadzenie prac mających na celu odtworzenie Sali Zebrań w formie zbliżonej do jej pierwotnego wyglądu (fot. XV.4.).



Fot. XV.4. Zdjęcie archiwalne przedstawiające Salę Zebrań dawnej remizy Ochotniczej Straży Ogniowej we Włocławku w 1929 r. (za: R. Ściślak, *Włocławska Ochotnicza Straż Pożarna – 56 lat działalności pożarniczej i społecznej 1874–1929, Włocławek 1929*).

Pierwotnie Sala Zebrań posiadała bogatą dekorację malarską i sztukatorską. Na wschodniej ścianie, w jej centralnej części znajdowało się malowidło *Wyjazd do pożaru*, będące portretem zbiorowym strażaków z przełomu XIX i XX w. w rzeźbionej ramie sztukatorskiej. Pozostałą część ściany wschodniej oraz ścianę północną (widoczne na zdjęciu z lat 20. XX w.) pokrywała ornamentalna dekoracja dywanowa z motywami roślinnymi w stylu

<sup>17</sup> R. Ściślak, *Włocławska Ochotnicza Straż Pożarna – 56 lat działalności pożarniczej i społecznej 1874–1929, Włocławek 1929*.

scesyjnym. Płaszczyzny pokryte ornamentem odpowiadały architektonicznemu podziałom ścian. Pod nimi umieszczono pasy dekoracyjne z motywami kwiatowymi. Poniżej znajdowała się „tapiseria” z tkaniny dekorowanej ornamentem nawiązującym kształtem do owoców granatu. Od góry ścianę zamykał ornamentalny pas z powtarzającym się motywem splecionych pierścieni. Część sufitu pomiędzy kolumnami w osi sali (wschód-zachód) została wypiętrzona, tworząc układ trójdzielny. W powstałej w ten sposób przestrzeni części środkowej sufitu umieszczono pas dekoracji malarskiej z wici akantowej, a w centrum tej dekoracji znajdowały się herby trzymane przez gryfy. Na ścianie wschodniej, nad malowidłem *Wyjazd do pożaru* znajdował się herb Polski – orzeł biały. Na ścianie północnej znajdował się herb przedstawiający mury miejskie z otwartą bramą. Na fasecie znajdował się pas dekoracji w formie ukwieconych wazonów. Ornamentalne dekoracje otaczały zawieszania żyrandoli i lamp. Dekoracji malarskiej dopełniały sztukaterie – profilowane gzymsy oraz fasety. W centralnej części sufitu zawieszony był bogaty kandelabrowy żyrandol. Pierwotny wystrój Sali Zebrań wykonano w sposób zróżnicowany. Dekoracje ścian stanowiły malowidła patronowe wykonane w technice klejowej oraz tapiserie wykonane z tkaniny. Strop ozdobiony został sztukateriami oraz dekoracją malarską wykonaną w technice klejowej. Na ścianie wschodniej znajdowało się malowidło *Wyjazd do pożaru* autorstwa Józefa Bergmana, przedstawiające kolumnę konnych wozów strażackich Włocławskiej Ochotniczej Straży Ogniowej zdążających do pożaru. Na polnej drodze w okolicach miasta Włocławka (widoczne w oddali z lewej strony wieże katedry i kominy fabryczne) kawalkada złożona z pięciu wozów i jeźdźców zdążyła do widocznego w oddali, na trzecim planie płonącego budynku. Pierwszym wozem, oznaczonym literami W.O.S.O. (Włocławska Ochotnicza Straż Ogniowa), zaprzężonym w dwa jasnogniade konie z bogato zdobioną uprzężą, jedzie oddział pierwszy – topornicy (numer na proporcu), składający się z 15 strażaków (ich portrety mają charakter indywidualny), z trębaczem trąbiącym na trąbce sygnałowej na czele. Wóz rekwizytowy wiezie oprócz strażaków narzędzia pożarnicze: wiadra parciane, łopaty, bosaki, widły. Towarzyszy im jadący na koniu mężczyzna w chłopskim stroju, prawdopodobnie parobek wskazujący drogę. Następny zaprzęg to czterokołowa sikawka z wężem oznaczona nr. 5 z załogą. Przy niej na karogniady koniu jedzie naczelnik straży Bojańczyk<sup>18</sup>. Kolejny wóz to najprawdopodobniej żelazna beczka czterokołowa oznaczona literami W.O.S.O. Do niej doczepiono sikawkę dwukołową. Za tym wozem widać jadące jeszcze dwie beczki czterokołowe, oznaczone tak jak pierwsza. Za nimi konno podążają pozostali strażacy. Kolorystyka obrazu opiera się na kontraście czerni mundurów strażackich z delikatnymi zieleniami pejzażu i błękitem nieba, dopełnionych brązami i czerwieniami, użytymi do namalowania koni i wozów. Kompozycja i realizm malowidła (tak formalny, jak i ikonograficzny – obraz jest zbiorowym portretem strażaków włocławskich z tego okresu, przedstawionych w trakcie konkretnej akcji) oraz wymiary nawiązują do popularnych na przełomie XIX i XX w. panoram. Stanowi ono niezwykle ważny dla społeczności lokalnej ślad świetności i roli tej jednej z nielicznych instytucji, która mogła zrzeszać Polaków w zaborze rosyjskim. Malowidło

<sup>18</sup> Identyfikacja postaci i uzbrojenia na podstawie rozmów z historykiem Straży Pożarnej we Włocławku, dr. P. Zasadą oraz z dawnym kustoszem mieszczącego się w Sali Zebrań Muzeum Pożarnictwa, P. Laskowskim.

ujęte jest w ramę wykonaną technikami sztukatorskimi z gipsu, następnie polichromowaną i złoconą. Samo malowidło, pierwotnie wykonane w technice mieszanej – partie pejzażu w technice klejowej, partie karnacji w technice olejnej, zostało przemalowane w technice olejnej i zawerniksowane werniksem na bazie żywicy naturalnej (fot. XV. 19.–20.).

Powstała na początku ubiegłego wieku dekoracja malarska i sztukatorska narażona była na zewnętrzne oraz wewnętrzne czynniki niszczące i ulegała stopniowej destrukcji. Najcenniejsza jej część – malowidło *Wyjazd do pożaru*, wielokrotnie poddawana było zabiegom konserwatorskim. Pozostałe elementy dekoracji były wielokrotnie zamalowywane. W trakcie wspomnianego, niedokończonego remontu, niestety, dokonano szeroko zakrojonych ingerencji w strukturę zabytku – skuto sztukaterie oraz tynki wapienne z dekoracją malarską (malowidło *Wyjazd do pożaru* oraz jego najbliższe sąsiedztwo ocalało), wymieniono stropy z drewnianych na betonowe, zamurowano drzwi w ścianie północnej, pomniejszono otwory okienne (wymieniając stolarkę), zamurowano otwór w południowo-zachodnim narożniku sali. Zdemontowano piec, wywietrzniki, szafy ścienne, szafę narożną (tzw. szafę na sztandary) oraz dwa lustra wiszące pierwotnie na ścianie zachodniej. Ściany od nowa otynkowano tynkiem cementowo-wapiennym i pomalowano na biało farbą emulsyjną. Pokrycie dachu zostało naprawione. Wykonano konieczne prace budowlane, między innymi odcinając dostęp do strychu. Na podłogę wylano wylewkę betonową, znacznie podnosząc jej poziom.

Wielokrotne interwencje konserwatorskie o charakterze estetyzującym (najbardziej znana interwencja to prace Lindego i Fabera z 1937 r., obejmujące scalenie kolorystyczne ubytków



Fot. XV.5. Sala Zebrań w dawnej remizie Ochotniczej Straży Ogniowej we Włocławku.  
Malowidło „Wyjazd do pożaru” – fragment malowidła w trakcie oczyszczania  
– warstwy wtórne z konserwacji z 1937 r.

warstwy malarskiej), wykonane w technice olejnej, sprawiły, że zakres przemalowań oraz technika oryginału powstałego na początku ubiegłego wieku malowidła *Wyjazd do pożaru* stały się trudne do określenia i wymagały szczegółowych badań. Pęknięcia stropu oraz liczne zacieki na styku ścian i stropu świadczyły o tym, że stan dachu przez ostatnie sto lat nie zawsze był prawidłowy, co odbiło się na kondycji zabytku. Zwracało uwagę pęknięcie ściany przechodzące od stropu w dół mniej więcej w 1/8 od lewego brzegu malowidła. Dodatkowo cała ściana na lewo od pęknięcia była przesunięta do wnętrza pomieszczenia – trudno powiedzieć, z jakiego powodu – nierówne osiadanie budynku? Malowidło wraz z ramą było silnie zniszczone: wielokrotnie przemalowane, zabrudzone, częściowo zawerniksowane. Najbardziej niebezpieczna była utrata adhezji warstwy malarskiej do podłoża, powodująca powstawanie odspojeń, tworzenie się pęcherzy, łusek, odpadanie łusek warstwy malarskiej oraz osypywanie się tynku.

Pierwszym etapem prac w Sali Zebrań była konserwacja i restauracja jedyne (i najcenniejszego) zachowanego elementu oryginalnego wystroju wnętrza, czyli malowidła *Wyjazd do pożaru*<sup>19</sup>. (fot. XV.5.,21.) W ramach prowadzonych prac konserwatorskich i restauratorskich wykonano dokumentację fotograficzną stanu zachowania. W przypadku malowidła prace restauratorskie przeprowadzono, opierając się na zasadach wypracowanych na podstawie doktryny konserwatorskiej Cesare Brandiego, odnoszącej się w zasadzie do malarstwa i zakładającej maksymalne poszanowanie wartości historycznej i dawności (w tym dawnych uzupełnień ubytków warstwy malarskiej) i ograniczającej rekonstrukcję do odróżnialnego i usuwalnego scalenia<sup>20</sup>. Prace konserwatorskie przy uprzednio zdezynfekowanym i zabezpieczonym malowidle rozpoczęto od wstępnego oczyszczenia mechanicznego. W niektórych partiach przeprowadzenie tego zabiegu było możliwe dopiero po podklejeniu odspojonych łusek oraz wstępnej konsolidacji warstwy malarskiej. Pęcherze i łuski podklejano przy użyciu żywicy syntetycznej. Zdjęto pociemniały i pożółkły werniks (metody chemiczne). Zdjęto przemalowania, pozostawiając wcześniejsze uzupełnienia ubytków warstwy malarskiej ze względu na ich historyczny charakter (wykonane przez Fabera i Lindego). Uzupełniono ubytki tynku i ubytki warstwy malarskiej (scalenie imitatorskie). Założono werniks końcowy damarowy. Przeprowadzono konserwację i restaurację sztukatorskiego obramienia obrazu. Uzupełniono ubytki i podklejono rozluźnione elementy. Zdjęto przemalowania (metody chemiczne). Wykonano rekonstrukcję warstwy pozłotniczej i pierwotnej kolorystyki. Warstwy pozłotnicze zabezpieczono szelakiem, a warstwy malarskie – werniksem damarowym (fot. XV.22.).

<sup>19</sup> Prace rozpoczęto w 2001 r. od dezynfekcji malowidła, badań konserwatorskich stanu jego zachowania i techniki wykonania, zabezpieczenia warstwy malarskiej przed zniszczeniem oraz konsolidacji warstwy malarskiej z podłożem. W kolejnych latach, 2002–2003, przeprowadzono konserwację i restaurację malowidła oraz rekonstrukcję wystroju sali.

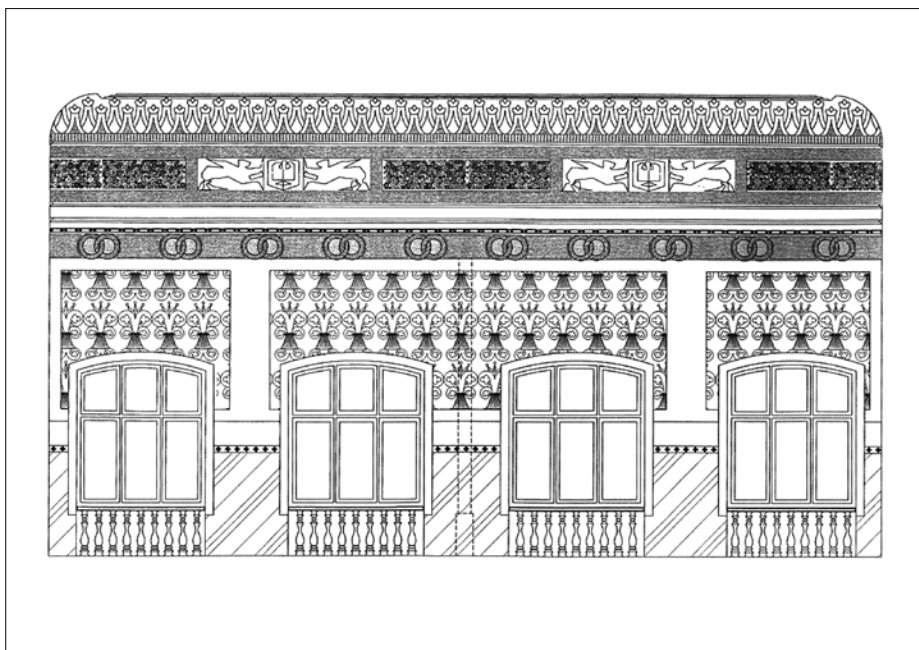
<sup>20</sup> C. Brandi, *Teoria restauracji*, tłum. M. Kijanko, Warszawa 2006.



*Fot. XV.6. Sala Zebrań w dawnej remizie Ochotniczej Straży Ogniowej we Włocławku. Odkrywki oryginalnej dekoracji ścian nad malowidłem.*

Przeprowadzono badania określające pierwotną kolorystykę wnętrza – odkryto zachowane fragmenty pierwotnej dekoracji malarskiej wokół malowidła (fot. XV.6.). Na ścianie wschodniej, nad *Wyjazdem do pożaru*, znajdowały się pozostałości dawnego wystroju sztukatorskiego w postaci gzymsów i fragmentu oryginalnej fasety z resztkami polichromii. Zostały one oczyszczone z resztek pobiał, skonsolidowane i scalone kolorystycznie. Na podstawie zachowanych szczątkowo fragmentów oryginalnej dekoracji oraz zdjęcia z okresu międzywojennego przedstawiającego wnętrze wykonano projekt rekonstrukcji dekoracji malarskiej oraz wystroju wnętrza. Po zatwierdzeniu projektu przystąpiono do zdejmowania wtórnych pobiał. Wykonano rekonstrukcję sztukaterii na stropie. Przepruto zamurowany w latach 70. XX w. otwór drzwiowy w ścianie południowej – wykonano rekonstrukcję drzwi na podstawie drzwi oryginalnych zachowanych w części wschodniej. Wykonano rekonstrukcję drewnianej podłogi z desek sosnowych sezonowanych i pokryto je powłokami lakierniczymi. Zdjęto wtórne warstwy farby z oryginalnych drzwi, framug i balkonu muzycznego. Wykonano rekonstrukcję dekoracji malarskiej. Na podstawie archiwalnego zdjęcia wykonano rekonstrukcję „tapiserii” z tkaniny welurowej w dolnej partii ścian. Przeprowadzono konserwację i restaurację eklektycznej szafy na sztandary, którą odnaleziono „cudownie” w wiacie na terenie nowej remizy. Zamontowano oświetlenie nawiązujące do stylu epoki (fot. XV. 7.–8.).

Po zakończeniu prac restauratorskich wystrój wnętrza nawiązuje do wyglądu z 1929 r. Szeroko zakrojone ingerencje w strukturę zabytku nie we wszystkich wypadkach możliwe były do naprawienia. Część z nich, w związku z nową funkcją pomieszczenia, pozostawiono



Fot. XV.7. Sala Zebrań w dawnej remizie Ochotniczej Straży Ogniowej we Włocławku.  
Projekt rekonstrukcji dekoracji ściennych.



Fot. XV.8. Sala Zebrań w dawnej remizie Ochotniczej Straży Ogniowej we Włocławku.  
W trakcie prac remontowych, konserwatorskich i restauratorskich.



w stanie zastanym, jak zamurowane szafy ściennie na sprzęt muzyczny czy zabetonowany otwór rury zjazdowej, trudno było też zmienić bieg wstawionego do wnętrza murowanego przewodu kominowego. Jednak najcenniejszy i dominujący we wnętrzu, choćby z racji wymiarów, oryginalny element wystroju sali, malowidło *Wyjazd do pożaru*, uzyskał dzięki rekonstrukcji dekoracji sztukatorskiej i malarskiej wnętrza, odtworzeniu drewnianej podłogi oraz zmianie oświetlenia z jarzeniowego na żarowe właściwy kontekst estetyczny, pozwalający na jego prawidłowy odbiór. We wnętrzu ogołoconym ze sztukaterii i dekoracji malarskich podczas adaptacji z 1973 r. malowidło całkowicie utraciło kontekst artystyczny, niewątpliwie jako wynik świadomego działania stanowiącego część jego historii. Czy należało pozostawić ten zabytek w takim „nowym kontekście”, uszanować „nawarstwienia” historyczne? Począwszy od służb konserwatorskich, poprzez właściciela aż po wykonawców nie znalazł się nikt, kto miałby wątpliwości co do celowości rekonstrukcji wystroju, pytania budził jedynie zakres prac (fot. XV. 23.).

Ostatnie z omawianych wnętrz reprezentacyjnych to sala restauracyjna dla pasażerów drugiej klasy na dworcu w Aleksandrowie Kujawskim (fot. XV.9.). Otwarcie budynku granicznego dworca kolejowego pierwszej klasy *blisko wsi Aleksandrowo (dwie wiorsty)*<sup>21</sup> nastąpiło w 1862 r. Według zachowanych przekazów, znajdował się w nim bufet *prowadzony z wielką elegancją, zaopatrzony w wyborne jada i napoje*. Pierwotna forma dworca, ze względu na późniejsze przebudowy oraz brak źródeł ikonograficznych, jest do dnia dzisiejszego jedynie hipotezą, podobnie jak osoba autora pierwszego projektu. Za autorów przebudowy z 1878 r. uważani są: Czesław Domaniewski lub Stanisław Trembiński, ale jednoznacznych dokumentów pozwalających określić zakres autorstwa wymienionych do tej pory nie odnaleziono. Według badaczy<sup>22</sup>, późniejsza sala restauracyjna, będąca przedmiotem naszych rozważań, stanowiła początkowo hol główny dworca i dopiero po wspomnianej wyżej rozbudowie, przed spotkaniem dwóch cesarzy, stała się salą restauracyjną dla pasażerów drugiej klasy o cechach lokujących ją wśród wnętrz reprezentacyjnych. W pierwszych latach rozwoju transportu kolejowego standardy podróżowania wyglądały nieco inaczej niż obecnie. W zasadzie możemy pozazdrościć naszym przodkom podróżującym koleją. W związku z tym, że wzorce architektury użytkowej dopiero powstawały (a do tej grupy za jakiś czas zostanie zaliczona infrastruktura kolejowa), przy projektowaniu nowych pod względem funkcji budowli wzorowano się często na architekturze pałacowej, natomiast zasady podróży były zbieżne do tych, które obowiązywały przy podróżach odbywanych pocztowymi powozami konnymi – mianowicie w porze obiadowej zatrzymywano się na posiłek serwowany oczywiście nie w przeznaczonych do podróży wagonach, lecz w obszernych i luksusowych restauracjach dworcowych. Pasażerowie dzielili się na cztery klasy i nie do pomyslenia było wspólne spożywanie posiłku pasażerów pierwszej klasy z pasażerami klasy czwartej, stąd wyraźne określenie grupy klientów restauracji oraz oddzielne poczekalnie dla pasażerów klasy pierwszej i drugiej, oddzielne pokoje dla dam itp.

<sup>21</sup> Za: Aleksandrów Kujawski. *Zarys dziejów*, pod red. A. Cieśli, Aleksandrów Kujawski 2009, s. 41.

<sup>22</sup> E. Ciećwierz, *Dworzec kolejowy w Aleksandrowie Kujawskim i jego problematyka konserwatorska*, praca magisterska pod kier. prof. dr. hab. M. Arszyńskiego, rkps, UMK Toruń 1997.



*Fot. XV.9. Sala restauracyjna dla pasażerów II klasy dworca kolejowego w Aleksandrowie Kujawskim – pocztówka z 1912 r.*

Warto dodać, że jeśli nie było innych możliwości, łączono funkcje pomieszczeń, ale w taki sposób, żeby były one wspólne dla pasażerów pierwszej i drugiej oraz trzeciej i czwartej klasy. Kolejny problem – z wielu względów nie odbywano podróży nocą, więc stacje musiały dysponować odpowiednią liczbą pokoi gościnnych, w przypadku stacji granicznych – również pomieszczeniami o bardzo wysokim standardzie, odpowiednim dla najwyższych dostojników państwowych. Pierwsze dworce kolejowe na terenie Rosji wyposażone były nawet w sale koncertowe. W przypadku dworca w Aleksandrowie obok części restauracyjno-hotelowej znajdował się telegraf, umieszczono tu: izbę celną, odprawę paszportową, salę rewizyjną, kontrolę graniczną z biurami i magazynami oraz zaplecze mieszkalne dla pracowników obsługi i urzędników. O znaczeniu tego kolejowego przejścia granicznego może świadczyć fakt, że lokalizacja dworca w krótkim czasie zaowocowała powstaniem osady, która następnie otrzymała prawa miejskie, początkowo nazywana była Aleksandrowem Pogranicznym, a z biegiem czasu Kujawskim. Dynamiczny rozwój osady, a następnie miasta został znacznie spowolniony po zakończeniu I wojny światowej, kiedy nowy podział terytorialny zmienił rolę dworca i miasta. Dworzec stał się jednym z wielu budynków kolejowych – do 2008 r. administrowały nim Koleje Państwowe i podzielił los większości polskich dworców. Został doprowadzony na skraj ruiny, w trakcie użytkowania wielokrotnie przerabiano elementy zewnętrzne, np. zlikwidowano kilkaset metrów XIX-wiecznego zadaszenia peronu (jak wiadomo z relacji świadka tych wydarzeń – w czynie społecznym), zmieniano podział wewnątrz, wielokrotnie przemalowywano i prowadzono doraźne modernizacje w stylu i na poziomie „kolejowym”. Od 2002 r. sala restauracyjna przestała pełnić swoją pierwotną funkcję, natomiast jej wyposażenie zniknęło w tajemniczych okolicznościach – cztery ozdobne piece prawdopodobnie jeszcze w latach 60., być może również wtedy ceramiczną posadzkę zastąpiono betonowymi płytami chodnikowymi. Z początkiem nowego

tysiąclecia zlikwidowano również okazałych rozmiarów zabytkowy bufet, o oryginalnym oświetleniu i drobniejszych elementach nie wspominając (fot. XV.24.).

Jak wynika z materiałów ikonograficznych, jeszcze w 1912 r. wygląd sali nie uległ zmianom w stosunku do stanu z 1878 r., natomiast podczas kolejnych prac remontowych, być może przeprowadzanych w okresie międzywojennym, z niewiadomych powodów skuto znaczną część sztukatorskiej dekoracji wnętrza (usunięto 183 elementy) i wprowadzono nową, niezrozumiałą z punktu widzenia tektoniki wnętrza kolorystykę, mianowicie: nie wyszczególniając elementów dekoracji sztukatorskiej, naprzemiennie poszczególne kwartały pomalowano żółcią i zielenią, i bynajmniej nie były to kolory pastelowe. Hipotetyczną przyczyną wprowadzonych modyfikacji były prawdopodobnie problemy z adhezją sztukaterii, które mogły pękać i odspajać się pod wpływem drgań – sala usytuowana jest cztery metry od torów kolejowych, a stanowiła jeden z najstarszych elementów dworca. Ewentualnie, i to jest bardziej prawdopodobne, doszło do zniszczenia części dekoracji, np. w wyniku zalania wodą opadową, więc przystępując do prac remontowych, ujednolicono wnętrze, by nie przeprowadzać kosztownych rekonstrukcji, ale są to tylko niczym nieoparte hipotezy, chociaż właśnie na ślady takich rozległych zalań natrafiono podczas bieżących prac. Sala pierwotnie skomunikowana była z innymi pomieszczeniami dworca czterema przejściami, dwa z nich od strony peronu obecnie są zamurowane – przejścia te prowadziły do sąsiednich pomieszczeń. Przejście po stronie południowo-wschodniej zamknięte było drzwiami, przejście od strony północno-wschodniej pierwotnie było otwarte, co widać na wspomianej pocztówce, i stanowiło być może część przeznaczoną dla pasażerów pierwszej klasy lub poczekalnię dla dam. Z sali restauracyjnej jest też bezpośrednie przejście na peron.

Identyfikacja zmieniającej się na przestrzeni czasu kolorystyki jest wynikiem badań przeprowadzonych w 2012 r.<sup>23</sup> oraz badań prowadzonych w ramach prac bieżących.

Prace rozpoczęte w 2013 r. to szeroko zakrojona modernizacja, z naciskiem na typowe działania budowlane: zmiana wszystkich instalacji, sposobu ogrzewania i wentylacji, wylanie nowych posadzek etc. Zakres i kosztorys tych prac wielokrotnie przewyższył tu zakres i kosztorys samych prac konserwatorskich i restauratorskich, natomiast termin realizacji w żadnym razie nie należał do komfortowych, ale taka, niestety, jest specyfika pracy w rzeczywistości wykreowanej Ustawą o zamówieniach publicznych. Prace konserwatorskie polegały na usunięciu przemalowań z powierzchni ścian, sufitu i oryginalnej boazerii, naprawie i uzupełnieniu zabytkowych wypraw oraz elementów dekoracji sztukatorskiej. Po zdjęciu warstw wtórnych natrafiono na wcześniej nieodnalezione relikty pierwotnego opracowania malarskiego oraz ślady wszystkich usuniętych elementów sztukatorskich znanych z pocztówki (fot. XV.10.–11.). W trakcie poprzedzających prace badań nie udało się natrafić na część elementów pierwotnego opracowania, prawdopodobnie ze względu na szeroki zakres pierwszego remontu – usuwając elementy dekoracji sztukatorskiej, w wielu miejscach nałożono szlichtę wyrównującą powstałe ubytki, a płaszczyzny ścian dokładnie umyto. W tej sytuacji, po przeanalizowaniu możliwych rozwiązań ze służbami konserwatorskimi, podjęto decyzję o modyfikacji programu prac, rekonstrukcji

<sup>23</sup> H. Rumińska, *Dworzec kolejowy w Aleksandrowie Kujawskim – program prac konserwatorskich dla wnętrza sali restauracyjnej*, rkps, Toruń 2012.



*Fot. XV.10. Sala restauracyjna dla pasażerów II klasy dworca kolejowego w Aleksandrowie Kujawskim w trakcie prac konserwatorskich – fragment sztukaterii po zdjęciu warstw wtórnych.*



*Fot. XV.11. Sala restauracyjna dla pasażerów II klasy dworca kolejowego w Aleksandrowie Kujawskim w trakcie prac konserwatorskich.*

brakujących elementów i powrocie do pierwotnej kolorystyki, odpowiadającej okresowi wykonania dekoracji sztukatorskiej czyli przybliżenie wyglądu sali do tego z końca XIX i początku XX w. Zakończenie tego etapu prac planowane jest na jesień bieżącego roku (fot. XV.25.).

Podtytułem niniejszego artykułu jest problematyka rekonstrukcji konserwatorskiej w odniesieniu do prac prowadzonych w historycznych wnętrzach reprezentacyjnych. Zabytki tylko w wyjątkowych przypadkach mogą utrzymywać stan pierwotny przez cały okres swojego istnienia (przedmioty wykonane z materiałów szlachetnych), zwykle materialny obiekt zabytkowy podlega wielu słabiej lub mocniej dostrzegalnym zmianom. W pierwszym przypadku mówimy, że nabiera patyny czasu, w drugim zwykle ulega częściowej dezintegracji lub staje się konglomeratem nawarstwień o różnorodnej proveniencji. Przystępując do prac konserwatorskich, restauratorskich, remontów czy adaptacji zabytkowych wnętrz, wspomniana sytuacja staje się przyczyną wielu problemów i kontrowersji natury estetycznej i etycznej w kręgach historyków sztuki, wśród pracowników służb konserwatorskich i w środowisku samych konserwatorów, nie wspominając o użytkownikach (tylko firmy budowlane, prowadzące ostatnio w coraz szerszym zakresie prace w obiektach zabytkowych, zwykle nie dostrzegają tych problemów). Badania nawarstwień, określenie zakresów ingerencji, w końcu wartościowanie opracowań oryginalnych i wtórnych to niezwykle grząski grunt, również dla każdego inwestora z wizją nowej roli wnętrza. Tu zwykle musi pojawić się kompromis, a jego kształt ponownie zależy od wielu czynników. Efekt prac konserwatorów, jako ich wypadkowa, budzić może mniejsze lub większe kontrowersje, które są materiałem do burzliwych dyskusji. Kluczowy w tym (ale też w innych) przypadku staje się stan zachowania przed przystąpieniem do prac oraz zamierzony efekt końcowy, który związany jest m.in. z funkcją wnętrza, czasem odmienną od pierwotnej. Jak już wcześniej wspomniano, nie da się uniknąć zachodzących zmian stanu zachowania wynikających z budowy technicznej. Również z nią związany będzie pewien zakres ingerencji użytkowników. Użytkowanie wnętrz reprezentacyjnych z zachowaniem ich wysokiego standardu zmusza do podejmowania określonych działań, dobrym przykładem mogą być monochromatycznie opracowane farbą wapienną lub klejową płaszczyzny ścian czy sufitów, które po pewnym czasie, z różnych powodów (np. zwykle zabrudzenie, rozwój sieci instalacji), zostają zamalowywane kolejnymi warstwami wtórnymi. Zdarza się, że warstw tych jest kilkanaście, nawet gdy starano się nawiązywać do pierwotnej, musimy pamiętać, że ona również uległa z biegiem czasu zmianie, więc dla każdego pokolenia pierwotną będzie kolejna wtórna, zmieniona pod wpływem promieniowania UV i innych czynników, warstwa. Konserwator zwykle szuka możliwości odzyskania tej pierwszej i powinien, korzystając z badań, umieć ją zinterpretować. We wnętrzach wysokiej klasy remonty przeprowadzane były zwykle przez ekipy o wysokich kwalifikacjach, zwykle przygotowujących ścianę do nałożenia kolejnej warstwy (mycie, szlifowanie, gruntowanie) – w wyniku tych zabiegów w znakomitej większości przypadków to, co możemy odnaleźć, to relikty pierwotnego opracowania, świadomość, jaki miało charakter i kolor, jednak pozostawienie takich relikwów jako warstwy końcowej, kierując się np. wartością dawności i prawdą historyczną, będzie prowadziło do zakłamania intencji twórców, do zmiany charakteru wnętrza przez odarcie go z walorów reprezentacyjnych. Oczywiście z pewnością znajdą się wyjątki, w których tego rodzaju eksperymenty, ocierające się o zarzut stworzenia „preparatu konserwatorskiego”, są możliwe,

a nawet wskazane, jednak powszechnie, posługując się badaniami i próbami przeprowadzanymi *in situ*, wykonuje się rekonstrukcję takich monochromii. Mimo niekiedy skrajnych poglądów na celowość i efekt przeprowadzania rekonstrukcji, jak mówi klasyk, prof. Ksawery Piwocki: *Rekonstrukcja jest bowiem zawsze określoną i jednoznaczną interpretacją jej autora i nigdy nie wyczerpuje wieloznacznego i wielowarstwowego sensu pierwotnego dzieła. Zuboża je więc i właściwie ona właśnie niszczy je bezpowrotnie*<sup>24</sup>, jednak koncepcje broniące się w przypadku Wenus z Milo, odnoszone do zabytków nieco mniej znanych, o bardziej skomplikowanej budowie i funkcjach bardziej użytkowych, wymagają większej elastyczności w postępowaniu. Podobnie jak w medycynie, decyzje muszą więc być podejmowane zawsze indywidualnie dla danego zabytku. Badacze ortodoksyjni być może nazwą takie postępowanie niebezpieczną kolaboracją, wynikającą z zawężenia perspektywy ochrony zabytków do skali konkretnych sytuacji, ale z drugiej strony, jeśli dzięki podjęciu decyzji o utrzymaniu rekonstrukcji w arsenale środków konserwatorskich<sup>25</sup> obiekty, które i bez niej niebezpiecznie zbliżają się do krawędzi niebytu, uda się uratować – może warto...

<sup>24</sup> K. Piwocki, dz. cyt., s. 95.

<sup>25</sup> „Konservatorskich” w znaczeniu „należących do konserwatorów”, a nie „leżących w zakresie konserwacji”.

*Mariusz Żebrowski*

## XVI.

### **Dzieje twierdzy Grudziądz jako przykład Europejskiego Dziedzictwa Kulturowego**

Pojęcie dziedzictwa kulturowego to sformułowanie bardzo szerokie, co wynika w zasadzie z braku jednolitej jego definicji obowiązującej w naszym kraju. Najciekawszą prawdopodobnie analizę tego terminu zaproponowała Izabela Lewandowska. Zaznaczyła olbrzymią złożoność problemu i zwróciła uwagę w pierwszej kolejności na zakres terytorialny dziedzictwa kulturowego. I w ten właśnie zakres wchodzi spuścizna pozostawiona przez naród i region<sup>1</sup>. Odnosząc się w tym aspekcie do historii twierdzy Grudziądz, należy zauważyć, że powstała ona jako efekt myśli europejskiej i jej spuścizna. Ludzie, bo nie tylko żołnierze funkcjonowali w obrębie twierdzy, budujący, remontujący, służący, przebywający i walczący w jej murach, byli przedstawicielami prawie wszystkich narodów zamieszkujących Europę.

Kolejnym aspektem jest przenikanie się zakresów terytorialnych<sup>2</sup>, co można w przypadku twierdzy Grudziądz ująć w dość prosty sposób. Skomplikowane losy historyczne terenów określanych najprościej ziemią chełmińską, na terenie której powstała twierdza, stawiają ją w tym ujęciu na skrzyżowaniu dziedzictwa regionalnego, narodowego i europejskiego. Funkcjonowanie Grudziądza w strefie wpływów wczesnopiastowskiego państwa polskiego, następnie przynależność do państwa zakonnego, ponowne wejście w granice państwa polskiego i oderwanie miasta na rzecz państwa pruskiego w 1772 r., utworzyły wielokulturową społeczność. I właśnie przejście Grudziądza przez władze pruskie spowodowało zwrócenie uwagi króla pruskiego Fryderyka II na atrakcyjne położenie miasta z punktu widzenia wojskowego. Wcześniej Fryderyk II nakazał wzniesienie budowli fortecznej pod Kwidzynem. Niestety, wylewy Wisły przez dwa kolejne lata niszczyły to, co zostało wybudowane, zrezygnowano więc z tego pomysłu i plac budowy przeniesiono właśnie do Grudziądza. Od tego momentu możemy mówić już o rzeczywistej historii i legendzie cytadeli grudziądzkiej. Plan twierdzy powstał w krótkim czasie, bo w kwietniu 1776 r., a oficjalnie prace budowlane rozpoczęto już 6 czerwca tegoż roku. Samo opracowanie planów, późniejsze modyfikacje oraz nadzór nad ich realizacją powierzono doświadczonemu w pracach fortyfikacyjnych kapitanowi Paulowi von Gontzenbachowi.

Plan cytadeli oparty został na połowie regularnego ośmiokąta (fot. XVI.1.). Centrum tego założenia był dziedziniec otoczony wałami, a od strony Wisły zamknięty przez Wielki Magazyn.

<sup>1</sup> I. Lewandowska, *Dziedzictwo kulturowe – problemy terminologiczne, zakres pojęciowy, podejście badawcze*, [w:] *Róbcie teatr... Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Bohdanowi Gluszcakowi*, Olsztyn 2007, s. 68.

<sup>2</sup> Tamże, s. 69.

Przed wałami otaczającymi dziedziniec zaprojektowano pięć bastionów. Dwa skrajne, południowy i północny, zostały dostosowane do wymogów terenowych i zredukowane o połowę. Pomiedzy bastionami, w fosie, wybudowano cztery raweliny, rozdzielone drogą krytą, wzmocnioną ośmioma lunetami. Stanowiła ona zewnętrzną linię obrony. Budowla posiada dwie bramy na osi północ-południe, określane mianem Dolnej i Górnej oraz dodatkowo dwie Bramy Wodne przechodzące przez Wielki Magazyn. W planach przewidywano wybudowanie trzech poziomów chodników minerskich. Służyć on miały niszczeniu obiektów przed cytadelą, własnych i budowanych przez ewentualnego przeciwnika. Od południa cytadelę osłaniało Dzieło Rogowe, powstałe w 1788 r. Budowa cytadeli miała trwać 4 lata i zakończyć się w 1780 r. Niestety, z powodu braku pieniędzy, materiału budowlanego i ludzi prace przeciągnęły się praktycznie do 1789 r.<sup>3</sup> Ogólnie ujmując, założenie nie odbiega od twierdz tego typu powstających w całej Europie. Jednak, jak słusznie zauważył jeden z badaczy fortyfikacji XVII w., Grzegorz Podruczny, jednym z ważniejszych elementów wyróżniających twierdzę grudziądzką spośród pozostałych warowni Prus, a nawet Europy, jest jej nietypowy narys. Twierdza składała się bowiem z kleszczowego rdzenia, przed którym wysunięto detaszowane bastiony. Dopiero przed tymi bastionami znajdowała się fosa główna. Takie rozwiązanie było nietypowe w ówczesnych czasach, bowiem bastion cały czas był traktowany jako główny obiekt obronny, w związku z czym dbano o jego należyte powiązanie funkcjonalne z kurtynami. Tymczasem w Grudziądzu bastiony wyraźnie oddzielone są od kurtyn, które je znacznie przewyższają wysokością. Co więcej, zgodnie z pierwotnymi projektami, bastiony od rdzenia miała oddzielić jeszcze dodatkowa, wewnętrzna fosa. Grudziądzkie detaszowane bastiony, mimo że nietypowe, nie były oczywiście zupełną nowością; w dziejach architektury obronnej koncepcja odsunięcia bastionu od wału głównego pojawiła się kilkakrotnie. Pomysły takie przedstawili już XVII w. Włoch Alexander von Grotte oraz Niemcy Johann Franz Grindel i Johann Bernhard Scheiter. Z kolei w XVIII w. Rozard, francuski inżynier wojskowy pracujący dla elektora Bawarii. Także w XVIII w. zbliżony pomysł przedstawił, służący w armii pruskiej, inżynier Johann Karl Dietrich Pirscher. Najważniejszą ze wszystkich postaci zajmujących się w omawianym okresie fortyfikacjami był Sebastian le Prestre de Vauban<sup>4</sup>. Według Podrucznego, warownię grudziądzką można bez wielkiej przesady określić jako jedyny zrealizowany przykład IV maniry Vaubana<sup>5</sup>.

Sama realizacja założenia fortecznego nastroczała wielu problemów pruskiej Kamerze w Kwidzynie. Największym problemem, z którym się borykała, była siła robocza potrzebna do realizacji twierdzy Grudziądz. Nadprezydent Domhardt otrzymywał informacje dotyczące zapotrzebowania od inżyniera Gontzenbacha, który dał w ten sposób nadprezydentowi uprawnienia co do poszukiwań robotników jak i materiału budowlanego potrzebnego do realizacji twierdzy. Takie zorganizowanie pracy było niezbędne, bowiem po przeniesieniu lokalizacji nowej twierdzy do Grudziądza zapotrzebowanie na siłę roboczą jeszcze się zwiększyło. W 1777 r. przy budowie tej warowni pracowało 6981, a w 1778 r. – 5300 robotników.

<sup>3</sup> J. Franczak, W. Grabowski, P. Nowiński, M. Żebrowski, *Twierdza Grudziądz*, Grudziądz 2010, s. 86–96.

<sup>4</sup> G. Podruczny, *Król i jego twierdze. Fryderyk Wielki i pruskie fortyfikacje w latach 1740–1786*, Oświęcim 2013, s. 279–280.

<sup>5</sup> Tamże, s. 283.



W latach 80. XVIII w. liczba robotników jeszcze wzrosła: w 1782 r. – zatrudniono tu już ponad 7 tys. ludzi – 4180 robotników z Prus Wschodnich i 3282 z Litwy. Rok później pracować ich miało początkowo 2850, a po corocznych manewrach – 4250<sup>6</sup>. Największym problemem nie była jednak najtańsza siła robocza, lecz specjaliści, zwłaszcza murarze czy kamieniarze. Jeśli w początkowym okresie budowy wystarczającą grupę specjalistów sprowadzono ze Śląska, a zwłaszcza z kończącej się budowy twierdzy w Srebrnej Górze, i z innych krajów pruskich, to w następnych latach nastąpił wręcz głód specjalistycznej siły roboczej. Starano się ją ścigać z różnych zakątków Europy. Zajmowali się tym mistrzowie murarscy Mader i Leidhold z Poczdamu. Do grudnia 1776 r., od chwili rozpoczęcia prac przy budowie twierdzy, sprowadzili tylko 40 murarzy. Zapotrzebowanie jednak ciągle rosło i ta liczba kompletnie do niego nie przystawała. W następnym roku sytuacja była podobna. W związku z tym król Fryderyk II nakazał rozpoczęcie werbunku w Turynii i na Śląsku. Udało się pozyskać 70 specjalistów, ale zapotrzebowanie opiewało na dodatkowych 200 rzemieślników. Kolejnych fachowców – ceglarzy, starano się sprowadzić z innych rejonów Prus: z księstwa Klewe i okolic Magdeburga. Jak się okazało, w Klewe było wprawdzie wielu tego rodzaju rzemieślników, jednak ich pozyskanie było drogie. Byli to bowiem wyłącznie mistrzowie z rodzinami, którzy ewentualny przyjazd uzależniali od dodatkowych pieniędzy na zwrot kosztów podróży ich rodzin. Kolejne próby werbowania rzemieślników podjęte na terenie Belgii spęły na niczym. Sukcesem okazało się jednak sprowadzenie 55 specjalistów z okolic Magdeburga, 45 z Saksonii, Meklemburgii i Polski oraz 80 z Prus Wschodnich. Sprowadzono także z Mannheim mistrza ceglarskiego Waltera<sup>7</sup>. Górników, tak potrzebnych do realizacji podziemnej infrastruktury twierdzy, a przynajmniej część z nich, zwerbował pułkownik Regler. Sprowadził on przynajmniej 100 minerów z Harzu, Freiburga i Erzgebirge. Górnicy ci mieli, według planów Fryderyka II, stworzyć 4. Kompanię Minerską. Regler zatrudnił do realizacji tego zadania Oberbergmeistera Rücka, który w październiku 1776 r. przybył do Grudziądza wraz z grupą 110 górników. Warto także zaznaczyć, że w Grudziądzu zagraniczni robotnicy otrzymywali działki budowlane<sup>8</sup>. Jednak większość z nich mieszkała w drewnianych barakach (kosztowały 3439 talarów), w namiotach lub na terenie miasta. Część robotników rzeczywiście osiedliła się po zakończeniu budowy w niewielkiej, nowo powstałej osadzie przy cytadeli, zwanej potocznie kolonią. Tereny pod budowę domów przekazano im nieodpłatnie. W trakcie budowy cytadeli wybudowano także, specjalnie dla robotników, oddzielny lazaret<sup>9</sup>. Na całą tego typu działalność wydano 5452 talary, co przy znanym powszechnie skąpstwie Fryderyka II było wręcz gigantyczną sumą. Natomiast całkowity koszt budowy, zamknął się kwotą 3 671 146 talarów, prawie o połowę przerastając pierwotny kosztorys. Z tego powodu przysłano nawet do Grudziądza specjalną komisję, która miała zbadać problem całościowo. Uznano wtedy, że Gontzenbach nie ponosi winy za opóźnienia i pozostawiono go na stanowisku<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> Tamże, s. 373.

<sup>7</sup> Tamże, s. 374.

<sup>8</sup> Tamże, s. 375. Wraz z górnikami przybyły 44 kobiety i 66 dzieci.

<sup>9</sup> J. Franczak, W. Grabowski, P. Nowiński, M. Żebrowski, dz. cyt., s. 98.

<sup>10</sup> M. Bär, *Westpreussen unter Friedrich dem Grossen*, t. 1, Leipzig 1909, s. 25.

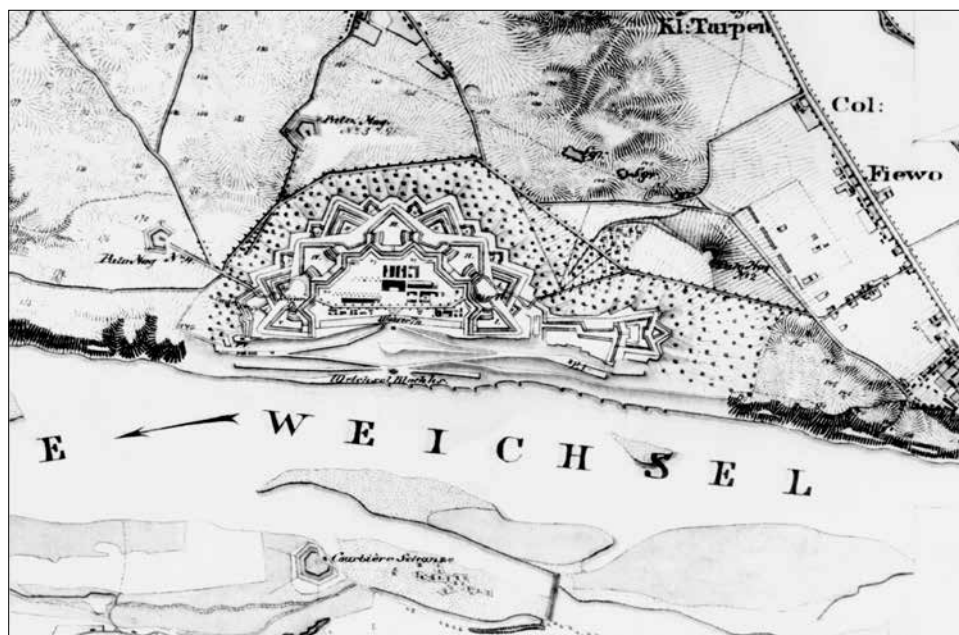
Prace budowlane w zasadzie nie zostały zakończone aż do okresu napoleońskiego. Na majdanie budowano budynki mające służyć za mieszkania dla kadry oficerskiej i jej rodzin. Stawiano stajnie, a także – niezbędne w związku z dużą liczbą koni znajdujących się w cytadeli, kuźnie. Brak jest jednak pewnych informacji, jak był w tamtym okresie zabudowany majdan. Do dnia dzisiejszego przetrwał tylko jeden budynek z tamtego czasu – mieszczący mieszkanie komendanta cytadeli. Okres napoleoński zapoczątkował powstanie legendy, zawierającej się w haśle: „Twierdza Grudziądz jedyna twierdza niezdobytą przez Boga wojny, Napoleona”, wykreowanej w zasadzie pod koniec XIX w., na fali szowinistycznych tendencji w Prusach. Natomiast w rzeczywistości w 1807 r. cytadela w Grudziądzu, jako jedyna twierdza pruska, wytrzymała prawie roczną blokadę wojsk napoleońskich. Załogą dowodził wówczas generał Wilhelm de Courbiere. Straty wśród żołnierzy broniących cytadeli były duże, mimo niewielkiego natężenia walk. W chwili rozpoczęcia blokady załoga liczyła 5907 ludzi, natomiast w momencie jej zakończenia składała się z 3390 żołnierzy. Spory odsetek wśród załogi broniącej cytadeli stanowili Polacy. To właśnie oni w większości dezercerowali z szeregów pruskich i dołączali do jednostek polskich oblegających twierdzę lub prowadzących działania po drugiej stronie Wisły. Pozostali żołnierze także nie stanowili narodowościowo jednej zwartej grupy. Artylerzyści i obsługa magazynów pochodzili głównie z Prus Wschodnich i Zachodnich. Reszta – z Saksonii i Meklemburgii. Wśród minerów z kompanii von Krohna wielu żołnierzy pochodziło z rejonu Darmstadt i Saksonii. Żołnierze z batalionu von Natzmera – z Wielkiego Księstwa Hesji, Czech, Holandii, Hanoweru, Pfalzu, Lutich, Galicji i Rosji. W batalionie Jung von Larischa służyli żołnierze pochodzący z Rosji, Węgier, Salzburga, Styrii, a także z Irlandii. Nasuwa się wniosek, że mamy więc do czynienia z czymś na kształt Legii Cudzoziemskiej. Kolejny problem to fakt, że wielu z tych żołnierzy posiadało krewnych wśród oblegających. Tak więc nie tylko Polacy dezercerowali, ale także w sporym stopniu i obywatele Hesji. Jeszcze 3 września 1807 r. 558 żołnierzy uznało, że nie jest Prusakami, co byli w stanie udowodnić, i wymaszerowało z cytadeli. W końcowym rozrachunku liczba dezercerów sięgnęła aż 827 ludzi<sup>11</sup>.

Po doświadczeniach blokady w 1807 r., kiedy okazało się, że cytadela nie posiada odpowiedniego zabezpieczenia od strony Wisły, postanowiono na jej lewym brzegu wybudować trzy lunety ziemne i jeden szaniec, od 1814 r. zwany szanccem Courbiere’a. Przy budowie tego obiektu prace trwały aż do 1858 r. Główną ich część mieli wykonać polscy powstańcy listopadowi, internowani w cytadeli. Przynajmniej 11 z nich zmarło w trakcie pobytu w twierdzy, a pozostali trafili do Anglii, gdzie podjęli próbę wdrożenia w życie idei socjalizmu utopijnego. Partia, którą utworzyli, została nazwana od miejsca ich internowania „Gromadą Grudziądz”<sup>12</sup>. Nie była to ani pierwsza, ani ostatnia grupa jeńców lub internowanych, którzy przebywali w cytadeli.

Kolejne stanowili żołnierze duńscy, austriaccy i francuscy. Śladem po pobycie Duńczyków jest tablica dotycząca pochowanych żołnierzy o treści: *Sören Peter Petersen af det Kgl. danske 20Jnft. Regmt. 3 Comp. No 102. födt 1840. död d.16 Juni 1864. Niels Hansen*

<sup>11</sup> J. Franczak, W. Grabowski, P. Nowiński, M. Żebrowski, dz. cyt., s. 138–140.

<sup>12</sup> Tamże, s. 224.



Fot. XVI.1. Plan cytadeli z przełomu XIX/XX w.

*Veilbye af det Kgl: danske 2 Jnft Regmt. 6 Comp. No 556. Födt d. 12 Juni 1835. död d. 3 Juni 1864. Sam brave Soldater have begge kjaempet for deres Konge og Faedreland og sisdt ved Dybböl d. 18 April 1864.* Obecnie znajduje się ona na dziedzińcu Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi. Problemem natomiast są wzmiankowane groby żołnierzy austriackich, którzy dostali się do niewoli pruskiej w czasie wojny 1866 r. Brak jest jakichkolwiek materiałów źródłowych, które zawierałyby konkretne dane na ten temat, a w zasadzie wszystkie publikacje powielają informacje o austriackich pochówkach z przewodnika Orłowicza. Można posiłkować się jedynie źródłami pośrednimi, ale niezawierającymi informacji o jakichkolwiek zgonach żołnierzy austriackich w tym czasie na terenie Grudziądza, choć nie można zaprzeczyć, że jeńcy austriaccy przebywali w Grudziądzu. Z ustaleń dotyczących pracy jeńców austriackich na terenie Prus wynika, że skierowano ich w Grudziądzu do prac polowych<sup>13</sup>. Na dziedzińcu Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi znajduje się także tablica poświęcona jeńcom francuskim, zmarłym w cytadeli w latach 1870–1871, których – według spisu cmentarnego, było aż 52<sup>14</sup>. Łącznie w tym okresie przebywało w twierdzy

<sup>13</sup> M. Żebrowski, *Historia cmentarzy garnizonowych w Grudziądzu*, „Rocznik Grudziądzki”, t. XXI, Grudziądz 2014 (publikacja w druku); M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Województwie Pomorskiem*, Lwów–Warszawa 1924, s. 196. Orłowicz ujmuje problem grobów jenieckich w sposób bardzo ogólny: *Niedaleko tego pomnika cmentarz forteczny, gdzie jest też zbiorowy grób jeńców francuskich zmarłych w roku 1871 w niewoli niemieckiej oraz jeńców austriackich (wśród nich kilku Polaków z Galicji) i duńskich z roku 1864.*

<sup>14</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Wykaz zmarłych żołnierzy jeńców z Armii Francuskiej 1915–1918, sygn. 24276. Istnieją dwa sprawozdania imienne pochowanych na cmentarzu dolnym jeńców francuskich. „Brudnopis” stanowi raczej formę roboczego zapisu. Natomiast sprawozdanie sporządzone już na czysto podaje liczbę 40 grobów, w których pochowani zostali jeńcy francuscy.

grudziądzkiej 1480 internowanych żołnierzy francuskich<sup>15</sup>, którzy dostali się do niewoli pruskiej po kapitulacji oddziałów francuskich w okolicach twierdzy Metz<sup>16</sup> i zostali w liczbie 700 oficerów i żołnierzy przetransportowani do Grudziądza<sup>17</sup>. W lazarecie garnizonowym przygotowano dla rannych i chorych w tej grupie 72 łóżka oraz 90 łóżek w pomieszczeniach kazamatów<sup>18</sup>. Władze pruskie przewidywały więc, że stan zdrowia jeńców będzie pozostawał wiele do życzenia i z pewnością nastąpią zgony. Nie są znane wszystkie miejsca w Grudziądzu, w których ci jeńcy przebywali. Część prawdopodobnie umieszczono w cytadeli, a resztę w drewnianych barakach na północ od niej. Najbardziej znanym jeńcem z tej grupy jest pułkownik Saussier, który uciekł z niewoli i przedostał się do Francji, o czym było głośno w prasie europejskiej<sup>19</sup>.

Kolejną grupą, która znalazła się w Grudziądzu jako jeńcy, byli żołnierze armii carskiej. Niestety, brak informacji, kiedy i gdzie funkcjonował obóz, w którym przebywali. Istnieje jednak prawdopodobieństwo, że działał już pod koniec 1914 r. Wynika to z daty zgonu i pochówku na Dolnym Starym Cmentarzu Garnizonowym pierwszego jeńca carskiego<sup>20</sup>.

W 1918 r. w Grudziądzu zorganizowano obóz jeniecki dla oficerów armii brytyjskiej<sup>21</sup>. Pierwsi jeńcy przybyli do Grudziądza w marcu 1918 r., a ostatni opuścili miasto na początku 1919 r. Według informacji uzyskanych w The Suffolk Regiment Museum, przez obóz w Grudziądzu przewinęło się 600 oficerów i 800 podoficerów brytyjskich<sup>22</sup>. Pośród tej grupy zmarło i zostało pochowanych na Dolnym Starym Cmentarzu Garnizonowym 6 podporuczników<sup>23</sup>.

Z chwilą przejęcia Grudziądza przez władze polskie 23 stycznia 1920 r., na górnym i dolnym cmentarzu dalej dokonywano pochówków żołnierzy niemieckich oraz jeńców armii carskiej, którzy pozostali w szpitalach polowych przejętych przez wojsko polskie. Jednocześnie nastąpił szybki napływ rannych i chorych żołnierzy polskich oraz jeńców armii bolszewickiej. Wśród nich także nastąpiły zgony. Szybko zapełniono wolne kwatery na obu cmentarzach i powstała potrzeba wytyczenia nowego pola grzebalnego. Zajął się tym ks. Władysław Łęga, organizując w ten sposób Nowy Dolny Cmentarz Garnizonowy<sup>24</sup>.

<sup>15</sup> „Teltower Kreisblatt”, nr 41, Teltow 1870, s. 346: W październiku liczba jeńców francuskich wynosiła 328 ludzi.

<sup>16</sup> *Die Festung Graudenz*, [w:] *Archiv für die Artillerie und Ingenieur Offiziere des deutschen Reichsheers*, Berlin 1877, s. 224 [b.a.]. Warto wspomnieć, że ta sama publikacja nie uwzględnia jeńców innych narodowości, którzy pracowali przy przebudowie cytadeli.

<sup>17</sup> *Sanitäts Bericht über die Deutschen Heere dem Kriege gegen Frankreich 1870/71*, Berlin 1886, T. II, s. 172.

<sup>18</sup> Tamże, s. 221.

<sup>19</sup> *Entweichung des Oberst Saussier aus Graudenz*, [w:] *Allgemeine schweizerische Militärzeitung*, [b.m.w.], z. 9, 1894, s. 71.

<sup>20</sup> Pierwszy pochówek nieznanego żołnierza armii carskiej nosił datę 4 września 1914 r., kolejne pochodzą z lutego 1915 r. Interesującym faktem jest, że obóz w Grudziądzu dla żołnierzy carskich nie figuruje w wykazie „Spiski russkich voenoplenih”, 1917.

<sup>21</sup> Obóz znajdował się w koszarach przy ul. Chelmińskiej.

<sup>22</sup> G. Thomas, *The Suffolk Regiment Museum*, [online], protokół dostępu: [www.armymuseums.org.uk/museum/Suffolk-Regiment-Museum](http://www.armymuseums.org.uk/museum/Suffolk-Regiment-Museum). W zbiorach tego Muzeum znajduje się lista jeńców brytyjskich, przebywających w obozie i obejmuje ona 1147 nazwisk.

<sup>23</sup> APB, Groby wojenne w powiecie Grudziądzkim 1914–27, sygn. 24325.

<sup>24</sup> Tamże. Według pisma z maja 1922 r., wysłanego z garnizonu grudziądzkiego do Okręgu Korpusu nr VIII, na Dolnym Starym Cmentarzu Garnizonowym pochowanych było 6 oficerów angielskich, 1 żołnierz austriacki (dezerter), 592



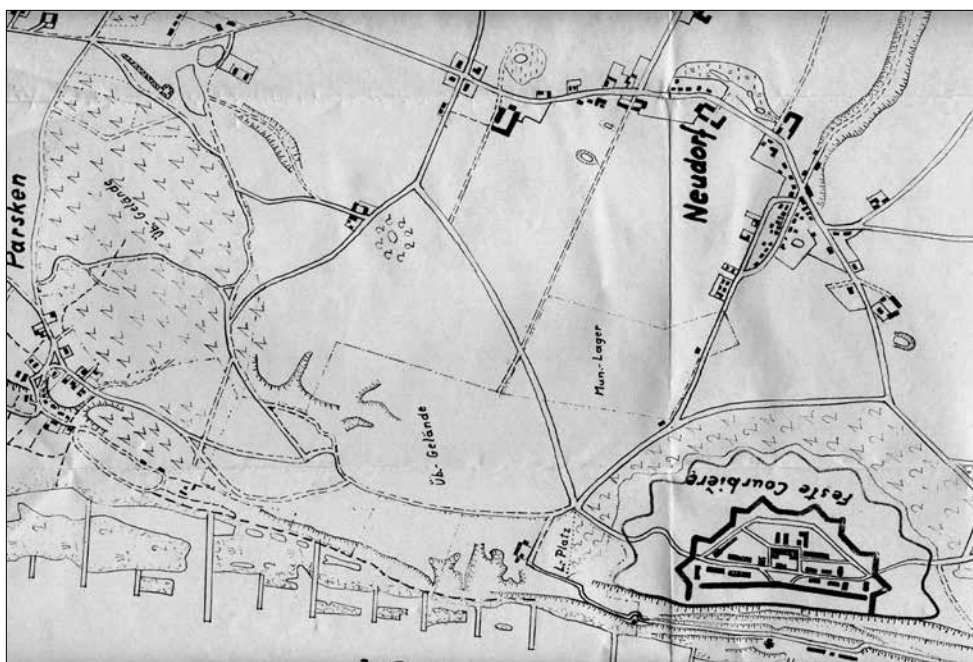
Fot. XVI.2. Brama w kurtynie IV, przełom XIX/XX w.

Wracając jednak do historii samej cytadeli jako obiektu architektonicznego – w 1872 r. cytadelę rozbrojono, wyznaczając jej rolę koszarową i ćwiczebną. Część północna cytadeli po tym roku została uszkodzona w wyniku ćwiczeń artylerzystów i minerów<sup>25</sup>; w późniejszym okresie uszkodzenia te zostały naprawione. Prace remontowe prowadzono jednak w taki sposób, aby ułatwić życie żołnierzom: przebito dodatkowe okna w murach, a także przemurowano część korytarzy podziemnych.

Wybudowanie mostu kolejowo-drogowego na Wiśle przywróciło cytadeli wartość bojową. Wokół całego miasta w latach 1889–1905 powstał system fortów, dla których cytadela była środkiem obwodu. W okresie dwudziestolecia międzywojennego stacjonował w cytadeli 18. Pułk Ułanów Pomorskich, który wślwił się we wrześniu 1939 r. szarżą pod Krojantami. Sama cytadela nie ucierpiała w trakcie walk w 1939 r. Doznała lekkich uszkodzeń w wyniku słabego i niecelnego ostrzału artyleryjskiego.

żołnierzy niemieckich, 1 oficer i 208 żołnierzy rosyjskich, 1 żołnierz rumuński, 2 oficerów i 184 żołnierzy polskich, 1 żołnierz włoski i o pochodzeniu nieznanym 19 żołnierzy. Przed 1914 r. pochowano na tym cmentarzu 366 żołnierzy niemieckich. Na Cmentarzu Garnizonowym Górnym 22 oficerów i 20 żołnierzy niemieckich oraz 13 oficerów polskich. Przed 1914 r. pochowano tam cmentarzu 15 oficerów i 18 żołnierzy niemieckich. Natomiast na Nowym Cmentarzu Garnizonowym pochowano 7 żołnierzy rosyjskich i 80 żołnierzy polskich.

<sup>25</sup> J. Franczak, W. Grabowski, P. Nowiński, M. Żebrowski, dz. cyt., s. 111–114, W ćwiczeniach oblężniczych w 1862 r. brali udział goście z Królestwa Serbii, Księstwa Nassau, Schwerin i Anhalt. Plany tych ćwiczeń oraz wyniki, zostały opublikowane przez: F.W. Hamilton, *Siege operations at Graudenz 1862*, [w:] *Papers on Subjects connected with the Duties of the Corps of Royal Engineers*, Woolwich 1863.



Fot. XVI.3. Mapa cytadeli, poligonów i magazynów wojskowych z okresu okupacji.

W czasie II wojny światowej (fot. XVI.3.) ponownie pełniła funkcję obozu jenieckiego dla Polaków, Rosjan, Brytyjczyków, Francuzów, Nowozelandczyków, Australijczyków i Włochów. Organizowano na jej terenie grupy bojowe składające się z Ukraińców, którzy w 1945 r. walczyli w Grudziądzu przeciw Armii Czerwonej. W toku samych walk w 1945 r. obiekt został uszkodzony w niewielkim stopniu, głównie przez ataki lotnicze, które spowodowały zniszczenia budynków znajdujących się na majdanie. Po zakończeniu walk w 1945 r. istniał na terenie cytadeli obóz jeniecki, ale dla jeńców niemieckich schwytanych na terenie całego Pomorza. Po jego likwidacji cytadela została praktycznie bez opieki. Dopiero pod koniec lat 40. XX w. została zajęta przez Wojsko Polskie, w którego rękach pozostaje do dnia dzisiejszego<sup>26</sup>. Współcześnie cytadela jest zabytkiem sztuki militarnej oraz miejscem, gdzie splatały się losy wielu narodowości. Stała się tym samym pomnikiem burzliwej i wielokulturowej historii Grudziądza, Polski i Europy.

<sup>26</sup> Obecnie w rękach wojska znajduje się główna część cytadeli. Dzieło Rogowe, wysadzone w powietrze przez władze cywilne w latach 60., jest własnością miasta Grudziądza.

*Maciej Rydel*

(Polskie Towarzystwo Ziemiańskie)

## XVII.

### **Stan dawnych siedzib ziemiańskich w Polsce – A.D. 2014**

Jedną z charakterystycznych cech polskiego krajobrazu geograficznego, kulturowego i historycznego są dwory i pałace, siedziby uprzywilejowanej warstwy społecznej, wywodzącej się z dawnego rycerstwa i szlachty. W XIX w. były to siedziby właścicieli ziemskich – ziemian, niekoniernie wywodzących się ze stanu szlacheckiego. Ziemię kupowali też mieszcianie, czasem potentaci przemysłowi, prowadzący nowoczesną gospodarkę rolną.

Od początku państwa polskiego budowano te siedziby najpierw jako obronne gniazda rycerskie, później, od połowy XVII w., jako budynki o charakterze rezydencjonalnym.

Siedziby ziemiańskie były ośrodkiem gospodarowania na roli, kultury i obyczajów kluczowej dla Polski warstwy społecznej, kultywowania tradycji rodowych i walki o polskość.

Charakterystyczne dla Polski jest to, że takich małych siedzib ziemiańskich było stosunkowo dużo, w porównaniu do innych krajów Europy. W Polsce, na przykład w XVIII w., odsetek szlachty w społeczeństwie był stosunkowo największy (ok. 10%), w porównaniu do innych krajów Europy (ok. 3–4%). Każdy właściciel ziemski (a także tzw. „gołota”, czyli szlachta bez ziemi, ale z przywilejami nadanymi przez króla lub sejm) – starał się wyróżnić prestiżową siedzibą, która by te przywileje unaoczniała.

Za czasów rycerskich główną cechą siedzib wiejskich była ich obronność. Od połowy XVII w. dwory zaczęły zmieniać charakter z obronnych na rezydencjonalne. Budowle piętrowe, na planie kwadratu, z narożnymi wieżyczkami zmieniały się w parterowe, zbudowane na planie wydłużonego prostokąta. Otoczenie dworu z obronnego założenia z fosą i palisadą zmieniło się na założenie ogrodowe, o funkcjach estetycznych i reprezentacyjnych. Z czasów obronności dworów zostały natomiast narożne wieżyczki, zamienione na mieszkalne alkierze. W XVIII i XIX w. rozbudowywano dwory w ten sposób, że dodawano do korpusu dworu boczne alkierze. Dwory alkierzowe są charakterystyczną cechą polskiej architektury dworskiej.

Do ostatniej dekady XVIII w. artystyczny wyraz architektoniczny wywodził się z baroku, później w architekturze dworów zapanował neoklasycyzm. Najbardziej dziś popularne dwory, kojarzące się każdemu Polakowi z „typowym polskim dworkiem”, to takie, które mają portyk dwu- lub czterokolumnowy na osi elewacji frontowej. „Typowy polski dworek” leży na wzniesieniu, zawsze otacza go park, jest parterowy, dobrze by miał czterospadowy dach łamany, zwany polskim. Powinien być zorientowany „na godzinę jedenastą” i stać

frontem do drogi (nie bokiem). Do dworu lub pałacu powinna prowadzić aleja, a przed budynkiem gazon kwiatowy tworzyć ma dziedziniec honorowy (*cour d'honneur*). Taki wizerunek dworu bliski jest każdemu Polakowi.

Neoklasycystyczne dwory, zwłaszcza murowane, będące częściowo naśladownictwem większych założeń pałacowych, budowano w zasadzie do I wojny światowej. Ten styl kontynuowano i później w postaci „stylu dworkowego” i występował on do 1939 r.

W tym referacie zajmujemy się sytuacją siedzib polskich ziemian z okresu od połowy XVII w. do 1939 r. na terenie obecnej Polski, bez terenów „ziem odzyskanych”. Siedziby ziemiańskie z tych terenów (prawie 2000 dworów i pałaców) oraz z Kresów Wschodnich RP (ok. 4000 dworów i pałaców) wymagają omówienia w osobnych referatach.

Można tylko w tym miejscu wspomnieć, że na ziemiach zachodniej Polski i województwa warmińsko-mazurskiego jest odnowionych ok. 100 dworów i pałaców (ok. 5%), a na terenie dawnych kresów – 6, co stanowi 0,15% stanu sprzed 1939 r.<sup>1</sup>

### Dane statystyczne dotyczące ziemianstwa i jego siedzib w Polsce

W okresie międzywojennym liczba ziemian stanowiła 0,7% ludności, czyli około 250.000 osób. Liczba ta obejmuje właścicieli ziemskich (ok. 14.000 osób) wraz z rodzinami zamieszkałymi we dworze/pałacu (łącznie ok. 150.000), jak również niezamieszkałych na wsi (np. potomkowie ziemian zamieszkujący w miastach i nieżyjący z ziemi, ale utrzymujący silne związki z rodem) – ok. 100.000 osób. Przyjmujemy tu szeroką definicję ziemianstwa. Siedziby wiejskie: dwory i pałace zamieszkiwało średnio 7 osób na siedzibę. Składała się na to trzypokoleniowa rodzina i rezydenci, też najczęściej wywodzący się z danego rodu. W tej szerokiej definicji ziemianstwa mieści się również tzw. szlachta zagrodowa (gołota), czyli osoby pochodzenia szlacheckiego nieposiadające ziemi powyżej 50 ha, dzierżawcy i zarządcy majątków<sup>2</sup>.

W 1922 r. największy majątek ziemski II Rzeczypospolitej był własnością ordynacji Zamojskich, która posiadała 190.279 ha. W 1939 r. ta sama ordynacja miała już tylko nieco ponad 61.000 ha, w tym 56.000 ha lasów i prawie 5.000 ha gruntów ornych<sup>3</sup>.

Największe majątki ziemskie rodów arystokratycznych (Zamojskich, Radziwiłłów, Potockich, Tyszkiewiczów, Lubomirskich itp.) liczyły przeciętnie powyżej 10.000 ha. Średnie majątki: ok. 1.000 ha; małe: 50–300 ha. Średnia wielkość majątku ziemskiego w Polsce wynosiła nieco ponad 350 ha.

<sup>1</sup> Badania własne.

<sup>2</sup> K. Jasiewicz, *Lista strat ziemianstwa polskiego 1939–1956*, Warszawa 1995 – podaje liczbę szacunkową ziemianstwa 100.000 osób, przyjmując zapewne tylko mieszkańców siedzib ziemiańskich na wsi. Jeżeli tak, to średnia liczba mieszkańców tych siedzib wynosiłaby ok. 5 osób. To za mało, przyjmując, że normą było mieszkanie we dworze/pałacu trzech pokoleń, a średnia liczba dzieci w polskiej rodzinie w 1938 r. wynosiła 3. Rodzice i trójka dzieci to już 5 osób, a dziadkowie i rezydenci? Autor niniejszego opracowania przyjmuje liczbę 7 osób, co w konsekwencji daje ok. 150.000 osób z warstwy ziemianstwa.

<sup>3</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Ordynacja\\_Zamojska](http://pl.wikipedia.org/wiki/Ordynacja_Zamojska)



Po zbrodniach hitlerowsko-stalinowskiej eksterminacji ziemiaństwa w latach 1939–1956 liczbę potomków ziemian (w szerokim rozumieniu) mieszkających w Polsce na początku XXI w. szacować można na ok. 35.000–40.000, czyli około 15% z liczby ziemian w 1939 r. (1 promil ludności Polski)<sup>4</sup>. Około 20.000 potomków ziemian mieszka za granicą, jako dzieci i wnuki emigrantów i osób, które wysiedlono za granicę lub które uciekły z PRL przed represjami po 1945 r.

W 1939 r. istniało w ówczesnych granicach II Rzeczypospolitej ok. 19.000 dworów i pałaców (ok. 4000 dworów i pałaców na Kresach Wschodnich zostało odciętych nową granicą).

W 2014 r. w rejestrze zabytków (Narodowego Instytutu Dziedzictwa – NID) figuruje w całej Polsce 4.823 dworów i pałaców<sup>5</sup>. Z tej liczby ok. 3000 to pozostałość po polskim ziemiaństwie, a więc bez „ziem odzyskanych”. Dziś prawie 2000 z nich jest w stanie ruiny, radykalnej przebudowy lub takiego ogołocenia (wycięcie parku, pozbawienie całej infrastruktury gospodarczej), że został jedynie zdewastowany budynek. Z dużą dozą dobrej woli można uznać, że 150 dworów i pałaców istniejących w Polsce (poza miejskimi) zachowało walory architektoniczno-historyczne nawiązujące do stanu oryginalnego. Jest to niecały 1% stanu z 1939 r. W 24 pałacach i 40 dworach są ulokowane muzea regionalne lub biograficzne. Dworów i pałaców (w dobrym stanie i zamieszkałych) należących do potomków przedwojennych właścicieli jest 15: Kurozwęki Popielów w świętokrzyskim, Korczew Ostrowskich w podlaskim, Broniewo Koczorowskich, Musiałów w kujawsko-pomorskim, Wargowo Żółtowskich, Brodnica Mańkowskich, Zakrzewek Kossowskich i Kadzewo Byszewskich w wielkopolskim, Dańków Wolskich i Krzesk Marchockich, Kowalewice Krasieńskich w mazowieckim, Laskowa Michałowskich, Głanów i Tarnawa Novaków, Goszyce Kernów, Smoczyńskich w małopolskim, Rudnik Tarnowskich w lubelskim.

Żaden z nich (oprócz Broniewa) nie żyje z ziemi. Najbardziej zbliżonym do pozytywnego obrazu kontynuacji tradycji ziemiańskich jest pałac w Kurozwękach, należący do bratanka przedwojennego właściciela Marcina Popiela. Ma on 400 ha ziemi, hodowlę koni, prywatne muzeum i prowadzi działalność kulturalną i turystyczną. Nie byłoby jednak prawdą stwierdzenie, że żyje z ziemi.

We wszystkich krajach Europy Zachodniej majątki ziemskie w znacznej części należą do potomków tych, do których należały w zeszłych wiekach. Jest oczywiste, że w Polsce w ten czy inny sposób część własności ziemskiej, jaką były dwory i pałace, będzie musiała wrócić do prawowitych właścicieli. Polska jest jedynym krajem Unii Europejskiej, w której stosunki własnościowe nie są uregulowane i do dziś obowiązują dekrety Stalina (zwane dekretem PKWN o reformie rolnej z 6 września 1944 r.). Przeprowadzenie „reformy rolnej” w Polsce miało spełnić funkcję polityczną, a nie ekonomiczną. Dążono do zniszczenia ziemiaństwa, jako patriotycznie nastawionego, znakomicie wykształconego środowiska. Celem dekretu była likwidacja ziemiaństwa jako najważniejszego wroga i liczącej się przeszkody w sowietyzacji kraju oraz podważenie prawnego i moralnego porządku społecznego, opartego na prawie

<sup>4</sup> K. Jasiewicz w swoim bezcennym dziele (patrz wyżej) podaje liczbę 3.800 ziemian – ofiar II wojny światowej i represji hitlerowsko-stalinowskich.

<sup>5</sup> Patrz: [www.nid.pl/pl/Informacje\\_ogolne/](http://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/), w kategorii „zabytki nieruchome – rezydencjonalne”.

własności. Ziemiaństwo stanowiło zagrożenia dla systemu komunistycznego i planów Stalina dotyczących całkowitego zniewolenia Polski.

Jest oczywiste, że ani nie można wrócić do przedwojennych funkcji dworów na masową skalę, ani uratować wszystkich, które jeszcze zostały. Ale w sposób świadomy należy wspomagać i tworzyć warunki do ocalenia najwartościowszych przykładów nie tylko architektury, ale i tradycji, obyczaju – niepowtarzalnych wartości kulturowych, które powinny współkształtować dzisiejsze oblicze Polski w Europie. Najlepszą drogą do tego celu jest powrót dworów i pałaców w ręce prawowitych właścicieli i spowodowanie, by powstało jak najwięcej „żywych” gospodarstw i rezydencji przechowujących tradycyjne wartości polskiej inteligencji. Rzecz w tym, by w kilkudziesięciu choćby miejscach w Polsce, w autentycznych, prywatnych, żyjących dworach przechować i kontynuować tradycje ziemiańskie. Wesprzeć je tak, by mogły promieniować kulturą na okolicę i region.

W Polsce nie ma ani jednego całego założenia dworskiego, z całą żyjącą infrastrukturą, które przetrwałoby II wojnę światową i czasy PRL-u. Ok. 1000 dworów i pałaców dałoby się jeszcze uratować, gdyż przynajmniej parki zachowały swą podstawową substancję. Są one w zasobach państwowych, samorządowych lub prywatnych.

Nie ma w Polsce ani jednego centrum (muzeum ziemiaństwa), które gromadziłoby archiwalia związane z historią ziemian, ich siedzib i obyczajów. Nie ma specjalistycznej placówki, która miałaby bibliotekę, prowadziła badania nad historią ziemiaństwa i edukację w tym zakresie.

Najbliższe tego celu są: Muzea Rolnictwa w Szreniawie k. Poznania i w Ciechanowcu na Podlasiu, Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy i Muzeum Tradycji Szlacheckich w Waplewie Wielkim (te dwa ostatnie w stadium organizacji).

Tabela. 1. Stan dworów i pałaców na 2014 r. (4.823–1.823 = spuścizna po polskim ziemiaństwie = 3000).

| Lp. | Stan obiektu   | Liczba ogólna | Kontynuacja* |
|-----|--|---------------|--------------|
| 1.  | Puste, niezagospodarowane, zrujnowane  | 1.950         | 0            |
| 2.  | W rękach samorządowych – szkoły, przedszkola, domy dziecka, ośrodki zdrowia i domy pomocy społecznej, ośrodki kultury, mieszkania gminne | 440           | 8            |
| 3.  | Siedziby gospodarstw rolnych (spółki, spółdzielnie, stadniny), firm, uczelni   | 58            | 7            |
| 4.  | Pensjonaty, hotele, ośrodki konferencyjno-szkoleniowe  | 180           | 18           |
| 5.  | Prywatne domy nowych właścicieli   | 170           | 16           |
| 6.  | Resztówki, które ostały się w rękach przedwojennych właścicieli lub wróciły po 1989 r. do potomków właścicieli                           | 98            | 34           |
| 7.  | Muzea lub przeniesione do skansenów (rekonstrukcje)  | 64            | 64           |
| 8.  | Obiekty należące do instytucji kościelnych   | 20            | 1            |
|     | <b>Łącznie</b>   | <b>3.000</b>  | <b>149</b>   |

\*W rubryce „kontynuacja” ujęte są dwory i pałace, w których zachowano lub odtworzono tradycyjny wygląd budynku, jego otoczenia i wnętrza, tak że można mówić o „duchu” i atmosferze dworu/pałacu.

## Omówienie poszczególnych kategorii

### **Puste i niezagospodarowane, zrujnowane**

Prawie 2000 dworów i pałaców stoi pustych, zdewastowanych i ginie. Część z nich jest we władaniu Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa. Według danych, w jej zasobach były w 2010 r. 774 zespoły dworsko-parkowe. Z tej liczby do 325 potomkowie właścicieli zgłosili roszczenia. Wydatki Agencji na zabezpieczenie zespołów od początku istnienia do końca 2009 r. wyniosły 110 mln zł<sup>6</sup>. A zatem państwo wydaje pieniądze na „zabezpieczenie” obiektów, które przejęło na podstawie dekretu PKWN, zamiast je oddać potomkom właścicieli i pozbyć się tych kosztów. Wojewodowie odmawiają oddania dworu czy pałacu, powołując się na „dekret o reformie rolnej” z 6 września 1944 r. – opracowany w Moskwie na rozkaz Stalina.

Najbardziej zagrożone są zabytki, które utraciły swoją pierwotną funkcję. Są to założenia rezydencjonalne, wśród których kapitalnego remontu wymaga 38% dworów, 37% pałaców i aż 41% parków<sup>7</sup>.

W tym są takie, które przed II wojną światową były przykładowymi ośrodkami wzorowej gospodarki lub ściśle związanymi ze znanymi postaciami, kolekcjonerami dzieł sztuki, będącymi unikatami architektonicznymi lub wreszcie wielowiekowymi siedzibami najstarszych polskich rodów (np. Niegolewo – Niegolewskich, Taczanów – Taczanowskich, Kwilec – Kwileckich w Wielkopolsce, Nawra – Sczanieckich i Niedźwiedz – Mieczkowskich w woj. kujawsko-pomorskim, Nadzów w Małopolsce).

Jako przykład niech posłużą Niegolewo w Wielkopolsce, które należało od XIV w. do Niegolewskich. Istniejący dziś pałac zbudowano w 1896 r. po pożarze poprzedniego. Pierwsze wzmianki o fortalicjum Lancomira de Niegolewo herbu Grzymała pochodzą z 1388 r. Później stało w tym miejscu wiele budowli. Znanym przedstawicielem rodu właścicieli był Andrzej Niegolewski, szwoleżer gwardii Napoleona, uczestnik szarży pod Somosierrą i powstania listopadowego. Umierając w 1857 r., ustanowił minorat na Niegolewie, czyli prawo dziedziczenia ordynacji przez najmłodszego syna. W książce *Ziemiaństwo wielkopolskie* prof. Andrzej Kwilecki pisze: *Dla tradycji Niegolewskich kilkunastowiekowe posiadanie „gniazda rodzinnego” miało szczególne znaczenie. [...] Dzieci mogły być dumne z faktu, że urodziły się i wychowywały w „rodzinie starożytnej” – jak określali Niegolewskich genealodzy. [...] W Niegolewie gromadzono pamiątki, dokumenty majątkowe*<sup>8</sup>. Do 1939 r. właścicielem posiadłości był Stanisław Niegolewski. Po 1944 r. przebieg wydarzeń był typowy: PGR, dewastacja, podział otoczenia pałacu na działki i degradacja majątku. Dorobek społeczny i kulturalny został zniszczony przez Niemców i potem w wyniku realizacji stalinowskich dekretów.

<sup>6</sup> G. Kapelko, „Biuletyn ANR”, 30 VI 2010 r.

<sup>7</sup> Raport o stanie zachowania zabytków nieruchomych – grudzień 2004, Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, [online], protokół dostępu: <http://www.kobidz.pl/app/site.php5/Show/337.html>

<sup>8</sup> A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 313.

Inny przykład, tym razem małej, ale pięknej siedziby, to dwór w Nadzowie (fot. XVII.1.). Klasycystyczny, z 1806 r., zaprojektowany przez słynnego polskiego architekta Jakuba Kubickiego, który projektował warszawski Belweder, ucznia Dominika Merliniego, królewskiego stypendysty<sup>9</sup>. Dwór położony na wzgórzu z pięknym widokiem na okolicę, o idealnych klasycystycznych kształtach, z czterokolumnowym portykiem od frontu i półkolumnami od ogrodu. Wewnątrz miał okrągły salonik z wnękami o parach kolumn korynckich i słynną rozetową podłogę. Do 1945 r. był własnością Leona Bocheńskiego. Po 1945 r. do lat 80. XX w. mieściła się w nim szkoła. Potem ulegał dewastacji. Park częściowo wycięto. Niedawno wydano pozwolenie na wybudowanie willi na głównej osi widokowej dworu, niszcząc założenie krajobrazowe. Dziś stoi pusty, bliski ruinie, z dziurami w dachu.

Do 1939 r. w miejscowości Niedźwiedź w obecnym województwie kujawsko-pomorskim było prywatne muzeum, najbogatsze na terenie dawnego województwa pomorskiego. Dwór, którego resztki można jeszcze zobaczyć (fot. XVII.2.), zbudowany został dla Kucharskich w połowie XIX w. Od ok. 1865 r. własność Józefa Mieczkowskiego, potem jego syna Wacława. Dzieła sztuki zaczął gromadzić Kucharski, a kontynuował jego wnuk Wacław Mieczkowski. W latach 1939–1944 część zbiorów wywieźli Niemcy, resztę zrabowali Rosjanie i miejscowa ludność. Po 1945 r. był tu PGR. Dziś dwór to prawie ruina. Nieogrodzony, ostał się mur z herbami Mieczkowskich „Zagłoba” i „Prawdzic” Kucharskich. Nad wejściem i na bramie – głowy niedźwiedzi. W parku pozostała dwurzędowa aleja. Dopiero w 2012 r. potomkowie wyprocesowali ruinę, którą musieli sprzedać. Dwór stoi pusty, częściowo zrujnowany.

Ruiny dworów i pałaców znajdują się we wszystkich województwach. Stosunkowo najlepszy stan zachowania, czyli relatywnie najmniej zrujnowanych obiektów, jest w województwach wielkopolskim i mazowieckim, zwłaszcza w okolicach Warszawy. Gorzej jest na wschodzie Polski, gdzie relatywnie dużo było dworów drewnianych, które rozbierano w pierwszych 30 latach PRL-u.

Najgorsza sytuacja jest w województwie łódzkim. To tu znajdują się ruiny pięknego dworu Sieniawskich w Żytnie, a ponadto w Głupicach, Kobielach Wielkich, Dobrzelinie, Bratoszewicach, Wrzosach i wielu innych.

Dwór w Żytnie (fot. XVII.3.) zbudowano dla Jana Nepomucena Siemieńskiego w pierwszej połowie XIX w. Siemieńscy byli właścicielami Żytna od 1639 r. To jedno z najstarszych gniazd rodowych w Polsce, obok Komierowa, Skotnik czy Tarnowa.

Nieznanym jest architekt, który dwór projektował. Charakteryzuje się on portykiem toskańskim w wielkim porządku i czterospadowym dachem. Leży w onegdaj pięknym parku. Ostatnim właścicielem Żytna był Jacek Siemieński (1887–1977), świetny gospodarz, właściciel 3.500 ha ziemi, poseł na Sejm RP, prezes Związku Ziemian, a w czasie okupacji żołnierz AK, prezes „Uprawy”, organizacji paramilitarnej wspierającej Armię Krajową.

Jeszcze jeden przykład wielopokoleniowej siedziby to Kwilcz w Wielkopolsce. Od XIV w. do 1939 r. należał do Kwileckich. W związku z tym stara siedziba rodowa była pełna cennych zbiorów historycznych. Istniejący do dziś pałac neorenesansowy zbudowany został w 1828 r.

<sup>9</sup> Możliwe też jest, że dwór powstał w latach 1818–1827 według projektu Sebastiana Sierakowskiego, który posłużył się wzorem pałacu projektu J. Kubickiego, stworzonego w 1802 r. w pobliskich Bejskach.

dla Arsena Kwileckiego według projektu słynnego berlińskiego architekta Karla Friedricha Schinkla, na miejscu obronnego fortalicjum. Do otoczenia należą dwie oficyny i park krajobrazowy z pierwszej połowy XIX w. oraz zabudowania gospodarcze. W początku XVIII w. Łukasz Kwilecki zmodernizował majątek. Był posłem kaliskim i elektorem Stanisława Leszczyńskiego, został senatorem. Funkcje publiczne pełnili też jego potomkowie. Ostatnim ordynatem przed II wojną światową był Dobiesław, o którym syn, profesor Andrzej Kwilecki, pisze: *Hodowla [...] koni remontowych, bydła, trzody chlewnej i psów myśliwskich w Kwilczu, była oczkiem w głowie mojego ojca. Jego ostatnim przedsięwzięciem było wybudowanie w 1936 r. w Kwilczu świniarni, z myślą o eksporcie bekonów do Anglii. Inwestycja się opłaciła. Budynek ten stoi do dzisiaj. [...] W 1939 r. aresztowany przez NKWD, znalazł się w Kazachstanie, gdzie umarł w nędzy 5 stycznia 1942 r.*<sup>10</sup> Po 1945 r. w pałacu było PGR, potem spółdzielnia. Od 2000 r. stoi opuszczony i zaniedbany. Potomkowie starają się o odzyskanie majątku. Na razie bez skutku.

### **Dwory i pałace w rękach samorządowych (szkoły, przedszkola, domy dziecka, ośrodki zdrowia i domy pomocy społecznej, ośrodki kultury, mieszkania gminne)**

Te funkcje zdecydowanie dominują i trudno byłoby podawać dokładne liczby dworów i pałaców. Chodzi tu o umieszczone w dworach i pałacach szkoły, ośrodki zdrowia, domy dziecka i przedszkola, domy pomocy społecznej, biura spółdzielczych i samorządowych gospodarstw rolnych, leśniczówki, urzędy gminne i wreszcie mieszkania przypadkowych lokatorów (przydział powojenny po stalinowskiej „reformie rolnej”). Niewątpliwie szkoły i inne instytucje wiejskie będą się przeprowadzały do nowych budynków i ta funkcja dworów zaniknie, a dwory pozostawione na łaskę losu zginą (patrz opisane wyżej Żytno), tak jak już to się dzieje w wielu przypadkach.

Gdy po 1945 r. do dworu lub pałacu wprowadzała się szkoła, standardem było wycinanie części parku pod boisko dla dzieci. Boiska nie robiono za parkiem lecz tuż przy budynku, ryzykując wybijanie szyb piłką. Ale ważniejsze było zniszczenie świadectw życia ziemiaństwa, które dla nowego ustroju były niebezpieczne. Stan parków, zwłaszcza przy mniejszych dworach, jest tak zły, że dziś z trudem można znaleźć w Polsce zachowane w całości założenie parkowe z XIX w.

Przykładem niech będzie duży dwór w Bratoszewicach (fot. XVII.4.), zbudowany w latach 1910–1920, na miejscu starszego, dla Kazimierza Rzewuskiego, według projektu Juliusza Nagórskiego. Charakteryzowała go ciekawa architektura zewnętrzna i bogate wnętrza: dębowa klatka schodowa, piękne kominki, wiele drewnianych szaf ściennych. Po usunięciu Rzewuskich w 1945 r. we dworze urządzono szkołę rolniczą i liceum pedagogiczne. Wyciąwszy część parku, zbudowano w najbliższej odległości od dworu nowe budynki internatu. Od kilkunastu lat dwór stoi pusty, rozkradzony, w zdewastowanym parku. W ten sposób dzieci uczy się źle pojętej gospodarności i dbałości o dobra kultury.

<sup>10</sup> A. Kwilecki, *Wielkopolskie rody ziemiańskie*, Poznań 2010, s. 144.

W województwie kujawsko-pomorskim mamy pozytywny przykład uratowania cennego dworu w Rościszewie. Dwór barokowy, wybudowany pod koniec XVIII w. dla generała wojsk polskich Benedykta Jeżewskiego, przebudowany w XIX i XX w. W lipcu 1827 r. u Jeżewskich przebywał Fryderyk Chopin<sup>11</sup>, będący w drodze do Szafarni należącej do rodziców jego przyjaciela Dominika Dziewanowskiego.

Po 1945 r. we dworze „gospodarowała” Samopomoc Chłopska i opuściła go po 1995 r., zostawiając dwór w fatalnym stanie. Od 2005 r. miejscowy samorząd przeprowadził gruntowny remont, ratując dwór od unicestwienia. Obecnie jest w nim Urząd Gminy, biblioteka i skromniutka izba pamięci Fryderyka Chopina.

### **Siedziby gospodarstw rolnych (spółki, spółdzielnie, stadniny koni), firm i uczelni**

Część dworów i pałaców, w których po 1945 r. ulokowano biura Państwowych Gospodarstw Rolnych, po 1990 r. przejęły prywatne osoby, niekiedy byli członkowie dyrekcji PGR-ów lub spółdzielnie rolnicze. Stan tych obiektów jest różny. Niektóre dwory przejęte przez osoby prywatne gospodarujące na ziemi są w bardzo dobrym stanie (np. Suchodębie w łódzkim, Jarantowice w kujawsko-pomorskim), wyremontowane i służące za mieszkania oraz biura. Niektóre są zaniedbane, eksploatowane jako budynek biurowy bez zadbania o zabytek lub opuszczone (np. Kazanie w kujawsko-pomorskim).

Część obiektów jest w posiadaniu firm z przeznaczeniem na własne ośrodki szkoleniowe i wypoczynkowe. Narodowy Bank Polski ma w Starej Wsi w województwie mazowieckim pałac po Radziwiłłach; BGŻ ma Leszno pod Warszawą – pałac Bersonów, Petrochemia Płocka posiada pałacyk Zielińskich w Srebrnej, a Sokołowskie Zakłady Mięsne dwór w Woli Suchożebrskiej (mazowieckie). Niektóre pałace należą do uczelni wyższych. Na przykład: Uniwersytet Jagielloński gospodaruje w Modlnicy – dworze Konopków, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu w pałacu Bnińskich w Gułtowach. Pałac ten przejęto w porozumieniu ze spadkobierczynią, Marią Bnińską. Uniwersytet Medyczny w Białymstoku mieści się w pałacu Branickich.

Przykład: dwór murowany klasycystyczny w Woli Suchożebrskiej koło Siedlec (fot. XVII.5.) zbudowany został po 1832 r. jako parterowy z kolumnowym gankiem frontowym. Początkowo należał do Czartoryskich, rezydujących na stałe w Siedlcach. Po rozbiorach Czartoryscy zamienili dobra siedleckie na Puchaczów i Tarnogród, a Suchożebry przeszły w ręce Grzybowski, od których kupił je Ignacy Marcinkowski. W 1889 r. Wolę Suchożebrską nabył Karol Krasieński, właściciel 645 ha ziemi. W 1935 r. dwór zakupił Zdzisław Koziół-Poklewski, a do 1945 r. właścicielką była Zofia Makowiecka.

Po 1945 r. we dworze mieściła się izba porodowa, mieszkania, Ośrodek Pracy Twórczej siedleckiej Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej, Centrum Kultury i Sztuki w Siedlcach, a w 1994 r. wydzierżawiły go Sokołowskie Zakłady Mięsne i dziś jest tam ich pensjonat. Na stoku spływającym ku rzeczce Sosence powstał ok. 1835 r. park krajobrazowy o powierzchni około 3 ha. Dobrze utrzymane kwatery porastają lipy, klony, olchy i jesiony. Od szosy siedleckiej biegnie aleja ze szpalerem lipowym.

<sup>11</sup> Patrz: <http://www.nifc.pl/chopin/institutions/text/id/214>

Można powiedzieć, że dwór w Woli Suchożebrskiej miał dużo szczęścia i nie podzielił losu tysięcy dworów zniszczonych. Sokołowskie Zakłady Mięsne pokazują przeszłość dworu, eksponując fotografie i portrety przedwojennych właścicieli.

### **Pensjonaty, hotele i ośrodki konferencyjno-szkoleniowe**

Dworów i pałaców przekształconych przez prywatnych właścicieli/dzierżawców w pensjonaty, hotele i ośrodki konferencyjno-szkoleniowe jest ok. 180. Z tej liczby w ok. 30 można doszukać się reminiscencji autentyku. Pozytywnym przykładem w województwie kujawsko-pomorskim jest dwór w Grochowiskach Szlacheckich (fot. XVII.6.), gdzie znajduje się pensjonat i restauracja z rzeczywistą atmosferą tradycyjnego polskiego dworu. W większości jednak dworów i pałaców rozrzuconych po całej Polsce trudno znaleźć jakiegokolwiek symbole przeszłości, oprócz zewnętrznej powłoki. Są to raczej domy weselne i restauracje. Nie ma tam nic z ducha polskich tradycji oprócz plastikowo-kafelkowego blichtru, mimo że wszystkie te przybytki bardzo chętnie posługują się nazwą dwór lub pałac, a w informacjach na ich stronach internetowych można przeczytać o „klimacie prawdziwie szlacheckiej siedziby”. Większość dworów i pałaców zamienionych na kiczowate hotele, w których panuje tandetne nowobogactwo i „zadęcie na wielkopaństwo”, nie ma nic wspólnego z polską tradycją ziemiańską (fot. XVII.7.).

Chcąc zachować dziś dwór, który dawniej utrzymywał się z gospodarki rolnej, hodowli, przetwórstwa, trzeba poszukiwać nowych funkcji. Hotel, pensjonat, restauracja – to najczęstsze wykorzystanie tych zabytkowych obiektów przez ich nowych dysponentów. Niestety, w większości przypadków opłacalność finansową zapewnia urządzenie masowych imprez (wesela, chrzciny, I komunie św., stypy i konferencje) z tzw. „konkurencyjną ceną”, co powoduje, że zabytkowe obiekty, pozbawione oryginalnych wnętrz, wyposażane są według gustu miejscowego restauratora, żeby było taniej i według jego wyobrażeń o tym, jak dwór wyglądał. Większość takich przybytków wyłożona jest zatem kafelkami, czego w dworach nie było (ale za to łatwo sprzątać), z gołymi ścianami (a w dworach i pałacach było zawsze dużo obrazów) lub żaloznymi kiczami, zamówionymi u zaprzyjaźnionego „twórcy”, oraz kościelnymi żyrandolami, bo to dodaje, według mniemań dysponenta, splendoru.

Dwór w Grochowiskach Szlacheckich wybudowany został w stylu klasycystycznym dla Teofili Korytowskiej w końcu XVIII w. Przebudowano go przez dobudowanie jednej kondygnacji przed I wojną światową. Elewację frontową zdobi czterokolumnowy portyk dźwigający trójkątny przyczółek z herbem „Mora” – Korytowskich, do których to majątność ta należała od XVIII w. do 1944 r. Po powojennych losach PGR-owsko-szkolnych, dwór przeszedł w ręce prywatne w 1995 r., a obecni jego użytkownicy od 2003 r. prowadzą tam pensjonat i restaurację na bardzo dobrym poziomie. Jest to jeden z nielicznych w Polsce pensjonatów urządzonych z gustem, gdzie można poczuć klimat tradycyjnego dworu.

### **Prywatne domy nowych właścicieli**

Kolejne funkcje, które pełnią dwory, to po prostu funkcje mieszkalne w dworach kupionych i odremontowanych na prywatne mieszkania przez nowych właścicieli. Takich dworów i pałaców zamieszkałych jest ponad 150, ale tylko w niektórych można odnaleźć świadome kultywowanie lub nawiązanie do tradycji ziemiańskich. Jak wcześniej zaznaczyłem, jedynie

w kilku przypadkach można mówić o funkcjach zbliżonych do przedwojennego przeznaczenia majątku ziemskiego. Większość prywatnych właścicieli domów w tych zabytkowych obiektach to artyści, menedżerowie, prezesi dużych firm. Część z nich została kupiona nielegalnie, z pominięciem praw przedwojennych właścicieli, z wyraźnym przeznaczeniem spekulacyjnym.

Na szczęście, w tej grupie znajdują się obiekty zagospodarowane wzorowo, z dużą dbałością o tożsamość, tradycje i funkcje kulturowe. Do nich zaliczyć można np. dwory w Tułowicach (mazowieckie) – Andrzeja Novaka-Zemplińskiego, Lusławicach (małopolskie) – Krzysztofa Pendereckiego, Gałkach (mazowieckie) – Waldemara Gujskiego, Sierakówku (mazowieckie) – Grzegorza Pawlickiego, Brzostkowie (wielkopolskie) – Tadeusza Zyska. Dwory te pełnią ważną rolę kulturową, promieniując na okolicę (a w przypadku Lusławic na cały świat), gdyż ich właściciele organizują szereg imprez, spotkań, koncertów.

Perełką wśród tej kategorii dworów jest siedziba państwa Pendereckich w Lusławicach. Piękny, klasycystyczny dwór zbudowany na początku XIX w., uświetniony w okresie międzywojennym XX w. wielokrotnym pobylem Jacka Malczewskiego, został kupiony w 1972 r. od potomków ostatniego właściciela Adolfa Vayhingera przez kompozytora, dyrygenta i rektora Akademii Muzycznej w Krakowie Krzysztofa Pendereckiego. W latach 1973–1980 odremontowany, otoczony najpiękniejszym w Polsce parkiem dworskim. Krzysztof Penderecki nie tylko uratował pozostały park, ale rozbudował go, a dziś mające ponad 20 ha założenie parkowe jest wspaniałym arboretum zawierającym wiele gatunków drzew rodzimych i egzotycznych.

Bardzo ciekawym przypadkiem jest nowo zbudowany, ok. 2000 r., dwór alkierzowy ulokowany w starym parku, pozostałym po nieistniejącym dworze, w Modzelach (mazowieckie), gdzie właściciel – Witold Nawrocki – nie tylko potrafił stworzyć klimat wnętrza polskiego dworu, ale organizuje szereg spotkań ludzi nauki i sztuki zainteresowanych tradycjami polskich dworów.

Osobno omawiam dwory w rękach nowych właścicieli, w których są prywatne muzea.

Inny przykład: Gałki (mazowieckie). Dwór (fot. XVII.8.), zbudowano w 1876 r. dla Krzywińskich, według projektu architekta Bolesława Pawła Podczaszyńskiego. Ostatni właściciel, Roman Kowalski, miał w 1944 r. 161 ha ziemi. Po 1945 r. dwór był we władaniu PGR-u i Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, która osadziła tam swoich pracowników. Dwór skrajnie zdewastowany kupił w 2003 r. Waldemar Gujski i wyremontował, urządza- jąc z dużym gustem wnętrze tradycyjnego polskiego dworu. Ponadto, w parku znajduje się wiele elementów budownictwa i sprzętów gospodarskich uratowanych od zapomnienia. Od 2009 r. dwór promieniuje działalnością społeczną, goszcząc kolekcjonerów, ludzi kultury, a także dzieci niepełnosprawne, którym gospodarze nie szczędzą pomocy.

### **Dwory i pałace, które ostały się w rękach przedwojennych właścicieli (resztówki) lub wróciły po 1989 r. do potomków właścicieli przedwojennych**

Ani jeden dwór z przynależną mu ziemią i gospodarczym zapleczem nie ostał się po 1945 r. w rękach prywatnych. Do dziś zachowało się natomiast 30 dworów, tak zwanych „resztówek”, które nie były przed II wojną światową ośrodkiem majątku ziemskiego. Dzisiejszy żywot tych dworów to pielęgnacja tradycji, duże przywiązanie do rodowych siedzib, specyficzna atmosfera autentyczności. To jest ta nić kontynuacji, którą trzeba wzmacniać.



Jest około 30 przypadków powrotów do dworów i pałaców po 1989 r. potomków właścicieli sprzed II wojny światowej, którym udało się ten dwór lub pałac odbudować i zamieszkać w nim. Nie są to łatwe powroty, a raczej dramatyczne próby powiązania zerwanych nici, ożywienia drobnych gałązek starych, zakorzenionych dębów.

We wszystkich przypadkach podstawowym motywem powrotów prawowitych właścicieli (lub prób powrotów) jest przywiązanie do miejsca, w którym żyli przodkowie. Wyzwoliło ono pokłady energii, zapobiegliwości i cierpliwości w przeciwstawianiu się zawiści i popegeerowskiej mentalności.

Potomkowie przedwojennych właścicieli dworów i pałaców odbudowują niejednokrotnie coś, co już dawno przestało przypominać siedzibę ziemiańską. Niemiłosiernie zdewastowane i rozkradzione ojcowizny prawowici właściciele odkupują od tych, którzy je im zabrali. W innych przypadkach potomkowie odzyskują ruiny po kilkunastu latach procesowania się z państwem lub samorządem lokalnym. Żywotność idei powrotu właścicieli do swojego gniazda jest duża. W niektórych przypadkach sentyment i determinacja znacznie przekraczają realne możliwości finansowe i organizacyjne właścicieli. Pałace i dwory nie wracają same do dawnych właścicieli. Zdarzają się ich zwroty tylko na prywatnej drodze prawnej. Majątki są zwykle w tak złym stanie, że te oddane nadal stoją puste. Brak ustawy reptrywizacyjnej uniemożliwia wiele powrotów.

Obok pałaców królewskich i grobów bohaterów, dzieł myśli i kultury te obiekty to symbole tożsamości i trwania narodu, które powinny być otoczone troską państwa. Władze lokalne ani państwowe z pomocą nie spieszą. Właściciele ponoszą ogromne nakłady, a i tak natrafiają na obojętność i biurokratyczne przeszkody.

Nasze miejsce w zjednoczonej Europie zależy od dzisiejszego dorobku zbudowanego z poszanowaniem unikalnego dorobku przodków. Zależy od świadomości kontynuacji tradycji polskiej kultury, również materialnej.

Miarą tożsamości narodu jest ciągłość historii i kultury. Tworzyło ją także polskie ziemiaństwo we dworach i pałacach. Dlatego temat powrotu ziemian do domów przodków jest tematem pierwszorzędym w wymiarze historycznym. Oto przykłady ojcowizn, które przez wieki były w rękach tych samych rodów. Tych, których nazwiska pochodzą od nazw miejscowości.

Istnieje w Polsce kilkanaście miejsc, które należały do tego samego rodu od co najmniej 500 lat, jak wspomniane wyżej Niegolewo – Niegolewskich, Kwilecz – Kwileckich czy Taczanów – Taczanowskich. Szczególne miejsce w skali ogólnopolskiej, ale i europejskiej przypada miejscowości Komierowo (kujawsko-pomorskie) w powiecie Sępólno Krajeńskie (fot. XVII.9.).

Komierowo to najdłużej pozostająca w rękach jednej rodziny miejscowość w Polsce. Należy do Bossutów-Komierowskich od XI w. do dziś, z przerwą na czasy PRL. Położony na wzgórzu neobarokowo-klasycystyczny pałac (stojący na miejscu starszego założenia obronno-mieszkalnego) był przebudowany w latach 1923–1924 i w 1929 r. Są tu oficyny, zabudowania gospodarcze, jest park z 300-letnimi lipami i dębami. Pierwotny dwór obronny został zniszczony przez Szwedów w 1656 r.

Komierowscy wywodzą się od czeskiego rycerza Bossuty, który miał przybyć z Dąbrówką do Polski w 965 r. Mieszko I nadał mu Komierowo i sąsiednie Włościborze, leżące na Krajnie. Jego potomkowie przybrali nazwisko Bossutów-Komierowskich. Przed II

wojną światową Tomasz Komierowski posiadał wspaniałą bibliotekę i kolekcję obrazów. Tomasz (ur. 1885 r.), syn Romana i Róży z Zamoyskich, został zamordowany przez Niemców 3 września 1939 r. w Lipce koło Złotowa. Jedyne dziecko Andrzej (1926–1994) spędził wojnę w Adampolu u Zamoyskich. Natomiast Niemcy doszczętnie ograbili komierowski pałac. W kwietniu 1945 r. wysadzili barokowy kościół z grobami Komierowskich znajdującymi się w jego podziemiach. Mieli tam skład amunicji. Po 1945 r. założono w pałacu biura PGR, potem dom kolonijny. Pałac ocalał. Andrzej Komierowski wrócił wraz z żoną w 1992 r. z Republiki Południowej Afryki do Sępólna Krajeńskiego. Odkupił pałac, lecz dość wcześnie zmarł, 1 stycznia 1994 r. Jeszcze w 1985 r. ufundował w Komierowie kościół (ukończony w 1989 r.). Pałac przeszedł w ręce Piotra Komierowskiego z „linii mazowieckiej”. Obecnie stoi pusty. Właściciel podejmuje starania o odzyskanie całości założenia pałacowo-parkowego. Po przeprowadzeniu odpowiednich badań i sporządzeniu dokumentacji historyczno-konserwatorskiej przystąpił w 2013 r. do remontu pałacu. Wielokrotne starania o jakiegokolwiek dotacje i dofinansowanie nie przyniosły żadnego rezultatu, mimo przychylnego nastawienia miejscowych władz. Województwo kujawsko-pomorskie powinno być dumne z faktu posiadania takiego miejsca. Niestety, nie może być dumne z zadbania o tę spuściznę historyczną na swoim terenie.

W rozlewiskach rzeki Czarnej w połowie XIV w. powstało fortalicjum założone przez Dobiesława piszącego się de Kurozwanky. Był to założyciel rodu Kurozwęckich, których potomkowie mieszkają tu dziś w pałacu, wielokrotnie przebudowywanym (fot. XVII.10.). Nazwiska właścicieli się zmieniały – córka Hieronima Kurozwęckiego, Anna, poślubiła po 1521 r. Jana Lanckorońskiego. Lanckorońscy byli właścicielami Kurozwęk do połowy XVIII w., kiedy przez ożenek dobra trafiły do Macieja Sołtyka, generała wojsk polskich, wojewody sandomierskiego. Córka Sołtyków Emilia, poślubiwszy w 1833 r. Pawła Popiela herbu „Sulima” z Ruszczy, wniosła w posagu Kurozwęki. Paweł Popiel, polityk galicyjski, współzałożyciel „Czasu”, w 1873 r. przekazał dobra synowi Marcinowi, który był ich właścicielem do 1944 r. i dekretu o reformie rolnej. Kompletnie zdewastowany pałac, 400 ha ziemi, stadninę koni i obory odkupił od państwa po 1990 r. wnuk Pawła Popiela – Marcin. Remont jest na ukończeniu. Całość odzyskuje świetność olbrzymim nakładem właściciela. Miejsce z korzeniami i atmosferą stało się hotelem i ośrodkiem konferencyjnym, jakich życzyć by można sobie w całej Polsce.

Notabene dwór w Ruszczy koło Krakowa, z którego pochodzą Popielowie, odzyskali oni niedawno po wielu latach procesowania się ze Skarbem Państwa, w stanie całkowitej dewastacji.

Dwór w Głanowie (małopolskie) pochodzi z XVIII w. (fot. XVII.11.). Przebudowany zostało po powstaniu styczniowym 1863 r., w którym zginął właściciel, Leon Rutkowski. Jego córka Maria wyszła za Konstantego Novaka i od tego czasu dwór w Głanowie jest w rękach tej rodziny. Ostatni właściciel, Tadeusz Novak, nie stracił dworu, gdyż w 1944 r. było tam tylko 19 ha ziemi („resztówka”) i od chwili jego śmierci w 1970 r. właścicielem jest syn Zbigniew. Dziś dwór w Głanowie jest jednym z nielicznych autentyków, z niezwykle atmosferą tradycji, gościnności i trwania. W wypielęgnowanym małym parku baraszkują wnuki właścicieli, gdyż dwór żyje pełnią życia rodzinnego.

Przy okazji omawiania tej grupy dworów warto zaznaczyć, że tak jak dwory „resztówki” tu i ówdzie ostały się w rękach dawnych właścicieli, tak w przypadku większych budowli tzn. pałaców – takich sytuacji nie było.

### **Muzea w dworach i pałacach lub dwory przeniesione do skansenów (rekonstrukcje)**

Inną próbą ratowania wybranych funkcji dydaktycznych są dwory i pałace przerobione na muzea. Istnieje w Polsce 44 muzeów regionalnych i biograficznych w dworach i 27 w pałacach.

Po 2000 r. pojawiły się prywatne muzea: w Kurozwękach (świętokrzyskie) – Marcin Popiel, Korczewie (mazowieckie) – Beata Ostrowska-Harris, Śmiłowie (świętokrzyskie) – Bogdan Szerbowski, Sikorzynie (pomorskie) – Leszek Zakrzewski, Kopytowej (podkarpackie) – Andrzej Kołder. W 1995 r. otwarto muzeum w Pilaszkwie k. Warszawy, należące do Fundacji Kościelnej Rady Gospodarczej.

Dwór w Sikorzynie (pomorskie) pierwotnie pochodził z XVIII w. (fot. XVII.12.). Typ szachulcowy, postawiony na piwnicach starszego dworu, prawdopodobnie obronnego z XVII w. Zachował się fragment piwnicy najstarszego dworu. Rozbudowany w początkach XX w. o piętrowe skrzydło. Pierwotnie własność Sikorskich herbu „Cietrzew”, a w pierwszej połowie XVIII w. własność rodziców Józefa Wybickiego: Piotra Wybickiego (1696–1758) i Konstancji z Lniskich. Tu urodziło się starsze rodzeństwo Józefa Wybickiego – twórcy polskiego hymnu narodowego. Józef urodził się w pobliskim Będominie, który jego ojciec kupił przed 1747 r.

Dwór w Sikorzynie, dzierżawiony w okresie międzywojennym od Skarbu Państwa, pozostał w prywatnych rękach po 1945 r. Kolejni właściciele nie dawali sobie rady z jego utrzymaniem i popadł w ruinę. W 1998 r. kupił go Leszek Zakrzewski – konserwator zabytków, następnie remontował i w 2008 r. otworzył tu prywatne muzeum i pensjonat. Muzeum stworzone z wielkim zapałem przyciąga turystów i jest jednym z nielicznych miejsc, gdzie poczuć można tradycje polskiego ziemiaństwa.

## **Lista wszystkich muzeów w dawnych siedzibach ziemiańskich**

### **I. Dwory przekształcone w muzea (łącznie z przeniesionymi do skansenów):**

1. Skansen we Wdzydzach – dwór z Luzina (pomorskie)
2. Prywatne Muzeum Wybickich – Sikorzyno – Leszek Zakrzewski (pomorskie)
3. Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie (pomorskie)
4. Muzeum Ziemi Średzkiej w Koszutach (wielkopolskie)
5. Dwór Myśliwski Antoniego Radziwiła w Antoninie (wielkopolskie)
6. Muzeum Rolnictwa w Szreniawie (wielkopolskie)
7. Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy – dwór ze Studzieńca w skansenie (wielkopolskie)
8. Skansen Architektury Drewnianej Regionu Siedleckiego w Suchej (mazowieckie)
9. Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie – oddział Muzeum Okręgowego w Łomży (mazowieckie)
10. Muzeum Regionalne – skansen w Sierpcu (mazowieckie)

11. Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie – Gołotczyzna (mazowieckie)
12. Muzeum Dworu w Pilaszkuwie (mazowieckie)
13. Muzeum – Zbrojownia w Liwie (mazowieckie)
14. Białostockie Muzeum Wsi – w skansenie dwór z Bobry Wielkiej (podlaskie)
15. Muzeum Walewskich w Tubądzinie (łódzkie)
16. Muzeum w Oporowie koło Kutna (łódzkie)
17. Muzeum Wnętrz Dworskich w Ożarowie (łódzkie)
18. Muzeum Regionalne w Bełchatowie (łódzkie)
19. Muzeum Wsi Kieleckiej – skansen – dwór (świętokrzyskie)
20. Muzeum im. Oskara Kolberga w Przysusze (świętokrzyskie)
21. Prywatne Muzeum Wnętrz Dworskich – Śmiłów – Bogdan Szczerbowski (świętokrzyskie)
22. Muzeum Wsi Lubelskiej – Lublin, dwór z Żyrzyna (lubelskie)
23. Muzeum Regionalne – Hrubieszów (lubelskie)
24. Muzeum Okręgowe w Tarnowie – dwór w Dołędze (małopolskie)
25. Muzeum w Stryszowie – oddział Muzeum Narodowego na Wawelu (małopolskie)
26. Muzeum Wikliny we dworze Machnickich w Olkuszu (małopolskie)
27. Wygielzów – skansen – dwór z Drogini (małopolskie)
28. Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Dębnie (małopolskie)
29. Muzeum Kultury Szlacheckiej w Łopusznej (oddział Muzeum w Zakopanem – małopolskie)
30. Sądecki Park Etnograficzny – dwór z Rdzawy (małopolskie)
31. Prywatne Muzeum Kultury Szlacheckiej – Kopytowa – Andrzej Kołder (podkarpackie).

## **II. Muzea biograficzne w dworach:**

1. Muzeum Hymnu Narodowego w Będminie, miejsce urodzenia Józefa Wybickiego (pomorskie)
2. Muzeum Marii Dąbrowskiej w Russowie koło Kalisza (wielkopolskie)
3. Muzeum im. Jana Henryka Dąbrowskiego w Winnej Górze (wielkopolskie)
4. Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie (mazowieckie)
5. Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej (mazowieckie)
6. Izba pamięci Mikołaja Reja w Nagłowicach (świętokrzyskie)
7. Muzeum Zygmunta Krasińskiego w Potoku Złotym (śląskie)
8. Muzeum Dworek Wincentego Pola w Firlejowszczyźnie (lubelskie)
9. Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie (lubelskie)
10. Prywatne Muzeum Jana Matejki w Wiśniczu-Koryznówce (małopolskie)
11. Prywatne Muzeum Emila Zegadłowicza w Gorzeniu Górnym (małopolskie)
12. Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu (podkarpackie)
13. Muzeum Ignacego Jana Paderewskiego w Kańskiej Dolnej (podkarpackie).

Spośród nich tylko w Romanowie częściowo pokazane są aspekty gospodarki ziemiańskiej, pozostałe skupiają się na pokazaniu wnętrza mieszkania i twórczości artystów.

### III. Muzea w pałacach:

1. Muzeum Tradycji Szlacheckich w Waplewie Wielkim – w organizacji (pomorskie)
2. Muzeum Regionalne – Golub-Dobrzyń (kujawsko-pomorskie)
3. Pałac Skórzewskich w Lubostroni (kujawsko-pomorskie)
4. Muzeum Wnętrz Pałacowych w Choroszczy – pałacyk Branickich (podlaskie)
5. Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu (podlaskie)
6. Prywatne Muzeum Ostrowskich w Korczewie (podlaskie)
7. Muzeum Czartoryskich w Puławach (lubelskie)
8. Muzeum Zamoyskich w Kozłówce (lubelskie)
9. Muzeum w pałacu Chełkowskich – Śmiełów (wielkopolskie)
10. Muzeum Ziemiaństwa w pałacu Gorzeńskich w Dobrzycy (wielkopolskie)
11. Muzeum w pałacu Działyńskich w Gołuchowie (wielkopolskie)
12. Muzeum – Zamek w pałacu Działyńskich – Kórnik (wielkopolskie)
13. Pałac Lipskich w Lewkowie (wielkopolskie)
14. Muzeum w pałacu Raczyńskich w Rogalinie (wielkopolskie)
15. Muzeum Romantyzmu w Opinogórze (mazowieckie)
16. Muzeum Wnętrz w pałacu Bielińskich w Otwocku Wielkim (mazowieckie)
17. Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce (mazowieckie)
18. Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku (mazowieckie)
19. Muzeum w Nieborowie (łódzkie)
20. Prywatne Muzeum Popielów w Kurozwękach (świętokrzyskie)
21. Pałac Leszczyńskich w Baranowie Sandomierskim (podkarpackie)
22. Muzeum w Przeworsku – pałac Lubomirskich (podkarpackie)
23. Muzeum w pałacu Potockich w Łańcucie (podkarpackie)
24. Muzeum Historyczne – pałac w Dukli (podkarpackie)
25. Muzeum – zamek Krasickich w Krasieczynie (podkarpackie)
26. Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu (podkarpackie)
27. Muzeum Regionalne w pałacyku Oborskich w Mielcu (podkarpackie).

Należy podkreślić, że mimo istnienia wielu muzeów w dawnych siedzibach ziemiańskich, nie ma w Polsce ani jednego całego założenia dworskiego czy pałacowego, z całą „żyjącą” infrastrukturą. Nie ma miejsca, w którym gromadziłoby się dokumentację i ikonografię poświęconą specjalnie tylko ziemiaństwu i prowadziło stałe badania nad historią polskiego ziemiaństwa i jego siedzib.

### Dwory i pałace należące do instytucji kościelnych

20 pałaców i dworów, dawniej ziemiańskich, dziś mieści instytucje kościelne, z tego połowa to obiekty przekazane Kościołowi lub zakupione przez instytucje kościelne przed II wojną światową (np. Krzywosądz – kujawsko-pomorskie, Wielogłowy – małopolskie, Szymanów – mazowieckie). Pozostałe zostały przejęte przez Kościół po 1945 r. (np. Wielka Wieś – małopolskie, Lipków – mazowieckie), zostały odbudowane z ruiny, a dwór w Bożej Woli (mazowieckie, powiat miński) został przekazany organizacji „Opus Dei” przez prywatnego

właściciela w 1992 r. We dworze w Pilaszkowie (mazowieckie), należącym do Fundacji Kościelnej Rady Gospodarczej, istnieje Muzeum Dworu Polskiego i Muzeum Pojazdów Konnych.

Jeszcze nieco uwagi należy poświęcić siedzibom ziemiańskim na dawnych Kresach Rzeczypospolitej, choć nie jest to przedmiotem tego referatu. Na terenie obecnej Litwy, Białorusi i Ukrainy istniało w 1939 r. około 4000 dworów i pałaców. Prawie wszystkie należały do Polaków, łącznie z tymi na terenie tzw. Litwy Kowieńskiej. Oprócz wielkich zamków i pałaców (np. Nieśwież Radziwiłłów – obecnie Białoruś czy Olesko Sobieskich – obecnie Ukraina), były to tysiące małych dworów polskiego ziemianstwa rozrzuconych na całych Kresach – od Żmudzi po Pokucie.

W 2014 r. ze spuścizny polskiego ziemianstwa na Kresach Wschodnich zostało kilka ocalałych dworów i pałaców, większość na Litwie: w Zatroczu (Litwa) – siedziba Tyszkiewiczów, który został odrestaurowany w latach 1997–2013 przy udziale polskiego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W pałacu Tyzenhauzów i Przeździeckich w Rakiszkach mieści się muzeum regionalne. W pobliskich Gaczanach rodzina Rosenów odzyskała i odremontowała swój dwór, wraz z parkiem, jeziorem, lasem i gruntami ornymi (łącznie 150 ha). Jest to jedyny dwór na Kresach, który wrócił do przedwojennych właścicieli. Wreszcie dwór w Burbiszkach (Litwa), który należał do Bażeńskich, został przekazany państwu litewskiemu w 1998 r. przez przedwojennego właściciela Adama Bażeńskiego, z przeznaczeniem na cele kulturalne. Dziś we dworze odbywają się koncerty, utworzono z pomocą Bażeńskich małe muzeum, jest tam bardzo ładny 28-hektarowy park.

Na Białorusi odremontowano zamek Radziwiłłów w Nieświeżu, gdzie urządzono muzeum historii „białoruskiego rodu Radziwiłłów”. W 2005 r. kompleks zamkowo-parkowy wraz z przyległym kościołem pw. Bożego Ciała został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO. Nie ma ani jednego pałacu czy dworu, w którym pokazano by przeszłość tam gospodarującego i promieniującego kulturą ziemianstwa. Podobnie jest na Ukrainie, gdzie prawie sto procent byłych siedzib ziemiańskich jest w ruinie lub stoi zdewastowane i puste. Wyjątkiem może być bardzo skromne muzeum w zamku Sobieskich w Olesku. Zainteresowanych tą problematyką odsyłam do źródeł<sup>12</sup>.

<sup>12</sup> Z. Hauser, *Dawne zapomniane polskie rezydencje na Ukrainie*, [online], protokół dostępu: <http://www.nimoz.pl> [2009]; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, T. I–XI, Wrocław 1991–1997; M. Rydel, *Po dworach Litwy południowej*, „Spotkania z Zabytkami”, nr 11–12, 2011; M. Rydel, *Ciąg dalszy wędrówki po dworach Litwy południowej*, „Spotkania z Zabytkami”, nr 1–2, 2012; M. Rydel, *Polskie dwory wokół Lwowa*, „Spotkania z Zabytkami”, nr 4–5, 2013.

## Piotr Nowakowski

(Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku)

### XVIII.

## Rewaloryzacja zespołu dworsko-parkowego w Kłóbce. Stan obecny i planowane działania

Kłóbka, wieś położona w południowo-wschodniej części Kujaw, jest miejscowością o niespotykanej bogatej panoramie kulturowej i krajobrazowej. Walory Kłóbki opisywane były już w literaturze XIX w. i utrwaliły jej określenie jako „Perły Kujaw”.

Początki tutejszej parafii pw. św. Prokopa sięgają zapewne XIII stulecia<sup>1</sup>, natomiast w świetle tradycji pierwszy kościół w Kłóbce miał powstać już w połowie XII w.<sup>2</sup> Pierwszym źródłem pisanim mówiącym o tutejszym kościele jest wykaz parafii diecezji włocławskiej z lat 1325–1327. Wiadomo również, że przed 1448 r. w Kłóbce istniało fortalicjum w formie „dworu na kopcu za przekopem”. Funkcjonowało ono do połowy XVII stulecia<sup>3</sup>. Do naszych czasów zachował się zarys szanca określanego jako dawne grodzisko. Zapewne w końcu XVII w. na wschód od kopca, na sąsiadującym wzniesieniu został wybudowany nowy dwór<sup>4</sup>. Od czasu średniowiecza, poniżej dworu, na spiętrzeniu rzeczki Lubieńki działał młyn wodny. Taka panorama kulturowa z kościołem, grodziskiem i założeniem dworskim (także folwarcznym i parkowym), położonymi na sąsiadujących ze sobą wzniesieniach oraz ulokowanym poniżej młynem wodnym zachowała się do naszych czasów.

Po 1984 r. krajobraz kulturowy Kłóbki zaczął być wzbogacany w związku z lokalizacją w tym miejscu Kujawsko-Dobrzyńskiego Parku Etnograficznego, który został udostępniony jako oddział Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku w 1993 r.<sup>5</sup> Tym samym powstał unikalny kompleks obejmujący zabytkowy kościół i założenie dworsko-parkowe oraz zrekonstruowaną wieś (skansen).

W 2010 r. włocławskie muzeum rozpoczęło proces rozbudowy parku etnograficznego w Kłóbce, który obejmował pierwotnie 5 ha. W pierwszej kolejności zakupiono ze środków

<sup>1</sup> T. Nowak, *Zarys dziejów powiatu kowalskiego do końca XVIII wieku*, [w:] T.J. Horbacz, L. Kajzer, T. Nowak, L. Wojda, *Siedziby obronno-rezydencjonalne w powiecie kowalskim na Kujawach w XIII–XVIII wieku*, Łódź 1991, s. 18, 26.

<sup>2</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej: SGKP), t. 4, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Warszawa 1883, s. 175; *Diecezja włocławska 2000*, Włocławek 2001, s. 175–176.

<sup>3</sup> T.J. Horbacz, *Dwór na kopcu w Kłóbce, gm. Lubień Kujawski, woj. Włocławskie*, [w:] T.J. Horbacz, L. Kajzer, T. Nowak, L. Wojda, *Siedziby obronno-rezydencjonalne w powiecie kowalskim na Kujawach w XIII–XVIII wieku*, s. 144–159.

<sup>4</sup> T.J. Horbacz, *Dwór na kopcu w Kłóbce...*, s. 158; L. Kajzer, *Dwory „zwyczajne” i „obronne” Kowalskiego*, [w:] T.J. Horbacz, L. Kajzer, T. Nowak, L. Wojda, *Siedziby obronno-rezydencjonalne w powiecie kowalskim na Kujawach w XIII–XVIII wieku*, s. 182.

<sup>5</sup> J. Święch, *Kujawsko-Dobrzyński Park Etnograficzny w Kłóbce*, „Rocznik Muzealny”, T. V, Włocławek 1994, s. 7–20.

Województwa Kujawsko-Pomorskiego zespół dworsko-parkowy w Kłóbce o pow. 7,5 ha. W 2012 r. dokonano zakupu niezabudowanej przyległości o pow. 2,5 ha, a w kolejnym roku zakupiono zdewastowany i znacznie przebudowany spichlerz dworski. Obecnie muzeum dysponuje terenem o powierzchni 15 ha, który zamyka się w granicach wytyczonych przez istniejący układ dróg lokalnych i las. Dodatkowo teren ten przecina głęboka dolina rzeki Lubieński z malowniczym zbiornikiem wodnym o pow. 0,5 ha. Poszerzając powierzchnię, muzeum wzięło na siebie obowiązek rewaloryzacji znacznej części miejscowości. Planowane działania w tym zakresie mają obejmować odbudowę dworu, rewaloryzację i zagospodarowanie parku dworskiego, odbudowę młyna wodnego oraz rekonstrukcję spichrza dworskiego.

W pierwszej kolejności przystąpiono do odbudowy dworu, który był opuszczony od 1988 r. i w tym czasie uległ całkowitej dewastacji. Obecny dwór jest co najmniej trzecią rezydencją ulokowaną w tym miejscu i został wzniesiony ok. 1850 r. przez Lucjana Orpiszewskiego<sup>6</sup>. W latach 1882–1884, z inicjatywy i środków Marii z Wodzińskich Orpiszewskiej, do parterowego dworu zostało dobudowane poprzecznie skrzydło o cechach pałacowych (fot. XVIII.1.). W latach 30. XX w. dokonano przebudowy parterowej części dworu, która obejmowała m.in. budowę ryzalitu wejściowego w miejscu drewnianego ganku-werandy oraz likwidację drewnianych obramień okiennych i wprowadzenie boniowań czy opasek analogicznych z częścią piętrową<sup>7</sup>. Tym samym, pierwotnie różne części budowli zostały wizualnie scalone.



*Fot. XVIII.1. Widok dworu w Kłóbce, ok. 1925 r.*

<sup>6</sup> A. Ciechański, *Kłóbka – wieś na Szlaku Chopinowskim*, Brześć Kujawski 2014, s. 85.

<sup>7</sup> R. Hankowska, *Kłóbka – dwór*, [w:] *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Kujawy wschodnie*, t. 1, cz. 1, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2000, s. 161.



Projekt odbudowy dworu w Kłóbce<sup>8</sup> uwarunkowany był stanem poszczególnych części budowli oraz dostępnością zachowanych źródeł pisanych, relacji ustnych i materiałów ikonograficznych. Został on oparty na założeniach sformułowanych przez piszącego te słowa, które w skrócie obejmowały:

- rekonstrukcję parterowej części dworu w jej pierwotnej formie z ok. 1850 r.;
- odtworzenie pierwotnego układu przestrzenno-funkcjonalnego dworu;
- wierne odtworzenie detali architektonicznych, elementów stolarskich i stałych elementów wyposażenia wnętrza;
- podpiwniczenie rekonstruowanej części parterowej dla ukrycia w niej funkcji gospodarczych i socjalnych koniecznych dla obsługi i utrzymania obiektu.

Przywrócenie pierwotnego kształtu starszej, parterowej części dworu umożliwił dostępny materiał ikonograficzny. Jednocześnie stan zachowania tej części budowli był na tyle zły, że tak czy inaczej musiała ona być rozebrana (fot. XVIII.2.). Należy podkreślić fakt, że popularna na Kujawach forma dworu murowano-drewnianego zniknęła w XX w. W okresie międzywojennym, tak jak w przypadku Kłóbki, dwory takie były przebudowane lub po 1945 r. popadły w ruinę. Tym samym, odtwarzając pierwotną formę dworu, przywrócono krajobrazowi kulturowemu jego utracony element. Ponadto, rekonstrukcja stanu z ok. 1850 r. dała możliwość wyraźnego podkreślenia historycznej dwuczłonowości dworu, która ma mieć odzwierciedlenie również w charakterze i zawartości wnętrza. W części parterowej zostanie odtworzony charakter dworu ziemiańskiego o patriotycznych tradycjach, natomiast w skrzydle piętrowym klimat siedziby arystokratycznej.



Fot. XVIII.2. Widok dworu w Kłóbce, 2010 r.

<sup>8</sup> Dokumentacja projektowo-kosztorysowa odbudowy dworu w Kłóbce z przeznaczeniem na cele muzealne oraz projekt zagospodarowania parku dworskiego, oprac. Zakład Usług Technicznych. Architekt Wanda Grodzka, Gdańsk 2010.

W koncepcji scenariusza ekspozycji dworu w Kłóbce<sup>9</sup>, opracowanej przez st. kustosz Krysztynę Kotulę, Kierownika Działu Sztuki MZKiD, przyjęto następujące założenia:

- przywrócenie jak najbardziej podobnego do znanego z opisów stanu dotyczącego funkcji i wyposażenia poszczególnych pomieszczeń sprzed 1939 r.;
- odtworzenie atmosfery dworu jako siedziby ziemiańskiej, klimatu domu wielopokoleniowej rodziny Orpiszewskich – intelektualistów, patriotów, miłośników koni;
- zorganizowanie w skrzydle piętrowym ekspozycji o charakterze biograficznym poświęconych Marii z Wodzińskich Orpiszewskiej i jej kręgowi towarzyskiemu.

Ważnym walorem dworu w Kłóbce jest historia jego mieszkańców – patriotycznego rodu Orpiszewskich oraz związanej z nimi Marii z Wodzińskich Orpiszewskiej, muzy wybitnych twórców epoki romantyzmu Fryderyka Chopina i Juliusza Słowackiego. Postać Marii z Wodzińskich, jedynej narzeczonej wybitnego kompozytora i personifikacji wyidealizowanej miłości Juliusza Słowackiego utrwalonej w poemacie *W Szwajcarii*, jest powszechnie znana. Dlatego Kłóbka została umieszczona na *Kujawsko-Pomorskim Szlaku Fryderyka Chopina*. Mniej znany jest natomiast ród Orpiszewskich, właścicieli Kłóbki w XIX i XX w. Majątek w Kłóbce stał się ich własnością w 1822 r., kiedy zakupił go Józef Orpiszewski. Był on nie tylko dobrym gospodarzem, ale także prawym obywatelem i gorącym patriotą. Jako 16-letni młodzieniec uczestniczył w powstaniu kościuszkowskim, walcząc w nim aż do klęski pod Maciejowicami. Później był zarządcą w majątkach ziemskich, zajmując się hodowlą owiec i koni<sup>10</sup>. Najbardziej znanym przedstawicielem rodu był najstarszy syn Józefa – Ludwik (1810–1875) – pisarz, poeta, dramaturg i tłumacz używający pseudonimu Ludwik z Krzewia (od wsi w dobrach kłóbskich). Był on członkiem „Sprzysiężenia podchorążych” i uczestnikiem ataku na Belweder w czasie nocy listopadowej 1830 r. Po upadku powstania listopadowego wyjechał do Francji, gdzie jako działacz Wielkiej Emigracji był bliskim współpracownikiem księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Był także redaktorem naczelnym pisma „Trzeci Maj”, a w latach 1844–1848 delegatem Hotelu Lambert przy Stolicy Apostolskiej. Jego młodsi bracia również byli aktywnie zaangażowani w działalność niepodległościową. Ignacy Orpiszewski (1811–1882) uczestniczył w 1833 r. w nieudanej próbie wskrzeszenia powstania zbrojnego w oddziale Artura Zawiszy, za co został zesłany na wschodnią Syberię<sup>11</sup>, natomiast Lucjan Orpiszewski (1815–1878) uczestniczył w powstaniu styczniowym w ramach tzw. kolumny ruchomej kujawskiej<sup>12</sup>.

Dwór w Kłóbce był także miejscem działań niepodległościowych. To tutaj na początku czerwca 1833 r. nocował i został wyekwipowany oddział Artura Zawiszy przed bitwą pod Krośniewicami 14 czerwca, gdzie został rozbity. Udokumentowana jest też potyczka z czasu powstania styczniowego, która miała miejsce w Kłóbce. 16 października 1863 r. stacjonujący we dworze oddział ułanów został zaatakowany przez rosyjską kolumną pieszą i kozacką dowodzoną przez porucznika Bogomolcewa. W wyniku potyczki poległo dwóch powstańców,

<sup>9</sup> K. Kotula, *Koncepcja wyposażenia dworu w Kłóbce*, „Rocznik Muzealny”, T. XIV, Włocławek 2012, s. 117–158.

<sup>10</sup> A. Ciechański, *Kłóbka – wieś na Szlaku Chopinowskim...*, s. 34.

<sup>11</sup> Tamże, s. 44.

<sup>12</sup> Tamże, s. 49.

a trzech dostało się do niewoli<sup>13</sup>. Upamiętnienie wyżej wspomnianych osób i zdarzeń historycznych znajdzie odzwierciedlenie w ekspozycji wewnątrz dworskich, chociaż nie może zakłócić naturalistycznego charakteru odtwarzanych wnętrz.

W kontekście projektu adaptacji dworu do funkcji muzealnych ważny jest fakt, że włocławskie muzeum posiada liczne zbiory tzw. „mienia podworskiego” z terenu Kujaw, które dzięki realizacji projektu wrócą do swojego naturalnego środowiska. W zbiorach muzealnych znajdują się także pojedyncze eksponaty pochodzące z Kłóbki, które dosłownie wrócą na swoje miejsce. W ramach przygotowań do realizacji scenariusza aranżacji wewnątrz dworu w Kłóbce muzeum zrealizowało trzy zadania w ramach Programów Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W 2011 r. zrealizowano zadanie *Konserwacja muzealiów do wyposażenia dworu w Kłóbce*, w 2012 r.: *Zakup spuścizny po Marii z Wodzińskich – narzeczonej Chopina* oraz w 2013 r.: *Konserwacja pamiątek podworskich na ekspozycje stałe w Kłóbce*.

Odbudowa dworu w Kłóbce realizowana jest od 2012 r. w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego. W pierwszym roku realizacji odbudowano od podstaw część parterową dworu oraz przeprowadzono renowację i zabezpieczenie piętrowego skrzydła. Całość budowli przykryto dachem. W 2013 r. zakończono główne prace ogólnobudowlane (fot. XVIII.3.–4.), wiernie zrekonstruowano stolarkę okienną i drzwiową zewnętrzną i wewnętrzną oraz postawiono zabytkowe piece kaflowe. Wszystkie prace realizowane były metodami tradycyjnymi – ręcznie kładziono zewnętrzne warstwy tynków, stolarkę malowano pędzlem, a szyby okienne wprawiano na kit. W 2014 r. zaplanowano malowanie elewacji zewnętrznych i wewnątrz, odtworzenie kaflowego trzonu kuchennego, kominka w typie „angielskim”, windy kuchennej i rekonstrukcję dawnego pionu sanitarnego. Ostatnim etapem będzie aranżowanie i wyposażanie wnętrz, co może nastąpić w trzecim kwartale 2014 r.

Równoległe z odbudową dworu trwały prace przy zagospodarowaniu zabytkowego parku dworskiego. Park dworski w Kłóbce, położony na zboczu doliny rzeki Lubieńki przy jej spiętrzeniu, należy do najładniejszych tego typu założeń nie tylko na Kujawach.

W pierwszej kolejności, w 2011 r. przeprowadzono prace melioracyjne w ramach renowacji zbiornika wodnego w parku z odtworzeniem urządzeń hydrotechnicznych na rzece Lubieńce. Zakres prac obejmował odwodnienie części parku, renowację rowów, umocnienie skarp, renowację stawu i remont jazu młyńskiego<sup>14</sup>. W 2013 r. wykonano ogrodzenie całości parku, odtwarzając zgodnie z historycznym materiałem ikonograficznym drewniany płot przed frontem dworu. Zrekonstruowano także aleję dojazdową z kolistym podjazdem do dworu. W 2014 r. przystąpiono do rewitalizacji drzewostanu, która obejmuje selekcyjną wycinkę drzew i wykonanie cięć sanitarnych i pielęgnacyjnych oraz wzmocnień w koronach drzew.

<sup>13</sup> *Z dziejów powstania styczniowego na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej*, Warszawa 1989, s. 64.

<sup>14</sup> Melioracje zrealizował Kujawsko-Pomorski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych we Włocławku w ramach zadania pod nazwą *Renaturyzacja rzek i kanałów na terenie województwa kujawsko-pomorskiego oraz ochrona wód i bezpieczeństwo przeciwpowodziowe w 2011 r.*



*Fot. XVIII.3. Widok dworu w Klóbce, 2014 r., fot. P. Nowakowski.*



*Fot. XVIII.4. Widok dworu w Klóbce, 2014 r.*

Zasadnicza idea zagospodarowania parku dworskiego w Kłóbce będzie polegała na odtworzeniu jego pierwotnego charakteru z uwzględnieniem miejscowych zasoby i walorów przyrodniczych. W tym celu przewiduje się strefowanie parku z podziałem na<sup>15</sup>:

- strefę reprezentacyjną w bezpośrednim otoczeniu dworu;
- strefę krajobrazu kształtowanego, przejściową pomiędzy dworem a częścią leśną parku, która będzie zagospodarowana i kształtowana w sposób eksponujący naturalne zasoby przyrodnicze i krajobrazowe;
- strefę naturalistyczną o charakterze leśnym.

W oparciu o materiały ikonograficzne i analizę rozmieszczenia drzewostanu planowany układ komunikacyjny parku będzie nawiązywał do układu historycznego. Oprócz odtworzenia wschodniego przejazdu przez część parkową, będzie obejmował rekonstrukcję układu alei parkowych wokół dworu. Poza odtworzeniem osi widokowych i wewnątrz krajobrazowych w oparciu o zachowany starodrzew, przewiduje się także stworzenie powiązań komunikacyjnych i widokowych ze skansenem. Prace w tym zakresie będą realizowane w 2015 r.

Najbliższe plany rozwojowe Kujawsko-Dobrzyńskiego Parku Etnograficznego związane są z rekonstrukcją dwóch obiektów historycznych silnie kształtujących krajobraz Kłóbki – młyna wodnego na spiętrzeniu rzeki Lubieński i spichrza dworskiego położonego w centralnym punkcie miejscowości.

W przypadku młyna chodzi o odtworzenie obiektu, który w tym samym miejscu funkcjonował od czasów średniowiecza. Ostatni młyn w tym miejscu pochodził z drugiej połowy XIX w. i był przebudowywany po 1925 r. Został on rozebrany w 1987 r. Był to budynek drewniany na betonowych fundamentach, wyposażony w koło nasiębiejne. Do tej pory w dobrym stanie zachowały się jego fundamenty, młyn przed rozbiórką został zinwentaryzowany i sfotografowany. Z dawnych zabudowań folwarcznych do naszych czasów zachowała się rządcówka (obecnie sklep spożywczy) i stojący naprzeciw bramy wjazdowej do dworu murowany spichlerz dworski w mocno zniekształconej formie. Budynki gospodarcze usytuowane wokół prostokątnego majdanu rozebrano po 1945 r. Zakupiony przez muzeum w 2013 r. spichlerz został przebudowany na magazyn w latach 70. XX w. Zlikwidowano wtedy wysoki dach naczółkowy z dwiema kondygnacjami poddasza i w to miejsce nadbudowano piętro przykryte niskim dachem dwuspadowym. Obecnie trwają prace badawcze nad odtworzeniem formy spichrza.

Realizacja rozpoczętych i planowanych działań na terenie Kłóbki bez wątplenia ma uzasadnienie merytoryczne. Jest to miejsce, gdzie chroni się i eksponuje nie tylko dziedzictwo materialne regionu. W zakresie kultury ludowej rozwijane są formy upowszechniania dziedzictwa niematerialnego poprzez organizację cyklicznych widowisk i festynów folklorystycznych oraz warsztatów edukacyjnych. Wraz z odbudową zespołu dworsko-parkowego takie działania będzie można rozszerzyć na obszar kultury ziemiańskiej, a także edukacji przyrodniczej. Dotychczasowe działania wrocławskiego muzeum na terenie skansenu w Kłóbce zostały już dwukrotnie nagrodzone przez Ministra Kultury w Ogólnopolskim Konkursie na

<sup>15</sup> *Propozycje rozwiązań projektowych dla parku w Kłóbce*, oprac. Ł. Dworniczak, A. Skup, M. Krukowski, E. Mikołajczak P. Wojtyła, 2013, s. 4 (archiwum MZKiD).

Wydarzenie Muzealne Roku<sup>16</sup>. Ponadto, park etnograficzny w Kłóbce już jest atrakcją turystyczną – rocznie odwiedza go ok. 20 tys. osób. Oprócz względów kulturowych, atutem Kłóbki jest jej niezwykle dogodne położenie w centralnym punkcie kraju, na styku czterech województw, w odległości 6 km od zjazdu z autostrady A-1 w Kowalu. Biorąc pod uwagę wszystkie uwarunkowania, w perspektywie najbliższych lat Kłóbka będzie miała szansę stać się niezwykle atrakcją turystyczną na mapie Polski i kulturową wizytówką województwa kujawsko-pomorskiego.

---

<sup>16</sup> W 1993 r. – III nagroda Ministra Kultury w Ogólnopolskim Konkursie na Wydarzenie Muzealne Roku za „Otwarcie i przygotowanie ekspozycji Kujawsko-Dobrzyńskiego Parku Etnograficznego w Kłóbce”; w 2009 r. – III nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Ogólnopolskim Konkursie na Wydarzenie Muzealne Roku „Sybilla” za „Realizację zagrody zamożnego chłopa z Kujaw w Kujawsko-Dobrzyńskim Parku Etnograficznym w Kłóbce”.

*Anna Maślak, Ewa Tyczyńska*

(Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu)

## XIX.

### **Olęderski Park Etnograficzny w Wielkiej Nieszawce jako forma ochrony architektury z terenu Doliny Dolnej Wisły**

Powstający aktualnie w Wielkiej Nieszawce<sup>1</sup> Olęderski Park Etnograficzny jest oddziałem Muzeum Etnograficznego im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu. Jego lokalizacja nie jest przypadkowa, miejscowość ta bowiem posiada bogatą historię związaną z osadnictwem olęderskim i menonitami. Teren powstającego skansenu, usytuowany wzdłuż Wisły i wału przeciwpowodziowego, czyni go atrakcyjnym krajobrazowo i idealnie wpisuje się jako miejsce jego powstania.

Będzie on pierwszym, i jak do tej pory jedynym, w Polsce muzeum na wolnym powietrzu dedykowanym budownictwu kolonizacyjnemu związanemu z osadnictwem olęderskim. Głównym jego założeniem jest odtworzenie fragmentu krajobrazu kulturowego olęderskiej nadwiślańskiej wsi z przełomu XIX/XX w.

Pierwsi osadnicy z Niderlandów i północnych Niemiec przybyli na tereny Polski w połowie XVI w. Byli to menonici, którzy w wyniku prześladowań religijnych zmuszeni byli opuścić swoją ojczyznę. Ta grupa wyznaniowa powstała jako odłam protestantyzmu w nurcie anabaptyzmu, jednego z przejawów reformacji. Założycielem tego ruchu reformacyjnego w 1536 r. był Menno Simons (1498–1559), były ksiądz katolicki i teolog z Fryzji. Podstawą wiary i regułą postępowania menonitów była Biblia. W swojej ideologii uznawali oni chrzest dopiero w wieku dorosłym, obowiązywał ich także zakaz służenia w wojsku, piastowania urzędów i stanowisk państwowych oraz zakaz składania przysięgi.

Po osiedleniu się na terenie Polski menonici byli ludźmi wolnymi, nie odrabiali pańszczyzny na rzecz właściciela wsi, płacili mu jedynie czynsz. Organizowali się w gminy, na czele których stali starsi zboru, wybierani spośród szanowanych członków grupy. Społeczność tę cechowała głęboka wiara i niezwykła pracowitość, a surowe zasady wyznaczały ascetyczny wręcz tryb życia, który ujawniał się m.in. w skromnych, czarnych strojach. Hermetyczne enklawy, które tworzyli, niedostępne były dla osób z zewnątrz. Wszyscy członkowie gminy byli sobie równi pod względem praw i majątku. Łączyła ich zbiorowa, solidarna odpowiedzialność za powinności wobec właściciela gruntów, z którym związani byli kontraktami osadniczymi, na prawie długoterminowej, dziedzicznej dzierżawy.

---

<sup>1</sup> Wieś Wielka Nieszawka znajduje się 11 km od centrum Torunia w kierunku Bydgoszczy przy drodze nr 273.

Ze względu na doświadczenie w walce z wylewami wód i posiadanie wysokich umiejętności technicznych przy regulacji rzek i osuszaniu mokradeł, koloniści ci odwadniali i następnie zagospodarowywali tereny zalewowe i depresyjne Wisły – od Żuław po Kujawy. Olędrzy, będąc mistrzami melioracji, stworzyli system kanałów i śluz, wiatraków odwadniających i wałów przeciwpowodziowych. Na osuszonych terenach powstała nowa forma osadnictwa – wieś o układzie rzędówki bagiennej. Jej cechą charakterystyczną był pasmowy układ pól uprawnych, prostopadły do drogi, z rozdzielającymi je licznymi kanałami i rowami melioracyjnymi. W sąsiedztwie sadzono topole i wierzby, których zadaniem było zatrzymanie zanieczyszczeń nanoszonych przez wodę w trakcie powodzi. Dla ochrony przed podtopieniem gospodarstwa powstawały na naturalnych, lekkich pagórkach lub na sztucznych nasypach ziemnych, tzw. terpach.

To nietypowe ukształtowanie terenu miało wpływ nie tylko na lokalizację siedliska, ale także na kubaturę i konstrukcje tego specyficznego budownictwa. Formy budynków osadników olęderskich były nieco inne od budowanych przez ludność miejscową. Najczęściej były to duże budynki, mieszczące pod jednym dachem część mieszkalną z częścią gospodarską – oborą i stodołą. Układ ich był różny: od zagród zespolonych liniowych (Langhof), zespolonych kątowych (Winkielhof) w kształcie litery L po, dziś już niestety nieistniejące w terenie, zagrody zespolone krzyżowe (Kreutzhof) w kształcie litery T. Wszystkie one posiadały wewnętrzny system komunikacji, umożliwiający wykonywanie prac gospodarskich bez wychodzenia z domu w przypadku większej powodzi. Część mieszkalną budynku sytuowano zawsze w górę nurtu rzeki lub prostopadłe w stosunku do jej biegu. Podczas powodzi woda wymywała wpierw mieszkanie, potem dopiero wnętrza części gospodarczej. Dalej, wraz z bydlęcym nawozem i mułem rzeczonym, trafiała na okoliczne pola, nawożąc je żyznym nanosem. Formą późniejszą od zagród „pod jednym dachem” były zagrody z samodzielnie stojącymi budynkami.

Druga fala osadnictwa olęderskiego przypadła w drugiej połowie XVII w., po wojnach szwedzkich i nie dotyczyła już tylko menonitów z Fryzji i Niderlandów. Kolejnymi osadnikami byli głównie ewangelicy i katolicy narodowości niemieckiej i polskiej. Zasielali oni wsie zniszczone w czasie wojen oraz tereny wcześniej nieużytkowane, jak bagna i karczunki leśne. Koloniści ci osadzani byli na podobnych zasadach co wcześniej menonici, które wynikały z kontraktu wieczystej dzierżawy gruntów. Od tego momentu termin olędrzy przestał charakteryzować tylko narodowość ludności napływowej, zaczęto go stosować w odniesieniu do kolonistów, którzy korzystali z pewnych przywilejów wynikających z wcześniejszego prawa olęderskiego, ze specyficznym sposobem gospodarowania i organizacji społecznej. W okresie rozbiorów wielu menonitów opuściło tereny Polski. Działo się tak na skutek m.in. przekonań religijnych, które wykluczały odbywanie służby wojskowej, mocno wówczas egzekwowanej przez władze. Poza tym, reformy administracyjne zaborców likwidowały typowe dla osadnictwa olęderskiego regulacje prawne. Ci, którzy pozostali, zasymilowali się z ludnością niemiecką. Ostateczny kres tego osadnictwa w Polsce przypadł na koniec II wojny światowej, kiedy to niemieccy osadnicy zmuszeni byli opuścić tereny Polski<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Na temat menonitów i osadnictwa olęderskiego w Polsce publikowali m.in.: K. Ciesielska, *Osadnictwo „olęderskie” w Prusach Królewskich i na Kujawach w świetle kontraktów osadniczych*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, 1958, t. 4, z. 2, s. 217–256; P.J. Klassen, *Ojczyzna dla przybyszów. Wprowadzenie do historii menonitów*



Pozostały po nich nieliczne dziś zabytki budownictwa o ciekawej formie architektonicznej. Już w 1906 r. Bernhard Schmid, pełniący wówczas funkcję konserwatora Prowincji Prusy Zachodnie, wysunął pomysł ich zabezpieczenia. Postulował on utworzenie właśnie w Wielkiej Nieszawce parku etnograficznego, prezentującego przykłady architektury związanej z osadnictwem olęderskim z Doliny Dolnej Wisły. Niestety, z nieznanych powodów pomysł ten nie został zrealizowany<sup>3</sup>.

Plan zagospodarowania przestrzennego Parku Etnograficznego w Toruniu z 1958 r., który opracował prof. Gerard Ciołek według programu prof. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej, założycielki i wieloletniego dyrektora muzeum, zakładał translokację zagrody holenderskiej. Niestety, z przyczyn niezależnych od muzeum okrojony został teren pod skansen, co wymusiło rezygnację z tej zagrody w dalszej realizacji parku. Nieco później, pod koniec lat 60. XX w., w ramach koncepcji Nadgoplańskiego Muzeum, które powstać miało przy Parku Tysiąclecia w Mietlicy nad Gopłem, prof. Prüfferowa również zakładała przeniesienie zagrody olęderskiej. Niestety, i w tym wypadku projekt nie został zrealizowany<sup>4</sup>.

W latach 90. XX w. koncepcja rozbudowy Parku Etnograficznego w Kaszczorku, będącego oddziałem Muzeum Etnograficznego w Toruniu, zakładała poszerzenie istniejącej już ekspozycji na wolnym powietrzu o przykłady budownictwa kolonizacyjnego z terenu Doliny Dolnej Wisły<sup>5</sup>. Wytypowano wówczas do translokacji 8 budynków mieszkalnych i gospodarskich, które tworzyć miały 4 odrębne zagrody. Niestety, w wyniku sezonowych wylewów Wisły i podnoszenia się w związku z tym poziomu wód Drwęcy podtapiany był teren planowanej rozbudowy. Ponadto, z powodu braku regulacji Wisły i wysokich kosztów realizacji zadania odstąpiono od pomysłu realizacji tego sektora skansenu. Trzy obiekty z tego projektu zaplanowano przenieść na teren tworzonego właśnie skansenu w Wielkiej Nieszawce.

Poszukując obiektów do przeniesienia, pracownicy muzeum prowadzili równocześnie penetracje cmentarzy menonickich i ewangelickich na obszarze Doliny Dolnej Wisły. Ukazały one, niestety, katastrofalny wręcz stan zachowania istniejących tam nagrobków. W związku z tym zdecydowano o zabezpieczeniu niektórych z nich na terenie toruńskiego skansenu w formie lapidarium, gdzie do tej pory prezentowane są te typowe i najcenniejsze, mające postać steli, cippusa, krzyży, tablic, tumb, a także ściętych pni drzew. W związku z odstąpieniem od realizacji sektora olęderskiego w skansenie w Kaszczorku nadal czyniono usilne starania, by powstał odrębny park etnograficzny.

---

w *Polsce i Prusach*, Warszawa 2002; Z. Ludkiewicz, *Osady holenderskie na Nizinie Sartowicko-Nowskiej*, Toruń 1934; M. Prarat, *Architektura chłopska Doliny Dolnej Wisły w latach 1772–1945 i jej problematyka konserwatorska*, Toruń 2012; M. Prarat, *Gdzie olędrzy mieszkali... Z badań nad drewnianymi zagrodami na Nizinie Sartowicko-Nowskiej*, Toruń 2009.

<sup>3</sup> M. Arszyński, B. Schmid, [w:] *Polski słownik biograficzny konserwatorów zabytków*, pod red. H. Kondzieli, H. Krzyżanowskiej, Poznań 2006, z. 2, s. 229–231.

<sup>4</sup> M. Znamierowska-Prüfferowa, R. Tubaja, *Przymuzealny skansen toruński i inne muzea skansenowskie realizowane i planowane w województwie bydgoskim*, [w:] *Muzea skansenowskie w Polsce*, Poznań 1972, s. 195–235.

<sup>5</sup> R. Tubaja, *Park Etnograficzny w Kaszczorku. Oddział Muzeum Etnograficznego w Toruniu*, „Biuletyn SMWP”, nr 6, 2003, s. 97–106.

W 2011 r. podpisano porozumienie pomiędzy Marszałkiem Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Wójtem Gminy Wielka Nieszawka i Dyrektorem Muzeum Etnograficznego w Toruniu zakładające powstanie Olęderskiego Parku Etnograficznego w Wielkiej Nieszawce. Równocześnie pracownicy Działu Architektury i Parków Etnograficznych toruńskiego muzeum przeprowadzili zakrojone na szeroką skalę badania penetracyjne, które objęły ponad 100 nadwiślańskich wsi pomiędzy Tczewem a Włocławkiem. Wykonano dokumentację fotograficzną kilkudziesięciu budynków architektury związanej z osadnictwem olęderskim. Były to obiekty architektury mieszkalnej i gospodarczej, pochodzące przeważnie z końca XVIII, XIX i z początku XX w. Spośród nich wytypowano kilka, w dobrym stanie zachowania i kwalifikujące się do translokacji na teren skansenu<sup>6</sup>.

Lokalizacja budowanego w tej chwili Parku nie jest przypadkowa. W Wielkiej Nieszawce osadnictwo olęderskie odnotowane zostało na początku XVII w., kiedy to przybyli mennonici założyli gminę wyznaniową wraz z domem modlitwy (fot. XIX. 1.). W Wielkiej Nieszawce w 1795 r. były to 42 osoby, w 1815 r. 3 rodziny mennonickie i 47 rodzin luterzańskich, w 1864 r. mieszkało ich już 118 osób. W Małej Nieszawce, w 1795 r., 85 mieszkańców było

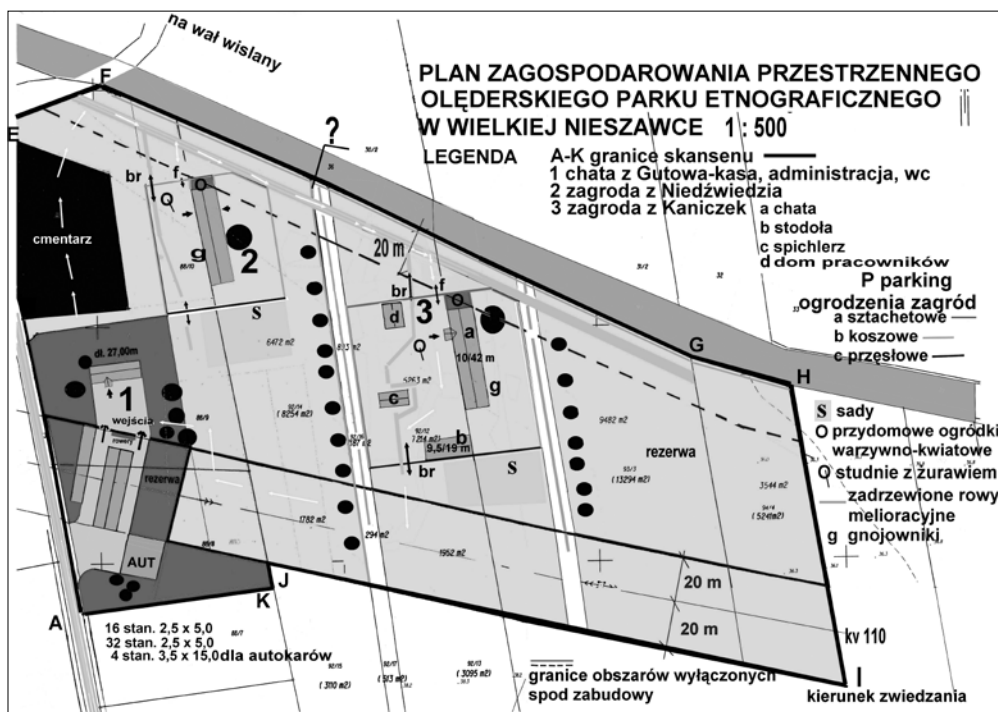


Fot. XIX.1. Zagroda w Wielkiej Nieszawce, 1907 r.,  
(sygn. I C 102-43, Książnica Kopernikańska w Toruniu).

<sup>6</sup> M. Prarat, *Koncepcja Olęderskiego Parku Etnograficznego w Wielkiej Nieszawce. Głos w dyskusji o roli skansenów w ochronie zabytków architektury drewnianej*, „Ochrona Zabytków”, T. 61, 2013, nr 1–4, s. 233–261.

wyznania menonickiego, w 1815 r. takich osób było już tylko 20<sup>7</sup>. W 1890 r. zbudowana została drewniana kaplica – menonicki dom modlitwy w Małej Nieszawce – spalony niebawem od uderzenia pioruna<sup>8</sup>. Na jego miejscu, w 1897 r., zbudowano drewniany kościół, istniejący do dziś, po II wojnie światowej adaptowany i przystosowany do sprawowania liturgii katolickiej. W latach 20. XX w., po przywróceniu Polsce niepodległości, menonicy, w większości ludność zniemczona, opuścili Małą i Wielką Nieszawkę. Pozostała nieliczna grupa ewangelików, która ostatecznie wyemigrowała po II wojnie światowej do Niemiec, USA i Kanady. Do dziś zachowało się kilka budynków mieszkalnych po osadnikach ołędzkich. Na końcu wsi Wielka Nieszawka znajduje się cmentarz menonicki, założony przypuszczalnie już w XVII w.<sup>9</sup> Obecnie mocno zdewastowany, liczy kilkanaście zniszczonych, niestety w znacznym stopniu, nagrobków (fot. XIX.4.).

Teren, na którym powstaje Ołędzki Park Etnograficzny znajduje się w północno-zachodniej części wsi Wielka Nieszawka i obejmuje powierzchnię ponad 5 ha. (fot. XIX.2.). Koncepcja skansenu zakłada odtworzenie krajobrazu wsi z przełomu XIX i XX w.<sup>10</sup> o najbardziej



Fot. XIX.2. Plan zagospodarowania przestrzennego Ołędzkiego Parku Etnograficznego w Wielkiej Nieszawce, 2012 r., opr. dr inż. arch. Lucyna Czyżniewska.

<sup>7</sup> P. Birecki, *Gmina Wielka Nieszawka. Szkice z dziejów*, Wielka Nieszawka 2010, s. 99–100.

<sup>8</sup> K. Nemere-Czachowska, H. Czachowski, *Menonicy w Nieszawce*, „Spotkania z Zabytkami”, nr 1, 1998, s. 24–25.

<sup>9</sup> K. Chwalisz, *Menonicy i nekropolia menonicka w Wielkiej Nieszawce*, „Pomorze i Kujawy”, nr 6 (13), listopad–grudzień 2000, s. 5–11.

<sup>10</sup> M. Prarat, *Koncepcja Ołędzkiego Parku Etnograficznego w Wielkiej Nieszawce. Głos w dyskusji o roli skansenów w ochronie zabytków architektury drewnianej*, s. 233–261.

charakterystycznym dla osadnictwa olęderskiego Doliny Dolnej Wisły układzie, czyli rzędówki bagiennej<sup>11</sup>. Wzdłuż wału przeciwpowodziowego będzie biegła droga, do której budynki ustawione będą szczytami, częścią mieszkalną w górę nurtu rzeki. W ramach realizacji I etapu projektu przeprowadzona zostanie translokacja 6 obiektów dużej architektury oraz uporządkowanie zniszczonego cmentarza. Przenoszone obiekty stworzą 3 pełne siedliska, a między nimi i wzdłuż drogi wykopane będą sztuczne rowy odwadniające, obsadzone wierzbami. Całości dopełniać będzie mała architektura – piwniczki, studnie, płoty oraz zielen przydomowych sadów i ogródków<sup>12</sup>. Wytypowane obiekty pochodzą z XVIII i XIX w., i są to najcenniejsze, zachowane do dnia dzisiejszego, przykłady architektury. Starano się pozyskać zagrody, które najlepiej zobrazują charakterystyczne budownictwo osadników olęderskich.

Na początku przeniesiono na teren Olęderskiego Parku Etnograficznego zagrodę liniową ze wsi Gutowo, pochodzącą najprawdopodobniej z przełomu XVIII i XIX w.<sup>13</sup> Budynek mieści pod jednym dachem część mieszkalną w konstrukcji wieńcowej i inwentarską, murowaną z cegły (fot. XIX.3.). Obiekt ten został zakwalifikowany do translokacji ze względu na zabudowaną wystawkę



Fot. XIX.3. Zagroda z Gutowa na terenie Olęderskiego Parku Etnograficznego w Wielkiej Nieszawce, 2014 r.

<sup>11</sup> M. Prarat, *Architektura chłopska Doliny Dolnej Wisły w latach 1772–1945 i jej problematyka konserwatorska*, Toruń 2012, s. 109–115.

<sup>12</sup> L. Czyżniewska, *Wstępny plan zagospodarowania przestrzennego Olęderskiego Parku Etnograficznego w Wielkiej Nieszawce*, 2012, mps w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Toruniu (dalej: MET).

<sup>13</sup> M. Prarat, *Znaczenie badań historyczno-architektonicznych w procesie translokacji zabytków architektury drewnianej na teren muzeum pod otwartym niebem na przykładzie dokumentacji zagrody Gutowo 38, powiat toruński*, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu”, T. 3, 2012, s. 45–65.

oraz bogate wyposażenie głównej izby. Pomieszczenie to posiada ciekawą szafę wnękową oraz deski z napisami przedstawiającymi cytaty z Biblii luterńskiej oraz powiedzenia/przysłowia, biegnące pod stropem wokół całego pomieszczenia. W nadprożu głównego wejścia znajduje się inskrypcja: *So oft Thur die Angel wend, bedenke / Mensch dein letztes End, Gelobt Gott*<sup>14</sup>, natomiast nad drzwiami do mniejszej izby i komory: *Gott erhalte Stub[en] und Kammer und bewahre sie fur Jammer*<sup>15</sup> (fot. XIX.7.). Od tej zagrody zaplanowano zwiedzanie całego skansenu. Tak więc w części mieszkalnej, w pomieszczeniu czarnej kuchni, będzie ulokowana kasa biletowa, a w izbach zaplanowano wystawę dotyczącą religii protestanckiej i osadnictwa olęderskiego. W momencie rozbiórki zagrody jej część inwentarska zachowana była tylko w małym fragmencie. Dobudowaną część zaadaptowano na cele biurowe i socjalne, a dla ukazania zastanego stanu w terenie zachowany fragment obory wymurowano z cegły rozbiórkowej<sup>16</sup>. Okna tej części formą nawiązują do kształtu okien obory, natomiast ich wielkość podyktowana została przepisami budowlanymi i normami doświetleń pomieszczeń biurowych. Projekt konserwatorski zakładał przeniesienie zagrody z zachowaniem wtórnych nawarstwień w postaci wystawki i zaflekowanego fragmentu okna w ścianie szczytowej. W przyszłości zagrodę otaczać będzie ogrodzone płotem sztachetowym podwórze z ogródkiem kwiatowym<sup>17</sup>.



Fot. XIX.4. Cmentarz menonicki w Wielkiej Nieszawce (obecnie w granicach Olęderskiego Parku Etnograficznego), 2012 r., fot. Ewa Tyczyńska.

<sup>14</sup> *Jak często te drzwi na zawiasach się obróć, tylekroć człowiek wspomni o swym końcu, niech będzie Bóg pochwalony* (tłum.: Maciej Prarat).

<sup>15</sup> *Boże zachowaj izbę i komórkę i chroń je przed niedolą* (tłum.: Bartosz Drzewiecki).

<sup>16</sup> M. Prarat, *Badania architektoniczne zagrody z Gutowa*, 2011, mps w zbiorach MET.

<sup>17</sup> M. Prarat, *Koncepcja Olęderskiego Parku Etnograficznego w Wielkiej Nieszawce. Głos w dyskusji o roli skansenów w ochronie zabytków architektury drewnianej*, s. 233–261.

Zaplanowana trasa zwiedzania skansenu prowadzi będzie z zagrody w kierunku cmentarza, w pobliżu którego wyodrębnione będzie miejsce na lapidarium. Nie zaburzając układu nekropolii, prezentować będzie ono nagrobki z innych cmentarzy ewangelickich – aktualnie eksponowane na terenie Parku Etnograficznego w Toruniu. Natomiast sam cmentarz, po uporządkowaniu, odzyska swój pierwotny układ, a zabezpieczone nagrobki i fragmenty żeliwnych ogrodzeń poddane zostaną pracom konserwatorskim.

Za cmentarzem, wzdłuż wału przeciwpowodziowego, wiedzie droga wiejska, przy której ulokowane będą dwa kolejne siedliska. Pierwsze z nich to jednobudynkowa zagroda liniowa przeniesiona ze wsi Niedźwiedź<sup>18</sup>, pochodząca z końca XVIII w. (fot. XIX. 5., 8.–9.). Podczas rozbiórki



Fot. XIX.5. Zagroda w Niedźwiedziu, 2007 r.

znaleziono inskrypcję, prawdopodobnie z nazwiskiem właściciela domu oraz z datą budowy zagrody „179(?)”. Mieścić ona będzie pod jednym dachem część mieszkalną i inwentarską o konstrukcji wieńcowej oraz stodołę o konstrukcji szkieletowej. Jest to ostatnia zagroda liniowa, która posiada tak dobrze zachowany układ pomieszczeń. Projekt rekonstrukcji zakłada odtworzenie pierwotnego układu przestrzenno-funkcjonalnego z późniejszymi

<sup>18</sup> Zagroda jednobudynkowa liniowa – to najstarszy układ zagród występujący do XX w. Dwie najstarsze zachowane zagrody liniowe na terenie Doliny Dolnej Wisły to zagroda z Niedźwiedzia i zagroda z Chrystkowa, pochodząca z 2. poł. XVIII w. Zob.: M. Prarat, *Architektura chłopska Doliny Dolnej Wisły w latach 1772–1945 i jej problematyka konserwatorska*, s. 127–130; E. Juchniewicz, *Olęderska wieś Niedźwiedź koło Świecia nad Wisłą*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Toruniu”, pod red. J. Adamczewskiego, J. Święch, t. 2, Toruń 1999, s. 123–141.

nawarstwieniami, czyli z XIX-wieczną stolarką okienną i drzwiową<sup>19</sup>. Cały budynek wzniesiony jest na terpie – sztucznie usypanym pagórku, który stosowano na terenach zalewowych Siedlisko ogrodzone będzie płotem kosznicowym. Aktualnie wykonywane przy tej zagrodzie prace montażowe dobiegają końca.

Kolejne siedlisko to zagroda wielobudynkowa<sup>20</sup>. Głównym obiektem będzie dom z podcieniową wystawką z miejscowości Kaniczki, pochodzący z 1757 r. (fot. XIX. 6., 10.). Jego rozbiórka i translokacja zaplanowane są na ten rok. Jest to jeden z trzech domów podcieniowych, które zachowały się na terenie Doliny Dolnej Wisły. Posiada on część mieszkalną w konstrukcji wieńcowej oraz murowaną część inwentarską. W tej zagrodzie znajdować się będą budynki gospodarcze: stodoła z Wielkiego Węlcza, pochodząca z 1841 r. i spichlerz z Wielkiego Zajączkowa z początku XIX w. oraz dom dla robotników sezonowych z Mątownskich Pastwisk z 1827 r. Stodoła i spichlerz posiadają konstrukcję szkieletową, odeskowaną z zewnątrz, natomiast dom dla robotników sezonowych jest w konstrukcji wieńcowej. Wszystkie 3 obiekty zaplanowane są do przeniesienia w 2015 r. Zagroda z Kaniczek dzisiaj



Fot. XIX.6. Zagroda w Kaniczkach, 2011 r.

<sup>19</sup> M. Prarat, U. Schaaf, *Wyniki badań historyczno-architektonicznych zagrody nr 4 w Niedźwiedziu, pow. Świecie – przyczynek do dyskusji nad metodyką badań drewnianej architektury wiejskiej dla celów konserwatorskich*, [w:] *Wobec zabytku... Tradycje i perspektywy postaw. Studia dedykowane pamięci prof. Jerzego Remera*, Toruń 2010, s. 277–294.

<sup>20</sup> Zagroda wielobudynkowa – charakterystyczna jest dla bogatych gospodarstw z początku XX w., przy datowaniu zagród wielobudynkowych należy wziąć pod uwagę chronologiczny ciąg rozwojowy ich układów. Zob. M. Prarat, *Architektura chłopska Doliny Dolnej Wisły w latach 1772–1945 i jej problematyka konserwatorska*, s. 115–119, 136–140.

ma całkowicie zmieniony układ przestrzenno-funkcjonalny oraz wymienioną wewnętrzną stolarkę drzwiową i częściowo okienną<sup>21</sup>. W związku z tym muzeum czyni starania, aby pozyskać część wyposażenia z innego obiektu olęderskiego, którego stan jest katastrofalny i grozi zawaleniem. Znajduje się tam wyposażenie czarnej kuchni (dwie kuchnie kaflowe), piec kaflowy z ozdobną koroną oraz bardzo bogato zdobiona stolarka drzwiowa. Pozwoli to na zachowanie cennego detalu, a dzięki temu uniknie się całkowitej rekonstrukcji wnętrza. Do ściany szczytowej części mieszkalnej zostanie dostawiona altana. W zbiorach muzeum znajdują się fotografie, na których uwieczniona jest altana, niestety niezachowana, która istniała przy tej zagrodzie jeszcze w latach 90. XX w. W związku z tym podjęto decyzję o przeniesieniu podobnej altany z budynku mieszkalnego z sąsiedniej miejscowości. Całe siedlisko przedstawiać będzie bogate gospodarstwo chłopskie z początku XX w. Teren, którym dysponujemy, posiada jeszcze rezerwę, na której być może w kolejnym etapie rozbudowy parku powstanie 4 siedlisko.

Powszechnie wiadomo, że translokacja to ostateczna forma ochrony i dlatego powinna być poprzedzona odpowiednimi procedurami, mającymi na celu dobro zabytku. Dlatego warto przedstawić podjęte przez muzeum metody postępowania przy translokacji. Podstawową i pierwszą dokumentacją, jaką wykonuje się przed pracami rozbiórkowymi, jest inwentaryzacja pomiarowo-rysunkowa, z uwzględnieniem deformacji obiektu<sup>22</sup>. Dokumentacja ta składa się z rzutu przyziemia, rzutu poddasza, co najmniej 2 przekrojów, widoków wszystkich elewacji oraz detalu architektonicznego. W większości przypadków są to rysunki wykonane w skali 1:20 lub 1:50<sup>23</sup>. Na inwentaryzację zostaje naniesiona dokumentacja rozbiórkowa z oznakowaniem każdego elementu. Kolejny etap to badania historyczno-architektoniczne<sup>24</sup>. Do opracowania graficznego podkład rysunkowy stanowi wyżej wspomniana inwentaryzacja pomiarowo-rysunkowa. Badania te podzielone są na 3 zasadnicze grupy: analiza, rozwarstwienie i rekonstrukcja. Analiza przedstawia rysunki występujących złącz, system ciesielskich znaków montażowych, rodzaj zastosowanego budulca oraz sposób obróbki poszczególnych elementów. Kolejnym krokiem w badaniach jest rozwarstwienie, które na podstawie analizy przedstawia fazy procesu budowlanego danego obiektu. Nieodłącznym elementem badań architektonicznych są badania historyczne. Wymagają one zapoznania się z literaturą przedmiotu oraz przeprowadzenia kwerendy źródeł:

<sup>21</sup> M. Prarat, *Badania architektoniczne zagrody z Kaniczek*, 2011, mps w zbiorach MET.

<sup>22</sup> M. Brykowska, *Metody pomiarów i badań zabytków architektury*, Warszawa 2003, s. 7–47.

<sup>23</sup> *Inwentaryzacja pomiarowo-rysunkowa domu robotniczego w zagrodzie Mątowskie Pastwiska 30*, oprac. M. Prarat, Toruń 2009, mps w zbiorach MET; *Inwentaryzacja pomiarowo-rysunkowa zagrody Gutowo 38*, oprac. A. Jabłońska, P. Langowska, A. Maślak, S. Sadowska, D. Szczerba pod kierunkiem H. Ratajczaka i M. Prarata, Toruń 2010, mps w zbiorach MET; *Inwentaryzacja pomiarowo-rysunkowa zagrody Niedźwiedź 4*, oprac. A. Fedak, T. Kalinowski, K. Labczyk, J. Nowak, pod kierunkiem H. Ratajczaka i M. Prarata, Toruń 2010, mps w zbiorach MET; *Inwentaryzacja pomiarowo-rysunkowa zagrody Kaniczki 21*, oprac. A. Maślak, S. Stawowska, M. Prarat, Toruń 2011, mps w zbiorach MET; *Inwentaryzacja pomiarowo-rysunkowa stodoły z Wielkiego Welcza*, oprac. M. Prarat, Toruń 2012, mps w zbiorach MET; *Inwentaryzacja pomiarowo-rysunkowa spichlerza z Wielkiego Zajęczkowa*, oprac. M. Prarat, Toruń 2012, mps w zbiorach MET.

<sup>24</sup> J. Tajchman, *Metoda konserwacji i restauracji dziedzictwa architektonicznego w zakresie zabytkowych budowli*, [w:] *Problemy konserwacji i badań zabytków architektury*, pod red. A. Kociałkowskiej, Studzienka 2007, s. 39.



rękopiśmiennych, ikonograficznych i kartograficznych<sup>25</sup>. Wyniki badań historyczno-architektonicznych wraz z przeprowadzoną zabytkoznawczą analizą wartościującą są podstawą koncepcyjnego projektu konserwatorskiego. To na jego podstawie powstaje dopiero projekt budowlany, którego wykonanie zleca się architektowi<sup>26</sup>. Kolejną dokumentację stanowi ekspertyza mykologiczna, która przedstawia stan zachowania budulca i pomaga określić, ile procentowo elementów nadaje się do ponownego montażu. Równie pomocne okazują się wytyczne mykologa co do dezynfekcji i impregnacji zabytkowej substancji<sup>27</sup>. Przedstawione powyżej metody badawcze architektury drewnianej stosowane są i będą konsekwentnie przy każdym z obiektów zaplanowanych do translokacji na teren skansenu.

Obok właściwie wykonanych dokumentacji konserwatorskich duże znaczenie przy procesie translokacji mają odpowiednie umiejętności cieśli oraz stały nadzór inwestora. Firma wykonawcza powinna posiadać odpowiednie doświadczenie w pracy przy zabytkach architektury drewnianej.

Podczas prac rozbiórkowych dążymy do zachowania maksymalnej ilości zabytkowej substancji. Należy w tym miejscu podkreślić, jak ważna jest stała kontrola wykonawcy, któremu o wiele łatwiej i szybciej (więc i taniej) jest wykonać zupełnie nowy element. W związku z tym, każdy demontowany fragment jest skrupulatnie oglądany i klasyfikowany do odpowiedniej grupy:

- elementy do bezwzględnego zachowania;
- elementy do flekowania (w tym również elementy do wykorzystania na fleki);
- elementy nienadające się do ponownego montażu.

Na dokumentacji rozbiórkowej każdej z grup stosuje się różny kolor oznakowania poszczególnych elementów. Taka forma graficznego przedstawienia okazuje się bardzo pomocna przy procesie odbudowy. Na tym etapie bardzo ważne jest uzupełnianie badań architektonicznych, ponieważ były one wykonywane bez ingerencji w zabytkową substancję. Rozbórka jest idealnym momentem na weryfikację ich wyników i uzupełnienie wcześniej niedostępnych węzłów badawczych. Po zakończeniu prac rozbiórkowych i przetransportowaniu elementów na plac budowy zostają one przygotowane do dezynfekcji z użyciem biobójczych gazów toksycznych.

Nowy materiał, który wykorzystany zostanie przy odbudowie, nie może przekraczać 18% wilgotności, a wymiary i przekroje (całe drzewo, pół drzewo, ćwierć drzewo) drewna są dostosowane do pierwowzoru. Elementy, których nie udało się zachować, są rekonstruowane na wzór oryginału i posiadają ślady tradycyjnej obróbki, toporem, siekierą i ręcznym strugiem.

<sup>25</sup> *Badania architektoniczne zagrody Niedźwiedź 4, powiat świecki*, oprac. M. Prarat, U. Schaaf, Toruń 2011, mps w zbiorach MET; *Badania historyczno-architektoniczne zagrody Gutowo, powiat toruński*, oprac. M. Prarat, Toruń 2011, mps w zbiorach MET; *Badania historyczno-architektoniczne zagrody Kaniczki 21, powiat kwidzyński*, oprac. M. Prarat, Toruń 2012, mps w zbiorach MET.

<sup>26</sup> *Projekt odbudowy i wykonawczy, rekonstrukcja zagrody liniowej z Niedźwiedzia*, oprac. J. Nawrocki, Warszawa 2013, mps w zbiorach MET; *Projekt odbudowy i wykonawczy, rekonstrukcja zagrody liniowej z Kaniczek*, oprac. J. Nawrocki, Warszawa 2013, mps w zbiorach MET.

<sup>27</sup> *Gutowo 38, Ekspertyza mykologiczno-konserwatorska budynku*, oprac. D. Dombek, Toruń 2012, mps w zbiorach MET; *Niedźwiedź 4, Ekspertyza mykologiczno-konserwatorska budynku*, oprac. D. Dombek, Toruń 2012, mps w zbiorach MET; *Kaniczki 21, Ekspertyza mykologiczno-konserwatorska budynku*, oprac. D. Dombek, Toruń 2012, mps w zbiorach MET.

Podczas montażu zrekonstruowanych elementów stosuje się tradycyjne złącza ciesielskie, typowe dla danego obiektu. Materiał zakwalifikowany do flekowania wymaga zabiegów naprawczych, do których w większości przypadków wykorzystuje się drewno rozbiórkowe. Przed przystąpieniem do prac montażowych następuje zabezpieczenie i wzmocnienie budulca, które nie naruszają tak cennej struktury drewna zabytkowego. Największe trudności i dylematy dotyczą elementów nośnych, takich jak belki wiązarowe, słupy konstrukcji szkieletowej czy krokwie. Przy tych elementach, mimo chęci zachowania jak największej ilości zabytkowego materiału, musimy brać pod uwagę ich funkcje, które mają zapewnić trwałość i bezpieczeństwo konstrukcji. Zakończeniem procesu przeniesienia każdego obiektu jest dokumentacja powykonawcza.

Mimo tak dużego stopnia ingerencji konserwatorskiej podczas realizacji, ocalone elementy świadczą o autentyczności tych obiektów. W zagrodzie z Gutowa zachowano ok. 30% zabytkowej substancji, natomiast przy zagrodzie z Niedźwiedzia niecałe 40%. Taki wynik świadczy o tym, że tak naprawdę był to ostatni moment na translokację tych jakże cennych zabytków.

Ochrona zabytków architektury drewnianej, zwłaszcza pochodzących z terenów wiejskich, jest trudnym wyzwaniem dla urzędów ochrony zabytków oraz placówek muzealnych. Ochrona tego typu budownictwa *in situ* bardzo często jest niewystarczająca lub nawet niemożliwa i ogranicza się do niewielkiej liczby przykładów<sup>28</sup>. Utworzenie muzeum na wolnym powietrzu i translokacja takich obiektów jest właściwie jedyną szansą na ich dalsze przetrwanie.

W Parku Etnograficznym w Wielkiej Nieszawce eksponowane i zaplanowane do przeniesienia zagrody prezentują unikalne i jedyne już przykłady oryginalnego budownictwa osadników olęderskich, a także sposób gospodarowania na terenach zalewowych. Powstanie skansenu pozwoli zachować i eksponować obiekty o obcej proveniencji, lecz funkcjonujące w sąsiedztwie rodzimego osadnictwa. Zachowane do dziś nieliczne zabytki tego budownictwa zagrożone są, niestety, szybko postępującą eliminacją z krajobrazu nadwiślańskiego. Pozostawienie ich w macierzystym środowisku nie daje im szansy na przetrwanie, a brak odpowiedniego zabezpieczenia spowoduje nieodwracalną wręcz stratę. Powstanie tego typu placówki, dzięki wsparciu pomysłu przez Urząd Marszałkowski w Toruniu, pozwoli uratować te cenne obiekty architektury przed całkowitym zniszczeniem i zapomnieniem.

<sup>28</sup> Przykładem ochrony obiektu *in situ* jest chałupa w Chrystkowie, w której od 1996 r. znajduje się Ośrodek Dydaktyczno-Muzealny Zespołu Parków Krajobrazowych Chełmińskiego i Nadwiślańskiego.

## *Katarzyna Balik, Maciej Świątkowski*

(Dział ekspertyz i analiz konserwatorskich Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Warszawie)

### XX.

## **Rewaloryzacja parku w Lubostroniu w świetle nowych badań naukowych**

Lubostroń, *ustronne, acz lube* miejsce na ziemi, wybrane na rezydencję przez hrabiego Fryderyka Skórczewskiego, syna Franciszka i Marianny z Ciecierskich z Margonina, wcześniej folwark w Piłatowie w dobrach łabiszyńskich, to posiadłość o długiej i bogatej historii. Rezydowali i gospodarzyli tu Gembicey, Opalińscy i Grudzińscy, Czarnkowscy i Latałscy. Udokumentowane dzieje majątności sięgają połowy XIV w., ale historia Lubostroń jako rodowej rezydencji rozpoczyna się wraz z objęciem dóbr przez Fryderyka Skórczewskiego i jego żonę Antoninę z Garczyńskich w 1775 r.

Majątek w początku XIX w. liczył 2000 hektarów ziemi, w którym sama lubostrońska rezydencja z parkiem zajmowała 45 hektarów, a otaczał ją obszar około 120 hektarów komponowanego krajobrazu łąk, pól i lasów. Planistą krajobrazowego parku sięgającego brzegów Noteci był Oskar Teichert.

Położony na wzgórzu pośród malowniczego krajobrazu nadnoteckich dóbr pałac, otoczony pejzażowym parkiem jest obiektem wybitnym, jedynym w swojej klasie. Pałac wybudowany przez architekta Stanisława Zawadzkiego na wzór pałacu de Thomatisa w podwarszawskiej Królikarni, inspirowany klasyczną architekturą Villa Rotonda Palladio w Vicenzie, jest dziś jednym z dwóch istniejących tego typu w Polsce.

To krótka, obiegowa informacja na temat Lubostroń, powielana w kolejnych opracowaniach i publikacjach, historia, którą dopiero staramy się odkryć.

Okres świetności rezydencji lubostrońskiej, trwający przez XIX i początek XX w., nie znalazł dotychczas swojego monograficznego opracowania naukowego. Istniejące opracowania<sup>1</sup>, bazujące na skromnym materiale archiwalnym, niewnikające w sferę badań i studiów kompozycji parku i krajobrazu, należy dziś traktować jako opracowania przyczynkowe studium historyczno-konserwatorskiego (fot. XX.1.).

---

<sup>1</sup> H. Chmielnik, *Katalog parków województwa bydgoskiego. Lubostroń. 1990*. Zeszyt ewidencyjny parku w archiwum NID, nr arch. 8516; *Park w Lubostroniu, dokumentacja historyczna*, oprac. J. Chrostowska z zespołem, PP PKZ, Toruń 1982; *Lubostroń, pow. Szubin, woj. Bydgoskie, pałac, oficyna i budynek mieszkalno-gospodarczy*, oprac. M. Zdzitowiecka, PP PKZ, Gdańsk 1957.

Park w Lubostroniu przetrwał, wydaje się być w niezłej kondycji. Zachwyca architekturą pałacu, ukształtowaniem terenu i drzewostanem. W parku od dawna prowadzone są prace porządkowe, rewaloryzacyjne i urządzeniowe.

Głębsze zainteresowanie tematem pokazuje jednak, że rewaloryzacja od początku prowadzona jest intuicyjnie, nie znaczy to – źle, ale bez znajomości kształtu historycznej kompozycji, wytycznych konserwatorskich i projektu stanowiącego docelowy plan działań.

A bez wiedzy o tym, jaka jest historia obiektu, jak park wyglądał kiedyś, w czasach swojej świetności, jaka była jego kompozycja i co z tej kompozycji przetrwało do dzisiaj, nie można przeprowadzić rewaloryzacji historycznego parku bez popełnienia błędów skutkujących negatywnymi zmianami w jego zabytkowej strukturze.

Poprzednicy w dziele rewaloryzacji starli się z brakiem materiałów archiwalnych, opisów, ilustracji i inwentarzy majątkowych, brakiem dawnych map i planów oraz bardzo skromną ikonografią. Zabrakło podstawowych studiów i analiz konserwatorskich, warunkujących opracowanie konserwatorskich założeń do projektu rewaloryzacji.

Jak kształtowała się rezydencja w Lubostroniu? Jesteśmy pewni, że w Piłatowie istniała znacznie wcześniejsza siedziba. Z zachowanych dokumentów wiemy, że w 1369 r. Bogusław z Piłatowa i Henryk z Rynarzewa zobowiązali się wojewodzie brzesko-kujawskiemu Wojciechowi Latalskiemu na Łabiszynie do likwidacji młyna na Noteci<sup>2</sup>. Zabieg był czysto formalny, gwarantujący bezpieczeństwo obronności zamku w Łabiszynie (fot. XX.2.).

Miejsce usytuowania wymienionego w dokumencie młyna na Noteci pomiędzy Piłatowem a Obielewem nie jest znane, na żadnej z map nie znajdujemy oznaczenia jego położenia. Młyn mógł stać w rozwidleniu koryta Noteci i jej starorzecza, na wysokości Obielewa, gdzie starorzecze pełniłoby wtedy funkcję kanału ulgi, albo też bezpośrednio we wsi Piłatowo, a wtedy zasilany byłby wodą prowadzoną rynną starorzecza Noteci, obudowaną groblami i przebudowaną na kanał młyński, z zastawkami puszczającymi wodę z nurtu rzeki do kanału, lokowanymi pomiędzy Pturem i Obielewem. Mapa z 1890 r. rejestruje czytelne jeszcze starorzecze i zachowany fragment obwałowanego groblami kanału na styku starorzecza i nurtu rzeki Noteci.

W obu przypadkach, gdy użytkowany był kanał starorzecza, istniała możliwość kontrolowania biegu rzeki, wypuszczenia wody i rozlania jej w szerokim starorzeczu, a czasowe obniżenie poziomu wody w rzece stawało się zagrożeniem bezpieczeństwa zamku w Łabiszynie. Po wyroku sądu ziemskiego w 1369 r. młyn został przeniesiony do wsi Piłatowo, zrezygnowano z wygodnego kanału starorzecza, a młyn zasilono nowym, przekopanym krótkim kanałem młyńskim na wysokości wsi w Piłatowie<sup>3</sup>. Ten obieg wody z reliktem stawu młyńskiego do dziś czytelny jest w terenie.

Wieś Piłatowo na mapie Prus Zachodnich z 1796–1802 zaznaczona została w kształcie swojej zabudowy przy przeprawie, nad brzegiem Noteci. W 1842 r. zabudowy wsi już nie

<sup>2</sup> *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, t. III, pod red. J.I. Kraszewskiego, W. Łebskiego, Poznań 1879, nr 1610.

<sup>3</sup> Tamże.

było, ale mapa katastralna z tego czasu rejestruje widoczny jeszcze jej plan, zapisany w układzie dawnych działek siedliskowych, przebiegu drogi, obiegu kanału młyńskiego i położeniu stawu. We współczesnej topografii terenu zachował się tylko kanał i staw (fot. XX.3.).

A skoro był Bogusław z Piłatowa, to była i jego siedziba (w Piłatowie właśnie). Kim był Bogusław, nie wiadomo, prawdopodobnie zarządcą majątku albo jego dzierżawcą.

Przypuszczamy, że pański dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze i obejście usytuowane było na zachodnim stoku wzgórza, powyżej wsi. Przez lata służyło później Czarnkowskim, Opalińskim, Gembickim. Zachowana zabudowa tej siedziby oznaczona jest na mapie katastralnej z 1860 r. i opisana w operatach katastralnych jako podwórze.

Wieś i siedzibę pana łączyła droga, której przybliżony ślad wyznacza dzisiejsza aleja kasztanowców ku Noteci; biegnąca u podstawy wzgórza droga łączyła obejście siedziby z drogą do Łabiszyna.

Przytaczana mapa *Karte von Ost-Preussen [...] z lat 1796–1802* pokazuje wieś Piłatowo rozlokowaną nad brzegiem Noteci oraz usytuowany na wzgórzu ponad wsią *Schloss*. Mapa pochodzi z lat 1796–1802, a zatem sporządzona została prawdopodobnie już po wzniesieniu pałacu przez Fryderyka. Odwzorowanie topograficzne terenu zawiera więc jeszcze wiele informacji ilustrujących stan wcześniejszy, sprzed budowy rezydencji, odpowiadający czasom Franciszka Skórzewskiego.

Szczególnie istotną z punktu widzenia historii rozwoju przestrzennego rezydencji lubostrońskiej jest wrysowana na mapie pełna informacja usytuowania i przebiegu dróg. Z przeprowadzonej analizy mapy i analiz historycznych wynika, że z Łabiszyna, przez Oporowo, wzdłuż Noteci biegła droga do wsi Piłatowo, gdzie łączyła się z przeprawą brodem na zachodni brzeg rzeki. Dalej, ta sama droga, z Piłatowa biegła wschodnim brzegiem rzeki i skrajem łąk nadnoteckich do Pturu i Pturka, łącząc się z traktem poznańskim. Jej dawny przebieg znaczą i potwierdzają zachowane stare lipy rosnące na poboczu po obu stronach drogi, dzisiaj parkowej alei, do leśniczówki. Ich wiek szacujemy na czas grubo sprzed 1800 r. Nie było wszak jeszcze obecnej drogi, alei wysadzonej lipami, którą wytyczył i urządził Fryderyk.

Studia historyczne to także poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o kształt rezydencji Skórzewskich i kompozycji parku w Lubostroniu.

Wiemy z dokumentów archiwalnych, że Franciszek, objąwszy dobra łabiszyńskie, w Piłatowie nie inwestował, siedzibą rodową był Margonin. Poważne zmiany nastąpiły wraz z objęciem dóbr łabiszyńskich przez Fryderyka.

Fryderyk do realizacji swojego zamysłu zatrudnił znanego architekta z królewskiego zespołu Stanisława Augusta Poniatowskiego, Stanisława Zawadzkiego (fot. XX.4.). Architekt ten był już uznany w kręgu rodzinnym Skórzewskich, zaproszony do majątności wielkopolskich wznosił już pałac w Dobrzycy dla generała Augustyna Gorzeńskiego, męża siostry Fryderyka – Aleksandry (1795) i pałac w rezydencji Andrzeja Gorzeńskiego w Śmielowie (1797). Oba udane dzieła Zawadzkiego zachęciły Fryderyka do sprowadzenia tego właśnie architekta do Piłatowa.

Zawadzki kształcił się w Italii. Do Italii podróżował również Fryderyk Skórzewski. Kto był inspiratorem palladiańskiej willi i włoskiego krajobrazu w Piłatowie, trudno dociec. Niewątpliwie architektura pałacu lubostrońskiego, czerpiąca z Palladia, wzorowana była na

warszawskim pałacu de Thomatisa w Królikarni, budowanym przez Merliniego, także architekta z zespołu królewskiego. Ale w parku i otaczającym krajobrazie znajdujemy wiele odniesień do włoskiego pejzażu – aleja dojazdowa wysadzana smukłymi topolami z perspektywą palladiańskiej willi na wzgórzu, także drzewa w otoczeniu pałacu, panorama Wzgórz Jabłonowskich na horyzoncie. Wątek podpowiada, że wzorca kompozycji parku i krajobrazu należałoby szukać w inspiracjach z podróży do Italii, ale również w angielskich parkach pejzażowych końca XVIII w., będących wtedy kanonicznym wzorem stylu palladiańskiego (fot. XX.5.).

Sprawa Teicherta jako planisty w Lubostroni; dotychczasowa literatura i opracowania nader często wymieniają Oskara Teicherta. Pisał o tym Kubaszewski w liście do Drege'a, gdy ten opracowywał tekst do encyklopedii w 1902 r. Za Drege'em powtarzał Jankowski w 1923 r. Za nimi natomiast Ciołek i Majdecki<sup>4</sup>.

W toku badań ustaliliśmy, że na przełomie XVIII i XIX w. działało czterech planistów o nazwisku Teichert: Eduard Teichert, czynny zawodowo w Poczdamie; Oskar (?) Teichert działający w Niwiskach. Tam w 1804 r. urodził się Fryderyk Teichert, inspektor ogrodów Dorothe Herzogin w Żaganii oraz syn Fryderyka, Oskar Teichert, ogrodnik w Watkowicach, Czerniejewie i Kamieńcu Suskim, autor prac o sztuce ogrodów. Który z nich mógł być autorem planu parku w Lubostroni – nie wiadomo.

Ale autorami kompozycji parku mogli być również Giencz (Gentz) i Lange, adepci szkoły lipskiej, ogrodnicy współpracujący z Zawadzkiem, zatrudnieni przy zakładaniu ogrodów w Dobrzycy i Śmiełowie.

Ten stan wiedzy historycznej jest punktem wyjścia do rozważań nad kształtowaniem się formy rezydencji Skórzewskich w Lubostroni. Szczupłość zasobu zachowanych materiałów archiwalnych bardzo utrudnia przeprowadzenie dokładnych badań historycznych. Nie zachowały się bowiem żadne plany rezydencji, w zasobach archiwaliów nie ma inwentarzy majątkowych, lustracji i opisów<sup>5</sup>.

W tym stanie, w sytuacji braku materiałów archiwalnych dokumentujących historyczny kształt przestrzenny rezydencji, uznaliśmy, iż jedyną drogą określenia dawnej formy parku i ogrodu są badania bezpośrednie, a podstawą badań zachowany, istniejący w terenie drzewostan, ukształtowanie terenu i relikty dawnej kompozycji (fot. XX.6.).

Materiałem wyjściowym do przeprowadzenia analiz były dwie dokumentacje: szczegółowa inwentaryzacja drzewostanu z 1980 r., wykonana przez A. Pietrzaka<sup>6</sup> i aktualna, z 2012 r., autorstwa H. Chmielnik<sup>7</sup>. Porównano je pod względem liczby, gatunków, parametrów i rozmieszczenia drzew, dzięki czemu uzyskano pełny obraz stanu i zachowania historycznego drzewostanu.

<sup>4</sup> J. Drege, *Ogrody w Polsce*, [w:] *Wielka encyklopedia ilustrowana*, Warszawa 1902; E. Jankowski, *Dzieje ogrodnictwa w Polsce w zarysie*, Warszawa 1923; G. Ciołek, *Ogrody polskie*, Warszawa, 1954; L. Majdecki, *Historia ogrodów*, Warszawa 1978.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu, Zespół akt 53/932/0, majątek Lubostroń – Skórzewscy. Kwerenda negatywna, brak dokumentów majątkowych.

<sup>6</sup> *Park zabytkowy Lubostroń. Szczegółowa inwentaryzacja drzewiastej szaty roślinnej*, oprac. A. Pietrzak, PP PKZ, Toruń 1980.

<sup>7</sup> *Zabytkowy park w Lubostroni. Inwentaryzacja drzewostanu*, oprac. H. Chmielnik, M. Stasiak, M. Gorzuch-Sontowaska, A. Pilarska. Przedsiębiorstwo Rekultywacji i Rewaloryzacji Obszarów Zabytkowych EKO-PARK Sp. z o.o., 2012.

Następnie dokonano szacunkowej waloryzacji wieku drzew, przyporządkowując poszczególne drzewa do historycznych, określonych przez nas przedziałów czasowych, odpowiadających potencjalnym fazom przekształceń parku. Roboczo poszczególne fazy nazwano imionami kolejnych właścicieli, którzy mieli dominujący wpływ na kształt kompozycji w danym okresie (Franciszek, Fryderyk, Arnold, Leon, Witold). W każdej fazie dokonano również analizy gatunkowej wszystkich drzew.

W wyniku analiz określono kolejne etapy nawarstwiania się drzewostanu parku, zmiany przestrzenne kompozycji i samą kompozycję drzewostanu w rozwarstwieniu na gatunki drzew.

Analiza porównawcza zmian w drzewostanie pomiędzy 1980 a 2012 r. pokazała 30% ubytek starodrzewu<sup>8</sup>, szczególnie bolesny w utracie drzew soliterowych, stanowiących wyróżnik kompozycji. Utrata charakterystycznych drzew, czasem całych grup, np. buków, świerków czy komponowanych grup sosnowo-robiniowych, przywodzących na myśl skojarzenia z krajobrazem Italii, w sposób diametralny wpłynęła na odbiór przestrzeni parku. Skala tego zjawiska w ciągu ostatnich 34 lat była na tyle duża, iż nie ma wątpliwości co do tego, że doszło do znaczących zniekształceń pierwotnej kompozycji parku.

Ponadto, analiza drzewostanu pokazała niebezpieczny kierunek zachodzących w kompozycji zmian, objawiający się dość swobodnym doborem gatunków drzew we współczesnych dosadzeniach i jednocześnie dowolnością wyboru miejsc sadzenia tych drzew, co w efekcie również prowadzi do deformacji i zatarcia historycznego układu parku.

Już pierwsze analizy pokazały, że najstarsze elementy parku w Lubostroniu pochodzą z okresu poprzedzającego założenie rezydencji przez Fryderyka Skórzewskiego.

Z dokumentów archiwalnych wiemy, że Franciszek Skórzewski – ojciec Fryderyka, w Piłatowie (późniejszym Lubostroniu) nie poczynił żadnych inwestycji i można przyjąć, że stan posiadłości z tego okresu odpowiada sytuacji Piłatowa z czasów Gembickich (fot. XX. 7.). Prawdopodobnie istniał tutaj wtedy dom rządcy lub dzierżawcy – siedziba usytuowana na wypłaszczeniu terenu na zachodnim zboczu wzgórza, z ogrodem użytkowym po południowej stronie domu. Dziś teren ten znacząco wskaźnikowe rośliny ruderalnego runa.

Od siedziby w kierunku drogi do Łabiszyna biegła droga wewnętrzna, która w późniejszych latach została włączona przez Fryderyka do układu komunikacji w parku.

Drzew które można przyporządkować temu okresowi, jest niewiele, zaledwie parę sztuk. Grupują się w pobliżu miejsca dawnej siedziby w Piłatowie (dęby) i przy starej drodze do Pturka (aleja lip).

Po śmierci Franciszka Skórzewskiego Piłatowo przeszło w ręce Fryderyka, który wznosił nowy pałac, palladiańską willę w najwyższym punkcie wzniesienia i założył park. Do pałacu prowadziły od północy z Łabiszyna i od wschodu z Józefinki dwie drogi obsadzone alejowo, znajdujące się na osiach pałacu (fot. XX. 8.).

Park grupami drzew rozwijał na stoku wzgórza, na zachód do linii drogi do Pturka, która straciła swoje dawne znaczenie, stając się drogą wewnętrzną i doprowadzała teraz jedynie do cegielni ukrytej w lęgowych zadrzewieniach starorzecza. Jej funkcję przejęła nowa droga,

<sup>8</sup> W 1980 r. starodrzew zbudowany był z ok. 1300 szt. drzew.

granicząca z parkiem od wschodu, obsadzona przez Fryderyka alejowo lipami. Do kompozycji układu dróg parkowych wykorzystano dawny układ komunikacyjny, włączając również starą drogę wewnętrzną od dawnego domu rządcy w kierunku Łabiszyna.

U podnóża wzgórza Fryderyk wykopał sadzawkę, zaś w kierunku południowym założył malowniczą ścieżkę prowadzącą na wyniesienie terenu uformowane tarasowo, na którym do dzisiaj rosną dwie kandelabrowo kształtowane lipy. Stąd roztaczał się szeroki, panoramiczny widok na dolinę Noteci i pasmo Wzgórz Jabłonowskich na horyzoncie.

W czasach Fryderyka Noteć na odcinku Obielewo-Oporowo była nieuregulowana, a teren pomiędzy parkiem a rzeką zagospodarowany rolniczo. Jedynie obszary wzdłuż samej rzeki i starorzecza porastały luźne lasy łąkowe (olsza, jesion, wiąz, wierzba). Można więc sądzić, że Noteć była widoczna z parku.

Kolejny spadkobierca Lubostronia, syn Fryderyka Skórzewskiego, Arnold, dosadzając drzewa, rozwinął kompozycję parku Fryderyka, zachowując jednak dotychczasowe granice posiadłości. Okrążył ścieżką wzgórze z lipami, położył w dolince wielki głaz, skąd roztaczał się widok w kierunku wschodnim na pola lub łąki. Prawdopodobnie włączył do parku najwyższe wzniesienie, stanowiące swoisty węzłowy punkt kompozycji widokowej (fot. XX. 9.).

Dalszy intensywny rozwój parku uwarunkowany był działaniami podejmowanymi przez Leona Skórzewskiego, który, wydaje się, uległ nurtowi parków krajobrazowych końca XIX w. Zachował on zachodnią granicę parku, ale wyszedł drogą obsadzaną jesionami ku brzegom Noteci.

W miejscu pól za oficyną założył otwartą polanę, środkiem przeciętą wiązową aleją, z grupami sosny czarnej budującymi zachodnią kulisę. Rozwinął kompozycję ogrodu spacerowego na teren po wschodniej stronie alei lipowej wzdłuż drogi do Pturka, a w pustej dotychczas przestrzeni pól pojawiło się samotne drzewo, zapewne widoczne ze wzgórza.

Leon rozbudował kompozycję wielkiej polany na stoku wzgórza, wprowadzając wiele nowych gatunków, a co za tym idzie zagęszczeniu uległa sieć dróg parkowych, z których podziwiać można było malownicze klomby drzew i krzewów na opadającej ku rzece murawie (fot. XX. 10.–11.). To właśnie Leon mógł współpracować z najmłodszym z Teichertów – Oskarem, który w latach 70. XIX w. zajmował się również rezydencją Skórzewskich w Czerniejewie.

W latach 60. XIX w. uregulowano Noteć na odcinku Obielewo-Oporowo. To z pewnością zmieniło potencjał siedliska wzdłuż Noteci, sprzyjając zalesieniom i przebudowie drzewostanów łąkowych.

Pod koniec życia Leona pracami w parku kierował, według swojego uznania, Włodzimierz, nie licząc się z konserwatyzmem wuja. W parku pojawiły się nowe gatunki drzew, często w miejscach burzących dotychczasową kompozycję. W dolnej części parku stanął ceglany budynek elektrowni, ogród przy pałacu rozświetliły latarnie, a miejsce cegielni zajęła bażantarnia, połączona z parkiem nową drogą, obsadzoną z jednej strony drzewami.

Największe zmiany, tak w kompozycji, jak i doborach gatunkowych, nastąpiły za życia Witolda Skórzewskiego, który w imieniu swojego małoletniego syna Zygmunta zarządzał majątkiem po śmierci Leona. W kompozycji powszechnie pojawiły się wówczas świerki sadzone w rzędach i zwartych grupach, regularnie sadzone dęby. Wydaje się, że cała kompozycja podporządkowana została największej namiętności Witolda – jazdom konnym.



Park rozwinął się w kierunku Noteci, o czym świadczą nowe nasadzenia: grupy dębów czerwonych i kasztanowce. Teren łąk pomiędzy drogą do Pturka a parkiem został ściśle powiązany z kompozycją parku, m.in. poprzez nowo wyznaczoną drogę na przedłużeniu duktu leśnego (fot. XX. 12.).

Witold wprowadził zalesienia i przebudowę nadnoteckich drzewostanów. Prostokątną siecią dróg wyznaczył oddziały sięgające brzegów rzeki, aż do Pturka. Zalesiono również wzgórza od południa oraz teren na wschód od alei lipowej. Tak regularne zalesienia doprowadziły wkrótce do zaniku części powiązań widokowych w krajobrazie. Miejsce elektrowni zajęła euskolnia – wytwórnia modnych, pachnących kadzidełek (fot. XX. 13.).

Zygmunt, syn Witolda, po ślubie z Leontyną Radziwiłówną zamieszkał w Czerniejewie i głównie tam inwestował. W Lubostroniu rezydowała jego matka Maria z Radziwiłłów Skórzewska, która po śmierci męża nie dokonała w parku większych zmian, ograniczając się do pielęgnacji ogrodu.

Największa zmiana w czasach współczesnych nastąpiła w latach 70. XX w., gdy w dolnej części parku wykopano wielki staw. Inwestycja okazała się brzemienna w skutkach, spowodowała bowiem gwałtowne zamieranie drzew w parku, a w efekcie ubytek ponad 30% starodrzewu. Zważywszy fakt, że inwentaryzacja zanotowała 1300 sztuk drzew przypisanych dawnej kompozycji, utrata 1/3 ich liczby jest stratą ogromną (fot. XX. 14.).

Przedstawione analizy są materiałem roboczym, odpowiadają pewnemu etapowi prac studialnych i wiedzy na temat lubostrońskiego parku. Nie można ich traktować w sposób wynikowy. Nadal prowadzona jest kwerenda materiałów źródłowych, już w trakcie przygotowywania artykułu pojawiły się nowe materiały i informacje dotyczące parku.

Wiedza uzyskana z przeprowadzonych analiz pozwoli teraz na wskazanie najwartościowszej kompozycji, optymalnej pod względem historycznym, przestrzennym i artystycznym.

Wnioski i wskazania konserwatorskie będą podstawą opracowania programu rewaloryzacji parku, a program posłuży do opracowania projektu przywrócenia jego dawnej kompozycji.

## Bibliografia

### Źródła

#### Archiwum Muzeum Etnograficznego w Toruniu

Dombek D., *Gutowo 38, Ekspertyza mykologiczno-konserwatorska budynku*, Toruń 2012, (mps).

Dombek D., *Kaniczki 21, Ekspertyza mykologiczno-konserwatorska budynku*, Toruń 2012, (mps).

Dombek D., *Niedźwiedź 4, Ekspertyza mykologiczno-konserwatorska budynku*, Toruń 2012, (mps).

Fedak A., Kalinowski T., Labczyk K., Nowak J., *Inwentaryzacja pomiarowo-rysunkowa zagrody Niedźwiedź 4*, pod kier. H. Ratajczaka i M. Prarata, Toruń 2010, (mps).

Jabłońska A., Langowska P., Maślak A., Sadowska S., Szczerba D., *Inwentaryzacja pomiarowo-rysunkowa zagrody Gutowo 38*, pod kier. H. Ratajczaka i M. Prarata, Toruń 2010, (mps).

Maślak A., Stawowska S., Prarat M., *Inwentaryzacja pomiarowo-rysunkowa zagrody Kaniczki 21*, Toruń 2011, (mps).

Nawrocki J., *Projekt odbudowy i wykonawczy. Rekonstrukcja zagrody liniowej z Kaniczek*, Warszawa 2013, (mps).

Nawrocki J., *Projekt odbudowy i wykonawczy. Rekonstrukcja zagrody liniowej z Niedźwiedzia*, Warszawa 2013, (mps).

Prarat M., *Badania historyczno-architektoniczne zagrody Gutowo, powiat toruński*, Toruń 2011, (mps).

Prarat M., *Badania historyczno-architektoniczne zagrody Kaniczki 21, powiat kwidziński*, Toruń 2012, (mps).

Prarat M., *Inwentaryzacja pomiarowo-rysunkowa domu robotniczego w zagrodzie Mątowskie Pastwiska 30*, Toruń 2009, (mps).

Prarat M., *Inwentaryzacja pomiarowo-rysunkowa stodoły z Wielkiego Welcza*, Toruń 2012, (mps).

Prarat M., *Inwentaryzacja pomiarowo-rysunkowa spichlerza z Wielkiego Zajęczkowa*, Toruń 2012, (mps).

Prarat M., Schaaf U., *Badania architektoniczne zagrody Niedźwiedź 4, powiat świecki*, Toruń 2011, (mps).

#### Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

*Wykaz zmarłych żołnierzy jeńców z Armii Francuskiej 1915–1918*, sygn. 24276, sygn. 24325.

Akta budowlane miasta Bydgoszczy.

#### Archiwum Państwowe w Bydgoszczy oddział w Inowrocławiu

Akta miasta Inowrocławia (budowlane).

#### Archiwum Państwowe w Poznaniu

Zespół akt 53/932/0, majątek Lubostroń – Skórzewscy.

#### Archiwum Państwowe w Toruniu

Archiwum Szczanieckich z Nawry, sygn. 538.

#### Biblioteka Publiczna im. J. Iwaszkiewicza w Sępólnie Krajeńskim

Komierowski A., *Mój pamiętnik*, mps spisany w 1987 r.

#### Główny Instytut Górnictwa w Katowicach

*Ocena zagrożenia pogórniczego terenu Osiedla Leśnego w Gostycynie na podstawie badań geofizycznych i analizy warunków geologiczno-górnicznych*, oprac. A. Kotyrba, A. Frolik, L. Kortas, S. Siwek, Katowice 2008.

#### Narodowe Archiwum Cyfrowe w Warszawie

Sygnatury: K-512-1, K-512-2, K-512-3, K-513-1, K-513-2, K-514.

**Narodowy Instytut Dziedzictwa w Warszawie**

Chmielnik H., *Katalog parków województwa bydgoskiego, Lubostroń. Ewidencja*. 1990, nr 8516.  
Rottermund A., Suchocki W., *Kierunkowe zmiany w sferze polskiego muzealnictwa (raport)*.

**Państwowy Instytut Geologiczny w Warszawie**

*Komentarz do sprawozdania z prac wiertniczych za węglem brunatnym, wykonanych w 1944 r. w pobliżu Pila-Młyn (d. Most Młyński-Mühlbrück), gmina Gostyczyn, woj. bydgoskie*, oprac. E. Ciuk, Warszawa 1986, (mps).

**Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Toruniu, Delegatura we Włocławku**

Ewidencja zespołów dworsko-parkowych powiatów aleksandrowskiego, lipnowskiego, radziejowskiego, rypińskiego, włocławskiego.

**Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Toruniu, Delegatura w Bydgoszczy**

Karta ewidencyjna zabytku architektury – dwór w Chwaliszewie (gm. Kcynia), oprac. I. Brzozowska, 1993.  
Karta ewidencyjna zabytku architektury – Zakładu Przyrodoleczniczego nr 3, oprac. I. Gołębiewska, K. Kulpińska, K. Bartowski, L. Łbik, P. Winter, 1998.  
Karta ewidencyjna zabytku architektury – Zakładu Przyrodoleczniczego nr 2, oprac. I. Gołębiewska, K. Kulpińska, L. Łbik, P. Winter, 1998.  
Karta ewidencyjna zabytku architektury – kościół w Ludzisku, oprac. K. Bartowski, K. Milanowski, 1998.  
Karta ewidencyjna zabytku architektury – kościół w Mątwach, oprac. B. i G. Chojnacy, 2004.  
Karta ewidencyjna zabytku architektury – kościół w Inowrocławiu, oprac. K. Kulpińska, 2005.  
Karta ewidencyjna zabytku architektury – kościół w Kruszewicy, oprac. A. Wysocka, 2006.  
Karta ewidencyjna zabytku architektury – kościół w Inowrocławiu, oprac. E. Pasoń, 2011.  
Karta ewidencyjna zabytku nieruchomego niewpisanego do rejestru zabytków, gmina Janowiec Wielkopolski, karta zbiorcza – „Poniatówki” Świątkowo, oprac. A. Wysocka, 2010.  
*Park zabytkowy Lubostroń. Szczegółowa inwentaryzacja drzewiastej szaty roślinnej*, oprac. A. Pietrzak, PP PKZ, Toruń 1980.  
*Wyniki badań archeologicznych zabytkowego zespołu podziemnych kopalń węgla brunatnego w Pile, gmina Gostyczyn z lat 2007–2012*, oprac. R. Grochowski.  
*Zabytkowy park w Lubostroniu. Inwentaryzacja drzewostanu*, oprac. H. Chmielnik, M. Stasiak, M. Gorzach-Sontowska, A. Pilarska. Przedsiębiorstwo Rekultywacji i Rewaloryzacji Obszarów Zabytkowych EKO-PARK Sp. z o.o., 2012.

**Zbiory prywatne Aleksandra Dąbskiego**

Karta pocztowa Jerzego Dąbskiego do Aleksandra Dąbskiego z 1 czerwca 1929 r.  
Karta pocztowa Józefa Dąbskiego do Jerzego Dąbskiego z 20 czerwca 1929 r.

**Zbiory prywatne rodziny Janta Polczyńskich**

Janta Polczyński R. (junior), *Wspomnienia ziemianina*, t. IX.

**Akty prawne**

*Dekret Rady Regencyjnej z dnia 31 października 1918 r. o opiece nad zabytkami sztuki i kultury* (Dz. P.P.P. z 1918 r. Nr 16, poz. 36).  
*Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej uchwalona dnia 2 kwietnia 1997 r.* (Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483, ze zm.).  
*Ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury* (tekst jednolity: Dz.U. z 1999 r. Nr 98, poz. 1150, ze zm.).  
*Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym* (tekst jednolity: Dz.U. z 2013 r. poz. 594, ze zm.).  
*Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym* (tekst jednolity: Dz.U. z 2013 r. poz. 595, ze zm.).  
*Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa* (tekst jednolity: Dz.U. z 2013 r. poz. 596, ze zm.).  
*Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* (Dz.U. z 2003 r. Nr 162, poz. 1568, ze zm.).

**Prasa**

*Dziennikarze pomorscy w grodzie Kopernika. Koleżeński Zjazd Syndykatu Dziennikarzy Polskich Pomorza*, „Gazeta Bydgoska” z 12 października 1928, nr 235.  
*Inowrocław-Zdrój daje wypoczynek*, „Kurier Bydgoski” z 12 maja 1935, nr 110.  
Kapelko G., *Biuletyn ANR*, 30 czerwca 2010.  
Kapkowski S., *Pałac szpitalny w Bydgoszczy*, „Kurier Bydgoski” z 1 kwietnia 1938, nr 75.

- Kościół w Jeżewie*, „Dziennik Bydgoski” z 29 stycznia 1927.  
*Nachstehendes Statut*, „Bromberger Zeitung”, R. 1879, nr 188.  
*Nasze źródła zdrowia. Bezplatny dodatek*, „Głos Prawdy” 1928.  
*Nowa szkoła powszechna w Więcborku (pow. sępoleński)*, „Kurier Bydgoski” z 2 października 1938, nr 226.  
*Poświęcenie i otwarcie zakładu leczniczego Ubezpiecz. Kraj. w Inowrocławiu*, „Gazeta Bydgoska” z 6 kwietnia 1930, nr 81.  
*Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Powiatowej Kasy Chorych w Świeciu*, „Gazeta Bydgoska” z 15 grudnia 1928, nr 290.  
Przybyszewski K., *Architekt, bibliofil, konfrater: Mieczysław Kazimierz Antoni Nawrowski (1886-1941), dr inżynier architekt, Naczelnik w Wydziale Wojewódzkim Pomorskim w Toruniu, wiceprezydent Bydgoszczy*, „Nowości” z 18 czerwca 2001, nr 140.  
*Reklama Zdrojowiska Inowrocław*, „Gazeta Bydgoska” z 6 kwietnia 1930, nr 81.  
„Teltower Kreisblatt” Nr 41, Teltow 1870 b.a.

### Internet

- [http://en.wikipedia.org/wiki/Tadeusz\\_Reichstein](http://en.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Reichstein)  
<http://nieprzecietni.blogspot.com/2011/10/tadeusz-reichstein-laureat-nagrody.html>  
<http://www.dessa.pl/katalog.php?action=prace&id=5960>  
<http://www.inmemoriam.architektsarp.pl>  
<http://www.kak.sggw.pl>  
<http://www.nasze.kujawsko-pomorskie.pl/historia/dzieje-najnowsze/osoby/663-Tadeusz-Reichstein.html>  
[http://www.naszwoclawek.pl/tadeusz\\_r.php](http://www.naszwoclawek.pl/tadeusz_r.php); <http://faktopedia.pl/477540>  
[http://www.nobelprize.org/nobel\\_prizes/medicine/laureates/1950/index.html](http://www.nobelprize.org/nobel_prizes/medicine/laureates/1950/index.html)  
[http://www.nobelprize.org/nobel\\_prizes/medicine/laureates/1950/reichstein-bio.html](http://www.nobelprize.org/nobel_prizes/medicine/laureates/1950/reichstein-bio.html)  
<http://www.oil.org.pl/xml/oil/oil67/gazeta/numery/n2007/n200704/n20070405>  
<http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/search,1,-1,-1,-1,-1,tadeusz+reichstein.html>  
<http://www.spjan.ino.pl>  
<http://www.sp-piotrkowkujawski.pl>  
<http://www.sztuka-architektury.pl>  
<http://www.warszawa1939>  
[http://www.wloclawek.info.pl/nowosci,wiadomosci\\_wloclawek\\_i\\_region,1,1,ulica\\_imienia\\_tadeusza\\_reichstei,7154.html#Izbica\\_Kujawska](http://www.wloclawek.info.pl/nowosci,wiadomosci_wloclawek_i_region,1,1,ulica_imienia_tadeusza_reichstei,7154.html#Izbica_Kujawska), [online] protokół dostępu: [pl.wikipedia.org/wiki/Izbica\\_Kujawska](http://pl.wikipedia.org/wiki/Izbica_Kujawska) [2.05.2014].  
Nowikiewicz E., *Bromberg in den Werken deutschsprachiger Schriftsteller. Autobiographische Reflexionen über die Stadt*, [online], protokół dostępu: [http://www.convivium.pl/archiv/2008/2008\\_pdf/07\\_Nowikiewicz\\_2008.pdf](http://www.convivium.pl/archiv/2008/2008_pdf/07_Nowikiewicz_2008.pdf), [4.06.2014].  
Piber-Zbieranowska M., *Powiat kcyński w drugiej połowie XVI w.*, [online], protokół dostępu: <http://www.wbc.poznan.pl/Content/203946/index.pdf> [12.04.2014].  
Prusik W., *Maxa Schelera pojęcie wolności osobowej*, [online], <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-0143cd65-cc5b-42a0-ae6-3830e5135854> [8.10.2013].  
Raport o stanie zachowania zabytków nieruchomych – grudzień 2004. Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, <http://www.kobidz.pl/app/site.php5/Show/337.html>  
*Reinhold Schnee*, [online], protokół dostępu: [http://www.hofgaertner-sello.de/CSV\\_1663.shtml](http://www.hofgaertner-sello.de/CSV_1663.shtml) [4.06.2014].  
Ślęzak-Tazbir W., Świątkiewicz W., Świątkiewicz-Mośny M., *The role of a local museum in building the local identity* [w:] e-journal: “Protocols: history and theory Issue No. 2 Contemporary curatorship: new approaches” (bilingual: in Hebrew and in English <http://bezalel.secured.co.il/zope/home/en/1143538156>).  
The Suffolk Regiment Museum, [www.armymuseums.org.uk/museum/Suffolk-Regiment-Museum](http://www.armymuseums.org.uk/museum/Suffolk-Regiment-Museum). Lista jeńców brytyjskich w Grudziądzu 1918.  
*Województwo chełmińskie*, [online], protokół dostępu: [pl.wikipedia.org/wiki/Województwo\\_chełmińskie](http://pl.wikipedia.org/wiki/Województwo_chełmińskie) [20.04.2014].  
*Województwo kujawsko-pomorskie*, [online], protokół dostępu: [pl.wikipedia.org/wiki/Województwo\\_kujawsko-pomorskie](http://pl.wikipedia.org/wiki/Województwo_kujawsko-pomorskie) [10.04.2014].  
Zestawienie zabytków nieruchomych na 31 marca 2014 roku. NID. [http://www.nid.pl/pl/Informacje\\_ogolne/Zabytki\\_w\\_Polsce/rejestr-zabytkow](http://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/rejestr-zabytkow)

## Literatura

- Aleksandrów Kujawski. *Zarys dziejów*, pod red. A. Cieśli, Aleksandrów Kujawski 2009.
- Amtlicher Bericht Über die Verwaltung der naturhistorischen, archäologischen und ethnologischen Sammlungen des Westpreussischen Provinzial-Museums für das 1896*, t. 17, Danzig 1897.
- Arentowicz Z., *Włocławek*, Włocławek 1937.
- Atlas historyczny miast polskich*, t. 1: *Prusy Królewskie i Warmia*, pod red. A. Czachorowskiego, z. 2: *Toruń*, oprac. J. Tandecki, Z. Koziół, Toruń 1995.
- Atlas historyczny miast polskich*, t. 1: *Prusy Królewskie i Warmia*, pod red. A. Czachorowskiego, z. 4: *Grudziądz*, oprac. W. Sieradzan, Z. Koziół, Toruń 1997.
- Atlas historyczny miast polskich*, t. 2: *Kujawy*, pod red. A. Czachorowskiego, z. 1: *Bydgoszcz*, oprac. E. Okoń, J. Tandecki, Z. Koziół, Toruń 1997.
- Atlas historyczny Polski. Prusy Królewskie w drugiej połowie XVI wieku*, oprac. M. Biskup, L. Koc, pod red. S. Herbsta, Warszawa 1961.
- Banaszczyk T., *Durkheim i protagoniści*, Katowice 1997.
- Bär M., *Westpreussen unter Friedrich dem Grossen*, t. 1, Leipzig 1909.
- Baranowski H., *Zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, ich rozwój i kierunki przyszłego kształtowania*, [w:] *Studia o działalności i zbiorach biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, cz. V, pod red. B. Ryszewskiego, Toruń 1990.
- Barczak A., *Zadania samorządu terytorialnego w zakresie ochrony środowiska*, Warszawa 2006.
- Bartowski K., *Zabytki Fordonu – Kościół parafialny pw. św. Mikołaja*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, nr 1, 1996.
- Bauman Z., *Seminarium dla studentów Instytutu Kultury i Komunikowania Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie, 17 października 2006 r.*
- Bazyłow L., *Historia powszechna 1789–1918*, Warszawa 1995.
- Bąkowski T., *Uzgodnienia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w trybie art. 106 k.p.a.*, [w:] *Ochrona zabytków militarnych Helu*, pod red. A. Gryszczyńskiej, B. Koniecznej, Toruń 2006.
- Berent B., *Zagłada Żydów*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, t. II: *Lata 1918–1998*, pod red. J. Staszewskiego, Włocławek 2001.
- Berent B., *Żydzi we Włocławku w drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, t. II: *Lata 1918–1998*, pod red. J. Staszewskiego, Włocławek 2001.
- Berger P.L., Luckmann T., *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa 1983.
- Biegański Z., *Kształt terytorialno-administracyjny regionu kujawsko-pomorskiego w XIX i XX wieku*, [w:] *Związki Kujaw i Pomorza na przestrzeni wieków*, „Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 17, pod red. Z. Biegańskiego, W. Jastrzębskiego, Bydgoszcz 2001.
- Bielak K., *Rys historyczny Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej*, „Rocznik Muzealny”, t. I, Włocławek 1985.
- Bieniak J., *Kujawy jako region historyczny*, „Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza”, t. 12, 1985–1986 (druk: 1993).
- Bieniak J., *Studia nad dziejami ziemi chełmińskiej w okresie piastowskim*, „Rocznik Grudziądzki”, t. 5/6, 1970.
- Birecki P., *Gmina Wielka Nieszawka. Szkice z dziejów*, Wielka Nieszawka 2010.
- Biskup M., *Nowe województwo kujawsko-pomorskie – tradycje pięciu regionów*, „Rocznik Toruński”, t. 26, 1999.
- Biskup M., *Podziały administracyjne województwa chełmińskiego w drugiej połowie XVI wieku*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 1, z. 2, 1955 (druk: 1956).
- Biskup M., Tomczak A., *Mapy województwa pomorskiego w drugiej połowie XVI w.*, Toruń 1955.
- Błachowski A., *Pałuki – region historyczno-etnograficzny*, [w:] *Sztuka ludowa Pałuk. Przeszłość i teraźniejszość*, pod red. W. Szkulmowskiej, Bydgoszcz 1996.
- Błażejewska A., Kluczajd K., Mansfeld B., Pilecka E., Tylicki J., *Dzieje sztuki Torunia*, Toruń 2009.
- Bobkowski A., *Szkice piórkiem*, Warszawa 2003.
- Böhm A., *Fragmentacja przestrzeni i krajobraz odlamków – nieuniknione przeznaczenie czy epizod w historii wiejskiego krajobrazu*, „Architektura Krajobrazu”, nr 2, 2012.
- Borzyszkowski J., *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848–1920*, Gdańsk 1986.
- Brague R., *Arcydzielo Boga*, „Communio” nr 96, 1996.
- Brandi C., *Teoria restauracji*, tłum. M. Kijanko, Warszawa 2006.
- Bęczińska-Kulesza D., *Bydgoskie realizacje Heinricha Seelinga*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 4, Bydgoszcz 1999.
- Bęczińska-Kulesza D., Derkowska-Kostkowska B., Wysocka A., Bartowski K., Łbik L., Winter P., *Ulica Gdańska w Bydgoszczy. Przewodnik historyczny*, Bydgoszcz 2003.
- Bęczińska-Kulesza D., *Neorenesans w architekturze bydgoskich kamienic*, „Kronika Bydgoska” t. XXVIII: 2006, Bydgoszcz 2007.

- Bręcowska-Kulesza D., *Rozwój budownictwa hotelowego w Bydgoszczy w 2. połowie XIX i na początku XX wieku*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 7, Bydgoszcz 2002.
- Bręcowska-Kulesza D., *Wpływ architektury i architektów berlińskich na bydgoskie budownictwo mieszkaniowe na przełomie XIX i XX stulecia*, [w:] *Architektura Miast II, Materiały po konferencji, Od kamienicy do apartamentowca. Wielorodzinne, miejskie budownictwo mieszkaniowe*, Bydgoszcz 2009.
- Bręcowska-Kulesza D., *Wpływ nowych koncepcji przestrzennych na plany zabudowy prowincjonalnych ośrodków miejskich na początku XX wieku na przykładzie Bydgoszczy*, [w:] *Polis – Urbs – Metropolis. Materiały LIX Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Lublin, 25–26 listopada 2010*, pod red. L. Lameńskiego, E. Błotnickiej-Mazur, Warszawa 2011.
- Brodecki Z., *Idee, zasady ogólne i zasady w porządku prawnym Unii Europejskiej*, [w:] *Zasady ogólne prawa wspólnotowego*, pod red. C. Mika, Toruń 2007.
- Bronisław Dembiński (1858–1939) – *wybitny historyk, polityk i działacz społeczny, zbiór studiów*, pod red. W. Jastrzębskiego, Toruń 2004.
- Bruno F., „*Kościół epoki żelaza i betonu*”. *Polska architektura sakralna ok. 1925–1930*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. LXXI, nr 1–2, 2009.
- Brykowska M., *Metody pomiarów i badań zabytków architektury*, Warszawa 2003.
- Budownictwo wojskowe 1918–1935*, t. 2, pod red. A. Króla, Warszawa 1936.
- Burszta W., *Antropologia kultury*, Poznań 1998.
- Bydgoski Słownik Biograficzny*, t. IV, pod red. J. Kutty, Bydgoszcz 1997.
- Callier E., *Powiat nakielski w XVI stuleciu. Szkic geograficzno-historyczny*, Poznań 1886.
- Chmielnik H., *Zabytkowy zespół pałacowo-parkowy w Lubostroniu*, Żnin 2003.
- Chodyła Z., Pelczyk A., Przewoźny W., Suchocki W., *Olędry. Przestrzenie obok nas*, Poznań 2006.
- Chodźko L., *La pologne historique, litteraire, monumentale et pittoresque*, Paris 1836–1837.
- Chrabelski K., Ciołek G., *Uwagi o potrzebie i metodzie odbudowy zabytkowych ogrodów*, „Ochrona Zabytków:” nr 1, R. 2, 1949.
- Chudziak W., *Chelmno/Kulm – Genese Und Funktion einer frühmittelalterlichen Stadt*, „Acta Praehistorica et Archaeologica”, t. 42, 2010, s. 19–40.
- Chudziak W., *Chelmno/Kulm – Genese und Funktion einer frühmittelalterlichen Stadt*, „Acta Praehistorica et Archaeologica”, t. 42, 2010.
- Chudziak W., Kurzyńska M., *Wczesne średniowiecze*, [w:] *Zamek w Grudziądzu. Studia i materiały*, pod red. M. Wiwióry, Toruń 2012.
- Chwalewik E., *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w układzie alfabetycznym według miejscowości*, Warszawa 1916.
- Chwalewik E., *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości*, t. 1, Warszawa–Kraków 1926.
- Chwalewik E., *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości*, t. 2, Warszawa–Kraków 1927.
- Chwalisz K., *Menonici i nekropolia menonicka w Wielkiej Nieszawce*, „Pomorze i Kujawy”, nr 6 (13), listopad–grudzień 2000.
- Ciechański A., *Kłóbka – wieś na Szlaku Chopinowskim*, Brześć Kujawski, 2014.
- Ciechocinek i okolice*, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2002.
- Ciechocinek. Dzieje uzdrowiska*, pod red. S. Kubiaka, Włocławek 2001.
- Ciećwierz E., *Dworzec kolejowy w Aleksandrowie Kujawskim i jego problematyka konserwatorska*, praca magisterska pod kier. prof. dr. hab. M. Arszczyńskiego, UMK Toruń 1997 (rkps).
- Cieśla A., *Okres przedmiejski Aleksandrowa 1862–1914*, [w:] *Aleksandrów Kujawski. Zarys dziejów*, pod red. A. Cieśli, Aleksandrów Kujawski 2009.
- Cieślak M., *Tykociński Józef (Tykociner Joseph) (1877–1969)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 6, Włocławek 2011.
- Ciołek G., *Ogrody polskie*, Warszawa, 1954.
- Clasen K.H., *Die mittelalterliche Bildhauerkunst im Deutschordensland Preussen. Die Bildwerke bis zur Mitte des 15. Jahrhunderts*, Bd. 1–2, Berlin 1939.
- Collar J.N., *Pioneer of Asian ornithology Gerd Heinrich*, *Birding Asia*, t. 11: 2009.
- Czarnowski S., *Dziela*, t. 1–5, Warszawa 1956.
- Czerwińska E., *Ziemianie w powiecie inowrocławskim (1919–1939)*, (praca magisterska napisana pod kier. prof. W. Jastrzębskiego, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego), Bydgoszcz 2001.
- Dąb-Kalinowska B., *Między Bizancjum a Zachodem. Ikony rosyjskie XVII–XIX wieku*, Warszawa 1990.
- Dąbrowski Z., *Emilia Liszkowska-Parczewska. Biografia artystki i patriotki związanej z ziemią świecką*, „Kociewski Magazyn Regionalny”, R: 2005, nr 3.

- Demokracja i samorząd na Kujawach i Pomorzu w dobie nowożytnej*, „Prace Komisji Historii BTN”, t. 18, pod red. Z. Biegańskiego, W. Jastrzębskiego, Bydgoszcz 2004.
- Dereszyńska-Romanuk M., *Zarys dziejów ziem objętych właściwością terytorialną Archiwum Państwowego w Bydgoszczy (Kujawy, Pomorze, Wielkopolska)*, [w:] *Informator o zasobie archiwalnym Archiwum Państwowego w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 2013.
- Derkowska-Kostkowska B., *Antoni Hoffmann (1822–1908) – tradycja i profesjonalizm w bydgoskiej architekturze*, „Kronika Bydgoska”, t. XXVI: 2004, Bydgoszcz 2005.
- Derkowska-Kostkowska B., *Kamienice komercyjne w Bydgoszczy na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Architektura miast II. Materiały po konferencji. Od kamienicy do apartamentowca. Wielorodzinne, miejskie budownictwo mieszkaniowe*, Bydgoszcz 2009.
- Derkowska-Kostkowska B., *Miejsca radcy budowlani w Bydgoszczy w latach 1871–1912*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 12, Bydgoszcz 2007.
- Derkowska-Kostkowska B., *Onegdaj była szkołą Karola*. „Kalendarz bydgoski.” R.: XXXI, 1998.
- Derkowska-Kostkowska B., *Powstanie nowego śródmieścia Bydgoszczy w 2. połowie XIX wieku – układ urbanistyczny i architektura*, [w:] *Polis – Urbs – Metropolis. Materiały LX Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, pod red. L. Lameńskiego, E. Błotnickiej-Mazur, Warszawa 2011.
- Die Festung Graudenz*, [w:] *Archiv für die Artillerie und Ingenieur Offiziere des deutschen Reichsheers*, Berlin 1877.
- Dolnicki B., *Samorząd terytorialny*, Warszawa 2006.
- Domasłowski J., Karłowska-Kamzowa A., Labuda A.S., *Malarstwo gotyckie na Pomorzu Wschodnim*, Warszawa–Poznań 1990.
- Dorez K., Hederych J., *Polskie piramidy: Wietrzychowice, Gaj, Sarnowo*, Końskie 1993.
- Drege J., *Ogrody w Polsce*, [w:] *Wielka encyklopedia ilustrowana*, Warszawa 1902.
- Dydała J., Wierchosławski Sz., *Nawra Kruszyńskich i Szanieckich. Studium z dziejów szlachty i ziemiaństwa Ziemi Chełmińskiej*, Toruń 1990.
- Dyroff S., *Kujawy, Wielkopolska, Gopło oraz Noteć: świadomość regionalna mieszkańców Kujaw Zachodnich od połowy XIX do połowy XX wieku*, [w:] *Kujawy. Tradycja – tożsamość – świadomość*, pod red. T. Łaszkiwicza, Inowrocław 2008.
- Dyszak A.S., *Jak mówili bydgoszczanie. Mały słownik gwary bydgoskiej*, Bydgoszcz 2008.
- Dzieje Sępólna Krajeńskiego*, pod red. Z. Biegańskiego, Sępólno Krajeńskie 2010.
- Dzieje Wielkopolski*, t. 1, pod red. J. Topolskiego, Poznań 1969.
- Dziesięciolecie działalności budowlanej Banku Polskiego*, „Architektura i Budownictwo”, nr 1–2, 1930.
- Dziki T., *Cassirer Max (1857–1943)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 6, Włocławek 2011.
- Dziki T., *Czamański Leopold (Lemel Icek) (1839–1892)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 2, Włocławek 2005.
- Dziki T., *Gmina ewangelicko-augsburska we Włocławku w XIX wieku*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 14: *Wyznania na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej*, Włocławek 2000.
- Dziki T., *Haack Fryderyk Wilhelm Aleksander (1816–1899)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 1, Włocławek 2004.
- Dziki T., *Ludwig Juliusz Adolf Teodor (1808–1876)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 2, Włocławek 2005.
- Dziki T., *Mühsam Hugo (1856–1930)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 1, Włocławek 2004.
- Dziki T., *Nieszawa w latach 1793–1918*, [w:] *Dzieje Nieszawy*, t. I: *Do roku 1945*, pod red. R. Czai, Toruń 2004.
- Dziki T., *Przemysł włocławski w latach 1870–1918. Gospodarcze i społeczne aspekty industrializacji*, Toruń 2004.
- Dziki T., *Rypin w latach 1793–1918*, [w:] *Rypin – dzieje miasta*, t. 1: *Do 1918 roku*, pod red. K. Mikulskiego, Rypin 2010.
- Dziki T., *Steinhagen Feliks Aleksander (1904–1939)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 6, Włocławek 2011.
- Dziki T., *W przygranicznym mieście (1793–1914)*, [w:] *Historia Golubia-Dobrzyń*, t. 2: *Dzieje Dobrzyń do 1939 roku. Golub-Dobrzyń w latach 1939–1945*, pod red. K. Mikulskiego przy współpracy M. Starosty, Toruń 2008.
- Dziki T., *Wielokulturowość Włocławka (XIX w. i II RP)*, „Włocławskie Memory”, dodatek specjalny, nr 2, 2012.
- Dziki T., *Z dziejów cerkwi prawosławnej we Włocławku*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 14: *Wyznania na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej*, Włocławek 2000.
- Dziki T., *Z dziejów Kowala w latach 1815–1869*, [w:] *Kowal poprzez wieki. Materiały do dziejów Kowala i jego okolicy z konferencji naukowej „Społeczność Kowala i okolic w dawnych czasach oraz dobie współczesnej” zorganizowanej 29 IV 2006 r. w Kowalu*, pod red. Z.J. Zasady, Włocławek–Kowal 2007.
- Dziki T., *Z dziejów Kujaw wschodnich w II połowie XIX wieku (1851–1914)*, [w:] *Spotkanie dwóch cesarzy w Aleksandrowie. Z dziejów miasta i regionu w okresie zaborów*, Materiały pokonferencyjne pod red. A. Cieśli, Aleksandrów Kujawski 2007.
- Dziki T., *Zirkwitz Rudolf Henryk (1829–1895)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 1, Włocławek 2004.
- Dziki T., *Związki i stowarzyszenia mniejszości narodowych we Włocławku w okresie międzywojennym*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 13: *Mniejszości narodowe na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej*, Włocławek 1999.
- Entweichung des Oberst Saussier aus Graudenz*, [w:] *Allgemeine schweizerische Militärzeitung*, b.m.w., z. 9, 1894.

- Faryna-Paszkiwicz H., *Geometria wyobraźni. Szkice o architekturze dwudziestolecia międzywojennego*, Gdańsk 2003.
- Fellenius K.G., *Några Svensk-Polska minnen*, Stockholm 1939.
- Fogel J., *Amatorzy archeologii*, [w:] *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, pod red. A. Kwileckiego, Poznań 2004.
- Franczak J., Grabowski W., Nowiński P., Żebrowski M., *Twierdza Grudziądz*, Grudziądz 2010.
- Frodl W., *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków. Ich oddziaływanie na praktykę konserwatorską*, tłum. M. Arszczyński, Warszawa 1966.
- Frycz J., *Architektura i sztuka Inowrocławia*, [w:] *Dzieje Inowrocławia*, pod red. M. Biskupa, t. 2, Warszawa–Poznań–Toruń 1982.
- Fukuyama F., *Koniec historii*, Poznań 1996.
- Gałkowski P., *Ziemiaństwo i ich własność w Ziemi Dobrzyńskiej w latach 1918–1947*, Rypin 1999.
- Ginsbert A., *Włocławek*, Warszawa 1968.
- Gnauck G., *Marcel Reich – Ranicki. Polskie lata*, Warszawa 2009.
- Golat R., *Nowe zasady działalności muzealnej w kontekście zadań samorządu terytorialnego*, „Muzealnictwo”, nr 45, 2004.
- Gołębiowski K., *Samorząd terytorialny wobec problemu ochrony zabytków*, „Państwo i Prawo” z. 11, 2000.
- Górski A., *Był dom... wspomnienia Michała Adama Górskiego 1897–1954*, Lubostroń 2007.
- Gradowski M., *Muzeum w Niedźwiedziu – próba rekonstrukcji inwentarza*, [w:] *Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Warszawa 1995.
- Gradowski M., *Zbiory muzeum w Niedźwiedziu*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 9: 2004.
- Gruszczyńska M., *Bauer Ludwik Teodor (1851–1927)*, [w:] *Włocławki Słownik Biograficzny*, t. 1, Włocławek 2004.
- Gruszczyńska M., *Początki osadnictwa żydowskiego we Włocławku (1800–1845)*, [w:] *Byli wśród nas. Żydzi we Włocławku oraz na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej*, pod red. M. Krajewskiego, Włocławek 2001.
- Grysińska K., *Hrabia Bogdan Hutten-Czapski (1851–1937). Żołnierz, polityk i dyplomata*, Toruń 2011.
- Grzegorz M., *Pomorze Gdańskie pod rządami Zakonu krzyżackiego w latach 1308–1466*, Bydgoszcz 1997.
- Guldon Z., *Mapy ziemi dobrzyńskiej w drugiej połowie XVI w.*, Toruń 1967.
- Guldon Z., Powierski J., *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII–XIV wieku*, Warszawa–Poznań 1974.
- Guldon Z., *Rozmieszczenie własności ziemskiej na Kujawach w II połowie XVI w.*, Toruń 1964.
- Halicki K., Zimna-Kawecka K., *Budownictwo policyjne na terenie województwa pomorskiego w okresie międzywojennym*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 12, 2007.
- Hamilton F.W., *Siege Operations at Graudenz 1862*, [w:] *Papers on Subjects connected with the Duties of the Corps of Royal Engineers*, Woolwich 1863.
- Hankowska R., *Kłóbka – dwór*, [w:] *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Kujawy wschodnie*, t. 1, cz. 1, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2000.
- Hankowska R., *Rozwój układu przestrzennego Włocławka od 1793 do 1918 roku*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, t. I: *Od początków do 1918 roku*, pod red. J. Staszewskiego, Włocławek 1999.
- Harnier A. von, *Beitrag zur Geschichte des deutschen Grossgrundbesitzes im Lande der Netze und Warthe*, Essen 1971.
- Heinrich B., *The Snoring Bird. My Family's Journey Through a Century of Biology*, New York 2007.
- Hennebo D., *Gartendekmalpflege in Deutschland. Geschichte – Probleme – Voraussetzungen*, [in:] *Gartendenkmalpflege. Grundlagen der Erhaltung historischer Gärten und Grünanlagen*, hrsg. D. Hennebo, Stuttgart 1985.
- Herbert Z., *Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze*, Paryż 1983.
- Hinc M., *Historia rodziny Ślaskich na Pomorzu w okresie międzywojennym*, (praca magisterska napisana w Instytucie Historii Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego pod kier. prof. W. Jastrzębskiego), Bydgoszcz 2003.
- Horbacz T.J., *Dwór na kopcu w Kłóbce, gm. Lubień Kujawski, woj. Włocławskie*, [w:] T.J. Horbacz, L. Kajzer, T. Nowak, L. Wojda, *Siedziby obronno-rezydencjonalne w powiecie kowalskim na Kujawach w XII–XVIII wieku*, Łódź 1991.
- Ilustrowana jednodniówka na pamiątkę odsłonięcia Pomnika Niepodległości w Grudziądzu dnia 30 listopada 1930 r.*, Grudziądz 1930.
- Ingarden R., *Człowiek i jego rzeczywistość*, [w:] *Książeczka o człowieku*, Kraków 1987.
- Izyski J., *Pierścień generała (wspomnienia)*, [w:] J. Sikorski, *Ziemiańin bez kompleksów*, Gdańsk 1990.
- Jankowski E., *Dzieje ogrodnictwa w Polsce w zarysie*, Warszawa 1923.
- Janowski A., Drozd A., *Grodzisko wczesnośredniowieczne w Pniu, województwo kujawsko-pomorskie w świetle badań w latach 2003–2004*, [w:] *XV Sesja Pomorzoznawcza. Materiały z konferencji 30 listopada–2 grudnia 2005*, pod red. G. Nawrołskiej, Elbląg 2007.
- Janta A., *Duch niespokojny (autobiografia)*, Londyn 1957.
- Jaroszewski T., *Dwór polski tuż przed I wojną światową*, [w:] *Przed wielkim jutrem. Sztuka 1905–1918. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Warszawa, październik 1990, Warszawa 1993.
- Jasiewicz K., *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956*, Warszawa 1995.



- Jasiński T., *Okoliczności nadania ziemi chełmińskiej Krzyżakom w 1228 roku w świetle dokumentu łowickiego*, [w:] *Balticum. Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury XII–XIV wieku ofiarowane Marianowi Biskupowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. Z.H. Nowaka, Toruń 1992.
- Jastrzębska-Puzowska I., *Stan zachowania zabytków osadnictwa holenderskiego w województwie bydgoskim*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 1, Bydgoszcz 1996.
- Jastrzębska-Puzowska I., Winter P., *Budynek dawnej Królewskiej Dyrekcji Kolei Wschodniej w Bydgoszczy*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 1, Bydgoszcz 1996.
- Jastrzębski W., *Leon Janta Polczyński (1867–1961) – minister i senator z Borów Tucholskich*, Toruń 2001.
- Jastrzębski W., *Podbydgoskie palace i ich mieszkańcy*, Bydgoszcz 1998.
- Jastrzębski W., *Udział ziemiaństwa w walce o polskość w XIX i początkach XX wieku*, [w:] *Pomorskie rody ziemiańskie w czasach nowożytnych*, pod red. W. Jastrzębskiego, Toruń 2004.
- Jędrzejewska H., *Zagadnienia metodologiczne w dziedzinie rekonstrukcji zabytków*, „Ochrona Zabytków”, nr 4, 1979.
- Juchniewicz E., *Olęderska wieś Niedźwiedz koło Świecia nad Wisłą*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Toruniu”, t. 2, pod red. J. Adamczewskiego, J. Święcha, Toruń 1999.
- Jurkowlaniec T., *Gotycka rzeźba architektoniczna w Prusach*, Wrocław 1989.
- Kajzer L., *Palace i dwory w dawnym województwie sieradzkim*, t. 2, Warszawa 1994.
- Kamiński D., *Wybrane rody ziemiańskie gminy Mrocza*, [w:] *Mrocza. Monografia miasta i gminy*, t. II: *Dzieje miasta i okolic*, pod red. S. Łanieckiego, Bydgoszcz 2014.
- Kamiński S.A., Witczak L. ks., *Zakończenie prac konserwatorsko-restauratorskich w reprezentacyjnych pomieszczeniach Pałacu Biskupiego*, „Miesięcznik Diecezji Włocławskiej – Kronika”, t. 91, nr 9, Włocławek 2008.
- Kamosiński S., *Parafie rzymskokatolickie gminy Sadki. Dzieje i współczesność*, Sadki–Bydgoszcz 2003.
- Karbowiak A., *Materyały do dziejów wychowania i szkół w ziemi chełmińskiej 1808–1814. Z archiwum nawrzyńskiego Szanieckich objaśnił i wydał dr Antoni Karbowiak*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R.VII: 1900.
- Karczewski D., *Miejsce Kujaw w strukturze administracyjnej Polski (XII–XX wiek)*, [w:] *Dwie części Kujaw. Związki i podziały w dziejach regionu*, pod red. D. Karczewskiego, M. Krajewskiego, S. Roszaka, Włocławek–Inowrocław 2001.
- Karpiuk M., *Samorząd terytorialny a państwo. Prawne instrumenty nadzoru nad samorządem gminnym*, Lublin 2008.
- Katalog zabytków kultury żydowskiej w województwie kujawsko-pomorskim*, pod red. H. Czachowskiego, J. Słomskiej-Nowak, Toruń 2011.
- Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 11: *Województwo bydgoskie*, pod red. T. Chrzanowskiego, M. Korneckiego z. 1–21, Warszawa 1967–1988.
- Kawski T., *Ludność żydowska na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej w okresie międzywojennym (1918–1939)*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 13: *Mniejszości narodowe na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej*, Włocławek 1999.
- Kieniewicz S., *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1996.
- Kiereś H., *Sztuka wobec natury*, Radom 2001.
- Kijowski A., *Tropy*, Poznań 1986.
- Klassen P.J., *Ojczyzna dla przybyszów. Wprowadzenie do historii menonitów w Polsce i Prusach*, Warszawa 2002.
- Klause G., *Roger Sławski (1871–1963) architekt*, Poznań 1999.
- Klim R., *Ślady menonitów w Dolinie Kwidzyńskiej*, Tczew 1993.
- Klaczek J., *Rozwój organizacji parafii ewangelickich na Kujawach wschodnich w pierwszej połowie XIX wieku ze szczególnym uwzględnieniem Chodcza i Przedcza*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 14: *Wyznania na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej*, Włocławek 2000.
- Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.
- Kłoskowska A., *Socjologia kultury*, Warszawa 1981.
- Kłosowska K., *Dzieje rodu Trzczańskich herbu Rawicz i przydomku Prandota*, (praca magisterska napisana pod kier. prof. W. Jastrzębskiego, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego), Bydgoszcz 2003.
- Knaus T., *Próba usystematyzowania kryteriów rekonstrukcji*, „BMiOZ”, seria B, T. 34, Warszawa 1973.
- Kobieliński S., *Symboliczna sztuka średniowiecza jako narzędzie do reprezentacji rzeczywistości niewidzialnej*, „Communio”, nr 96, 1996.
- Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, t. III, pod red. J.I. Kraszewskiego, W. Lebińskiego, Poznań 1879.
- Komierowska J.A., *Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy...*, Sępólno Krajeńskie 2011.
- Konarski S., *Ludwik Górski*, [w:] *Ziemianie polscy XX wieku*, cz. 2, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1994.
- Konkurs na Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu*, „Architektura i Budownictwo”, R. XII, z. 6, 1936.
- Kostolowski A., *Park krajobrazowy w Dobrzycy w kontekście powołania Muzeum wolnomularstwa w zespole pałacowo-parkowym w Dobrzycy*, „Ars Regia” nr 4–5/1–2 (9–10), 49–62, 1995–1996.
- Kościół pw. Św. Trójcy w Bydgoszczy 1913–2013*, pod red. M. Romaniuka, Bydgoszcz 2013.

- Kotula K., *Koncepcja wyposażenia dworu w Kłóbce*, „Rocznik Muzealny”, T. XIV, Włocławek 2012.
- Kotula K., *Laszenko Aleksander (1883–1944)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 1, Włocławek 2004.
- Kowalewska A., Krut-Horonziak O., *Ulice i pomniki Starego Włocławka*, Włocławek 2004.
- Kozłowski R., *Kilka uwag o przeszłości i teraźniejszości Kujaw*, [w:] *Dwie części Kujaw. Związki i podziały w dziejach regionu*, pod red. D. Karczewskiego, M. Krajewskiego, S. Roszaka, Włocławek–Inowrocław 2001.
- Krajewski M., *Holocaust na ziemi dobrzyńskiej*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 13: *Mniejszości narodowe na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej*, Włocławek 1999.
- Krajewski M., *Rypin na tle kształtowania się przynależności administracyjnej ziemi dobrzyńskiej*, [w:] *Rypin. Szkice z dziejów miasta*, pod red. M. Krajewskiego, Rypin 1994.
- Kronika Dyecezyi Kujawsko-Kaliskiej*, pod red. ks. R. Filipskiego, 1924.
- Krzemiński T., *Cerkiew w Aleksandrowie*, „Puls Aleksandrowa”, nr 10 (89), X 2004.
- Kuberska I., *Architektura sakralna Bydgoszczy w okresie historyzmu*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 3, Bydgoszcz 1998.
- Kubiak W., *Denikin Anton Iwanowicz (1872–1947)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 6, Włocławek 2011.
- Kujot S., *Sprawa toruńska z r. 1724*, Poznań 1893.
- Kwilecki A., *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998.
- Labuda G., *Dzieje polityczne (VI–XII wiek); ekspansja państwa polskiego na Pomorze (X–XII wiek)*, [w:] *Historia Pomorza*, t. 1, pod red. G. Labudy, cz. 1, wyd. 2, Poznań 1972.
- Lange R., Pawlak A., Krzyżaniak B., *Folklor Kujaw*, Poznań 2001.
- Leon Wyczółkowski, Listy i wspomnienia*, oprac. M. Twarowska, Wrocław 1960.
- Lewandowska I., *Dziedzictwo Kulturowe – Problemy terminologiczne, zakres pojęciowy, podejście badawcze*, [w:] *Rób-cie teatr... Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Bohdanowi Gluszcza-kowi*, Olsztyn 2007.
- Libicki M., *Dwory i pałace wiejskie w Wielkopolsce. Przewodnik*, Poznań 1996.
- Lichosyt J. ks., *Historyczny notatnik proboszcza tucholskiego*, Pelplin 2000.
- Lisowski C.K., *Dekoracje rzeźbiarskie Ignacego Zelka dla realizacji architektonicznych Kazimierza Ulatowskiego – wystąpienie podczas sesji z cyklu Polskie Art Déco Rzeźba i plaskorzeźba 22–23 kwietnia 2013*. Muzeum Mazowieckie w Płocku [materiały posesyjne w druku].
- Lissauer A., *Die prähistorischen Denkmäler der Provinz Westpreussen*, Leipzig 1887.
- Ludkiewicz Z., *Osady holenderskie na Nizinie Sartowicko-Nowskiej*, Toruń 1934.
- Łaniecki S., *Nadnoteckie pałace, dwory, folwarki Krajny i Pałuk*, Toruń 2013.
- Łaniecki S., *Najciekawsze zabytki gminy Mrocza*, [w:] *Mrocza. Monografia miasta i gminy*, t. II: *Dzieje miasta i okolic*, pod red. S. Łanieckiego, Bydgoszcz 2014.
- Łaniecki S., *Średniowieczne dzieje Sępólna Krajeńskiego (do roku 1466)*, [w:] *Dzieje Sępólna Krajeńskiego*, pod red. Z. Biegańskiego, Sępólno Krajeńskie 2010.
- Łaszkiewicz T., *Ulryk von Wilamowitz-Moellendorff. Kujawsko-Pomorskie rodowody wybitnych uczonych*, „Prace Komisji Historii BTN”, t. 20, pod red. Z. Biegańskiego, W. Jastrzębskiego, Bydgoszcz 2007.
- Łaszkiewicz T., *Ziemiaństwo na Pomorzu w okresie dwudziestolecia międzywojennego – w perspektywie codzienności*, Inowrocław–Toruń 2013.
- Łaszkiewicz T., *Ziemiaństwo niemieckie na Kujawach Zachodnich w okresie międzywojennym*, „Ziemia Kujawska”, t. XV, 2002.
- Łbik L., *Bydgoski dom mieszczański z czasów staropolskich (XIV–XVIII wiek)*, [w:] *Architektura miast II. Materiały po konferencji. Od kamienicy do apartamentowca. Wielorodzinne, miejskie budownictwo mieszkaniowe*, Bydgoszcz 2009.
- Łbik L., *Jedność w wielości. Mozaika regionalna województwa kujawsko-pomorskiego*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 15, 2010.
- Łbik L., *Święty Bruno z Kwerfurtu a relikty wczesnośredniowiecznego kościoła grodowego w Kaldusie koło Chelmna*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 4, 1999.
- Łbik L., *Tropem zatraconej tożsamości*, „Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza”, t. 15, 1999.
- Łbik L., *Zabytki i osobliwości*, [w:] *Piękna stara Bydgoszcz*, pod red. J. Derendy, Bydgoszcz 2006.
- Łęga W., *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, Toruń 1930.
- Łuczak Cz., *Dzieje Mogilna*, Poznań 1998.
- Majdecki L., *Historia ogrodów*, Warszawa 1978.
- Makowiecki D., *Wczesnośredniowieczna gospodarka zwierzętami i socjotopografia in Culmine na Pomorzu Nadwiślańskim*, [w:] *Mons Sancti Laurentii*, t. 6, pod red. W. Chudziaka, Toruń 2010.
- Malicki K., *Polacy i ich pamięć przeszłości*, Kraków 2012.
- Malinowska I., *Stanisław Zawadzki 1743–1806*. Warszawa 1953.
- Małecka B., Marcinkowski J.T., *Rys historyczny lecznictwa uzdrowiskowego*, „Problemy Higieny i Epidemiologii”, nr 88 (2), 2007.

- Małowiecki R., *Zabytki w kompetencji samorządów?*, „Ochrona Zabytków” nr 2, 2001.
- Mansfeld B., *Ciechocinek*, Gdańsk 1983.
- Marchlewski W., *Mennonici w Polsce (O powstaniu społeczności menonitów Wymysła Nowego)*, „Etnografia Polska”, t. XXX, z. 2, 1986.
- Maria z Komierowskich i Leon Janta Polczyński. Pamiętniki*, opr. W. Jastrzębski, J. Szwanowski, Bydgoszcz 2013.
- Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, t. I: *Kujawy wschodnie*, cz. 1, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2000, „Kwartalnik Historyczny Kultury Materialnej”, 2001, R. XLIX, 2001, nr 3.
- Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, t. I: *Kujawy wschodnie*, pod red. S. Kunikowskiego, cz. 1, Włocławek 2000.
- Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, t. I: *Kujawy wschodnie*, pod red. S. Kunikowskiego, cz. 2, Włocławek 2001.
- Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, t. I: *Kujawy wschodnie*, pod red. S. Kunikowskiego, cz. 3, Włocławek 2004.
- Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, t. I: *Kujawy wschodnie*, pod red. S. Kunikowskiego, cz. 4, Włocławek 2009.
- Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, t. I: *Kujawy wschodnie*, pod red. S. Kunikowskiego, cz. 5, Włocławek 2011.
- Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, t. II: *Ziemia dobrzyńska*, pod red. S. Kunikowskiego, cz. 1, Włocławek 2002.
- Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, t. II: *Ziemia dobrzyńska*, pod red. S. Kunikowskiego, cz. 2, Włocławek 2003.
- Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, t. II: *Ziemia dobrzyńska*, pod red. S. Kunikowskiego, cz. 3, pod red. P. Gałkowskiego i S. Kunikowskiego, Włocławek 2006.
- Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, t. II: *Ziemia dobrzyńska*, pod red. S. Kunikowskiego, cz. 4, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2007.
- Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Kujawy Wschodnie*, t. I, cz. 1, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2000.
- Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Kujawy Wschodnie*, t. I, cz. 2, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2001.
- Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Ziemia Dobrzyńska*, t. II, cz. 1, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2002.
- Mazurek-Lopacińska K., *Państwo i rynek w kształtowaniu rozwoju kultury*, [w:] *Kultura polska a Unia Europejska. Problemy, wyzwania, nadzieje*, pod red. K. Mazurek-Lopacińskiej, Warszawa–Wrocław 1998.
- Mazurek-Lopacińska K., *Wstęp*, [w:] *Kultura polska a Unia Europejska. Problemy. Wyzwania. Nadzieje*, pod red. K. Mazurek-Lopacińskiej, Warszawa–Wrocław 1998.
- Mecenat pełnowymiarowy. Polityka kulturalna państwa 2005–2007*, MKiDN, Warszawa 2007.
- Michałowski A., *Parki i ogrody zabytkowe w Polsce: stan 1991 rok*, [w:] *Parki i ogrody zabytkowe w Polsce*, „Studia i Materiały, Ogrody”, nr 1, 1992.
- Mietz A., Pawlak M., Szczotkowska-Topić M., *Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza we Włocławku 1916–1939*, Bydgoszcz 1995.
- Międzynarodowa Karta Ogródów IFLA-ICOMOS (Karta Florencka)*, Florencja 1981.
- Mikulski K., *Zarys dziejów osadnictwa ołederskiego w Polsce (ze szczególnym uwzględnieniem obecnego terenu województwa bydgoskiego)*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 1, Bydgoszcz 1996.
- Milczarek D., *Subsydiarność*, Warszawa 1998.
- Miszalska A., *Sytuacja demokracji u schyłku wieku*, [w:] *Kultura i Społeczeństwo*, t. XLIV, nr 3, 2000.
- MocarSKI Z., *Biblioteka Szczanieckich w Nawrze*, [w:] *Księga Pamiątkowa Akademickiego Koła Pomorzan przy Uniwersytecie Poznańskim*, Poznań 1929.
- Mohl A., *Duchowieństwo zakonne w cerkwi rosyjskiej*, Poznań 1912.
- Mroczo T., *Architektura gotycka na ziemi chełmińskiej*, Warszawa 1980.
- Nemere-Czachowska K., Czachowski H., *Menonici w Nieszawce*, „Spotkania z Zabytkami”, nr 1, 1998.
- Niedźwiedź (Wzorowy majątek ziemski na Pomorzu)*, „Przegląd Ziemiański”, 5 VIII 1922, nr 30–31.
- Noryskiewicz A., *Historia roślinności i osadnictwa ziemi chełmińskiej w późnym holocenie. Studium palinologiczne*, Toruń 2013.
- Nowak J., *Spoleczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków 2011.
- Nowakowski P., *Tournelle Franciszek (1818–1880)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. III, Włocławek 2005.
- Nowicki R., *Semper Recte. Z dziejów rodu Skórzewskich*, Lubostroń 2007.
- Nowy dom zdrojowy w Ciechocinku*, „Architektura i Budownictwo” nr 2, R. VII, 1931.
- Okoń E., *Próba typologii budownictwa holenderskiego w świetle zebranych materiałów na terenie województwa bydgoskiego*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 1, Bydgoszcz 1996.
- Opisy miast Kujaw wschodnich z 1860 r. (gubernia warszawska)*, wstęp i oprac. M. Gruszczyńska, J. Poraziński, Warszawa 2002.
- Orłowicz M., *Ilustrowany przewodnik po Województwie Pomorskiem*, Lwów 1924.
- Osmólska-Piskorska B., *W czasach II Rzeczypospolitej 1918–1939*, [w:] *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875–1975*, t. 1, pod red. M. Biskupa, Toruń 1977.
- Ossowski G., *Mapa archeologiczna Prus Zachodnich*, Kraków 1881.
- Ossowski G., *Zabytki przedhistoryczne Ziemi Polskich*, Seria I: *Prusy Królewskie*, Toruń 1879.
- Ostrowska-Kęmbłowska I., *Architektura pałacowa drugiej połowy XVIII wieku w Wielkopolsce*, Poznań 1969.

- Ostrowska-Kęłbowska I., *Palace wielkopolskie okresu klasycyzmu*, Poznań 1970.
- Palowski F., *Aleksander Janta-Polczyński. Ballada o wiecznym szukaniu*, Warszawa–Kraków 1990.
- Pamiętna Książka Płockiej Gubernii na 1899 god*, Płock 1899.
- Państwowy Instytut Geologiczny w Warszawie, *Geologische Untersuchungen zwecks Wiederaufnahme des Braunkohlentiefbaues im Kreise Tuchel/Westpr.*, ausarb. W. Scharf, 1944, (mps).
- Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku [informator], Ciechocinek 1926.
- Pasierb J., *Katedra jako Europa*, Pelplin 2004.
- Pasierb J., *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983.
- Pawilon ziemianek i włościanek na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu R. 1929*, Warszawa 1930.
- Pawłowska K., *Majorkiewicz Wolf Majer (Zeew Dow) (1829–1905)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 6, Włocławek 2011.
- Perlińska A., *Szkola z ciemnoczerwonymi pulpitemi. Wspomnienie na 70. lecie Wszechnicy na Bielawkach*, „Kronika Bydgoska”, R XXIV, 2003.
- Perlińska A., *Z dziejów Szkoły Powszechnej w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 82 (1830–1939)*, [w:] *Bydgoska oświata 1920–1995*, pod red. A. Boguckiego, Bydgoszcz 1996.
- Piazenca M., *Księża w epoce nowoczesności*, Kraków 2013.
- Piątek E., Piątek Z., *Polskie górnictwo węgla kamiennego w okresie międzywojennym*, [w:] *Inżynierowie polscy w XIX i XX wieku*, t. VI, pod red. J. Piłatowicza, Warszawa 1998.
- Piechowiak M., *Ziemiaństwo w powiecie żnińskim w latach 1919–1939*, (praca magisterska napisana pod kier. prof. W. Jastrzębskiego w Wyższej Szkole Pedagogicznej), Bydgoszcz 2000.
- Piskozub A., *Zmiany polityczno-administracyjne Pomorza Wschodniego (w X–XX wieku)*, [w:] *Szkice polityczno-gospodarcze*, Gdańsk 1965 (seria „Pomorze Gdańskie”, nr 1).
- Piwocki K., *O substancji zabytkowej*, [w:] *Oryginał, replika, kopia. Materiały III Seminarium Metodologicznego SHS Radziejowice 1968*, Warszawa 1971.
- Podręczny G., *Król i jego twierdze. Fryderyk Wielki i pruskie fortyfikacje w latach 1740–1786*, Oświęcim 2013.
- Polaszewski L., *Własność feudalna w województwie kaliskim w XVI wieku*, Poznań 1976, mapa.
- Polcyn M., *Pozaeconomiczny aspekt źródeł paleoetnobotanicznych na przykładzie obiektu 4/98 z grodziska w Kaldusie, stanowisko 3*, [w:] *Mons Sancti Laurentii*, t. 2, pod red. W. Chudziaka, Toruń 2004.
- Polkowski I., *Historia majątności labiszyńskiej od roku 1376 do 1876*, Poznań 1876.
- Pomorska Wystawa Sztuki. Katalog*, Toruń 1934.
- Pomorskie rody ziemiańskie w czasach nowożytnych*, pod red. W. Jastrzębskiego, Toruń 2004.
- Powierski J., *Studia nad strukturą administracyjno-terytorialną ziemi chełmińskiej i michałowskiej w okresie piastowskim*, „Prace Komisji Historii BTN”, seria C, nr 13, Bydgoszcz 1970.
- Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–2004*, pod red. S. Kalemki, Toruń 2006.
- Prahistoria ziem polskich, t. 4: Od środkowej epoki brązu do środkowego okresu lateńskiego*, pod red. J. Dąbrowskiego, Z. Rajewskiego, Wrocław 1979.
- Prarat M., *Architektura chlopska Doliny Dolnej Wisły w latach 1772–1945 i jej problematyka konserwatorska*, Toruń 2012.
- Prarat M., *Gdzie ołędrzy mieszkali... Z badań nad drewnianymi zagrodami na Nizinie Sartowicko-Nowskiej*, Toruń 2009.
- Prarat M., *Koncepcja Ołędzkiego Parku Etnograficznego w Wielkiej Nieszawce. Głos w dyskusji o roli skansenów w ochronie zabytków architektury drewnianej*, „Ochrona Zabytków”, T. 61 (2013), Nr 1–4.
- Prarat M., Schaaf U., *Wyniki badań historyczno-architektonicznych zagrody nr 4 w Niedźwiedziu, pow. Świecie – przyczynek do dyskusji nad metodyką badań drewnianej architektury wiejskiej dla celów konserwatorskich*, [w:] *Wobec zabytku... tradycje i perspektywy postaw. Studia dedykowane pamięci prof. Jerzego Remera*, Toruń 2010.
- Prarat M., *Znaczenie badań historyczno-architektonicznych w procesie translokacji zabytków architektury drewnianej na teren muzeum pod otwartym niebem na przykładzie dokumentacji zagrody Gutowo 38, powiat toruński*, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu”, T. III, 2012.
- Pruszyński J., *Dziedzictwo kultury Polski, jego straty i ochrona prawna*, T. I., Kraków 2001.
- Przybylak Z., *Tradycyjna kuchnia pomorsko-wielkopolska, czyli od poliwek i golców po okrasy i pierniki*, Poznań 2005.
- Przybyłowa J., *Z dziejów biblioteki Szczanieckich w Nawrze*, „Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu. Nauka o książce”, t. 5: 1968.
- Pszczółkowski M., *Toruńska architektura XX wieku*, Toruń 2011.
- Pückler-Muskau von H., *Aendeutungen über Landschaftsgärtnerei*, Stuttgart 1834.
- Puget W., *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Województwo sieradzkie*, Warszawa 1990.
- Puget W., *Palace i dwory w dawnym województwie rawsko-mazowieckim*, Warszawa 1995.
- Ratzinger J., *Teologia liturgii*, pod red. K. Góździa, M. Góreckiej, Lublin 2012.
- Reakcja na modernizm. Architektura Adolfa Szyszko-Bohusza. Katalog wystawy październik/luty 2013/2014. Muzeum Narodowe w Krakowie*, kurator wystawy Michał Wiśniewski, Kraków 2013.
- Redelbach A., *Prolegomena do nauk o człowieku, władzy i prawie*, Toruń 2005.

- Riegl A., *Nowoczesny kult zabytku. Jego istota i powstanie*, [w:] Alois Riegl, *Georg Dehio i kult zabytków*, tłum. i wstęp R. Kasperowicz, Warszawa 2002.
- Rogalski B., *Przegląd współczesnej architektury publicznej i urbanistyki Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska”, t. XIV: 1992, Bydgoszcz 1993.
- Rohde M., *Von Muskau bis Konstantinopel. Eduard Petzold, ein europäischer Gartenkünstler*, Amsterdam–Dresden 1998.
- Romaniuk M., *Z dziejów obrony narodowych praw – Komierowscy z Komierowa*, Bydgoszcz 1987.
- Roszak S., *Kujawy w świadomości nauczycieli i uczniów na początku XXI wieku*, [w:] *Kujawy. Tradycja – tożsamość – świadomość*, pod red. T. Łaszkiwicz, Inowrocław 2008.
- Roszak S., Targowski M., *Pamięć rodu Działowskich w świetle XVIII i XIX-wiecznych zapisów rodzinnych*, „Folia Toruniensia”, t. 11: 2011.
- Rouba B.J., *Autentyczność i integralność zabytków*, „Ochrona Zabytków”, nr 4, 2008.
- Rozbicka M., *Józef Handzelewicz (1880–1963): architekt, inżynier ceramik i przemysłowiec*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, nr 1, 2011.
- Rumińska H., *Dworzec kolejowy w Aleksandrowie Kujawskim – program prac konserwatorskich dla wnętrza sali restauracyjnej*, Toruń 2012 (rkps).
- Rymaszewski B., *Polska ochrona zabytków*, Warszawa 2005.
- Rzyska-Laube D., *Narodowy gabinet osobliwości polskiego ziemianina – zbiory Wacława Mieczkowskiego (1869–1947)*, (w druku), mps udostępniony przez autorkę.
- Rzyska-Laube D., *The History of Artistic Collections of Polish Gentry in Pomerania during the Second World War and After*, [w:] *Landgüter in den Regionen des gemeinsamen Kulturerbes von Deutschen und Polen – Entstehung, Verfall und Bewahrung*, hrsg. B. Pusbacka, J. Skuratowicza, Warszawa 2007.
- Sanitäts Bericht über die Deutschen Heere dem Kriege gegen Frankreich 1870/71*, T. II, Berlin 1886.
- Saur Allgemeines Künstlerlexikon*, München–Leipzig 1992.
- Sawicki T., *Konserwacja malowideł ściemnych. Problemy estetyczne. Historia, teoria praktyka*, Warszawa 2010.
- Schmidt O., Schmidt S., *Primary types of Ichneumoninae described by Gerd H. Heinrich deposited in the Zoologische Staatssammlung München*, Spixiana, Bd. 34: 2011, Heft 1.
- Schomann R., *Wandel des Verständnisses oder Vermeidung klarer Bezeichnungen*, [w:] *Gartendenkmalpflege zwischen Konservieren und Rekonstruieren*, hrsg. G. Hajos, J. Wolsche-Bulmahn, München 2011.
- Serczykowska B., *Zygmunt Działowski (1843–1878). Organizator polskiego życia naukowego na Pomorzu*, „Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu, Nauki humanistyczno-społeczne. Nauka o książce”, z. 2 (11): 1964.
- Sikora D., *Konserwacja ogrodów regularnych XVII i XVIII w.*, Warszawa 2011.
- Skaza L., *Wybrane pomniki kultury materialnej Sępólna Krajeńskiego i okolic*, [w:] *Dzieje Sępólna Krajeńskiego*, pod red. Z. Biegańskiego, Sępólno Krajeńskie 2010.
- Skuratowicz J., *Architektura Wielkopolski w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Sztuka dwudziestolecia międzywojennego. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Warszawa, październik 1980*, Warszawa 1981.
- Skuratowicz J., *Wstęp*, [w:] *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Województwo Poznańskie*. T. 1, oprac. M. Strzałko, pod red. J. Skuratowicza, Warszawa 1991.
- Słowińska E., *Życie kulturalne Grudziądza w latach 1918–1939*, Gdańsk 1980.
- Słownik historyczno-geograficzny ziemi chełmińskiej w średniowieczu*, oprac. K. Porębska, M. Grzegorz, pod red. M. Biskupa, Wrocław 1971.
- Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, pod red. S. Kozakiewicza, Warszawa 1969.
- Sobalak T.M., *Władysław Janta-Polczyński z Redogoszcy*, Piła 2013.
- Sobkowiak L., *Decentralizacja*, [w:] *Leksykon politologii*, pod red. A. Antoszewskiego, R. Herbuta, Wrocław 2003.
- Sobocińska M., *Zachowania nabywców na rynku dóbr i usług kultury*, Warszawa 2008.
- Sokoł K., Sosna A., *Cerkwie w centralnej Polsce 1815–1915*, Białystok 2011.
- Spis członków*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, t. 7: 1928, nr 12.
- Spors J., *Podziały administracyjne Pomorza Gdańskiego i Sławięsko-Słupskiego od XII do początku XIV w.*, Słupsk 1983.
- Sroka Z., *Z dziejów parafii i kościoła św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy (1924–1975)*, „Nasza Przeszłość”, T. 53, 1980.
- Stasiak P.A., *Anders nieznany*, „Kutnowskie Zeszyty Regionalne”, t. XI, Kutno 2007.
- Stefański K., *Architektura XIX wieku na ziemiach polskich*, Warszawa 2005.
- Stefański K., *Zmagania o nowy kształt architektoniczny polskiego kościoła 1905–1914*, [w:] *Przed wielkim jutrem. Sztuka 1905–1918. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Warszawa, październik 1990*, Warszawa 1993.
- Stenzel A., *Palace i dwory ziemi wąbrzeskiej*, Wąbrzeźno 2012.
- Stenzel A., *Palace i dwory okolic Grudziądza*, Grudziądz 2008.
- Sterkowicz S., *Reichstein Tadeusz (1897–1996)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 1, Włocławek 2004.
- Strutyńska M., *Struktura proveniencyjna zbioru starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Przewodnik po zespołach. Problemy badawcze i metodologiczne*, Toruń 1999.

- Stryjeński T., *Palace wiejskie i dwory czasów saskich Stanisława Augusta i Księstwa Warszawskiego w województwie poznańskim, na podstawie podróży odbytej w lipcu 1926 roku*, Kraków 1929.
- Strzałko M., *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Województwo poznańskie*, t. 1, Warszawa 1991.
- Strzałko M., *Palace i dwory w dawnym województwie kaliskim*, t. 1, Warszawa 1994, t. 2, Warszawa 1997.
- Studia z dziejów ziemi dobrzyńskiej. XV–XVIII wiek*, pod red. M. Wojciechowskiego, Warszawa–Poznań–Toruń 1987.
- Sutkowska E., *Muzeum Ziemi kujawskiej 1909–1939*, „Rocznik Muzealny”, t. XIII, Włocławek 2010.
- Szafran P., *Osadnictwo historycznej Krajny w XVI–XVIII wieku (1511–1772)*, Gdańsk 1961.
- Szczechowicz H., *Administracja ziemi dobrzyńskiej w latach 1918–1939*, Włocławek 2012.
- Szczepkowska-Naliwajek K., *Złotnictwo gotyckie Pomorza Gdańskiego, Ziemi Chełmińskiej i Warmii*, Wrocław 1987.
- Szramek E., *Śląsk jako problem socjologiczny*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, T. IV, Katowice 1934.
- Sztompka P., *Socjologia*, Kraków 2003.
- Szwankowski J., *Polscy i niemieccy ziemianie powiatu tucholskiego w latach 1875–1945*, [w:] *Pomorskie rody ziemiańskie w czasach nowożytnych*, pod red. W. Jastrzębskiego, Toruń 2004.
- Ściślak R., *Włocławska Ochotnicza Straż Pożarna – 56 lat działalności pożarniczej i społecznej 1874–1929*, Włocławek 1929.
- Śmigiełski P. ks., *Ślužebna rola sztuki kościelnej*, „Perspektiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, R. V, 2006, Nr 1.
- Świąch J., *Kujawy – region historyczno-etnograficzny*, [w:] *Sztuka ludowa Kujaw. Przeszłość i teraźniejszość*, pod red. W. Szkulmowskiej, Bydgoszcz 1997.
- Tajchman J., *Metoda konserwacji i restauracji dziedzictwa architektonicznego w zakresie zabytkowych budowli*, [w:] *Problemy konserwacji i badań zabytków architektury*, pod red. A. Kociałkowskiej, Studzienka 2007.
- Tajemnice codzienności. Kultura ludowa i jej pogranicza od Kujaw do Bałtyku (1850–1950)*, pod red. H. Czachowskiego, H.M. Łopatyńskiej, Toruń 2010.
- Targowski M., *Wilkiery z Wielkiej Nieszawki z 1771 r.*, [w:] „Rocznik Toruński”, t. 39, 2012.
- Tubaja R., *Park Etnograficzny w Kaszczorku. Oddział Muzeum Etnograficznego w Toruniu*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu”, nr 6, 2003.
- Urbańczyk P., *Trudne początki Polski*, Wrocław 2008.
- Varsavskij Eparchialnyj Listow*, nr 1 z 1907 r.
- Wajda K., *W dobie zaboru pruskiego 1875–1918*, [w:] *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875–1975*, t. 1, pod red. M. Biskupa, Toruń 1977.
- Wardyn Ł., *Zasada subsydiarności, jej znaczenie oraz perspektywy w rozszerzonej Unii Europejskiej*, [w:] *Zasady ogólne prawa wspólnotowego*, pod red. C. Mika, Toruń 2007.
- Waszkiewicz R., *Dobra kultury pod opieką gminy*, „Wspólnota”, nr 29, 1990.
- Waszkiewicz R., *Zadania gmin w dziedzinie ochrony dóbr kultury*, „Annales UMCS”, nr 39, 1992.
- Wczesnośredniowieczne grodziska ziemi chełmińskiej. Katalog źródeł*, pod red. J. Chudziakowej, Toruń 1994.
- Wein A., *Kowalski Jehuda Lejb (1862–1925)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969.
- Westphal, J., *Jahrbuch für den Oberbergamtsbezirk Breslau, Ein Führer durch die im Oberbergamtsbezirk Breslau liegenden Werke der Montan-Industrie, mit Unterstützung durch das Königliche Ober-Bergamt, andere Behörden und industrielle Verwaltungen, I. Jg. (bis 1912)*, Kattowitz, Breslau, Berlin 1913.
- Węgierska T.K., *Ziemiaństwo w powiecie strzeleńskim w latach 1919–1932*, (praca magisterska napisana pod kier. prof. W. Jastrzębskiego, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego), Bydgoszcz 2003.
- Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna Wydawnictwa Gutenberg Print*, t. 41/19 (suplement współczesny) *Polska – Republika Zielonego Przylądka*, Warszawa 2002.
- Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Warszawa–Poznań 1981.
- Wierzchośłowski Sz., *Ignacy Łyskowski (1820–1886)*, Toruń 2000.
- Winter P., *Dawne bydgoskie budynki pocztowe i z pocztą związane*, „Materiały do Dziejów Bydgoszczy i Regionu”, z. 2, 1997.
- Winter P., *Ulica Augusta Cieszkowskiego w Bydgoszczy. Zespół architektoniczny z przełomu XIX i XX wieku*, Bydgoszcz 1996.
- Włocławek. Dzieje miasta*, pod red. J. Staszewskiego, t. III: *Lata 1918–1998*, Włocławek 2001.
- Woźny J., *Idea grodów „typu biskupińskiego” wczoraj i dziś*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 15, 2010.
- Wróbel A., *Z badań nad terytorialnymi różnicowaniami polszczyzny. Tradycyjna dobrzyńska gwara ludowa na tle innych gwar i dialektów ludowych*, „Ziemia Dobrzyńska”, z. 7, 2000.
- Wyniki konkursu na projekt szpitala miejskiego*, „Architektura i Budownictwo”, R. III, nr 1, 1927.
- Wysocka A., *Bydgoska dzielnica Stelanka – połączenie koncepcji urbanistycznej z początku XX wieku z architekturą dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Polis – Urbs – Metropolis. Materiały LIX Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Lublin, 25–26 listopada 2010*, pod red. L. Lameńskiego, E. Błotnickiej-Mazur, Warszawa 2011.

- Wysocka A., *Działalność architektoniczna Jana Kossowskiego w Bydgoszczy w latach 1923–1939*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 8, 2003.
- Wysocka A., *Kościół projektu Stefana Cybichowskiego w Bydgoszczy i okolicach miasta*, „Kronika Bydgoska”, t. XXX: 2008, Bydgoszcz 2009.
- Z dziejów teatru w Grudziądzu w 150. rocznicę otwarcia teatru przy ul. Solnej*, pod red. M. Nowaka, Grudziądz 1997.
- „Z otchłani wieków”, R: 1932, z. 4–5.
- „Z otchłani wieków”, R: 1933, z. 6.
- Z.J., *Gmach Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasy Oszczędności, Starostwa Krajowego i „Gródka” w Toruniu*, „Architektura i Budownictwo”, R. XII, nr 12, 1936.
- Zabytki architektury i budownictwa w Polsce. Województwo bydgoskie*, t. 5, cz. 2, spis oprac. K. Parucka, Warszawa 1997.
- Zabytki architektury województwa bydgoskiego*, pod red. E. i M. Gąsiorowskich, Bydgoszcz 1974.
- Zagubione ślady społeczności ewangelickiej we Włocławku i okolicach*, Włocławek 2012.
- Zalasińska K., *Prawna ochrona zabytków nieruchomych w Polsce*, Warszawa 2010.
- Zeidler K., *O właściwy kształt służby ochrony zabytków w Polsce*, [w:] *Prawna ochrona dóbr kultury*, pod red. T. Gardockiej, J. Sobczak, Toruń 2009.
- Zeidler K., *Ochrona zabytków poza administracją publiczną – marzenie czy realna szansa?*, [w:] *Udział podmiotów spoza administracji publicznej w realizacji zadań jednostek samorządu terytorialnego – część 1*, „Przegląd Naukowy Disputatio”, t. XV, 2013, nr 1, Gdańsk 2013.
- Zeidler K., *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*, Warszawa 2007.
- Zeitschrift des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins*, XXXIII, 1894.
- Ziółkowski B., *Prawosławie na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej w XIX i XX wieku*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 14: *Wyznania na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej*, Włocławek 2000.
- Żebrowski M., *Historia cmentarzy garnizonowych w Grudziądzu*, [w:] *Rocznik Grudziądzki*, t. XXI, Grudziądz 2014.
- Żylicz T., *Fenomen Góry*, Warszawa 2013.

## Indeks

### A

- Ajdukiewicz Tadeusz (1852–1916), portrecista, malarz batalistyczny i scen rodzajowych – 110
- Aleksander Newski, książę Nowogrodu Wielkiego, święty prawosławny – 65
- Aleksandrowicz Hipolit (1884–1945), hrabia, właściciel Łochocina – 77
- Alvensleben Joachim Martin von, hrabia, właściciel Ostromecka – 85
- Anders Władysław, generał, dowódca Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie – 70
- Andrzejewski Marian, architekt – 190–191
- Apoloniusz z Perga, starożytny grecki geometra – 51
- Applebaum Anne, dziennikarka, publicystka, żona Radosława Sikorskiego z Chobielina – 80
- Archimedes z Syrakuz, starożytny grecki filozof przyrody i matematyk – 51
- Arnim August Wilhelm Valentin von, bydgoski urbanista, pianista przestrzenny – 175
- Augustynowicz Aleksander (1865–1944), uznany malarz – 111
- Axentowicz Teodor (1859–1938), malarz, rysownik, grafik, profesor i rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie – 110

### B

- Bacciarelli Marcello (1731–1818), włoski malarz baroku i klasycyzmu czynny w Polsce – 106
- Baesler Georg, architekt bydgoski – 184
- Baranowski Henryk (1920–2011), bibliograf i bibliotekarz – 106
- Bauer Ludwik Teodor (1851–1927), działacz ewangelicki we Włocławku – 61–62, 66
- Bauman Zygmunt, prof. dr hab., socjolog, filozof, eseista, współtwórca koncepcji postmodernizmu – 47
- Bażański Adam, właściciel dworu w Burbiszkach na Litwie – 253
- Beger Carl, architekt bydgoski – 184
- Bergner Karl, architekt bydgoski – 184

- Biesiekierski Jan, ziemianin, właściciel majątku w Płowcach – 82
- Bnińscy, herbu Łodzia, rodzina magnacka pochodząca z Wielkopolski – 245
- Bnińska Maria, właścicielka pałacu w Gułtowach – 245
- Bniński Ignacy (1820–1893), hrabia, działacz niepodległościowy, wspierał powstanie styczniowe – 79
- Bniński Konstanty (1811–1870), hrabia, właściciel dóbr w Samostrzelu, powstaniec listopadowy – 79
- Bobkowski Andrzej (1913–1961), ekonomista, pisarz, eseista – 101
- Bocheński Leon, ziemianin, właściciel Nadzowa – 243
- Bogusław z Piłatowa – 276
- Bohm Ferdynand, założyciel włocławskiej fabryki cykorii, obecnie Delecta – 67
- Bokota Lozanna – 87
- Bokota Piotr, historyk, dr nauk humanistycznych – 87
- Bolesław Krzywousty, książę Polski – 37
- Bolesław Mieszkowicz (kujawski), książę, syn księcia Mieszka III Starego – 38
- Borecki Stanisław (1855–1924), architekt, pochodził z Wrześni – 187
- Borgmann K., projektant – 181
- Bossuta-Komierowscy, ród osiadły na Krajnie w okolicach Sępólna Krajeńskiego – 248
- Brandi Cesare (1906–1988), włoski krytyk i historyk sztuki, specjalista w konserwacji i renowacji – 221
- Braniccy, ród magnacki, starsza gałąź używała herbu Gryf, młodsza herbu Korczak – 245, 252
- Brennecke Heinrich, mistrz murarski – 180
- Bresgott Paul, architekt bydgoski – 184
- Brochwicz-Donimirski Edward (1888–1939), ziemianin z Łysomic, powstaniec wielkopolski – 80
- Brochwicz-Donimirski Jan (1915–1939), ziemianin z Łysomic, prezes Polskiej Izby Rolniczej – 80
- Brochwicz-Donimirski Teodor (1805–1884), właściciel Buchwałdu, poseł do Parlamentu Północnoniemieckiego – 80



- Brodecki Zdzisław, prof. dr hab., współtwórca Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu w Gdańsku – 18
- Brodnicki Bolesław, ziemianin, właściciel Kołudy Wielkiej – 83
- Brodnicki Władysław, ziemianin z Kołudy Wielkiej – 83
- Brukalski Stanisław (1894–1967), architekt, profesor Politechniki Warszawskiej – 204
- Brunon z Kwerfurtu, mnich benedyktyński, kapelan cesarski, męczennik, apostoł Pomorza – 42
- Brzeski Jan, architekt – 204
- Brzeski Stanisław, ziemianin z Cieślina, uczestnik powstania wielkopolskiego 1918–1919 – 83
- Budnik Grzegorz – 87
- Bukofzer Jakob, współtwórca kopalni węgla brunatnego „Buko” w Pile – 125
- Buraczewski Adolf, architekt – 201, 213
- Byszewski Stanisław, potomek Żółtowskich, w 1997 r. odzyskał dwór i park w Kadzewie – 240
- C**
- Cage John (1912–1992), amerykański kompozytor muzyki współczesnej – 34
- Carter Howard (1874–1939), angielski archeolog i egiptolog, odkrywca grobowca Tutanchamona – 70
- Cassirer Max (1857–1943), niemiecki przemysłowiec żydowskiego pochodzenia – 66
- Celińska Elżbieta – 87
- Chmielewska-Kottas Maria, inżynier architekt – 204
- Chmielnik Hanna, architekt parków – 277
- Chopin Fryderyk, wybitny pianista i kompozytor – 245, 257
- Chrystian (1180–1245), misjonarz, cysters, biskup Prus – 152
- Ciecierska Marianna, żona Franciszka Skórczewskiego – 274
- Ciołek Gerard, profesor, historyk sztuki ogrodowej, planista ogrodów, architekt – 115, 264, 277
- Ciuk Edward (1909–1995), geolog, specjalizował się w odkryciach pokładów węgla brunatnego – 146
- Cizmowska Zofia – 142
- Clinton William Jefferson „Bill”, 42. prezydent Stanów Zjednoczonych – 46
- Cohnfeld Gottschalk, właściciel ziemski – 174
- Cornelius Johannes, architekt bydgoski – 184
- Courbière Wilhelm de (1744–1811), baron, pruski generał pochodzenia francuskiego, zastąpił obroną Grudziądza przed Francuzami – 233
- Cybichowski Stefan (1881–1940), architekt, działacz społeczny, zamordowany przez hitlerowców – 188, 190–191
- Czajkowski Józef (1872–1947), architekt, architekt wnętrz, malarz, litograf, projektant mebli, tkanin i witraży – 190
- Czamański Leopold (1839–1892), przemysłowiec i kupiec żydowskiego pochodzenia – 66
- Czarliński Zdzisław, ziemianin, uczestnik powstania wielkopolskiego 1918–1919 – 84
- Czarnkowscy, herbu Nałęcz, ród szlachecki wywodzący się z Czarnkowa – 274, 276
- Czarnowski Stefan Zygmunt (1879–1937), profesor Uniwersytetu Warszawskiego, socjolog, folklorysta, historyk kultury – 49, 55
- Czartoryscy, herbu Pogoń Litewska, magnacki ród książęcy wywodzący się z Litwy – 245, 251
- Czartoryski Adam Jerzy (1770–1861), książę, polski mąż stanu, działacz niepodległościowy – 257
- Czartoryski Zygmunt, książę, przedstawiciel rodu, publicysta – 187
- Czechowski Wojciech, właściciel majątku, działacz społeczno-narodowy – 81–82
- Czechowski, architekt – 65
- D**
- Darré Walter (1895–1953), minister rolnictwa i żywności III Rzeszy – 79
- Dąbrowska Jadwiga, bibliotekarka i bibliografka Biblioteki Narodowej w Warszawie – 104
- Dąbrowski Jan Henryk (1755–1818), generał, twórca Legionów Polskich we Włoszech – 110
- Dąbski Alojzy Tadeusz, architekt, inżynier – 194
- Dąbski Józef, ziemianin, dziedzic Wałczyca, podróżnik – 114
- Demiński Bronisław (1858–1939), historyk, rektor Uniwersytetu we Lwowie, poseł – 75
- Demiński Zbigniew (1898–1981), ziemianin, właściciel majątku Węgierce, poseł – 83
- Denikin Anton (Antoni), Rosjanin urodzony we Włocławku, walczył przeciwko bolszewikom – 69
- Dobijewski L. von, architekt – 181
- Dobrzyńska Jadwiga, architekt warszawski – 198
- Domaniewski Czesław (1861–1936), architekt, pedagog, naczelny architekt warszawski, główny architekt kolei – 224
- Drège Józef Leopold (1866–1908), historyk, bibliograf ogrodnictwa, bibliofil – 277
- Dumanowski Jarosław, dr hab. prof. nadzw. UMK w Toruniu – 88
- Dyck Helena, właścicielka tartaku – 179
- Dyck Hermann, właściciel tartaku w Bydgoszczy – 179
- Dygat Antoni, architekt – 194
- Działowscy, ród ziemiański na majątku Mgowo – 80–81, 105
- Działowska Halina, żona Gabriela Jeżewskiego, kolekcjonerka malarstwa polskiego – 110
- Działowski Augustyn (1772–1826), nabył majątek Mgowo – 81
- Działowski Ksawery (1799–1866), ziemianin z Mgowo – 81
- Działowski Leon (1871–1922), ziemianin z Mgowo – 81

## Indeks

- Działowski Zygmunt (1843–1878), ziemianin, właściciel Mgowa, kolekcjoner, powstaniec styczniowy – 81, 105, 110
- Dziewanowski Dominik, właściciel Szafarni, przyjaciel Fryderyka Chopina – 245
- Dźwikowski Franciszek, budowniczy bydgoski – 207
- E**
- Eberlein Gustaw (1847–1926), niemiecki rzeźbiarz, malarz, pisarz – 110
- Elżbieta Ludwika Wittelsbach, księżna bawarska, żona Fryderyka Wilhelma IV – 172
- Erasistratos z Keos, starożytny lekarz grecki – 51
- Eratostenes z Cyreny, starożytny grecki matematyk, astronom, filozof, geograf, poeta – 51
- Euklides z Aleksandrii, starożytny matematyk grecki pochodzący z Aten – 51
- Eysymontt Witold, architekt – 202
- F**
- Faber, konserwator zabytków – 220–221
- Fafat Julian (1853–1929), wybitny akwarelista – realista, impresjonista – 110
- Fellenius Karl Gustaw, historyk, prezes Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego – 112
- Filon z Bizancjum, grecki pisarz i mechanik, prawdopodobnie wynalazł termometr i katapultę – 51
- Flawian, prawosławny biskup chełmsko-warszawski, metropolita Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego – 65
- Fogel Jerzy (1942–2013), archeolog, prof. Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu – 111
- Franciszek Józef (Franz Josef) Habsburg, cesarz Austro-Węgier – 110
- Frodl Walter, austriacki historyk sztuki – 210–211
- Fryderyk II Wielki, król Prus – 230, 232
- Fryderyk Wilhelm IV, król Prus z dynastii Hohenzollernów – 169
- G**
- Gajewscy, rodzina ziemiańska, właściciele majątku w Turznie – 105
- Gall Anonim, polski kronikarz średniowieczny – 151
- Gall Berthold, architekt bydgoski – 184
- Gałęzowski Stanisław (1903–1945), architekt, uczestnik powstania warszawskiego – 193
- Gałkowski Piotr, historyk regionalista dobrzyński – 87
- Gelzer Heinrich, architekt – 183
- Gembiccy, herbu Nałęcz, znaczący wielkopolski ród – 274, 276
- Gerth Otto – 112
- Giencz (Gentz), architekt parków – 277
- Glemma Tadeusz, ksiądz, historyk Kościoła katolickiego, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie – 103
- Gliszczyński Jan, właściciel majątku na, działacz społeczno-narodowy – 81–82
- Goebel Artur, architekt, projektował pałace w Brzeziu i Wieńcu – 89
- Gogh Vincent van (1854–1890), holenderski malarz postimpresjonistyczny – 45
- Goldberg Maksymilian (1895–1942), polski architekt żydowskiego pochodzenia, zginął w getcie warszawskim – 195
- Golde Beniamin, pochodził z Płocka, budowniczy cerkwi w Rypinie – 65
- Goldman Helena, po mężu Tykocińska vel Tykociner – 68
- Gołaszewska Maria, prof. dr hab., filozof – 50
- Gontzenbach Paul von, oficer pruski, nadzorował prace nad budową twierdzy grudziądzkiej – 230–231
- Gorzeński Augustyn, herbu Nałęcz, senator, generał, ziemianin, właściciel pałacu w Dobrzycy – 276
- Gozimirski Konstanty, ziemianin, właściciel Marcinkowa Górnego – 84
- Górski Artur, działacz Towarzystwa Naukowego w Toruniu – 102
- Górski Józef, architekt gubernialny – 65
- Górski Ludwik (1894–1945), właściciel majątku Myśleńta, profesor Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, ekonomista – 112
- Grabski Tadeusz, ziemianin, właściciel majątku w Leszczach – 82
- Gralik Leon, budowniczy bydgoski – 207
- Grąbczewska Natalia, żona Stanisława Janta Połczyńskiego – 76
- Grindel Johann Franz, planista i budowniczy fortyfikacji wojskowych – 231
- Grochowski Robert, archeolog – 147
- Grodzki Józef, budowniczy bydgoski – 202
- Gropius Martin Philipp, architekt berliński – 182
- Grotte Alexander von, planista i budowniczy fortyfikacji wojskowych – 231
- Grudzińscy, herbu Grzymała, magnacki ród z Wielkopolski – 274
- Gruszczyńska Marianna, historyk sztuki, wrocławska publicystka – 86–87
- Grysińska Katarzyna, dr historii, związana z Uniwersyte-tem Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy – 84
- Gujski Waldemar, właściciel dworu w Gałkach – 247
- Gutt Romuald, architekt – 195, 200, 205
- H**
- Haack Wilhelm (1816–1899), fabrykant, kupiec, radny Włocławka – 67
- Haller Józef, generał, dowódca tzw. Błękitnej Armii – 78
- Handzelewicz Józef, warszawski architekt, inżynier ceramik, wynalazca – 202, 204
- Hankowska Romualda (1933–1999), wrocławski historyk sztuki, muzealnik, konserwator – 87

Heinrich Gerd, właściciel majątku Borówki, przyrodnik, podróżnik – 112–114,  
 Hellwig Zygmunt, architekt zieleni – 205  
 Hennebo Dieter (1923–2007), niemiecki profesor, doktor nauk rolniczych, wybitny znawca ogrodów historycznych – 115–116  
 Herbert Zbigniew, wybitny poeta, eseista, dramaturg – 31  
 Herofilos z Chalcedonu, starożytny wybitny grecki lekarz – 51  
 Hersz Rottard Abraham, kupiec wrocławski pochodzenia żydowskiego – 57  
 Hesemann J. – 143  
 Himmler Heinrich – 79  
 Hipparchos z Nikei, grecki matematyk, geograf i astronom – 51  
 Hitler Adolf, twórca i przywódca III Rzeszy, zbrodniarz – 78, 84  
 Hoffmann Teodor (1874–1959), architekt krakowski – 194  
 Hossfeld Fryderyk Oskar, architekt berliński – 182, 189  
 Hutten-Czapski Bogdan (1851–1937), ziemianin, właściciel Smogulca, żołnierz, polityk, dyplomata – 84

## I

Ingarden Roman (1893–1970), filozof, profesor uniwersytetów we Lwowie, w Toruniu i Krakowie – 48  
 Iżycki Józef, herbu Bończa – 110

## J

Jakunin W.I., wrocławski architekt – 33  
 Jankowski Bronisław, inżynier architekt – 199, 202  
 Jankowski Józef, architekt, projektował m.in. w Ciechocinku – 205  
 Janowski M., ksiądz kanonik – 213  
 Janta Połczyński Aleksander, ziemianin – 76  
 Janta Połczyński Józef (1810–1895), ziemianin – 76  
 Janta Połczyński Leon, ziemianin, polityk, minister, senator – 76, 80, 102  
 Janta Połczyński Maciej (1720–1795), ziemianin – 76  
 Janta Połczyński Stanisław (1815–1909), ziemianin, zapoczątkował linię węgrowsko-sztumską – 76  
 Jaroszewski Tadeusz Stefan (1931–2000), historyk sztuki, publicysta, prof. Uniwersytetu Warszawskiego – 86  
 Jaworski Antoni, właściciel firmy budowlanej – 198  
 Jentzsch Alfred, profesor, geolog, tajny radca górniczy Prus – 123–124  
 Jezierski Lucjan, inżynier architekt – 204  
 Jezewski Benedykt, generał wojsk polskich, właściciel dworu w Rościszewie – 245  
 Jezewski Gabriel, ziemianin, właściciel majątku w Działowie, kolekcjoner sztuki – 110  
 Jędrzejewicz Janusz (1885–1951), pedagog, polityk, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, premier – 200  
 Junge Wilhelm, zarządca kopalni – 127, 132

## K

Kajzer Leszek, prof. dr hab. Uniwersytetu Łódzkiego – 88  
 Karbowski Antoni, profesor, historyk oświaty i wychowania, pedagog – 103  
 Karwat Stefan, ziemianin, właściciel majątku w Oboznie – 112  
 Kaszubski Tadeusz, architekt – 197  
 Kazimierz I Konradowic (kujawski) – 38  
 Kazimierz III Wielki, król Polski – 38  
 Kern, rodzina o korzeniach ziemiańskich, odzyskała rodowy majątek w Goszycach – 240  
 Kętrzyński Wojciech (1838–1918), historyk, dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie – 103  
 Kiermasz Kazimierz, architekt – 204  
 Kierski Bolesław, ziemianin, uczestnik powstania wielkopolskiego 1918–1919 – 84  
 Klawitter Stanisław, znany też jako o. Efrema Maria à Kcyńnia (1894–1970), kapucyn, artysta malarz, rysownik i rzeźbiarz – 191  
 Knaus Tadeusz, malarz, wybitny konserwator dzieł sztuki – 211  
 Koczorowski Adolf (1824–1893), ziemianin, właściciel Gościeszyna i Dębna – 79  
 Koczorowski Franciszek (1910–1939), ziemianin, właściciel Witosławia, poległ w kampanii wrześniowej – 79  
 Koczorowski Franciszek Antoni (1759–1813), ziemianin, właściciel Gościeszyna i klucza witosławskiego – 79  
 Koczorowski Karol (1835–1893), ziemianin, później jezuita – 79  
 Koczorowski Maciej (1886–1928), ziemianin z Witosławia, powstaniec wielkopolski 1918–1919 – 79  
 Koczorowski Tertulian (1795–1847), ziemianin, właściciel dóbr klucza witosławskiego – 79  
 Koczorowski Tertulian młodszy (1857–1925), ziemianin, właściciel Witosławia – 79  
 Kołder Andrzej, właściciel muzeum w Kopytowej – 250  
 Komierowscy, rodzina ziemiańska, właściciele majątku w Komierowie – 105  
 Komierowska Maria (1880–1970), mąż Leon Janta Połczyński – 76  
 Komierowski Andrzej (1926–1994), właściciel pałacu w Komierowie – 76, 105, 249  
 Komierowski Jakub (1780–1807), ziemianin, generał wojsk polskich, poległ w powstaniu wielkopolskim – 76  
 Komierowski Piotr, herbu Pomian, właściciel Komierowa – 249  
 Komierowski Roman (1846–1924), herbu Pomian, ziemianin, działacz społeczny na Kaszubach i Krajnie, poseł do Parlamentu Rzeszy – 76, 249  
 Komierowski Tomasz (1820–1881), herbu Pomian ziemianin – 76  
 Komierowski Tomasz (1901–1939), herbu Pomian, ziemianin, zamordowany przez hitlerowców – 76, 249

- Kopernik Mikołaj, astronom – 103, 158–159  
Kossak Juliusz (1824–1899), wybitny polski malarz – 107  
Kossak, herbu Kos, wybitna malarska i literacka rodzina: Juliusz (1824–1899), Wojciech (1856–1942), Juliusz (1886–1955), Maria Pawlikowska-Jasnorzewska (1891–1945), Magdalena Samozwaniec (1894–1972), Zofia Kossak-Szczucka (1889–1968) – 45, 240  
Kossowski Jan, architekt – 199, 202  
Kościelny Sylwin, inowrocławski budowniczy – 207  
Kościelski Józef, ziemianin, właściciel Szarleja, członek Parlamentu Rzeszy – 83  
Kościszko Tadeusz (1746–1817), inżynier wojskowy, polski i amerykański generał, Naczelnik insurekcji kościszowskiej – 109  
Kowalewska Ewa – 87  
Kowalska Stanisława, inowrocławska lekarka – 206  
Kowalski Lejba (1862–1925), wrocławski rabin, działacz syjonistyczny, senator – 66  
Kowalski Roman, właściciel majątku Gałki – 247  
Kozieł-Poklewski Zdzisław, właściciel Woli Suchożebrskiej – 245  
Kozłowski Bolesław, właściciel majątku w Słębowie – 84  
Kozłowski Janusz, ziemianin z Pławinka, uczestnik powstania wielkopolskiego 1918–1919 – 83  
Kozłowski Tomasz, ziemianin, właściciel Jaront, członek Parlamentu Rzeszy – 83  
Kraśnscy – 240  
Krefft Konstanty Franciszek, proboszcz parafii pw. Bożego Ciała w Tucholi – 192  
Kretkowska ze Strzeszewskich Maria (1863–1947), właścicielka majątku w Baruchowie, aktywna działaczka społeczna – 81  
Kretkowski Jakub (1740–1810), ziemianin, właściciel Kamiennej, poseł – 81–82  
Krohn von, dowódca kompanii minerów w twierdzy Grudziądz – 233  
Kronenberg Leopold Jan (1891–1971), ostatni w prostej linii potomek Leopolda Stanisława – 81  
Kronenberg Leopold Julian (1849–1937), właściciel Brzezia, finansista, bankier, ziemianin – 81–82  
Kronenberg Leopold Stanisław (1812–1878), herbu Strugi, twórca potęgi finansowej Kronenbergów – 81–82  
Kronenberg Stanisław Leopold (1846–1894), właściciel majątku Wieniec, finansista, bankier – 81  
Kronenbergowie, rodzina finansistów i bankierów warszawskich pochodzenia żydowskiego – 81–82  
Krüger Wilhelm, właściciel kopalni w Pile koło Gostycyna – 130–133  
Kruszyńska Bogusława, dziedziczka Nawry, żona Michała Leona Szczanieckiego – 103  
Kruszyński Antoni, ziemianin, właściciel Nawry, założył bibliotekę nawrzańską – 102  
Kruszyński Teofil, naczelnik powiatu rypińskiego – 65  
Krzywda-Polkowski Franciszek (1881–1949), architekt i architekt krajobrazu – 193, 197  
Ktesibios z Aleksandrii, grecki konstruktor, wynalazca, matematyk – 51  
Kubaszewski – 277  
Kubicki Jakub, architekt – 186, 243  
Kucharska Zofia, żona Jana Mieczkowskiego, gospodząca w majątku Niedźwiedz – 106  
Kujot Stanisław (1845–1914), ks. dr, historyk, aktywny działacz Towarzystwa Naukowego w Toruniu – 101, 103  
Kunikowski Stanisław, historyk, rektor Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej we Włocławku – 81, 87  
Kurozwęcki Hieronim, herbu Poraj, starosta szydłowski, zm. w 1520 r. – 249  
Kwileccy, herbu Szreniawa, znaczący ród wywodzący się z wielkopolskiego Kwilcza – 242–243, 248  
Kwilecki Andrzej, socjolog, profesor nauk humanistycznych – 242, 244  
Kwilecki Arsen, ziemianin wielkopolski, fundator neorenesansowego pałacu w Kwilczu – 244  
Kwilecki Dobiesław, ziemianin, właściciel Kwilcza – 244  
Kwilecki Łukasz, ziemianin z Kwilcza, poseł kaliski, elektor Stanisława Leszczyńskiego – 244
- L**  
Lalewicz Marian, architekt – 187, 194  
Lanckoroński Jan, dworzanin królewski, łowczy sandomierski, zm. w 1564 r. – 249  
Lancomir de Niegolewo herbu Grzymała, protoplasta Niegolewskich – 242  
Lange, architekt parków – 277  
Larisch Jung von, dowódca batalionu broniącego twierdzy Grudziądz – 233  
Laszenko Aleksander (1883–1944), artysta malarz, żołnierz, podróżnik i myśliwy – 69–70  
Latałscy, herbu Prawdzic, wywodzą się z Wielkopolski – 274  
Laubitz Antoni, biskup pomocniczy gnieźnieński – 83  
Le Corbusier, właściciel Charles-Édouard Jeanneret-Gris (1887–1965), wybitny francuski architekt, urbanista, malarz, rzeźbiarz – 202  
Lebius Heinrich, architekt bydgoski – 184  
Leidhold, mistrz murarski pochodzący z Poczdamu, budowniczy twierdzy grudziądzkiej – 232  
Leoncjusz, arcybiskup chełmsko-warszawski – 65  
Lewandowska Izabela, historyk, dr hab. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – 230  
Liczba Roman, nauczyciel, publicysta, działacz społeczny i samorządowy – 51  
Linde, konserwator sztuki – 220–221  
Lindenburger Erich, architekt bydgoski – 184

- Lissauer Abraham (1832–1908), niemiecki lekarz, antropolog i archeolog żydowskiego pochodzenia – 153
- Lńska Konstancja, matka Józefa Wybickiego – 250
- Lubomirscy, herbu Szreniawa, ród książęcy, wywodzący się z małopolskiego Lubomierza – 239, 252
- Lullus Rajmund, filozof hiszpański – 33
- Ł**
- Łaniecki Sławomir, historyk, publicysta – 78, 80
- Łaskiewicz Tomasz, dr historii, publicysta – 84
- Łęga Władysław (1889–1960), ksiądz, archeolog, etnograf, historyk, krajoznawca – 153, 235
- Łęgowski Józef, prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu – 102
- Łoboda Zbigniew, architekt warszawski – 198
- Łyskowski Ignacy (1820–1886), ziemianin z Maleszew, działacz ludowy – 82
- M**
- Mader, mistrz murarski pochodzący z Poczdamu, budowniczy twierdzy grudziądzkiej – 232
- Majdecki Longin – 277
- Majer Majorkiewicz Wolf (1829–1905), znany warszawski i wrocławski fotograf żydowskiego pochodzenia – 66
- Majewski Z., architekt – 204
- Makowiecka Zofia, do 1945 r. właścicielka dworu w Woli Suchożebrskiej – 245
- Malczewski Jacek, wybitny polski malarz – 107, 110, 248
- Mańkowsky, rodzina o korzeniach ziemiańskich, odzyskała rodowy majątek w Brodnicy Śremskiej – 240
- Mańkowski Alfons (1870–1941), ksiądz, historyk Kościoła katolickiego, prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu – 102
- Marcinkowski Ignacy, ziemianin, właściciel majątku Suchożebrzy – 245
- Matejko Jan (1838–1893), wybitny malarz batalistyczny i historyczny – 107
- Mazurek-Łopacińska Krystyna, prof. dr hab. na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu – 26–27,
- Mączyński Zdzisław, architekt – 194–195
- Mehoffer Józef, malarz polski – 110
- Merlini Dominik, włoski architekt działający w Polsce – 243
- Meyer Carl, architekt bydgoski – 179, 181
- Michałowscy, rodzina o korzeniach ziemiańskich, odzyskała rodowy majątek w Laskowie – 240
- Michałowski Lucjan (1883–1943), architekt wielkopolski, malarz – 190
- Mieczkowski, używali herbu Zagłoba, właściciele majątku w Niedźwiedziu – 105–106, 242
- Mieczkowski Józef, właściciel majątku Niedźwiedź – 106, 243
- Mieczkowski Waclaw (1869–1947), herbu Zagłoba, dziedzic Niedźwiedzia, kolekcjoner dzieł sztuki – 106, 109–110, 243
- Mietz Andrzej (1947–2014), dr. hab., prof. nadzw. UKW w Bydgoszczy – 87–88
- Milan Obrenović (1819–1839), książę Serbii – 109
- Mlicki Ignacy, ziemianin, właściciel Obudna – 84
- Mocarski Zygmunt (1894–1941), założyciel, organizator i dyrektor Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu – 103
- Mościcki Ignacy (186–1946), chemik, polityk, prezydent RP w latach 1926–1939 – 188
- Muczkowski Józef (1795–1858), prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor wielu prac naukowych i podręczników – 33
- Mühsam Hugo (1856–1930), wrocławski przemysłowiec, kupiec, działacz społeczny – 67
- Musiałowie, właściciele dworu i parku w Broniewie – 240
- Myszkowski A., budowniczy cerkwi w Rypinie – 65
- N**
- Narębski Stefan (1892–1966), architekt miejski Włocławka, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i UMK w Toruniu – 196
- Nawrowski Mieczysław (1886–1941), dr inż. architekt, naczelnik w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w Toruniu, wiceprezydent Bydgoszczy – 194
- Niegolewscy, herbu Grzymała, właściciele Niegolewa od XIV w. – 242, 248
- Niegolewski Andrzej, ziemianin, szwoleżer armii cesarza Napoleona I, uczestnik szarży pod Somosierrą – 242
- Niemirska Helena (1900–1982), żona Szymona Syrkusa, architekt, profesor Politechniki Warszawskiej – 204
- Niesiecki Kasper (1682–1744), jezuita, teolog, genealog, heraldyk, leksykograf, pisarz – 106
- Noakowski Stanisław, architekt, malarz, rysownik, historyk sztuki – 186–187, 189
- Novak Konstanty, właściciel dworu w Głanowie, zm. 1970 r. – 249
- Novak Tadeusz, właściciel dworu w Głanowie – 249
- Novak-Zempliński Andrzej, właściciel dworu w Tułowicach – 247
- Nowakowski Piotr, dyrektor Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku – 87
- Nowowiejski Feliks (1877–1946), kompozytor, dyrygent, pedagog, szambelan papieski – 110
- O**
- Obuch Friedrich, architekt – 168
- Opalińscy, herbu Łódzia, ród szlachecki wywodzący się z wielkopolskiej Opalenicy – 274, 276
- Orlicz Kazimierz, bydgoski architekt – 200
- Orłowicz Mieczysław, autor przewodnika po województwie pomorskim – 106, 141

- Orpiszewski Ignacy, uczestnik powstania listopadowego, działacz emigracyjny – 257
- Orpiszewski Józef, uczestnik powstania kościuszkowskiego, właściciel Kłóbki – 257
- Orpiszewski Lucjan, herbu Junosza, właściciel Kłóbki – 255, 257
- Ossowski Godfried, wybitny krakowski archeolog, badał m.in. grodzisko w Kałdusie – 153
- Ostrowscy – 240
- Ostrowska-Harris Beata, właścicielka muzeum w Korczewie – 250
- Ostrowski Antoni, wydobywał węgiel brunatny w Borach Tucholskich – 137, 139, 143–144
- Ostrowski Marian, syn Antoniego – 137
- Otton Franciszek Austriacki, arcyksiążę, ojciec ostatniego cesarza Austro-Węgier Karola I Habsburga – 109
- Owczarek Wojciech, biskup pomocniczy wrocławski – 213
- P**
- Paderewski Ignacy Jan, wybitny pianista i kompozytor, polityk – 81, 251
- Paprocki Adam, inżynier, zajmował się m.in. urbanistyką i architekturą Ciechocinka – 206
- Parczewska Emilia, primo voto Liszkowska z Lipienek i Belna, malarka – 111
- Pawlicki Grzegorz, właściciel dworu w Sierakowie – 248
- Penderecki Krzysztof, wybitny polski muzyk i kompozytor – 247–248
- Pfannenschmidt August Ludwig, pruski, królewski inspektor budowlany – 165
- Piastowski Eugeniusz (1887–1962), lekarz, wiceminister opieki społecznej – 205
- Pietrek Eryk, sztygar kopalni węgla brunatnego w Borach Tucholskich – 136, 142
- Pietrek Zofia, zajmowała się poszukiwaniami złóż węgla brunatnego – 136
- Pietrzak A., architekt parków – 277
- Piłsudski Józef, wybitny polityk polski – 80, 197
- Piotrowski Roman, inżynier architekt – 204
- Pirscher Johann Karl Dietrich, XVIII-wieczny niemiecki inżynier budowy fortyfikacji – 231
- Pius XI, właśc. Ambrogio Damiano Achille Ratti, papież w latach 1929–1939 – 83
- Piwocki Ksawery (1901–1974), historyk sztuki, etnolog, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, dyrektor Państwowego Muzeum Etnograficznego – 229
- Podczaszyński Bolesław Paweł, architekt – 247
- Podruchny Grzegorz, historyk fortyfikacji wojskowych – 231
- Polakiewicz Bolesław, architekt, budowniczy – 202
- Poniatowski Juliusz, ekonomista, działacz ludowy, minister rolnictwa i reform rolnych – 207
- Poniński Adolf, ziemianin, właściciel Kościelca – 83
- Popiel Marcin, ziemianin, właściciel Kurozwek – 240, 250
- Popiel Paweł, XIX-wieczny polityk galicyjski, właściciel Ruszczy i Kurozwek – 249
- Poprzeczka Maria, prof. dr hab., historyk sztuki – 87–88
- Poraj-Antoszewski Antoni, budowniczy bydgoski – 207
- Pospieszalski Marian, radca budowlany – 206
- Potoccy, herbu Pilawa, ród magnacki wywodzący się z Potoka w Świętokrzyskim – 105, 239, 252
- Potocki Oswald, ziemianin, hrabia, wiceprezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu – 102
- Potulicka Aniela (1861–1932), właścicielka Potulic, przepisała swój majątek na KUL – 79
- Potulicki Kazimierz Ludwik (1793–1871), hrabia, założył we wsi Kantowo pod Nakłem Nowe Potulice – 78
- Potulicki Kazimierz Wojciech (1822–1880), ziemianin, budowniczy pałacu w Potulicach – 79
- Prestre de Vauban Sebastian le (1633–1707), francuski inżynier wojskowy, architekt, ekonomista, marszałek Francji – 231
- Prystor Aleksander Błażej (1874–1941), minister pracy i opieki społecznej, minister przemysłu i handlu, premier, pułkownik – 199
- Przybylski Czesław (1880–1936), architekt warszawski, profesor Politechniki Warszawskiej – 197
- Przyrkowski Feliks, kolekcjoner, właściciel muzeum zegarów w Jędrzejowie – 110
- Ptolemeusz I Soter, władca Egiptu, założyciel dynastii ptolemejskiej – 51
- Pückler-Muskau Hermann von (1785–1871), niemiecki książę, ogrodnik, pisarz i podróżnik – 116
- Puterman-Sadłowski Julian (1892–1953), inżynier architekt, profesor w Poznaniu i Warszawie, po wojnie czynnie odbudowywał Warszawę – 195
- Putowski Stanisław, architekt – 197
- Q**
- Quassowski Friedrich Albert, architekt i urbanista – 170
- R**
- Raatz Friedrich Wilhelm, geometra regencji bydgoskiej – 175
- Rackowski Bogdan, inżynier architekt – 198, 200
- Radomscy, właściciele kopalni węgla brunatnego – 130, 134, 141
- Radomski Stanisław, współwłaściciel kopalni węgla brunatnego – 133–134, 141–143
- Radomski Tadeusz, eksploatował węgiel brunatny w Borach Tucholskich – 129–133, 141, 143
- Radziwiłłowie, herbu własnego, ród magnacki wywodzący się z Litwy – 239, 253
- Radziwiłłówna Leontyna – 280
- Rajecka Anna (ok. 1762–1832), malarka i rysownicza – 107
- Ratzinger Joseph, niemiecki duchowny katolicki, papież Benedykt XVI – 34

- Redelbach Andrzej (1946–2006), dr hab. prof. nadzw. UAM w Poznaniu – 18
- Regler, pułkownik pruski, twierdza Grudziądz – 232
- Reich-Ranicki Marcel (1920–2013), niemiecki krytyk literacki polsko-żydowskiego pochodzenia – 70–71
- Reichstein Tadeusz (1897–1996), biochemik, laureat Nagrody Nobla – 56, 67–68, 71–72
- Reysowscy, rodzina kupiecka i ziemiańska, po Falkenbergach nabyli Chobielin – 80
- Riegl Alois (1858–1905), austriacki historyk, historyk sztuki – 210
- Rijn Rembrandt Harmenszoon van (1606–1669), holenderski malarz, rysownik, grafik – 45
- Ritzer George, amerykański profesor socjologii, twórca teorii makdonaldyzacji – 46
- Rodziewiczówna Maria (1864–1944), herbu Łuk, pisarka reprezentująca pozytywizm – 81
- Romanowicz Arseniusz (1910–2008), architekt warszawski – 208
- Rose Albert, architekt bydgoski, brat Carla – 184
- Rose Carl, architekt bydgoski, brat Alberta – 184
- Rottermund Andrzej, prof. dr hab., historyk sztuki, muzeolog, dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie – 25
- Rotzoll Carl, architekt – 182
- Rożek Marcin (1885–1944), rzeźbiarz i malarz, prof. Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu – 107
- Ruciński Kazimierz, wielkopolski architekt – 187
- Rutkowski K., geolog – 129
- Rutkowski Leon, właściciel dworu w Głanowie, powstaniec styczniowy – 249
- Rypiński Majer, kupiec włocławski żydowskiego pochodzenia – 57
- Rzewuski Kazimierz, ziemianin, właściciel majątku w Bratoszewicach – 244
- Rzyska-Laube Dobromiła – 110
- S**
- Sachse, landrat tucholski – 143
- Saussier, pułkownik francuski, jeńiec pruski wojny 1870–1871, uciekł do Francji z twierdzy grudziądzkiej – 235
- Scharf Wilhelm, dr geologii, kierownik prac geologicznych w Pile – 143–144
- Schedel Hartmann (1440–1514), niemiecki lekarz, humanista, historyk, autor „Kroniki świata” – 103
- Scheiter Johann Bernhard, XVII-wieczny niemiecki specjalista budowy fortyfikacji – 231
- Scheler Max (1874–1928), niemiecki filozof, fenomenolog – 30
- Schinkl Karl Friedrich, architekt – 168, 244
- Schleusener Alfred, architekt bydgoski – 180, 184
- Schmidt Bolesław, architekt, inżynier, asystent na Politechnice Warszawskiej – 197
- Schmieden Heino, architekt berliński – 182
- Schnee Reinhold, bydgoski mierniczy regencyjny – 176
- Scholtzówna Alina, architekt, inżynier, asystent na Politechnice Warszawskiej – 197
- Schratt Katharina, przyjaciółka cesarza Franciszka Józefa – 110
- Schulz Emil von, wojskowy kartograf – 175
- Schwerin Schwanenfeld Ulrich Wilhelm von, właściciel Sartowic, stracony za udział w spisku na Hitlera – 78
- Szczaniecycy – 242
- Szczaniecka Bogusława, córka Jana Szczanieckiego z Nawry – 103
- Szczaniecki Jan (1873–1952), syn Michała, ziemianin, bibliofil, ostatni właściciel Nawry – 103, 111
- Szczaniecki Michał Leon (1838–1920), ziemianin, właściciel Nawry, bibliofil i kolekcjoner – 82, 103
- Seeling Heinrich, projektant berliński – 181
- Seredyński Józef, architekt warszawski i malarz – 213
- Siemiński Jacek (1887–1977), ziemianin, właściciel Żytna, poseł, prezes Związku Ziemian, członek AK – 243
- Sierakowski Stanisław (1881–1939), dziedzic Waplewa i Osieka, poseł, zamordowany przez hitlerowców – 77
- Sikorscy, herbu Cietrzew, od połowy XIX w. właściciele majątku Wielkie Chełmy – 110, 250
- Sikorski Radosław, właściciel Chobielina, minister spraw zagranicznych, Marszałek Sejmu – 80
- Simons Menno, XVI-wieczny reformator religijny – 262
- Sinall Emil, inżynier, właściciel kopalni węgla brunatnego – 133–134
- Skarbak-Malczewski Franciszek (1754–1919), herbu Abdank, biskup diecezjalny kujawsko-pomorski, arcybiskup, prymas Królestwa Polskiego – 213
- Skiciński Kazimierz, architekt bydgoski – 198
- Skórzewscy, herbu Drogosław, rodzina osiadła w Wielkopolsce i Kujawach – 252, 276–277, 279
- Skórzewski Franciszek, herbu Drogosław, założyciel młodszej linii rodu – 274
- Skórzewski Fryderyk, hrabia, założyciel w Piłatowie Lubostronia – 274, 276, 279
- Ślawek Walery (1879–1939), pułkownik, polityk, premier, marszałek Sejmu – 80
- Ślawski Roger, architekt – 187, 189
- Śłowacki Juliusz, poeta – 257
- Smoczyńscy – 240
- Sobiescy, ród magnacki, z którego wywodził się król Jan III Sobieski – 253
- Sołtyk Emilia, żona Pawła Popiela, polityka galicyjskiego – 249
- Sołtyk Maciej, wojewoda sandomierski, generał wojsk polskich – 249
- Sosnowski Oskar, architekt – 189
- Sroczyński Edmund, budowniczy z Wągrowca – 206
- Stalin Józef, przywódca Rosji Radzieckiej – 240–242
- Stamphel Carl, architekt – 182, 184

- Stanisław August Poniatowski, król Polski – 82, 107, 276  
Stanisław Leszczyński, król Polski – 244  
Steinhagen Feliks (1904–1939), wrocławski inżynier, przemysłowiec – 67  
Stenzel Adam, publicysta, pisze o ziemiaństwie okolic Grudziądza i Wąbrzeźna – 77–78, 80  
Stresemann Erwin, niemiecki ornitolog, kustosz Muzeum Zoologicznego w Berlinie – 113  
Strzelecki Jan, współzałożyciel Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (1921), dyrektor Towarzystwa Osiedli Robotniczych (1934) – 204  
Stübgen Joseph Herman, architekt i urbanista – 201  
Sturmhoefel Friedrich W., urbanista miejski w Bydgoszczy – 171–173, 175–176, 178  
Suchocki Wojciech, dr hab. prof. nadzw. UAM w Poznaniu, dyrektor Muzeum Narodowego w Poznaniu – 25  
Suchodolski Januariusz (1797–1875), oficer wojsk polskich, malarz batalista okresu romantyzmu – 107  
Syrkus Szymon (1893–1964), rzeźbiarz, malarz, architekt, profesor Politechniki Warszawskiej – 204  
Szczerbowski Bogdan, właściciel muzeum w Śmiłowie – 250  
Szniolis Aleksander, inżynier hydrologii w Ciechocinku – 205  
Szpilowski Hilary, architekt – 89, 91, 96  
Szramek Emil (1887–1942), ksiądz, błogosławiony, męczennik zamordowany w KL Dachau – 48  
Szulciewicz, rodzina ziemiańska osiadła w Chwaliszewie i Słupowie, posłowie i senatorowie – 188  
Szulislowski Kazimierz (1893–1978), leśnik, malarz, przyjaciel Leona Wyczółkowskiego, Wojewódzki Konserwator Przyrody – 188  
Szymaniak Piotr (1911–1967), architekt warszawski – 208  
Szyszko-Bohusz Adolf, architekt – 187
- Ś**  
Ślascy – 105  
Ślaski Jan Stanisław (1895–1940), ziemianin, poseł, senator, żołnierz kampanii wrześniowej, zamordowany w Katyniu – 78  
Ślaski Kazimierz (1847–1906), ziemianin, właściciel Wabcza – 77  
Ślaski Ludwik (1818–1898), ziemianin, właściciel Orłowa, poseł do Sejmu Rzeszy – 77–78  
Ślaski Mateusz (1778–1849), ziemianin, właściciel Trzebca – 77  
Świecki Tadeusz (1880–1945), ziemianin z Radomic – 77  
Święcicki Józef, architekt bydgoski – 184
- T**  
Taczanowscy, herbu Jastrzębiec, wywodzili się z wielkopolskiego Taczanowa – 242, 248  
Talbot Nelson Strobridge „Strobe”, amerykański naukowiec, dyplomata, dziennikarz, polityk – 46  
Teichert Eduard, planista ogrodów Lubostronia – 277  
Teichert Oskar, architekt parków – 274, 277  
Tornow Robert, sztygar, właściciel kopalni węgla brunatnego w Borach Tucholskich – 126–127  
Tournelle Franciszek (1818–1880), architekt i budowniczy – 60–61  
Trembiński Stanisław, architekt, jeden z twórców i budowniczych Kolei Warszawsko-Bydgoskiej – 224  
Trzciniński Edward (1874–1948), polski działacz narodowy, poseł do parlamentu Rzeszy – 83  
Trzciniński Juliusz (1880–1939), ziemianin, poseł i minister, zamordowany przez hitlerowców – 83  
Trzciniński Tadeusz (1846–1934), działacz kółek rolniczych, odznaczony przez papieża Piusa XI – 83  
Tuchółka Wiesław (1882–1942), ziemianin z Marcinkowa Dolnego, starosta żniński, poseł – 83  
Tutanchamon, faraon XVIII dynastii – 70  
Tykociński Józef vel Joseph Tykociner, naukowiec, wynalazł system udźwiękawiania filmów – 68  
Tyszkiewiczowie, herbu Leliwa, ród magnacki wywodzący się z Litwy – 239, 253
- U**  
Ulatowski Kazimierz, architekt – 191, 199  
Unrug Józef, wiceadmirał, dowodził obroną Wybrzeża w 1939 r. – 84  
Urban Alfred, urbanista miejski w Bydgoszczy – 175, 179
- V**  
Vayhinger Adolf, właściciel dworu w Lusławicach – 247
- W**  
Wajda Kazimierz, prof. dr hab. UMK w Toruniu – 87  
Walczeńska Danuta – 87  
Walter, mistrz ceglarski pochodzący z Mannheim – 232  
Wąsowicz Hipolit (1874–1943), ziemianin, właściciel Jasienia – 77  
Weber Max (1864–1920), niemiecki socjolog, historyk, ekonomista, prawnik, religioznawca – 19  
Weidner Fritz, architekt bydgoski – 184  
Werner Albrecht – 85  
Wędziągowski Paweł, architekt – 187  
Wichliński Jan, ziemianin, właściciel Radłówka, poseł – 83  
Wichliński Lucjan, ziemianin z Tuczna, zaopatrywał powstańców wielkopolskich 1918–1919 – 83  
Wichliński Włodzimierz, ziemianin z Helenowa – 83  
Wierzbicki Jerzy, architekt toruński – 193  
Wilamowitz-Moellendorff Ulryk von, filolog, profesor uniwersytetów w Berlinie, Gryfii i Getyndze – 84  
Władysław Łokietek, książę na Kujawach brzeskich i Dobrzyń, król Polski – 38  
Wodzianicki Stanisław (1899–1940), warszawski malarz, dekorator wnętrz, porucznik rez., zamordowany w Katyniu – 213



Wodzińska Maria, po mężu Orpiszewska, malarka, muza Juliusza Słowackiego i Fryderyka Chopina – 257  
Wojtalewicz Ignacy – 137  
Wojtalewicz Lucyna – 137  
Wolff Aron, kupiec wrocławski żydowskiego pochodzenia – 57  
Wolgemut Michał (1434–1519), niemiecki malarz i drzeworytnik – 103  
Wolscy – 240  
Wrzesiński Franciszek, architekt – 206–207  
Wybicki Józef, twórca hymnu polskiego – 250  
Wybicki Piotr, ojciec twórcy polskiego hymnu Józefa Wybickiego – 250  
Wyczółkowski Leon, wybitny malarz – 110, 187–188  
Wyczyński Kazimierz, architekt – 194

## Z

Zablocki Mieczysław, ziemianin z Walentynowa, uczestnik powstania wielkopolskiego 1918–1919 – 83  
Zakryś Antoni, właściciel gospodarstwa w Bładowie pod Tucholą – 112  
Zakrzewski Leszek, właściciel muzeum w Sikorzynie – 250  
Zalasińska Katarzyna – 24  
Zamojscy, herbu Jelita, ród magnacki, hrabiowski wywodzący się z ziemi łęczyckiej – 239, 252  
Zamoyska Róża, żona Romana Komierowskiego – 249

Zander Aleksander, kupiec wrocławski żydowskiego pochodzenia – 57  
Zawadzki Stanisław, architekt – 274–277  
Zawisza Artur, działacz niepodległościowy, powstaniec – 257  
Zboiński Ignacy Antoni, właściciel pałacu w Kikole – 89  
Zieliński Franciszek, ziemianin, właściciel Chalina, poseł – 77  
Znamierowska-Prüfferowa Maria, etnograf, profesor UMK w Toruniu – 262, 264  
Znaniński Adam, ziemianin, właściciel majątku Góry – 83  
Zug Szymon Bogumił (1733–1807), polski architekt saksońskiego pochodzenia, klasycysta, architekt krajozbrazu – 191  
Zühlke Paweł, mistrz murarski, technik budowlany – 192  
Zysk Tadeusz, założyciel wydawnictwa „Zysk i S-ka”, właściciel dworu w Brzóstkowie – 248

## Ż

Żalińska Janina, właścicielka majątku w Żalnie – 112  
Żmurko Franciszek (1859–1910), malarz salonowy, specjalizował się w portretach, półaktach, tematach egzotycznych, historycznych – 107, 110  
Żółtowscy – 240  
Żurowski Kazimierz (1909–1987), archeolog, profesor UMK w Toruniu – 153  
Żylicz Ignacy, ziemianin, prowadził badania archeologiczne w majątku Góry – 111



*Fot. III.1.*

*Regiony i subregiony historyczno-geograficzne w województwie kujawsko-pomorskim według stanu z XIV w.  
Oprac. Lech Łbik, wyk. Anna Marcinkowska.*



*Fot. III. 2.*  
*Herb staropolskiego województwa pomorskiego.*



*Fot. III.3.*  
*Herb staropolskiego województwa kaliskiego.*



*Fot. III.4.*  
*Herb staropolskiego województwa płockiego.*



*Fot. III.5.*  
*Herb Kujaw.*



*Fot. III.6.*  
*Herb ziemi dobrzyńskiej.*



*Fot. III.7.*  
*Herb Prus Królewskich oraz województw:  
chełmińskiego i malborskiego.*



*Fot. V.17. Budynek synagogi w Lubrańcu, widok obecny.*



*Fot. V.18. Cerkiew prawosławna na cmentarzu komunalnym we Włocławku, widok obecny.*



*Fot. V.18. Obraz autorstwa A. Laszenki.*



*Fot. V.19. Obraz autorstwa A. Laszenki.*



*Fot. IX.1. Sztuczne jezioro w parku krajobrazowym ukształtowane zgodnie z regułami stylu malowniczego – Jezioro Dębów w niemieckiej części Parku Mużakowskiego.*



*Fot. IX.2. Uzupełnianie ubytków w drzewostanie parku krajobrazowego, nasadzenie tego samego gatunku w pniu po niezachowanym poprzedniku – Dąb Klementyny w polskiej części Parku Mużakowskiego.*



*Fot. IX.3. Malownicza sceneria w parku krajobrazowym jako rezultat zamierzonych zabiegów projektowych, współgrania ukształtowania terenu, trasy drogi i strumienia oraz rytmu drzew – Droga Hermanna w polskiej części Parku Mużakowskiego.*



*Fot. X.16. Prace archeologiczne – kopalnia „Montania”, 2009 r. Pierwszy plan – sztolnia upadowa „Olga”.*



*Fot. X.17. Prace rekonstrukcyjne – kopalnia „Montania”, 2009 r. Studenci Instytutu Geografii UKW w Bydgoszczy.*



*Fot. X.18. Prace rekonstrukcyjne – kopalnia „Montania”, 2011 r.*

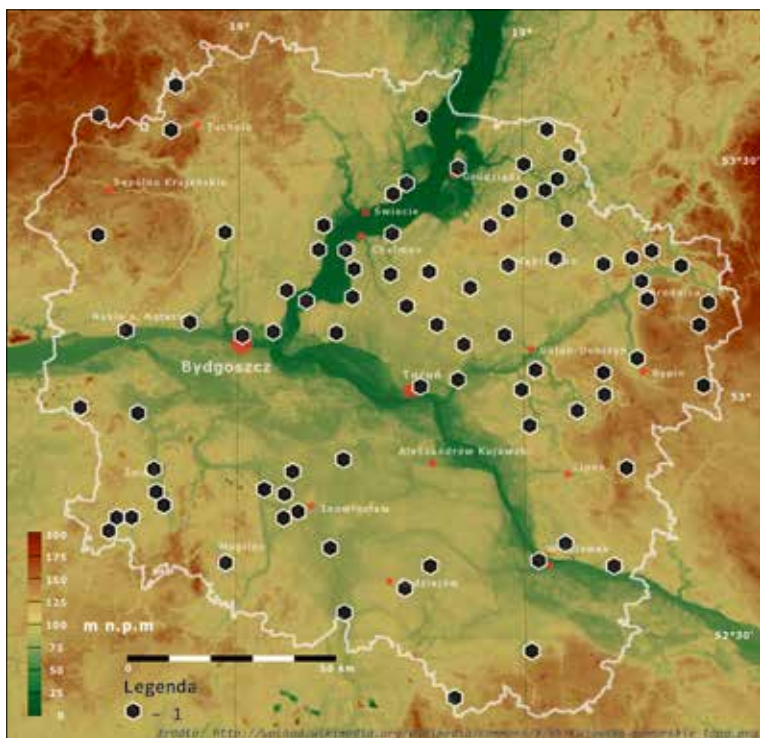


*Fot. X.19. „Tajemnice kopalń w Pile – noc z archeologią i historią regionu”  
– spotkanie historyczne organizowane corocznie przez Stowarzyszenie „BUKO”.*



*Fot. X.20. Prezydent RP Bronisław Komorowski gratuluje mieszkańcom Pily  
aktywności społecznej i wyróżnienia w ramach „Nagrody Obywatelskiej”.*





*XI.1. Województwo kujawsko-pomorskie. Grodziska wczesnośredniowieczne.*



*Fot. XI.2. Topolno, woj. kujawsko-pomorskie. Wczesnośredniowieczne grodzisko.*



*Fot. XI.3. Kaldus, woj. kujawsko-pomorskie. Wczesnośredniowieczne grodzisko.*



*Fot. XI.4. Rzęczkowo, woj. kujawsko-pomorskie. Wczesnośredniowieczne grodzisko.*



*Fot. XI.5. Pokrzydowo, woj. kujawsko-pomorskie. Wczesnośredniowieczne grodzisko.*



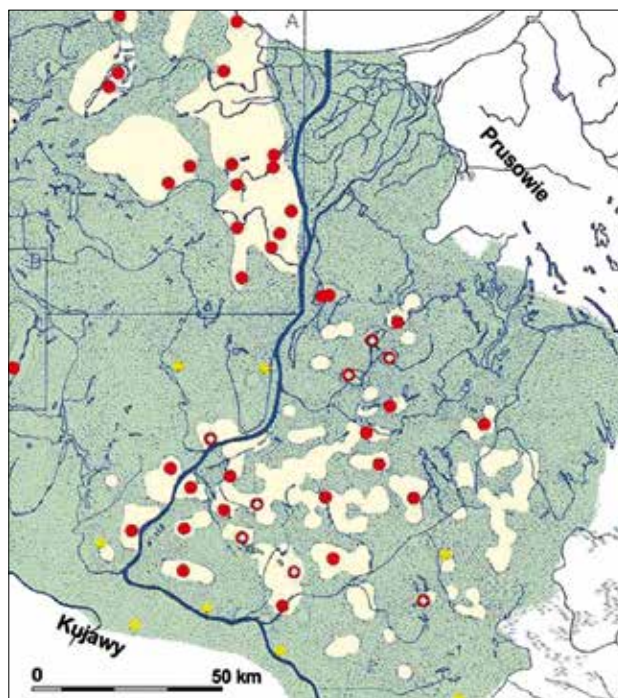
*Fot. XI.6. Napole, woj. kujawsko-pomorskie. Wczesnośredniowieczne grodzisko.*



*Fot. XI.7. Bydgoszcz, stan. 1. Relikty zabudowy grodu wczesnośredniowiecznego z XI w.*



*Fot. XI.8. Pawłówek, stan. 1. Relikty zabudowy podgrodzia wczesnośredniowiecznego z XI w.*



*Fot. XI.9. Grody w strefie chełmińsko-dobrzyńskiej w X w. (wg Chudziak 1996).*



*Fot. XI.10. Nowogród, gm. Golub Dobrzyń, stan. 1. Grodzisko wczesnośredniowieczne ze śladami zniszczeń wyrządzonych koparką.*



*Fot. XII.2. Widok kościoła prawosławnego pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy.*



*Fot. XII.3. Wnętrze kościoła prawosławnego pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy z widocznym ikonostasem (stan obecny, po pracach konserwatorskich).*



*Fot. XII.4. Widok ołtarza z kościoła prawosławnego pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy.*



*Fot. XII.5. Fragment zniszczonej obudowy ikony szafkowej Matka Boża Włodzimierska.*



*Fot. XII.6. Fragment ikony św. Szymon i św. Andrzeja (ikonostas). Na zdjęciu widoczne odspojenia i ubytki warstwy malarskiej. Widoczne są również spękania pierwotne, o charakterze rozejść, występujące głównie w partiach malowanych z użyciem brązów.*



*Fot. XII.7. Fragment ikony św. Juda i św. Mateusz (ikonostas) z widocznymi w partii złożonej wtórnymi śladami (zaciekami) brązowej farby.*





*Fot. XII.8. Fragment ikony Ofiarowanie w świątyni NMP, na zdjęciu widoczne zabrudzenia powierzchniowe.*



*Fot. XII.9. Fragment ikony św. Szymon i św. Andrzej (ikonostas) w trakcie oczyszczania z zabrudzeń powierzchniowych.*



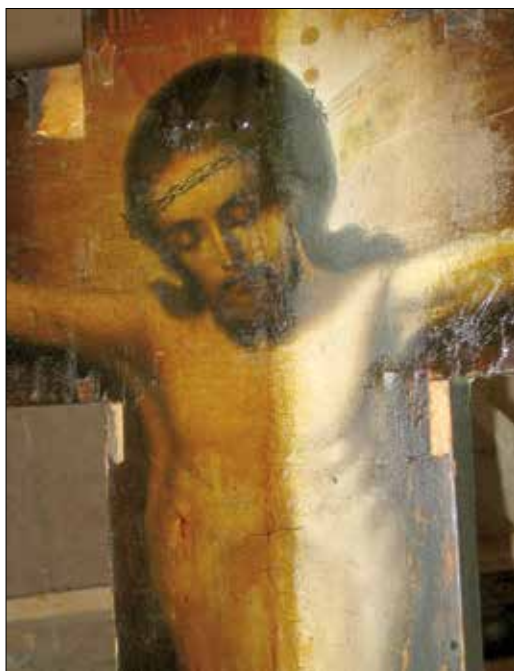
*Fot. XII.10. Fragment ikony Zaśnięcie NMP (Koimesis) w trakcie oczyszczania z zabrudzeń powierzchniowych.*



*Fot. XII.11. Ikona Trójcy Świętej w trakcie oczyszczania z zabrudzeń powierzchniowych.*



*Fot. XII.12. Fragment Ukrzyżowania w trakcie oczyszczania z zabrudzeń powierzchniowych.*



*Fot. XII.13. Fragment krzyża procesyjnego w trakcie usuwania wtórnego, żółtkiego lakieru.*



*Fot. XII.14.–15. Ikona św. Aleksander Newski (ikonostas) przed i po konserwacji.*



*Fot. XII. 16.–17. Ikona Trójca Święta przed i po konserwacji.*



Fot. XII.18. Ikona Chrystus Pantokrator (oltarz) – stan po konserwacji.



*Fot. XII.19.–20. Ukrzyżowanie przed i po konserwacji.*



*Fot. XIII.9. Widok pl. Piastowskiego w kierunku pd.-zach., w głębi, po lewej, kamienica ul. Śniadeckich 49 u zbiegu z ul. Matejki; z prawej kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa.*



*Fot. XIII.10. Zabudowa dawnej fabryki narzędzi Gustawa Granobsa, z l. 1906–1907, przy ul. Mazowieckiej 33.*





*Fot. XIII.11. Budynek dawnej szkoły przy ul. Sowińskiego 5  
(proj. Carl Meyer, l. 1895–1898).*



*Fot. XIII.12. Kamienica przy ul. Śniadeckich 49 u zbiegu  
z ul. Matejki (proj. Alfred Schleusener, l. 1911–1912).*



*Fot. XIII.13. Pl. Zbawiciela ze świątynią ewangelicką pw. Chrystusa Pana, widok w kierunku pn.-zach.*



*Fot. XIV.9. Dwór w Chwaliszewie.*



*Fot. XIV.10. Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu.*



*Fot. XIV.11. Urząd Miasta i Gminy w Sępólnie Krajeńskim.*



*Fot. XIV.12. Gmach poczty we Włocławku.*



*Fot. XV.12. Pałac Biskupi we Włocławku. Jadalnia przed pracami konserwatorsko-restauratorskimi. Widoczne uszkodzenia tynków na stropie spowodowane błędami budowlanymi*



*Fot. XV.13. Pałac Biskupi we Wrocławku. Jadalnia w trakcie prac konserwatorsko-restauratorskich. Podklejanie pęcherzy i rozspojen tynku.*



*Fot. XV.14. Pałac Biskupi we Wrocławku. Jadalnia w trakcie prac konserwatorsko-restauratorskich. Konserwacja malowideł.*



*Fot. XV.15. Pałac Biskupi we Włocławku. Jadalnia po zakończeniu prac konserwatorsko-restauratorskich. W głębi widoczne pozostałe pomieszczenia amfilady: poczekalnia, salon i kaplica.*



*Fot. XV.16. Pałac Biskupi we Włocławku. Poczekalnia po zakończeniu prac konserwatorsko-restauratorskich.*



*Fot. XV.17. Pałac Biskupi we Wrocławku.  
Salon po zakończeniu prac konserwatorsko-restauratorskich.*



*Fot. XV.18. Pałac Biskupi we Wrocławku. Kaplica po zakończeniu prac konserwatorsko-restauratorskich.*



*Fot. XV.19. Sala Zebrań w dawnej remizie Ochotniczej Straży Ogniowej we Włocławku.  
Malowidło „Wjazd do pożaru” przed konserwacją.*



*Fot. XV.20. Sala Zebrań w dawnej remizie Ochotniczej Straży Ogniowej we Włocławku.  
Malowidło „Wjazd do pożaru” – fragment malowidła w trakcie oczyszczenia  
– widoczne zniszczenia warstwy malarskiej.*





*Fot. XV.21. Sala Zebrań w dawnej remizie Ochotniczej Straży Ogniowej we Włocławku.  
Malowidło „Wjazd do pożaru” – fragment malowidła w trakcie prac.*



*Fot. XV.22. Sala Zebrań w dawnej remizie Ochotniczej Straży Ogniowej we Włocławku.  
Malowidło „Wjazd do pożaru” po konserwacji.*



*Fot. XV.23. Sala Zebrań w dawnej remizie Ochotniczej Straży Ogniowej we Włocławku.  
Sala po zakończeniu prac konserwatorskich i restauratorskich.*



*Fot. XV.24. Sala restauracyjna dla pasażerów II klasy dworca kolejowego w Aleksandrowie Kujawskim w trakcie prac konserwatorskich.*



*Fot. XV.25. Sala restauracyjna dla pasażerów II klasy dworca kolejowego w Aleksandrowie Kujawskim w trakcie prac konserwatorskich – odrestaurowany fragment wnętrza.*



*Fot. XVII.1. Nadzów (Małopolska północna, powiat Proszowice, gmina Palecznica).  
Zdewastowany dwór; bliski ruinie. Jeden z ponad tysiąca jemu podobnych.*



*Fot. XVII.2. Niedźwiedz (woj. kujawsko-pomorskie). Ginący dwór.*



*Fot. XVII.3. Żytno (woj. łódzkie). We dworze Sieniawskich była po wojnie szkoła. Część parku wycięto pod boisko. Po wyprowadzeniu się szkoły dwór został rozkradziony i zrujnowany.*



*Fot. XVII.4. Bratoszewice (woj. łódzkie, powiat Zgierz, gmina Stryków). Dwór służy dzieciom uczącym się w szkole stojącej obok jako „wzór gospodarności” miejscowego samorządu.*



*Fot. XVII.5. Wola Suchożebrska (mazowieckie). Uratowany przez Sokołowskie Zakłady Mięsne dwór służy jako reprezentacyjny ośrodek firmowy.*



*Fot. XVII.6. Grochowiska Szlacheckie (woj. kujawsko-pomorskie). Jeden z dobrych przykładów nawiązania do klimatu polskiego dworu.*



*Fot. XVII.7. Koszmarek architektoniczny w centrum Polski. Hotel w nazwie ma oczywiście „dwór”.  
Z litości nie podaję nazwy, choć architektowi tego monstrum należałoby odebrać uprawnienia  
do wykonywania zawodu. Niestety, takimi potworkami architektonicznymi usiana jest cała Polska.*



*Fot. XVII.8. Galki (woj. mazowieckie). Dwór uratowany od popegeerowskiej rujnacji  
przez prywatnego kolekcjonera i miłośnika ziemiańskich dworów Waldemara Gujskiego.*



*Fot. XVII.9. Komierowo (woj. kujawsko-pomorskie). Miejscowość ta należy do najstarszych w Polsce siedzib tej samej rodziny. W Europie Zachodniej miejsca takie są pod specjalną opieką państwa lub organizacji pozarządowych (np. brytyjski National Trust i English Heritage).*



*Fot. XVII.10. Kurozwęki (woj. świętokrzyskie, k. Staszowa). Kolejny przykład siedziby od kilkunastu pokoleń w tych samych rękach. Pierwszymi właścicielami byli Kurozwęccy, potem posiadłość przechodziła jako wiano córek do kolejnych rodów, ale nigdy nie została sprzedana w obce ręce.*



*Fot. XVII.11. Glanów (woj. małopolskie)  
– żywy i kultywujący prawdziwe tradycje polskiego dworu.*



*Fot. XVII.12. Sikorzyno (woj. pomorskie). Muzeum Wybickich – uratowany dwór;  
niepowtarzalny klimat starej siedziby ziemiańskiej.*





*Fot. XIX.7. Portal drzwiowy w izbie głównej zagrody w Gutowie, 2010 r.*



*Fot. XIX.8. Zagroda w Niedźwiedziu w trakcie prac rozbiórkowych, 2013 r.*



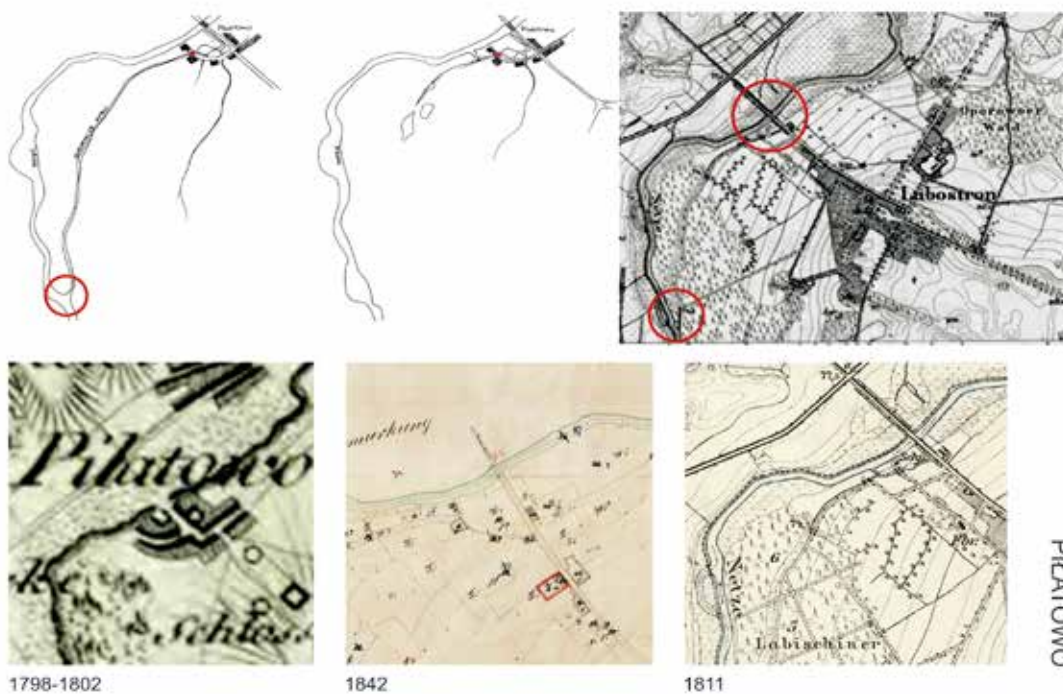
*Fot. XIX.9. Zagroda z Niedźwiedzia w trakcie prac montażowych na terenie Ołędzkiego Parku Etnograficznego w Wielkiej Nieszawce, 2014 r.*



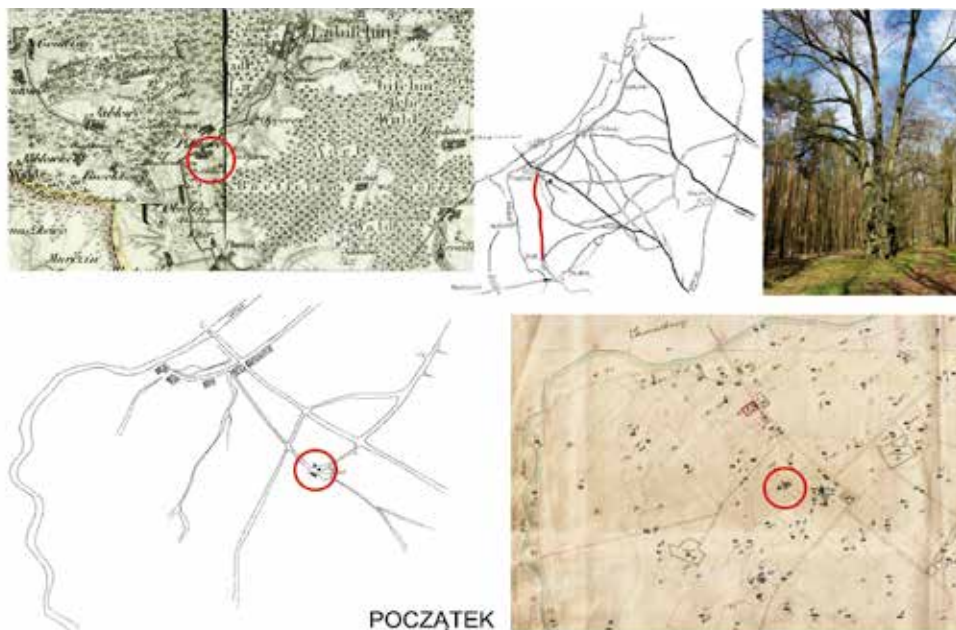
*Fot. XIX.10. Zagroda w Kanieczkach, 2013 r.*



Fot. XX.1. Park w Lubostroniu.



Fot. XX.2. Pilatowo – analizy historyczne. Na górze – studium usytuowania młyna w Pilatowie, mapa topograficzna Mestichblatt 1890 z zaznaczeniem położenia młyna i wsi Pilatowo, na dole – wieś Pilatowo na mapach Karte von Ost-Preussen (...) z lat 1796–1802, mapie katastralnej 1840/1843/1861/1862 r. oraz mapie topograficznej Mestichblatt 1911 r. Mapy udostępnione przez Pałac Lubostron Instytucja Kultury.



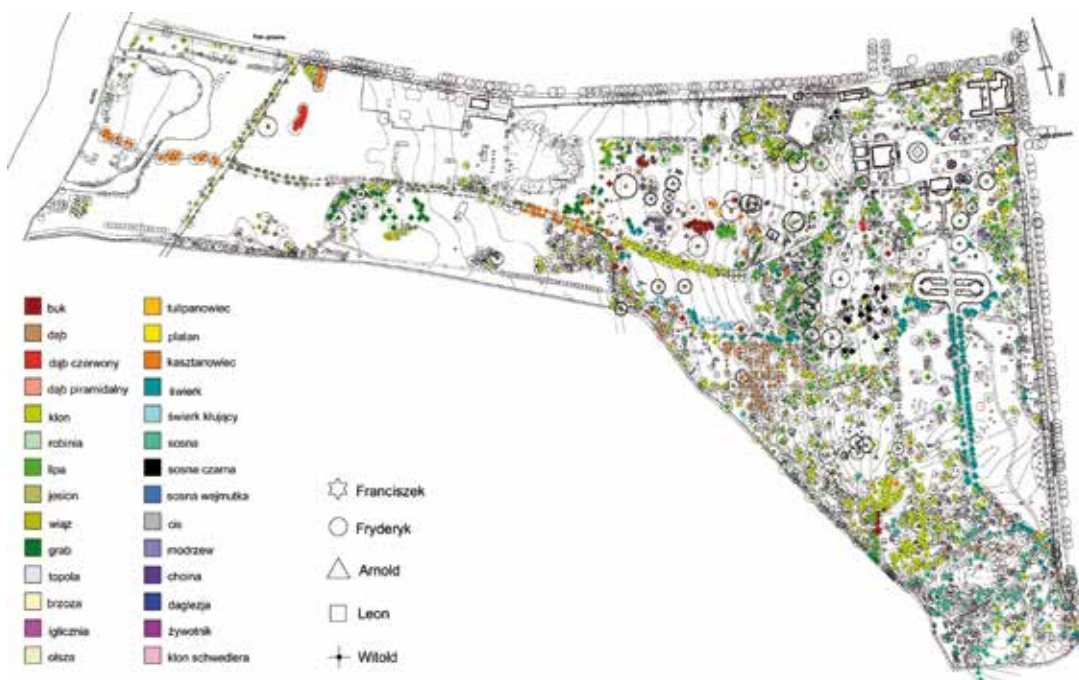
Fot. XX.3. Analiza położenia najstarszej siedziby w Pilatowie. Góra – Pilatowo na mapie Karte von Ost-Preussen (...) z lat 1796–1802, studium układu dróg (analiza własna), stara lipa przy drodze (fot. M.S.), dół – studium położenia najstarszej siedziby w Pilatowie (analiza własna), zabudowa siedziby na mapie katastralnej 1840/1843/1861/1862 r. Mapy udostępnione przez Pałac Lubostroń Instytucja Kultury.



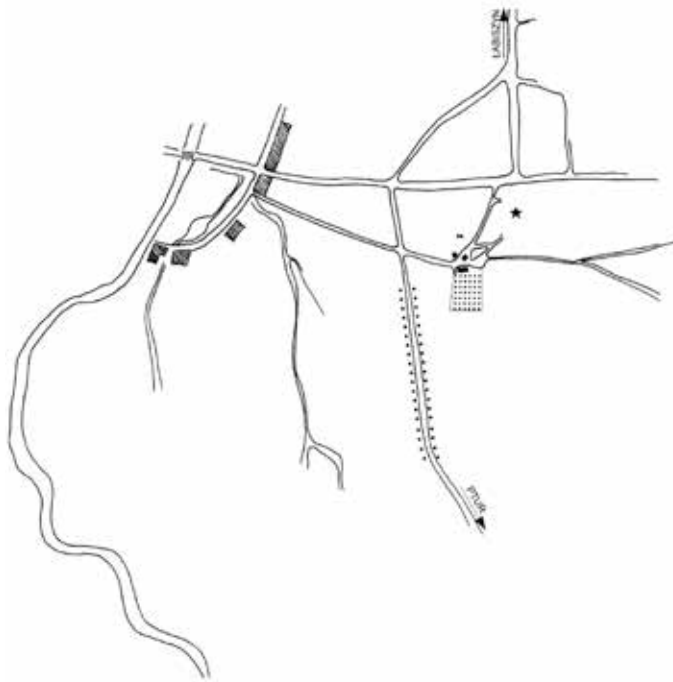
Fot. XX.4. Analiza krajobrazu historycznego Lubostroń. Góra – J. Wall, Portret Fryderyka Skórczewskiego i jego pełnomocnika Macieja Grabowskiego, 1787 (oryginał Muzeum Narodowe w Poznaniu), fragment obrazu z krajobrazem w tle, dół – aleja topolowa w Lubostrońiu (archiwalne), aleja cyprysowa Palladio (fot. M.S.), obeliski w bramie wjazdowej do Lubostrońia (fot. M.S.), kolumny przy moście u wjazdu do Królikarni (archiwalne). Ilustracje archiwalne udostępnione przez Pałac Lubostroń Instytucja Kultury.



Fot. XX.5. Park w Lubostroniu.



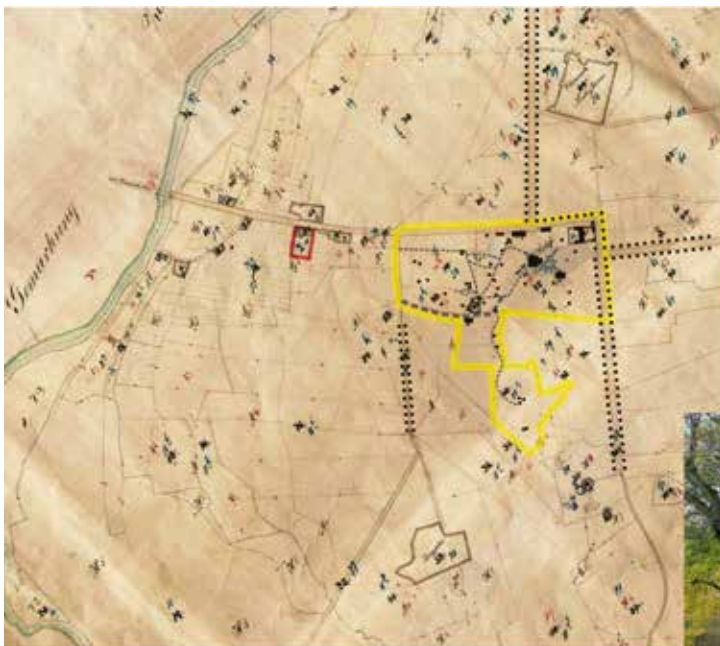
Fot. XX.6. Analiza gatunkowa i wiekowa drzewostanu parkowego w Lubostroniu.  
Oprac. K. Balik, M. Świątkowski, NID, 2014.



1764-1775 (FRANCISZEK)



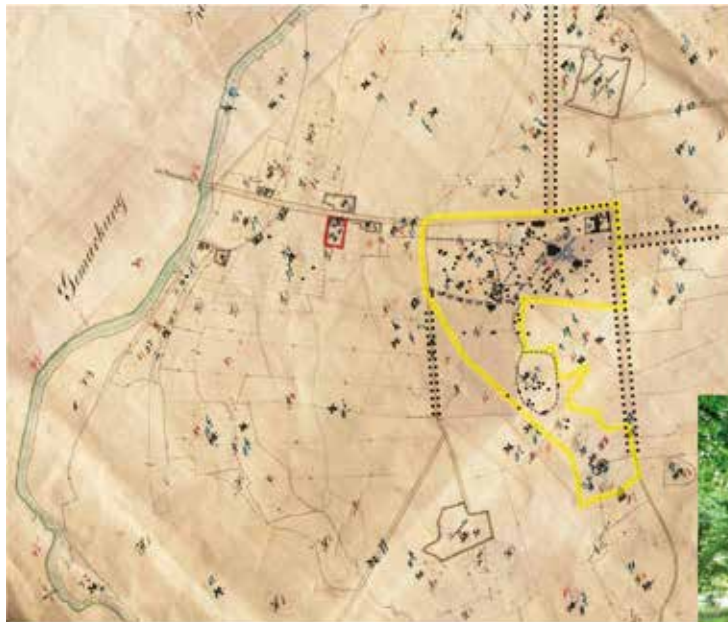
*Fot. XX.7. Studium kompozycji rezydencji w Lubostroniu (1775–1832).  
Oprac. K. Balik, M. Świątkowski, NID, 2014.*



1775-1832 (FRYDERYK)



*Fot. XX.8. Studium kompozycji rezydencji w Lubostroniu (1832–1862).  
Oprac. K. Balik, M. Świątkowski, NID, 2014.*



1832-1862 (ARNOLD)



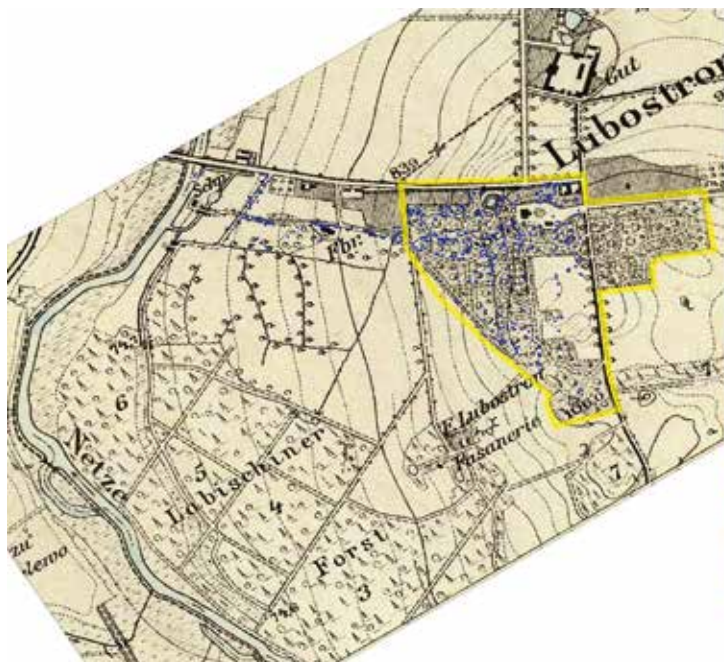
*Fot. XX.9. Studium kompozycji rezydencji w Lubostroniu (1832–1862).  
Oprac. K. Balik, M. Świątkowski, NID, 2014.*



1862-1903 (LEON)



*Fot. XX.10. Studium kompozycji rezydencji w Lubostroniu (1862–1903).  
Oprac. K. Balik, M. Świątkowski, NID, 2014.*



1862-1903 (LEON)



*Fot. XX.11. Studium kompozycji rezydencji w Lubostroniu (1862–1903).  
Oprac. K. Balik, M. Świątkowski, NID, 2014.*

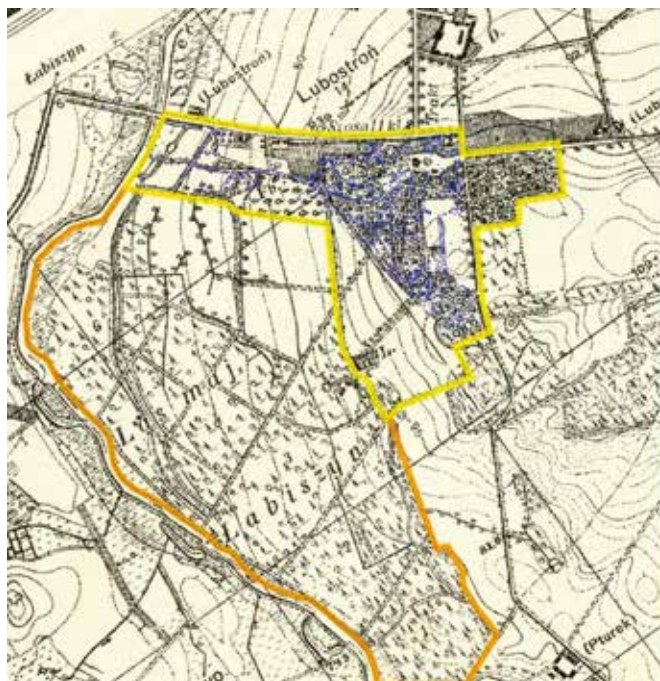


1903-1927 (WITOLD)



*Fot. XX.12. Studium kompozycji rezydencji w Lubostroniu (1903–1927).  
Oprac. K. Balik, M. Świątkowski, NID, 2014.*

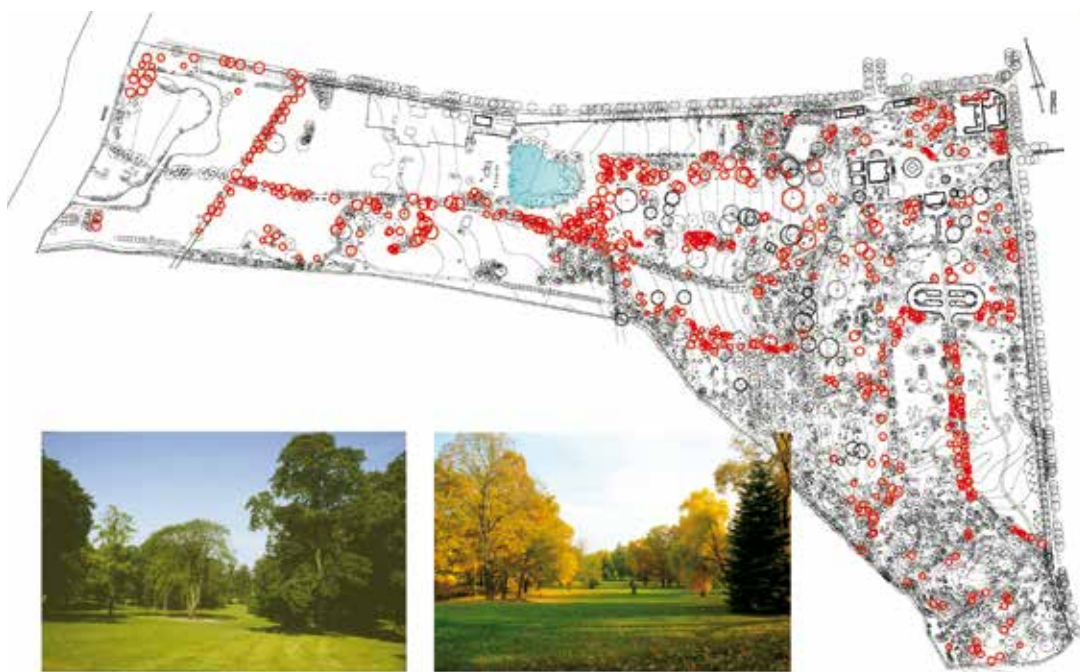




1903-1927 (WITOLD)



Fot. XX.13. Studium kompozycji rezydencji w Lubostroniu (1903–1927).  
Oprac. K. Balik, M. Świątkowski, NID, 2014.



Fot. XX.14. Analiza stanu zachowania starodrzewu w parku rezydencji w Lubostroniu.  
Oprac. K. Balik, M. Świątkowski, NID, 2014.